

Biblio  
Pteka  
Pisarzy  
POLSKIEGO OŚWIECENIA



FRANCISZEK  
KARPIŃSKI

WIERSCZE ZEBRANE







**FRANCISZEK  
KARPINSKI**

**WIERSZE ZEBRANE**  
**cz. I**

**BIBLIOTEKA  
PISARZY  
POLSKIEGO OŚWIECENIA**

zespół redakcyjny

Jerzy Snopek (przewodniczący)

Tomasz Chachulski

Adam Karpiński

Ariadna Masłowska-Nowak (sekretarz)

**5**  
TOM

**Instytut Badań Literackich PAN  
Fundacja „Akademia Humanistyczna”**

**Biblio**  
**oteka**  
*Pisarzy*  
ŁOŁSKIEGO OŚWIECENIA

**FRANCISZEK**  
**KARPINSKI**

**WIERSZE ZEBRANE**  
**cz. I**

WYDAŁ  
TOMASZ CHACHULSKI

**INSTYTUT**  
**SADAŃ LITERACKICH PAN**  
Biblioteka  
ul. Nowy Świat Nr 72  
00-330 Warszawa  
Tel. 26-68-63, 26-52-31 w. 49

**IBL** Instytut  
Badań  
Literackich  
Wydawnictwo 2005 Warszawa



Redakcja  
Ariadna Masłowska-Nowak

Korekta  
Justyna Mańkowska

Projekt okładki  
Jacek Babicki

Łamanie  
Wydawnictwo IBL PAN

**Wydanie publikacji dofinansowane  
przez Ministerstwo Edukacji i Nauki**



II-73.072/IBL  
19

- © Copyright by Tomasz Chachulski, 2005
- © Copyright by Stowarzyszenie „Pro Cultura Litteraria”, 2005
- © Copyright for this edition by Instytut Badań Literackich PAN, 2005

Druk i oprawa  
Drukarnia Wydawnictw Naukowych S.A.  
Łódź, ul. Żwirki 2

**ISBN 83-89348-57-8**

<http://rcin.org.pl>



# WPROWADZENIE DO LEKTURY



Walenty Śliwicki, *Franciszek Karpiński*,  
litografia [w:] Aleksander Chodkiewicz, *Portrety  
wslawionych Polaków...*, Warszawa 1820-1830,  
tabl. 26 (własność wydawcy)

Franciszek Karpiński (4 X 1741 – 16 IX 1825) urodził się w Hołskowie nieopodal Stanisławowa, w małej wsi w powiecie kołomyjskim na Pokuciu, w rodzinie Jędrzeja i Rozalii ze Spendowskich – niezamożnych dzierżawców dóbr Potockich<sup>1</sup>. Uczył się (1750-1758) w kolegium jezuickim w niedalekim Stanisławowie (dziś: Iwanofrankiwnsk), a następnie w lwowskiej Akademii (1758-1765). Potem próbował znaleźć własną drogę: odrzucił propozycję obrania stanu duchownego, na krótko podjął pracę w trybunale lwowskim, wreszcie znalazł się w Zahajpolu – podgórskim ma-

<sup>1</sup> Biografię poety podaję za opracowaniami: K.M. Górski, *Pisma literackie. Z badań nad literaturą polską XVII i XVIII w.*, Kraków 1913, s. 277-658; R. Sobol, *Ze studiów nad Karpińskim* (1), Wrocław 1967, *passim* („Studia z Okresu Oświecenia”, t. VII); tenże, *Franciszek Karpiński*, Warszawa 1979, 21987 („Małe Portrety Literackie”); F. Karpiński, *Historia mego wieku i ludzi, z którymi żyłem*, oprac. R. Sobol, wydanie przygotowali E. Aleksandrowska i Z. Goliński, Warszawa 1987 („Biblioteka Pamiętników Polskich i Obcych”). Por. także: F. Karpiński, *Wybór poezji*, oprac. T. Chachulski, Wrocław 1997 („Biblioteka Narodowa”, Seria I, nr 89); T. Chachulski, *Franciszek Karpiński*, Warszawa 1998 („Ludzie niezwyčajni”).

jątku Józefa i Marianny Ponińskich – jako nauczyciel domowy. Tu chyba po raz pierwszy zetknął się z najnowszymi prądami umysłowymi tego czasu, z literaturą francuską, z nowo publikowaną literaturą polską początku czasów stanisławowskich.

W domu Ponińskich Karpiński dotrwał aż do konfederacji barskiej (1768-1772). Unikając zaangażowania w wojnę domową, wyjechał do Wiednia w towarzystwie poety Józefa Koblańskiego i jego podopiecznego, Jana Puzyny. Tu spędził półtora roku. Doskonalił francuski, uczestniczył w wykładach uniwersyteckich, sporo czasu spędził w cesarskiej bibliotece. Ale nie czuł się dobrze: obawiał się gruźlicy, dręczyła go nostalgia za krajem. W roku 1771 powrócił do Lwowa. Rok później Pokucie i Ziemia Lwowska znalazły się w granicach zaboru austriackiego.

Prawdopodobnie w październiku 1774 r. Karpiński otrzymał od Marianny Ponińskiej w prezencie imiennym 5000 złp, co pozwoliło mu rozpocząć dzierżawę wsi i życie prawdziwie niezależne. Najpierw trzymał Wierzbowiec koło Horodenki, potem Zabokruki, wreszcie Dobrowody – wszystkie znajdowały się w tej samej okolicy, należały do tych samych właścicieli, ich gościńce wiodły do tych samych nieodległych magnackich dworów. To wówczas, w latach dzierżaw i gospodarowania na roli, powstało najwięcej z wczesnych wierszy poety.

Młodzięcza biografia naznaczona została przez samego autora literackimi imionami trzech Justyn, świadectwem kolejnych romansów, a może raczej zauroczenia: młodziutką Marianną Brösell, córką kapitana wojsk saskich, wspomnianą już Marianną Ponińską, starszą od poety o lat czternaście żoną starosty ostrskiego (osterskiego), a później jeszcze Franciszką Koziebrodzką, córką właściciela kolejnej dzierżawionej wsi.

Jesienią lub zimą 1779 r. Karpiński zebrał swoje utwory w jeden tomik i złożył go w drukarni Kazimierza Szlichtyna we Lwowie, gdzie ukazały się kilka miesięcy później. Autor szukał drogi do literackiej stolicy. Prawdopodobnie jeszcze przed wydaniem zbiorku przesłał Adamowi Naruszewiczowi druczek ulotny zawierający zręczną dedykację, choć nie doczekał się chyba żadnej odpowiedzi. Cały lwowski wolumin, zatytułowany *Zabawki wierszem i przykłady obyczajne* (Lwów 1780), zadedykował więc księciu Adamowi Kazimierzowi Czartoryskiemu, generałowi ziem podolskich. Czartoryski był wówczas jednym z najbardziej znanych mecenasów sztuki i literatury. Początkowo związany ze Stanisławem Augustem, stał się później twórcą jednego z najważniejszych środowisk artystycznych w Polsce, opozycyjnego wobec stanisławowskiego centrum.

Czartoryski zaprosił poetę do Warszawy, proponując mu stanowisko „sekretarza do interesów politycznych”. W lipcu roku 1780 Karpiński przyjechał do stolicy i zamieszkał w Pałacu Błękitnym, rezydencji księcia. Tu poznał Franciszka Dionizego Książnika i Józefa Szymanowskiego, odnowił znajomość z poznanym wcześniej w Galicji Julianem Ursyem Niemcewiczem. Dzięki Naruszewiczowi poznał Stanisława Augusta i trafił na jeden z „obiadów czwartkowych”.

Miał blisko czterdzieści lat, kiedy opublikował swój debiutancki tom wierszy, zetknął się – po raz pierwszy oficjalnie – z najwybitniejszymi twórcami polskiej kultury oświeceniowej, przekroczył progi znanych pałaców stanisławowskiej Warszawy, poznał króla. Porzucił galicyjskie środowisko, w którym spędził młodość i niemalą część wieku dojrzałego. Znalazł nowe miejsce wśród pisarzy i poetów tej miary, co Naruszewicz, Książnik czy Szymanowski. Można by rzec, iż przyjeżdżając do „literackiej” Warszawy, znalazł się „u siebie”, a mimo to nigdy nie zdołał przywyknąć do panujących tu obyczajów, norm moralnych i sposobu myślenia. Cień szczególnej alienacji miał mu towarzyszyć niemal do końca życia, choć wielokrotnie wyjeżdżał i powracał do stolicy, jakby niepewny, czy miejscem poety jest rzeczywiście środowisko stołecznych literatów czy też przestrzeń poetyckiej niezależności, którą można ulokować w dowolnym miejscu, pod warunkiem jednak iż granice panującej tam wolności są tak szerokie, że żyjąc w zgodzie z innymi i ze sobą, nawet się ich nie wyczuwa.

Wiosną 1781 r. wyjechał do Grodna i Wilna, towarzysząc w rocznej podróży Adamowi Czartoryskiemu, marszałkowi trybunału litewskiego. Później w Pałacu Błękitnym, w Warszawie, pełnił przez kilka miesięcy obowiązki bibliotekarza. Nie mógł jednak porozumieć się z księciem Czartoryskim, który oczekiwał od Karpińskiego typowych zachowań dworskiego poety, do jakich jednak ten nie był przyzwyczajony. W listopadzie roku 1782 Karpiński przeprowadził się do konwiktów księży pijarów przy Collegium Nobilium na ulicy Miodowej jako guwerner młodego księcia Romana Sanguszki, marszałkowicza wielkiego litewskiego.

Lata 1782-1787 to czas wytężonej pracy pisarskiej. Ukazało się siedem tomów *Zabawek wierszem i prozą*. Pierwszy z nich to poprawione wydanie lwowskiej edycji *Zabawek wierszem i przykładów obyczajnych*, następny przyniósł zupełnie nowe utwory poetyckie i rozprawkę prozą *O wymowie w prozie albo wierszu* – literacki manifest Karpińskiego. Tom trzeci zawiera *Ogrody Jacques’a Delille’a* tłumaczone wraz z księżniczką

Marią Czartoryską, późniejszą autorką powieści *Malwina, czyli Domyślność serca*. W czwartym tomie znalazł się m.in. interesujący *List do Rozyny*, niewielki traktat napisany w części prozą rytmiczną, oraz kolejne wiersze.

Bezpośrednio po ukazaniu się czwartego tomiku *Zabawek* Karpiński wrócił do Dobrowód, dawnej dzierżawy, którą ciągle utrzymywał, jakby na wszelki wypadek zostawiając sobie tego rodzaju azyl. Stąd odbył podróże do Lwowa, Warszawy i rezydencji Krasickich w Dubiecku nad Sanem. Wiosną 1785 r. ponownie przeniósł się do Warszawy i zamieszkał w konwiktzie księży pijarów. W tym czasie wielokrotnie wyjeżdżał do Izabeli Branickiej, siostry Stanisława Augusta, letnie miesiące spędzając w jej białostockiej rezydencji. Wówczas, zapewne wobec wyczerpania poprzednich nakładów, po raz czwarty przedrukował swój debiutancki tom wierszy, wznowił także tom drugi z rozprawką *O wymowie...* i wierszami z początku lat osiemdziesiątych.

Być może pod wpływem pijarów poeta podjął trud przekładu *Psaltera* na język polski. Pełne wydanie *Księgi Psalmów*, dedykowane Michałowi Poniatowskiemu, prymasowi Polski, ukazało się nakładem księży pijarów w 1786 r. jako tom piąty i szósty *Zabawek wierszem i prozą*. W styczniu 1787 ukazał się (również w drukarni pijarów) siódmy i ostatni tomik *Zabawek*, zbierający kolejne wiersze i traktaty prozą. W tym samym miesiącu Karpiński wyruszył w pożegnalną podróż do Galicji. Zlikwidował dzierżawę Dobrowód, odwiedził Zabokruki i Chocimierz, żegnał się z zaprzyjaźnionymi rodzinami Dzieduszyckich, Koziembrodzkich, Gurskich.

Lato tegoż roku spędził znowu w Białymstoku, na dworze Branickiej. Wówczas powstały pierwsze wiersze z cyklu *Pieśni nabożnych*: *Pieśń poranna* [„Kiedy ranne wstają zorze...”], *Pieśń wieczorna* [„Wszystkie nasze dzienne sprawy...”], *Pieśń podczas pracy w polu*. Wiosną roku następnego przebywał w Siedlcach, w rezydencji hetmanowej Aleksandry z Czartoryskich Ogińskiej. Wkrótce potem objął dzierżawę klucza wsi Suchodolina w Grodzieńskim, należącego do tzw. kluczy ekonomicznych z dóbr królewskich. Intratną dzierżawę uzyskał dzięki życzliwości poznanego w Białymstoku Marcina Badeniego, administratora dóbr stołowych litewskich.

Mieszkał przede wszystkim w Warszawie, na krótko wyjeżdżając do Suchodoliny, by dopilnować dzierżawy prowadzonej przez jednego z siostrzeńców, Antoniego Zańkowskiego. Po uchwaleniu Konstytucji 3 maja

przeniósł się na prawie rok do Zabłudowa pod Białymstokiem, gdzie po raz kolejny wziął na siebie obowiązki gubernera (opiekował się sześciolletnim księciem Dominikiem Radziwiłłem). Latem 1792 zrezygnował z posady i wrócił do Warszawy. W pierwszą rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 maja opublikował całość *Pieśni nabożnych* – jeden z najsłynniejszych polskich śpiewników religijno-obywatelskich, mocno osadzony zarówno w tradycji polskich pieśni religijnych, jak i w Księdze Psalmów, zawierający tak znane wiersze jak *Pieśń o Narodzeniu Pańskim* [„Bóg się rodzi, moc truchleje...”] i wspomniane już wyżej utwory. Rok później (1793) w Grodnie obserwował obrady ostatniego sejmku Rzeczypospolitej, na którym zatwierdzony został II rozbiór Polski. W tych latach na nowo przedrukowano pierwsze tomy jego wierszy – lwowski tomik już po raz piąty, wznowiono również tomy edycji grełowskiej: drugi, trzeci i czwarty. Jeszcze w roku 1791 wspomniany już Marcin Badeni uzyskał dla Karpińskiego przywilej królewski na pięćdziesięcioletnią dzierżawę kolonii Kraśnik na wschodnim skraju Puszczy Białowieskiej. Był to duży obszar, pozostały po wykarczowaniu lasu i wymagający znacznych nakładów. Poeta początkowo przyjeżdżał tu sporadycznie, dopiero po roku 1793 rozpoczął bardziej systematyczne gospodarowanie. Stale jednak pielęgnował w sobie ziemiańskie marzenie o własnej, samowystarczalnej wsi.

Kraśnik, leżący przy dawnym, wielkim trakcie, biegnącym na północny wschód, był kilkakrotnie plądrowany i niszczony: w 1794 r. przez wojska rosyjskie, w 1812 – przez napoleońskie. Poeta za każdym razem odbudowywał swoją skromną siedzibę. Wyjeżdżał do Grodna, aby odwiedzać więzionego tam Stanisława Augusta, a także na spotkania z rosyjskim gubernatorem Nikołajem Wasiljewiczem Repinem. Wraz z innymi przedstawicielami polskiej szlachty składał kolejne przysięgi na wierność: Katarzynie II (w grudniu 1794) i Pawłowi I (w listopadzie 1795). W roku 1800 powołany został na członka Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Poza krótkimi wyjazdami do Puław (1801), na Wołyń (1802) i do Warszawy (1811/1812) stale mieszkał w Kraśniku. W roku 1803 jeszcze raz przedrukowano cztery pierwsze tomy *Zabawek wierszem i prozą*, wydane niegdyś u Michała Grölla. Była to ostatnia edycja w tym kształcie, pozbawiona już ozdobnych winiet i kart tytułowych, w jakie wcześniej wyposażał tomy poezji Karpińskiego królewski wydawca.

Po III rozbiórce Karpiński postanowił zerwać z twórczością poetycką. Pisał jeszcze czasem drobne wiersze, związane przede wszystkim z różnego rodzaju okolicznościami towarzyskimi i sąsiedzkimi, ale skupił się

przede wszystkim na przygotowaniu kolejnych prac prozatorskich i przekładów. Ich ukoronowaniem był pamiętnik-autobiografia: *Historia mego wieku i ludzi, z którymi żyłem*, pisany w latach 1801-1808, a dokończony dopiero w roku 1822. W 1806 r. ukazało się czterotomowe wydanie *Dzieł poety*, przygotowane przez Franciszka Ksawerego Dmochowskiego, zbierające znakomitą większość jego dokonań literackich. Z większych prac prozą opublikował jeszcze później zbiór *Dzieciom dla ich rozrywki i nauki niektóre zabawniejsze historie z różnych dziejów świata dawniejszego zebrane* (Wilno 1820) – jest to obszerna, dydaktyczna antologia opowieści z historii staro- i nowożytnego świata, zakończona niezwykłym, na poły fantastyczno-baśniowym opisem wояażu z Puław do Teofilpola na Wołyniu, zatytułowanym *Podróż w kraju zaczarowanym* (powst. 1802)<sup>2</sup>. W roku 1818 Karpiński kupił wreszcie za 100 000 zł wieś Chorowszczyzna, koło Łyskowa w powiecie wołkowyskim, gdzie przeniósł się wkrótce wraz z siostrzeńcem Franciszkiem Kozierowskim i jego rodziną. W Łyskowie nawiązał swoją ostatnią przyjaźń z młodym księdzem Antonim Kornilowiczem ze zgromadzenia misjonarzy św. Wincen-tego a Paulo (*Congregatio Missionis*), miejscowym proboszczem i późniejszym autorem pierwszej, niewielkiej książeczki o Karpińskim<sup>3</sup>.

Osiemdziesięcioczeroletni poeta zmarł w Chorowszczyźnie i został pochowany obok kościoła parafialnego w Łyskowie, gdzie spoczywa do dzisiaj.

Biografia Karpińskiego była już wielokrotnie przedmiotem sporów oraz opisów i nie ma powodu, aby ją tu bardziej szczegółowo powtarzać. A przecież istota tej biografii nie jest wyłącznie rezultatem wnikliwych studiów historyków literatury, lecz następstwem decyzji samego poety, który potrafił uczynić z niej część swego dzieła literackiego, wykreować ją tak, by śpiewak Justyny, poeta czulego serca i sielankowy pasterz zdołał się na trwale ukryć pod sztafadem literackich konwencji. „Poeta serca” – wdychały ówczesne panny ze znanych rodzin Puzynów, Bachmińskich, Koziębrodzkich<sup>4</sup>; „poeta-kłasyk” – uważał Adam Mickiewicz,

<sup>2</sup> Najnowsza publikacja w: R. Sobol, *Ze studiów nad Karpińskim*, op. cit., s. 382-385.

<sup>3</sup> A. Kornilowicz, *O życiu śp. Franciszka Karpińskiego*, Wilno 1827.

<sup>4</sup> Por. uwagi rozsiane w listach do poety w: *Korespondencja Franciszka Karpińskiego z lat 1763-1825*, zebrał i do druku przygotował T. Mikulski, komentarz oprac. R. Sobol, Wrocław 1958, („Archiwum Literackie”, t. IV).

wychowany przecież na poezji Karpińskiego<sup>5</sup>; raczej „poeta zmysłów” – dopowiadał zawsze trzeźwy w sądach Waclaw Borowy<sup>6</sup> – o najwybitniejszym z polskich poetów „sentymentalnych”.

Przez dwa wieki czytelnicy podziwiali prostotę wyrazu, głos moralisty, nabożność i patriotyzm, by wreszcie – wraz ze zmianą gustów, społecznego obyczaju i sposobu myślenia – odesłać poetę do lamusa pisarzy drugorzędnych minionej, od dawna już nieczytelnej epoki. Dopiero wówczas po Karpińskiego sięgnęli najwybitniejsi poeci drugiej połowy XX w.: Czesław Miłosz, Zbigniew Herbert, Miron Białoszewski, odnajdując w pisarzu znakomitego poprzednika.

Otóż Franciszek Karpiński był według mego głębokiego rozeznania poetą wielkim – proszę zapisać nieodzowne słowo.

Materiaj jego słowa jest szelest spadającej o zaranku rosy  
 delikatna mowa strumienia  
 mowa deszczu padającego na gałęzie drzew  
 przeraźliwa mowa południa  
 zatrzymany dzwon mezzogiorno  
 gęsta materia zmierzchu  
 kiedy sosny na górach dają tajny znak wieczoru  
 i to przeraźliwe milczenie księżycy i słowika

Karpiński zna te głosy, jak nikt, posługuje się nimi surowo i wylewnie, sentymentalnie i z klasyczną powściągliwością zarazem, bowiem znamieniem mistrza jest boska równowaga, a my, naśladowcy, mówimy teraz mieszaniną powagi, żartu, wzniosłości i rzeczy powszechnych zbieranych na łąkach, polach i po lasach tej ziemi. Jest najbardziej wytworny, jak królowa grająca pasterkę w ogrodach Wersalu. Bowiem sprawą sztuki jest godzić wzniosłe z tym, co wulgarne, wielkie z tym, co małe.<sup>7</sup>

Franciszek Karpiński jest jednym z najwybitniejszych polskich liryków, i to nie tylko drugiej połowy XVIII w., autorem poruszających elegii, pieśni i dum, chyba jedynym w polskim Oświeceniu twórcą osobnego świata poetyckiego o tak wyraźnych, niepowtarzalnych cechach, które pozwalały i pozwalają odróżnić jego twórczość od wszelkich innych

<sup>5</sup> Por. Adam Mickiewicz, *Dzieła*. Wydanie rocznicowe 1798-1998, t. IX: *Literatura słowiańska. Kurs drugi*, oprac. J. Maślanka, przeł. L. Płoszewski, Warszawa 1997, s. 253.

<sup>6</sup> Por. W. Borowy, „Karpiński”, [w:] tenże, *O poezji polskiej w wieku XVIII*, Warszawa 1978, s. 215.

<sup>7</sup> Z. Herbert, *Wieczór poetycki 25 maja 1998 roku. Teatr Narodowy*, Warszawa 1999, s. [1-2].

poetyckich mikrokosmosów epoki<sup>8</sup>. Niemal wszystko, cokolwiek zdarzyło mu się napisać, było podporządkowane rygorom tej przestrzeni. Oczywiście, poeta żył długo, a kolejne doświadczenia podsuwały mu coraz to nowe uzupełnienia i zmiany we własnej, poetyckiej wyobraźni. Lesiste pogórze Czarnohory, szerokie, płaskie wzgórze Ziemi Lwowskiej, równe austriackie drogi i zadbane ulice Wiednia, karpackie przełęcze i znów pokucka kraina, potem mazowieckie równiny, kusząca stołeczność Warszawy i zaraz po nich skraj największego polskiego kompleksu leśnego – Puszczy Białowieskiej. Folklor ukraiński, mazowiecki, krakowski, białoruski... Karpiński był bardzo chłonny.

Poruszony urodą dziewcząt bawiących się nad brzegiem rzeki, prowadzi kronikę miłosnych doznań kochanków, którzy przeżywają pierwszą miłość. Powraca po latach do tych samych miejsc i zdarzeń, ale już ze smutkiem i goryczą nowych doświadczeń życia, a jeszcze później, coraz starszy, samotny, choć otoczony wdzięczną rodziną ulubionego wnuka po siostrze, trawiony „czarną melancholią” – *signum temporis* epoki porzobiorowej – mieszkający daleko od miejsc swojego dzieciństwa, wypytuje wszystkich – świeckich i księży: „A czy WPan jesteś żonaty? i czy masz dzieci?”. Gorączkowo dopomina się od wszystkich przyjaźni. U schyłku życia, podejmując gości w swoim puszczańskim odosobnieniu, woła zawsze w ślad za odjeżdżającymi: „Kochajcie mię, bądźcie moimi przyjaciółmi...”<sup>9</sup>.

Znakomita część stanisławowskiej poezji miała charakter okazjonalny. Pisano wiersze na imieniny i urodziny, przyjazdy i wyjazdy, spotkania przyjaciół, niespłacony dług, pożar szkoły albo mostu, wizytę lekarską i sesję sejmową, uwolnienie poddanych i lot balonem. Karpiński i w tej okazjonalności jest pisarzem osobnym. Poruszają go ważne wydarzenia, które odcisnęły ślad na emocjach, pamięci afektywnej, jak nazywano tę sytuację, pamiętając o dokonaniach Jana Jakuba Rousseau. Każde silniejsze przeżycie zostało zapisane w tym szczególnym pamiętniku, jakim są nie tylko sielanki, ale w ogóle wszelka twórczość liryczna poety<sup>10</sup>.

<sup>8</sup> Zob. J. Snopek, *Oświecenie. Szkic do portretu epoki*, Warszawa 1999, s. 175 („Mała Historia Literatury Polskiej” PWN). Ale Górski był innego zdania, choć nie trzeba się z nim zgadzać – por. K.M. Górski, *Pisma literackie. Z badań nad literaturą polską XVII i XVIII w.*, op. cit., s. 625.

<sup>9</sup> A. Kornilowicz, *O życiu śp. Franciszka Karpińskiego*, op. cit., s. 58.

<sup>10</sup> Por. R. Sobol, *Ze studiów nad Karpińskim*, op. cit., s. 161.



Najczęściej nie potrafimy już zrekonstruować okoliczności, które zadecydowały o powstaniu konkretnego utworu, ale nie chodzi w nich przecież o imieniny króla czy powrót senatorów.

Karpińskiemu nigdy „nie szło” pisanie pod dyktando. Arcydziela jego twórczości lirycznej to kryształ poetyckiej notatki, oszlifowane potem z taką precyzją, że aż niemożliwe do odtworzenia w swoim pierwotnym kształcie. Młodzieńcze zabawy z psem, pogoń za motylem, obserwowanie śpiewającego skowronka ustępują miejsca głębszym wzruszeniom: miłość prowadząca aż do śmierci i lęk winowajcy przed powracającym widmem niewinnie zamordowanego, znaki dawnej wielkości i przemożne doświadczenie osamotnienia, spotkanie z dziewczyną oplakującą zmarłą matkę i tęskniącą za ciągle nieobecnym ojcem, żal za mijającą młodością i smutek starzejącego się mężczyzny. Wrażliwość autora na egzystencjalne sytuacje jest doskonale czytelna dla odbiorcy z każdej epoki. Jeśli bowiem nawet nie umiał użyć formuł, których bezsprzeczna aktualność przemawiałaby do współczesnego czytelnika, to i tak poetycka wrażliwość pozwoliła mu bezbłędnie reagować na wszelkie istotne doświadczenia człowieka. Trzeba tylko umieć je dziś odczytać z jego wierszy.

Piszący o Karpińskim nigdy nie mieli wątpliwości, że debiut poety nosi znamiona wyrazistej, autorskiej kompozycji, a pierwsza część tomu, *Sielanki*, stanowi cykl<sup>11</sup>. Mimo że powstały w różnym czasie i – jeśli wierzyć pamiętnikowi poety – początkowo nie miały tworzyć zwartej całości, wyróżniało je przynajmniej kilka wspólnych cech, a ponadto przynosiły nowy, spójny w swych zasadniczych rysach świat przedstawiony. Bohaterowie, choć nosili różne imiona, byli w większości odmiennymi wcieleniami niewielkiego grona tych samych postaci. Wreszcie świat ten miał swoją własną, wewnętrzną historię. Łatwo można zaobserwować, jak wydarzenia, których rozwój śledzimy w jednym utworze, pozostają w pamięci bohaterów wierszy następnych, choć na pozór każdy z owych utworów stanowi osobną całość poetycką.

Znaczna część *Sielanek* była przesycona żywiołem elegijnym. Smutek wspomnienia pozwalał pogłębić opis emocjonalnych doświadczeń „zakochanego” czy „zakochanej”, umożliwiawał wyraziste rozróżnienie charakteru i odmienności ich przeżyć, ale pozwalał także na zupełnie nowe

---

<sup>11</sup> Por. T. Chachulski, *O cyklu „Sielanek” Franciszka Karpińskiego*, [w:] *Od Kochanowskiego do Mickiewicza. Szkice o polskim cyklu poetyckim*, red. B. Kuczera-Chachulska, Warszawa 2004, s. 105-121.

sposoby konstruowania podmiotu takiej wypowiedzi. W najbardziej elegijnych sielankach (I 18. *Na odmienione Nadprucie*, II 11. *Tęskność do kraju*) przedmiot obserwacji (płynąca rzeka) wywoływał z pamięci podmiotu obrazy minionego szczęścia lub budował w wyobraźni osoby mówiącej sceny nieszczęść zbiorowych czy indywidualnych. W ten sposób centralna postać wiersza stawała się zarówno obserwatorem, jak i uczestnikiem lirycznych wydarzeń, tkwiła wewnątrz opisywanego świata, a zarazem spoglądała na niego z dystansem i poczuciem wyobcowania. Nigdy wcześniej żaden polski poeta nie pokusił się o nakreślenie tak złożonego wizerunku przeżywającego podmiotu.

Sielanka Karpińskiego była czymś więcej niż Mickiewiczowskim wzorem, była etapem w rozwoju polskiej liryki.<sup>12</sup>

Karpiński od samego początku miał pewną skłonność do układania wypowiedzi poetyckiej w kilkuczłonowe konfiguracje, które stanowić miały integralną całość, niezależnie od tego, czy poeta był autorem wszystkich tych utworów czy tylko niektórych z nich. W ten sposób powstał zespół trzech wierszy poświęconych wyjazdowi młodego Maurycego Cieńskiego, podopiecznego poety, do obozu konfederatów barskich: *Matka syna wyprawia do obozu*, *Podziękowanie za pozwolenie wyjazdu do obozu*, *Matce za pozwolenie, synowi za chęć jachania do obozu od wierszopisa pochwała*. Do druku podał poeta tylko jeden z nich, niewątpliwie najlepszy, ale całość zachowała się w znanym dziś odpisie<sup>13</sup>. Inni pisarze również chętnie zbierali swoje utwory w większe zbiorki, w pisarstwie Karpińskiego kompozycja cykliczna – nawet jeśli wspomnieć jedynie *Sielanki* i znacznie późniejsze *Pieśni nabożne* – zajmują ważne miejsce.

W tomie zatytułowanym *Zabawki wierszem i przykłady obyczajne* znalazły się *Sielanki* i *Wiersze różne*. Zawarte w nim utwory zdumiewają świeżością języka i na tle poezji czasów Naruszewicza, a nawet Krasińskiego i młodego Książnina, są świadectwem wielkiej odnowy języka poetyckiego, przywrócenia mu rangi wypowiedzi lirycznej, nadania siły i dynamiki w nowy sposób estetycznie uporządkowanej. Wzorcem wypowiedzi

<sup>12</sup> W. Kubacki, *Pierwiosnki polskiego romantyzmu*, Kraków 1949, s. 12.

<sup>13</sup> Zob. R. Sobol, *Nieznanne fragmenty poematu F. Karpińskiego z okresu konfederacji barskiej*, [w:] *Miscellanea z doby Oświecenia 2*, Wrocław 1965, s. 46-61 („Archiwum Literackie”, t. IX).

lirycznej dla Karpińskiego stały się zarówno formuły zaczerpnięte z tradycji czarnoleskiej, współczesna poezja włoska i francuska, jak i język potoczny. Oczywiście, można się zżymać na liczne regionalizmy, składniowe niezręczności, zdumiewające przesunięcia akcentu, ale przed Karpińskim nikt nie pisał takim językiem, a przez kilkadziesiąt lat wcześniej pisarze nie sięgali po podobne tematy.

Od chwili powstania *Sielanki* miały lepszą recepcję niż „wiersze różne”. Zaważyła na tym większa jednolitość tej części tomu, wręcz jednorodność, może też znaczniejsza wyrazistość. Świat przedstawiony, figura podmiotu, wprowadzenie postaci Justyny jako swoistego znaku rozpoznawczego, wreszcie meliczność utworów – to wszystko spowodowało, że *Sielanki* traktuje się jako całość właściwie osobną, niemającą większego powiązania z zamieszczonymi dalej „różnymi wierszami”, które układają się w osobne grupy tematyczne. Wydaje się jednak, że cykl ten ma swoje ważne miejsce w kompozycji całego tomu, a w części drugiej pojawiają się utwory, które w pewien sposób dopełniają *Sielanki*. Zresztą wiersze różne i *Sielanki* powstawały w zasadzie równolegle, z jednej strony odbijają więc naturalne przeciwieństwo różnicowanie poezji Karpińskiego, z drugiej zaś osiągnięcia w konstruowaniu podmiotu, ekspresji poetyckiej, środków stylistycznych itp. musiały przenikać z jednej grupy do drugiej. Wiersze poświęcone przemijaniu i nietrwałości ludzkiego życia, nieprzewidywalności losu, pokorze wobec transcendentnego porządku są wyraźnie powiązane z barokowym postrzeganiem znikomości świata, z tradycją Koheleta i innych ksiąg biblijnych. Wiersze o stoickim uniezależnieniu od otoczenia mają swoje źródło raczej we współczesnych tekstach zachodnioeuropejskich, angielskich czy francuskich, akcentują postawę godności, trwania przy wybranych wartościach. Wyczuwamy moralizatorskie nachylenie – jak przystało na oświeceniowe wypowiedzi poetyckie. Ale nawet wśród tych utworów, które czas powstania wiąże z epoką konfederacji barskiej, widać wykorzystanie nowego sposobu budowania podmiotu, w większym stopniu związane przeciwieństwo z *Sielankami*.

Przyjazd do Warszawy latem 1780 r. pozwolił Karpińskiemu nie tylko zaistnieć w nowym miejscu, największym środowisku ówczesnych polskich literatów, ale także poznać aktualne oczekiwania stolicy wobec pisarzy i ich twórczości, pozwolił ukształtowanemu w innym miejscu i w innych warunkach poecie dostrzec naturę swojej odmienności. Konfrontacja nie wypadła najlepiej. Nie dlatego, by Karpiński był w czymś gorszy czy uboższy niż jego warszawscy koledzy po piórze: był po prostu inny.

Konfrontacja umożliwiła mu za to wykorzystanie atutów, z których jakby nie zdawał sobie dotychczas sprawy. Przede wszystkim – po prawdziwie udanym debiucie – pisze kolejne wiersze: drobne liryki i większe utwory zbliżone kształtem do poematów, o charakterze elegijnym albo humorystycznym; poważne wiersze o tematyce społecznej i drobiazgi inspirowane folklorem, historią Średniowiecza i orientalną egzotyką. Sprawnością języka w niczym nie ustępuje najwybitniejszemu pisarzom epoki, ale potrafi przy tym nazwać najistotniejsze uczucia człowieka tak jak nikt inny z jemu współczesnych. Co więcej: tej umiejętności potrafi nadać kształt obszernej rozprawy.

Karpiński był „poetą czułym”... i czułość ta jako programowy nakaz pewnej postawy literackiej (i życiowej) zyskała teoretyczne uzasadnienie w jego pisarstwie. W traktacie *O wymowie w prozie albo wierszu* (1782) pisał o trzech kierunkach poetyckiej wrażliwości, bez których nie może ukształtować się poetycka struktura wyobraźni: otwarciu na zewnątrz, ku innym i ku otoczeniu, wsparte nakazem nieustannej gotowości współprzeżywania. Uroda świata docierała do przeżywającego w najbardziej elementarnych gestach i postawach poznawczych.

Najważniejszy jednak okazał się w praktyce inny kierunek i inna postawa poety – introspekcja. Nigdy nie doszło do konsekwentnego jej ukształtowania i uświadomienia sobie w twórczości Karpińskiego, niemniej rozprawka *O wymowie*... zawiera postulat „nachylenia nad sobą”. W punkcie szóstym przepisów wymowy poeta proponuje:

W rzeczy, o której mówić masz, szukaj strony dotkliwej, czym serce słuchających poruszyć możesz. [...] Wejdz pierwej zawsze, ile możności, w serce twoje, radź go się i słuchaj; [...] niewyczerpane są sposoby, którymi człowiek wzruszony bywa; przecież między tysiącem dróg do serca ludzkiego, przez te dwie namiętności: smutek i radość, najprościej do niego przychodzimy. Smutek, który się rodzi z litości i który przeciągnięciem się, czyli wejściem w nałóg, staje się melancholią, jest źródłem, z którego mocna wymowa płynie. [...] Radość, chociaż zda się być przeciwna smutkowi, przecież jeżeli zbyt jest, godzi się z nim w tym zaprowadzeniu człowieka nad siebie samego, w dotknięciu serca jednakim, a nawet w powierzchownych znakach, jakimi są łzy w zbytłej radości, równie jak i w smutkach wylane.<sup>14</sup>

<sup>14</sup> Cyt. [za:] *Oświeceni o literaturze. Wypowiedzi pisarzy polskich 1740-1800. Świadomość literacka w Polsce. Antologia*, oprac. T. Kostkiewiczowa i Z. Goliński, Warszawa 1993, s. 213-214.

Smutek jest więc „zaprowadzeniem człowieka nad siebie samego”, wiedzie ku analizie własnych emocji i ku ich kształtowaniu, ku umiejętności odczytania i formowania nastrojów. Introspekcja to poznanie siebie, samopoznanie ma charakter celowy i wydaje się podporządkowane podstawowemu zadaniu: tworzeniu dzieła literackiego. Nadrzędna w tej problematyce kategoria czułości zostaje w ten oto sposób uzupełniona i rozwinięta.

Tom drugi *Zabawek wierszem i prozą* bardzo wyraźnie określił nowe kierunki zainteresowań poety w początkowych latach jego pobytu w Warszawie. Pierwszy wiersz, adresowany do króla Stanisława Augusta, wyznaczał „sentymentalny” ideał władcy – króla dobrego i sprawiedliwego – i niejako patronował całemu tomowi. Wiersz *Do Boga* nawiązywał do najważniejszych tez z dawniejszego utworu *Przeciwko deistom* – Karpiński zdecydowanie odcinał się od wszelkich francuskich „nowinek” światopoglądowych i przywiązywał wielką wagę do transcendentnego porządku świata. Niemał wszystkie pozostałe wiersze związane są z Adamem Kazimierzem Czartoryskim: wprost (*O Sprawiedliwości. Do księżycia Adama Czartoryskiego, marszałka Trybunału Litewskiego, podczas zaczęcia tegoż Trybunału w Grodnie, O powinnościach obywatela. Na rocznicę urodzin tegoż księżycia*), poprzez jego żonę Izabelę z Flemingów Czartoryską i córkę (*Rocznica imienin zmarłej księżniczki Teresy Czartoryskiej, generalównej ziem podolskich, w Powązkach obchodzona dnia 15 października 1780 roku. Sielanka*), lub pośrednio, poprzez przywołanie hetmana Stefana Czarnieckiego i niby senne wyobrażenie o społecznych i narodowych zadaniach tych, którzy swój czas, majątek i siły poświęcili obronie bądź naprawie Rzeczypospolitej (*Sen*). Oświecenie wypracowało kult bohaterów historycznych, których imiona w epoce stanisławowskiej stanowiły rodzaj moralnych i politycznych drogowskazów. Wśród nich Czarniecki należał do postaci najpopularniejszych. Wiersz *Do Wolności* stanowił natomiast próbę refleksji pisarza przyjeżdżającego do wolnej Warszawy zza austriackiego kordonu.

Ale prawdziwą ozdobą tego tomu była *Duma Lukierdy, czyli Luidgardy*, pierwszy liryk Karpińskiego związany z recepcją *Pieśni Osjana* Jamesa Macphersona. Wiersz o charakterze historycznym, eksponujący wiarygodność przekazu poprzez odwołanie do renesansowej kroniki Marcina Bielskiego, a zarazem dawność świadectwa, zaakcentowaną przywołaniem *Roczników* Jana Długosza, który pisał o pieśni zastanej w tradycji. „Wielopiętrowości” tego historycznego nawiązania, sprowadzonej

ostatecznie do zamierzczej tradycji ustnej, odpowiadała rekonstrukcja bardzo złożonej sytuacji emocjonalnej zakochanej a odrzuconej księżniczki. Rozbudowany refren, powtarzający się po każdej strofie, wprowadzał do wątku miłosnego aurę smutku i tęsknoty. Liryka roli została wykorzystana przez Karpińskiego z niezwykłym wyczuciem. Wzbogacona motywami porywistego wiatru, kontrastu złota i czerni, obrazem samotności kobiety i jej wyobcowania z otoczenia, zamknięta niedopowiedzeniem, skonkretyzowanym tuż obok w historycznym przypisie – dała w efekcie niezwykle wiersz, który we wczesnej fazie rozwoju gatunku należał do najwybitniejszych osiągnięć poety.

Od czasów książki Wacława Borowego<sup>15</sup> zwracano uwagę na rolę Jana Jakuba Rousseau w kształtowaniu się świadomości literackiej i antropologicznej Franciszka Karpińskiego. Wśród proponowanych przez poetę „pięknych wzorów” literatury nie pojawiło się jednak nazwisko tego pisarza i filozofa, który w oświeceniowym racjonalizmie dokonał przełomu właśnie w kierunku, w jakim prowadziły przedstawione tu propozycje Karpińskiego. Dla autorów pozostających w nurcie sentymentalizmu twórczość Rousseau miała niezwykle znaczenie, ponieważ skupiała wszystkie zasadnicze wątki: problematykę czucia i czułości, rolę sumienia, cnoty i natury...<sup>16</sup>

Myśl Rousseau przedstawiana była w postaci wielkich antynomii symbolizowanych przez podstawowe przeciwstawienie natury i kultury. „Człowiekowi człowieka”, będącemu wytworem społeczeństwa, Rousseau przeciwstawiał człowieka natury; pozornym wartościom świata kultury – prawdziwe wartości moralne; powszechnemu zniewoleniu – przyrodzoną wolność każdego; sztucznie wytworzonym potrzebom współczesnego świata – naturalne ograniczanie się do rzeczy najniezbędniejszych; wreszcie fałszom i grze pozorów w codziennych stosunkach – relacje „prawdziwe”, oparte na potrzebach emocjonalnych, zdolności współodczuwania, spontanicznych reakcjach, kontrolowanych naturalnymi odruchami sumienia.

Karpiński był gorliwym czytelnikiem Rousseau. Takie wiersze jak: *Mrówka*, *Do Wolności* czy *Zebrek przy drodze* są świadectwem uważnej lektury rozprawy *O pochodzeniu i podstawach nierówności między ludźmi*

<sup>15</sup> W. Borowy, „Karpiński”, [w:] tenże, *O poezji polskiej w wieku XVIII*, op. cit., s. 217, 218.

<sup>16</sup> Zob. T. Kostkiewiczowa, *Klasycyzm, sentymentalizm, rokoko. Szkice o prądach literackich polskiego Oświecenia*, Warszawa 1979, s. 206nn.

(*Discours sur l'origine et les fondements de l'inégalité parmi les hommes*, 1755). W kategoriach russowskich wartości autentycznych rozważano motywy *Powrotu z Warszawy na wieś*. Ślady *Wyznań* (*Confessions*, powst. 1766-1769, wyd. pośmiertnie) odnajdywano w *Historii mego wieku i ludzi, z którymi żyłem*<sup>17</sup>, mimo iż Karpiński bardzo starannie unikał wymieniania nazwiska wielkiego Genewczyka.

Problem tradycji literackiej w twórczości poety jest jednak bardziej złożony, a jej źródła należy poszukiwać w wielu miejscach. Nie tylko wśród nazwisk współczesnych pisarzy szwajcarskich (Salomon Gessner), francuskich (Jan Baptysta Rousseau), włosko-austriackich (Pietro Metastasio), angielskich (Edward Young). Mimo deklaracji, iż należy zaniechać wykorzystywania imion i nazw mitologicznych w polskiej poezji współczesnej, Karpiński z upodobaniem wracał do tematów, wątków i motywów, ale także do całych konstrukcji poetyckich wywodzących się z ocalonej poezji Katullusa, Owidiusza i Horacego, był wyraźnie zafascynowany lakonicznym i sentencjonalnym stylem poetów *Antologii greckiej*, królewską poezją Psalmów. Zresztą po teologicznych studiach Biblię znał bardzo dobrze i czasem doprawdy trudno wytropić jego skojarzenia z wątkami czy tematami mało znanych fragmentów Starego Testamentu. Ale najważniejszym mistrzem poetyckim jego wczesnych lat był znany ówczesnie jezuita Melchior Starzeński, wprowadzający do polskiej poezji lat siedemdziesiątych XVIII w. wątki arkadyjskie i metastasiańskie.

Osobnym zagadnieniem pozostaje zakres ludowych inspiracji w twórczości Karpińskiego. Prace Romana Sobola ujawniły znaczny zasięg tych wątków i motywów. Poeta wywodził się z rodziny stojącej w hierarchii społecznej blisko dolnych warstw stanu szlacheckiego, toteż w szeregu utworów z pierwszego tomiku pobrzmiewają echa ludowych pieśni, wyobrażeń i symboli (*List wymawiający się*, *Do Justyny*. *Tęskność na wiosnę*, a nawet *Laura i Filon* z charakterystycznymi motywami dziewczyny-czarnobrewki czy jaworu). Właściwa raczej dla pokoleń romantycznych „lekcja ludowości” nie miała dla poety z Hołskowa takiego znaczenia, jak np. dla Kazimierza Brodzińskiego, ale też zainteresowanie sprawami wsi miało w tym przypadku inny charakter: Karpińskiego interesowała kultura ludu, wyobrażenia mitologiczne, pieśni, baśnie i zagadki, chłopskie pojmowanie

<sup>17</sup> Zob. T. Kostkiewiczowa, Z. Sinko, „Russoizm”, [hasło w:] *Słownik literatury polskiego Oświecenia*, pod red. T. Kostkiewiczowej, Wrocław 1991, s. 5+2.

kategorii moralnych i chłopskie poczucie sprawiedliwości. Zwrot ku mieszkańcom wsi spowodowany był poszukiwaniem prawdziwych, spontanicznych reakcji emocjonalnych, tęsknotą do ludzi prostych, wyrażających swoje przeżycia – niczym przedstawiciele pradawnych kultur – w słowach krótkich i zwięzłych, pełnych prawdziwej treści. Wieś jawiła się jako problem tyleż kulturowy i moralny, co społeczny, szczególnie aktualny w dobie Konstytucji 3 maja i Sejmu Wielkiego. Z wiedzy o folklorze autor wyciągnął także szereg wniosków o charakterze estetycznym.

Karpiński ma bardzo specyficzny stosunek do tradycji. Dziedzictwo literatury i kultury w ogóle jest dla niego nieustannie kształtowanym miejscem poszukiwań. Wybieranie konkretnych obszarów tradycji idzie w parze z dojrzwaniem własnej świadomości. Sięga po wzory z literatury niemieckojęzycznej, francuskiej, a poprzez nią angielskiej czy orientalnej, do dawnej literatury krajowej – aż po tematy średniowieczne. Znakomicie potrafi łączyć różne wątki tradycji. Jest świadomie prowincjonalny, tzn. intelektualnie i estetycznie niezależny od dominacji jakiegokolwiek centrum, a prowincja stopniowo klaruje się w tej poezji jako wartość. Proces literackiego dojrzwania, oparty przecież o te same przesłanki i podobne wzory, przebiega inaczej niż u poetów stolicy.

Rozszerzenie adresu czytelniczego, charakterystyczne dla Karpińskiego od samego początku literackiej działalności, wymagało dbałości o zrozumiałość tekstu już na poziomie lektury „naiwnej”, pozbawionej możliwości odwołania do kontekstów kultury. Sądzę, że jest to w ogóle cecha poetyckiej twórczości autora, którego utwory, na pozór łatwo przyswajalne dzięki prostym schematom rytmicznym, dominacji układów paralelicznych i powtarzalności motywów, kryją bardzo złożone konstrukcje gramatyczne, gatunkowe przekształcenia czy odniesienia do tradycji. Przynależność wątku do folkloru staje się świadectwem szczególnej formy jego rodzimej dawności. Dla poety ważne są bowiem wszelkie postacie tradycji kultury, a w jego poezji folklor wielokrotnie staje się źródłem motywów pochodzących z przeszłości, źródłem toposów, mitów i podań. Można by nawet powiedzieć, że folklor stopniowo przeradza się w rodzimy ekwiwalent mitologii antycznej, w każdym razie w poetyckiej praktyce przejmuje niektóre jej funkcje<sup>18</sup>.

<sup>18</sup> O „nobilizacji elementów folklorystycznych” w poezji Karpińskiego por. R. Sobol, *Ze studiów nad Karpińskim*, op. cit., s. 165.



Problem ludowości prowadzi do rozpoznania nieopozycyjnego sprzęgnięcia motywów ludowych i antycznych, podejmowanych za pośrednictwem m.in. Jana Kochanowskiego, poety-klasyka, reprezentanta szesnastowiecznego klasycyzmu. Źródłem takiej świadomości jest dla Karpińskiego, obok Horacego i Owidiusza, właśnie Kochanowski, łączący te dwa rodzaje tradycji: antyczną i rodzimą, „wysoką” i ludową, mit, literaturę i folklor. Zasada harmonii u czarnoleskiego poety dotyczy bowiem całego świata kultury i w podobnej funkcji pojawi się także u Franciszka Karpińskiego<sup>19</sup>.

Recepcja polskiej spuścizny literackiej Czarnolasu odegrała w kształtowaniu świadomości i języka poetyckiego poety rolę niemalą. Aż do schyłku życia posługiwał się on całymi formułami i frazami zaczerpniętymi z tamtej poezji. Kiedy ukazało się wydanie pism Kochanowskiego w opracowaniu Franciszka Bohomolca (1767), Karpiński – już po lwowskich studiach – pełnił rolę nauczyciela domowego w podkarpackim Zahajpolu Ponińskich, nad którym górowały stoki Czarnohory. Tutaj lekturą nowości z biblioteki chlebobawców próbował uzupełnić niewystarczający poziom wykształcenia, wyniesiony z zakonnych szkół. Wcześniej jego świadomość literacką kształtowały zapewne żywe tradycje poezji staropolskiej i polskiej literatury mieszczańskiej XVII w., które w kręgu lwowskim były znacznie silniejsze niż tradycje łacińskie pozostające pod znakiem Sarbiewskiego. Bardzo prawdopodobne, że w związku z tym *Pieśni*, *Treny* czy *Fraszki* w lwowskim środowisku odbierano inaczej niż w środowisku warszawskim czy wileńskim, a dziedzictwo Kochanowskiego było o wiele bliższe. Ale to tylko przypuszczenie, bo utwory innych pisarzy tego czasu związanych z Lwowem (Melchiora Starzeńskiego, Józefa Koblańskiego, Seweryna Rzewuskiego, może młodego Ignacego Krasickiego) nie dają podstaw do takich sądów.

Karpiński rzadko i niechętnie pisał o swoich wzorcach, przedstawiał jedynie te, które zalecał innym. W rozprawce *O wymowie w prozie albo wierszu*, jednej z niewielu wypowiedzi, jaką można by uznać za deklarację wyboru tradycji, Kochanowskiego nawet nie wymienił. Nie wspominał też o nim w innych pracach poza przedmową do przekładu *Psaltera*. Ale traktat nie wymienia również Jacques’a Delille’a, Jana Jakuba Rousseau, Pietra Metastasia, Adama Naruszewicza czy wspomnianego

---

<sup>19</sup> Por. T. Chachulski, *Opóźnione pokolenie. Studia o recepcji „głębokiej” Jana Kochanowskiego w poezji polskiej XVIII w.*, Warszawa 2006, s. 78, rozdz. „Powrót nad Prut”.

już Melchiora Starzeńskiego, a przecież skądinąd wiadomo, że bardzo ich cenili i wiele utworów z tomu *Zabawki wierszem i przykłady obyczajne* sporo im zawdzięcza.

Tradycję tę już kilkakrotnie próbowano rekonstruować, także w odniesieniu do Kochanowskiego. Echa *Trenów* w tragedii *Judyta* wymieniał przed laty Stanisław Pigoń<sup>20</sup>. O związkach między tłumaczeniem *Psalterza Dawidów* a przekładem Karpińskiego pisali Konstanty Marian Górski, Piotr Kwoczyński, Waław Borowy<sup>21</sup>. Na relacje między twórczością obu poetów wielokrotnie wskazywali Teresa Kostkiewiczowa i Roman Sobol, który sądził, że „postawa twórcza i życiowa [Karpińskiego – T.Ch.] ukształtowane zostały w pewnym stopniu właśnie na wzór i podobieństwo Kochanowskiego – autora *Marszałka i Muzy*”<sup>22</sup>. Najbardziej wyraziste motywy, zaczerpnięte z *Psalmsów*, *Pieśni* i *Fraszek*, wydobył Waław Walecki<sup>23</sup>. Na marginesie wszystkich chyba większych prac o Karpińskim z reguły pojawia się nazwisko gospodarza Czarnolasu.

Pytanie o tę recepcję jest zarazem próbą dookreślenia źródeł literackich twórczości poety, który kształtując się z dala od wielkiego centrum literatury stanisławowskiej, zdołał wypracować własny głos poetycki, a także odrębną świadomość teoretycznoliteracką. W kilku przypadkach lektura *Historii mego wieku i ludzi, z którymi żyłem* oraz zestawienie niektórych utworów poetyckich i ich pierwowzorów rzuca nieco światła na sposób, w jaki Karpiński czytał rozmaite teksty o charakterze literackim i paraliterackim, jak dokonywał owych „wyborów tradycji”.

<sup>20</sup> Zob. S. Pigoń, *Echa „Trenów” w „Judycie” Karpińskiego*, „Pamiętnik Literacki” 12(1913), s. 182-189 (przedruk [w:] tenże, *Z epoki Mickiewicza. Studia i szkice*, Lwów 1922, s. 1-14).

<sup>21</sup> K.M. Górski, *Pisma literackie. Z badań nad literaturą polską XVII i XVIII w.*, op. cit., s. 545-562; W. Borowy, „Karpiński”, [w:] tenże, *O poezji polskiej w wieku XVIII*, op. cit., s. 217, 218; P. Kwoczyński, *Psalterz Karpińskiego i jego stosunek do Psalterza Kochanowskiego*, Lublin 1907, passim; A. Reginek, „Pieśni nabożne” *Franciszka Karpińskiego oraz psalmy w jego tłumaczeniu w przekazach źródłowych i tradycji ustnej. Studium teologiczno-muzykologiczne*, Katowice 2005, s. 70-83 („Studia i Materiały Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach”, nr 23).

<sup>22</sup> Zob. T. Kostkiewiczowa, *Model liryki sentymentalnej w twórczości Franciszka Karpińskiego*, Wrocław 1964, s. 10, 93-96 („Z Dziejów Form Artystycznych w Literaturze Polskiej”, tom II); R. Sobol, *Ze studiów nad Karpińskim*, op. cit., s. 317.

<sup>23</sup> Zob. W. Walecki, *Jan Kochanowski w literaturze i kulturze polskiej doby Oświecenia*, Wrocław 1979, Rozprawy literackie, t. 26, seria „z piórkami”, uwagi rozrzucone niemal w całej książce; por. także T. Chachulski, *Opóźnione pokolenie*, op. cit., s. 47-140.

W roku 1783 w Warszawie ukazał się kolejny, czwarty tom *Zabawek wierszem i prozą*, zawierający przede wszystkim znaczny zbiór utworów poetyckich. Część pierwsza obejmowała 15 pieśni, które nieodwołalnie już w twórczości poety zastąpiły dotychczasowe *Sielanki* jako podstawowy model wypowiedzi lirycznej. Karpiński wrócił do koncepcji cyklu wierszy wspólnie budujących pewną przestrzeń poetycką. Kolejne utwory wskazywały na różnorodność sytuacji i stanów emocjonalnych. Liryczni bohaterowie „śpiewali” o wierności i zdradzie, emocjonalnym spełnieniu i tęsknocie, nieszczęściu i rozstaniu, albo szczęściu i jego niezależności od stanu, majątku czy pozycji społecznej. Pieśniowość cyklu podkreślały refreny, zamieszczone w wierszach 1, 2, 10, 14 i 15 – a więc z wyraźnym zamysłem kompozycyjnym. Wśród tych utworów Karpiński opublikował także wiersze o wyraźnym charakterze deklaratywno-pogramowym (*Trzeba się kochać*), lekkie i zartobliwe erotyki (*Mazurek*), utwory prawdopodobnie nawiązujące do określonych (choć dziś nierozpoznanych) dworskich sytuacji towarzyskich (*Kloe, nazwana Leszkiem Białym*). Cykl zamykał znany wiersz zatytułowany *Już ja nie ten* z wyraźnym akcentem autobiograficznym, który pozwala różnymi wątkami łączyć także pozostałe pieśni z ich autorem. Refrenowe zamknięcie i tego wiersza, i całego cyklu słynnym zwrotem: „Schylam się już do wieczora. / Już ja nie ten, com był wczora” nadaje różnorodnej przeciw całości nieco elegijny wymiar.

Druga część tomu („różne wiersze”) miała natomiast charakter bardziej przypadkowego zbioru. Społeczno-moralistyczny wymiar *Przeciwko pojedynkom* czy bardziej okazjonalny utwór konsolacyjny *Do Ignacego Potockiego, pisarza lit[ewskiego], po śmierci żony jego, Elżbiety z książąt Lubomirskich* równoważył niezwykle *Głos zabitego do sądu* – w polskiej poezji antycypujący wątki, jakie miały się pojawić dopiero wraz z Mickiewiczem. Oto zamordowany dopomina się po śmierci od sędziów wyroku dla swego zabójcy, wskazując nie tylko na sam fakt odebrania życia, ale także na społeczno-prawny aspekt całej sprawy. W kolejnych strofach rysuje wizję niewinnie zamordowanych, od Abła począwszy, którzy powstają z grobów i tłumnie powracają z mroku i otchłani, by dopilnować sprawiedliwości wyroku sądowego. Pisze o widmie prześladującym przekupnych sędziów, wcielającym się w żalobny głos dzwonów i w krzyk puszczyka. Wiersz powstał podobno w związku z rozprawą sądową o zabójstwo, w której przekupieni sędziowie mieli wydać na zbrodniarza wyrok uniewinniający i dopiero poetycka interwencja doprowadziła do wydania

nakazu uwięzienia. Czy rzeczywiście utwór Karpińskiego odegrał taką rolę, jaką przypisywał mu autor – nie wiadomo<sup>24</sup>. Pozostał jednak wiersz niezwykle, być może dalekim echem przywołujący saskie opowieści o duchach, upiorach i lunatykach, jakimi wypełnione było przed laty prowincjonalne dzieciństwo Franciszka Karpińskiego.

Szczególne były także zamieszczone w tym zbiorze „wiersze z podanych czterech słów” – ulotna pamiątka dworskich zabaw w domowym kręgu Czartoryskich. Uczestnicy zabawy – lub jeden wybrany spośród nich – otrzymują kilka wyrazów i w określonym czasie muszą ułożyć z nich wiersz. Rozrywka pewnie podobna do innych, ale pamiętajmy, że jej poświadczonymi uczestnikami byli, oprócz Karpińskiego, także wspomniana już wcześniej Maria Czartoryska oraz Franciszek Dionizy Kniaźnin, który zanotował niektóre wiersze pokuckiego poety. Sekwencję takich utworów oraz kilka innych drobnych liryków znowu kończy wiersz w tonacji minorowej, jakby poeta sądził, iż tylko takie utwory mogą stosownie pointować większe całości poetyckie.

I jeszcze raz – już ostatni – poeta zebrał swoje utwory poetyckie w niewielki, osobny tom siódmy *Zabawek wierszem i prozą* (Warszawa 1787). Lata przerwy po wydaniu poprzedniego tomu wypełniała praca nad przekładem *Psałterza*, podróże, prywatne interesy. Nowy zbiór był trochę przypadkowy, ale jak zawsze starannie skomponowany. Przypadkowość wynikała przede wszystkim z różnorodności utworów: społecznych, humorystycznych, wspomnieniowych. Najpierw poeta położył trzy moralizatorskie w swojej wymowie wiersze: *Irus bliski śmierci*, *Do Mądrości* i *Przeciwko fanatyzmowi* (jakby kontynuujący wcześniejszy wątek z utworu *Przeciwko pojedynkom*). Potem znalazł się poemat *Podróż z Dobiecka na Skalę* – nasycony humorem opis towarzyskiego spaceru z rodzinnej rezydencji Krasickich nad pobliski San i wznoszącą się nad nim Skalę, miejsce przyciągające domowników i gości hr. Antoniego Krasickiego, rodzzonego brata Księcia Biskupa Warmińskiego. Uwagę budzi nie tyle sceneria i szczegółowo omawiane okoliczności spaceru, co zamierzona niejednorodność językowa i nastrojowa utworu. Powaga relacji (nawiedzenie przydrożnej kaplicy, odnalezienie kości dawnych rycerzy), wzmocniona próbą narracyjnej rekonstrukcji domniemanej bitwy, jaka miałaby się

---

<sup>24</sup> F. Karpiński, *Historia mego wieku i ludzi, z którymi żyłem*, op. cit., s. 107.

niegdyś rozegrać w poblizu, zostaje rozbita „głosem spod ziemi”, który okazuje się... dźwiękiem łamanego obcasa damskiego trzewika. Kilkadziesiąt wersów później lament nad zagubioną towarzyszką przechadzki skontrastowany zostaje troską o jej utracony w wyniku ewentualnej śmierci majątek. Stylistyczna zręczność opisu gra o lepsze z humorystycznymi popisami, a wiersz daleki jest zarówno od sielankowego świata pasterzy, jak i moralnej czy społecznej problematyki ważnych utworów czasów stanisławowskich.

Kolejny utwór, *Żebrak przy drodze*, jest powrotem do tematyki poważnej. Siła oskarżeń skierowanych pod adresem możnych jest w nim prawdziwie rewolucyjna i nie przez przypadek wątki russowskiego protestu (zwłaszcza z *Du contrat social*, 1762) przywołuje się przy jego interpretacjach. Nieczęsto też Karpiński sięgał po tak drastyczne motywy: przemoc, nędza, krew, „kamienne” niebo i śmierć jako jedyna nadzieja żebraka budują odpowiednie zaplecze ideowe do przypomnienia idei równości wszystkich ludzi, prawa do sprawiedliwości i do równego udziału w dobrach, które rodzi ziemia.

Tom przynosi jeszcze jeden wiersz niezwykłej urody: *Przypomnienie dawnej miłości. Pieśń pasterska* – podtytuł oznacza przynależność do młodzieńczej twórczości sielankowej. I rzeczywiście, liryk jest podsumowaniem pierwszego zbioru wierszy poety, doskonale dopełnia tamte wątki, bezpośrednio do nich nawiązuje: jak elegijne wspomnienie o minionym szczęściu, jak powrót starego człowieka do krainy młodości, jak zakończenie miłosnej kroniki prowadzonej niegdyś nad brzegami Złotej Lipy i Prutu.

Zbiór zamyka obszerny *Powrót z Warszawy na wieś*, jedna z najwybitniejszych elegii autobiograficznych polskiego Oświecenia. Powstała zimą na przełomie 1783 i 1784 r. jako podsumowanie kilkuletniego pobytu pokuckiego poety w stanisławowskiej stolicy. Jest gorzkim rozliczeniem z zasadami ówczesnego mecenatu, niespełnionymi nadziejami na mierzny dostatek, który pozwoliłby autorowi oddać się pracy literackiej i w ten sposób przyczynić do działania na korzyść społeczną. Jest równie gorzkim rozliczeniem z tradycyjnymi ideami ziemiańskimi, które w oświeceniowej Polsce nie wyglądały już tak, jak za czasów Sobótki odprawianej w Czarnolesie. Ale jest także surową krytyką współczesnej pocie kultury, przeprowadzaną w duchu tyleż obywatelskiego programu Kochanowskiego-poety, co i russowskich wartości autentycznych. Wartość utworu dodatkowo wzmacnia bardzo szczególne nawiązanie do *Trenu XIX* Jana

Kochanowskiego, motywu odrzucenia ksiąg, swoistego przewartościowania obowiązującego wówczas modelu kultury<sup>25</sup>.

Ostatnie lata twórczej aktywności Karpińskiego nie przyniosły większych niespodzianek. Przez całe życie poszukiwał nowych środków wyrazu, nowych gatunków literackich, form wierszowych, „rymów”. Teraz, po 1792 r., otrząsnąwszy się – na ile potrafił – z tragedii rozbiorów, zbierał rezultaty wcześniejszej twórczości. Nie był to czas pisania i wielu autorów porzuciło pióra, zresztą na krótko, gdyż doświadczenia legionowe uświadomiły im niewystarczalność i tej formy działalności. Karpiński, zachęcany przez Dmochowskiego, scalił swoje wiersze w naprawdę imponujące, czterotomowe *Dziela* – „edycję zupełną”. Były wśród nich zarówno wiersze, jak dramaty (komedia, opera, tragedia), obszerne przekłady z języka francuskiego, tłumaczenia Delille’owskich *Ogrodów* i innych, późniejszych utworów francuskiego poety, prozy historycznej, mała, autorska proza, a także przekład Psalterza Dawidowego. Jakby ich autor chciał wypróbować niemal wszystkie gatunki i rodzaje literackie. Wśród tego bogactwa najwybitniejszym dokonaniem były wiersze, zamknięte – z woli poety – *Żalami Sarmaty nad grobem Zygmunta Augusta, ostatniego króla z domu Jagiellów*. . . podzwonnym dla Rzeczypospolitej. Niewątpliwie ten fragment spuścizny pozostał trwałą częścią tradycji oświeceniowej, której żywotność w kulturze współczesnej pozostaje nadal niekwestionowana.

Karpiński nigdy jednak nie przestał pisać. Powstawały raczej utwory prozą (*Podróż w kraju zaczarowanym, Dzieciom dla ich rozrywki i nauki, Rozmowy Platona z uczniami swoimi, Historia mego wieku i ludzi, z którymi żyłem* i inne), ale ciągle pojawiały się okazje, podczas których od starego poety oczekiwano wierszy. Oto kilkakrotnie jeździł do Białegostoku do Izabeli Branickiej, widywał się z jej domownikami (francuską rodziną emigrantów – hrabiów Bassompier, Konstancją Tyszkiewiczową i jej córką Anną), sportretował nawet starych służących Branickich: Kasprowa i Kaźmirza. Odwiedzał też Czartoryskich, pełen podziwu dla osiągnięć hodowlanych w odbudowanych po zniszczeniach Puławach. Pieczętował wierszami dawne i nowe przyjaźnie: z Marcinem Badenim, Janem Stryjeńskim, kapitanem de Sempigni, który pędził na kresach życie emigranta, młodym księdzem Antonim Kornilowiczem. Pisał nagrobki

---

<sup>25</sup> Szerzej na ten temat piszę w: *Opóźnione pokolenie. Studia o recepcji „głębokiej” Jana Kochanowskiego w poezji polskiej XVIII w.*, op. cit., s. 102-132; por. także wyżej, przyp. 17.

tym, którzy odchodzili na wieczny spoczynek. Podtrzymywał zażyłość z jednym z najwybitniejszych działaczy patriotycznych – Karolem Prozorem, obożnym wielkim litewskim, któremu testamentem przekazał swoją nieopublikowaną spuściznę literacką.

Sytuacja edytorska wierszy Karpińskiego jest szczególna, zwłaszcza jeśli spróbujemy zestawzić ją ze spuścizną Adama Naruszewicza czy Franciszka Dionizego Książczaka lub Ignacego Krasickiego z jednej strony, a Stanisława Trembeckiego, Jakuba Jasińskiego czy Tomasza Kajetana Węgierskiego – z drugiej. Poeta pieczołowicie gromadził i systematycznie publikował swoje utwory. Zachowana w niektórych egzemplarzach odręczna korekta albo erraty publikowane przez Michała Grölla („Omyłki w druku *Zabawek wierszem i prozą* w niebytności Autora zasła” – jak objaśniał erratę w kolejnym wydaniu czwartego tomu *Zabawek...* z 1792 r.) świadczą o znacznej dbałości Karpińskiego o ostateczny kształt swoich wierszy. Utwory nieopublikowane przechowywał starannie do dyspozycji potomnych. Część – na szczęście niewielką – świadomie skazał na nieistnienie, zresztą z różnych powodów: estetycznych, obyczajowych. Garść późnych wierszy rozproszył i tylko niektóre spośród nich udało się odnaleźć.

Tradycja badań nad twórczością (zwłaszcza poetycką) Karpińskiego jest bardzo bogata, a standard pisania o nich (także o sprawach edytorskich związanych z jego dziełami) został określony w pracach Konstantego Mariana Górskiego, Tadeusza Mikulskiego i – przede wszystkim – Romana Sobola, którzy zbierali i opracowywali twórczość poety od ponad stu lat. Obecna edycja wspiera się na mocnym fundamencie wcześniejszych badań i bardzo wiele im zawdzięcza.

Niniejsze wydanie zostało podzielone na dwie części. Pierwsza z nich, którą oddajemy do rąk Czytelnika, zawiera wiersze opublikowane w latach 1780-1787: w *Zabawkach wierszem i przykładach obyczajnych* (1780) oraz w kolejnych tomach *Zabawek wierszem i prozą* (1782-1787) – w tomie I (1782), który powtarzał lwowskie wydanie z 1780 r., w tomie II (1782), IV (1783) i VII (1787). Część pierwsza obejmuje więc niemal dokładnie połowę wierszy poety aż po rok 1787. Wyłączono jedynie bajki rozproszone w tomie IV, VII i w edycji ostatniej z roku 1806 – znajdują się one w jednym, niewielkim bloku w części drugiej. W drugiej części znajdują się ponadto *Pieśni nabożne*, wiersze opublikowane po raz pierwszy w edycji przygotowanej przez Franciszka Ksawerego Dmochowskiego oraz *inedita*.

\*\*\*

Wydawca bardzo długo nie mógł rozstrzygnąć podstawowej kwestii tej edycji – wyboru podstawy tekstowej. Problem ten był wielokrotnie dyskutowany na zebraniach Pracowni Oświecenia IBL PAN, Zespołu Edytorstwa i Krytyki Tekstu IBL PAN, a także w toku wielu towarzyskich rozmów.

Za owe rozmowy (dawne i nowsze), rady i wsparcie szczególną wdzięczność wydawca winien jest Profesor Teresie Kostkiewiczowej, Profesorowi Zbigniewowi Golińskiemu, Profesorowi Jerzemu Snopkowi, Profesorowi Adamowi Karpińskiemu, a także Kolegom z Pracowni Oświecenia.

Znaczący udział w tej edycji mają red. Ariadna Masłowska-Nowak i red. Katarzyna Tomaszuk, bez których nie udało się jej dokończyć.

Przygotowanie edycji nie byłoby również możliwe bez życzliwej pomocy Pana Łukasza Ossowskiego, kierownika Biblioteki IBL PAN, i jego Współpracowników, a także bardzo wielu Pracowników innych Bibliotek wymienionych w niniejszych komentarzach.

Dług wdzięczności zaciągnąłem także wobec red. Tomasza Ostromęckiego, kierownika Wydawnictwa IBL.

Stronę tytułową pierwodruku *Zabawek wierszem i przykładów obyczajnych* reprodukuje według egzemplarza należącego do Biblioteki Muzeum Narodowego w Warszawie dzięki uprzejmości dr hab. Doroty Folgi-Januszewskiej, Dyrektora Muzeum.

Wszystkim serdecznie dziękuję.



ARBA

ARBA

SD.52.92

# ZABAWKI

## WIERSZEM

Y

## PRZYKŁADY

### OBYCZAYNE:

*Ex Bibliotheca Potemkiniana*



*George*

*Michałowski*

w L W O W I E

w Druk: Kazimierza SZLICHTYNA

J. C. K. A. Mci. uprzywil. Typ.

R. P. 1780.

Strona tytułowa reprodukowana z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów  
Muzeum Narodowego w Warszawie, nr inw. SD 5292.

# WIERSZE ZEBRANE



## CZEŚĆ I

**Do Jaśnie Oświeconego Księcia J[ego] M[ości]  
Adama Czartoryskiego,  
generała ziem podolskich,  
orderów Orła Białego,  
Ś[więtego] Stanisława i Ś[więtego] Jędrzeja kawalera**

[1] Cnota jedna jest, Jaśnie Oświecony Książę, która na ziemi uszanowana i ofiary odbierać by powinna, ale często, gdzie by najpotrzebniejszą była, tam ją znaleźć najtrudniej. Drogie nasienie jej na gór wierzchołkach z ciężkością przyjmuje się, bo wiatry gwałtowniejsze wyniosą je, ani przy bitych gościńcach, bo pyły przechodzącego tłumu uduszą je – lubi niziny i ustronia, gdzie chociaż je zdybać najłatwiej, szukać go przecie nie chcemy.

[2] Złoto tak blaskiem swoim połudziło oczy ludzi, że zapominając na dziedziczne cnoty panowanie, zuchwale ją z tronu zrzuciwszy, bogactwo na miejscu jej posadzili. Złoty ten bałwan prawie powszechnie odbiera ofiary swoje, wtenczas kiedy jak powierzchowność, tak mózg i serce jego z twardego metalu są.

[3] Ofiarując zebrane *Zabawki* moje Jaśnie Oświeconej Waszej Książęcej Mości, trafiam szczęśliwie na cnotę w najwyższym stopniu z wiadomością rzeczy najdoskonalszą i z urodzeniem najwyższym połączoną. Jeśli nie masz małości, tylko przez porównanie do rzeczy większej, dzieło to moje, które na pisma wieku naszego dość drobne było, zdaje mi się teraz, że prawie niczym jest porównane z wielkością tego, który ofiarę odbierać ma.

[4] Obywatele ateńscy według możności swojej Sokratesowi dary oddawają. Eschines tylko powiedział: „Ja – mówi – Sokratesie, ubogim jestem i w tym ubóstwo moje najwięcej dolega mię, że niczego dać ci nie mogę, co by przynajmniej cokolwiek wielkości twojej wyrównało”. Skończył Eschines, siebie samego Sokratesowi oddając. Tak i ja kończę.

J[aśnie] O[świeconej] W[aszej] Ks[iążę]cej M[ości]

najniższy sługa  
*Franciszek Karpiński*

**Zabawki wierszem i przykłady obyczajne – 1780**  
**Zabawki wierszem i prozą. Tom I – 1782**

**I. SIELANKI**

**I. Do Justyny. O wdzięczności**

Dokąd płyniesz, rzeczko mała?  
Niesiesz dań królowi twemu.  
Wodyś od morza dostała,  
wracasz ją morzu swojemu.

5      Nic cię w biegu nie zatrzyma:  
ni drzewo, ni brzeg zielony,  
Justyna z swymi oczyma  
ni Koryla flet uczony.

10     Justyno, patrz, ta smereka  
jak bardzo w górę się wspina!  
Mniemasz, od ziemi daleka,  
że już o niej zapomina?

15     Spuszcza jej swoje nasienie,  
stąd ją młodzieżą okrywa  
i za samo wyżywienie  
stem darów jeden dar zbywa.

20     Być wdzięczną – ty nie znasz tego  
w twym uporze nieodmienna.  
Nie życzę-ć ja ci nic złego,  
aleś jest sroga, kamienna.

Może me zasługi małe  
niewarte twojej wdzięczności,  
ale to serce zbolełe  
warte całej twej litości.

25 Kiedyś cię ktoś spyta z boku:  
„A gdzież jest to dobre chłopię?” –  
a ja w tym wdzięcznym potoku  
już się natenczas utopię.

## II. Pożegnanie z Lindorą w górach

Póđźmy na koniec smutnego Kluczowa,  
tam ją wśród łąki będziemy żegnali  
i choć przed okiem naszym las ją schowa,  
my jeszcze za nią będziemy wołali:

5 Lindoro, cóżeś zrobiła?  
Sierotyś nas zostawiła.

Rzeczko ty mała! W które tylko kraje  
popłyniesz, wszędzie powiadaj po drodze,  
ze już Lindora z nami się rozstaje.

10 Bądź świadkiem, jak jej żałujemy srodze!  
Lindoro, cóżeś zrobiła?  
Sierotyś nas zostawiła.

Powiedzcie, lasy i wy, góry dawne,  
czy piękniejszego co w tych stronach było?  
Jak wy będziecie odtąd z tego sławne!  
Lecz jak się prędko światło wasze skryło!

15 Lindoro, cóżeś zrobiła?  
Sierotyś nas zostawiła.

Wieśniak swym małym dzieciom kiedyś powie:

20 „Dziatki, Lindory wyście nie widzieli!  
Piękna jak wiosna i czerstwa jak zdrowie,  
biała jak ten śnieg, co się w górach bieli”.  
Lindoro, cóżeś zrobiła?  
Sierotyś nas zostawiła.

25 „Pasterze trzody swoje porzucali,  
żeby ją widzieć, a harde z pięknego  
ciała pasterki twarz swą zaślaniałi.  
Dziatki, ciężko-ż wam widzieć co równego!”  
Lindoro, cóżeś zrobiła?  
30 Sierotyś nas zostawiła.

Już ponad rzeczkę nie będziesz chodzila  
i bielszej nogi nikt w niej nie umyje!  
Oko wesołe, usta i twarz miła –  
wszystko się z twoim oddaleniem kryje.  
35 Lindoro, cóżeś zrobiła?  
Sierotyś nas zostawiła.

Nie masz Lindory! Czegoż tu czekamy?  
Rozbiegnijmy się w różne gór tych strony.  
Co nam po wszystkim? Lindory nie mamy,  
40 został nam po niej żal nieutulony.  
Lindoro, cóżeś zrobiła?  
Sierotyś nas zostawiła.

### III. Do Justyny. Tęskność na wiosnę

Już tyle razy słońce wracało  
i blaskiem swoim dzień szczyci,  
a memu światłu cóż to się stało,  
że mi dotychczas nie świeci?

5 Już się i zboże do góry wzbilo,  
i ledwie nie kłos chce wydać,  
całe się pole zazieleniło –  
mojej pszenicy nie widać!

Już słowik w sadzie zaczął swe pieśni,  
10 gaj mu się cały odzywa,  
kłóćą powietrze ptaszkiwie leśni,  
a mój mi ptaszek nie śpięwa!

15 Już tyle kwiatów ziemia wydała  
po onegdajszej powodzi,  
w różne się barwy łąka przybrała,  
a mój mi kwiatek nie schodzi!

20 O wiosno, pókiż będę cię prosił,  
gospodarz zewsząd stroskany?  
Jużem dość ziemię łzami urosił,  
wróć mi urodzaj kochany!

#### IV. Rozstanie się Medona

Rzucając trzodę i dawne koszary,  
zrażony Medon w insze brał się kraje.  
Na próżno mu to Filon ganił stary –  
on sobie mówić i słowa nie daje.

5 Upart się; znowu rad by się odmienił,  
często się tędy obejrzy nieznacznie,  
gdzie się Palmiry piękny sad zielenił;  
nareszcie usiadł i tak śpiewać zaczął:

10 „Ona tam może ze mnie się naśmiéwa  
i te łzy wierne dzieciństwem nazywa  
albo ten żal mój sądzi za zmyślony.  
«Już – mówi – poszedł Medon naprzykrzony».  
Palmiro, ja się nie wrócę,  
ciebie więcej nie zasmucę!

15 Wśród pięknych nocy czasem mi kazała  
śpiewać, jam śpiewał, chociaż już i spała,  
tym sobie słodząc, gdy mi się przykrzyło:  
jak się obudzi, będzie jej to miło!  
20 Palmira się obudziła  
i wdzięczna mi tego była.

Po wiele razy za jej zgubionymi  
owcami biegłem przepaściami tymi,



a ona tylko z góry tej patrzyła  
i owca jej się ze mną powróciła.

25 Palmira w rączki zapleszcze:  
«Medon, szukaj jednej jeszcze».

Raz ją widziałem, jak przy źródle piła  
i śliczną swoją nogę ubłociła.

30 Nazajutrz kwiatem brzeg cały usłany,  
tam, gdzie białymi kłękała kolany.

Palmira mię słodko wspomnie:  
«Medon i tu myślił o mnie».

A wtenczas, kiedy biegła przestraszona,  
co ją był napadł zły pies Palemona?

35 Ja, za psem goniąc, nogę poraziłem,  
a potem jak się z sąsiadem kłóciłem!

Palmira mi wśród swej trwogi  
przykładała ślaz do nogi.

Ale się ona dzisiaj odmienila:

40 kiedym jej śpiewał, to sobie przykrzyła;  
przeze mnie jej się owce rozproszyły –  
«W kwiatkach przy źródle – mówi – kolce były!».

Palmira (o Boże żywy!)  
wyrzuca mi, zem kłótniwy.

45 W dalekiej jakiej żyć będę krainie,  
gdzie już Palmiry biała twarz nie słyńcie.  
Tam, smutno chodząc, dam przykład każdemu,  
jak mało wierzyć sercu kobiecemu.

50 Palmiro, swojeś zrobiła –  
jam zginął, a tyś zdradziła!

A gdyby ona jeszcze się poznała  
i mnie do dawnych łask przypuścić chciała!

Medonie..., próżna nadzieja odmiany,  
jej wyrok zawsze był nieodwołany!

55 Palmiro, i za cóż jeszcze  
kocham cię? I za cóż jeszcze? ...”.

Tak śpiewał Medon. Łza mu z oczu płynie,  
 ledwie się podniósł, ledwie ze się czuje.  
 Na tej, pod którą spoczywał, buczynie  
 60 tak swój żal ciężki krótko opisuje:

„Drzewo to mijaj, siekiéro!  
 Tu, rozstając się z Palmirą,  
 łzami, Medon, wylanymi  
 poświęciłem je moimi.  
 65 Jeśli z kochających jaki  
 na te kiedy trafisz szlaki,  
 a także w swojej miłości  
 kochałeś bez wzajemności,  
 70 odnów dla wieku późnego  
 to pismo kompana twego!  
 A ty – o drzewo kochane! –  
 drzewem łez będziesz nazwane”.

### V. Do Justyny. O stateczności

Otóż mój pies powraca do dawnego pana:  
 obroza na nim strzaskana  
 i kawałek łańcucha, którym był więziony,  
 przyniósł z sobą, schudzony!  
 5 Wszakżeś tam miał wygodę, żywił cię dom cały,  
 mój ty poczciwy psie biały!  
 Przecież schudł: całe by mu porachował krzyże –  
 patrz, on mi rękę liże!  
 Justyno, ten pies mię wzrusza –  
 10 w tobie jakaś twarda dusza  
 moją stateczność tak dawną  
 zhywa oziębłością jawną!

Sama Dorys onegdy, gdybyś ty wiedziała,  
 jak mi się oświadczała!  
 15 Ona z żalem nade mną często mi wspomina:  
 „Nie kocha cię Justyna!

Porzuć tę niewdzięcznicę!” – i płakać zaczęła,  
mnie także żalność zdjęła.

Chociem płakał dla ciebie, ona się cieszyła

20 – żal mi jej, że się myliła –

wszystko mi obiecywała,  
żeby mię jak oderwała:  
słaba to zasadzka była –  
rozpusta sidła stawiała.

25 Bogaty Akast rad mię w swym domu przyjmuje.

Co mi nie obiecuje?

Z jednego z nim puharu piję, jedna stawa

przed nim i mną potrawa,

wraz z nim chodzę, wraz sypiam, ja go jeden bawię,

30 nocy z nim tęskne trawię.

Nie ma nic tak drogiego, co by mię znęciło,

z tobą mi bardziej miło!

Sto inszych za ciebie daję –

ja zawsze przy tym obstaję.

35 Akaście, niechże ja zginę,

nie masz nad moję Justynę!

Filon, ów mój przyjaciel, ów mój doświadczony,

raz mię pytał strwożony:

„Czego tak smutny chodzisz i za jaką stratą

40 nudzisz?”. Jam westchnął na to.

„Nie jesz – mówił – nie sypiasz. Ej, czy nie Justyna

tego smutku przyczyna?”

Płakać potrzeba było, ja czczym śmiechem zbyłem –

przyjaciela zdradziłem!

45 Otoż mi radził doktory

wtenczas, gdym dla ciebie chory.

O żadne leki nie stoję –

Justyno, ty zdrowie moje!

Cóż jest, żeś nieużyta na przeciąg tak długi

50 mojej wiernej zasługi?

Często sobie mówiłem: „Biedny Korydonie,

lżej ci będzie na stronie!

Porzuć, kiedy niewdzięczna!”. Potem żal mi było  
lat, co się przepędziło.

55 Żal i ciebie porzucić. Cóż zrobić, stroskany?

Tylko czekać odmiany.

Justyno, pies mój powrócił,  
nie darmo się biedny smucił!

60 Jego stateczność mię wzrusza –  
w tobie jednej twarda dusza!

## VI. Do motyla

O, jakież skrzydełka jego –  
barwa błękitna z różowym,  
na głowie coś zielonego,  
a sam w pancerzu stalowym!

5 Motylu, piękny motylu,  
ja ciebie dziś złapać muszę!  
Tylko stanę przy tym dylu,  
złapię, gałązki nie ruszę.

Do mojej milej Justyny  
poniosę cię z skwapliwością.  
10 Mój ty motylu jedyny,  
z jakąż cię przyjmie radością!

Ona ci porobi klatki,  
majem cię wkoło osłoni,  
15 każe zbierać różne kwiatki,  
jeść będziesz z jej białej dłoni.

Żeby ci tęskno nie było,  
ja szukać drugiego będę,  
jeśli wam tak w parze miło,  
20 jak ja z Justyną gdy siędę.

Nie bój się śmierci z jej ręki,  
żyj, póki zechcesz, na świecie:

ona nie patrzy bez męki,  
choć brzydką muchę kto gniecie.

25 Och, on poleciał w gęstwiny!  
Nie złapię... próżno się klóć.  
Z czymże do mojej Justyny,  
z czymże ja z pola powrócę?

### VII. Do skowronka

Skowronku, cóż cię tak rano zbudziło?  
Do wschodu słońca ma być jeszcze wiele.  
Ja spać nie mogę, bo mi żyć niemiło,  
ale co ciebie budzi w twym popiele?

5 Nie śpię, że moja przy mnie nie nocuje,  
a ty, że twoja przy tobie spoczywa:  
równy nas szczęście i smutek kosztuje,  
tylko twój niewczas słodkim się nazywa.

10 Jakże się w górę coraz wyżej wznosi,  
zostawiwszy swą samicę wśród roli!  
Niby ją łaje, niby o coś prosi,  
niby się smuci i niby swywoli.

15 On zawsze z rana swej kochance śpiewa,  
ona się cieszy, jak nad nią wzlatuje;  
czasem nad głosem jego się zdumiewa,  
a czasem sama coś mu potakuje.

20 Jego gorętszych pora pewnie była  
miłości, co nim tak w górę rzuciły,  
która kiedy go razem wyniszczyła,  
równy ku ziemi upada bez siły.

Nikt nie opowie żal nieutulony  
patrzającej na to smutnej jego pary.  
Jakaż pociecha, kiedy otrzeźwiony  
znalazł się blisko swej kochanki szarój.

25 Skowronku, ja cię mam za szczęśliwego:  
skuteczne leki masz na pogotowiu –  
mnie nic podobno nie zleczy, chorego,  
zazdroszczę twojej słabości i zdrowiu!

### VIII. Korydon

„Łąko zielona, nie zwabisz mię więcéj  
ani pieszczony przedtem głos ptaszęcy,  
ani swym słodkim szumem głaszcząc uszy,  
strumień mię wzruszy.

5 Wszystko to z dawną wolnością mi ginie.  
Strumień dziś tylko, smutno mruczając, płynie;  
sama okropność po łąkach przebywa,  
jęcząc, ptak śpiewa!

10 Palmiro, wróć mi pierwszą wolność moję  
albo weź życie, o które nie stoję!  
Jesteś niewdzięczna, choć wiesz, że cię lubię.  
Ot... ja się zgubię”.

Kiedy to mówiąc, rozpacz go już brała,  
wszystkiego tego Palmira słuchała  
15 ukryta w krzaku – razem cała zbladła,  
bieży i padła.

„Nie gub się – rzekła – mnie żyć z tobą miło!  
Ja miałam miłość, śmiałości nie było.  
Pozwólcie czasem bronić się płci naszej  
20 odwadze waszej”.

Kiedy ostatnich słów tych domawiała,  
okropna przedtem łąka odmłodniała,  
róża się razem rozwija, ptak wkoło  
śpiewa wesoło.

### IX. Korydon szczęśliwy. Myśl z Katulla

Tu, tu, Palmiro! Na tej murawie  
słodkich ust twoich dasz mi całować,  
tu razem będziemy w miłej zabawie  
pocałowania nasze rachować.

5 Pocałuję cię naprzód tysiąc razy  
i potem zaraz razy sto tysięcy.  
Słodka Palmiro, Palmiro bez zmyzy,  
pocałowania wartaś jeszcze więcej!

10 Ale nic nie mów, choćby cię kto badał,  
pocałowania że-ć tyle rachuję,  
ażebym człowiek złośliwy nie gadał,  
że się Palmira tak wiele całuje.

### X. Korydon smutny. Na śmierć Palmiry

Korydon dopadł pożądaną ciszy,  
w której go tylko zwierz lasowy słyszy –  
tam flet o drzewo tłucze, z nóg się wali  
i tak się żali:

5 „Już ja grać więcej nie będę na tobie,  
moją Palmirę położywszy w grobie!  
Już z nią na chłodzie pod sosną nie siędę,  
grać jej nie będę.

10 Niech tam wilk srogi dusi moje trzody,  
niech pije, kto chce, mym kuszem do wody –  
nie masz Palmiry, co wraz ze mną piła,  
gdy spieka była.

15 Płacz, mój psie wierny! Ona cię lubiła,  
ona cię serem i mlekiem karmiła;  
ty teraz zdechniesz z głodu, mnie z żalości  
wyschną te kości.

Przyjdźcie, pasterki, z okolicy całej!

Na grób jej kwiaty będziecie rzucały

i chodząc wkoło zimnej jej mogiły,

20

te pieśń nuciły:

«Palmiro, pewnie ty nie czujesz tego,

jak bolejemy z rozłączenia twego,

ni Korydonem twym się nie turbujesz –

ty nic nie czujesz!

25

Wczoraś tak miło na nas poglądała,

a dziś – jakbyś to nigdy nas nie znała!

Zimno u siebie twe siostry przyjmujesz –

ty nic nie czujesz!

30

Któż między nami jaką zrobi sprawę?

Kto nam na wiosnę powydziela trawę?

Kto zgadnie, wiele owce mleka dały

na wydój cały?

35

Nieśmy-ż w ostatnie góry i niziny

smutne sieroctwa naszego nowiny:

niech skała skale podaje żal szczéry

z straty Palmiry».

Tak jej śpiewajcie! A ja kamień biały

położę na jej grobie i ten mały

sam swoją ręką nagrobek wyznaczę:

40

«Tu swej Palmiry Korydon płacze!»”.

## XI. Laura i Filon

### LAURA

Już miesiąc zeszedł, psy się uśpiły

i coś tam klaszcze za borem.

Pewnie mię czeka mój Filon miły

pod umówionym jaworem.



5 Nie będę sobie warkocz trefiła,  
tylko włos zwiążę splątany,  
bo bym się bardziej jeszcze spóźniła,  
a mój tam tęskni kochany.

10 Wezmę z koszykiem maliny moje  
i tę pleciankę różową;  
maliny będziem jedli oboje,  
wieniec mu włożę na głowę.

15 Prowadź mię teraz, miłości śmiała!  
Gdybyś mi skrzydła przypięła,  
żebym najprędzej bór przeleciała,  
potem Filona ścisnęła!

20 Oto już jawor... Nie masz miłego!  
Widzę, że jestem zdradzona!  
On z przywiązania żartuje mego –  
kocham zmiennika Filona.

Pewnie on teraz koło bogini  
swej, czarnobrewki Dorydy,  
rozrywkę sobie okrutną czyni  
kosztem mej hańby i biędzy.

25 Pewnie jej mówi, że obłądzona  
wpieram się w drzewa i bory  
i miasto jego białego łona  
ściskam nieczułe jawory.

30 Filonie, wtenczas, kiedym nie znała  
jeszcze miłości szalonej,  
pierwszy raz-em ją w twoich zdybała  
oczach i mowie pieszczonej.

35 Jakże mię mocno ubezpieczała,  
że z tobą będę szczęśliwą!  
A z tym się chytrze ukryć umiała,  
że bywa czasem fałszywą.

Słabą niewinność łatwo uwiodą!  
Teraz, wracając do domu,  
nauczać będę moją przygodą,  
40       żeby nie wierzyć nikomu.

Ale ktoś zgadnie, przypadek jaki  
dotąd zatrzymał Filona?  
Może on dla mnie zawsze jednaki,  
może-m ja próżno strwożona?

45       Lepiej mu na tym naszym jaworze  
      koszyk i wieniec zawieszę.  
Jutro paść będzie trzodę przy borze,  
      znajdzie... Jakże go pocieszę!

50       Och, nie! – on zdrajca, on u Dorydy,  
      on może teraz bez miary  
na sprosne z nią się wydał niewstydy,  
      a ja mu daję ofiary...

55       Widziałam wczoraj, jak na nią mrugał,  
      potem coś cicho mówili;  
pewnie to dla niej kij ten wystrugał,  
      co mu się wszyscy dziwili.

60       Jakżeby moją hańbę pomnożył,  
      gdyby od Laury uwity  
wieniec na głowę Dorydy włożył  
      jako łup na mnie zdobyty!

Wianku różany, gdym cię splatała,  
      krwią-m cię rąk moich skropiła,  
bom twe najmocniej węzły spajała  
      i z robotą-m się kwapiła.

65       Teraz bądź świadkiem mojej rozpacz  
      i razem naucz Filona,  
jako w kochaniu nic nie wybaczy  
      prawdziwa miłość wzgardzona.

70            Tłukę o drzewo koszyk mój miły,  
              rwę wieniec, który-m splatała:  
te z nich kawałki będą świadczyły,  
              żem z nim na wieki zerwała...

\*\*\*

75            Kiedy w chroście Filon schroniony  
              wybiegł do Laury splakanéj,  
już był o drzewo koszyk stłuczony,  
              wieniec różowy stargany.

\*\*\*

#### FILON

80            O popędliwa!... o ja niebaczny!...  
              Lauro!... poczekaj... dwa słowa...  
może występki mój nie tak znaczny,  
              może zbyt kara surowa.

              Jam tu przed dobrą stanął godziną,  
              długo na ciebie klaskałem.  
Gdyś nadchodziła, między chroście  
              naumyślnie się schowałem,

85            chcąc tajemnice twoje wybadać:  
              co o mnie będziesz mówić,  
a stąd szczęśliwość moją układać,  
              ale czekałem zbyt siła.

90            Pierwsze twe skargi o Dorys były.  
              Sądź o mnie, Lauro, inaczej:  
kogoż by wdzięki tamtej wabiły,  
              kto cię raz tylko obaczy?

95            Prawda, że czasem z nią się bawiło,  
              mając znajomość od długa,  
ale kochania nigdy nie było –  
              nie już ten kocha, co mruga.

Oto masz ten kij, po nim znamiona  
niebieskie gładko rzezane:  
w górze obaczysz nasze imiona,  
100 obłądnym węzłem związane.

Cóżem zawinił, byś mię gubiła  
przez twój postępek tak srogi?  
Czyliż dlatego, żeś ty zbłądziła,  
ma ginąć Filon ubogi?

105 Jeśli się za co twych gniewów boję,  
to mię ta rozpacz strapiła.  
Drogo-m kupował ciekawość moję,  
łzami-ś ją swymi płaciła.

Ale w tym wszystkim złość nic nie miała,  
110 wszystko z powodu dobrego:  
ja wiem, dlaczego-ś tyle płakała;  
ty wiesz, mój podstęp dlaczego.

LAURA

Dajmy już pokój troskom i zrzędzie,  
ja cię niewinnym znajduję.  
115 Teraz mój Filon droższy mi będzie,  
bo mię już więcej kosztuje.

FILON

120 Teraz mi Laura za wszystko stanie,  
wszystkim pasterkom przodkuje:  
i do gniewu ją wzrusza kochanie,  
i dla miłości daruje.

LAURA

Jedną się Dorys wyłączyć miała,  
jej pierwsze miejsce naznaczę.  
Na to wspomnienie drzę zawsze cała:  
cóż, kiedy cię z nią obaczę?!

## FILON

125 Dla twego, Lauro, przypodobania  
przrzekam ci to na głowę:  
chronić się będę z nią widywania,  
w żadną nie wnidę rozmowę.

## LAURA

130 Czymże nagrodzę za te ofiary?  
Nie mam – prócz serca wiernego.  
Jedne ci zawsze przynoszę dary,  
przyjmij je jak co nowego.

## FILON

135 Któż by dla ciebie nie zerwał węzły  
przyjaźni, co mię nęciły?  
W twej pięknej twarzy wszystkie uwięzły  
nadzieje moje i siły.

## LAURA

140 Ja mam mieć z płaczu po twarzy smugi,  
ale jak mi się nadarzy  
spleść i ułożyć warkocz mój długi,  
mówią, że to mi do twarzy.

## FILON

Gdyby mi Akast dawał swe brogi  
ze złotem swojej Izmeny,  
rzeklbym: „Akaście, tyś jest ubogi,  
bo moja Laura bez ceny!”.

## LAURA

145 Ani ja pragnę szczęścia wielkiego,  
które (choćbym też i miała)  
za jeden uśmiech Filona mego  
zaraz bym z chęcią mieniała.

FILON

150 O światło moje wpośród tej nocy,  
zagrodo mego spokoja!  
Ty jeszcze nie wiesz o twojej mocy,  
a ja czuję ją!... o moja!

LAURA

155 Połóż twą rękę, gdzie mi pierś spada –  
czy słyszysz to serca bicie?  
Za uderzeniem każdym ci gada,  
że cię tak kocha jak życie.

FILON

160 Daj mi ust... z których i niepokoje,  
i razem słodycz wypływa.  
Tą drogą pošę zapały moje,  
aż gdzie twa dusza przebywa.

LAURA

Czy w każdym roku taka z kochania  
jak w osimnastym mozoła?  
Jeśli w tym nie masz pofolgowania,  
jak człek miłości wydoła?

FILON

165 Ściśnij twójego, Lauro, Filona,  
ja cię przycisnę wzajemnie:  
serca, zblizone łonem do łona,  
rozmawiać będą tajemnie.

LAURA

170 Ty mię daleko ściskasz goręcej,  
a jam cię tylko dotknęła:  
nie przeto, Filon, kochasz mię więcej –  
miłość mi siły odjęła.

## FILON

175 Lauro, coś dotąd dla mnie świadczyła,  
jeszcze dowodzi to mało,  
że mię tak kochasz, jakęś mówiła:  
jeszcze mi prosić zostało!

## LAURA

180 Tegom się miała z ciebie spodziewać?  
Jakże to skarga niezbożna!  
Nie prosź, nie kaź mi – ty mię chcesz gniewać:  
kochać cię więcej nie można.

## FILON

Kiedyż mię za to nie będziesz winić  
i kiedy będziesz wiedziała,  
co do dzisiejszej łaski przyczynić,  
że taka miłość niecała?

## LAURA

185 Filonie, widzisz wschodzące zorze?  
Juź to drugi raz kur pieje.  
Trochę przydługo bawię na dworze...  
jak matka wstała... truchleje!

## FILON

190 Żal mi cię puścić, nie śmiem cię trzymać.  
Kiedyż przyśpieszy czas drogi,  
gdy z moją Laurą i słodko drzymać,  
i bawić będę bez trwogi?

## LAURA

195 Miesiącu, już ja idę do domu!  
Jeśliby kiedy z Dorydą  
Filon tak trawił noc po kryjomu –  
nie świeć, niech na nich dżdże idą!

## XII. Pasterz do owieczki straconej

Na te bezdroża, owco ulubiona,  
idziesz bez twego pasterza!  
Burzliwy wicher, zima uprzykrzona,  
ciężkie ci przejścia zamierza.

5 Przez którekolwiek krainy przechodzić  
będziesz, mej trzody ozdobo,  
wszędzie mój smutek za tobą ma chodzić  
i tęskność moja za tobą.

10 Może cię niebo w twych trudach pokrzepi  
i da bezpieczne noclegi;  
może cię jako zwierz dziki prześlepi,  
boś jest tak biała, jak śniegi.

Owieczko moja, duszy mojej duszo,  
nadziejo mojej nagrody,  
15 żadne mię teraz rozrywki nie wzruszą,  
bom stracił czoło mej trzody!

Ja się po tobie dosyć nie nasmucę,  
nie strawię żalu przyczyny.  
20 Ja dziewięćdziesiąt i dziewięć porzucę,  
pójdę cię szukać jedynęj.

## XIII. Do przyjaciół. Po rozstaniu się z Rozyną

Goście wy moi, moi przyjaciele,  
jakże was smutno przyjmuję!  
Rozyna moje zabrała wesele,  
samego siebie nie czuję.

5 Filon, połóż mi twą rękę na głowie,  
Klitus niech piersi pilnuje –  
może się waszym uściskiem pozdrowię,  
może mi boleść sfolguje.



10 Jam jej przed samym już wyjazdem śpiewał,  
ona mię wdzięcznie słuchała.  
Kto wie? Możem się na tym oszukiwał,  
że za mną szczery żal miała?

15 Przyszedł nieszczęsny moment pożegnania:  
żegna słodkimi wyrazy,  
mnie się Rozyna po dwa razy kłania,  
spójrzała na mnie dwa razy.

20 Kiedy, wychodząc, próg nasz przestąpiła,  
dopiero mnie ból przygniecie –  
ona coś do mnie jeszcze przemówiła,  
jam nie pamiętał o świecie.

Gdy się tak we mnie żal z miłością swarzy,  
na wyższe miejsce wstąpiłem:  
jeszczem chciał światła zachwycić jej twarzy,  
które pomału gubiłem.

25 Wreszcie zniknęła, a boleść przybiegła  
i tęskność na nic nie czuła:  
jedna z nich całą głowę mi zaległa,  
a druga serce otruła.

30 Filonie, wkrótce jedziesz w tamte kraje,  
w których Rozyna siaduje.  
Powiedz jej, że ja zyciu memu łaję  
i że dotychczas choruję.

35 Ale z nią w długie nie zachodź rozmowy,  
jeśli chcesz, żebyś wypłynął –  
słodkimi łatwo zaleje cię słowy;  
jam sobie ufał... i zginał.

40 Nie patrz jej w oczy, jeśli chcesz ujść cały,  
w tym ją najciężej zmocować:  
nie wiem, co tam z nich te rzuca postrzały,  
to wiem, że trzeba chorować.

Chociaż jej nie znasz, sam ją zgadniesz w tłumie,  
poświadczy tamta kraina:  
co najpiękniejszą ma twarz przy rozumie,  
to pewnie będzie Rozyna.

#### XIV. Do Justyny

Drzewa, wyście małe były,  
gdym się rozkochał w Justynie!  
Dzisiaj-ście się rozkrzewiły,  
gałąź wasza chłodem słynie.

5       Insze mi już owoc dały,  
com je w drobnym ziarku sadził  
na szczęście mojej zuchwałój.  
Drzewa, jakżem ja się zdradził!

10       Ona mnie dotąd nie kocha,  
choć jej wzgardy znoszę skromnie.  
Trzyma mię, że jest nieplocha,  
martwi, że nie dba i o mnie.

15       Justyno moja, Justyno,  
patrz, jak mam usta spieczone,  
jak z oczu moich łzy płyną –  
ach, ty nie patrzysz w tę stronę!

20       Przystap jeno ku mnie bliżej,  
bo wy czasem i leczenie:  
ta się choroba choć szerzy,  
jej zaraza jest na życie.

Nie wiesz, co miłość kosztuje?  
Jak ogień wnętrzości trawi,  
jak rdza żelazo zmocuje  
i raz głęboki zostawi.

25 Skłonność twoja do litości  
głośna w okolicy całej.  
Samej nie znając miłości,  
ranisz mię, choćem zboliału.

30 Kiedyś tak w uporze trwała,  
otóż ja cię odstępuję  
– ach, tyś łaskawie spojrzała! –  
nie wierz mi: ja to żartuję.

### XV. Dafne i Korydon

„Jakież to kraj jest? – Dafne się żaliła. –  
Ani tu pięknych owiec widać siła,  
ani tu drzewo prosto rośnie w górę,  
liściem okryte ledwie znajdziesz które.  
5 I ptastwo leśne tu śpiewać nie umie,  
i potok brudny smutno tylko szumi.  
I lud tutejszy, dla zupełnej zgody,  
taki jak owce, drzewo, ptastwo, wody”.

Korydon, który za drzewem schowany  
10 wszystko to słyszał, wzruszył się tym znacznie,  
bo kochał Dafnę i chciał być kochany,  
dlatego z żalem odpowiadać zacznie:

„O Dafne, kiedyś pierwszy raz stanęła  
w tej okolicy, jakieś nas ujęła  
15 twymi oczyma, twym ruszeniem ciała –  
nie toś, och, nie to nam obiecywała!  
Wszystko tu ganisz: aż do drzew i wody.  
Cóż ci zrobiły owiec naszych trzody?  
Wszystkie posłuszne swemu pasterzowi  
20 zgadują prawie, co im tylko powie;  
żadna swą wolą nie pójdzie na stronę,  
pasą spokojnie, chociaż niestrzeżone;  
idą na nasze skinienia z ochotą,  
kochają zwierchność, i to jest ich cnotą.

- 25           Piękna topolo, tyś u Dafny krzywa!  
Tu często pasterz przed słońcem spoczywa,  
tu w miłym chłodzie pasterek zabawa,  
tu prawie zawsze zieleni się trawa,  
Mirtyl Klorydy tu pochwały śpiewa.
- 30           Piękna topolo, tyś u Dafny krzywa!  
Spokojne drzewa – schronienie pasterza,  
mieszkanie ptaków i leśnego zwierza.  
Jam jest wam wdzięczny, was za świadków miałem,  
jak często Dafnę tutaj wspominałem!
- 35           Wyście jej imię przez wasz odgłos miły  
całe do moich uszu przynosiły.  
O, jakże mię ta jej niewdzięczność gniecie!  
Szczęśliwe drzewa, że nic nie czujecie!
- Oto ten czyżyk, ten czyżyk zielony,  
40           tylko od samej natury uczony,  
śpiewa, jak umie, swej samicy szarój,  
ale jej pilnie dochowuje wiary.  
On na tę gałąź zawsze przylatuje,  
gdzie wie, że jego kochanka nocuje.
- 45           Ledwie co zorza poranna zaświta,  
już ją pieśniami swych miłości wita.  
Ona, się ciesząc z tej jego ofiary,  
nową ma słodycz, chociaż w pieśni starój.
- Miły strumieniu, brudnym cię nazwano!  
50           Brudnyś, ale twej cnoty nie poznano:  
ty zawsze wierny twojemu brzegowi,  
choć jakie słoty zleją, nikt nie powie,  
żebyś swe dawne opuściwszy brzegi,  
po obcych łąkach miał swoje noclegi.
- 55           Tak jest, o Dafne! W którą spojrzysz stronę,  
wszystko wierności cechą naznaczone.  
I lud tutejszy, dla zupełnej zgody,  
taki jak owce, drzewo, ptastwo, wody.  
W tej okolicy, skądęś tu przybyła,  
60           może piękniejszych pasterzów jest siła,  
może ci piękniej miłość opisują,  
ale jej nigdy tak mocno nie czują!

A choćby czuli, pewnie nie na długo –  
u nas jest panią, u nich miłość sługą.  
65 Oni, co miasta często nawiedzają,  
tam się obludy duchem napawają.  
Nam tu niewinną żyjącym prostotą  
wierność miłością, a miłość jest cnotą.  
70 Tu kiedy pasterz powie, żeś mu miła,  
już z tym i umrze, choćbyś go zdradziła”.  
Dafne coś chciała mówić o miłości,  
ale Korydon zemdlął od żalości.

### XVI. O Justynie

Wyszła Justyna, czas przeminął mglisty,  
rozzielenił się las mój gałęzisty –  
oczyma swymi wszystko czaruje:  
sprowadza burzę albo wstrzymuje.  
5 Gdzie tylko serce kochające było,  
wszystko się do jej białych nóg skłoniło.  
Piękna królowo, cóż to się stało,  
że w twoim państwie wesółych mało?

Wyszła Justyna, mówić mi zaczęła  
10 i zaraz radość serce me przejęła.  
Rzekła: „Coś mi się o tobie śniło...”,  
i to jej mówić do twarzy było.

### XVII. Dzieci u matki

Gałęzie lasu obsypał szron siwy,  
pościnał rzeki luty przeraźliwy,  
pławne na brzegi pozarzucał łodzie  
i kazał chodzić po zdrętwiałej wodzie.  
5 W tak twardej porze Kloryda z Filonem,  
piękna Palmira z swoim Korydonem,

mile ich dzieci i przyjaciół grono  
wyszli odwiedzić matkę oddaloną.

10 Próżno ich sypkie zatrzymują śniegi  
i lodem wzdęte odpychają brzegi.  
Przeszli zawady, bo miłość szła wprzody,  
zmiałała śniegi i topiła lody.

Już się na koniec po długiej podróży  
znajomej sobie dobrali ostróży.  
15 Filon, co w młodych latach tędy był,  
znaczniejsze miejsca dzieciom pokazywał:

„Ta – mówi – miedza końcem gonitw była,  
gdy się ruchawa Chloe rozegzila:  
temu, co pierwaj przy nogach jej stanie,  
20 dawała jabłko i pocałowanie.

Tu często Filis, przy tym źródle, spała,  
tu różnowzorą kosę zaplatała,  
tu ją Korydon raz napadł w kąpieli,  
za co się potem długo nie widzieli.

25 W tym lesie Oront od swych psów zjedzony  
stracił na psiarnię swój byt, wiano żony,  
a potem chodził od głodu wybladły.  
A cóż, nieprawda, że go swe psy zjadły?”

30 Tak rozmawiając, wreszcie u wrót staną  
i powitają zagrodę kochaną,  
ale Korydon zaczął im rozwodzić:  
„Mnie się nie zdaje całym tłumem wchodzić.

35 Wielkie pociechy szkodliwe bywają,  
że nam się bardzo rzadko przytrafiają,  
a do nieszczęścia człek przyzwyczajony –  
zniesie go łatwiej, jak z nim oswojony.

40 Niechby Palmira ze mną, z dzieckiem małym  
weszła najpierwej, a wy potem całym  
przyjdziecie tłumem. Tak, idąc powoli,  
radość nie ciąży i smutek mniej boli”.

Poszli za radą i wnet się w kąć wkradną,  
ale ich czujne sobaki opadną.  
Bryś wysłużony uszyna postrzyże –  
poznał swe pany i ręce im liże.

45 Strach się dopiero w pasterkach ugasi,  
gdy widzą, jak się Filonowi lasi,  
skacze do góry w radości niezmiernój.  
Ten, co miał kąsać, wzruszył ich pies wierny.

50 Palmira z swoim miłym Korydonem  
wiadomym jemu przebiegła uchronem.  
Przyszli pode drzwi nic nie postrzeżeni  
i mroźną odzież strzepywali w sieni.

55 Justyna wtenczas modły gorącymi  
błagała Boga za dziećmi swoimi:  
„Jeśli – powiada – choroba im szkodzi,  
jeśli nad nimi zły człowiek przewodzi,

60 jeśli zamysłem ich opak się wiedzie,  
jeśli zmartwienie mają w złym sąsiedzie –  
Ty, który lubisz wspierać łaską czleka,  
odmień to, Boże, coś dobry od wieka!

Niech się rozrodzą w mnogie pokolenia  
jako te drzewa, ich ręki szczepienia.  
Niech pamiętają na Twoich łask siła,  
a potem na mnie, com ich porodziła”.

65 Gdy matkę takie nabożeństwo trzyma,  
weszła Palmira z siwymi oczyma,  
dziecię na ręku, gładka w twarzy, w stanie,  
za nią Korydon przyszedł niemieszkanie.

„O, dzieci moje! – zawoła Justyna. –  
70 Jakże to prędko Bóg na mnie wspomina.  
On mnie wysłuchał, ledwiem wymówiła.  
Daje mi łaskę, jam nie zasłużyła!

Niechże tu całe sąsiedztwo się zgarnie,  
niech wezmą owcę najlepszą z owczarnie  
75 i niech to wino dobędą co prędjéj,  
co by go mógł pić choćby syn książący!

O wielki Boże, cóżbym jeszcze dała,  
żebym Filona dzisiaj oglądała!”  
Na to Korydon: „Matkę wszyscy znamy –  
80 Filon tak kocha, jak i my kochamy”.

W tym wejdzie rzeźwa Kloryda z Filonem,  
z pięknymi dziećmi i przyjaciół gronem.  
Rzuci się matka – lza jej z ocz wytryska,  
mówić nie może i tylko je ściska.

85 Kiedy tym zbytkiem radości się poja  
i dzieci matkę otoczyły swoją,  
dawszy coś czasu na płacz pożądany,  
wreszcie zaczęli śpiewać na przemiany:

#### PASTERKI

„Zwarzyła zima piękne nasze zioła,  
90 cośmy z nich wili wielofarbe pleci.  
Otaczając cię z radością dokoła,  
oto masz, matko, wieniec z twoich dzieci”.

#### PASTERZE

„Miłe koszary i słodką zagrodę  
porzucił pasterz, do matki się śpieszy.  
95 Któż za swe trudy miał większą nagrodę?  
My jej śpiewamy, a ona się cieszy”.



## WSZYSCY RAZEM

„Święta miłości ku rodzicom dzieci,  
 co pierwsza świecisz pomiędzy gwiazdami,  
 jeśli do ciebie ten głos nasz doleci,  
 100 mów tam za matką naszą i za nami!”.

\*\*\*

Bóg wtenczas spojrział z wysokiego nieba:  
 nad to, co jeszcze żyć im było trzeba,  
 przyczynił wszystkim wieku tyle drugie,  
 żeby z nich przykład brały lata długie.

## XVIII. Na odmienione Nadprucie

Prucie, w którego przezroczystej wodzie  
 białe umywa nogi Pokucianka,  
 pożał się, Boże! – już po twej swobodzie,  
 po twych rozrywkach w wieczór od poranka!

5       Ja, siadłszy nad twoim brzegiem,  
        patrzyłem z rozkoszą duszy,  
        jak czasem ślicznym szeregiem  
        pań twoich tabor się ruszy.

10       Te, często w jedną zebrane gromadę,  
        przy twoich wodach obóz zakładały;  
        wesółych swoich zabaw czyniąc radę,  
        przechodnia w jego drodze zatrzymały.

15       Ta, leżąc pod krzakiem, śpiewa,  
        ta jakąś do swych ma mowę,  
        insza co śmielsze zagrzewa:  
        „Przebrnijmy rzekę Prutowę!”.

20       Drugie, po równym goniąc się zarynku,  
        za Korydonem kamyczki rzucają.  
        Tylko mu przez to nie dają spoczynku,  
        ale samochcąc w niego nie trafiają.

Potem, zgonionego, hurmem  
obsiadłszy, gniotą kolany.  
On, ledwie dysząc pod szturmem,  
cieszy się, że jest złapany.

25 Prucie, jakżeś jest bardzo odmieniony!  
Wody twe dzisiaj cicho upływają,  
smutnym gra tonem Korydon zniszczony,  
ślicznych twych córek ścieżki zarastają.  
30 Nie słyhać głosu Klorydy,  
a Filis smutnymi ściegi  
wyszywa klęski Dorydy.  
Ja przecie Kocham twe brzegi!

### XIX. Nice do niestatecznego

Już wiosna kończy odmiany,  
świeci pogoda dzień cały.  
Filenie nieutrzymany,  
tyś tylko jeden niestały!

5 Wspomnij na pierwsze momenta  
poznawania się naszego,  
jakem ja była kontenta  
być więźniem więźnia mojego.

10 Jam ci się oddała całe  
serca najczystsza ofiarą,  
ty nim tak gardzisz zuchwale –  
niech ci ten będzie dar karą!

15 Filenie, słyszysz te grzmoty?  
Ja na cię pomsty nie kładę,  
ale wiedz dla twej zgryzoty,  
że się mści niebo za zdradę.

## XX. Na posągi Rolnictwa i Poetyki

Piękne boginie młodego świata,  
wtenczas, gdy jeszcze kochał brat brata,  
wtenczas, gdy żadnej nie znano wojny  
i było szczęściem żyć wiek spokojny;

5 jedna z potrzeby, druga z miłości  
matek zrodzone, wyście w słodkości  
światem rządziły – przychylne człeku  
dwie rowienniczki pierwszego wieku!

10 Dzisiaj po większej części pogardzone  
poszłyście w kraje jakieś oddalone,  
tu tylko wasze obrazy zostały –  
marne te dawnej wyrażenia chwały.

15 Wróćcie się, wielkie ziemianów boginie!  
Zbiorę tych jeszcze, gdzie wasza cześć słyńcie,  
wystawię ołtarz, pierwszy was pochwałę  
i sam wam święte kadzidło zapalę,

a potem u nóg waszych wraz z Justyną  
złożę ofiarną pszenicę i wino.  
20 Wy nam obojgu wtenczas pozwolicie  
śpiewać szczęśliwe kochających życie!

## II. WIERSZE RÓŻNE

### I. Zabawa na ustroniu. Myśl z angielskiego Arystypa

Czyli pogodne słońce świecić będzie,  
czyli się niebo chmurami zakryje,  
równie-m ja kontent. W szybkim lat mych pędzie  
na łonie słodkiej spokojności żyję.

5      Prawda, że człowiek podległy jest, żeby  
śmiał się lub płakał, bał się losu swego  
albo wyniośle żył – według potrzeby  
Losu w światowy rząd wpływającego.

10     Jak kameleon, co łatwo przyjmuje  
zbliżonych rzeczy kolorów odmiany,  
albo instrument swym brzmieniem to czuje,  
jakim gra tonem drugi z nim związany –

15     tak człowiek, czym jest otoczony wkóło,  
to się na jego miękkości piętnuje;  
z odmianą rzeczy i on raz wesołą,  
drugi raz smutną postać okazuje.

20     Filozofija, którą insi może  
szczęśliwym nazwą głupstwem, mnie prowadzi  
za rękę, krwawe słodząc mi bezdroże;  
wśród samych ciosów wesołą myśl radzi.

Ja w małych rzeczach, co mię w smutek wiodą,  
przez moją sztukę słodczy kosztuję.  
Co inszych więzi, to dla mnie swobodą,  
ja i w złym nawet dobre wynajduję.

25 Na przykład w lasku wśród nocy głębokiej,  
wtenczas, gdy słowik żalosalną pieśń śpiewa  
swoich miłości, że same obłoki  
porusza jego skarga uciążliwa,

na wszystkie jego jednaki-m odmiany:  
30 czyli się zdaje płakać przez głos cienki,  
czy łajać grubiej, ukontentowany  
słucham wdzięcznego śpiewaka jutrzeńki.

Tu echo z jego grotty mchem utkanéj  
po skalach bliskich ciężki żal rozdaje –  
35 on się tym bardziej uciska stroskany,  
gdy powtarzają to, na co on łaje.

Z wierzchołka góry lecąca kaskada,  
tłukąc się o głaz, niesie szum daleki:  
z dębami, które po drodze napada,  
40 oblewając je, żegna się na wieki.

W dolinie wraz się jej wody złączają,  
po dnie krzemiennym płynąc lżejszym biegiem –  
tam, mrucząc smutno, niby powiadają  
zabawny jakiś romans przed swym brzegiem.

45 Ja wtenczas, w słodkich myślach zatopiony,  
rozpamiętywam starych wieków dzieła  
i zapuszczam się tak w kraj oddalony,  
którędy noga ludzka nie chodziła.

Uważam potem, jak cierpiała wiele  
50 ta młodzież, której sławne przeciwności  
są popisane w Pamięci kościele  
przez nieśmiertelnych kapłanów wieczności.

Ta mię myśl w dzikie miejsca zapędzała  
bez biedzenia się życia troskliwością,  
55 która, jeśli mię kiedy napadała,  
jam ją ugłaskał samą odludnością.

Zawsze posłuszny memu destynowi,  
przeciwko niemu nie walczę, ale się  
natarczywemu podając szturmowi,  
60 płynę za wodą: gdzie chce, niech mię niesie.

Ledwie nad brzegiem bystrego potoku  
młoda latorośl ze się rozwinęła,  
przypadkiem burza, przy wielkim wód stoku,  
słabą jej gwałtem gałązkę odjęła.

65 Ta, w potok wpadłszy, czasem wierzchem płynie,  
posłuszna wodzie, która ją unosi,  
a czasem w warcie pogrążona ginie  
i znowu niby na wierzch się wyprosi.

70 Tak mija miasta, góry, doły, knieje,  
gorące piaski i ciemne dziczyzny,  
aż utraciwszy powrotu nadzieję,  
niezmierne morskie polkną ją głębizny.

Mój to jest obraz: na wszystkie obroty  
ostrego losu wypogadzam czoło.  
75 Bylem mej nigdy nie odstąpił cnoty,  
jak mogę, nie – jak chcę, żyję wesoło.

80 Na swoich skrzydłach niesie mię czas prędko,  
jak ta gałązka, co po wodzie płynie,  
w miejscu wszelakim mój się humor giętki  
uchyla, że go srogi pocisk minie.

Żartuję z tego, co tylko w szeleście  
świata, przechodząc, słyszę o przykrości,  
aż póty, póki i ja też nareście  
nie pogrążę się w zakręcie wieczności.

85 Niech opętani przez interes ludzie  
biegną za szczęściem po tej ostrej drodze  
środkiem przypadków, po największym trudzie  
niech płaczą, że są oszukani srodze.

90 Jam dostał nici, przez którą wiedziony,  
ułożonych mi dójde pomyślności,  
nie będąc nigdy niczym omamiony  
w tym zczarowanym kraju szczęśliwości.

Przywiązywać się do jej wyszukania  
nie chcę ani się o nią przypodchlebię,  
95 a bez wielkiego żyjąc zabiegania,  
pewnym jest, że ją gdziekolwiek nadybię.

## II. Brutus o nieśmiertelności duszy

Brutus w pośrodku Rzymian jak wśród braci żyje:  
głodnemu chleb swój daje, nagiego okryje,  
sławy bliźnich nie szarpie, cudzego nie chciwy,  
nie rozpustnik, nie chytry, nie zdrajca, nie mściwy;  
5 przykładem jest w kościołach i pomocą w radzie,  
przy dobru pospolitym życie swoje kładzie.  
To sobie zawsze za wzór życia miał prawdziwy:  
Brutusie, bądź poczciwym, a będziesz szczęśliwy!  
Otoż ojczyzna ginie – z tą wolnością starą,  
10 z tą braterską równością staje się ofiarą  
zuchwałości jednego! Kościoły złupione,  
domy obywatelskie w popiół obrócone,  
wszystkie kąty rzymskiego państwa pełne wojny,  
gdzie krew leje domową Cezar niespokojny.  
15 Na taki to Rzym patrząc, Brutus sprawiedliwy,  
płacząc gorzko, pomyślił: „Tak-że to złośliwy  
nad cnotą weźmie górę i ujdzie bezkarnie  
z lupem zdartym z poczciwych? I tak-że to marnie  
wydziera matkom dzieci i ołtarzom złoto,  
20 a Bóg się i natura nie upomni o to?...  
Bogowie! Jeśli cnotą moją się zasłonię,  
a wyście sprawiedliwi – ja Rzym ten obronię!”  
Tak myślił i do boku broń swą przypasuje  
– próżno wierna czeladka, płacząc, zatrzymuje –  
25 rzuca dom, zbiera wojsko na cezaryjany,  
pewien przy dobrej sprawie i cnotie wygranęj.

Brutusie, cóż ja widzę? Wojska tve zniesione,  
nadzieje tve upadłe, piersi krwią zbroczone,  
z których szlachetna dusza (o ojczyzny strato!)  
30 przez rany dobywa się. A Brutus mi na to:  
„Fraszka cnota i próżne ma tylko nazwisko”.  
O Brutusie, i za cóż tak ją kładziesz nisko?!  
Której tron nad poziome rzeczy podnieść chciano,  
której tryumf na ziemi – być prześladowaną!  
35 Brutusie!... synu bogów, synu ukochany,  
obaczysz, żeś w twej cnocie nie jest oszukany!  
Znamienitego życia nie plam końcem takim –  
ty zawsze byłeś wielkim, bądź w śmierci jednakim.  
Na polach filipińskich pod jednym-że głazem  
40 sławy i twej nadziei z ciałem nie kładź razem.  
Jeśli bogowie rządzą, rząd ich sprawiedliwy.  
Toć, jeśli tu nad cnotą przemaga złośliwy,  
jeżeli zuchwałemu wiedzie się statecznie,  
dusza tva nieśmiertelną być musi koniecznie,  
45 bo gdyby umierała, ach, źle by zarządzili,  
żeby zbrodniom niewinność gnębić pozwolili,  
a złoczyńcom w nagrodę złości ich służyło  
szczęście i to się wszystko wraz z śmiercią kończyło.  
Dzisiaj jeszcze twą nagrodę odbierzesz. Wtem z ciała  
50 czysta dusza Brutusa ku niebu wznosiła.

### III. Do przyjaciela

Ty jeden umiesz lzy z oczu ocierać,  
ty strapionemu sercu folgę czynić.  
Od ciebie można zarówno odbierać,  
czy-li chcesz chwalić, czy-li za co winić.  
5 Na twoim łonie zasnąć mi najmiliej  
i twoja rada najlepiej posili.

Na równe części los mój z tobą dzielę,  
ty jeden wchodzisz w skrytość mego ducha.  
Razem się z tobą smucę czy wesele,  
10 ciebie uparta nawet skłonność słucha.



Twój rozum moją popędliwość trzyma.  
Takim byś miał być, ale cię nikt nie ma.

#### IV. Szczęście, czyli opisanie raj

Któż to jest nad tym brzegiem czystego potoku?  
Szyszak z głowy zdejmując i broń swą od boku  
odpasuje. Uczciwa na głowie siwizna  
i tyle blizn! Może to jego jest ojczyzna,  
5 za którą on przy wodzu swoim, zawsze wierny,  
od młodości bojował i kraj ten niezmierny  
w nagrodę trudów swoich posiada spokojnie?  
Zdaje się, że o dalszej już nie myśli wojnie:  
w twarzy jego spokojność, którą człowiek miewa,  
10 co się zniskąd przykrości żadnej nie spodziewa.  
Często broń swą ogląda, co w potrzebach wielu  
chwalębnie jej doświadczał na nieprzyjacielu.  
Z pociechą razy po niej rachując, wspomina,  
co poniósł, co go która kosztuje godzina.  
15 Znać, że w jakimś długim być musiał niewczasie.  
Z bladej twarzy rumieniec słaby dobywa się  
i chociaż mu siwizna głowę obsypała,  
młodość z ciała całego ustąpić nie chciała.  
W kraj ten piękny niedawno ma być sprowadzony,  
20 bo słucha, bo na wszystko patrzy zadziwiony.  
Lecz któż by się nie dziwił? W tym to miejscu cała  
natura z swoimi się skarbami wylała.  
Czysta rzeka przez środek niezmiernej płaszczyzny  
z wolna płynie. Tysiącem kwiatów brzeg jej żyzny,  
25 w wodzie się odbijając, ogród nowy grodzi,  
w którym bezpieczna ryba śmiało się przechodzi  
i w zbytku swych rozkoszy w górę podskakuje,  
a tak piękny swój ogród nierozmyślna psuje.  
Indziej gaik zielony nad samym wód stokiem,  
30 tam się ptastwa drobnego naleciało tłokiem:  
słowik najpierwszy dawną swoją pieśń zaczyna,  
nuż potem, kiedy cała ozwie się drużyna,

tysiące pięknych głosów jeden głos składają,  
którym swoich miłości pochwały śpiewają.  
35 Żadnego tu zapewne drapieżnego ptaka  
nie masz, kiedy drobiazgu tego liczba taka.  
I żaden tu zwierz dziki na nie się nie skradą  
ani nielitościwy ptasznik sieć zakłada.  
Owca chodzi samopas, nic ją nie zatrzyma,  
40 znać tu ani pasterzów, ani wilków nie ma.  
Ale skąd się ta wonność niezwyčajna wzięła  
i całe to wesole powietrze objęła?  
Małe w pięknych równinach lasy się zielenią,  
tam się żywym balsamem tłuste drzewa pienią,  
45 tam gałęzie owoców różnych pełne wiszą,  
tam lekkim tknięte wiatrem kwiaty się kołyszą.  
Wszystkie razem cudowną tę wonność składają –  
może tu, przy tej woni, i o smak nie dbają?  
Otoż z inszego miejsca znowu jakieś głosy  
50 wesole śpiewających! Chwałą swoje ciosy,  
przypadkom swym dziękują, że z ich ręki mają  
to szczęście, co bez trwogi nim się nasycają.  
Skądinąd jeszcze słychać instrumentów brzmienie –  
sworność ich nad same jest większa zadziwienie!  
55 I w tej zgodzie pieśczonej gwałtem ciągną duszę,  
że ledwie nade wszystko nie do nich lgnąć muszę.  
Ale co dziwniejszego: tu nie widać słońca!  
Światłość się tylko jakaś od końca do końca  
przeciągnęła – we wszystkie śmiało patrzaj strony,  
60 nigdzie wzrok nie jest ostrym promieniem zrażony.  
Toć już tu naprzykrzonych upałów nie będzie!  
Już pasterz udychany w chłodzie nie usiedzie  
przed spieką, nie będzie tu nigdy nocy ciemnej  
ani zwyczajnej ziemi pary nieprzyjemnej!  
65 Zima stąd w nasze kraje uciekla i sloty  
razem z rolą nas moczą. Tu to ów wiek złoty!  
Tu czystego powietrza chmura nie zasłoni  
ni się trwożąca ludzi błyskawica goni,  
ani piorun łekliwą ptaszynę nie ploszy,  
70 ani grad piękne kwiatów ogrody pustoszy.

Nie bywa tu posuchy, nie bywa powodzi,  
ziemia się swą tłustością bez słońca obchodzi.  
Jak tylko na swe pory rok tu się nie dzieli,  
75 toć już wiecznie niewinna lilija się bieli,  
wiecznie róża czerwieni, z kwiatem frukt dojrzwały  
na jednej się gałęzi razem pomieszały.  
Nie masz uszłego drzewa ni znaku boleści:  
ze wszystkim tu łaskawsza natura się pieści.  
80 Żadna drogi w te lasy nie znała siekiera  
i zdaje się, jakoby nic tu nie umiera.  
Któż to jest nad tym brzegiem? W jakimżem to kraju?  
Niepodobna – to święty, a ja jestem w raj.

### V. O nieszczęściach Ojczyzny i rzezi humańskiej

Pieszczone dzieci, gdy rozgniewały  
ojca, i gdzież się podzieją?  
Stojąc pod drzwiami, płaczą dzień cały,  
kołatać we drzwi nie śmieją!  
5 A lud zuchwały, przechodząc blisko,  
słowem zelżywym je szpeci,  
czyniąc z nich sobie urągowisko,  
że ojciec wygnał swe dzieci.  
10 Ale Ty, Boże, który z daleka  
patrzysz na serca wygnanych,  
ulitowany nędzą człowieka,  
pocieszysz znowu stroskanych.  
Już do Twych uszu przyjść miały głosy  
krwi, co lud przelał zazarty:  
15 i wiara Twoja poniosła ciosy,  
i kościół z ozdób odarty.  
Wspomnij przynajmniej na Twe ołtarze,  
przy których my stać przyrzekli.  
Nie karz! Wszak z dawna nikt tych nie karze,  
20 co do ołtarza uciekli.

Złóż nas Twą bronią, której zamachem  
 rozsądzasz między wojskami,  
 a nieprzyjaciel pierzchnie ze strachem,  
 widząc, żeś jeszcze Ty z nami.

## VI. Mrówka

Po co jedziesz, Ksymenie, w oddalone kraje  
 szukać umiejętności?... Natura-ć się staje  
 na każdym miejscu szkołą. To drzewo, ta woda,  
 ta łąka pełna kwiatów, to ptastwo, ta trzoda –  
 5 byłeś tylko chciał myśleć, na całe cię życie  
 zatrudni pożytecznie. Naturo, ty skrycie  
 wszystko robisz przed nami, żeby obdarzony  
 człowiek myślał, w badaniu dróg twych zatopiony,  
 tęsknotę tego życia rozrywał. Ksymenie,  
 10 pódź ze mną na to pole: tam z gór rzeka żenie,  
 tam się wesołe trzody pasą, pasterz śpiewa  
 i deszczem oparzona mgli się góra siwa.  
 Siądźmy na tej murawie... Otoż mrówek stado:  
 jak liczną za żywnością wychodzą gromadą,  
 15 jak z pilnością szukają! Potrzeba-mistrzynie  
 i sprawność im, i przemysł w ich staraniach czyni.  
 Ale patrz no: z daleka idzie coś obcego,  
 ciągnąc za sobą muchy półtusza przedniego.  
 Od tutejszych odmienna barwą swoją szarą  
 20 i mniejsza. Pódźmyż za nią okiem... Z jakąż wiarą  
 prawa tu gościnności w tym kraju chowają!  
 Tysiąc ich wkoło biega, a nic nie tykają  
 gościa przechodzącego ani się kto spyta –  
 przeszła kraj cały mrówek czerwonych bez myta.  
 25 Nie spuszcza jej z oczu... Jakże, biedna, krwawo  
 pracuje! Już podobno tu, między tą trawą,  
 jej się zdobycz zostanie, już spada na siłę,  
 tyle drogi przebywszy i niewygód tyle!  
 Między dwoma trawkami zdobycz jej spleciona –  
 30 próżno, ciągnąc swój ciężar, prawie na kolana

upada, próżno często spoczywa i siły,  
i sposobów probuje, bo ją opuścili.  
Otoż, upracowana, odpocząwszy mało,  
w tył zachodzi i spodem tę machinę całą,  
35 podsunąwszy się, dźwignię; tak w wierzchołkach trawa  
uchyla się i ciężar za przeprawą stawa.  
Ziemia dopiero deszczem rześnistym się zlała  
i jeszcze się miejscami woda nie schowała:  
o, jak przez wiele, biedna, rzek się przepawiła,  
40 a wszędzie przemysł więcej ważył niżli siła.  
Już teraz pewnie zginie albo łup swój zgubi –  
kraj tu czarnych olbrzymów i ci zbójce grubi  
otoczyli ją wkoło, zdobycz odebrali;  
przecież, część tylko wzięwszy, resztę jej oddali,  
45 ależ potem, wzdłuż idąc tej krainy całej,  
już jej się rozbójnicze rotę umykały.  
Może i pismo jakie przeprawy jej dano,  
że ją z taką bacznością wszędy przepuszczano.  
Otoż tu szare mrówki – pewna jej dziedzina!  
50 Te, co biegną najpierwej, może to rodzina  
z drogi swoją siostrzyczkę przodem wyszła witać  
i o jej powodzeniach najpierwej się pytać.  
Gdybyś im, mrówko, o twych przygodach wspomniała,  
cała by szara twoja rodzina płakała.  
55 Ale czas był radości: sypią się tłumami  
i tak ją wprowadzają w bramy z tryumfami.

Ksymenie, wszakżeśmy to miejsce naznaczyli,  
gdzieśmy ją najpierwszy raz idącą zoczyli!  
Kto by się był spodziewał? Na kroków trzydzieści  
60 po przykrej drodze uszła, a to co bez wieści  
naszej pierwej ująć mogła! Patrz na rzecz dziwniejszą:  
kto by z nas drogę dla niej wynalazł prościejszą?  
Kto prowadził tak równo, że nic nie zbłądziła?  
Od kogo się czterech plag świata nauczyła?  
65 Jeśli ma pamięć, pamięć jest nad zadziwienie,  
żeby tak szczupłe w sobie i blahe stworzenie  
dar ten nieba mieć mogło! Ale cóż kosztuje  
Boga, czy ją aniołom, czy mrówkom daruje?

A jeśli węż albo wzrok mają tej ostrości,  
70 znowu cud, że je w takiej zamknięto szczupłości.  
O, jakże ta rzecz mała wiele nam próbuje:  
Bóg się większym w najmniejszej rzeczy pokazuje!  
Ale otwórzmy nożem gmachy ich podziemne –  
tam ich rady, tam ich rząd, tam ich miasto ciemne  
75 obaczymy... Oto już wejście się skończyło  
i jakiś rynek: tysiąc drzwi go otoczyło,  
z których się obywatel wśród miasta gromadzi  
i około dostanej świeżo pastwy radzi.  
Już ją na kilkanaście części podzielili:  
80 jedni wzięli, a drudzy jeszcze się przykrzyli  
o swój udział. Wtem, blaskiem noża przestraszone,  
rozbiegły się, każda w swą schroniła się stronę.

Darujcie nam, niewinni mieszkańce tej ziemi!  
Nas tu wniosła ciekawość... ani za waszemi  
85 dobytками idziemy, nie niesiem wam wojny  
ani dlatego chcemy trząść dom wasz spokojny,  
żeby wam wolność albo miły plód odbierać –  
od tego noża żadna nie będzie umierać  
i żadna się krwi kropla waszej nie przeleje...  
90 nas tu wniosła ciekawość. Pewnie to nadzieje  
nieurodzajów w czasie i ciężka potrzeba  
ten publiczny magazyn założyła chleba.  
Wśród zimy obywatel, gdy zbierać nie może,  
stąd pomiernym podziałem wydają mu zboże;  
95 i tak o jednym chlebie letniej czeka pory,  
w której pełne mięsiwa różnego komory  
zboże mu ochraniają. Tu całe much tusze,  
tu jakieś nogi, a tu robaczki bez dusze  
leżą w jatkach publicznych. Złota tu nie znają,  
100 żadne monety biegu swojego nie mają.  
Jednym dają za prace, a drugim na długie,  
najpiękniejszy kawałek kupisz za zasługi.  
Sprawiedliwość tę rządzi szczęśliwą krainę:  
komu się mniej dostało, zna, że to za winę;  
105 nie zazdrości sąsiadom, owszem, kontent z tego,  
że się pomiędzy sobą znają, kto wart czego.

Nie przeto ciężkiej pracy zaniecha tam która;  
zdaje się sama na ich zapędy natura  
wzdrygać, kiedy z najdalszych miejsc wleką ciężary  
110 i większe, i ważniejsze od nich, że do wiary  
ledwie będzie podobna, aby w ich szczupłości  
tak siła przemysł służył krajowej miłości.

Pódmżyż teraz po domach: jakie ochędóstwo!  
jaka zgoda! a jakie familiji mnóstwo!  
115 Sprzętów zadnych nie widać, dom się ich nie dzieli,  
z krągła go, ale czysto w twardej ziemi rznęli.  
Wszystko tu ma znak jakiś niewinnej prostoty,  
szczęśliwego ubóstwa i ciężkiej roboty.  
Prawo ma być surowe, aby nic dla siebie  
120 w swym domu nie mieć, ale o publicznym chlebie  
żyć wszystkim, chcąc zapobiec tym wyrokiem złotym  
przemożności mieszkańca i niezgodzie potem.

Ale cóż to za wejście większe od zwyczajnych?  
Może tam będzie izba rad narodu tajnych;  
125 może tam niedołęgów, chorych utrzymują,  
których wdzięczna powszechność żywi, choć próżnują?  
Nie zgadliśmy, Ksymenie! Patrz no, jak tu wiele  
mrówczął młodych snuje się, jeszcze im na ciele  
sukienkę znać niewinną i wzrost ich szczuplejszy,  
130 i nogi jeszcze słabe, i barwy jaśniejszej.  
Kilka starych w pośrodku jakieś im nauki  
zapewne dawać muszą. Już oni tam sztuki  
tańcować, śpiewać albo nabycia czczej chwały  
nie uczą ni jaki by planety bieg miały,  
135 czy się Ziemia obraca, czyli stoi Słońce –  
insze ich do tej szkoły sprowadziły końce:  
być zdatnym w powszechności, niewygód cierpliwym,  
niechciwym dobra swego, w pracy nieleniwym,  
żyć pomiernie i bronić krajowej całości,  
140 prócz powszechnej, nie znając inszej szczęśliwości.

Któż wie, może to mrówki Likurgowi dały  
te prawa, które Spartę tak długo trzymały?  
Tam także z publicznego stołu wszyscy żyli,  
tam krwią i życiem swojej całości bronili.

- 145 Tam wzięta od rodziców młodzież się ćwiczyła  
w powszechnej szkole – matką Ojczyzna jej była.  
Nic dla siebie nie robiąc, zawsze pracowano  
ani obywatela przemożnego znano.  
Skarbów żadnych nikt nie miał i za spadek cały  
150 cnotę po swych rodzicach dzieci posiadały.  
Wspomnijmyż sobie teraz Spartańczyków dzieła,  
jak się przed ich nogami Persyja schyliła:  
równy z poziomym chwastem deptali korony  
tylu tronów panowie, nie dbając o trony.  
155 Skutek to był szczęśliwy Sparty pomierności,  
pracowitego życia i kraju miłości.
- Ksymenie, cóż masz dzisiaj równego w Europie?  
Kto tam, jak wódz spartański, swoją ziemię kopie  
i razem pysznych posłów Azji przyjmuje,  
160 pokój czyni albo im wojnę obiecuje?  
Bogaty zbytek nasze opanował kraje,  
stąd się miękkość podniosła, odwaga ustaje.  
Miłość dobra własnego wszędzie rzuca siatki:  
co zechce, niech się dzieje, byle mieć dostatki.  
165 Na cóż się po Europie trudzić nadaremno?  
Lepiej uczmy się w domu – patrz na mrówki ze mną.

## VII. Trwoga człowieka bliskiego śmierci

- Już się dach zepsuł i przez mdłe ściany  
lada się wicher przekradnie.  
Słusznie, gospodarz, chodzę stroskany,  
widząc, że mi dom upadnie.
- 5 Jeszcze na wstręcie wiatrów upartych,  
jak na nieszczęście stawiony,  
sto do upadku ma bram otwartych,  
a żadnej znikąd zasłony.
- Cóż to za szelest? Kto mi ma szkodzić?  
10 Trzęsienie z jakiej przyczyny?



Któż będzie gwałtem w drzwi moje wchodzić?  
Idą posłowie ruiny.

Ach, widzę, jako już wszystko ginie,  
co miałem i co nie miałem!

15 Jedną przynajmniej ratujcie skrzynię,  
w której nadzieję schowałem!

### VIII. Powietrze i wojna

Czyżże to ten trup po polach leży  
i co za wrzawa po lesie?  
Stąd do mnie, płacząc, kobieta bieży,  
stąd jakieś jęki wiatr niesie.

5 Gdzież to ja jestem? O kraju smutny,  
siedlisko ludu nędznego!  
Tu ma stolicę los ten okrutny,  
który dosięga każdego.

10 Cóż to ci, matko? Ta od żalości  
słowa przemówić nie zdoła –  
rwie, nędzna, włosy, tłucze wnętrzności  
i ledwie z czasem zawoła:

„Ach, nieprzyjaciel pobił mi dziatki:  
trzech synów zbójce pożarli!  
15 Teraz, pociechy mojej ostatki,  
czwarte mi z ręku wydarli.

Nieszczęsna córko, zginęłaś pewnie!  
Z tego mi łona ją wzięli.  
Ja na to tylko płaczę tak rzewnie,  
20 że matki zabić nie chciałem”.

Spójrzę na pole trupem usłane:  
tym jeszcze rany nie skrzepły,  
tu leżą w sztuki ciała zrabane,  
tu płynie potok krwi ciepły.

25       Wszystkich do naga prawie wyzuje  
           okrutna chciwość zdobyczy;  
 ptak się na pastwę dziki zlatuje  
           i same rany kaléczy.

30       W przyległym lesie słyszę jęczenie,  
           które mi duszę przejmuje.  
 I tam mnie moja ciekawość żenie,  
           gdzie serce jeszcze coś czuje.

35       Ledwie się trochę przymknął do lasu,  
           wołają na mnie: „Tyż z nami?  
 Póđź okrutnego dokonać czasu,  
           zapowietrzeni tu sami!”.

40       Boże, te gniewu Twojego strzały  
           są najostrzejsze na ludzi,  
 kraj się w pustynię zamienił cały –  
           ten Cię płacz reszty niech wzbudzi!

      A jeśli nigdy nikt nie odwróci  
           w karze niechybnej Twej miary,  
 weź mię z inszemi – to gniew Twój skróci,  
           należę do tej ofiary!

### IX. Przeciwno deistom

      Niech się, jako chce, swym pozorem zdo-  
 bnie czarne deistwo – wszędzie go poznają,  
 a Bóg jak żyje i żyjąc, coś robi,  
 tak końca Jego działania nie mają.

5       Na górach siano i zwierzętom ziola  
 On wyprowadza, On rzeczami rządzi.  
 Bez Niego nawet ruszyć się nie zdoła  
 i wśród pewności sam człowiek pobłądzi.

10 Nie mógł zostawić Naturze tej siły,  
żeby już wsparcia żadnego nie chciała,  
boby rzecz można, że te czasy były,  
w których o Pomoc Najwyższą nie dbała.

15 Król poddanemu tyle dać nie może,  
aby już nie dbał o łaskawość pana,  
a Ty byś tyle Naturze dał, Boże,  
żeby nie znała tego, że poddana?

20 Bez woli Jego na ziemię nie padnie  
mizerny wróbel i na głowach włosy  
On porachował; On jeden tak snadnie  
wyrabia w swoich formach polne kłosy.

Nie masz takiego państwa w całej ziemi,  
które by dobry rząd utrzymać chciało,  
przecież gardziło sobą rządzącymi  
i na jedynym Losie polegało.

25 A Bóg by wszystko powierzył Losowi,  
Losowi, który tak łatwo pobłądzi?!  
Poszłoby zatem, żeby był (któż powié?)  
taki rząd w świecie, jaki Los, co rządzi!

30 Nie płynie morzem okręt bez żeglarza  
i bez rolnika rola nie zrodziła,  
dom pustoszeje, gdy bez gospodarza,  
a świat by Losu fałszywość rządziła?

35 Tajemną ścieżką w pośrodku nas chodzi  
i rozporządza wszystkie ludzom lata:  
tych głębiej martwi, owym przykrość słodzi;  
karze i głaszczce Bóg – Gospodarz świata.

40 Co się w ciemnościach niedoszłej jaskini  
czołga i błąka, co wśród ziemi porze  
i co w powietrznej zamknęło się skrzyni,  
i co w bezdennym łonie żywi morze,

wszystko to Ręka niewidoma wodzi,  
na wszystko patrzy niezmrużone Oko,  
a gdy w przepaściach oceanu brodzi,  
wraz na powietrzu znajdziesz Go wysoko.

45 A jeśli tak jest w porządku Natury,  
że sami sobą władnąć nie możemy –  
w nadprzyrodzonym porządku, a który  
pojmie to rozum, że sami chodzimy?

50 Kto może własną siłą dojść do słońca?  
Kto z planetami na ich kręgu siędzie?  
Kto firmamentu od końca do końca  
nieprzemierzoną rozległość przebędzie?

Nie może sama potrafić w to siła;  
nawet mówimy, że jest niepodobna,  
55 ażeby kiedy sama się wzmocniła –  
tak w porównaniu ciał niebieskich drobna.

A jakże człowiek przyrodzoną siłą  
nad swoją niskość tak się podnieść zdoła,  
żeby tam stanął, gdzie zgodą tak miłą  
60 Wieczny Rzemieślnik nakręca te koła?

Jak przestronności firmamentu panem  
i niebios będzie? Jak sobie poradzi,  
jeśli nad jego zlitowana stanem  
Najwyższa Siła go tam nie wysadzi?

65 Idź drogą twoją, jak idą mężowie,  
za blaskiem jakim, co ci się płomieni –  
bez tego światła, co się Łaską zowie,  
nie wybląkasz się spośród swoich cieni.

70 Bo nie tak ważna zasługa, choć jaka  
by nieskończonych nagród wartą była,  
sama to tylko Łaska będzie taka,  
co, z nią złączona, tak ją podrożyła.

75 Wszystkie twe kroki, gdzie idzie o cnotę,  
wszystkie dla nieba czynione skłonienia  
z Boga są: On jest, co czyni ochotę  
i co dopełnia roboty stworzenia.

80 Przez nieskończone sposoby cię wzywa,  
codziennie u drzwi serca twego czuje,  
miesza się wszędzie Opatrzność troskliwa –  
a jakże powiesz, że twój Bóg próżnuje?

### X. Na piorun blisko uderzający

Z jakim się gwałtem ta chmura tłoczy!  
Ogień ukryty nią warzy.  
Piorun, co tylko że nie wyskoczy,  
częstym się grzmotem kojarzy.

5 Oto już wypadł! Ach, gdzież zawita?  
Widzę: do mego sąsiada.  
Wśród swoich modłów biedna kobieta  
jego postrzałem upada.

10 Przed tym pociskiem chcąc się kto schronić,  
próżno drzwi, okna zamyka.  
Pewnie rozumie, że ciężko zgonić  
wielkiemu Bogu grzesznika.

15 Boże, który znasz mych złości miarę  
– nagrzeszyłem się niemało –  
może mię chowasz na większą karę?  
Niech bym był zginął tą strzałą!

### XI. Tęskność do kraju

Kiedy mną tęskność nudziła,  
szedłem nad brzegi Dunaju.  
Odludność mię tam pędziła  
i chęć wzdychania do kraju.

5 Cichości, sestro tęsknoty,  
ja nie wiem, czym ty mię bawisz!  
To wiem, że serce mi krwawisz,  
ja przecie lubię twe groty.

10 Łzy moje z jego wodami  
mieszając, w dalekie kraje  
wysyłałem je posłami,  
aż tam, gdzie mu bieg ustaje.

15 Łzy moje, płyńcie – mówiłem –  
kiedy w Euksynie staniecie,  
tam łzy mych braci znajdziecie  
i krew ich zmieszana z łem.

20 O wy, sprawiedliwe świadki  
tej rany, co mię tak boli,  
powiedzcie, jak jest dzień rzadki,  
żebym nie płakał ich doli!

Wy w ciszy morza głębizny  
poznacie tam, jak jest mało,  
którym by się płakać chciało  
upadającej Ojczyzny!

25 Na was napadłszy, płochliwa  
ryba, gdy się już złączycie,  
lub się wkoło zatrzymywa,  
lub skosztowawszy, da życie.

30 I niewiadomi żeglarze,  
płynąc nad waszym siedliskiem,  
nagłym jakimś łez wytryskiem  
zbogacą wasze ołtarze.

35 Ty, która na twojej szali  
ważysz bezprawność krajową,  
nie widzisz, żeśmy ustali  
pod twoją ręką surowa?

Naród mój postać swą traci,  
miasta poszły na pustynie –  
nie widzę w ich rozwalinie,  
40 ledwie część jakąś mych braci.

Dusze szlachetne, wy, które  
dając ojczyźnie krew swoją,  
jużeście przeszły tę chmurę,  
wśród której burzy ci stoją,  
45 jeśli tam macie łzy wolne,  
płaczcież, prosząc o ulżenie!  
Tu – widzę – nasze westchnienie  
ani łzy nasze niezdolne.

## XII. Czas

Raz zamyślony, jakie są obroty  
czasu i jak go dotąd przepędzałem,  
stanąłem nagle przed jakimiś wroty,  
które nieśmiałą ręką otwierałem.

5 Na pola potem niezmierzone okiem  
wyszedłem i w nich ścieżki uzierałem,  
lecz między ziemią a czystym obłokiem  
nic prócz samego błędu nie widziałem.

10 Tak, chodząc długo bez śladu i drogi,  
na widowisko straszne razem przydę:  
mąż duży wzrostem, a spojrzeniem srogi,  
goni człowieka, rzucając nań dzidę.

15 Już wpół osłabiał młodzian nieszczęśliwy,  
przecież ucieka, co mu siły staje,  
i choć się z swojej odstrzela cięciwy,  
tylko odbiera rany, nie oddaje.

20      Sporą już kupę równej z nim młodzieży  
sprzątnąwszy pierwej i na tego godzi,  
niesyty łupem, co mu u nóg leży,  
tym okrutniejszy, im ciężej zaszkodzi.

Gdy z tego miejsca przestraszony biegam,  
chcąc się uchronić od niebezpieczeństwa,  
aliści inszy plac śmierci postrzegam,  
gdzie nowe ślady widzę okrucieństwa.

25      Całe usłane trupem pole było,  
tak że się jednym grobem być zdawało,  
i gdzie najwięcej ciał zbutwiałych gniło,  
tam kilkadziesiąt olbrzymów leżało.

30      Przystąpię do nich: ci jakoby z matki  
jednej zrodzeni, podobieństwa takie;  
przy wszystkich bronie, ich dzielności świadki,  
twarz, stan i wzrosty u wszystkich jednakie.

35      To tylko jedną różnicę czyniło,  
że nie wraz wszyscy mieli być pobici,  
bo jednym twarze dobrze poznać było,  
drudzy dawności popiołem zakryci.

40      Smutną w tym miejscu twarz ziemia nosiła:  
trawy z korzenia swego wyniszczone,  
powietrze całe mgła gruba zakryła  
i słońce nigdy nie patrzy w tę stronę.

Zewsząd okropność napelniała oczy,  
a zimna bojaźń już w sercu stanęła.  
Nie dbam, choć noga same trupy tłoczy,  
byle z postrachu najprędzej umknęła.

45      Góra się jakaś z wolna zaczynała,  
długa spadzistość wstęp na nią czyniła –  
pod tę mię moja trwoga zapędzała  
i na niej szukać schronienia radziła.



50 Mgły jej przeszedłszy i wielkie przeszkody,  
stanę, gdzie sama pogoda mieszkała:  
tu się z dniem wiecznym mile bawią chłody  
i wonne kwiaty rozkosz rozsypała.

Góra się przecie jeszcze wyżej wspięła,  
ale już wierzchu dojrzeć można było.  
55 Gdym podniósł oczy, trwoga mię objęła  
i coś mię skrycie wewnątrz pokorzyło.

Wtem ujrzę starca na samym wierzchołku,  
siwą mu brodę wiatr wolny rozwięwał,  
ogromny kamień trzymał na podółku  
60 i złotem tkaną szatą połyskiwał.

W czole wesolość, a oczu ruszenia  
z błyskawicą się szybko porównały,  
twarz swoje wdzięki z młodym wiekiem mienia,  
choć wlos głowę przyozdobił biały.

65 Blisko nóg jego, z środka żywej skały  
rzeka się wielka nagle dobywała:  
powietrze całe szumy napelniały,  
gdy się z wyniosłych gór na dół spuszczała.

Nie śmieją natrzeć bojaźliwe nogi  
70 przez wzgląd tajemny ku starcowi temu  
ani się zdało deptać święte progi  
zuchwałym wstępem człeku śmiertelnemu.

Ale się na bok pomału uchylę  
i idąc, myślę: co by to znaczyło?  
75 Zapomnionemu przez jakowąś chwilę  
znowu się nowe widzenie zdarzyło.

Rzeka ta, która z gór w szumie spadała,  
cudnej piękności pannę z sobą niosta:  
płaczącym głosem na coś narzekała,  
80 w łodzi płynęła, lecz w łodzi bez wiosła.

Rzuca nią zakręt, bronić się czym nie ma,  
próżno stroskana ręce załamuje,  
próżno na brzegi pogląda oczyma  
i łaje wodzie, z którą się pasuje.

85 Tknęła mię litość nad niedolą cudzą,  
niebezpieczeństwa swego zapominam;  
darmo mi przejście bystre wały trudzą –  
wskoczywszy w wodę, do łodzi się wspinam.

90 Ze blisko brzegu natenczas płynęła,  
sądziłem, że ją poratować mogę.  
Dopadłem łodzi, lecz mię woda wzięła  
i w też kazała razem płynąć drogę.

Splakana pani rękę mi podała,  
ratowaniem mię zmordowana znacznie,  
95 i gdy mię do swej łodzi przesadzała,  
głęboko westchnie i tak mówić zacznie:

„Nie bój się, zginąć nie możesz w tej toni!  
Mnie tylko jedną ta nawałność goni,  
ażebym ledwie co życie zaczęła,  
100 zaraz tonęła.

Ród mój szlachetny, z którego pochodzę,  
od pierwszej świata kolebki wywodzę.  
Los mój nieszczęsny i ta pora była,  
gdym się rodziła.

105 Ten, coś go widział siedzącego w górze,  
on żadnej jeszcze nie przepuścił córze:  
wszystkie w też drogę, co i mnie, wyprawia,  
życia nas zbawia!

Ociec mój – Czas jest, król ten wielki, który  
110 po świecie całym pogląda z tej góry.  
Jego stolicą sławna ta kraina,  
a jam Godzina.

On na mnie patrzy, jak tą rzeką płynę;  
w momencie siostrę rodzi, gdy ja ginę.  
115 Jedna po drugiej na śmierć następuje,  
a on wiekuje.

Tę pod tą górą coś widział gonitwę,  
widziałeś mdłego Roku z Wiekiem bitwę –  
120 próżno się broni młodzian nieszczęśliwy,  
zginie jak żywy.

A trupy, które pole tam usłały,  
wszystko to Lata, co poprzemijały;  
olbrzymi wszyscy, równi jak pod miarę,  
są Wieki stare.

Ten kamień, który wielki ociec trzyma,  
na tego, co się bił, czeka olbrzyma:  
125 gdy pora jego do miary dopłynie,  
spuści i zginie.

Pocisk on nigdy ma nieuchybiony,  
sięga przez długie olbrzyma zagony.  
130 Podobną śmiercią wszyscy pogubieni  
jego rodzeni.

Takie są ojca naszego zabawy:  
rodzić i czynić zabój dzieci krwawy,  
135 ale prócz tego bawi się innymi  
dziełami swymi.

On, po niezmiernych swojego mieszkania  
gmachach przechodząc, co dzień się nakłania  
w starość ostatnią i co dzień młodnieje –  
140 trwa i niszczeje.

On w rzeczach przeszłych jest nieodwołany,  
w przytomnych bieg swój czyni niezrównany,  
a przyszłych łańcuch powiązał daleki  
w potomne wieki.

145      Wiecznie wystarcza, choć się wiecznie trawi,  
mija w momencie i najdłużej bawi,  
po ścieżkach swoich niezgoniony chodzi,  
pomaga, szkodzi.

150      On na Fortunę wędzidło zakłada,  
aby, gdy ludziom hardo odpowiada  
albo się całą ich żądry wylała,  
czasem przestała.

155      On królów szczęściem i królestwy władnie:  
przyjdzie, a każde wstanie lub upadnie.  
W nim ludzie tyle miast powystawiali  
i on je wali.

160      On się nad ziemią władzą swoją wznosi,  
obydwie nieba szanują go osi.  
On rzeczy wszystkich, nie bawiąc cię długo,  
panem i sługą.

Ale jak ludzie czasu zażywają:  
kiedy jest – oni wtenczas go nie mają,  
minął – nie wspomną, a zawsze się chwieją  
marną nadzieją!

165      Na każdy moment mieć trzeba baczenie:  
każdy z nich swoje miewa przeznaczenie –  
jeden stracony rwie łańcuch całego  
szczęścia przysłego.

170      Z rzeczy tej, która już przeminęła się,  
układaj przyszłą, rób opatrnie w czasie  
i wiedz, że z czasem każdego człowieka  
czas liczby czeka”.

175      Wtem mię pchnie z łodzi, gdzie najbystrzej było,  
ale na brzegu złożyły mię wody.  
Czym to ja widział, czy mi się to śniło?  
Bo znalazłem się wśród mojej zagrody.

Siwy król z góry z myśli mi nie zginie  
i los nieszczęsny córek jego smutnych.  
Nie będę tego powiadał Justynie:  
180 nie lubi starych, a jeszcze okrutnych.

### XIII. Lament gołębiczy

Dawno na niego nieprzyjaciel godził,  
na dzikie pola często go uwodził,  
często go zagnał pod wysokie chmury!  
Zginął mój gołąb, gołąb zółtopióry!

5 Jam zaklinała: chroń się tej dębiny,  
gdzie pełno srogiej, jastrzębiej rodziny!  
A on podobno dlatego był śmiały,  
że go się nasze samce obawiały.

10 Gdybym to kiedy była przewidziała...  
pewnie za niego umrzeć bym wołała,  
niżli dziś płakać w opuszczonym stanie,  
ale przychodzi zły los niespodzianie.

15 Teraz pozbieram pióra rozrzucone  
i na tym miejscu, gdzie jeszcze zbroczone  
piaski i ziele w krwi się jego myje,  
z nich sobie gniazdo i grób mój uwiję.

20 Tam, smutno jęcząc, może ptasznik jaki  
weźmie mi życie, tymi idąc szlaki,  
albo też jastrząb mym głosem ściągniony  
dokona razem i męża, i żony.

A jeśliby tak nie przyszło mi skończyć,  
będę umiała żal z głodem połączyć,  
póki śmierć, jedno moje pocieszenie,  
smutku i duszy ze mnie nie wyzenie.

#### XIV. Sady <sup>(a)</sup>1 i Fatym

Sady z Fatymem przed słońca upałem  
do bliskiego się lasu uchronili.

„Tu – mówi Sady – kilka razy spałem,  
tu mi rozmyślać bywało najmiliej.

5 Patrz, jak to czysty środkiem potok płynie!  
Bezpieczna ryba igra wierzchem wody,  
najmniejszy kwiatek nad brzegiem nie zginie,  
widać w niej drzewa, pasterzów i trzody.

Ach, cóż to będzie, o mój ty Fatymie?  
10 Karuna widzę w zaciszy śpiącego –  
zadrzyj wraz ze mną na to straszne imię:  
nieprzyjaciel to narodu ludzkiego!

On w całym mieście przychylnego nie ma,  
nikomu chleba swojego nie łamał.  
15 Co krzywd poczynił przed mymi oczyma:  
jak wiele razy zdradził, zabił, skłamał!

Boże, na tyłu złości popelnienie  
jak spokojnego jeszcze mu snu staje?  
Mnie by się zdało, że słodkie uśnienie  
20 samym Bóg tylko sprawiedliwym daje.

Och, nie dla niego ten się las zieleni –  
nie jest go godnym tylu ludzi stratą  
ni tej murawy, ni tej cichej cieni,  
ani snu tego”. A Fatym mu na to:

25 „Często pozwala Bóg snu złośliwym,  
aby czas folgi dał sprawiedliwym”.

<sup>1</sup> (a) Filozof perski.

## XV. Matka wyprawia syna do obozu

Już broń przede drzwiami jasną wynosili,  
nad nią nie było lepszej w okolicy  
– jej to dziadowie twoi doświadczyli! –  
broń, którą młody masz słynać Maurycy.

5 On, ogniem wieku zagrzany i sławą,  
chciałby najprędzej pójść pięknymi ślady,  
co stary ociec torował mu krwawo,  
i dzielne domu pomnożyć przykłady.

10 Ale strapiona matka go wstrzymuje:  
czasem się jego uraża uporem,  
czasem pozwala – i tak się mociuje  
między miłością i między honorem.

15 Nie śmie i spojrzeć tam, gdzie już czeladka  
z domownikami swymi się żegnała,  
i wytrzymałszy, mówić, do ostatka;  
nareszcie syna tak napominała:

20 „Kiedy inaczej być to już nie może,  
ja w ręce Twoje oddaję go, Boże!  
Jeżeli by się Twej woli wspak stawiał,  
nie karz go zaraz – on by się poprawił.

A ty, mój synu, nade wszystkie rzeczy  
na każdym miejscu miej Boga na pieczy.  
Nie schronisz Mu się, nie myśl o sposobie –  
ja ci przysięgam, że On jest przy tobie.

25 Ani za sławą idź zapamiętałe,  
żebyś na życie twoje nie dbał całe;  
wspomnij, jak gorzko o tom cię prosiła,  
ja, co cię płacę i com cię rodziła.

30 Ty nie pamiętasz, boś jeszcze był mały,  
co mię przypadki twoje kosztowały –

na tom ja wtenczas tyle łez wylała,  
 żebyś pociechę z ciebie dzisiaj miała.

Może dla sławy ty zechcesz być wszędzie,  
 gdzie was najbardziej ogień niszczyć będzie.  
 35 Tyle-ć to ludzi w jej zginęło siatce!  
 Ujmij coś sławie, ażebyś dał matce.

Ale ja nie chcę, ażebyś wstydliwą  
 ucieczką mazał twarz ojca sędziwą,  
 ja tylko proszę, ażebyś w potrzebie  
 40 baczenie nacierał i ochraniał siebie.

Tyś u mnie jeden i tyś jeszcze młody!  
 Nie czyn mi, synu, tej największej szkody.  
 Powracaj i zdejm ten ciężar z mej duszy,  
 bo twój mi powrót lzy z oczu osuszy”.

### **XVI. Na dzień urodzin Maryjanny z Kalinowskich Ponińskiej, wojewodzicowej poznańskiej**

Pod białym ciałem dziewczyny  
 cnota się dziś urodziła:  
 otwarta, skromna, bez winy –  
 jaka pierwszych wieków była!

5 Nieśmiertelność także miała  
 razem się w tym dniu narodzić,  
 ale jak w Raju została,  
 tak jej nie każą wychodzić.

Pani, bogdajbyś nieśmiertelną była!  
 10 Ziemia by się pocieszyła,  
 że gdy za złymi ściga ukaranie,  
 cnota się zawsze zostanie.



Składając te moje wiersze,  
na myśl mi też przychodziło:  
15 u ojca to dziecię pierwsze  
jak w domu witane było?

Przybył przyjaciel z daleka,  
matka się przed nim chwaliła:  
„Dał nam Bóg na świat człowieka.  
20 Maryją-m córkę powiła!

Gościu mój miły, siądź bliżej koło mnie,  
niech wszyscy przyjdą do mnie.  
Żeby tu radość i muzyka była.  
Maryją-m córkę powiła!”.

25 Takie w tym domu wesele  
podczas narodzenia twego –  
jak go nam przybyło wiele  
w tym dniu obchodu rocznego!

Nadzieja już wzięła skutek,  
30 jużes przykładnie cnotliwa,  
w tobie pociechę ma smutek,  
z ciebie się nędza odzięwa.

Przyjacielowi-ś i radą, i chwałą –  
słowem: jesteś cnotą całą!  
35 Czegoż ci życzyć, gdyś już wszystko wzięła?  
Idź drogą, którąś zaczęła!

### XVII. Na imieniny tejsze

Gdyby się jako dobrać do tej skrzyni,  
gdzie dla człowieka destyny schowane:  
niech mię, jak kto chce, z moich kroków wini –  
bralbym najpierwej zdrowiem cechowane.

5       Nabrałbym inszych, co długimi laty  
i pomyślnością stateczną znaczone.  
Dopiero w takie wiązania bogaty  
dałbym ci z nimi lata niesprzykrzone.

10       Ale na cóż mi czernić duszę swoją  
tym świętokradztwem, kiedyś ty swe cnoty  
wysłała pierwej? Pewnie już tam stoją  
i odbierają dla ciebie wiek złoty.

15       One, przez ciemne tych wyroków gmachy  
śmiało idąc, noc tamtę oświecają,  
i niedostępne dla inszych postrachy  
przy ich się nogach łagodnie skłaniają.

20       Przed nimi sama Okropność zadrzała,  
im się żelazne wrota otworzyły,  
im dane klucze, im dana moc cała,  
żeby cię w życiu szczęśliwą zrobiły.

Pani, gdy jeszcze pójda ci posłowie  
od ciebie, wspomnij na moje stękanie:  
niechaj tam jako wyrobią mi zdrowie,  
bo mnie na takie poselstwo nie stanie.

### XVIII. Wezyr Gijafar do Haruna al-Raszid <sup>(a)</sup><sup>2</sup>

Strumień najczystszy, co w Firuzbad <sup>(b)</sup><sup>3</sup> płynie,  
który pasterza w upału godzinie

<sup>2</sup> (a) Harun al-Raszid z domu Abbasydów, wielki kalifa muzułmanów, około roku od narodzenia Chrystusa 800 panujący, Gijafara, najsprawiedliwszego czasów swoich, do rządu państwa i na urząd pierwszego wezyra podniósł i jeszcze tak się w nim rozkochał, że wszystkie zabawy bez Gijafara przykrzyły mu się. Ale że razem kalifa i do siostry swojej Abassy, która go rozumem bawić umiała, był przywiązany, nie chcąc rozrywek swoich na dwoje dzielić, Gijafara tytularnym mężem Abassy robi (co dało prawo wezyrowi temu wchodzenia do pokojów Abassy), ale z najsurowszym zakazem naruszenia czystości jej.

<sup>3</sup> (b) *Firuzbad* – jest położenie miejsca najpiękniejsze na zachodnim krańcu Persyi. Wschodnie narody nazywają to miejsce rajem ziemskim.

siły orzeźwia; róża rozkwitniona,  
jeszcze człowieczą ręką niedotknięta;  
5 jutrzienka, która białą świeci z rana –  
oto Abassy piękność opisana.

Wielki kalifo, który w całej ziemi  
Sprawiedliwym się zwiesz (c)<sup>4</sup> między wiernymi (d)<sup>5</sup>:  
od rzeki Indu (e)<sup>6</sup> aż gdzie ziemia stała  
10 silnym się morzom zachodnim poddała –  
w krajach tych wszystkich panowania twego  
smutnego ciężko znaleźć poddanego!

Jeden Gijafar, stróż twojej pieczęci,  
tłumacz twych myśli, wykonywacz chęci,  
15 jeden Gijafar troszcze się i nudzi  
w pośrodku tylu najszcześniejszych ludzi.

Nie chcąc rozrywek twych dzielić na dwoje,  
otworzyłeś mi Abassy pokoje,  
żebym z nią razem tęskność twoją bawił,  
20 a czcze-ś mi męża nazwisko zostawił.  
Okrutny to dar, dzika łaska była,  
co mię w Abassy harem (f)<sup>7</sup> wprowadziła,  
bo cóż mi po tym nazywać ją żoną,  
gdy na nią tylko patrzeć pozwolono?

Duże jej oczy, włosy i brew ciemna,  
czerstwy rumieniec i białość przyjemna,  
piękny skład twarzy coś wielkiego znaczył –  
25 taką-m Abassę pierwszy raz obaczył.  
Gdy potem z wstydu nieco oplonęła,  
30 bardziej mię jeszcze rozumem ujęła,  
rozumem, który słynie w powszechności,  
jako ty słyniesz ze sprawiedliwości.

<sup>4</sup> (c) Słowo *al-Raszid* z arabskiego znaczy „sprawiedliwy”. Przydano to do tytułów kalify Haruna dla jego wielkiej sprawiedliwości.

<sup>5</sup> (d) Słowo *muzulman* znaczy „wierny”.

<sup>6</sup> (e) Harun kalifa od rzeki Indus aż do Oceanu Atlantyckiego posiadał kraje na mil blisko 1500, szerokości zaś na mil blisko 500.

<sup>7</sup> (f) *Harem* jest to skryte mieszkanie kobiet muzułmańskich, gdzie pod gardłem nikomu z mężczyzn wchodzić nie wolno.

Ostatni to był moment mej swobody,  
 bo potem miłość z rozpaczą w zawody  
 albo na życie ręce uzbrajała,  
 albo je jakąś nadzieją trzymała.

Wielki Proroku, co mię w tej godzinie  
 słyszysz i święta którego krew płynie  
 w żyłach Abassy <sup>(g)</sup>8, czemuś nie przeszkodził,  
 gdym miał pokochać albo gdym się rodził,  
 albo... Abassa na co się rodziła?!...  
 Karz mię, Harunie, bo już mówię siła.  
 Ona w podróży zawsze za mną goni,  
 przed nią się w lasach Cijafar nie schroni,  
 płynie po rzece, za mną na koń wsiada,  
 ze mną je, pije, ze mną cień jej gada.  
 Nawet kiedy to w moim smutku piszę,  
 zdaje się, że ją cieszącą mię słyszę.

W Mekki kościele <sup>(h)</sup>9, od początku ziemi  
 gdzie Bóg przebywa z synami ludzkiemi,  
 daleki pielgrzym łzami próg <sup>(i)</sup>10 obmywa,  
 a mnie Abassa modlitwę przerywa.  
 Bóg na mój ucisk spojrzal niezmierny  
 i darował mi, bom myślał do żony,  
 darował mi to, bom myślał niechcący,  
 między Nim i nią dzieląc płacz gorący.

<sup>8</sup> (g) Abbas (z którego domu był Harun) był stryjczynym Mahometa, fałszywego proroka; stykają się te dwie linie pod Haszem, dziadem Mahometa i Abbasa. Dlatego Abbasydowie nazywali się Haszemitami. Dom Abbasydów panował w Azji pod imieniem kalifów (czyli rządców duchownych, razem i świeckich muzułmańskich) przez lat 520. Ze wszystkim wyniszczony przez Holagu, chana Tatarów, czyli Mogolów, roku 1258, kiedy i ostatni domu tego kalifa, Mostazem, zginął.

<sup>9</sup> (h) Mają z tradycyi mahometanie, że na tym miejscu, gdzie jest teraz kościół w Mekce, Adam wystawił był przybytek, gdzie się modlił Bogu z potomstwem swoim. Abraham po potopie na tymże miejscu ofiarował Izaaka. Zatrzymany w tej ofierze od anioła, wystawił tamże kościół Bogu, który tenże sam dotychczas (jak powiadają) utrzymuje się. To pewna, że ten kościół zawsze będzie bardzo dawnym, gdyż pamiętnika w historyjach nie masz o inszych początkach jego. Ma wzdłuż łokci 24, wszerz 23, wzwyz łokci 27.

<sup>10</sup> (i) Próg w tym kościele jest bardzo podniesiony. Pielgrzymi zwyczajnie przy tym progu modlą się, a mahometanie to między cudami tegoż kościoła rachują, że każdy tam przychodzący płakać musi.

Woda ta, którą Agar (k)<sup>11</sup> nasza piła,  
 mówią, że tylu chorych uzdrowiła –  
 próżne gadania... bo ją próżno piłem...  
 60 znać, zem był niewart łaski... i zbluźniłem.

O ty, co z twego spokojny kochania  
 trzymasz się Boga i bez narzekania  
 na los twój żyjesz, nieznośnych nie mają  
 nigdy przypadków ci, co się kochają!

65 Kalifo, skróć mi ten wiek mój niemiły,  
 zabić się nie mam ni prawa, ni siły!  
 Twoje zakazy przeze mnie zgwałcone:  
 kocham Abasę, tak jak mąż swą żonę.

70 Miłość, kiedy się trafi nieszczęśliwa,  
 stanu ludzkiego ponizieniem bywa:  
 jak wiele razy na wzdrgnięcie natury  
 być przemienionym chciałem w ubiór który,  
 co się białego jej dotyka ciała  
 i co najbliższe koło siebie miała,  
 75 albo w przepaskę, która jej stan dzieli,  
 a czasem w płótno jakie jej pościeli,  
 w chustę tę, którą w łaźni się ocięra –  
 takeś twójego upodlił wezyra!

Sen, to pomocne zapomnienia ziele,  
 80 ta jedna folga tych, co cierpią wiele,  
 on mię odstąpił, ona go zabrała,  
 jakby nie dosyć całego dnia miała.  
 Zawsze się do mnie wciśnie i żartuje  
 z ogromnej warty, co przy mych drzwiach czuje.

85 Wczora już ranny szmer się po Bagdadzie (t)<sup>12</sup>  
 rozchodził i czas był zasiadać w radzie...

<sup>11</sup> (k) Agar z Izmaelem, głową Izmaelitów, czyli Arabów, będąc zostawiona od Abrahama na puszczy, w pragnieniu przez anioła miała sobie pokazaną wodę. Tradycje muzułmańskie twierdzą, że taż sama jest studnia przy Mekce, teraz nazwana Zemzem. Z tradycy podanych przez Omara jest, jakoby często mawiał Mahomet: „Kto z tej studni pije, od chorób ciała uzdrowionym będzie, kto zaś obficie pije, i grzechy mu jeszcze będą odpuszczone”.

<sup>12</sup> (t) *Bagdad* – miasto w dawnej Chaldei, przez kalifę al-Manzora, z domu Abbasydów drugiego, przy rzece Tygrys założone, przez lat 500 było stolicą kalifów.

sen mię ogarnął – Abasę ujrzałem  
 w stanie, w jakim ją nigdy nie widziałem:  
 jedną się ręką za włosy targała,  
 90 a w drugiej grubą koszulę trzymała;  
 potem mi rzecze, pełna łez i łkania:  
 „Oto są skutki twego przywiązania!”

Harunie, jeśli sen swą prawdę miewa,  
 Abassa niech się ubóstwa spodziewa,  
 95 które ode mnie zacząć by się miało,  
 a na nią prawem mych nieszczęść spadało.  
 Tak jest, kalifo, odbierz pieczęć twoję  
 i wielkie skarby, o które nie stoję!  
 Pozwól, niech potem przed Abasą klęczę,  
 100 może ją nędzą moją nie odstręcę,  
 może to na niej krwawe lzy wymogą,  
 że pójdzie mojej złej fortuny drogą.  
 Jak słońce zajdzie, miesiąc się pokaże,  
 wyjdziemy z miasta... Och, na cóż się wazę?  
 105 Najszlachetniejszą krew na całej ziemi...  
 siostrę kalify... pomiędzy cudzemi  
 tulać narody... wnukę muzułmańską  
 dać może w pośmiech i wzgardę pogańską!...  
 Nie chcę... Niech raczej zginę albo jeszcze  
 110 jeśli się w twoich dawnych łaskach mieszcę,  
 przez sławę twoją, która nie zaginie,  
 i przez grób święty Proroka w Medynie <sup>(m)</sup>13 –  
 daj mi Abasę, tak jak dajesz ziemi  
 słodką szczęśliwość rządami twojemi,  
 115 żeby nie mówił kiedyś kto złośliwy,  
 że był w twym państwie jeden nieszczęśliwy <sup>(n)</sup>14!

<sup>13</sup> (m) *Medyna* jest słowo arabskie i znaczy „miasto”. Nazywało się przedtem Jatrib, dopiero po ucieczce tam fałszywego proroka z Mekki (co jest początkiem Hegiry, czyli liczby lat mahometańskich) zaczęto go nazywać Medynat albo Nabi, to jest „Miasto Proroka”.

<sup>14</sup> (n) Gijafar złamał zakaz kalify, widywał się skrycie z Abasą. Urodzone dziecko potajemnie wysłali do Mekki, o czym wkrótce dowiedział się kalifa i Gijafara zabić rozkazał. Cłowę jego nad mostem bagdadzkim zawieszono i surowy na całe miasto zakaz wyszedł, ażeby nikt o nim w posiadzeniach nawet wspominać nie ważył się. Dom nadto cały

### XIX. List wymawiający się

Nie wiesz, jak tu bije w ściany  
z mroźnym wiatrem śnieg zmieszany.  
Ledwie dziś pokazał głowę,  
zawiało mi jej połowę.

5 Zwierz w swoje zabiegł komysze,  
mróz nagle pościnał wodę;  
z ptaków, prócz kruka, nie słyszę,  
który lubi niepogodę.

10 Jeszczem na koniu drewnianym  
jeździł, gdy o zawołanym  
Aleksiewiczu mówiono,  
że go do piekła ciągniono:

15 takaż zawierucha była,  
krucy powietrze mieszała,  
noc się wpośród dnia zrobiła –  
tak to nam kiedyś bajali.

Och, dziś się z miejsca nie ruszę,  
przrzekam ci to na duszę.  
Przy ciepłym kominie siędę  
20 i Piotrem Wielkim nie będę.

### XX. Na obraz tryumfu Śmierci

Nieprześlągana, co jak kwiaty z trawą  
wycinasz króle razem z poddanymi,  
drży przelekniona pod twą ręką krwawą  
Natura, próżno prosząc cię za swymi.

---

Gijafara wygubił. Ociec i trzech braci jego mizernie w więzieniu poginęło. Tak nędznie upadł zacny ten, bo z królów perskich wyprowadzający się dom Barmecydów, który bogactwami wielkimi, a najbardziej miłością u ludzi głośno słynął. Abasę zaś z pałaców cesarskich wyrzucono i do takiej potem nędzy przyszła, że chlebem żebranym żyła. Kondemniur powiada, że Harun kalifa z przywiązania zbyt uczynnego, które miał do Gijafara, do trzydziestu milionów drachm w srebrze na rok jeden dawał w prezentach Gijafarowi, po zabiciu zaś Gijafara ledwie kilka talarów na potrzeby pogrzebu jego ze skarbu dano.

5 Królestwo twoje jest w głębokim grobie,  
który kraj wiecznym dziedzictwem posiadasz;  
jednym choroba daje znać o tobie,  
na drugich sama zniecka napadasz.

10 Tu Semiramis, Sesostr, Hektor, Greci,  
Salomon, Cyrus, Aleksander ginie,  
Pirrus, Annibal, Scypijon powieki  
zamknął i Cezar dokonywa w gminie.

15 Nienasycona tak wielkimi plony  
na słabe nawet porywasz się dzieci;  
i biała piękność, i jej włos trefiony  
pod nieuchronnym twym pociskiem leci.

20 Ale tak cię to tylko bojaźliwe  
malują dusze, co nie są tak śmiałe  
przystąpić, żeby tę larwę fałszywą  
zdzjęli z cię, którą straszysz wieki całe.

Tyś jest najlepszą mistrzynią mej wiary,  
ty kończysz życia ziemskiego przykrości,  
ty mi się stajesz pierwszym darem z kary,  
otwierając mi wielkie drzwi Wieczności.

### XXI. Kato o nieśmiertelności duszy. Z francuskiego

Tak, Platonie, prawda jest: nie umiera dusza,  
żyje Bóg, co w niej mówi i który nią rusza!  
Bo skądże by bez tego były w nas przecucia,  
niesmak w dobrach znikomych i bojaźń zepsucia?

5 Czuję to, że mię wciągasz w nieskończone lata,  
że pokruszę kajdany mych zmysłów i świata,  
że umrę i zostawię na ziemi te kości,  
których barłóg wrota mi zawałił wieczności.  
Wieczności, słowo straszne i pociecho jedna!

10 O światło! O ciemności! Przepaści beze dna!  
Któżem ja? Dokąd idę? Gdziem jest? Skąd się wziąłem?



W tamtych krajach nieznanym jakowym-że czołem  
w momencie śmierci mojej istność moja stanie,  
15 duch ten, co dziś o sobie tak ciemne ma zdanie?  
Ach, cóż w sobie ta przepaść nieprzejrzana dusi?...  
Jeśli Bóg jest, to Kato szczęśliwym być musi –  
jest pewnie: ja się Jego ręki dziełem czuję.  
On na sercu niewinnym obraz swój piętnuje,  
On się zemści swej sprawy i złośliwych zgniecie,  
20 ale w jakimże czasie? i na którym świecie?  
Tu Cnota przyciśniona pod złączyńcą stęka,  
tu Niewinność przed Zbrodnią na kolana kłęka,  
tu za wozem Fortuny co żywo się ciśnie,  
jakby świat dla Cezara zrobiony umyślnie.  
25 Spieszmy więc, by się z tego jak dobyć więzienia  
i patrzeć na Cię pędzej, o Prawdo bez cienia!  
W czasie snu Ty przed nami kryjesz Twe promienie,  
życie nasze jest to sen, a śmierć – przebudzenie.

## XXII. Smutek

Gdzie promień słońca nigdy nie dochodzi,  
gdzie był najgłębszy w środku skały przedział,  
Smutek, co twarzy swej nie wypogodzi,  
między Tęsknotą i Rozpaczą siedział.

5 Czasem rękoma oczy mu zakrywa  
Rozpacz, a czasem Nadzieję odpycha,  
Nadzieję, która wstępu tam nie miéwa,  
gdzie z głębi serca blady Smutek wzdycha.

10 W sporych naczyniach, napelnionych łzami,  
Tęsknota gorzkie piołuny mieszała;  
takim napojem, dużymi miarami,  
omdlewający Smutek napawała.

On, choć się wzbrania, chociaż usta kryje,  
próżno na ciężką gorycz utyskiwał:

15       częstym powrotem brudny napój pije,  
który wnet z oczu czystą łzą wypływał.

Na wierzchu skały kruki przeraźliwe  
powietrze wrzaskiem zmieszali dokola,  
zlewają deszcze, grzmi niebo gniewliwe,  
20       puhacz żalobny bez przestanku woła.

Blisko Przypadek niespokojny siedzi,  
ten to przewodnik Smutku zawołany:  
w ostatnim kącie człowieka wysledzi,  
zwyczajnie przyjdzie, kiedy niespodziany.

25       W najpopędliwszym bez rozmysłu locie  
obiedwie sobie powybiłaj oczy;  
choć sam się w swojej natłucze ślepecie,  
przecież on wszędzie omackiem doskoczy.

30       On nie zna ludzi, a lubi ich męczyć,  
gdzie miłe dziecię albo syn złośliwy;  
równie pod jego pociskiem zajęczyć  
temu, co dobry, i temu, co krzywy.

Powstał Przypadek, razem Smutek wstaje:  
zaszumi wicher, ziemię wzruszy drzenie,  
35       żywa się skała z ciężkim hukiem kraje  
i przelęknione jęknęło stworzenie.

Na którą tylko obrócił się stronę  
Smutek, gdzie westchnął, gdzie spoczął zemdlony,  
gorącym jego oddechem sparzone  
40       pomdlały trawy, usechł liść zielony.

Pierzcha zwierz dziki, a gad jadowity,  
gdzie miał przechodzić, kupami się snuje,  
gryząc się wzajem – prześladek ubity  
swą zaraźliwą posoką farbuje.

45 Książęta ziemi, schylcie się w pokorze,  
nie obronią was twierdze niedobyte  
ani ogromna straż przy waszym dworze,  
ani imiona w kraju znakomite!

Widziałem, kiedy matka was rodziła  
50 i jak was czasem Przypadek unudzi.  
Mara jakowaś tak wszystko skłóciła,  
że i wy także podobni do ludzi.

### XXIII. Do Faustyny na niestateczność

Faustyno, nie mów już więcej o sobie,  
żeś jest stateczna – twoje przyrzeczenia,  
które się w samym miały kończyć grobie,  
jedno powianie Fortuny odmienia.

5 Ani twój rozum, ni wielkie przymioty  
nie odmieniły nałogu twojego:  
choćby inszy zbierał ci kłos złoty,  
ty przecie zawsze wolisz co nowego.

Pamiętasz, kiedym całując twą rękę,  
10 odbierał wzajem czule uściśnienia?  
Dziś bez zmieszania patrzysz na mą mękę  
i śmiechem zbywasz moje umartwienia.

Kiedy w las pojdę, bym tam zamyślony,  
tucząc myśl gorzką, mym ogniem się trawił,  
15 gdy się do ciebie powracam stęskniony,  
ty mię tym witasz, zem się krótko bawił.

Moje dziś wiersze słabe ci się zdają,  
moje przysługi przewrotnie nicujesz,  
dyskursa moje choć wszyscy uznają  
20 za sprawiedliwe, ty je prześladujesz.

Cóż się to stało? Jam się nie odmienił!  
 Jeszcze się wzmaga we mnie ta chęć wieczna,  
 żebym się więcej w oczach twoich cenił.  
 Wiesz co? Faustyno, tyś jest niestateczna!

**XXIV. Do Naruszewicza,  
 b[iskupa] k[oadiutora] s[moleńskiego],  
 przy oddaniu wierszy na *Sumienie***

O ty, któremu polskie Muzy winne  
 wróconą piękność i chwałę,  
 coś im z rąk pobrał bawidła dziecinne  
 i okrzesałeś zdziczałe;

5      coś niedbałością warkocz ich splątany  
           w porządną kosę posplatał  
 i z najpierwszymi Muzami Sekwany  
           słodką równością pobratał!

Po Kochanowskim wieniec pozostały  
 10      dwa wieki leżał niebrany –  
 na twe go skronie włożył naród cały,  
           następco długo czekany!

Przypatrując się twojemu rymowi  
           i mnie się pisać zachciało.  
 15      Oddaję memu nauczycielowi  
           wiersze, na jakie mię stało.

Szczęśliwyś, czyli śpiewasz gaj zielony,  
           jak się kwiatami rozrodzi,  
 20      czyli pod niebo wzlecisz nieścigniony,  
           równie ci łatwo przychodzi.

A mnie mój ciężar trzyma na nizinie,  
           próżno się w górę podnoszę.  
 Błogo mi, jeśli jaka się rozwinie,  
           taką ci różę przynoszę.

- 25      Może przy tobie, co przez dar jedyny  
              nie znasz w twym ogniu odmiany,  
              ożyłbym, jak ów chłopiec Palestyny  
              tchem ust proroka ogrzany.
- 30      Może przy twoim słońcu, co przyjemnym  
              promieniem świeci i grzeje,  
              poszedłbym prościej, a tu w mroku ciemnym  
              obłądne chwytam koleje.
- 35      Ciężko mi ściągać myśli rozbiegnione  
              i w jarzmo wiersza je wprawić.  
              Przyjmij za dobre staranie czynione,  
              jeśli nie umiał zabawić.

## XXV. Sumienie

*Quos diri conscia facti  
 mens habet attonitos et surdo verbere caedit.*  
 Iuven[alis] Sat[urac] 13

- Noc przyszła i z nią razem ciemna jej drużyna  
 po dolach się rozbieży, po górach się wspina,  
 czarnym kirem naturę przykrywając całą,  
 aby słodko stworzenie zmordowane spało.
- 5      Jeden mój nieprzyjaciel nigdy nieuspiony  
              i jako do potrzeby zawsze uzbrojony  
              czuwa na mnie, sen miesza, stawia sidła w cieniu,  
              zaraz mię napadając po mym przebudzeniu.
- 10      Szczęśliwy, z którym rada niewinność przebywa,  
              ona go od snów strasznych swą ręką zakrywa,  
              a zabawne dla niego marzenia się chwyta  
              i z wolna zbudzonego uśmiechem swym wita.
- 15      Za lat młodszych ja także tak szczęśliwy byłem:  
              wśród nocy głębokiej sam wesoł chodziłem  
              i patrząc na ten księżyc i na tych gwiazd zgraje,  
              z pociechą-m śpiewał Temu, który im bieg daje.

Dzisiaj je blade widzę, chociaż świecą jasno:  
między łzami mych oczu promienie ich gasną,  
a nawet patrzeć na nie przychodzi oporem;  
20 wstyd mi się pokazywać przed tym nieba dworem.

Szum wody przeszłą świata przypomina karę  
i zdaje się, że znowu morza brzegi stare  
podały się, falami zbite gwałtownymi,  
nowym grożąc zalewem obwinionej Ziemi.

25 Ptak nocny, inszym dla mnie stając się tyranem,  
okropny głos swój miesza z nocą i z mym stanem:  
niby mię za coś laje i coś wywołuje,  
a mój mu nieprzyjaciel jeszcze potakuje.

30 Wezmę żalosną lutnię i przez tęskne tony  
powiadam cichym ścianom stan mój uprzykrzony,  
które toż powtarzając podczas tonu przerwy,  
niby się pouczają, com im zadał pierwej.

35 Próżno ogień rozniecam, co swoim płomieniem,  
co różnością farb swoich, co mię bawił cieniem –  
dziś mię straszy, że wkrótce dni zemsty nastają,  
gdzie spłoną suche góry, co mię otaczają.

40 W takiej trwodze wyglądam porankowej zorzy,  
azali mi mój smutek cokolwiek umorzy  
czas, w którym – powiadają – jakąś folgę czują  
ci, co słabością ciała złożeni chorują.

Już ptaki pierwszy słońca promień przywitały,  
gór wierzchołki ożywnym światłem zajaśniały,  
rolnik budzi do pracy czeladkę zaspanę  
i ja cokolwiek oczy przecieram splakane.

45 Przecież mój nieprzyjaciel próżnować nie lubi!  
Wszystkie moje rozrywki w ich początkach gubi,  
z goryczą miesza wszystko, co jadam i piję,  
z jego ręki codziennie umierając, żyję.

50 Okrutną jakąś rozkosz i pociechę miewa,  
gdy widzi, jak mi czasem srogi ból dogrzewa.  
Lubi jątrzyć me rany, lubi, gdy się trwożę,  
ale zabić mię nigdy nie chce czy nie może.

55 Co mię tylko otacza, zarazą ozionał,  
boję się słońca, chmury, wiatru, co powionał.  
Smutno mruczą strumyki, ptak żałośnie śpiewa,  
łąka się stała tęskna i róża nieżywa.

60 Zacząwszy od przyjaciół, których nie mam w biędzie,  
wszystko za jego wozem tryumfalnym idzie,  
wszystko groźną piorunem pooblekał chmurą  
i z całą mię mój tyran pokłócił naturą.

Sumienie, kto ty jesteś, żeby ci bezkarnie  
ujść miało tyle ludzi uciśnionych marnie?  
Od pierwszego człowieka, co się w czymś zmylił,  
próżno się każdy oprzeć twojej broni silił.

65 Krwawe twoje chorągwie od kolebki świata  
rozwinąwszy, wojujesz przez tysiączne lata.  
Chlubą nadętą, łupów zwycięskich bez liku  
nawieszałeś po świecie, stary najezdniku.

70 Czemu walcząc pod hasłem niezwykłego,  
zabiegasz aż do kąta ziemi ostatniego?  
Strach, robiąc cię bożyszczem, wspiera wielkość twoją,  
a tym-eś tylko mocny, że się ciebie boją.

75 Ja wydam twój ród podły, zdejmę tę maskarę,  
pod którąś dokazywał na twej sławy wiare.  
Zbiorę lud rozpierzchniony, dam na cię orężę,  
przynajmniej cię zawstydzę, kiedy nie zwyciężę.

80 Zmieszanie cudzołóżne wielu niecnót w ciszy  
dało ci życie, które głupstwem naszym dyszy;  
które, jako słabiej, gdy się ustatkujesz,  
tak go rozbojem szlaków bitych utrzymujesz.

Kto ma męstwo pocziwe, szuka przeciwnika,  
który się z nim równymi siłami potyka.  
Nie znieważaj swej broni rzezią tłuszczu krwawą,  
ty napadasz bezbronnych i zowiesz to sławą.

85 Żyj, święta wspaniałości! A tyś ją umorzył.  
Komuś kiedy darował, choć się upokorzył?  
Srożejiesz, gdy przed tobą drzę ze strachu cały;  
podłyś jest i dlatego w twym szczęściu zuchwały.

A ja złorzeczę temu, którego się boję!...  
90 Sędzio, świadku i panie, daruj głupstwo moje!  
Nie przyczyniaj mi nowej do dawnych ran rany,  
o groźny mój tyranie! o nieubłagany!

Chciałbym zejść z oczu twoich, mój dozorczo srogi,  
aleś mi do ucieczki pozalegał drogi.  
95 Jużesź mię ścisnął z bliska... ziemi wywołaniec!  
Zamknę się chyba w sobie, w mój ostatni szaniec.

Tak jest, gdzieś dotąd jeszcze (jakbym go się wstydział)  
nie był nigdy i wiernych progów nie odwiedził;  
pójdę do serca mego i tam troski moje  
100 na łonie przyjacielskim cokolwiek ukoję.

Pójdę! Mój ten przyjaciel, mój ten zawołany,  
kiedym tak w domu jego dawno pożądany,  
nazwie to dniem szczęśliwym, gościna przyjemną;  
odpocznę w sercu moim i serce me ze mną.

105 Zostańcie przy drzwiach, troski, tęskne zamyślenia,  
narzekania tajemne i głośne jęczenia!  
Ja sam tylko tu wnidę, w tę pocięchy bramę,  
do was już nie powrócę, zostańcie tu same.

Jam to mówił – a los mój poszedł swoją drogą.  
110 Zdrada jest w pośrodku mnie oszukany srogo!  
Mój główny nieprzyjaciel, nie wiem, jakim kształtem,  
opanował me serce i mieszka w nim gwałtem.



Marna moja nadziejo! Jedno miejsce było,  
co mi za ostateczne schronienie służyło.

115 Mój tyran w całym świecie jak w swoim się krząta,  
mnie małego w mym sercu pozazdrościł kąta.

Och, on tu widzę nie sam, jakże się rozrodził?  
Całą swoją rodzinę na mój koszt pozwodził.  
Zdają się być bezpieczni, jak w swojej stolicy,  
120 mają kształt towarzystwa, chociaż wszyscy dzicy.

Oczy krwią zapłynione, najeżone włosy,  
pozór wszystkim zabójczy i chrypliwe głosy,  
twarz śniada, wysuszona, kolor w ustach siny,  
podobni, jak gadzina bywa do gadziny.

125 Wołają się imiony swego pokrewieństwa,  
są między nimi bracia, siostry i małżeństwa.  
Płeć biała, zamiast wdzięków i powabnych oczu,  
ma surowość na twarzy, węże u warkoczy.

130 Wszyscy się pilną swoją robotą krzątają:  
ci brudny jakiś napój z goryczą mieszają,  
ci na długim rejestrze liczą jakieś kryski,  
ci na mnie kręcą lyka, ci ostrzą pociski.

135 „Serce moje zdradliwe! czyż nie ja to pierwszy  
do domu twego byłem? czyż nie ja ci szczerzy,  
niżli ci, co nastają na dziedzinę moję?  
Tyrani cię obsiedli, ja u proga stoję.

140 Ja od ciebie wzgardzony! którym siłą całą  
zawsze się o to starał, czegoś tylko chciało;  
którym ci tyle razy służył z zdrowia stratą!  
Który cię tak szanował.” A serce mi na to:

„Gościu ty mój niewczesny! Cożem temu winno?  
Wtenczas, gdy cię wiązano pieluchą dziecinną,  
usłużny kapłan ten twój domek ochędożył  
i tron Bogu wielkiemu w pośrodku położył.

145 Jam czuło, kiedy wchodził Pan nieogarniony:  
najpierwej wskrós mię przejął strach upokorzony,  
potem niewymówiona wonność weszła tłumem  
i z nią cichość głęboka. Bóg nie idzie z szumem.

150 Ogień na wielu miejscach domku tego błysnie,  
potem się nawał światła białego naciśnie,  
potem mię ogarnęła miłość jakaś święta  
i mdle zmysły zalała słodycz niepojęta.

155 Boże, któż Cię obaczy? Jam Cię tylko czuło!  
Tak jest, gościu, mieszkał Bóg, ale się popsuło  
z czasem wszystko, nóg Jego ślady pościerane  
i wyszły z domku twego cnoty zapłakane.

160 Prawda, zem prędko mego szczęścia zapomniało  
i poszło, gdzie zepsute prowadziło ciało.  
Ale ci na to rozum udzielony z góry,  
żebyś nim był hamował złą skłonność natury.

165 Czemuż tak łatwo żądzom moim pozwalałeś?  
Jeżelim było ślepe, to ty światło miałeś.  
Teraz moją i twoją zgubę widzisz jaśnie;  
zła iskra i dom spali, i sama zagaśnie.

170 Na kogoż skargi twoje rozkładasz i żale?  
Tyś winniejszy nade mnie, żeś rządził niedbale.  
A ci, których twoimi zowiesz tyranami,  
są własnym naszym płodem, naszymi synami.

175 Rozum, zbestwionych żądzony ujęty,  
zapomniał stanu swego, złączył się z bydlety.  
Jakaż z takiego łoża pociecha być miała?  
Pomieszana natura straszyla wydała...”

175 Dopiero nędzne serce z wolna mię uczyło,  
jak mi się to jaszczurcze gniazdo rozrodziło.  
Przypominało wiernie czasy, znaki, ziemię,  
zem wreszcie przekonany uznał swoje plemię.

\*\*\*

Boże, jam Cię najpierwej poznał po dobroci!  
 Twoje niebo, chociaż się dla człowieka słoci,  
 zabłyśniesz jasnym słońcem – rozbiegną się wody.  
 180 Wyjdzie niespodziewana plenność spośród szkody.

Ty masz rozkosz jakowąś świadczyć dla stworzenia!  
 Rozradzasz, uszczęśliwiasz ludzkie pokolenia.  
 Jak gdyby dobre dzieci już Ci się przebrały,  
 mnie się tylko najgorsze z Twej ręki dostały.

185 Nie mrużę na te moje najostrzejsze stróże,  
 Ty z pośrodku tych kolców możesz dobyć róże.  
 Ale niechby powolniej, niechby z mniejszą władzą,  
 niech mi cokolwiek miejsca w sercu moim dadzą.

190 Jakby o Tobie nigdy, żeś jest, nie wiedzieli,  
 znęcają się synowie nad krwią, z której wzięli.  
 Wstyd mi przed mymi dziećmi padać na kolana.  
 Pozwól, ja się powrócę do dawnego Pana.

### XXVI. O uspokojeniu z cnoty

Kto cnotę smutną maluje,  
 wiele jej wdzięków ujmuje.  
 Ona się mile uśmiecha,  
 ocz nie zawraca, nie wzdycha.  
 5 Wszystkie przygody jednak przyjmuje,  
 szczęście, nieszczęście równie ją kosztuje.

Próżno zaostrza swe strzały  
 przypadek na nią zuchwały.  
 Jak skała falą tłuczona  
 10 burzę swym statkiem przekona.  
 Albo jak ogień – im bardziej się wzмага,  
 tym do piękności złotu dopomaga.

Sokrates pije truciznę  
 za to, że kochał ojczyznę.  
 15 Wypił i daje bez trwogi  
 swym przyjaciółom przestrogi.  
 Anitus <sup>(a)</sup>15<sup>15</sup> bardziej miesza się i mruczy,  
 że mu i śmiercią nawet nie dokuczy.

20 Czego ten biega stroskany?  
 Rwie włosy, łzami zalany!  
 Za tym mu się płakać zdało,  
 co być koniecznie musiało.  
 Niechaj się jeszcze choćby sto lat smuci,  
 na jeden fenig szkody nie powróci.

25 Łańcuch od wieków związany  
 każdej na świecie odmiany;  
 ten go przerobić sam zdola,  
 który powiązał te koła.  
 Na cóż się smucić? Co jest albo było,  
 30 wszystko przedwieczny wyrok uściło.

My bardzo krótko żyjemy  
 i nic o jutrze nie wiemy.  
 Za cóż ten kwasić czas mały?  
 Nieba nie na to go dały.  
 35 Niech niewolników złota strach obleci,  
 czego się trwożyć mają boskie dzieci?

Po drodze tkaney cierniami,  
 kwiaty rzucając przed nami,  
 idźmy, nie dbając na bole,  
 40 choć nas co czasem ukole.  
 Tam, powiadają, gdzie bez kolców roże,  
 każda się rana prędko zgoić może.

15 (a) Anitus – fałszywy oskarżyciel Sokratesa.

## Zabawki wierszem i prozą. Tom II – 1782

### III. WIERSE RÓŻNE

#### I. Do Stanisława Augusta, króla polskiego

Żeby człowieka narowy  
uślaskać rządy słodkimi,  
królowie podnieśli głowy  
i władną zakłóconymi.

5 Im Bóg swoją ziemię dzieli,  
chce, żeby go Panem znali  
i co z jego łaski wzięli,  
to z dobrocią sprawowali.

10 Nie to mi król będzie, który  
zaszedł, aż gdzie wstają zorze,  
zrównał doły, zniszczył góry,  
przestraszył ziemię i morze

15 albo co go świat zdumiały  
z tego tylko przypomina,  
jak przed nim miasta padały  
i ród go człeczy przeklina;

20 ani te monarchów trony  
są według swego zamiaru,  
którymi lud przyciśniony  
nie zna oprócz ich ciężaru –

ale ten król będzie prawy,  
który sobie mówić może:  
„Byłem dla ludu łaskawy,  
lubią mię, różgę położę”;

25      któremu gdy zagubiono  
         człeka na jego posłudze,  
         rzecz z twarzą zasmuconą:  
         „Lepszy był niż miasto cudze”;

30      co potrzebom swych zabięga,  
         nieszczęśliwego ratuje  
         i wtenczas, kiedy go dźwiga,  
         panowania słodycz czuje;

35      który przystępnością słynie,  
         każdego łaską zaszczyci:  
         jak woda – dla wszystkich płynie,  
         jak słońce – żywi i świeci.

40      Królu, gdzie karać – nieskory,  
         gdzie wesprzeć – wylany cały,  
         oto wielkie twoje wzory  
         i twoje razem pochwały!

Gdyby górne nieba trony  
podobieństwo miały nisko,  
tron twój, słodyczą wslawiony,  
z tej miary stanąłby blisko.

45      W inszym próżno równać chcemy  
         twój ziemski i trony Boże,  
         bo (co najpierwej pragniemy)  
         nieśmiertelnym być nie może.

## II. O wielkości Boga

Tam, gdzie się chyląc Natura upadła,  
twarz niewidzianą odsłoniła Wiara,  
Wieczność dziedziczne przepaści posiadała  
i Niestworzoność rozciąga się stara.

5 Przebywszy pierwiej planet, gwiazd tysiące,  
których człowieka oko nie wysłodzi,  
noc i zastępy jakieś pałające,  
w środku samego siebie Bóstwo siedzi.

10 Niepoliczone przed nim stoją gminy  
stworzenia, których język nie wystawi,  
jak nad różnymi przełożone czyny  
służą swojemu i wieków Królowi.

15 Światłość, którą Mu oblicze się żarzy,  
tamtych przestrzeni oświeca zagony,  
a zbijając się o stojących twarzy,  
nowe rozrzuca światła milijony.

20 Czy wstrząsł Naturą na jakoweś końce,  
czy roczne pory po światach prowadzi,  
czy ma stłuc Miesiąc albo zgasić Słońce –  
On tylko siebie samego się radzi.

Za tron, na którym nie miał poprzednika,  
kiedy swe Boskie obróci powieki,  
nieogarnione przepaści przenika  
za ostatnimi stworzenia zasieki.

25 Tam na zarodach światów, co być mają,  
Wieczność zasiada z Czasem na przemianę,  
jedne z nich prędej wyklucia czekają,  
insze za tysiąc wieków spodziewane.

30 Tam światło w bryle nieograniczonej  
z grubą ciemnością wiecznie się mociuje:  
nie śmie postąpić promień przytępiony,  
gdzie zaciemniona okropność panuje.

Tam leżą masy, z których przed wiekami,  
niżli niesworność wciągniona do sprawy,  
35 Wieczny Rzemieślnik swoimi rękami  
wyrabiał gwiazdy i Księżyc bladawy,

którym za czasem przez niebios przestrzenie  
nieuchybione powyznaczał ruchy,  
insze przywiązał jak drogie kamienie  
40 pod tronem swoim złotymi łańcuchy.

Wielkiż to Pan jest i szeroko włada,  
mocniejszy nad moc, baczniejszy nad zdrady,  
bezpieczny w swoim, bo nie ma sąsiada,  
zeby Mu Jego napadał osady!

45 Rozkosz i chwała – ten Jego skarb dawny,  
jak został Panem, nietykany stoi,  
bo choć kto będzie wśród stworzenia sławny,  
w Nim ma cześć, słodycz, ale nie ma swojej.

Tuż przy podnóżku tronu zastąpiły  
50 rot nieśmiertelnych tysięcy tysiące,  
w barkach ich widać niezłamane siły,  
wierną miłością twarze palające.

Kochanków Pańskich nacisk nieprzejrzany  
zastąpił dalej świetnymi orszaki.  
55 Wszyscy Nim pasą wzrok niezmordowany,  
zawsze Go większym widząc, choć jednaki.

Potężny Boże na ziemi i niebie!  
Gdy spojrzę na dzieł Twoich widowisko,  
a potem oczy obrócę na siebie,  
60 jak mię Twa wielkość upokarza nisko.

Przecież, chociażem istotą tak małą,  
pójdę do Ciebie... Twa dobroć mi znana  
i wlać mi chciałeś jakąś duszę śmiałą,  
co się chce przedrzeć do samego Pana.



65 Ale odarty... jak przed Tobą stanę?  
Cechę wierności z piersi moich startem,  
i niewinności odzienie mi dane,  
ocierając się między ludźmi, zdarłem.

70 Jakże się w środku pokażę tak wiele  
paniąt, nakładem co drogiej wyprawy  
ubrani w szaty łaski i wesela  
w przybytkach Twoich zasiadają ławy?

75 Zgubiwszy pismo przechodu wolnego,  
jak się tamtędy przebierać odważę,  
gdzie hufiec pułku milionowego  
w przysionku Pańskim odprawuje strażę?

80 Przecież ja pójdę, cokolwiek mię czeka,  
pójdę do Ciebie!... bo mi powiadano,  
że byłeś Ty się obejrzał na czleka,  
zaraz go w stanie szczęśliwszym widziano.

Tak jak dziś jestem: niedołącznym płazem,  
zbitym naczyniem, o które nie stoją –  
pokorę tylko wzięwszy z sobą razem,  
poniosę-ć głupstwa i nikczemność moją.

85 Mnie się rozstąpią wybranych Twych rzesze,  
mnie nic nie będzie po drodze ustraszać,  
jeszcze ich moim przybyciem pocieszę,  
bo powiem, że ja idę Cię przepraszać.

90 Gdzie będą Twoi aniołowie stali,  
pójdę i jak im przypomnę z daleka  
ich towarzyszków, co poupadali,  
nad ułomnością zlitują się czleka.

95 Potem przed tronem Twym padnę i powiem:  
„Z dalekich krajów przyszedłem w te strony  
za moim skarbem, weselem i zdrowiem,  
ubogi, smutny, na siłach zwątlony.

100 Jużbym ja nie chciał mieć Pana inszego  
ani Twej woli w czym kiedy być sprzeczny,  
ale gdy moję znasz skłonność do złego,  
trzymaj mię Ty sam, bo ja niestateczny<sup>7</sup>.

**III. Rocznicą imienin zmarłej księżniczki  
Teresy Czartoryskiej,  
generałówniej ziem podolskich,  
w Powązkach <sup>(a)</sup>16 obchodzona dnia 15 października 1780 roku.  
Sielanka**

Dzień przyszedł, który dawniejszymi laty,  
póki się los nasz nie pokłócił z nami,  
słodko był pędzon! Dziś od jednej straty  
samymi wszystko oddycha żałami.

5 Jaceś nam tylko, Tereso, zniknęła,  
poszła za tobą rozrywek ochota.  
Zazdrosna, tyś nam wszystko zagarnęła –  
rzuca nas nawet twój domek-sierota <sup>(b)</sup>17!

10 Od gospodyni swojej opuszczony  
w dzikie gęstwiny lasu ustępuje,  
niby się wstydząc, że jest pogardzony,  
w ustroniu szczęścia dawnego żałuje.

15 Tam czuła matka i wierne sąsiady,  
chcąc uroczyście odprawić roczyny,  
gdzie je przewodnik wiedzie – Smutek błady –  
krepą wiązane niosą rozmaryny.

Insze z cyprysu wieńcem otaczają  
domek i gdy je żalność przycisnęła,

<sup>16</sup> (a) Powązki – jest to nazwisko małej wioski pod Warszawą, gdzie Księżna Generałowa Czartoryska, dzieci jej i przyjaciółki mają każda osobny domek swój, z wierzchu słomą pokryty i prosto postawiony, wewnątrz zaś najgustowniej umebłowany.

<sup>17</sup> (b) Domek zmarłej księżniczki po śmierci jej spomiędzy innych domków całkiem przeniesiony i na ustroniu, w lasku, w miejscu najbliższym postawiony.

20 wśród łez po bliskich głazach wyrażają,  
co której tkliwa boleść poszepnęła.

Te na wpół z liścia wierzbach obnażonych  
jękliwe swoje cytry zawiesiły:  
nie pora tonów zgadzania pieszczonych –  
smutek im zabrał ochotę i siły.

25 Drugie, gdzie głębsze wody spoczywały,  
gdzieś się, Tereso, czasem przeglądała,  
gdy tam obrazu twarzy twej szukały,  
każda z nich tylko lzy swoje widziała.

30 Potem nad czystym stanąwszy strumieniem:  
„Ona (mówiły) jak ty czysta była...  
Twoim podziemnym upływając cieniem,  
czy nie zdybałeś, żeby się gdzie skryła?”.

35 Ale jak wszystko nic nie odpowiada,  
tak czysty strumień stawił się okrutnie:  
próżno mu każda o swej szkodzie gada;  
on może co wie, bo coś mruczał smutnie.

40 Ptaki powietrzne, co tyle zwiedzacie  
krain!... z was może czego się nauczy!  
Ale i, ptaki, nie odpowiadacie.  
Milczały insze, tylko puszczyk huczy.

Gdzieś tylko przedtem, Tereso, bywała,  
odkryte pola albo las zawity,  
niezbyte piaski, nieużyta skała,  
wszędzie cię szukał głos ci kiedyś miły.

45 Kiedy tak lkaniami las cały zmieszany  
i smutnym głosem okolica kwili,  
przechodzień w swojej drodze zatrzymany  
pomyślił: znać tu wszystko utracili.

Ale ta, która najwięcej cierpiała,  
50 najwięcej, bo już wytrzymać nie zdoła,  
nie mogąc płakać, choć najbardziej chciała,  
strapiona matka w rozpaczcy zawoła:

„Na cóż ją próżno pragnę powrócić? ...”  
Ginie, kto poszedł w tę drogę!...  
55 Chcieć, co nie mogę, i niebo klócić...  
lepiej pójść za nią... co mogę?”.

Wtem okoliczna gęstwina zaszumi,  
trwoga na pola ptastwo wypędziła;  
strumień, do góry wracając się, tłumy  
60 i lasem trzęsie niewidoma siła.

Po całym puszczy pracującej lonie  
jak błyskawica ogień polatuje,  
ale jak drogie kadzidło, gdy płonie –  
świeci i razem wonność rozsypuje.

65 Nie lękajcie się, strwożone sąsiadki,  
może ta burza nie znaczy nic złego.  
Mówią, że takie bywają przypadki  
znakiem posłańca świata szczęśliwszego.

70 Tak jest, w pośrodku zbitej światła bryły  
z tymiż oczyma i z tymi wdziękami  
wyście Teresę swoją obaczyły,  
taką, jak kiedyś przebywała z wami.

W stroju jej tylko różność nastąpiła,  
że w tamtych krajach ubiór wasz nieznaną:  
75 biała zasłona bielsze ciało kryła,  
cały strój głowy – wieniec był różany.

Kiedy z przepłochu wraca się wam życie  
i święta bojaźń ku ziemi was zgina,  
chciwe swe oczy ku niej podnosicie  
80 wtenczas, gdy ona tak mówić zaczyna:

„Matko, dlatego, że-ć córka ginie,  
pofolguj życiu własnemu!  
Winnas go ojcu memu, rodzinie,  
winnas go Bogu twojemu.

85 Czemu na losu narzekasz wodze  
i chcesz się spierać z wyrokiem?  
Noga za nogą idź w twojej drodze,  
gdy-ć zakazano poskokiem.

90 Gdybyśmy miały w pośrodku nieba,  
jak wy na ziemi, lży wolne,  
was oplakiwać bardziej by trzeba  
i szczęścia wasze niezdolne!

95 Róża, która mi kwitnie na głowie,  
nigdy swej farby nie traci.  
Nasze się niczym nie psuje zdrowie,  
nikt nim za zbytek nie płaci,

100 nasze przyjaźni nas nie zawodzą,  
nasze rozrywki nie nudzą  
ani nam ostre języki szkodzą,  
ani nadzieje uludzą.

Dlaczegoż płakać, widząc mię żywą?  
na takie moje dostatki?  
Któż na świecie będzie szczęśliwą  
matka tak widzieć swe dziatki?

105 Odtąd, jeżeli ten dzień uważać  
na mą pamiętkę zechcecie,  
wiedźcie, że łzami tymi znieważać  
moję szczęśliwość będziecie.

110 Raczej w rozmowach słodkich przystoi  
w tym dniu przytaczać dowody,  
jak jest niewinność piękna, jak swojej  
cnota nie traci nagrody”.

Światło, Teresa i głos niktą razem.  
Sąsiadki chwilę jeszcze wzrok trzymały  
115 wzniesiony w górę za miłym obrazem –  
nie, że co widzą, lecz że widzieć chciały.

#### IV. O sprawiedliwości.

**Do ks[iażę]cia Adama Czartoryskiego,  
marszałka trybunału litewskiego,  
podczas zaczęcia tegoż trybunału w Grodnie**

Książę, żądaniem narodu ujęty,  
trudów publicznych wikłając się pęty,  
tam, gdzie cię praca największa wołała,  
Litwa ci główną sprawiedliwość dała!

5 Na czele mężów i zdania, i cnoty  
wchodzisz wielkimi sławy twojej wroty  
i pracowite prostując ramiona,  
znać, że ojczyzny nieść umiesz brzemia.

10 Groźne przed tobą nie niosą topory,  
jak przed konsulem posępne liktory,  
ani powszechnym strachem osiodłany  
drży lud, jak przed swym Minosem Kretany.

15 Słodycz i Litość, przyjaciółki Ziemi,  
podzieliły się sprawami twojemi;  
głęboko w pięknej zagnieżdżone duszy,  
chyba je twarda Sprawiedliwość ruszy.

20 Już widzę, jak ta wdowa łzy ociera,  
gdy chleb wydarty z twej ręki odbiera  
i powracając do zgłodniałych dzieci,  
z dawnej je nędzy wydobywa śmieci.

Ten pod ciężarem przemożności stęka;  
kiedy go twoja podźwignęła ręka,  
„Sprawiedliwości!...” – wesoło wykrzyka,  
widząc, że swego zrzucił przeciwnika.

25       Inszy, niewinne dźwigając kajdany,  
ogłąda jeszcze dzień dawno widziany;  
pełen wdzięczności i wyrazów tkliwych  
pochwała Bóstwo w sercu sprawiedliwych.

30       Tu opuściła w zakłóceniach niwa  
ręki rolnika pracowitej wzywa  
i gdy się swojej korzyści doczeka,  
jednego w głodzie zachowała czleka.

35       Tam na publicznej upewnienie wiary  
bogate kupiec rozkłada towary;  
w cudzej krainie jak z bracią przebywa,  
bezpieczny życia i majątku, śpiewa.

40       Indziej sąsiedzi, przedtem sobie dzicy,  
głośną skończyli kłótnią w okolicy  
i które ku swej uzbrajali szkodzie,  
tymiż rękoma ściskają się w zgodzie.

Te widowiska dla nieba i ziemi,  
i tobie, książę, są najwdzięczniejszemi,  
lecz niech się wtenczas winowajca złąknie,  
kiedy pod prawem litość twoja klęknie.

45       Niemiło-ć będzie spojrzeć w drugą stronę,  
gdzie Zbrodnie stoją smutkiem obciążone,  
gdzie im strach śmierci słabe mdli kolana  
ani je wspiera Litość zmocowana.

50       Tu krwią zbroczoną szatę rozwijają:  
zbójcę jawnymi dowody nekają,  
jako śmiertelne trzykroć zadał rany  
od bezbronnego trzykroć zaklinany.

55       On w całej swojej ponurej postawie  
czarną swą duszę daje czytać prawie,  
że zawziętości żalem nie osłabił  
i gdyby ożył, jeszcze by go zabił.

Tam ukarany śmiercią z obelżeniem  
ociec synowi stał się zawstydzieniem.  
Z krzywdą natury za złym ojca czynem  
60 syn nie śmie wyznać, że był jego synem.

Tam się wieśniacy wyniszczeni ześli,  
w wybladłych twarzach nędzę swą przynieśli –  
prosząc o litość, wznoszą nieszczęśliwi  
z głodu zemdlalą rękę, co nas żywi.

65 Pod różnym kształtem ukryta złość człeka  
śmierci, więzienia albo wstydu czeka.  
Przez chytry wykręt więcej sobie szkodzi,  
który zwyczajnie złym sercom przychodzi.

70 Próżno się z swojej chce oczyszczać winy,  
nowe odsłania swej zguby przyczyny.  
Co pod pobiałą grunt czarny ukrywa,  
im więcej myte, tym czarniejsze bywa.

Oto już, książę, krótko określony  
sprawiedliwości medal na dwie strony:  
75 miła ci pierwsza, czyni gwałt na poślednią –  
wielu dobrymi zrobisz karą jedną.

Naród, który cię do tej władzy wzywa,  
wielkich się zysków od ciebie spodzięwa.  
Królów, twych dziadów, idąc znanym torem,  
80 będziesz mu szczęściem, już będąc honorem.

### V. O powinnościach obywatela.

#### Na rocznicę urodzin tegoż księcia

W dniu, w którym na świat wyjść pozwolono  
dziecięciu rodu zacnego,  
Ojczyzna, na swe biorąc go łono,  
zdaje się mówić do niego:



5 „Synu, oto są odległe nieba!  
Przez cnoty do nich tór prawy.  
Często ci w górę poglądać trzeba  
i czytać twoje ustawy.

Na cóż ci kiedy może się przydać  
ścieżkami chodzić zdróżnemi?  
10 Z tej wysokości wszystko tam widać,  
co człowiek robi na ziemi!

Oto jest ziemia, która na twoją  
w życiu wygodę oddana!  
15 Zawsześ ją winien kochać jak swoją,  
z krwią jest twych przodków zmieszana.

Te rozrzucone po niej mogiły  
są stare groby twych braci;  
kto dla ojczyzny tak poległ miłej,  
20 życia swojego nie traci.

Jam jest Ojczyzna! I nie dość tego,  
że się nazywasz mym synem,  
masz mi poświęcić siebie całego  
i nie mazać się złym czynem.

25 Twoje majątki, życie i zdrowie  
jam dobrym prawem dostała –  
oddali mi je twoi przodkowie,  
gdym między nimi wzrost brała.

Wtenczas wiecznymi owymi działy  
30 taka ugoda stanęła:  
wam części sławy mej spływać miały,  
jam prawo waszej krwi wzięła.

Gdy cię zawołam w moim ucisku  
do wspólnej z bracią roboty,  
35 niechaj kto inszy biegnie dla zysku,  
tobie nagrodą tve cnoty.

Choćby po twoim najlepszym dziele –  
zawsze o sobie sądził mało;  
nie myśl, jak dla mnie zrobiłeś wiele,  
40                   lecz co ci zrobić zostało.

Jeśli złych losów prześladowanie  
zdarzy mi ciężkie przypadki,  
tyś moim zawsze – w jakim bądź stanie  
nie masz się wstydzić twej matki.

45       Nie rzucaj mojej do śmierci cechy,  
          twym powołaniom podległy,  
by nieprzyjaciel nie miał pociechy,  
          że matkę dzieci odbiegły.

50       A gdy nie będzie można wypłynąć  
          w upadku mego godzinie,  
jam aż natenczas powinna ginać,  
          kiedy ostatni z was zginie!”.

55       Książę, którego pierwszym staraniem  
          iść tym ojczyzny układem,  
który go umiesz wykonywaniem,  
          który go uczysz przykładem –

60       kiedyś się rodził, dni pogodniejsze  
          naszej ojczyźnie sprzyjały;  
zaćmiły wszystko burze dzisiejsze,  
          biją nas słoty dzień cały!

I my też byli jak naród drugi!...  
          Kiedyś i Polak był panem!  
Dziś prawie wszystko poszło na sługi  
          i ów pan stał się poddanem.

65       Przecież ty jeszcze rąk pracowitych  
          nie spuszczasz w tak złej kolei;  
to, coś utracił w losach niezbytych,  
          szukasz odzyskać w nadziei.

70 Słusznie cię gniewa marne gadanie  
i gnuśnych rada niezbożna,  
że twa ojczyzna w takim jest stanie,  
że jej ratować nie można.

75 Jeszcze-ż ostatnich sił nie stradała,  
jeszcze jej życia chcą nieba.  
Ona nie martwa, ale zemdląca,  
trzeźwić ją tylko potrzeba.

80 Nie okazujesz twarzy strwożonej,  
choć czasem serce ból czuje,  
aby tym brat twój nie był zgorszony,  
co blisko ciebie pracuje.

Im ci ciężaru więcej powierza  
naród, tym – zda się – mniej czujesz:  
układasz młodzież <sup>(a)</sup>18, ćwiczysz żołnierza <sup>(b)</sup>19  
i sprawiedliwość ratujesz <sup>(c)</sup>20.

85 Szczęśliwość kraju twoim jest celem,  
trudność dodaje-ć ochoty.  
Bodaj ten nie był obywatelem,  
kto tak nie myśli jako ty!

90 Jaką nagrodę Ojczyzna-ć daje?  
Oto cię kocha wzajemnie:  
ona ci wieniec kładąc przyznaje,  
żeś się nie rodził daremnie!

## VI. Do Wolności

Zieloną roszczkę w ręce trzymała,  
z drugiej ptak wolny wzlatuje,  
oczy do góry wzniesione miała,  
mdły się pod nogą gad snuje,

18 (a) Jako Komisarz Edukacji Narodowej.

19 (b) Jako generał komenderujący w Litwie.

20 (c) Jako marszałek G[łównego] Tryb[unału] W[ielkiego] Ks[ięstwa] Litewskiego.

5 włos rozpuszczony okrywał ciało,  
     w strój ją niewinność przybrała;  
 coś niby mówi i tak się zdało,  
     jakoby śmiało bieżała.

Wolności, córko wysokiego nieba,  
 10 jakże na ziemi było cię potrzeba!  
 Ten ci to posąg wystawił świat młody  
 wtenczas, gdy jeszcze nie znano niezgody,  
 kiedy żelazo wygodzie służyło  
 ani krwią ludzką pomazane było,  
 15 nikt sobie ziemi nie ogradzał płotem,  
 nikt się potęgi nie dokupił złotem  
 ani znał żaden człowiek tych słów dwoje:  
     „moje” i „twoje”<sup>(a)</sup><sup>21</sup>.

Pycha w wnętrznościach ziemi zagrzebana  
 20 nie rozdawała nazwisk: sługi, pana;  
 sama w pośrodku swych kruszców bogata  
 nie ozionęła niewinnego świata.

Sława, która dziś krwią się ludzką pasie,  
 w samym rolnictwie żyła w tamtym czasie  
 25 i za nagrodę wynalazcom dano,  
 ze ich pieśniami wszędzie wychwalano.

<sup>21</sup> (a) Opisywali różni uszczęśliwienie wieku złotego, czyli ludzi początkowych na świecie. Wolter znajduje ich najniezszczęśliwsiymi, że tyle wynalazków zrobiło życie nasze terazniejsze nierównie wygodniejszym, kiedy tamci grubym pokarmem karmieni, na niestatek powietrza wystawieni, podłymi skórami okryci, życie prawie zwierzęce wiedli. Zapomniał Wolter, że mając to, co do utrzymania tylko życia koniecznie potrzebne, a nie znając ani umiejąc sobie wystawić wyobrażenia stanu lepszego, człowiek zapewne spokojnym będzie; bo do tego tęsknić nie możemy, czego nie znamy. Dawny Spartańczyk swoim smakiem przyprawioną wątrobę za najlepszą w świecie potrawę sądził ani go to zatrudniało, jak tam w Persepolis przemysłny Azji tyran bankietuje. Ludzi pierwszych wieków niepodległość nikomu przestawała spokojnie na małym bez zbytznego starania i zabiegów. Zdrowie czerstwe, skutek pokarmów niewymyślnych i jednakich – oto są istotne dobra ich. Wolter wieków naszych żył w wygodach, ale miał swego Frérona, na którego się skarżył ustawicznie. Miał tyle przesądów wieku, którym ulegać, tyle prześladowania, które ponosić musiał. Oto jest piolun, który wygodniejsze teraz życie nasze goryczą zaprawia. Wszystko od mniemania ludzkiego zawisło: ubóstwo i niewygody za lat dawniejszych nie były niezszczęśliwością.

30 Rozkosz ich cała – wśród łąki zielonej  
zbiegać się na głos słowika piezczony,  
świeżo odkryty strumień czystej wody  
i pierwszy owoc, który dał szczep młody.

Miłość ich, samą skłonnością rządzona,  
inszym nie była względem uprzedzona,  
prócz że Teona miła i niepłocha –  
kocham ją szczerze, bo ona mię kocha.

35 Sędziwość prawo zwierzchności tam miała  
i same tylko dzieci rozsądzała,  
bo starsi kłótni głośniejszych nie znają:  
sami się zgodzą, kiedy się kochają.

40 Mówili sobie wolno, co myśleli,  
języka złości jeszcze nie wiedzieli.  
Zganiecie szczerze było tylko zyskiem,  
co dziś mieszano wraz z urągowskiem.

45 W czas dnia świętego, po Bożej ofercie,  
rzeźwa się młodzież pod twój posąg zbierze:  
tam swoją miłość pasterz śmiało śpiewa,  
tak jak go natchnie skłonność jego żywa.

50 Żadnych prawideł mówienia nie znają,  
którymi dzisiaj tak nas przyciskają;  
Natura swojej zostawiona sile  
mówiła krócej, a mówiła mile.

Wolności, matko prawdziwej wymowy <sup>(b)</sup>22,  
ty sama chyba wiesz, jakimi słowy  
wyrazić można, że cię już nie mamy!  
Nie masz wolności – wymowy nie znamy.

22 (b) Wolne narody były zawsze najwymowniejsze, świadkiem Grecy i Rzymianie dawni, po których tak piękne dotychczas pamiątki mamy.

55 Naprzód, po złotym zaufania wieku,  
zaczynał z wolna nie wierzyć człek człeku,  
potem się zazdrość wkradła z rzeczy małej,  
ze owce Lidy piękniejsze się zdały.

60 Wraz się zaczęła szerzyć miłość własna <sup>(c)</sup><sup>23</sup>  
i wielka ziemia zrobiła się ciasna.  
Każdy się silił, czyli moc, czy zdrada,  
mieć to, co lepsze widział u sąsiada.

65 Tak chciwość przyszła, a z nią tyle złego <sup>(d)</sup><sup>24</sup>,  
z których najpierwsze: prawo mocniejszego.  
Próżno Natura za słabszym mówiła,  
nieużyta ją przemoc zagłuszyła.

70 Dopiero bojaźń, jak zwyczajnie bywa,  
lud załężniony zewsząd pozwoływa <sup>(e)</sup><sup>25</sup>,  
chcąc bronić świętych ołtarzów Wolności  
przeciw gwałtownej kupie przemożności.

Stąd towarzystwa swój początek miały <sup>(f)</sup><sup>26</sup>,  
które się pierwiej wolne opierały,  
bez krwie wylania i bez losu wojny,  
aż wreszcie przyszedł Belus niespokojny <sup>(g)</sup><sup>27</sup>.

75 Ten, pychy pełen (jeśli był człek który  
równy mu), tłumiąc w sobie głos natury  
i wszystkie względy braterskiej miłości,  
rzucił się na cię, niewinna Wolności!

<sup>23</sup> (c) Początkiem złego na ziemi zazdrość i miłość własna.

<sup>24</sup> (d) Chciwość jest plodem miłości własnej, z chciwości zaś urosło prawo mocniejszego, które – jako dotychczas zwierzętami rządzi – tak najpierwsze i między ludźmi na ziemi było.

<sup>25</sup> (e) Bojaźń jest własnością powszechną stworzeń żyjących na ziemi, którą im Opatrzność w większej albo mniejszej części, wszystkim podobno, dla zachowania każdego rodzaju wlać chciała. Bo ponieważ odwaga jest zaufaniem siłom własnym, w tym zaufaniu rzucając się zwierzę jedno na drugie, wyniszczyłyby się do ostatka, kiedy teraz przez bojaźń uchylając się, ocalone zostają.

<sup>26</sup> (f) W bojaźni ratując się, ludzie zebrani w gromady byli początkiem towarzystwa.

<sup>27</sup> (g) Belus w historii świeckiej, Nemrodem w Piśmie Świętym nazwany.

80 Tysiącem trupów drogę sobie ścieli,  
 płynie krew, której dotąd nie widzieli.  
 On nią zboczony tych na koniec wali,  
 co się świętego ołtarza trzymali.

85 Po trzykroć rękę podnosił zuchwałą,  
 po trzykroć coś go skrycie zatrzymało.  
 Wreszcie, wstydząc się, że się coś uzalił,  
 posąg twój święty na ziemię obalił.

90 Rzeki się w swoim biegu zatrzymały  
 i do swych nazad źródeł powracały,  
 słońce nie śmiało pokazać się rano,  
 widzieć tak ciężko ziemię ukaraną.

Żeby pogardy więcej przyczyniono,  
 w tym miejscu bałwan Bela postawiono,  
 przed którym potem kłękając obrazem,  
 Wolność i Wiara legły jednym razem <sup>(h)</sup>28.

95 Takeś upadła, Wolności, bez winy!  
 I od tej zaraz nieszczęsnej godziny  
 wszędzie cię ścigał jak nieprzyjaciela  
 wieczny następca zuchwałego Bela <sup>(i)</sup>29.

100 Gdzie dzikie lasy, niedostępna skała,  
 tam się goniona Wolność ukrywała  
 i – co ją bardziej jeszcze pokorzyło –  
 ród swój szlachetny taić trzeba było.

105 Aż potem przyszły po długim lat biegu  
 czasy, gdzie mały lud przy morskim brzegu  
 w swym szczupłym kącie tyranów wygładził  
 i Wolność na swej stolicy posadził <sup>(k)</sup>30.

28 (h) Początkiem bałwochwalstwa był posąg Belusa, wystawiony przez Nina dla czczenia pamiątki tego dzikiego bohatera, którego z czasem za boga czczono.

29 (i) Despotyzm w Azji, od Bela zaczęty, dotychczas utrzymuje się.

30 (k) Harmodyjusz i Arystogiton w Atenach tyranów wyniszczyli.

110 Ale daleka od piękności dawniej,  
wiele jej ujął ów Likurgus sławny <sup>(1)</sup>31,  
kiedy z nią razem wążąc i bój krwawy,  
przy jej posagu kładzie posąg Sławy.

Ani strój taki, jaki przedtem miała,  
ale wojenną zbroję przyodziła.  
Sąsiad pod nogą przyciśniony stęka  
i cudzą ziemię pokazuje ręka.

115 Ten ołtarz, który samymi kwiatami  
zdobiono przedtem, wtenczas ofiarami  
krwi ludzkiej spłynął i w dalekie strony  
niósł miecz Spartańczyk sławą zaślepiony.

120 Podobną Wolność i Rzymianie mieli:  
poddających się w niewolą przyjęli,  
a tym, u których była Wolność miła,  
wojnę broń rzymska pewną przynosiła.

125 Wolności, jakieś z nieba wychodziła,  
Spokojność pierwaj na ziemię zstąpiła,  
potem Ociec twój wysłał cię z inszymi  
równej piękności siostrami twoimi:

130 Miłość i Dobroć obok z tobą były,  
ażebj smutną ziemię pocieszyły.  
Potem na serce swoje cię zaklinał  
i łagodnymi słowy napominał:

„Córko (mówił on), ty idziesz w tę stronę,  
gdzie tak skłonności będą poróżnione:  
pamiętaj zawsze znosić się z siostrami,  
a niebo będzie między ziemianami!

31 (1) Likurgus – prawodawca Spartańczyków.



135 Tyś być powinna bez pychy, zazdrości,  
 bez próżnej sławy, bez uszczypliwości;  
 tyś być powinna udzielna, wspaniała,  
 litosna słabszym i dla wszystkich cała”.

140 Gdzież dziś znajdziemy te Wolności znaki?  
 Gdzie miłość bratnia i gdzie wzgląd jednaki?  
 Kto jej takiego nazwiska pozwoli,  
 gdy chce cudzego życia lub niewoli?

145 Jeśli gdzie będzie, będzie prawie głucha,  
 co żadnych przyczyn bliźniego nie słucha  
 swym własnym tylko dobrem zaprzątńiona  
 albo ze wszystkim z kraju wypędzona.

150 I tam nie wolno obrządku jej czynić  
 głośno, chyba byś życie chciał obwinić.  
 Skrytą ofiarę tylko w sercach miéwa,  
 a przed wyniosłym okiem się ukrywa.

Wolności, dziecię największego Pana,  
 za nierządnicę dzisiaj poczytana,  
 z której miłością w kącie kryć się trzeba,  
 jakbyś nie była nigdy córką nieba!

155 Jak wiele jeszcze mówić należało,  
 co z naszym wstydem i twoją jest chwałą,  
 ale próżno się na ten zamach ważyć,  
 bo co napiszę, to mi bojaźń zmaże <sup>(m)</sup>32.

## VII. Z okoliczności czasów Czarneckiego

Nieszczęść i sławy pełne owe czasy,  
 kiedy się z twardą Fortuną za pasy  
 wodził Czarnecki i stawał piersiami  
 między Ojczyzną i złymi losami,

<sup>32</sup> (m) Wiersze te napisane za kordonem, w kraju od Polski oderwanym.

5       gdy jedną ręką pociskiem ugania,  
        a drugą króla swojego zasłania  
        i do upadku naród pochylony  
        silnymi swymi wstrzymuje ramiony;

10       jak na wierzchołek niedostępnej góry  
        wszedł niestrzymany, rozdzierając chmury,  
        i tam wziął wieniec, jakowym za czyny  
        mężne Ojczyzna uwieńcza swe syny;

15       jak potem z królem zgodnie naród cały  
        pierwsze mu daje nagrody i chwały,  
        i – jako przykład bohaterów rzadki –  
        swoim go dzieciom pokazują matki!

20       Sławy narodu pełne dawne lata,  
        upłynęłyście! Dzisiejszego świata  
        Polak swych przodków stał się zawstydzieniem:  
        ubiorem, bronią, sercem i myśleniem.

       Kto pieśczonego wyzenie młodzika,  
        gdzie biją słoty lub słońce dopieka?  
        On niegotowy na trudy i znoje,  
        długie godziny zabrały mu stroje.

25       Nie dźwignie broni i serca nie czuje,  
        siebie nad całość powszechną szacuje  
        i w swym sposobie myślenia tak trzyma,  
        że on jest tylko, a Ojczyzny nie ma.

30       Droga Ojczyzno! Ojczyzno! dla ciebie  
        ten się w przepaści dobrowolnie grzebie <sup>(a)</sup><sup>33</sup>,  
        ten śmiało swoje wnętrzości rozdziera <sup>(b)</sup><sup>34</sup>,  
        nie chcąc z goryczą żyć, słodko umiera.

<sup>33</sup> (a) M[arek] Kurcyjusz dla ocalenia, jak rozumiał, Rzymu dobrowolnie w przepaść wskoczył.

<sup>34</sup> (b) Kato Utyceński, widząc przemagającą fortunę Cezara i niepodobieństwo podźwignienia wolności rzymskiej, sam się zabija.

35 Choć Ulissesa rozkoszą ujmują <sup>(c)</sup><sup>35</sup>,  
rozległej wyspy państwo obiecują,  
on dla swej zawsze ojczyzny jednaki  
skalistej szuka po morzu Itaki <sup>(d)</sup><sup>36</sup>.

40 Kiedyś i Polak o życie niedbały  
tam, gdzie go śmierci tysiączne czekały,  
idąc ku miłej ojczyzny obronie,  
w krwi nieprzyjaciół, którą wylał, tonie.

45 Kiedyś i Polak tęskny po swym dymie  
w tobie, wspaniały, przykrzył sobie, Rzymie <sup>(e)</sup><sup>37</sup>.  
Powracał do dom i wdziawszy przyłbicę,  
szedł szablą mierzyć narodu granice,  
które nie wałem jakim nieprzebytym,  
ale zwycięstwem znaczył znamienitym  
i tam, gdzie ciała nieprzyjaciół gniły,  
usypanymi oddzielał mogiły.

50 Dziś wszystko cudze miłsze nam się zdaje,  
stąd miłość kraju własnego ustaje.  
Ni nas przykłady, ni nas klęski wzruszą,  
gnuśność jest naszym i bóstwem, i duszą.

55 Pozwól, Czarnecki, nim twój popiół zginie,  
niech go rozrzucę po tej czezej krainie!  
Może bohater, z niego wstając jaki,  
zgodzi z dawnymi dzisiejsze Polaki.

---

<sup>35</sup> (c) Ulisses, powracający po zburzeniu Troi, przybył do wyspy Kalipso na Morzu Adryjatyckim, gdzie chcąc go utrzymać, Kalipso państwo mu wyspy ofiaruje.

<sup>36</sup> (d) Itaka – mała wysepka na tymże Morzu Adryjatyckim przy brzegu Grecyi, dziedzina Ulissesa.

<sup>37</sup> (e) Tarnowski, Zamoyski i innych wielu Ojczyzny naszej mężów znakomitych cudze zwiedzali kraje, ale jak pszczoła pracowita z skwapliwością i pożytkiem do domu powracali.

### VIII. Duma Lukierdy <sup>(a)</sup>38, czyli Luidgardy

Powiejcie, wiatry, od wschodu!

Z wami do mojego rodu

poślę skargę obciążoną  
miłością moją skrzywdzoną.

5 Smutna matka w dłoń uderzy,  
nieszczęściu zaraz uwierzy,  
przyśle mi braty obrońce  
i łuków syrbskich tysiące.

Powiejcie, wiatry, od wschodu!

10 Z wami do mojego rodu  
poślę skargę obciążoną  
miłością moją skrzywdzoną.

Ale stójcie, Syrby mężne!

Hamujcie razy potężne!

15 Choć mię Przemysław chce zgubić,  
ja go jeszcze wolę lubić.

Ja się tylko żalę na to,

że moje upływa lato,

że mię mej młodości zbawił.

20 On by się może poprawił.

Powiejcie, wiatry, od wschodu!

Z wami do mojego rodu

poślę skargę obciążoną

miłością moją skrzywdzoną.

<sup>38</sup> (a) Wypis z *Kroniki Bielskiego* o Przemysławie i Luidgardzie: „Piszą o tym królu, iż to była pomsta Boża nad nim o nielitościwy uczynek, który uczynił nad pierwszą żoną swoją Lukierdą, którą potajemnie pannom jej udusić kazał, nie mając do niej przyczyny żadnej, jedno tę, że nieplodną była, jakoby to na woli jej było, a nie w rękach Boskich. Acz choć też miał drugą żonę Rysę, królownę szwedzką, tedy z nią tylko jedną dziewczkę miał, która w ośmiu latach po nim została, a tę pojął Waclaw; jako o tym będzie niżej. Pisze Długosz, iż jeszcze pieśń staroświecką zastał, którą złożono o tej Lukierdzie a o Przemysławie i śpiewano ją w Wielkiej-Polsce, w której go prosila żona jego, aby ją był w jednej koszulce do domu odesłał, a okrucieństwa tego nad nią nie czynił. Była ta Lukierda z książąt syrbskich z Sasi albo Kaszubka”. Syrbia nazywał się dawno kraj między Odrą i Elbą położony, względem Polski na zachód leżący.

25 Szczęśliwsza wiejska dziewico,  
której miłość tajemnicą:  
nie zna jeszcze serca pana,  
i ty, co kochasz – kochana,  
ja, króla męznego żona,  
30 kochając go, pogardzona,  
gdy mi dójmie rozpacz sroga,  
bluźniąc, klnę siebie i Boga.  
Powiećcie, wiatry, od wschodu!  
Z wami do mojego rodu  
35 pošlę skargę obciążoną  
miłością moją skrzywdzoną.

Czego błyszczysz, złoto marne?  
Wszystko w oczach moich czarne:  
ten lud przede mną schylony  
40 i te Przemysława trony.  
Obejrzyj się, mężu twardy!...  
Jeden uśmiech... a mniej wzgardy...  
wróci szczęściu postać własną,  
da wszystkiemu barwę jasną.  
45 Powiećcie, wiatry, od wschodu!  
Z wami do mojego rodu  
poslę skargę obciążoną  
miłością moją skrzywdzoną.

Ale on nieubłagany!...  
50 Pójdę do matki kochanej,  
pójdę choć w jednej koszuli,  
ona mię w smutku utuli.  
Przechodząc lasów tajniki,  
może litościwszy dziki  
55 zwierz mi życia nie uszkodzi,  
na które srogi mąż godzi.  
Powiećcie, wiatry, od wschodu!  
Z wami do mojego rodu  
poslę skargę obciążoną  
60 miłością moją skrzywdzoną.

Gdzież mię ślepa miłość niesie?  
 Ona mię zbłąka po lesie,  
 fałszywe ścieżki poradzi  
 i tu mię nazad sprowadzi,  
 65     żebym zgon mój nieszczęśliwy  
 widziała, jak popędliwy  
 uderzy hartowną strzałą  
 w serce, które go kochało.  
        Powieście, wiatry, od wschodu!  
 70     Z wami do mojego rodu  
        poślę skargę obciążoną  
        miłością moją skrzywdzoną.

## IX. Sen

Widziałem niby: kraj jakiś cały  
 nieszczęścia wszystkie opanowały.  
 Smutny mieszkaniec bez zmysłu biega,  
 gdy niezgojonym ranom ulega,  
 5     z daleka złego ściąga przyczyny,  
 mrczy na losy, nie na swe winy.  
 Indziej się z zbytkiem wesołość sili,  
 jak gdyby w stanie najlepszym byli:  
 w sporych puharach szumi im wino,  
 10     chwałą truciznę, od której giną.  
 Żeby dopełnić smutnej powieści:  
 znak śmierci w chorym – nie czuć boleści.  
 Indziej w powszechnej narodu toni  
 każdy się za swym pożytkiem goni!  
 15     Ten sprzęt swój, inszy unosił złoto,  
 by mieć dostatek choćby z sromotą.  
 Niech pospolita rzecz sobie ginie,  
 byle on swoje ocalił skrzynie.  
 20     Jeden mąż tylko zdawał się baczny,  
 który dotknięty losem opaczny  
 nie około swych majątków chodził,  
 ale z nieszczęścia Matkę uwodził.

On ją klęskami ciężką i laty  
 niósł na swych rękach za sprzęt bogaty,  
 25 lecz spokojności nie dano czleku –  
 ma nieprzyjaciół cnota w złym wieku.  
 Co by go jeszcze szanować miano,  
 Matkę i syna zagubić chciano,  
 gdy spadł nań jakiś najeźdnik srogi  
 30 i groził śmiercią, ale mąż drogi  
 słodki swój ciężar złoży na ziemi  
 i siłami go broni całemi.  
 Co zrzeczność mogła, co moc rycerza –  
 sam uderzony, silniej uderza,  
 35 że nieprzyjaciół pierzchnął na strony,  
 lecz i bohater był poraniony.  
 Strapiona Matka gdy nad nim wzdycha,  
 on się wesoło do niej uśmiecha  
 i gdy mu piękne rany zawiła,  
 40 tak się odezwie: „Ojczyzno miła,  
 nie chowaj mi ran wziętych w potrzebie –  
 lubię krew, kiedy płynie dla ciebie!  
 Gdym cię ocalił, dosyć już żyłem!”

Wtem... się obudzę... i pomyśliłem:  
 45 o wielki mężu (jeśli już z nami  
 na ziemi żyjesz), co nieszczęściami  
 naród zgnębiony w dawnym zaszczytce  
 postawisz jeszcze – zdrowie ci, życie!  
 Kiedyż zabłyśnie dzień dla nas świętny,  
 50 gdy swej sromoty Polak pamiętny  
 w krwi nieprzyjaciół zmywać ją będzie  
 i na wyniosłych karkach ich siedzie?  
 Niech się najtwardszym murem opasze,  
 i tam mu polskie dotną pałasze!  
 55 Niech pod armatą ziemia mu stęka,  
 w środku jej wolna zwiąże go ręka <sup>(a)</sup><sup>39</sup>,

<sup>39</sup> (a) Z dziejów świata wiadomo, że wolne narody bywały zawsze najwaleczniejsze. Tatarowie po kilka razy podbili Azyję i po dziś dzień jeszcze w Chinach i Indyjach azyjskich panują. Arabowie pod Mahometem i następcami jego, kalifami, świat zawojowali,

zwiąże i ciągnąć będzie w zdobyczy  
mimo wojsk jego tłum niewolniczy!  
Znanymi sobie polecą szlaki  
60 szczęśliwe mego narodu ptaki –  
na wysokich mu grodach osiedą  
i pastwy swojej szukać w nich będą.  
Obym ja tego dnia dożył jeszcze,  
gdy Polska-Matka w ręce zapleszcze,  
65 z wojny witając zwycięskie syny,  
i mógł cię widzieć, mężu jedyny,  
kiedy w kościele z twymi Polaki  
zawieszać będziesz zdobyte znaki,  
gdzie pocziwymi chwalebny blizny  
70 złożysz i broń twą Bogu Ojczyzny,  
żeby wspominał wiek opóźniony:  
„Oto tą bronią kraj wybawiony!”.

---

bo prócz Azji i Afryki w części nawet Europy panowali. Grecy dawni i Rzymianie jak daleko z zwycięstwami zaciekli się, świadkiem wyprawy Aleksandra Wielkiego i tylu sławnych Rzymian podbijających ziemię. Niedawnego także wieku Rzeczypospolite najpotężniejszym mocarstwom skutecznie oparły się. To zaś uważać potrzeba, że prócz Tatarów, którzy mnóstwem i odwagą zwyciężali, inne narody wolne małą swoich liczbą największe otrzymały zwycięstwa, bo surowy rozkaz i postrach, jaki mają swego jedynowładcy niewolnicy, umarza odwagę, która jest skutkiem dobrowolnego ofiarowania się i zaufania siłom własnym, wtenczas kiedy niewolnik pierwszego mieć nie chce, bo kraju niewoli swojej i pana własnego bardziej nad nieprzyjaciela nie lubi, a drugiego mieć nie może, bo zawsze w bojaźni i pod przemocą żyjąc, cudzą tylko znać siłę nad sobą przyzwyczail się, a swojej nie doświadczał. Człowiek zaś wolny hje się o majątek swój własny, o sławę swoją własną i narodu swego, który mu miły jest; hje się i o wolność, która mu najmiłsza. Oto są przyczyny waleczności narodów wolnych i przemaganania ich w szczupłej liczbie nad mnóstwem niewolników.



## Zabawki wierszem i prozą. Tom IV – 1783

### IV. PIEŚNI

#### I. Stateczność

Próżno z mocnymi walczyć niebiosy  
i na uparte narzekać losy!

Mą statecznością samą cieszę się  
i płynę z wodą, gdzie mię poniesie.

5 Filonie, póki tych oczu stanie,  
które z słodyczą na cię patrzyły,  
póki mi serce bić nie przestanie,  
póty mi będziesz nad wszystko miły!

10 Mienią się lata, noc za dniem żenie,  
ja się w miłości mej nie odmienię.

Czyli w dalekiej żyjący stronie,  
na ukochanym schylony łonie  
szczęśliwej jakiejś rywalki mojej  
miłość wam usta słodyczą spoi –  
15 choć tę z goryczą przyjmę nowinę,  
wspomniawszy, że twe serce mym było,  
przecież cieszyć się znajdę przyczynę,  
że cię kochanie uszczęśliwiło.

20 Mienią się lata, noc za dniem żenie,  
ja się w miłości mej nie odmienię.

Czy cię twe cnoty do góry wzniosą  
i przyjdzie szczęście z niebieską rosą,  
które gdyby mię usłuchać chciało,  
ciebie by tylko za cel swój miało –

25 ja na wiadomość szczęścia twojego,  
 gdy mej pociechy w sercu nie zmieszczę,  
 zgubiwszy pamięć stanu mego,  
 z radości pierwsza w ręce zapleszczę.

30 Mienią się lata, noc za dniem zenie,  
 ja się w miłości mej nie odmienię.

Mnie jakiegokolwiek czekają losy:  
 czy mi Fortuna gotuje ciosy,  
 czyli zamyśla cieszyć mą biędę,  
 za przeznaczeniem spokojna idę.  
 35 Nie zginie u mnie pamięć Filona  
 ani się żadnym odmieni stanem:  
 czy przy nim jestem, czy oddalona,  
 on serca mego do śmierci panem.

40 Mienią się lata, noc za dniem zenie,  
 ja się w miłości mej nie odmienię.

## II. Zwycięstwo

Hoża Temiro, jakową siłą  
 sto ocz w twych oczach lgnących widziałem!  
 A gdy cię między nami ubyło,  
 ja na nic więcej patrzeć nie chciałem.

5 Mieć więźniów ciebie nic nie kosztuje,  
 ale ja ciężar mych więzów czuję.

Kiedy pierwszy raz cię obaczyłem,  
 uśmiechając się, biegłaś z pośpiechem –  
 na porę siły twojej trafilem,  
 10 boś najmocniejsza wdzięcznym uśmiechem.

Mieć więźniów ciebie nic nie kosztuje,  
 ale ja ciężar mych więzów czuję.

Myślałem zaraz: jak ona siła  
 nieszczęśliwymi narobi sobą?  
 15 Tyś mi natenczas coś przemówiła  
 i już z drugimi biegłem za tobą.

Mieć więźniów ciebie nic nie kosztuje,  
 ale ja ciężar mych więzów czuję.

20 Zwycięstwa takie może-ć smakują,  
gdzie ci się zniżyć muszą zuchwali,  
ale zwycięzce milej przyjmują  
tych, którzy im się zaraz poddali.  
Mieć więźniów ciebie nic nie kosztuje,  
ale ja ciężar mych więzów czuję.

### III. Smutek

Przy strumyku łąka mała,  
wdzięczne ją drzewa zdobyły.  
Tam się Lindora schraśniała,  
kiedy ją smutki trapiły.

5 Pojechał Filon kochany  
i zabrał z sobą swe oczy,  
żał zostawił niezrównany,  
co cierpliwe serce tłoczy.

10 W jękach jej przeszedł dzień cały,  
łzy po pięknej twarzy płyną:  
te strumień czysty mieszały,  
tamte się kłóć z krzewiną.

### IV. Trzeba się kochać

Trzeba się kochać, słodka Rozyno,  
póki rzeświejsze lata nie miną:  
na to ci serce i piękność dana,  
żebyś kochała, była kochana.

5 Trzeba się kochać – wszystko ci gada,  
co tylko żyje, co sobą włada,  
tymi prawami rządzi się wiecznie:  
trzeba się kochać, trzeba koniecznie!

10 Kiedy się trafią oczy przychylne,  
wprzód się szukają przez drogi mylne,

potem, zdybane niby niechcący,  
rozpalają się w płomień gorący.

15       Zaraz się zwierzą swej tajemnicy,  
zrzenica mówi cicho zrzenicy,  
co serca słyszą, a nikt na stronie,  
co przyjacielskie stwierdzają dłonie.

20       Prawda, że czasem miłość dokuczy:  
nie śpi, nie jada, troszcze się, mruczy,  
ale i wtenczas, kiedy ją kłamię,  
czułem, że była moim żywiołem.

Miłość sprowadza ludzi w gromady,  
matka pokoju, zabrania zwady,  
miłość pociechą w życiu jedyną –  
trzeba się kochać, słodka Rozyno!

### V. Róża

Ja, róża pierwsza, wiosniana,  
jeszcze nie jestem tykana,  
jeszczem dopiero się rozwinęła  
i piękną tę barwę wzięła.

5       Kiedy wiatr zimny powieje  
albo gorąco przygrzeje,  
chrońcie się ze mną, bom niecierpiąca  
ni zimna, ani gorąca.

10       Można mi się przypatrować  
i z daleka się dziwować,  
ale nie mam być jeszcze zrywana,  
boby mię szkoda, żem rana.

15       Wy, w których rosnę ogrodzie,  
dziwiąc się mojej urodzie,  
śpiewajcie wkoło i czeladź cała:  
„Róża się nasza udała”.

## VI. Zdrada

Kiedyś na mnie, Temiro,  
pierwszy raz spojrzała  
i twą ręką nieszczerą  
miłość zapewniała,  
5 za blaskiem oka twego  
puściłem się śmiało,  
jak gdyby mi nic złego  
trafić się nie miało.

Poznałem błędy swoje,  
10 nadzieje kłamliwe:  
te piękne światel dwoje –  
jak były zdradliwe!  
Długo mię ukradzioną  
ścieżką prowadziły,  
15 na koniec w niezbrodzoną  
przepaść pogrążyły.

Zgasły światła fałszywe,  
a ciemność przybiegła,  
miejsca kiedyś szczęśliwe  
20 okropność zaległa.  
Same na wszystkie strony  
napadam przykrości  
i żal nieutulony  
straconej wolności.

Wpśród lasów zarosłych  
25 chodząc w mej tęsknicy,  
pytam się drzew wyniosłych  
i czystej krynicy,  
którędy wynieść mogę  
30 na dzień utracony.  
Wszędzie zaległ mi drogę  
oblęd pokręcony.

## VII. Tęskność. Z francuskiego

Jam ją swą ręką sadziła,  
jak rośla, jam ją widziała,  
co się dziś tak rozkrzewiła  
ta wdzięczna, ta róża biała.

5 Gdzie ptaszki każdego ranku  
swoje schronienie miewają  
i pod oknem bez przestanku  
na jej gałązkach śpiewają.

10 O wy, niewinne ptaszęta,  
przez litość będę prosiła:  
trzodo miłością przejęta,  
nie śpiewajże mi tak siła!  
Kochanka, com go lubiła,  
15 w którym szczęście moje było,  
kiedym teraz utraciła,  
nic mi już więcej niemiło.

Dla swoich zysków na świecie  
poszedł za wody i lasy;  
niedbały, choć go trud gniecie  
20 i uciskają niewczasy.  
Czegoż on szuka po Ziemi?  
Gdyby tylko chciał żyć skromnie,  
widziałby oczyma swemi  
szczęście, które ma koło mnie.

25 Jaskółki, co niechybnymi  
zwroty na wasze siedliny  
lecąc, czasy wiosnianymi  
czynicie nam nawiedziny,  
wędrownie wy moje ptaki,  
30 znajome domu mojego,  
sprowadźcież go swymi szlaki,  
sprowadźcież go roku tego!

### VIII. Ona się nie skryje

Kiedyś, nadobna Klorydo,  
w pośrodku nas przebywała,  
każda nam się chwila śmiała,  
dziś całe smutno dni idą.

5 Jeden tu za drugim chodzi  
i często się nie poznamy,  
choć do siebie gadamy –  
taki nas wszystkich błęd wodzi.

10 Klorydo, twoje schronienie  
na nic się pewnie nie przyda:  
światło twych oczu cię wyda  
i same wydadzą cienie.

15 Za miedzianymi ścianami  
niechaj Kloryda się schroni,  
szacunek nasz przejdzie do niej –  
dar ma rozumu z wdziękami.

### IX. Pożegnanie

Oto godzina, cnotliwa Palmiro,  
godzina, w której rozłączasz się ze mną.  
Czas ci myśl moję opowiedzieć szczerą  
i odkryć miłość dotychczas tajemną.

5 Ręka, co-ć daję na to pożegnanie,  
zaręczać będzie to moje wyznanie.

Gdy w oczach moich nie umiałś czytać,  
co łzy dla ciebie wylane znaczyły,  
ni o mój smutek nie chciałaś się pytać,  
ni cię wyrazy wierne oświeciły –  
10 co smutek i co łzy nie mogły szczerze,  
usty wyrażam, że kocham Palmirę.

Kocham Palmirę, bo warta kochania:  
żyje cnotliwie, ma poczciwą duszę.  
15 Może jej serce, co mi się dziś wzbrania,  
może je wierną statecznością wzruszę?

Jakiej bądź każą trzymać się kolei,  
miło pocierpieć dla takiej nadziei.

20 Gdy do smutnego powrócę się domu,  
moi sąsiedzi zaraz się poschodzą:  
choć o mym smutku nie powiem nikomu,  
oni w przyczynę mych trosków ugodzą.  
Jak im opiszę moją ukochaną,  
smutkowi memu dziwić się przestaną.

### X. Nieszczęście

Dogodziło się memu przeznaczeniu:  
już, jak żądało, jestem nieszczęśliwy!  
Cała mi folga została w westchnieniu  
i zysk z miłości – żal mój niecierpliwy.  
5                    Palmiro, czemuż, gdy szczęście przeminie,  
razem i pamięć o nim nie zaginie?

Żyłem z słodyczą, kiedyś mię kochała,  
kiedy przestajesz, wiek mi mój niemily;  
nie tak mię twoja ręka zapewniała,  
10                    nie to mi oczy Palmiry mówiły.  
Palmiro, czemuż, gdy szczęście przeminie,  
razem i pamięć o nim nie zaginie?

Gdzie się obrócę, twój obraz napadam:  
widzę go w kwiatach, z ptaszęty mi śpiewa,  
15                    któremu kiedy o mym smutku gadam,  
zda mi się, że się z łez moich naśmiewa.  
Palmiro, czemuż, gdy szczęście przeminie,  
razem i pamięć o nim nie zaginie?

20 Marna pociecha: nie mieć już nadzieje,  
którą za trudów tak wiele kupiłem.  
Zgasło mi słońce, wiatr z innych stron wieje –  
czyliż żyć można tym, że kiedyś żyłem?



Palmiro, czemuż, gdy szczęście przeminie,  
razem i pamięć o nim nie zaginie?

- 25 Nie wołam zemsty, chociaż urażony  
jestem – życzliwy jak zawsze ci byłem,  
nie odmieni mię los mój uprzykrzony;  
miej słodycz w życiu, którą ja straciłem.  
30 Palmiro, czemuż, gdy szczęście przeminie,  
razem i pamięć o nim nie zaginie?

## XI. Mazurek

Dobra noc, Jacenta:  
i wam, usta czyste,  
i słodkie oczęta,  
i piersi parzyste!

- 5 Ja nie spać statecznie  
całą noc gotowym.  
Bo ktoś śpi bezpiecznie  
przy skarbie takowym?

- 10 Wzięłaś mi sen cały  
oczu twych czarami;  
nie będę, zuchwały,  
zartował z oczami.

- 15 Pójdęz ja do fary,  
jak się na dzień zbierze,  
na te twoje czary  
zakupię pacierze.

- 20 Kupięz ja i świecę  
za złotowiec cały,  
bym nie miał tęsknice  
po Jacentej białej.

Przynajmniej uproszę,  
jeśli jest zuchwała,  
by, co ja ponoszę,  
toż samo cierpiała.

## XII. Szczęśliwość

Niech komu wielka nadzieja zabłyśnie,  
niech komu szczęście sili się umyśnie,  
ja przy Temirze, gdy siądę bez świadka,  
z całego świata zartuję ostatka.

5        Gdyby mi za nią król dawał swe grody,  
nie mieniał bym jej za jego dochody:  
też on w koronie słodczy nie czuje,  
jaką ja w ustach Temiry znajduję.

10       Nie na tym ci to szczęśliwość, nie na tym,  
gdy kto na ziemi potężnym, bogatym,  
gdy go sług liczne otaczają zgraje,  
gdy, kiedy zechce, gniewa się i łaje.

15       Często pod pańskie bogate zasłony  
smutek z rozpaczą wszedł niepostrzeżony,  
który wśród nocy głębokiej ich budzi  
i niecierpliwe serce im zatrudzi.

20       A ja z Temirą o cóż się turbuję?  
Ja skarb, ja zdrowie w jej twarzy znajduję.  
A gdy mi powie, żem jej wdzięków panem,  
może-ż być z moim co zrównane stanem?

## XIII. Wieśniaczka

Przestań, Damonie, szydzić,  
już mi wychodzisz z głowy:

nie chcę cię ani widzieć,  
ani pragnę rozmowy.  
5 Próżno by mi to gadał,  
że mię kocha jak życie –  
on toż samo powiadał  
niedawno Teoklicie.

10 Wezmę wieniec różany  
i uplotki świąteczne,  
zwinę warkocz splątany  
i otrę łzy serdeczne.  
Choćby się Damon spadał,  
15 będę igrać z Filonem,  
żeby sąsiad nie gadał,  
że tęsknię za Damonem.

Jeszczem nieprzestarzała:  
rok mi ośmnasty płynie,  
będę ich jeszcze miała,  
20 męska mać nie zaginie.  
Który żyć będzie skromnie,  
co mało zna kochania,  
ten się niech tylko o mnie  
ojcu i matce kłania.

#### XIV. Kloe, nazwana Leszkiem Białym

Za panowania Leszka Białego  
chciało się blisko być króla tego,  
wszystkie się za nim oczy zwracały:  
bodaj to Leszko królował Biały!

5 On tylko spojrzal, wnet się zbiegano,  
skinienia jego uprzedzić chciano;  
oczyma twarde poruszał skały:  
bodaj to Leszko panował Biały!

Leszko zapłakał – wszędzie plakano,  
10 myślał – po wszystkich kątach myślano,  
śmiał się – powiaty wszystkie się śmiały:  
bodaj to Leszko panował Biały!

A gdy mu czasem gniewać się chciało,  
winny, niewinny – wszystko to mdlało;  
15 kocha, boi się Leszka lud cały:  
bodaj to Leszko panował Biały!

Leszku jedyny, jak może wiele  
rozum dokazać w nadobnym ciele!  
Niech tam, komu chcą, dają pochwały:  
20 bodaj to Leszko panował Biały!

### XV. Już ja nie ten

Lata moje ustąpiły!  
Nie wiodą tak o mnie spory,  
jak się dziewczęta kłóciły  
za czasów pięknej Lindory.  
5                 Dzisiaj, podstarzały,  
                  próżno dla kochanki  
                  i śpiewam dzień cały,  
                  i przynoszę wianki.  
Schylam się już do wieczora!  
10 Już ja nie ten, com był wczora.

Przedtem, gdy mi młodość służy,  
każda mię ujmować chciała  
i do boku bukiet z róży  
sama Kloe przypinała.  
15                 Dziś ledwie wyproszę,  
                  by mi kwiatek dały,  
                  i łudząc się, noszę  
                  ten znak dawnej chwały.

20 Schylam się już do wieczora!  
Już ja nie ten, com był wczora.

Rzeka w górę nie popłynie  
i nie wróćą się me lata,  
wiek mu cały marnie zginie,  
kto z młodu nie użył świata.  
25 Idź, Filon, w podróży,  
gdzie wiedzie pieszczota,  
dziś ci pole służy,  
jutro będzie słota!  
Schylam się już do wieczora!  
30 Już ja nie ten, com był wczora.

## V. WIERSZE RÓŻNE

### I. Przeciwno pojedyńkom

Na cóż ten pożar wzmaga się umyślnie?  
I sam się niszczy, i miasto pustoszy!  
Za co na brata brat się z bronią ciśnie,  
szuka w swej śmierci lub w cudzej rozkoszy?  
5 Nie sam nas rozum podniósł nad bydłęta:  
mamy i dzikość większą niż zwierzęta.

Gdy ludzi Bóstwo tworzyło na ziemi,  
kto zgadnie, z jakiej mieć chciało przyczyny,  
abyśmy byli wszyscy błędzącemi,  
10 jeden drugiego okrywając winy?  
Mylnym na świecie każdy idzie torem:  
ty błędzisz rano, a brat twój wieczorem.

Czemu niebacznie wymówione słowo  
ma tyle ważyć, co życie człowieka?  
15 A chociaż nawet umyślnie złą mową  
nieprzyjaciel ci zawzięty wyrzeka,  
gdy będące warte śmierci złe gadanie,  
wkrótce człowieka na ziemi nie stanie!

O cóż ci chodzi?... Żyjesz-że poczciwie  
i nie zawiodłeś twego powołania?  
20 Niech na cię gada, jak kto chce, złośliwie,  
ty jesteś cały, cnota cię zasłania.  
Jeszcze prócz tego to odniesiesz w zysku,  
że twój potwarcą będzie w pośmiewisku.

25 Ale jeżeli-ć prawdę wyrzucono,  
za to, żeś winien, chcesz zabić drugiego?  
Wszak coś sam stracił, w tym cię nie skrzywdzono,  
ni twoją zgubą wyjdiesz na lepszego.  
Kogo czy siebie za co życia zbawić?  
30 Mnie by się zdało: lepiej się poprawić.

Świat – mówisz – życiem każe bronić sławy.  
Najgrubszy przesąd wiecie cię w zapale!  
A twarde-ż na to co mówią ustawy,  
które ci bronią pojedynków całe?  
35 Porzuć świat ślepy – w sprawie z twoim bratem  
przed oświećszym rozprawiaj się światem.

Cała podobno przyczyna zostanie  
twego uporu nieprzelamanego,  
że w obelżywym żyć nie mógłbyś stanie,  
40 gdyby cię miano za bojaźliwego.  
Odwago, marny zapęd cię uwodzi:  
nie wszystko ci się, co pomyślisz, godzi!

W sprawie narodu staw się znamienicie,  
broń, gdy cię żąda bliźni nieszczęśliwy,  
45 śmieie w potrzebie ratuj twoje życie.  
Zrobiłeś co z tych? ... Toś niebojaźliwy.  
A jeśli-ć taka nie przyszła przygoda,  
nie trwoń krwi twojej: lać ją marnie szkoda.

Lecz zapalczywość kiedy się roznieci,  
50 na wszystkie względy i ślepa, i głucha,  
skąd ma uciekać – tam na zgubę leci,  
że Boga nawet samego nie słucha,  
który już na plac biegnących napada  
i wśród im serca za swym prawem gada.

55 „Gdzie – mówi – bieżysz? Gdzie niesiesz to życie?  
Czyżem nie twój Bóg, który ci je dałem?  
Czyś już pokoił wszystko należycie,  
czego na ziemi po tobie żądałem?

60 Co mię w twym sercu tak mogło obrzydzić,  
zebyś miał Boga twego nienawidzić?”

Widziałem, kiedy biegnący w zapale  
czasem się w swoim pędzie zahamował:  
coś się zamyślał, coś mruzczał zuchwale,  
i gdy tak z swoim Bogiem się mocował,  
65 wyrwał się i biegł za złym przedsięwzięciem,  
jakby się wstydził być Jego dziecięciem.

Potem przez tłumy ludu pokrewnego  
ciśnie się, co go wstrzymuje dokoła:  
ten by go pragnął ochronić samego,  
70 inszy za jego przeciwnikiem woła:  
„Jeśli go – mówi – zbawisz tego świata,  
oto ja żyję i stanę za brata!”.

Tak zgodne kiedyś miesza pokolenia,  
przeciw rodowi pobudza ród człeczy,  
75 że stąd powszechnie widząc zawaśnienia,  
każdy go mija, każdy mu złorzeczy:  
„Niech – mówią – pamięć jego wyniszczeje,  
że skrzywdził wszystkich i samą nadzieję”.

Już, wydarłszy się i ludziom, i Bogu,  
80 na naznaczonym miejscu postawali.  
Śmierć się obudwum ukáže na progu  
żelaza, które do siebie składali,  
kiedy mało im znana niespodzianie  
Matka-Ojczyzna w pośrodku ich stanie.

85 Wtenczas, kiedy z ran żywa jej krew bieży,  
z ran, co w przygodzie świeżej odebrała,  
nieszczęścia w zdartej znać było odzieży,  
a w twarzy smutek, który w sercu miała –  
broń im śmiertelną rękami rozjęła  
90 i na pół z płaczem tak mówić zaczęła:



„Syny!... Nie tędy droga wam do sławy:  
tu życie razem i ona się traci!  
Przodkowie wasi wśród wojennej wrzawy  
znachodzili ją – nie w zaboju braci.

95 Do mnie należy rozdawać wam sławę,  
której nie wzięły pojedynki krwawe.

To prawo, które dane mi jest z góry:  
szafować waszym życiem w mej potrzebie,  
czyliż na siebie ma złane z was który?  
100 Czy znacie wartość Ojczyzny i siebie?  
Życia waszego szacunek niemały,  
bo jedno może ocalić kraj cały.

Dlaczego, gdy was ślepy gniew zajmuje,  
wasze urazy tak drogo cenicie?  
105 A ja w mych kłęskach ręki nie znajduję,  
żeby powszechne zasłoniła życie!  
A ja, w ostatniej hańbie zaniedbana,  
ani zemszczona, ani żalowana!

Schowajcie tę broń, która spadkiem sławnym  
110 piękna po dziadach waszych się została  
(dziś znieważona zarzuceniem dawnym,  
pierwszego swego blasku płakać miała),  
aż póki sama w ręce zjednoczone  
nie podam jej wam na moją obronę!

115 Może cierpieniem winy pomażemy  
i los mię przykry goniąc zmorduje się.  
Na cóż rozpaczać, kiedy nie zgadniemy,  
co przychylniejsze jutro nam przyniesie.  
Wielkość nieszczęścia wielkie względy wzbudza,  
120 może nas, słabych, wesprze litość cudza.

Jedną potęgą Europa się chwali:  
ta, mogąc wszystko, nie zechce źle zrobić,  
ona, jak matka w żalu, różgę spali,  
jeśli jej przyszło dziecię swoje pobić.

125           Najśladzszymi ją przemianami wzrusza  
to litość serca, to wspaniała dusza.

Tam się udajcie, tam was widzieć wolę!...  
Ona wam góry pozniża wyniosłe,  
ona honoru pokaże wam pole  
130 i sławy szlaki odkryje zarosłe.

Tak, ratując was wspaniałością rzadką,  
stanie się nową matki waszej matką”.

**II. Do Ignacego Potockiego,  
pisarza lit[ewskiego],  
po śmierci żony jego,  
Elżbiety z książąt Lubomirskich**

Nad domu twego zwałiskiem  
czego stoisz zapomniony  
i zdajesz się być przyciskiem  
ciężkiego losu schylony?

5           Mężu wielki, nie wiesz tego,  
że z nieba widać na ziemi,  
jak wśród zapasu gorzkiego  
człek walczy z losami zlemi?

Szczególne dawszy ci dary,  
10 Niebo piękniejsze układa  
pewnie po tobie zamiary:  
niech słabość łatwo upada.

Ty nie zwodź górnej nadzieje,  
walcz śmiało z twymi losami,  
15 wnieś oczy – niebo-ć się śmieje,  
a ziemię depczesz nogami.

Gdy ci przyjaciela brała  
Natura, lzy wylewałeś –  
już zapłaconą została:  
20 długi jej z lichwą oddałeś.

Ale wierzyciel twój drugi,  
Rozum, praw swoich nie traci:  
przykrzy ci się o swe długi,  
których oddanie bogaci.

25 On, chociaż z tobą narzeka  
i szkodę twoją uznaje,  
lecz razem uczy, że człeka  
wielkość nieszczęście wydaje.

30 Z środka powszechnej ruiny  
Przygody, ślepej mścicielki,  
gdzie słabe poległy gminy,  
wzniósł głowę całą mąż wielki.

35 Pokazał się niestrwożonym,  
nic mu nie mogło zaszkodzić,  
rzekł żywiolom zawaśnionym:  
„Ustąpcie, bo mam przechodzić!”.

40 Za tymi smutku mogiły  
wdzięczne panuje polecie.  
Mówisz, że świat ci niemiły,  
aleś ty został na świecie.

### III. Głos zabitego do sądu

Sędziowie, którym jednym prawo z góry  
życia i śmierci dał Sprawca natury,  
jakby nie było i sądu, i Pana –  
oto bez wiedzy waszej krew przelana!

5 Byłem niewinny, a choćbym miał winę,  
prawo mię mogło ukarać jedyne.  
Dwóch tu przed wami ukrzywdzonych stawa:  
ja – o me życie, o pogardę – prawa.

10 Sprawiedliwości powróci się całe  
miecz, który zbójca wydarłszy zuchwale,  
spokojność ludzką na chwilę zakłóci,  
ale kto życie, kto mi życie wróci?

Tam, gdzie ja jestem, o słońcu nie wiedzą:  
smutni mieszkańcy w środku nocy siedzą.  
15 Wy jutro białe obaczycie rano,  
a mnie na wieczne ciemności skazano!

Wy powrócicie do żon, do rodziny,  
witające was powychodzą syny –  
moja mię nigdy nie ogląda żona,  
20 wieczną sierotą po mnie zostawiona!

Sędziowie, groby otworzą się ciemne  
i wyjdą z Ablem mieszkańcy podziemne,  
sądowe wasze otoczywszy ławy,  
czekać będziemy krwi niewinnej sprawy.

25 Jeżeli jakim uwiedzeni względem  
główny kryminal osądzicie błędem  
i staniecie się jak współzabójcami –  
jam naznaczony iść wszędzie za wami!

Gdy przyjaciółmi otoczeni wkoło  
30 pędzić będziecie godziny wesoło,  
sądząc, że chwile daleko stroskane,  
ja, niespodziany, w pośrodku was stanę.

Do stołów waszych, na wasze festyny  
przyjdę, mieszkaniec nieznannej krainy,  
35 z strawą, z napojem, co go wam nalali,  
zmieszam krew moją, którąście zdeptali.

Kiedy po dziennym zapoceniu czoła  
sen do milego spoczynku zawoła,  
nie chcąc spokojność mieszać innych ludzi,  
40 was tylko jednych larwa moja zbudzi.

W tłumie, w ustroniu, w domu, w polu, w drodze  
najmilszym waszym rozrywkom przeszkodzę.  
Ja wszędzie zgonię mego przeciwnika:  
przylecę z głosem dzwonu lub puszczyka.

45 Ale wy bacznie zaradzać gotowi  
swemu i razem memu spoczynkowi.

#### IV. Na imieniny swojej pani

Ta, która z złotej kądziele  
życia twego nici przędzie,  
jeszcze nawoju ma wiele,  
jeszcze na długi wiek będzie.

5 Już dziś nie smutna, nie wzdycha,  
przy robocie się uśmiecha.

Za mocnymi siedzi wroty  
pozamykana na klucze,  
gdzie jej kosztownej roboty  
ślepy przypadek nie zbrucze.

10 Gdzie ją ustronie zakrywa,  
burza przelotu nie miéwa.

Pani, widziałem zdziwiony,  
jak przykre losy gonione,  
gdzie tobie tór wyznaczony,  
ażeby nie szły w tę stronę,  
i przygoda smutkom rada,  
co i na piękność napada.

20 Nawet o wdziękach twej twarzy  
staranie pilne mieć chciano:  
oko, co-ć się ogniem żarzy,  
wśród płomienia zachowano –  
ogniem ciska w każdą stronę,  
choć samo niezapalone.

- 25      Przychylne ci przeznaczenia  
 z drogi, którą-ć naznaczyły,  
 wszystkie na potem zmartwienia,  
 wszystkie przykrości spędziły –  
 jedna zazdrość pozostała,  
 30                      co się odegnąć nie dała.

### V. Przyjaciółki nieszczęśliwe

- Gdy się twa dusza z moją jednoczyła,  
 jam czuła zaraz, jak smutek mniej władał,  
 miejsce to całe przyjaźń zastąpiła  
 i goi rany, co mi tamten zadał.
- 5      Przyjaźni, darze łaskawego nieba,  
 ty jedna ludzi wspierasz ręką szczerą!  
 Mnie, której z trosków umrzeć dawno trzeba,  
 żal jeszcze życia dla ciebie, Temiro.

### VI. Wiersze z podanych czterech słów

#### 1. Strumyk, dąb, myśl, pamiątka

Strumyku, tyś miał czystsze wody,  
 ten dąb wdzięczniejsze dawał nam chłody,  
 siedząc tu z Kloe od dnia początku.  
 Cóż się zostało?... Myśl i pamiątka!

#### 2. Wdzięki, wiosna, pieszczoty, nadzieja

Lubisz Wdzięki, Pieszczoty, Wiosnę i Nadzieję:  
 te masz, tymiś i tąś jest, a ta ci się śmieje...

#### 3. Niewinność, pszczoła, kwiaty, miłość

Niewinność, pszczoła, miłość, kwiaty ubarwione  
 chciałaś, ażeby w wierszu mogły być zgodzone.  
 Nie łaj Kloe, że chodzę za twymi oczyma –  
 miłość się niewinności, pszczoła kwiatu trzyma.

**4. Wieczność, pamiątka, smutek, nadzieja**

Wieczność mi moją nadzieję odjęła.  
 Czemuż pamiątki i smutku nie wzięła?  
 Gdyby się była ze mną znosić chciała,  
 ja bym jej jeszcze i życie me dała.

**5. Insze na toż**

Najczęściej smutek z nadzieją chodzi –  
 co ten zakwasi, to ta osłodzi.  
 Mój smutek wieczność rozłączyć chciała:  
 wzięła nadzieję, pamiątkę dała.

**VII. Przewaga zawiści**

Gdybym cię nie kochała, szczęśliwszą bym była!  
 Z oddaleniem się miłość moja pomnożyła.  
 Wszystko mi tu o tobie jednostajnie gada,  
 sen ucieka, a żal mię troskliwy napada.

5 Próżno wdycham zwrócona często na tę stronę,  
 gdzie moje w jednym tobie szczęście zostawione.  
 Ty nie słyszysz jęczenia!... A może, niestały,  
 gdy cię nowe miłości jakie uwiązały,

rozrywkę sobie czynisz z mej niespokojności?  
 10 Kleonie, nie chciej gniewać prawdziwej miłości!  
 Gdy klęknieś przy Dorydzie, wejdę niespodzianie,  
 zawstydzę cię, siebie i jej dowierzanie.

**VIII. Do Kloryny**

Czego się śmiejesz, Kloryno?  
 Wkoło ciebie ludzie giną!  
 Ten na nią płacze, ten wdycha,  
 czego się ona uśmiecha?

### IX. Nadgrobek Nadziei

Tę, którą żadna nie wstrzyma tama,  
im więcej-m gonił, tym prędzej biegła,  
że zmordowana upadłszy sama,  
tu pogrzebiona Nadzieja legła.  
5 Przechodniu, dosyć przyszłością żyłem,  
ty się spodziewasz, a ja skończyłem!



**Zabawki wierszem i prozą. Tom VII – 1787****VI. WIERZSE RÓŻNE****I. Irus bliski śmierci <sup>(a)</sup><sup>40</sup>**

Irus, który zwiedzał kraje,  
znał ludzi i obyczaje,  
bywał w szczęściu i niedoli,  
żyjąc na świecie do woli;  
5 przed śmiercią, by im co radził,  
syny i wnuki zgromadził.  
Wtenczas, gdy człek prawdę gada,  
tak im rzecz swoją powiada:

„Dzieci moje, śmierć mię ciśnie!  
10 Jużem bliski mego końca  
i nie ujrzę tego słońca,  
które wam jutro zablęśnie.  
Na jedno to dla człowieka,  
czy w środku swojego wieku,  
15 czyli pełen lat umiera –  
obóm śmierć wszystko zabiera.  
Na co pragnąć, by żyć długo?  
Każdy człowiek co dzień wzdycha –  
skłonności twych jesteś sługą  
20 i żądza żądzę popycha.

<sup>40</sup> (a) Nazwisko Irus, tak u dawnych pisarzy, jak u teraźniejszych, daje się człowiekowi ubogiemu. Najpierwszy Homer dał to nazwisko żebrakowi, którego Ulisses, powróciwszy do Itaki, zabił w zapaśnictwie. Nasz Irus niby żyje między 50. i 70. olimpiadą. Umiera zaś w Sardes, stołecznym mieście Lidyi, po drugim zburzeniu i spaleniu tegoż miasta za Daryjusza, olimpiady 69., około 500 lat przed narodzeniem Chrystusa.

Kiedym o chlebie żebranym  
 chodził, a o zawołanym  
 Krezusie mi powiedziano <sup>(b)</sup>41,  
 że go za jednego miano,  
 25 co mu dostatkiem i chwałą  
 nic na świecie nie zrównało,  
 wszedłem w Sardes kiedyś możne <sup>(c)</sup>42 –  
 dziś go pustkami widzicie!  
 Okryły warty ostrożne:  
 30 te pana, te pańskie dziecię <sup>(d)</sup>43!  
 Krezus na złocie obiada,  
 po złocie chodzi i siada.  
 Szumne bogom śle ofiary <sup>(e)</sup>44,  
 złote daje sługom dary.  
 35 Ja, kiedy na to patrzyłem,  
 pomyśliłem:

Irusie, ciebie z drugimi  
 równie w bolu matka rodzi.  
 Za cóż Krezus nad inszymi,  
 40 a Irus, żebrając, chodzi?  
 Za co mnie strawy nie staje?  
 Ten ma nadto, choć rozdaje!  
 Zazdrościłem doli pańskiej,  
 póki od wschodniej krainy  
 45 nie przyszedł Cyrus tyrański <sup>(f)</sup>45

<sup>41</sup> (b) Krezus, syn Halyatta, piąty i ostatni król Lidyi z linii Mermnadów, był panem Azji Mniejszej aż do rzeki Halys, graniczącej od Mezopotamii, i słynął w starożytności niezmiernymi bogactwami. Zaczął zaś panować w Lidyi olimpiady 55., na 560 lat przed narodzeniem Chrystusa.

<sup>42</sup> (c) Sardes, miasto stołeczne Lidyi i państw Krezusowych, zburzone było dwa razy: raz przez Cyrusa w czasie zawojowania Lidyi, drugi raz za Daryjusa, po którym spaleniu miasta tego niby także nasz Irus umiera.

<sup>43</sup> (d) Krezus miał syna Atysa, którego niechcący Adrast pokrewny zabił na polowaniu.

<sup>44</sup> (e) Sławne są u dawnych bogatymi darami i wspaniałością dwa wielkie poselstwa Krezusowe do Delfów dla Apollina.

<sup>45</sup> (f) Cyrus, fundator monarchii perskiej, syn Kambizesa i Mandany, nizeli zawojował Babilonię i objął tę monarchię, zaczął od sprzymierzonych Babilonii, jakim był Krezus Lidyjski. Krezus wyszedł przeciwko nieprzyjacielowi aż za rzekę Halys, granicę państwa swego, ale zawiędzony wyrocznią Apollina, zбитy na głowę, i Sardes miasto na końcu 58. olimpiady razem z całym państwem lidyjskim zawojowane.

- lidyjskie pouczać syny,  
 póki zwycięskimi czaty  
 nie zabrał kraj ten bogaty.  
 Wtenczas Krezusowe złoto  
 50 brałem wraz z perską gołotą  
 i popijał z Tmolu wino <sup>(g)</sup><sup>46</sup>  
 z inszą wojskową drużyną,  
 a Krezus leżał związany,  
 łzami oblany <sup>(h)</sup><sup>47</sup>.
- 55 Myślałem na to igrzysko:  
 Ja w szczęściu... Krezus tak nisko  
 ciężkim rzucony przymusem...  
 O, nie chcęz ja być Krezusem!  
 Gdy się Cyrus rozpościerał  
 60 i świat pod siebie zabierał,  
 jużem się bał mu zazdrościć!  
 Jakoż nie mógł długo gościć:  
 Fortuny dary nieszczerze –  
 trafił na swoją Tomirę <sup>(i)</sup><sup>48</sup>.
- 65 Lecz cóż się tu uwieczniło?  
 Patrzcie na tych wież zwaliska,  
 dzisiaj zwierząt legowiska –  
 potężne to Sardes było <sup>(k)</sup><sup>49</sup>!  
 I gdzie kiedyś mur był silny,  
 70 co wstrzymywał orszak dzielny,

<sup>46</sup> (g) Tmolus, góra winorodna, pod którą leżało miasto Sardes nad rzeką Paktol, sławną w starożytności wyrzucaniem piasków złotych.

<sup>47</sup> (h) Krezus złapany od wojsk Cyrusowych, związany i na stos ognia prowadzony, gdy często powtarzał: „Solon, Solon!” – spytany, co by to znaczyło, wyznał, że dawniej mędrcy Solonowi pokazując dostatki i chwałę swoją, mędrzec odpowiedział, aby się z tego nie wynosił, bo nikt w życiu do końca szczęśliwym nie był. Dla pamiątki tedy Solona darowana kara Krezusowi i do łask Cyrusa przypuszczony.

<sup>48</sup> (i) Cyrus, wpłatawszy się w wojnę z Tomirą, królową Massagetów, złapany podczas bitwy, ścięty, i głowa jego w naczynie pełne krwi ludzkiej z rozkazu tejże królowej wrzucona, aby (jak mówiła) pił tę krew, której tak żądał.

<sup>49</sup> (k) Sardes po zburzeniu swoim znowu się odbudowało i za monarchów perskich było mieszkaniem satrapów rządzących Azyją Mniejszą. Teraz pod panowaniem tureckim nazywa się Sardo; małe ma tylko drewniane chaty i jeden dom murowany dla gościnnych, bo tamteły przechodzą karawany z Smyrny do Alepu.

dzisiaj kozy przeskakują,  
z ludzi żartują!...

Cóż było waleczniejszego  
nad rycerza lidyjskiego?  
75 Teraz, kiedy Cyrus srogi  
pęta mu włożył na nogi,  
kiedy go upodla wszędzie,  
dzisiaj Lidyjczyk kąpiel przędzie <sup>(1)</sup> 50  
lub ciągnąc pługi wieśniacze,  
80 dawnej swojej chwały płacze!

Takich przypadków na świecie  
napatrzywszy się niemało,  
jak mocny słabszego gniecie,  
jak się wielu oszukało,  
85 gdy świat złoczyńców bogacił,  
wziął cnotcie, a im zapłacił  
– Trofonijusz w bogów gronie <sup>(m)</sup> 51,  
ty między ludźmi, Solonie <sup>(n)</sup> 52! –  
widząc, jak szczęście dziwaczy,  
90 zacząłem myśleć inaczej  
i dziś wierzę,  
że co dał Los, to Los bierze.

Dzieci moje, cnota jedna  
życie wam szczęśliwe zjedna

<sup>50</sup> (1) Zawojowani Lidyjczycy, że się buntowali, Cyrus broń im odebrał i umyślnie do miękkich i podłych robót zażywając, zniewieścił ich. Kawaleria lidyjska najślawniejsza była u dawnych w Azji i ta jedna opóźniła przez 14 dni dobyte Sardes, gdzie sami tylko obywatele bez wojska inszego bronili się.

<sup>51</sup> (m) Erginus miał dwóch synów: Trofonijusza i Agamedę, którzy w Grecji najpierwsi byli mularzami. Wymurowali kościół dla Apollina w Delfach, a potem skarbiec dla Hiryjeusza, w którym Trofonijusz tak nieznacznie kamień jeden wmurował, że się łatwo dobywać mógł. Złożył w skarbcu złoto swoje Hiryjeusz, a Trofonijusz z Agamedą, kiedy chcieli, w nocy wspomniany kamień dobywszy, brali złoto, znowu dziurę kamieniem zakładając. Poznał szkodę Hiryjeusz, sidło żelazne przy skarbie położył. Agamed wlał najpierwszy i sidłem złapany został. Trofonijusz zaś, ażeby brat na mękach nie wydał go, uciął głowę Agamedowi, aby tak trup nie był poznany. Trofonijusza po śmierci jak boga czczono, miał swój kościół w Lebade z sławną tamże wyrocznią pod imieniem swoim.

<sup>52</sup> (n) Solon, prawodawca ateński, życiem cnotliwym i prawami sławny, umarł olimpiady 55.

95 i myśl o Sprawcy Natury,  
że Mu wszystko widać z góry.  
W jakiej krainie mieszkacie,  
prawa jej zachować macie;  
z jakim żyjecie sąsiadem,  
100 naprawiać go swym przykładem.  
Dajcie, co czyje, każdemu:  
bogom, sobie i bliźniemu,  
a o tych, co was skrzywdzili,  
myślcie, że się pomylili.  
105 Kiedy się trafi przygoda  
(ona, gdy się kto jej poda,  
każdy kąt domu zabiera),  
człek mądry sień jej otwiera,  
a dalsze zamyka wrota,  
110 gdzie mu mieszka Bóg i Cnota.  
Wtenczas, gdyś w kalectwa biędzie,  
zapomnieć trzeba o wstydzie  
i prosić twego bliźniego,  
aby wsparł niedołężnego,  
115 ale kiedy-ć służą siły,  
ręce ludzi wyżywiły.  
Praca do bytu tór ściele,  
ręce – szczerzy przyjaciele.  
Pracuj na dziś i na potém;  
120 i gdyś bogacz zdrowiem złotym,  
jak śmiesz, prosząc, podnieść powiek,  
by cię wspomógł równy człowiek?  
Nie mów, że Los wszystkim władnie,  
ty sam często szczęścia nie chcesz:  
125 chciej to, co mieć możesz snadnie,  
a będziesz miał to, co zechcesz.

Dzieci moje, życie zdrowi,  
już słońce ku zachodowi,  
ale zaraz miesiąc wschodzi,  
130 ziemi swym światłem nagrodzi.  
Ja, gdy raz zamknę powieki,  
nie ujrzę światła na wieki”.

## II. Do Mądrości

Mądrości, matko Cnoty, przyjaciółko człeka,  
wago świata i szczęście dwojakiego wieka –  
nie ty, co mię nauczasz, jak się kraje rządzą,  
które gwiazdy statkują, które gwiazdy błędzą,  
5 jak ziemia soki swymi ożywia rośliny,  
jak wieki drogi diament z podłej robią gliny;  
nie ty, która mię wiedziesz lochy podziemnymi,  
gdzie ogień, woda, walcząc z wiatry szalonymi,  
tłuką się i mieszają, że ziemia drży cała  
10 i żywym ryczy ogniem niecierpliwa skała;  
ani ty, która mierzysz niezmierną Ziemię:  
gdzie pusta, gdzie ją człecze zamieszkało plemię,  
gdzie się podniósł Kaukazus albo gdzie Nil bieży,  
to raczej wiadomością nazwać przynależy –  
15 lecz ty, Mądrości, która w skromniejszej postawie  
lubisz zasiąść z nędzarzem na ubogiej ławie,  
cieszysz go w jego smutku, że cnotę szanował:  
on płakał, lecz cnotliwym że był, nie żałował.  
Ty, kiedy prześladuje człeka los pijany,  
20 uśpisz go niepamięcią i goisz mu rany  
albo kiedy fałsz świata inszymi kołacze,  
on śmieje się, gdzie płaczą, gdzie śmieją się, płacze.  
Ty, co wielkość prawdziwą ludzkiego żywota  
nie imieniem, godnością ani kupą złota,  
25 ale mierzysz cnotami: ten ci znakomity,  
kto serca pocziwego chlubi się zaszczyty!  
Ty, co wady bliźniego chcesz, abym darował,  
wlewasz mi w duszę słodycz, gdym go poratował;  
co w sumieniu do życia wskazujesz mi drogę,  
30 każesz znać Boga, chociaż pojąć Go nie mogę.

Mądrości, gdzie ty mieszkasz? Czy chroniąc się wrzawy,  
ulubiłaś ustronia, gdzie swoje zabawy  
z tobą miewał Sokrates, gdy z inszymi dary  
dawałaś mu nauki i cnoty, i wiary?  
35 Czy ty lubisz niziny, czy mieszkasz na górze?  
Gdybym ja zająć mógł kiedy na twoje podwórze,

prosiłbym cię przed twoim nachylony progiem:  
„Czy ty jesteś boginią, czy ty jesteś bogiem,  
zabłyśnij twym promieniem, bo w ciemności stoję!  
40 Chciałbym iść twoim torem, lecz się nocy boję...  
Drogę mi pozalegał fałsz świata, wzgląd marny,  
nadzieja za pochlebstwo, za zdradę zysk czarny.  
Prowadź mnie światłem twoim, bym nie zbłądził z drogi –  
ja bym nie chciał iść tędy, gdzie się ten lud mnogi  
45 zbiega zewsząd i z taką gorącością tłoczy,  
który tylko ma ręce, ale stracił oczy.  
Wolałbym gdzie ścieżkami przejść nieubitymi,  
bym się jako nie zdybał z bogaczami tymi,  
u których całym moim przewinieniem było,  
50 że ja jestem ubogi, a im się szczęściło.  
Żebym mógł niedostatek cierpliwie ponosić  
i nie prosił, kto nie wart, ażeby go prosić.  
Żebym swe namiętności wstrzymywał na wodzy:  
być przynajmniej cnotliwym, kiedyśmy ubodzy.  
55 Żebym w domu nie czekał Losu, ażby przyszedł,  
ale przeciwko niemu za granicę wyszedł  
i tam na polach Łaski i Nadziei onój  
czekał nieprzyjaciela nic niezatrwożony –  
mając Cnotę w posiłku i świadkiem Niebiosy,  
60 kosztem Boga samego walczył z złymi Losy.  
Żebym przy twoich nogach powieki zawierał  
i nigdy nie żałował, żem żył lub umierał”.

### III. Przeciwno Fanatyzmowi

Krzyż w jednej ręce, żelazo ma w drugiej,  
zasłonił oczy, pozatykał uszy.

Tak świat obiega, jak jest w sobie długi –  
wszystkiego dotknie i z gruntu poruszy.

5 Gdzie tylko przeszedł, krwią ludzką spluskany,  
dójdiesz go czarnym zostawionym śladem:  
lubi kaleki, śmierć, nędzę i rany,  
pije lzy cudze, tuczy się swym jadem.

10       Gdy złych od dobrych świat obaczy przedział,  
temu Sędziemu co natenczas rzeczem,  
który swym uczniom wyraźnie powiedział:  
„Ja was na ziemię nie posyłam z mieczem”?

15       Czy Molochowe wskrzeszamy obrządki,  
gdzie krwią człowieka błagany bóg srogi,  
czy Buzyrysa miłsze nam pamiątki,  
który zabijał przychodnia w swe progi?

20       Oto syn, tłumiąc przyrodzone prawo,  
z własnego ojca uczynił ofiarę:  
ten padł, ów nad nim trzymając broń krwawą,  
wraz woła ranny z raniącym: „Za wiarę!”.

      Wiaro, ty czysta przysłana na ziemię,  
ale cię człowiek zabobonem szpeci!  
Ty chcesz, by ludzkie kochało się plemię  
jako jednego Ojca jedne dzieci.

25       Bóg od nas wszystkich wyciąga swej chwały,  
pod jednym żyje naród ludzki Panem:  
Afryckich pustyń tułacz ogorzały  
z Laponem albo Chińczyk z Luzytanem.

30       Za cóż dla wiary miecz kto w ręku nosi,  
pokrzywdza Niebo i prawa Natury?  
Kiedy ktoś ręce równo ze mną wznosi,  
nie potępiać go, on je wzniosł do góry.

35       Czyż to nie lepiej Rzym rozumiał stary?  
Aby zamieszkom powszechnym zaradził,  
szczęśliwe skutki ze złej robiąc wiary,  
bóg narodów w stolicę wprowadził.

40       Gdy różne bóstwa ręce sobie dały,  
Serapis został Jowiszowym bratem,  
Eufrat się z Tybrem w jedno łożę zlały,  
rządził Rzymianin uciszonym światem.



Jeśli Niebaczość była dotąd głucha  
i –ć ktoś wykroczył przykładami temi,  
człowiek szczególnie niech zwierzchności słucha,  
a zwierzchność – Boga, który Ojcem Ziemi.

45 Nie mamy prawa z bronią w ręku pytać  
i o rzecz świętą pastwić się nad bratem.  
Ty, co te wiersze będziesz kiedyś czytać,  
wspomnij, że chciałeś być sędzią i katem.

50 Jam ci z rąk wyrwał oręż zgotowany  
i ślepy zapęd z wolna ułagodził,  
żeś się nareszcie, już sam przekonany,  
z rozumem, z sercem i z wiarą pogodził.

Ojczyzno moja, nikt nie widział ciebie,  
abyś się kiedy zmazała tą plamą!  
55 Gdy przyjdzie pora, ratuj się w potrzebie,  
a Niebo mocne nie da się i samo.

#### IV. Podróż z Dobiecka na Skalę

Z Dobiecka – gdzie pan miejsca w dawnej swej dziedzinie  
staropolską szczerością i cnotami słynie,  
gdzie z nim żona przykładna pouczyła dziatki,  
że jedne pełnią cnoty przed oczyma matki,  
5 drugie, patrząc z pilnością na starszych przykłady,  
myślą: i my też kiedyś pójdziemy w ich ślady –  
z Dobiecka, zebrawszy się: Kamila, Albina,  
ja przy nich, człek przy koniu, Madam i Kloryna,  
wyszliśmy Skalę widzieć nad wieczorną porą;  
10 konia miała Kamila, nas pieszych pięcioro.

Nad samym dwór dobiecki brzegiem Sanu leży,  
który niestatecznymi zakrętami bieży:  
wdzięczne kępy czystymi ramiony okrywa  
chytry – sam je porobił i sam je zalęwa.  
15 Tam wzgórki rozkosznymi drzewami się stroją,  
gdzie słowik swą pieśń śpiewa, a pasterka swoją,

do której gdy Aleksy przyszedł na godzinę,  
całować się zaczęli i poszli w gęstwinę.  
Tu niewinna na bujnej łące owce pasie,  
20 nad nią zuchwała koza po skałach wspina się  
i wisząc nad przepaścią, chlubi się z swej sławy,  
że doszła nietykanej od nikogo trawy.

Indziej z gęstwiny lasku wioska wyskoczyła,  
żeby się tak pięknemu porzeczu dziwiła;  
25 a gdy się cudzym wdziękom przypatrywać rada,  
sama z drugimi widok najpiękniejszy składa.

Na lewej dworu stronie po przechadzce małej  
pierwszy nam dał się widzieć wzgórek okazały.

Czyli go ręka ludzka kiedyś usypała,  
30 czy wiekami natura nad nim pracowała,  
ale go człowiek jakiś dawniejszego świata  
drzewami poobsadzał, na których choć lata,  
choć poznać nadpsucie, prawie go nie czują:  
jeszcze teraz i z burzy, i z czasu żartują.

35 Kaplica, od pobożnej ręki wystawiona  
w środku wzgórką, dawnością stoi uświęcona,  
gdzie i dziś wieśniak, z pola idąc w dobrej wierze,  
ocierając pot z czoła, szepce swe pacierze,  
w których z chudobą, z dziećmi, z tym, co mu nie staje,  
40 co ma w gumnie, co posiał – na Boga się zdaje.

Tam i pasterz, straciwszy owcę, Bóstwo klóci  
i mówią, że mu zawsze zguba się powróci.

Tam i my, że się chciało odpocząć Klorynie,  
przyszedłszy, obsiedliśmy tę pełną świątynię.

45 Ja, patrząc na porzecze wdziękami okryte,  
świstałem sobie moją piosnkę faworytę;  
Albina, dobrowolnie pragnąc swojej straty,  
okrywa pierś kwiatami piękniejszą nad kwiaty;  
Kloryna coś tam sama do siebie gadała,

50 Madam mię już ostatnim słowem zapewniała,  
że żadnemu mężczyźnie nigdy nie dowierza –  
a nikt z nas przy kaplicy nie zmówił pacierza.

Kamila wtem zawoła: „Cóżem ja odkryła!” –  
razem z piasku kość głowy człowieczej dobyła.

55 Przybliżyliśmy się ku niej, szukając miejscami:  
ta piszczel, a ta spinę znalazła z żebrami;  
oto masz jeszcze głowę, oto jeszcze szczękę!  
Mnie smutna myśl obleci i do naszych rzekę:

„O, szanujcież to miejsce! Szanujcie te kości!  
60 Jak są białe, jak lekkie – znak to ich dawności!  
Ta ziemia, wielkich kiedyś rycerzów siedlisko,  
pewnie to w boju ległym dała grobowisko.  
Może na tych równinach, gdzie ta trzoda pasie,  
szumnych naszych wojaków rota ścierała się?  
65 Gdy uderzy pierś o pierś i strzemię o strzemię,  
niejeden krwi pocziwej strumień znalazł tę ziemię.

Ten, co siłę przeciwnej nie wydołał sprostać,  
wolał polec na placu, niż w niewoli zostać  
i mocując się z śmiercią, zachęcał drużynę:  
70 «Te mnie rany nie boją, za ojczyznę ginę!».

Po potyczce przy smutnych pieśniach rota cała  
pewnie na to tu miejsce ciała sprowadzała.  
Może, gdzie my siedziemy, tędy matki stały,  
między trupem zrabane syny poznawały.

75 Ta, poznaawszy swojego, sama ledwie żywą,  
w zbolące tłucze serce ręką popędliwą.  
Ta ją w żalu hamuje: «Wszak i mój się minął.  
Toż to za nic, że syn twój za ojczyznę zginął?».

Ta, gdy konia białego, na którym wysłała  
80 swojego jedynaka, przypadkiem poznała  
– przy nim tarcza i szabla na łęku wisiały,  
a po karku mu pełno krwi zaskorupiałej –  
rzuci się doń: «Otoż my razem sierotami!» –  
krew spiekłą łzami płucze, ociera ustami.

85 W tym z trupów zbroje zwłóczą, w dół składają ciała,  
troistym je okrzykiem rota pożegnała,  
a jeden z naczelników mówił do gromady:  
«Oni legli, ale wam zostały przykłady»”.

Gdy tak o staropolskich rycerzach gadamy,  
90 z uszanowaniem kości z piasku dobywamy  
i składając w kaplicy te zwłoki święcone,  
w dalszą podróż pośpieszmy, serca napelnione

mając obywatelstwem i żalem wzruszeni,  
jakeśmy dziś od przodków naszych odrodzeni!  
95 Cicho z nas każde idzie. Wtem spod ziemi niby  
głos się jakiś odezwie – duch jest bez ochyby,  
duch jest, tylko nie wiemy: zła czy dobra dusza?  
Madam się zarumieni i ramiony wzrusza,  
razem nam pokazuje, że korek złamała  
100 i o jednym trzewiku tylko pozostała.  
Widać to było po niej, że przypadek czuje:  
już gęściej niżli przedtem wachlarzem pracuje,  
już czasem uszczypliwym słówkiem przycinała,  
bo, prawdę powiedziawszy, Albina się śmiała.  
105 Ja, który na tym świecie doznałem wszystkiego,  
jak czasem z małej rzeczy przyjdzie do wielkiego,  
przyjacielskim sposobem zacząłem w to wchodzić,  
jakby Madam z Albiną i z jej korkiem zgodzić.  
Korku lipowy, jakżeś kosztował mię siła!  
110 Któż to wszystko wyrazi, co niechęć zrobiła?  
Pożar swój zapalała po małej iskierce,  
potem mię niejedną raz zabolalo serce.  
Równie kiedyś i Cezar z rzeczy pewnie małej,  
że mu się jakieś fochy Pompeja nie zdały,  
115 z drobnych początków wreszcie goniący ostatnią  
usiadł na kark Rzymowi i toczył krew bratnią.

Ale smutne przeczucia i przeciwne losy  
na te, co nimi rządzą, spuściwszy niebiosy,  
idziemy w dalszą drogę, w której nas wstrzymuje  
120 rów długi i głęboki. Kamila wskazuje,  
by jej konia podano, chcąc objechać wkoło.  
Znowu to nasza Madam przyjmie niewesoło,  
bo sądząc sprawiedliwie, jej to należało –  
na nią prawo jechania po korku spadało.  
125 Ale gdy się nieszczęście na kogo usadzi,  
tysiączne przeciwności ze wszech miar gromadzi:  
i tak idzie złe po złym, los z losem się łączy,  
wreszcie przyjdzie najgorszy i człeka dokończy.  
Już i nasze nieszczęście zaczęło łańcuchem!

130 Kamili dano konia. Jakże składnym ruchem

ku niemu przystępuje! Cmoknie, w grzbiet uderzy,  
krzyknie nań, schwyta grzywę, wsiądzie jak należy.  
Kamila na gniadoszu wkoło poleciała,  
my prosto puścimy się. Znowu burza wstała!  
135 Kiedy przyszło i błoto, i łozy przebywać,  
Madam o poniewierkach zacznie przebąkiwać.  
Więcej jeszcze, Albinę kiedym przeprowadził,  
służalec wziął Klorynę i na brzeg wysadził.  
Ona, sama zostawszy, gdy przeskoczyć chciała,  
140 i drugiego trzewika w błocie postradala.  
Dopieroż już wyraźniej z Kornela, z Rasyna,  
z Boalego wziętymi wierszami przycina,  
w których do tego zmierza, co wspiera jej sprawę:  
że lepiej życie stracić aniżeli sławę.  
145 Dzięki słudze! Od dalszych kłótni nas wybawił:  
dobył z błota trzewika i sławy poprawił.

Te zawady przebywszy i kłótnie domowe,  
ponad brzegi rozkoszne idziemy Sanowe;  
Kamila nadjechała – tak nasz tabor cały  
150 na koniec do żądanej przybliżył się Skalę.  
Jakże to wielki widok! Woda popędliva  
przeciw skałom na pomoc czasu przywoływa  
i chociaż wody miękkie, chociaż czas leniwy,  
przecież krają na poły kamień uporczywy.  
155 Właśnie wtenczas pogodne słońce zachodziło  
i białych skał wierzchołki same czerwieniło,  
po których nad urwiskiem idącą drożyną  
pasterz bydło popędzał; na dole rozwiną  
sieci z czołnów rybacy. My rzucamy okiem,  
160 nie wiedząc, którym pierwej napaść się widokiem.  
A jeszcze te ozdoby nam się podwajały,  
bo wszystko najczyściejsze wody odbijały,  
że dwoistym bawiem się za jednym-że razem:  
pasterzem, bydłem, czołnem, rybakim i głazem.  
165 Hej, kto nie był na Skale, jakby nigdzie nie był!

Czołnem z Madam, z Kloryną, z Albiną jam przebył,  
Kamila po swojemu w bród San przejechała;  
pnie się znowu pod górę rota nasza cała.

Już na wierzchu stojemy! Inszy widok cale:  
170 ziemia, wody, opoka, które tak zuchwale  
z dołu patrząc, niebiosom panować się zdały,  
stąd widziane przy samej pysze pozostały,  
a niebo stare swoje panowanie wzięło –  
ziemię z wodą, z lasami w swym łonie zamknęło.  
175 Tam każde z nas w pokorze Bogu się pokłoni,  
który znowu i niebo ogarnął w swej dłoni.  
A że już słońce zaszło, czas w domu się stawić.  
Smutni Skalę rzucamy, że dłużej zabawić  
na niej nie można było. Gdy nad San przyjdziemy,  
180 ja, Kamila, Albina czołnem przepłyniemy,  
służalec z koniem już nas czekał pod kępiną;  
po Madam wrócił rybak przewieźć ją z Kloryną,  
a my tymczasem idąc wolnymi krokami,  
nim się Madam przewiezie i połączy z nami.  
185 Albina myśli swoje o Skale powiada,  
że jej zawsze ten widok coś nowego gada,  
że czuje piękność świata! Tak słowo po słowie,  
o niczym niemyślący, staniemy przy rowie.  
Obejrzemy się razem: Kloryny nie stało,  
190 ale nie masz i Madam! Serce mi zadrzało.  
Gdzieśmy na łąd wysiedli, ku temuż brzegowi  
powrócę – nie masz naszych! Rybak tylko powie,  
że je przewiózł szczęśliwie, że choć nas widziała  
ta pani, wraz wysiadłszy, za rękę porwała  
195 młodszą, co była przy niej, i nie już za nami,  
ale w prawą dzikimi poszła manowcami;  
że coś niezrozumianym językiem mruczała,  
ale diabła – jak mówił – często wspominała.  
Gdym wysłuchał, wnet wszystkie staną mi w pamięci  
200 od korka fatalnego zaczęte niechęci  
i ta świeża, żeśmy się w drogę pokwapili,  
a ją samą z Kloryną tylko zostawili.  
Otoż żeby nas martwić, umyślnie błędziła,  
choćby siebie, niebaczna, i dziecię zgubiła!  
205 Już noc padła, oczy mi na nic się nie zdały,  
a żeby oblakanych po polach szukały.

W ciężkiej tedy rozpaczy wołam: „Madam! Madam!”.  
 Madam milczy, a z samym tylko echem gadam.  
 Złączyłem głos z rybakiem, by dosięgnąć dali,  
 210 aleśmy próżno oba po trzykroć wołali.

Wszystkie mi nocne w myśli stanęły przygody –  
 zwierz najbardziej, co świeżo ponarabiał szkody,  
 zwierz najbardziej okrutny, który trafi, gdzie chce,  
 kiedy nieubłagany los człowieka zechce.

215 Dopiero nad Kloryną cały mój żal wzbudzę,  
 bom cierpiał i czuły-m na nieszczęścia cudze:  
 „Kloryno, już twój ojciec z matką wiek skończyli,  
 ciebie, sierotę, w rękę krewnych zostawili!

Na tożes ich przeżyła, żebyś świecą mało,  
 220 zgasła śmiercią okropną? ... Już może się stało!

Już może teraz srogi zwierz ją dokonywa,  
 by prędzej wygnał duszę, krwi zewsząd dobywa,  
 gładkie piersi kaleczy, kazi twarz rumianą,  
 razem piękność i znaczne pozerając wiano!

225 Jutro na polu może znajdę trochę kości,  
 co się od rozjuszonej zostaną dzikości.

Te poniosę w dom ciotki reszty twego ciała,  
 ale jej nie pokażę, boby wraz skoła.

I tylko domownicy, kiedy cię obaczą,  
 230 równie nad tobą krewni i obcy zapłaczą,  
 a nie będzie co pogrześć! ...”.

*Caetera desunt.*

**V. Do pani Elżbiety  
 z książąt Poniatowskich Branickiej,  
 kasztelanowej krakowskiej, h[etmanowej] w[ielkiej] k[oronnej],  
 w dzień imienin jej.  
 Obraz Cnoty**

Skromnie odziana, z składu samej twarzy,  
 z postaci całej szanować ją trzeba.  
 Mieszkaniem swoim padół ziemski darzy,  
 ale jest córką szczęśliwego Nieba.

5       Zazdrość czy Potwarz oczy na nią zwróci,  
Zazdrość czy Potwarz nic jej nie zaszkodzi –  
słodkie spojrzenie z ich pozorem skłóci,  
tak jad śmiertelny ich oczu łagodzi.

10       Na wierzchu góry mieszkanie zakłada,  
jeszcze ją wkoło broni mur potężny,  
gdzie przy jej nogach nikczemnie upada  
zuchwałych Losów pocisk niedołężny.

15       Tam lubi mieszkać, że i niebo bliżej,  
i z swojej góry widzi padół ziemny,  
jak na nim Pycha daleko się szērzy,  
jak jej bez Cnoty zabieg nadaremny.

20       Schodzi i na dół często, nieżądana  
od ludzi, dla nich zstąpiwszy na ziemię;  
choćgardzona i prześladowana,  
świętym uporem lubi czlecze plemię.

Jak słońce, gdy się zza chmury dobędzie,  
rój pszczół roboczych ku niemu wlatuje,  
tak Nędza, pierwsza szukając jej wszędzie,  
pospolicie ją najpierwej zdybuje.

25       Tym łzy ociera, tym zawija rany,  
aż się ukoj boleść niecierpliwa,  
tym swoją ręką chleb łamie żądany,  
chleb Cnoty, który posilniejszym bywa.

30       Indziej nawałem lasu zagłuszona  
nędzna roślina ledwie że się czuje,  
ona jej słabe podnosi ramiona  
i ożywnemu słońcu pokazuje.

35       Na nią wspomniawszy, człek prześladowany  
nieszczęścia swoje swym statkiem przemoże.  
Niewinnym dźwigać pomaga kajdany  
i wygodniejszym robi Nędzy łoże.



Dzieci jej żywił szanuje surowy;  
z władzą nakaże zapalanej chmurze:  
„Tak chce Pan gromu, nie tykaj tej głowy!” –  
40 u nóg padł piorun, bokiem poszły burze!

W pośrodku nocy, gdy bogacz łakomy  
skarb swój ogląda, sobie go wychwala,  
lubieżnik, wszedłszy w swych miłostek domy,  
kradzionym ogniem płonie i zapala,  
45 wtenczas na łonie Cnoty człowiek prawy  
spokojnie zasnął, we śnie się uśmiecha,  
bo mu się marzą niewinne zabawy  
i Rozkosz z Cnotą, do której, śpiąc, wzdycha.

Pani, imienin twoich przypomnienie  
50 przypomniało mi razem obraz Cnoty!  
Nie masz w nim sztuki, tylko dobre chcenie –  
lepiej go twoje malują przymioty.

## VI. Do młodej panienki

Tekło, potrzebna nauka młodemu!  
Kto ufał wdziękom i wiekowi swemu,  
jak się cokolwiek schylił do wieczora,  
zwyczajnie płakał na zdradliwe wczora!

5 Ale ten, który w czasie swej młodości  
potrzebnych jakich nabył wiadomości,  
nimi na różne uzbrojony ciosy  
i wieku przykrość ugłaszcze, i losy.

Jak się pachnące nazywają wody,  
10 jakie z Paryża wywieziono mody,  
jak trefią włosy, jak się pierś odkrywa –  
nie to się, nie to ćwiczeniem nazywa!

15 Znaj twego Boga, twego Boga, który  
na wszystkie twoje sprawy patrzy z góry –  
masz Mu być wierną, bliźniemu i sobie;  
nie mów o nikim, nie będą o tobie.

20 I choć masz cnoty, myśl, jakbyś nie miała,  
bo na tym cnota zasadza się cała;  
po takim serca twojego ćwiczeniu,  
pomyśl o głowie twej doskonaleniu.

Nie czytaj tych ksiąg, z których gadać śmieie,  
ale te, z których robić można wiele;  
i to, co teraz za pogardę wzięli:  
nie wstydz się czasem usiąść do kądzieli.

25 Szczęśliwe twoje babki tak myślały,  
szczęśliwym zięciom cne żony dawały!  
Dzisiaj w tym wielki widać niedostatek:  
w małżeństwach mało mamy żon i matek!

## VII. Żebrak przy drodze

Dawne człeka panowanie  
nie wyniszczone do końca!...  
Zostało mu używanie  
wolne powietrza i słońca.

5 Resztę rękami twardemi  
dała możnym przemoc krwawa!  
Na cóż mię było na ziemi,  
gdy nic do niej nie mam prawa?

10 Ptastwo wolno przelatuje  
i wyżywia się z tej niwy;  
tu robak część swą znajduje –  
wziął, wiele chciał, zwierz pierzchliwy.

15 Ja, równym czlekiem stworzony,  
próżno pokarmu wyzieram:  
na bujne patrzę zagony  
i z głodu przy nich umieram.

20 Oto tłum ludzi i koni  
przydróżne zboże wytłacza,  
szum się po powietrzu goni –  
wozy to idą bogacza.

25 On, nad innych roztargniony,  
z gorącym, z pyłem się biędzy,  
chmurą prochu otoczony,  
że go i niebo nie widzi!

30 Pochlebca go fałszem truje!  
Co zjadło me wyżywienie,  
na rękę przed nim piastuje  
ulubione pańskie szczenię.

35 Bogacz, mym głosem zwrócony,  
na tę stronę głową skinął,  
gdzie ja leżę zapomniony:  
widział kalekę i minął.

35 Boże, przy mym prawie stoję:  
zwę Cię Ojcem ze wszystkimi!  
Nie widzisz? Ja, dziecko Twoje,  
poniewieram się po ziemi!

40 Już mi się oczy stępiły,  
próżno lejąc łzy codzienne.  
Nieba się z ziemią zmówiły  
i stały ni się kamienne!...

Nic mię w tym życiu nie cieszy,  
wszystko mija mą koleję,  
Śmierć się tylko ku mnie śpieszy,  
za rękę wiodąc Nadzieję!

VIII. Do pani Ogińskiej,  
hetmanowej w[ielkiej]  
W[ielkiego] K[sięstwa] Lit[ewskiego].  
Na Aleksandrów, dom wiejski

Cóż to za siła tym krajem włada,  
co wśród żywiołów nierządu  
wieczystym bagnom z ufnością gada:  
„Weźcie kształt wody i ładu”?

5 Silnym postrachem gad uderzony  
dawne opuszcza siedliska  
i w oddalone wlekąc się strony,  
krwawymi cętki połyska.

10 Na jego miejsce ciepłe żurawie  
i od południa ptak mnogi,  
łabędź i strojne zleciały pawie,  
zaległy wodę i drogi.

15 Tam cicha Cnota ma swe schronienie,  
kiedy się z tłumu wyrwała;  
ona nad blaski przekłada cienie,  
byłe coś nieba dojrzała.

20 Tam czystą myślą w zmwionym czasie  
Wierność kochankę całuje,  
tam się Niewinność z owcami pasie  
i z pasterkami żartuje;

tam się z daleka podróżny zwrócił  
ani go bierze ochota  
do domu, który dawno porzucił:  
tak miło bawić, gdzie Cnota.

25 Tam z między tyłu znajomych pieniem,  
pędząc najslodszą godzinę,  
śpiewał też także pod drzewa cieniem  
pasterz, co kochał Justynę.

### IX. Do dziecięcia rodziców nieszczęśliwych

Dziecko małe, ty nie wiesz, gdzieś jest, coś jest, czemu  
przyszłość na świat, posłuszne przeznaczeniu twemu!  
Niżli z czasem przykra cię nauka utrudzi,  
wiedz, żeś na świecie człekiem – masz żyć w środku ludzi.  
5 Gdybyś mógł widzieć pierwej, niżliś widział słońce,  
na jakowe na ziemię wysłano cię końce,  
próżne nic podobno by lepsze ci się zdało,  
pogardzając tym byciem, które by cierpiało.  
Żyć na świecie, żyć człekiem, żyć wśród ludzi grona,  
10 jakże to twardy ciężar na jedne ramiona!  
Wkrótce poznasz, dla jakiej doli wzięłaś życie:  
matka cię mdleć nauczy, ojciec płakać skrycie.  
W zepsutym wieku samo zepsucie cię czeka –  
trudno wydołać wszystkim powinnościom człeka,  
15 a ludzkie społeczeństwa jakże pełne wady!  
Będziesz człekiem poczciwym? Spodziewaj się zdrady.

Dziecko, tak ci zapłacą, żeś został człowiekiem!  
Ale to z dalszym twoim ma nastąpić wiekiem,  
teraz – (jak cię nazywa Pycha) królu ziemi! –  
20 za przypadkami po niej czołgasz się swoiemi.  
Gdyby cię nie chroniono, jakieś mdły i goły,  
zgniótlby cię twój poddany, zwierz albo żywioły –  
zawsząd ci grozi nieszczęść rodzaj wieloraki!  
Królu ziemi, gdzież twego panowania znaki?  
25 Lecz kiedy tylko na złe ty płaczesz dzisiejsze,  
my płacemy na przeszłe, przyszłe, terażniejsze!

Matko, któraś to dziecię na świat urodziła,  
ty wiesz, jak nam na ziemi trzeba cierpieć siła!  
Niedawno, pozwoleńszy sercu zbyt czulemu,  
30 byłem przytomny płaczom i mdleniu twojemu –  
w środku łkania ciężkiego wołasz na niebiosy:  
„Albo mi serce, albo odmieńcie me losy!”  
Teraz, chodząc po kątach ojczystego domu,  
bojąc się strofowania, płaczesz po kryjomu;

35 chodząc po kątach szukasz straconej swobody,  
którą tu kiedyś miałaś... a szkodą twe szkody!  
Przepraszasz ojca, matkę, co twój smutek czują –  
oni się nie gniewają, ale się litują.

Kiedy twemu dziecięciu rozum się obudzi,  
40 ucz go naprzód, jak ma być ważnym u ludzi,  
ucz potem, jak się obejść z losami przykreimi:  
to szczęście – umieć znosić nieszczęścia na ziemi.  
Gdy w nim męstwo utwierdzisz nauczaniem długim,  
będzie silny, sam zniesie i pomoże drugim.

**X. Do Heleny Suffczyńskiej,  
chorążanki łukowskiej, kanoniczki,  
w dzień przyrzeczenia jej**

Ty nie przechodzisz za te drzwi stalone,  
gdzie w ustronności głuchej porzucone  
między żądzami w walce nieustannej  
jęczą lajane od natury panny;

5 gdzie przy ołtarzu poskładane wieńce,  
o które kiedyś zaczępn młodzieńce  
ubiegali się, jak je, drżąc, składała,  
tak dziś niejedna odebrać by chciała,

10 lecz taśmą z kwiatów uplecioną całą  
jedną ci rękę Bóstwo przywiązało,  
drugą masz wolną, ażeby z kim w czasie  
dozgonnych związków ślubem złączyła się.

15 Heleno, spojrzeć chciej tylko do góry!  
Oto, widząc cię wśród nas, Bóg natury  
z uśmiechem, którym światy rozwesela,  
przyjmuje imię twego przyjaciela.

Niech się kto świętym oddziela uporem,  
Bogiem od krewnych, od świata klasztorem,

20 twój wybór razem za najlepszy wyzna  
Bóstwo, pokrewni, ten dom i Ojczyzna.

### XI. Do dwóch synogarlic

Tę od sąsiada, z daleka drugą,  
piskłęty jeszcze, nabyłem.  
Wychowałem was moją posługą,  
rękami moimi żywiłem.

5 Dziś was od domu chronię hałasów,  
mieszkaniem darzę zaocznym,  
by wam miłosnych nikt nie psuł wczasów,  
okiem nie zajrzał urocznym.

10 A moja matka, ubogim chlebem  
wykarmiwszy mię małego,  
zostawiła mię pod szczerym niebem,  
zostawiła mię samego.

15 Temira żyje w dalekiej stronie,  
w której ja miałem nadzieję!  
Gdy za nią częstym westchnieniem gonię,  
może się z moich łez śmieje.

20 Synogarlico, cóż za przyczyna,  
czego tam wołasz tak z rana?  
Czego tam któraś mi przypomina,  
że kochasz, wzajem kochana!

### XII. Przypomnienie dawnej miłości.

#### Pieśń pasterska

Potok płynie doliną,  
nad potokiem jawory –  
tam ja z tobą, Justyno,  
słodkie pędził wieczory.

5       Noc się krótka zdawała,  
          żegnamy się z świtaniem,  
          miłość sen nam zabrała:  
          miłość żyje niespaniem.

10       Nikt nie widział, nie szydził,  
          Niebo świadek jedyny!  
          Jam się Nieba nie wstydził:  
          miłość była bez winy.

15       Raz się chmura zebrała,  
          piorun skruszył dębinę.  
          Tyś mię drżąca ścisłała,  
          mówiąc: „Sama nie zginę”.

20       Oto przy tym strumieniu,  
          oto przy tej jabłoni  
          wieleż razy w pragnieniu  
          wodę piłem z jej dłoni?

          Dziś, kiedy nas w swym gniewie  
          los rozdzielił opaczny,  
          znaki nasze po drzewie  
          popsuł pasterz niebaczny.

25       I ślady się zmasały!  
          Las zarasta krzewiną!  
          Potok, drzewa zostały,  
          ciebie nie masz, Justyno!...

### XIII. Szczęście przy Dorydzie. Pieśń druga

          Kiedy ja usiądę koło mej Dorydy,  
          oczy w nią wlepię i zapomnę biedy.

          A ona mi jeszcze powie, jak mawiała:  
          „Daj mi swe serce, jam ci swoje dała”.



5 A ona mię jeszcze ściśnie, pocałuje –  
wtenczas, Dorydo, nic mię nie turbuje.

Niech, jak chcą, gadają ludzie nieżyczliwi,  
jeszcze się przy mnie Doryda wyżywi.

10 Czyli palić słońce, czy bić będą słoty,  
dla jej miłości pójdę do roboty.

Śpiewając przy pracy pieśni o Dorydzie,  
zorzę mój zagon, zapomnę o biędzie.

#### XIV. Powrót z Warszawy na wieś

Otóż mój dom ubogi: też lepione ściany,  
też okna różnoszybne, piec niepolewany  
i niska strzecha moja!... wszystko, tak jak było,  
tylko się ku starości więcej pochyliło!

5 Szczęśliwy, kto na małym udziale przebywa:  
spokojny siadł przy stole wiejskiego warzywa,  
z swej obory ma mięso, z ogrodu jarzynę,  
z domu napój i wierną przy boku drużynę.  
Obym ja był tak dawniej myślał, oszukany,  
10 i w ukrytym gdzie kącie żył raczej nieznany,  
gdyby o mnie w powiecie nawet nie wspomniano  
i tylko mię sąsiadem dobrym nazywano;  
bym się żywił z krwawego rąk moich wyrobku,  
żył na świecie bez wieści, umarł bez nagrobku!

15 Com zyskał, że rzuciwszy ubogie zagrody,  
chciałem, nieopatrzone, płynąć przeciw wody?  
I widząc na me oczy, jak drudzy tonęli,  
jam sobie myślał: oni płynąć nie umieli.  
Com zyskał, na wysokie pańskie pnać się progi,  
20 gdzie po śliskich ich stopniach obrażając nogi,  
nic się z moim lepszego nie zrobiło stanem  
prócz marnego wspomnienia, że gadałem z panem?

Kiedy mię ojciec stary zęgnął przy swym zgonie:  
„Idź – mówił – synu na świat! W jakiej będziesz stronie,

25 pamiętaj, że na prawdzie nikt nigdy nie traci:  
zostawiam cię ubogim, prawda cię zbogaci”.  
Słuchałem cię, ojcze mój, goszcząc między pany,  
takem pisał lub mówił, jak był przekonany.  
Nie brałem sobie za cel ludzkie głosić winy,  
30 a jeśli kogo chwalił, nigdy bez przyczyny.  
Cożem zyskał, pochlebstwem nie służąc nikomu?  
Otom wrócił uboższym, niż wyjechał z domu.  
Nie przeto, święta Cnoto, porzucić cię trzeba,  
że wieku dzisiejszego nic nie dajesz chleba,  
35 choćby mi jeszcze wolniej miało szczęście pociec,  
bo i z prawdą pięknie jest, i tak kazał ociec.

Trzeba wyznać, jak było, że mi coś dawano,  
ale wszystkie godziny życia kupić chciano:  
żebym, wieczny niewolnik, nosił jarzmo czyje,  
40 zył cały komuś, a sam zapomniał, że żyję;  
a wreszcie mi nadzieją szafowano szczerze;  
nikomu-m źle nie zrobił ani mnie nikt dobrze.

Nadziejo, czyż ja ciebie w złotej chciał mieć szacie,  
żeby oczy pospółstwo obracało na cię?  
45 Żebym słynął majątkiem? drugimi pomiatał?  
Nie o tom ja pod drzwiami Fortuny kołatał.  
Jedna wioska do śmierci, jeden dom wygodny,  
gdzie bym jadł nie z wymysłem, ale wstał niegłodny,  
gdzie bym się nie usuwał nikomu do zgonu,  
50 swym pługiem zoranego pilnował zagonu.  
Spokojny będąc na tym, co stan mierny niesie,  
stałbym sobie na dole, niech kto inszy pnie się.

W tym zamiarze praca mię całe życie tłoczy:  
nad książkami straciłem i zdrowie, i oczy,  
55 nad książkami, które ja, co gębie odjąłem,  
może zbyt czynnym na mnie nakładem ściągnąłem.  
Cóż mi książki oddały? Jak niewierna niwa,  
co zgubiła nadzieję rolnikowi żniwa,  
po wieku mego wiosny niewróconej szkodzie  
60 nachylony ku zimie zostałem o głodzie.

Za lat Symonidesów albo Kochanowskich  
może znalazłbym sobie Zamoyskich, Myszkowskich,

przy których bym wygodnie wieku mego użył  
i pismem użytecznym narodowi służył.

65 Dziś zabierz mi kto księgi, ten sprzęt nieszczęśliwy,  
do których mię przywiązał nałóg uporczywy,  
i – co mi będzie lepiej w ubóstwie usłużne –  
zamieniaj na motyki i żelaza płuźne.

70 Porzucę nad pismami myśli kłopotliwe,  
a serce niech mi tylko zostanie dotkliwe,  
żebym się mógł nad losem biedniejszych litować  
i przy pracy miał sposób bliźniego ratować.

Maryjo, siostró moja, jakżeś się kwapiła!...

75 Prawie-ś wraz z mym powrotem i ty tu przybyła!  
Czego, stojąc w tym kącie z twarzą wyniszczoną,  
otoczona dziatkami, nieszczęśliwa żono,  
poglądasz mi na ręce, rychło jakim datkiem  
wesprę cię, już goniącą majątku ostatkiem?

80 Nędza was jak popadła, tak statecznie gniecie!  
I tyś także – jak widzę – prawdą szła na świecie!  
Oplakana rodzino, wy myślicie ślepi:

on był między panami – i nam będzie lepiej.

Byłem i byłbym pewnie panom na coś zdatny –  
to wiem, a tego nie wiem, za com niepopłatny.

85 Stało się! Nie mam swojej, kopmy cudzą grzędę,  
podeprzeć tę lepiankę, jeszcze w niej przebędę.



# KOMENTARZE





# KOMENTARZ EDYTORSKI



## I. WYKAZ ZNAKÓW I SKRÓTÓW PRZYJĘTYCH W EDYCJI

### 1. Znaki edytorskie i skróty używane w transkrypcji i komentarzach

< > – nawiasy kątowe w tekście utworu sygnalizują koniektury i interpolacje wydawcy

[ ] – nawiasami kwadratowymi oznaczono uzupełnienia o charakterze redakcyjnym pochodzące od wydawcy oraz rozwiązania skrótów

bł. – lekcja uznana przez wydawcę za błędną

popr. wyd. – poprawka wydawcy

transkr. wyd. – transkrypcja wydawcy

### 2. Skróty oznaczające poszczególne zespoły wierszy, części lub inne jednostki w obrębie twórczości Franciszka Karpińskiego

A – autograf

druk ulot. – druk ulotny (w przypadku różnych edycji druków ulotnych tego samego utworu dodawano oznaczenie: a, b, c); przy każdym utworze podano dokładny tytuł i dane bibliograficzne

K – kopia; skrótem oznaczono kopie (pozaautorskie odpisy) przywołane w objaśnieniach lub aparacie krytycznym z uwagi na ich znaczenie

k – litera dodana do odpowiedniego egzemplarza (wydania) oznacza przekaz autorskiej (rękopis) lub prawdopodobnie autorskiej (drukowana errata) korekty (np. ZO<sub>1K</sub>)

P – przedmowa: *Do Jaśnie Oświeconego Księcia J[ego] M[os]ci Adama Czartoryskiego...*

przyp. – przypis.

W komentarzach cyframi rzymskimi oznaczono części, cyframi arabskimi – kolejne wiersze, cyframi arabskimi po przecinku – numery wersów.

### 3a. Skróty edycji utworów Franciszka Karpińskiego. Przekazy z epoki

ZO<sub>1</sub> – *Zabawki wierszem i przykłady obyczajne*, Lwów: druk Kazimierza Szlichtyna, 1780

ZO<sub>1K</sub> – *Zabawki wierszem i przykłady obyczajne*, Lwów: druk K. Szlichtyna, 1780 (egzemplarz Ossol. XVIII-58559-II z naniesioną korektą autorską, odmiany tekstu wedle odręcznych poprawek autora)

ZO<sub>2</sub> – *Zabawki wierszem i przykłady obyczajne po drugi raz przedrukowane*, Lwów: druk K. Szlichtyna, 1782

Z1<sub>3</sub> – *Zabawki wierszem i prozą*, t. 1, Warszawa: druk Michała Grölla, 1782

Z1<sub>3K</sub> – *Zabawki wierszem i prozą*, t. 1, Warszawa: druk M. Grölla, 1782 (odmiany tekstu wedle korekty do tego tomu zawartej w Z2<sub>1</sub>, s. [150])

Z1<sub>4</sub> – *Zabawki wierszem i prozą*, t. 1, Warszawa: druk M. Grölla, 1785

Z1<sub>5</sub> – *Zabawki wierszem i prozą*, t. 1, Warszawa: druk M. Grölla, 1790

Z1<sub>[6]</sub> – *Zabawki wierszem i prozą*, t. 1, Warszawa: druk M. Grölla, [1796]

Wydanie prawdopodobnie nigdy się nie ukazało; zob. Estreicher XIX, s. 145: „Notowaną jest także tomu tego edycja z datą: Warszawa, Gröll 1796. w 12ce, str. 190, dziś nie znana” – to jedyne poświadczenie istnienia wydania. Centralny Katalog Starych Druków BN w Warszawie notuje co prawda tę edycję, wskazując na jedyny egzemplarz: BUW 4.24.9.22, jednak Katalog BUW – niewątpliwie słusznie! – określa egzemplarz jako wydanie Z1<sub>5</sub>, a staranna analiza odmian tekstu potwierdza to wskazanie. Nieporozumienie wzięło się prawdopodobnie z braku ostatnich stron egzemplarza, liczącego rzeczywiście 190 liczbowanych stron (brak s. 191-193 i rejestru), a ponadto na s. 190 brak kustosza (został delikatnie wydrapany), który znajduje się w tym miejscu w innych egzemplarzach edycji piątej. Na s. 190 wraz ze stroną kończy się również wiersz *Sumienie*. Egzemplarz pozornie wygląda więc na kompletny i Katalog BUW nie zaznacza defektu. Zatem na razie odnotowane egzemplarze nie dają podstaw do mówienia o wydaniu szóstym Z1 z roku 1796. Za pomoc w ustaleniu tych szczegółów winien jestem wdzięczność Pracownikom Działu Zbiorów Specjalnych BUW.

Z1<sub>6</sub> – *Zabawki wierszem i prozą*, t. 1, [Warszawa: b.dr.], 1803

Z2<sub>1</sub> – *Zabawki wierszem i prozą*, t. 2, Warszawa: druk M. Grölla, 1782

Z2<sub>2</sub> – *Zabawki wierszem i prozą*, t. 2, Warszawa: druk M. Grölla, 1785

Z2<sub>3</sub> – *Zabawki wierszem i prozą*, t. 2, Warszawa: druk M. Grölla, 1790

Z2<sub>4</sub> – *Zabawki wierszem i prozą*, t. 2, [Warszawa: b.dr.], 1803

Z4<sub>1</sub> – *Zabawki wierszem i prozą*, t. 4, Warszawa: druk M. Grölla, 1783

Z4<sub>1K</sub> – *Zabawki wierszem i prozą*, t. 4, Warszawa: druk M. Grölla, 1783, s. [130]: „Omyłki druku”

Z4<sub>2</sub> – *Zabawki wierszem i prozą*, t. 4, Warszawa: druk M. Grölla, 1792

Z4<sub>2K</sub> – *Zabawki wierszem i prozą*, t. 4, Warszawa: druk M. Grölla, 1792, s. [133-134]: „Omyłki w druku *Zabawek wierszem i prozą* w niebytności Autora zaszele” [dotyczą t. 4]

Z4<sub>3</sub> – *Zabawki wierszem i prozą*, t. 4, [Warszawa: b.dr.], 1803

Z7<sub>1</sub> – *Zabawki wierszem i prozą*, t. 7, Warszawa: druk Księży Pijarów, 1787



MW – „Magazyn Warszawski, pięknych nauk, kunsztów i różnych wiadomości dawnych i nowych dla zabawy i pożytku osób obojej płci, wszelkiego stanu i smaku” 1 (Warszawa 1784), cz. II

PN<sub>1</sub> – *Pieśni nabożne*, Supraśl: druk Księży Bazylianów, 1792 (edycja A – druk przed 3 maja 1792)

D1 – *Dzieła Franciszka Karpińskiego wierszem i prozą, edycja nowa i zupełna, wielą pismami od autora nadesłanemi pomnożona*, t. 1: *Wiersze*, Warszawa: druk Księży Pijarów, 1806 (wydanie przygotowane przez Franciszka Ksawerego Dmochowskiego)

D2 – *Dzieła Franciszka Karpińskiego wierszem i prozą*, op. cit, t. 2: *Psalterz Dawida*

D4<sub>K</sub> – *Dzieła Franciszka Karpińskiego wierszem i prozą*, op. cit, t. 4: [pisma różne], s. 450: „Omyłki”

*Dzieła (pośm.) – Dzieła prozą i wierszem Franciszka Karpińskiego, które w ostatnim jego dziele wydaniu nie są umieszczone, wiernie z pozostałego po śmierci autora rękopismu przepisane przez X.F.L.G. w Wilnie – 1827. r. (rękopis)*

### 3b. Skrótły edycji wierszy i innych utworów Franciszka Karpińskiego. Edycje późniejsze

Jankowski – F. Karpiński, *Wybór poezyj*, opracował W. Jankowski, Kraków 1926 („Biblioteka Narodowa”, Seria I, nr 89).

KARPIŃSKI, *Historia mego wieku* – F. Karpiński, *Historia mego wieku i ludzi, z którymi żyłem*, opracował R. Sobol, wydanie przygotowali E. Aleksandrowska i Z. Goliński, Warszawa 1987.

KARPIŃSKI, *Korespondencja – Korespondencja Franciszka Karpińskiego z lat 1763-1825*, zebrał i do druku przygotował T. Mikulski, komentarz opracował R. Sobol, Wrocław 1958 („Archiwum Literackie”, t. IV).

KARPIŃSKI, *O szczęściu człowieka* – F. Karpiński, *O szczęściu człowieka. List do Rozyny*, [w:] *Dzieła Franciszka Karpińskiego wierszem i prozą, edycja nowa i zupełna, wielą pismami od autora nadesłanemi pomnożona*, t. 4: [pisma różne], Warszawa: druk Księży Pijarów, 1806 [wydanie przygotowane przez Franciszka Ksawerego Dmochowskiego – D4], s. 80-124.

KARPIŃSKI, *O wymowie* – F. Karpiński, *O wymowie w prozie albo wierszu*, [w:] *Oświeceni o literaturze. Wypowiedzi pisarzy polskich 1740-1800*, opracowali T. Kostkiewiczowa i Z. Goliński, t. 1, Warszawa 1993, s. 196-219.

Z1<sub>3</sub>/rep. – *Zabawki wierszem i prozą*, t. 1, Warszawa: druk Michała Grölla, 31782 (reprint trzeciego wydania: posłowie R. Sobol, Wrocław 1981).

### 4. Najczęściej cytowana literatura

Badecki, *Polska liryka mieszczańska* – K. Badecki, *Polska liryka mieszczańska*, Lwów 1936.

BERNOULLI – Johann Bernoulli, *Podróż po Polsce* [tyt. oryg.: *Reisen durch Brandenburg... und Polen*], [w:] *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*,

t. 1-2, opracował i wstępem poprzedził W. Zawadzki, Warszawa 1963 („Biblioteka Pamiętników Polskich i Obcych”).

Borowy – W. Borowy, *Karpiński*, [w:] tenże, *O poezji polskiej w wieku XVIII*, Warszawa <sup>2</sup>1978.

Cieński – M. Cieński, *Pejzaże oświeconych. Sposoby przedstawiania krajobrazu w literaturze polskiej w latach 1770-1830*, Wrocław 2000.

CZAHROWSKI – Adam Czahrowski, *Treny i rzeczy rozmaite (1597)*, oprac. T. Mikulski, Warszawa 1937 („Biblioteka Zapomnianych Poetów i Prozaików Polskich XVI-XVIII w.”, Seria II, Zeszyt 5).

EK – *Encyklopedia katolicka*, t. 3, Lublin 1985.

GOLAŃSKI, *O wymowie i poezji* – Filip Neriusz Golański, *O wymowie i poezji*, [w:] *Oświeceni o literaturze. Wypowiedzi pisarzy polskich 1740-1800*, oprac. T. Kostkiewiczowa i Z. Goliński, t. 1, Warszawa 1993, s. 221-355.

Górski – K.M. Górski, *Pisma literackie. Z badań nad literaturą polską XVII i XVIII w.*, Kraków 1913.

GRABOWIECKI, *Rymy duchowne* – Sebastian Grabowiecki, *Rymy duchowne*, wydał K. Mrowcewicz, Warszawa 1996 („Biblioteka Pisarzy Staropolskich”, t. 5).

HERBELOT – B. d’Herbelot, *Bibliothèque orientale ou dictionnaire universel*, t. 1-4, Haga: Neaulme et van Daalen, 1777-1779.

JEZIERSKI, *Niektóre wyrazy* – Franciszek Salezy Jeziński, *Niektóre wyrazy porządkiem abecadla zebrane*, Warszawa: druk Michał Gröll, 1791.

Kamińska – A. Kamińska, *Od Czarnolasu*, Warszawa 1971.

KITOWICZ – Jędrzej Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, wstęp M. Dernałowicz, opracował Z. Goliński, Warszawa 1985.

KLUK, *O ptastwie* – Krzysztof Kluk, *Zwierząt domowych i dzikich, osobliwie krajowych, historii naturalnej początki i gospodarstwo*, t. 2: *O ptastwie*, Warszawa: drukarnia J.K.Mci i Rzpłitej XX. Scholarum Piarum, 1779.

KNIAŻNIN, *Erotyki* – Franciszek Dionizy Książnin, *Erotyki*, t. 1-2, Warszawa: Drukarnia Nadworna, 1779.

KNIAŻNIN, *Poezyje* – Franciszek Dionizy Książnin, *Poezyje. Edycja zupełna*, t. 2, Warszawa: druk Michał Gröll, 1787.

KOCHANOWSKI, *Fraszki* – Jan Kochanowski, *Fraszki*, opracował J. Pelc, Wrocław <sup>3</sup>1998 (wyd. przejrzone; „Biblioteka Narodowa”, Seria I, nr 163).

KOCHANOWSKI, *Muza* – Jan Kochanowski, [w:] tenże, *Dzieła polskie*, opracował J. Krzyżanowski, Warszawa <sup>12</sup>1989, s. 117-122.

KOCHANOWSKI, *O śmierci Jana Tarnowskiego* – J. Kochanowski, *O śmierci Jana Tarnowskiego*, [w:] tenże, *Treny*, opracował J. Pelc, Wrocław <sup>16</sup>1999, s. 53-64 (wyd. poprawione; „Biblioteka Narodowa”, Seria I, nr 1).

KOCHANOWSKI, *Pamiętka Janowi na Tęczynie* – Jan Kochanowski, *Pamiętka wszystkim cnotami hojnie obdarzonemu Janowi Baptyście hrabi na Tęczynie, bełskiemu wojewodzie i lubelskiemu staroście etc.*, [w:] tenże, *Dzieła polskie*, opracował J. Krzyżanowski, Warszawa <sup>12</sup>1989, s. 615-625.

KOCHANOWSKI, *Pieśni* – Jan Kochanowski, *Pieśni*, opracowała L. Szczerbicka-Ślęk, Wrocław +1998 (wyd. zmienione; „Biblioteka Narodowa”, Seria I, nr 100).

KOCHANOWSKI, *Psałterz* – Jan Kochanowski, *Psałterz Dawidów*, opracowała K. Meller, Kraków 1997 („Biblioteka Polska”).

KOCHANOWSKI, *Treny* – Jan Kochanowski, *Treny*, opracował J. Pelc, Wrocław <sup>16</sup>1999 (wyd. poprawione; „Biblioteka Narodowa”, Seria I, nr 1).

Kostkiewiczowa, *Model liryki* – T. Kostkiewiczowa, *Model liryki sentymentalnej w twórczości Franciszka Karpińskiego*, Wrocław 1964 („Z Dziejów Form Artystycznych w Literaturze Polskiej”, t. II).

KRASICKI, *Satyry* – Ignacy Krasicki, *Satyry i listy*, wstęp J.T. Pokrzywniak, opracowanie tekstów i komentarze Z. Goliński, Wrocław <sup>2</sup>1988 (wydanie zmienione; „Biblioteka Narodowa”, Seria I, nr 169).

KRASICKI, *Zbiór* – Ignacy Krasicki, *Zbiór potrzebniejszych wiadomości*, t. 1-2, Warszawa-Lwów: nakładem i drukiem Michała Grölla, 1781-1783.

*Książka polska w ogłoszeniach prasowych – Książka polska w ogłoszeniach prasowych XVIII wieku. Źródła*, opracowali S. Grzeszczuk i D. Hombek, pod redakcją naukową Z. Golińskiego, t. 1, cz. 2: „Gazeta Warszawska” 1774-1785, Wrocław 1992.

Kubacki, *Pierwiosnki* – W. Kubacki, *Pierwiosnki polskiego romantyzmu*, Kraków 1949.

ŁADOWSKI, *Historia naturalna* – Remigiusz Ładowski, *Historia naturalna Królestwa Polskiego*, Kraków: druk Ignacego Grebla, 1783.

ŁUSAKOWSKI, *Pamiętnik* – *Pamiętnik Seweryna Łusakowskiego*, wstęp N. Assorodobraj, opracował A. Czartkowski, Warszawa <sup>2</sup>1953.

MICKIEWICZ, *Karpiński* – A. Mickiewicz, *Franciszek Karpiński*, „Moskowskij Telegraf” (1827), 9 [tekst polski według autografu [w:] tenże, *Dziela. Wydanie rocznicowe 1798-1998*, t. V: *Proza artystyczna i pisma krytyczne*, opracował Z. Dokurno, Warszawa 1996; za tym wydaniem numery stron].

MICKIEWICZ, *Kurs drugoletni literatury słowiańskiej* – A. Mickiewicz, *Kurs drugoletni literatury słowiańskiej (1841/1842)*, Paryż 1842 (wykład 16 i 20; tekst przedrukowany [w:] tenże, *Dziela. Wydanie rocznicowe 1798-1998*, t. IX: *Literatura słowiańska. Kurs drugi*, opracował J. Maślanka, przełożył L. Płoszewski, Warszawa 1997 [za tym wydaniem numery stron]).

MILTON, *Paradise lost* – John Milton, *The Paradise lost*; przekład: tenże, *Raj utracony*, przełożył M. Słomczyński, Kraków <sup>2</sup>1986 („Seria Dawnej Literatury Angielskiej”).

MORAWSKI, *Ostatni pobyt* – Franciszek Dzierżykraj-Morawski, *Ostatni pobyt Karpińskiego w Warszawie*, [w:] tenże, *Pisma zbiorowe wierszem i prozą*, t. 4, Poznań 1884.

MORSZTYN J.A. – J.A. Morsztyn, *Utwory zebrane*, opracował L. Kukulski, Warszawa 1971 [numeracja za tym wydaniem].

NARUSZEWICZ, *Poczęcie zebrane* – A.S. Naruszewicz, *Poczęcie zebrane*, wydała B. Wolska, t. I, Warszawa 2005 („Biblioteka Pisarzy Polskiego Oświecenia”, t. 4).

NIEMCEWICZ, *Pamiętniki* – Julian Ursyn Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich. Pierwsze wydanie według obszerniejszej wersji rękopiśmiennej*, tekst opracował i wstępem poprzedził J. Dihm, przypisy opracowała Z. Lewinówna i J. Dihm, t. 1-2, Warszawa 1957.

NKPP – *Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich*, red. t. 1-3: J. Krzyżanowski; red. t. 4: S. Świrko, Warszawa 1969-1978 (po skrócie podano hasło oraz numer).

PPO 1 – *Pisarze polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Z. Goliński, t. 1, Warszawa 1992.

Prosnak – J. Prosnak, *Kultura muzyczna Warszawy XVIII wieku*, Kraków 1955.

REJ, *Żywoć człowieka poczciwego* – Mikołaj Rej, *Żywoć człowieka poczciwego*, red. Julian Krzyżanowski, Wrocław 1956 („Biblioteka Narodowa”, Seria I, nr 152).

ROUSSEAU, *Trzy rozprawy* – Jan Jakub Rousseau, *Trzy rozprawy z filozofii społecznej*, przełożył, opracował, słowem wstępnym i przypisami opatrzył H. Elzenberg, Warszawa 1956 („Biblioteka Klasyków Filozofii”).

SĘP SZARZYŃSKI – Mikołaj Sęp Szarzyński, *Poezje zebrane*, wydali R. Grześkowiak, A. Karpiński, przy współpracy K. Mrowcewicz, Warszawa 2001 („Biblioteka Pisarzy Staropolskich”, t. 23) [numeracja za tym wydaniem].

SCKP – *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. B. Chlebowski, t. 1-15, Warszawa 1880-1902 (wydanie fotooffsetowe: Warszawa 1975-1977).

Sinko – Z. Sinko, *Z zagadnień recepcji „Sądu Ostatecznego” i „Myśli nocnych” Edwarda Younga*, „Pamiętnik Literacki” 65(1974), 2, s. 93-155.

SJP – S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 1-6, Warszawa 1951.

SLPO – *Słownik literatury polskiego Oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Wrocław 1977 (Wrocław 1991; cytaty według wyd. 2).

Sobol, *Karpiński a folklor* – R. Sobol, *Franciszek Karpiński a folklor. Wybrane zagadnienia*, „Literatura Ludowa” 21(1977), 4/5, s. 67-91.

Sobol, *Nieznane fragmenty* – R. Sobol, *Nieznane fragmenty poematu F. Karpińskiego z okresu konfederacji barskiej*, [w:] *Miscellanea z doby Oświecenia*. 2, red. Z. Goliński, Wrocław 1965, s. 46-61 („Archiwum Literackie”, t. IX).

Sobol, *Ze studiów* – R. Sobol, *Ze studiów nad Karpińskim* (1), Wrocław 1967 („Studia z Okresu Oświecenia”, t. VII).

STARZEŃSKI, *Wiersze* – Melchior Starzeński, *Wiersze zebrane*, zgromadziła i opracowała E. Aleksandrowska, Kraków 2004 („Biblioteka Badań nad Wiekiem Osiemnastym. Źródła”, Nr I).

Zgorzelski – Cz. Zgorzelski, *Wśród gwiazd liryki stanisławowskiej*, [w:] *tenże, Od Oświecenia ku Romantyzmowi i współczesności. Szkice historycznoliterackie*, Kraków 1978 (opublikowane później [w:] *tenże, Obserwacje*, Warszawa 1993, s. 7-28).

ZIMOROWIC J.B., *Sielanki* – Józef Bartłomiej Zimorowic, *Sielanki nowe ruskie*, opracowała L. Szczerbicka-Ślęk, Wrocław 1999 („Biblioteka Narodowa”, Seria I, nr 287).

ZIMOROWIC S., *Roksolanki* – Szymon Zimorowic, *Roksolanki, to jest ruskie panny*, wydał R. Grześkowiak, Warszawa 1999 („Biblioteka Pisarzy Staropolskich”, t. 13).

##### 5. Skróty dotyczące literatury starożytnej i średniowiecznej

AP – *Anthologia Palatina* (Antologia Palatyńska); przekład *Antologia Palatyńska*, wybrał, przełożył i opracował Z. Kubiak, Warszawa 1978

anonim: 10,118

Asklepiades: 5,7

AUG.Civ. – Aurelius Augustinus Hipponensis (św. Augustyn), ad Marcellinum *De civitate Dei contra paganos libri viginti duo* (O państwie Bożym, przeciw poganom ksiąg XXII)

BERNAR.*Serm.Malach.* – Sanctus Bernardus Claraevallensis (św. Bernard z Clairvaux), *Sermo in transitu sancti Malachiae* (Kazanie na śmierć św. Malachiasza) [*Patrologia Latina* 183, 481-486]

CALP.SICUL.*Ecl.* – Titus Calpurnius Siculus (Tytus Kalpurniusz Sikulus), *Eclogae* (Eklogi); przekład [w:] *Sielanka rzymska*, przełożył i opracował J. Sękowski, Warszawa 1985, s. 59-93

CATULL. – Caius Valerius Catullus (Katullus), *Catulli Veronensis liber* (Księga Katullusa z Werony); przekład: *Poezje Katulla*, przełożył J. Czubek, Kraków 1898

CIC. – Marcus Tullius Cicero (Cyceron)

*Brut.* – *Brutus de claris oratoribus* (Brutus. O doskonałych mówcach)

*Fin.* – *De finibus bonorum et malorum* (O najwyższym dobru i złu)

*Nat.deor.* – *De natura deorum* (O naturze bogów)

*Off.* – *De officiis* (O powinnościach)

*Rep.* – *De republica* (O państwie)

CLAUD.*Carm.* – Claudius Claudianus (Klaudian), *Carmina* (Pieśni, tj. różne dzieła poetyckie)

DIOG.LAERT. – Diogenes Laertius (Diogenes Laertios), *De vita et moribus philosophorum* (Żywoty i poglądy słynnych filozofów, *Philosóphon bion kai dogmáton synagogé*); przekład: Diogenes Laertios, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, przekład I. Krońska, K. Leśniak, W. Olszewski, B. Kupis, opracowanie przekładu, przypisy i skorowidz I. Krońska, wstęp K. Leśniak, Warszawa 1968 („Biblioteka Klasyków Filozofii”, 21982, 31984

FLOR. – Lucius Annaeus Florus (Florus), *Epitoma de Tito Livio* (Wyciąg z Tytusa Liwiusza); przekład: *Zarys dziejów rzymskich*, tłumaczenie, wstęp i komentarz I. Lewandowski, Wrocław 1973 („Biblioteka Przekładów z Literatury Antycznej”, t. 21)

GELL.*Noct.Att.* – Aulus Gellius (Aulus Gelliusz), *Noctes Atticae* (Noce attyckie)

HDT.*Hist.* – Herodotus (Herodot), *Historiae*; przekład: tenże, *Dzieje*, z języka greckiego przełożył i opracował S. Hammer, t. 1-2, Warszawa: Czytelnik, 1954, 21959, 32002; przekład S. Hammer, opracowanie R. Turasiewicz, Wrocław: Ossolineum, 2005 („Biblioteka Narodowa”, Seria II, nr 252)

HES. – Hesiodus (Hezjod)

*Op.* – *Opera et dies* (Prace i dni)

*Th.* – *Theogonia* (Narodziny bogów (Theogonia))

HOM. – Homerus (Homer)

*Il.* – *Ilias* (Iliada); przekład: Homer, *Iliada*, przełożyła K. Jeżewska, wstępem i przypisami opatrzył J. Łanowski, Warszawa 1<sup>(5)</sup>2005 („Biblioteka Antyczna”)

*Od.* – *Odyseia* (Odyseja); przekład: Homer, *Odyseja*, przełożył i opracował J. Parandowski, Warszawa 1<sup>(3)</sup>1998, 2<sup>(4)</sup>2000 („Biblioteka Antyczna”)

HOR. – Quintus Horatius Flaccus (Horacy)

*Carm.* – *Carmina* (Pieśni); przekłady [w:] Horacy, *Wybór poezji*, opracował J. Krókowski, Wrocław 51957 („Biblioteka Narodowa”, Seria II, nr 25) [s. 62-63: przekład A. Asnyka; s. 111-112: przekład M. Gawalewicz; s. 118-120: przekład L.H. Morstina]; Kwintus Horacjusz Flakkus / Quinti Horati Flacci, *Dzieła wszystkie / Opera omnia*, t. I: *Ody i epody / Carmina et epodon librum continens*, przygotował / curavit O. Jurewicz, Wrocław 1986 [s. 72-74: przekład L.H. Morstina; s. 252-254: przekład S. Trembeckiego]; Horacy, *Pieśni*, [w:] tenże, *Dzieła wszystkie*, przełożył, wstępem i komentarzem opatrzył A. Lam, Warszawa 21996, s. 23-124 („Libri Mundi”)

IBYC. – Ibycus (Ibykos); numeracja frg. za: *Poetae melici Graeci*, ed. D.L. Page, Oxford 1962 (kolejne przedruki: 1967, 1975, 31983), nr 1-64 (282-345), s. 143-169

IOSEPH.FLAV.*Antiquit. Iud.* – Iosephus Flavius (Józef Flawiusz), *Antiquitates Iudaicae* (Dawne dzieje Izraela; Starożytności żydowskie)

IUST.*Dig.* – Flavius Petrus Sabbatius Iustinianus (Justynian I Wielki), *Digesta seu Pandectae* (Uporządkowane zapiski; największa część *Corpus iuris civilis* – Zbioru prawa cywilnego)

IUSTIN.*Hist. Phil.* – Marcus Iunianus Iustinus (Justyn), *Epitoma Historiarum Philippicarum Pompei Trogi* (Zarys dziejów powszechnych starożytności na podstawie Pompejusza Trogusa)

LIV.*Urb. cond.* – Titus Livius (Liwiusz), *Ab urbe condita libri* (Dzieje Rzymu od założenia miasta)

LUCAN.*Phars.* – Marcus Annaeus Lucanus (Lukan), *Pharsalia. Belli civilis libri decem* (Dziesięć ksiąg o wojnie domowej)

MART.*Epigr.* – Marcus Valerius Martialis (Marcejalis), *Epigrammaton libri* (Księgi epigramów)

## OV. – Publius Ovidius Naso (Owidiusz)

*Met.* – *Metamorphoseon libri* (Metamorfozy, Przemiany)*Trist.* – *Trist.* – *Tristia* (Zale)

## PLAT. – Plato (Platon)

*Leg.* – *Leges* (Prawa)*Men.* – *Meno* (Menon)*Phdr.* – *Phaedrus* (Fajdros)*Resp.* – *Respublica* (Państwo)

## PLUT. – Plutarchus (Plutarch)

*Mor.* – *Moralia* (Pisma moralne)*Aet. Rom. Graec.* – *Aetia Romana et Graeca* (Starożytności greckie i rzymskie)*Apoph. Lac.* – *Apophthegmata Laconica* (Powiedzenia spartańskie); przekład: Plutarch, *Powiedzenia królów i wodzów. Powiedzenia spartańskie*, przełożyła, wstępem i objaśnieniami poprzedziła K. Jazdzewska, Warszawa 2006, s. 157-238 („Biblioteka Antyczna”)*Reg. apoph.* – *Regum et imperatorum apophthegmata* (Powiedzenia królów i wodzów); przekład: tamże, s. 31-155*Sollert. anim.* – *De sollertia animalium* (O zmyślności zwierząt)*Vitae parallelae* (Żywoty równoległe)*Brut.* – *Brutus* (Brutus)*Caes.* – *Caesar* (Cezar)*Cat. Ma.* – *Cato Maior* (Katon Starszy)*Lyc.* – *Lycurgus* (Likurg)*Sol.* – *Solo* (Solon)PROP. – Sextus Propertius (Propercjusz), *Elegiae* (Elegie); przekład [w:] *Rzymska elegia miłosna*, przełożyła A. Świderkówna, opracowali G. Przychocki, W. Strzelecki, Wrocław 1955, s. 37-88 („Biblioteka Narodowa”, Seria II, nr 90)PUBLIL. *Sent.* – Publius Syrus (Publiliusz Syrus), *Sententiae* (Sentencje)SEN. *Epist.* – Lucius Annaeus Seneca Minor, Philosophus (Seneka Młodszy, Filozof), *Epistolae morales ad Lucilium*; przekład: Lucius Annaeus Seneca, *Listy moralne do Lucylusza*, przełożył W. Kornatowski, wstępem i przypisami opatrzył K. Leśniak, Warszawa 1961 („Biblioteka Klasyków Filozofii”)TAC. *Dial.* – Publius Cornelius Tacitus (Tacyt), *Dialogus de oratoribus*; przekład: Tacyt, *Dialog o mówcach*, [w:] tenże, *Dzieła*, tłumaczył S. Hammer, Warszawa 1957, t. 2, s. 327-367THEOC. *Id.* – Theocritus (Teokryt), *Idyllia* (Idylle, Sielanki), 1: *Thyrsis* (Pieśń Tyrsisa)THUCYD. – Thucydides (Tukidydes), *De bello Peloponnesiaco libri VIII* (Wojna peloponeska)TIBULL. – Albius Tibullus (Tibullus), *Elegiae* (Elegie); przekład [w:] *Rzymska elegia miłosna*, przełożyła A. Świderkówna, opracowali G. Przychocki, W. Strzelecki, Wrocław 1955, s. 3-32 („Biblioteka Narodowa”, Seria II, nr 90)

VERG. *Ecl.* – Publius Vergilius Maro (Wergiliusz), *Eclogae* (Eklogi, Bukoliki); przekład [w:] *Sielanka rzymska*, przełożył i opracował J. Sękowski, Warszawa 1985, s. 23-54

Cytaty z Biblii [za:]

BW – Biblia w przekładzie księdza Jakuba Wujka z 1599 r., wydał ks. J. Frankowski, Warszawa 1999.

Oznaczenia i tytuły ksiąg za Biblią Tysiąclecia.

Rdz – Księga Rodzaju

1Krl – Pierwsza Księga Królewska

2Krl – Druga Księga Królewska

2Krn – Druga Księga Kronik

Ps – Księga Psalmów

Mdr – Księga Mądrości

Syr – Mądrość Syracha

Jr – Księga Jeremiasza

Oz – Księga Ozeasza

Mt – Ewangelia według św. Mateusza

Mk – Ewangelia według św. Marka

Łk – Ewangelia według św. Łukasza

J – Ewangelia według św. Jana

Dz – Dzieje Apostolskie

Rz – List św. Pawła Apostoła do Rzymian

1J – Pierwszy list św. Jana Apostoła

7. Skróty nazw bibliotek

BJ – Biblioteka Jagiellońska w Krakowie

BN – Biblioteka Narodowa w Warszawie

BSW – Biblioteka Seminarium Metropolitalnego Archidiecezji Warszawskiej

BUW – Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego

Czart. – Biblioteka Czartoryskich w Krakowie

IBL – Biblioteka Instytutu Badań Literackich PAN w Warszawie

KUL – Biblioteka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II w Lublinie

MNW – Biblioteka Muzeum Narodowego w Warszawie

Ossol. – Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich PAN we Wrocławiu

PAU – Biblioteka Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie



## II. OPIS ŹRÓDEŁ

### NAJWAŻNIEJSZE PRZEKAZY W DRUKACH ZWARTYCH Z XVIII I POCZĄTKU XIX W.

Poszczególne, liczne egzemplarze tych samych wydań poezji Franciszka Karpińskiego przechowywane w bibliotekach różnią się nieraz od siebie, a dotyczy to zwłaszcza drugiego i następnych wydań *Zabawek wierszem i prozą* (Z1<sub>1</sub>, Z2<sub>1</sub>, Z4<sub>1</sub>). W poniższym wykazie opisano jedynie najlepsze egzemplarze podstawowych wydań, inne przywołując w razie potrzeby.

#### *Zabawki wierszem i przykłady obyczajne* – 1780

##### *Zabawki wierszem i prozą. Tom I* – 1782

ZO<sub>1</sub> – [antykwa:] ZABAWKI / WIERSZEM / Y / PRZYKŁADY / OBYCZAJNE. / [ozdobnik z kombinacją motywu korony] / w LWOWIE / [listwa] / w Druk: Kazimierza SZLICHTYNA / J.C.K.A. Mci. uprzywil. Typ. / R. P. 1780. – 8<sup>o</sup>. K. 69. S. 138: snlb. 6, slb. 1-129, [130-132]: „Regestr”; sygn. a<sup>3</sup>, A-H<sup>8</sup> I<sup>2</sup>. Błędy w numeracji stron: 48 [właśc. 49], 50 [brak numeru], 50 [właśc. 51 i tak do końca], 71 [właśc. 97].

Egzemplarze:

Ossol. XVIII-5859-II (podstawa analiz Sobola; wadliwie wszyto kolejne początkowe strony, są więc: 1-4, 7-8, 5-6, 11-12, 9-10, 13 itd.; od snlb. [3] do s. 13 na prawych marginesach kolejnych stron ręcznie wpisane litery tworzą wyraz „Wronowski” – zmiana kolejności liter wynika z błędnej kolejności stron, na właściwych stronach umieszczono właściwe litery – nazwisko ówczesnego lwowskiego bibliofila Stanisława Wronowskiego, na s. 13 pieczęć herbowa właściciela; na s. [132] ręczna errata zatytułowana: „Omyłki Znaczniejsze” (por. Sobol, *Posłowie*, s. XXVI-XVIII); dodatkowo tą samą ręką wprowadzono korektę bezpośrednio w tekście na s. 3, w niektórych przypadkach naniesiono w tekście także „Omyłki Znaczniejsze” (s. 9 i 75))

BJ 394 I; MNW XVIII SD 5292

Debiut blisko czterdziestoletniego poety. Lwowskie *Zabawki* zawierały 20 „sieleanek”, 26 „różnych wierszy” i dwa „przykłady obyczajne”. Tom został złożony w drukarni Kazimierza Szlichtyna we Lwowie przed końcem grudnia 1779 r., a wydrukowany najpewniej w marcu roku 1780, w każdym razie przed 6 kwietnia (Sobol, *Ze studiów*, s. 8-9).

ZO<sub>2</sub> – [antykwa:] ZABAWKI / WIERSZEM / Y / PRZYKŁADY / OBYCZAJNE. / PO DRUGI RAZ PRZEDRUKOWANE. / [kursywa:] R.P. 1782. / [winieta z sentencją: LABOR IPSE VOLUPTAS] / [listwa] / w Lwowie. / [antykwa:] w DRUK KAZIMIERZA SZLICHTYNA. / J.K.M. TYP. – 8<sup>o</sup>. K. 69. S. 138: snlb. 6, slb. 1-[129], [130-132]: „Regestr”; sygn. a<sup>3</sup>, A-H<sup>8</sup> I<sup>2</sup>. Błędy w numeracji stron: 22 [właśc. 40], 48 [właśc. 49], 50 [brak numeru], 50 [właśc. 51 i tak do końca].

## Egzemplarze:

IBL PAN XVIII.1.819 (defekt: omyłkowo wszyto ostatnie powtórzone strony); KUL P XVIII 732; Ossol. XVIII-9980-II (podstawa analiz Sobola); Ossol. XVIII-56086-II

Przez Romana Sobola (*Ze studiów*, s. 42) edycja uznana za wydanie okładkowe (do niesprzedanego nakładu pierwszego wydania doklejońono stronę tytułową). Drukując reprint, Sobol (*Posłowie*, s. XXIX) jednak nie powtórzył wcześniejszych ustaleń. W ślad za Sobolem piszący te słowa kilkakrotnie powtarzał informację o „wydaniu okładkowym”. Dokładne kolacjonowanie egzemplarzy prowadzi jednak do wniosków odmiennych.

Egzemplarze KUL P XVIII 732, IBL XVIII.1.819, Ossol. XVIII-9980-II oraz Ossol. XVIII-56086-II są rzeczywiście drugim wydaniem, złożonym dość starannie, ale nie tak dokładnie jak edycja pierwsza. Zecer starał się powtórzyć pierwsze wydanie, lecz nie zapanował nad wszystkimi elementami składu. W całym tomie nieznacznie zmieniono odległości między ostatnim wersem kolumny a kustoszem i sygnaturami, a także między zakończeniem wyrazu a następującym po nim znakiem interpunkcyjnym. Tytuły utworów oraz kustosze złożono w niektórych przypadkach nieco większą czcionką, co przy dłuższym tytule doprowadziło do konieczności przeniesienia go do kolejnego wersu, czego nie odnotowujemy w wydaniu pierwszym:

	ZO <sub>1</sub>	ZO <sub>2</sub>
19	<i>Korydon Szczęśliwy. myśl z Katulla.</i>	<i>Korydon Szczęśliwy, myśl z Katulla</i>
II 5	<i>O nieszczęściach ojczyzny i rzezi humańskiej</i>	<i>O nieszczęściach ojczyzny i rzezi humańskiej</i>
II 7	<i>Trwoga człowieka bliskiego śmierci</i>	<i>Trwoga człowieka bliskiego śmierci</i>

Z kolei odwrotna sytuacja panuje wewnątrz wersu: II 1,42: *lżejszym / biegiem* – ZO<sub>1</sub>, *lżejszym biegiem* – ZO<sub>2</sub>; 65: *wierschem / płynie* – ZO<sub>1</sub>, *wierschem płynie* – ZO<sub>2</sub>; II 6,13: *mrowek / stado* – ZO<sub>1</sub>, *mrowek stado* – ZO<sub>2</sub>; 85 *prze- / straszone* – ZO<sub>1</sub>, *prze- / straszone* – ZO<sub>2</sub>. Zachowano pierwotne miejsca lokowania znaków interpunkcyjnych, lecz nierzadko są to już inne znaki, np. zamiana: kropka → przecinek (wielokrotnie), znak zapytania → wykrzyknik (s. 9); średnik → przecinek (s. 23). Zecer sporadycznie używał pojedynczych czcionek pochylonych (kursywa) w tekście – zdarza się to w obu wydaniach, lecz w zupełnie różnych miejscach. Znaki diakrytyczne nad *ż*, *ź*, *ó* są stawiane w inny sposób (*ż* zamiast *z* lub odwrotnie) lub w innych miejscach (oboczności: *ż* || *z*, *ź* || *z*, *ó* || *o*). Odnotowujemy inaczej położone kustosze: s. 7 [a<sub>3</sub>r]: *Justyno* – ZO<sub>1</sub>, *Justy-* – ZO<sub>2</sub>; s. 14 [a<sub>1</sub>v]: „*Nie-* – ZO<sub>1</sub>, *Nie,* lub „*Nie,* – ZO<sub>2</sub>; s. 22 [B<sub>3</sub>v]: *Tą* – ZO<sub>1</sub>, *Tą* lub *brak* – ZO<sub>2</sub>; s. 33 [C<sub>1</sub>r]: *Wielkie* (bł.) – ZO<sub>1</sub>, *Tak* – ZO<sub>2</sub>. Można wskazać także nieliczne zmiany w zakresie wielkich i małych liter (s. 32), zupełnie inne winiety położone w tych samych miejscach tekstu (na s. 40 i 50,

brak winiety na s. [49] w ZO<sub>1</sub>, jest natomiast w tym miejscu w ZO<sub>2</sub>), wreszcie na s. 13, 14, 15 wersy „wcięte” (odsunięte od lewego marginesu) zostały ułożone inaczej (znacznie bliżej lub dalej) niż w pierwodruku. Zmianom zecerskim towarzyszą błędy literowe, poprawki błędów lub odmiany tekstu. Oto kilka wybranych, charakterystycznych przykładów:

- I 2,28: *co nowego* – ZO<sub>1</sub>; *co nowego* – ZO<sub>2</sub>
  - I 8,1: *zbawisz* (bł.; powinno być „zwabisz”) – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>
  - I 11,53: *widziałam* – ZO<sub>1</sub>; *widziałem* (bł.) – ZO<sub>2</sub>
  - I 11,108: *łzamiś ją sweni* – ZO<sub>1</sub>; *łzami ją swemiś* – ZO<sub>2</sub>
  - I 15,12: *odpowiadać* – ZO<sub>1</sub>; *opowiadać* (bł.) – ZO<sub>2</sub>
  - I 15,31: *spokojne* – ZO<sub>1</sub>; *spokojnie* (bł.) – ZO<sub>2</sub>
  - I 17,76: *magł* (bł.) – ZO<sub>1</sub>; *mogł* (= mógł, poprawka) – ZO<sub>2</sub>
  - I 19, tyt.: *Nicze do niestatecznego* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>
  - I 19,3: *Filenie* – ZO<sub>1</sub>; *Filonie* – ZO<sub>2</sub>
  - II 6,1: *jedziesz* – ZO<sub>1</sub>; *idziesz* – ZO<sub>2</sub>
  - II 6,12: *oparzona* – ZO<sub>1</sub>; *opatrzona* (bł.) – ZO<sub>2</sub>
  - II 6,136: *do tej szkoły* – ZO<sub>1</sub>; *do szkoły* (bł. lipometria) – ZO<sub>2</sub>
- Powtórzone natomiast pewne błędy w numeracji stron.

Wydaje się, że w świetle przytoczonych uwag należy zrezygnować z uznania tej edycji jedynie za wydanie okładowe. Jest to pełnoprawne wydanie, niewątpliwie oparte na nowym składzie, z niewprowadzoną odrębną korektą autora, znaną z egzemplarza Ossol. XVIII-5859-II, opublikowane zapewne w 1782 r. W niektórych miejscach poprawia błędy ZO<sub>1</sub>, w innych je powtarza, a w jeszcze innych (nielicznych) proponuje rozwiązania nowe. Nie odnaleziono natomiast żadnego miejsca, w którym nowe rozwiązanie zaproponowane w ZO<sub>2</sub> (o ile nie jest poprawką błędu pierwszego wydawcy) zostałoby utrzymane w Z1<sub>3</sub>.

Uznajemy wobec tego, że wydanie nie buduje historii tekstu, powstało najprawdopodobniej poza kontrolą autorską, a w każdym razie nie zostało wyposażone w nowe rozwiązania, które tak licznie i trafnie pojawiły się tuż potem (lub nawet równoległe) w wydaniu trzecim (Z1<sub>3</sub>). Podkreślimy jeszcze raz, że w tej sytuacji pierwszy tom *Zabawek wierszem i prozą*, opublikowany wkrótce potem w oficynie Michała Grölla, jest rzeczywiście trzecim wydaniem debiutanckiego tomu Franciszka Karpińskiego, a wydanie drugie należy uznać za przejaw inicjatywy wydawniczej Kazimierza Szlichtyna wobec coraz wyraźniej rysującej się literackiej kariery autora. W jednej z ostatnich swoich prac Roman Sobol pisał o tym wydaniu (Z1<sub>3</sub>/rep. – *Posłowie*, s. XXIX): „Również i w tym przypadku widoczna jest troska drukarza o kształt typograficzny książki, może nawet większa niż przed dwoma laty”. Niewątpliwie tak było, choć troska ta miała raczej charakter „zewnątrzny” (winiety), a wydawca nie zadbał o poprawienie wszystkich błędów zauważonych już zapewne wcześniej przez autora.

Z1<sub>3</sub> – [antykwia, czcionka czerwona:] ZABAWKI / [czcionka czarna:] WIER-SZEM i PROZA. / [czerwona:] TOM I. / [czarna listwa] / [czerwona:] EDYCJA TRZECIA / [czarna:] POMNOŻONA. / [winieta] / [listwa ozdobna] / [kursywa,

czcionka czerwona:] w *Warszawie 1782*. / [antykwia, czcionka czarna:] w Drukarni J.K.Mci i Rzpłtey uprzywil. / GRÖLLOWSKIEY. – 12<sup>o</sup>. K. 102. S. 204: slb. I-VIII, 1-193, [194-196]: „Regestr”; sygn. a<sup>+</sup> A-H<sup>12</sup> I<sup>2</sup>.

Egzemplarze:

BJ 5994 I; Ossol. XVIII-9782 (dedykacja: „Tadeuszowi Mikulskiemu w dniu jego habilitacji J. Krzyżanowski, Warszawa 19.I.1946”; wklejka: „Z ksiązek Zofii i Tadeusza Mikulskich”; pieczętki proveniencyjne, m.in.: „S.Wodz[icki]”)

Warszawski „debiut” blisko czterdziestoletniego poety – na nowo zredagowany tom, wydany już wcześniej dwukrotnie we Lwowie. Edycja w stosunku do poprzedniej charakteryzuje się zamianą kolejności dwóch utworów (II 22: *Do Faustyny na niestateczność*; II 23: *Smutek* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>; II 22: *Smutek*, II 23: *Do Faustyny na niestateczność* – Z1<sub>3</sub>), nową redakcją niektórych tytułów, pewną modernizacją ortografii, poprawą błędów. Wobec wydania pierwszego i drugiego nie jest „pomnożona”, lecz zawiera dokładnie te same utwory. W edycji Z2<sub>1</sub> (s. [150]) znajduje się karta z wydrukowaną korektą do tego tomu.

Z1<sub>4</sub> – [antykwia, czcionka czerwona:] ZABAWKI / [czcionka czarna:] WIERSZEM i PROZĄ. / [czcionka czerwona:] TOM I. / [listwa czarna] / [czcionka czerwona:] EDYCYA CZWARTA / [czcionka czarna:] POMNOŻONA. / [winietka] / [listwa ozdobna] / [czcionka czerwona:] w *Warszawie 1785*. / [czcionka czarna:] w Drukarni J.K.Mci i Rzpłtey uprzywil. / GRÖLLOWSKIEY. – 12<sup>o</sup>. K. 102. S. 204; slb. I-VIII, 1-193, [194-196]: „Regestr”; sygn. [x]<sup>+</sup> A-H<sup>12</sup> I<sup>2</sup>.

Egzemplarz:

BSW P 7349

Z1<sub>5</sub> – [antykwia:] ZABAWKI / WIERSZEM i PROZĄ. / TOM I. / [listwa] / [kursywa:] EDYCYA PIĄTA. / [winietka:] / [listwa] / *Za Przywileiem* / [listwa ozdobna] / [antykwia:] w *Warszawie 1790*. / Nakładem i Drukiem MICHAŁA GRÖLLA, / [kursywa:] *Kfieggarza Nadwornego J.K.Mci*. – 12<sup>o</sup>. K. 102. S. 204: slb. I-VIII, 1-193, [194-196]: „Regestr”; sygn. [x]<sup>+</sup> A-H<sup>12</sup> I<sup>2</sup>.

Egzemplarze:

Ossol. XVIII-10917; Ossol. XVIII-55495; BUW 141 883 (po dedykacji wdrukowany przywilej królewski dla M. Grölla)

Wydanie niezbyt staranne, nie wprowadzono nawet erraty zamieszczonej w Z2<sub>1</sub>. Liczne błędy literowe.

Z1<sub>6</sub> – [antykwia:] ZABAWKI / WIERSZEM i PROZĄ. / [listwa] / [kursywa:] TOM I. / [listwa] / [winietka] / [antykwia:] PRZEDRUKOWANE. / [listwa] / ROKU 1803. – 12<sup>o</sup>. K. 97. S. 194: snlb. 2, slb. 1-189, [190-192]: „Regestr”; sygn. [x]<sup>1</sup> A-H<sup>12</sup>.

Egzemplarze:

BJ 5996 I; BJ 588200 I

Brak dedykacji dla A.K. Czartoryskiego, umieszczonej we wszystkich wcześniejszych edycjach tomu I.

**Zabawki wierszem i prozą. Tom II – 1782**

**Z2<sub>1</sub>** – [antykwa:] ZABAWKI / WIERSZEM i PROZĄ. / [listwa] / TOM II. / [winieta] / [listwa ozdobna] / [kursywa:] w *Warszawie 1782.* / [antykwa:] w Drukarni J.K.Mci i Rzplitey uprzywil. / GRÖLLOWSKIEY. – 12<sup>o</sup>. K. 79. S. 158: snlb. 8, slb. 1-147, [148]: „Regestr”, [149]: „Omyłki Tomu II”, [150]: „Omyłki Tomu I”; sygn. a<sup>+</sup>A-F<sup>12</sup>G<sup>3</sup>.

Egzemplarze:

BN XVIII. 1. 4641; Ossol. XVIII-9782

Edycja poprzedzona dedykacją: „Do JJ.OO.JJ.WW. KOMISSARZOW EDUKACYI NARODOWEY”.

**Z2<sub>2</sub>** – [antykwa:] ZABAWKI / WIERSZEM i PROZĄ. / [listwa] / TOM II. / [winieta] / [listwa ozdobna] / w *WARSZAWIE 1785.* / w Drukarni J.K.Mci i Rzplitey uprzywil. / GRÖLLOWSKIEY. – 12<sup>o</sup>. K. 75. S. 150: snlb. 2, slb. 1-147, [148]: „Regestr”; sygn. [x]<sup>1</sup>A-F<sup>12</sup>G<sup>2</sup>.

Egzemplarze:

BJ 5640 I (po stronie tytułowej zamieszczony przywilej na drukowanie sześciu pozycji, w tym „Franciszka Karpińskiego Zabawki wierszem i prozą w kilku tomikach”); BSW P 7349

**Z2<sub>3</sub>** – [antykwa:] ZABAWKI / WIERSZEM i PROZĄ. / [listwa] / TOM II. / [winieta] / [listwa] / [kursywa:] *Za Przywileiem.* / [listwa ozdobna] / [antykwa:] w *WARSZAWIE 1790.* / Nakładem i Drukiem MICHAŁA GRÖLLA, / [kursywa:] *Kfęggarza Nadwornego J.K.Mci.* – 12<sup>o</sup>. K. 75. S. 150: snlb. 2, slb. 1-147, [148]: „Regestr”; sygn. [x]<sup>1</sup>A-F<sup>12</sup>G<sup>2</sup>.

Egzemplarze:

IBL XVIII. 1. 1559; Ossol. XVIII-10917; Ossol. XVIII-55495 (na końcu: s. [147] – błędna informacja: „Koniec Tomu I”)

W tej edycji brak erraty i dedykacji.

**Z2<sub>4</sub>** – [antykwa:] ZABAWKI / WIERSZEM i PROZĄ / [listwa] / [kursywa:] *TOM II.* / [listwa] / [winieta] / [antykwa:] *PRZEDRUKOWANE.* / [listwa] / *ROKU 1803.* – 12<sup>o</sup>. K. 80. S. 160: snlb. 2, 1-157, [158]: „Regestr”; sygn. [x]<sup>1</sup>A-F<sup>12</sup>G<sup>7</sup>.

Egzemplarze:

BJ 5996 I; BN I 456 443 (sygn. [x]<sup>+</sup>A-F<sup>12</sup>G<sup>7</sup>; jedynie ten egzemplarz rozpoczyna się od dedykacji dla A.K. Czartoryskiego, przeniesionej z tomu I)

**Zabawki wierszem i prozą. Tom IV – 1783**

**Z4<sub>1</sub>** – [antykwa:] ZABAWKI / WIERSZEM i PROZĄ. / [listwa] / TOM IV. / [winieta] / [listwa ozdobna] / [kursywa:] w *Warszawie 1783.* / [antykwa:] w Drukarni J.K.Mci i Rzplitey uprzywi / leiowaney GRÖLLOWSKIEY. – 12<sup>o</sup>. K. 89. S. 178: slb. I-XLVIII, 1-126, [127-129]: „Regestr”, [130]: „Omyłki druku”; sygn. a-h<sup>12</sup>A-E<sup>12</sup>F<sup>5</sup>.

Egzemplarze:

BN XVIII 1.6755; BSW III B 18.105

**Z4<sub>2</sub>** – [antykwa:] ZABAWKI / WIERSZEM i PROZĄ. / [listwa] / TOM IV. / [winieta] / [listwa] / [kursywa:] w *Warszawie 1792.* / [antykwa:] w Drukarni MICHAŁA GRÖLLA, / Księgarza Nadwornego J.K.Mci. – 12<sup>o</sup>. K. 91, s. 182: slb. I-XLVIII, 1-129, [130-132]: „Regestr”, [133]-[134]: „Omyłki w druku *Zabawek wierszem i prozą* w niebytności Autora zasze”; sygn. a-h<sup>12</sup> A-E<sup>12</sup> F<sup>7</sup>.

Egzemplarze:

BJ 588200 I (z erratą – ostatnia składka F<sup>7</sup>); Ossol. XVIII-55495 (ostatnia składka F<sup>6</sup>)

Przedmowa „Do Czytelnika” Michała Grölla.

**Z4<sub>3</sub>** – [antykwa:] ZABAWKI / WIERSZEM i PROZĄ / [listwa] / [kursywa:] TOM IV. / [listwa] / [winieta] / [antykwa:] PRZEDRUKOWANE. / [listwa] / ROKU 1803. – 12<sup>o</sup>. K. 90. S. 180: slb. I-XLIV, 1-132, [133-135]: „Regestr”, [136]: czysta; sygn. a-h<sup>12</sup> A-E<sup>12</sup> F<sup>6</sup>.

Egzemplarze:

BN I 128525; BJ 5996 I

### *Zabawki wierszem i prozą. Tom VII – 1787*

**Z7<sub>1</sub>** – [antykwa:] ZABAWKI / WIERSZEM I PROZĄ. / [listwa] / TOM VII. / [winieta] / w *Warszawie 1787.* / [listwa ozdobna] / w Drukarni J. K. Mci, i Rzeczypospo- / lity u XX. [kursywa:] *Scholarum Piarum.* – 12<sup>o</sup>. K. 101. S. 202: snlb. 2, slb. I-CX, 1-85, [86]: czysta, [87-88]: „Regestr materyi w Tomie VII. znajdujących się”, [89]: „Omyłki w druku”, [90]: czysta; sygn. a-h<sup>12</sup> i<sup>5</sup>.

Egzemplarze:

BUW 4.24.9.29 XVIII/I; IBL XVIII 1. 15; Ossol. XVIII-10917

### Edycja Dmochowskiego

**D1** – [antykwa:] DZIEŁA / FRANCISZKA / KARPINSKIEGO. / WIERSZEM I PROZĄ / EDYCJA NOWA I ZUPEŁNA, WIELĄ PISMAMI OD / AUTORA NADSIŁANEMI POMNOŻONA. / TOM PIERWSZY. / [listwa] / [kursywa:] *Za pozwoleniem Zwierzchności* / [winieta] / [antykwa:] w WARSZAWIE MDCC-CVI. / [listwa ozdobna] / w Drukarni Księży Piarów. / – 8<sup>o</sup>. K. 195. S. 390: snlb. 6, slb. 1-375, [376-384]: „Reiestr rzeczy w Tomie Pierwszym zamykających się”; sygn. [x]<sup>3</sup> A-Z<sup>8</sup>.

Egzemplarz:

IBL. K 346 / 1

Na s. [4] portret autora: „sculp. Frey 1804 Varsowie”, ryt. Jan Zachariasz Frey, Warszawa 1804 (oryginał w zbiorach Archiwum Państwowego w Krakowie).

## NAJWAŻNIEJSZE PRZEKAZY W DRUKACH ULOTNYCH I CZASOPISMACH

### Druki ulotne

1. – [antykwia:] SUMIENIE. / Quos diri conficia facti / Mens habet attonitos et furdo verbere caedit. / [kursywa:] *Juven: Sat: 13* [h.m. i r. – Lwów: druk. K. Szlichtyna, 1779 lub początek 1780]. – 4<sup>o</sup>. K. 6. Snlb. 12; sygn. a<sup>+</sup> b<sup>2</sup>.

Egzemplarze:

BUW 4.20.4.40 XVIII/II; Ossol. XVIII-11955

Zawartość – dwa wiersze: *Do J. Wielmożnego Jmci Księdza Adama Naruszewicza biskupa koadiutora smolenskiego orderu s. Stanisława kawalera; Sumienie*. Oba są niewątpliwie pierwszymi drukowanymi utworami Karpińskiego, musiały być też składane wcześniej niż ZO<sub>1</sub>, ponieważ do ich tekstu zamieszczonego w ZO<sub>1</sub> poeta wprowadził pewne zmiany.

2. – [listwa] / ZONA / MODNA / [listwa] – 8<sup>o</sup>. K. 8. Snlb. 16; nsygn.

Egzemplarz:

BN XVIII 1.2839 [druk ulot.<sub>a</sub>]

Zawartość: [I. Krasicki:] *Zona modna*, [F. Karpiński:] *Korydon, Lament gołębiicy*, [inne:] *Zal do Franusi, Juzia do Juzefa, Krakowiaki*.

Błędy tekstu powtórzone za ZO<sub>1</sub>, druk więc zapewne należy datować po roku 1780.

3. – [listwa] / [antykwia:] ZONA / MODNA / [listwa] – 8<sup>o</sup>. K. 8. Snlb. 16; nsygn.

Egzemplarz:

BN XVIII 1.1963 [druk ulot.<sub>b</sub>]

Zawartość: [I. Krasicki:] *Zona modna*, [F. Karpiński:] *Korydon, Lament gołębiicy*, [inne:] *Zal do Franusi*.

Nowy skład, zredukowana zawartość druku, poprawione błędy tekstu, zatem druk należy datować po roku 1780 lub nawet po 1782.

4. – [antykwia:] O / WIELKOSCI / BOGA / WIERSZ / Przez W. IMci Pana / FRANCISZKA KARPINSKIEGO / Kapitana Woysk Koronnych / NAPISANY. [h.m. i r. – zapewne Grodno: Drukarnia Tyzenhauzowska, maj 1781] – 8<sup>o</sup>. K. 7. Snlb. 14; sygn. a<sup>7</sup>.

Egzemplarze:

BJ 588095-I; Ossol. XVIII 11806-II

Zawartość – dwa wiersze: *Do Najjaśniejszego Stanisława Augusta, króla polskiego, wielkiego księcia litewskiego, O wielkości Boga*.

5. – [antykwia:] O POWINNOSCIACH / OBYWATELA / [listwa pozioma, poniżej tekst w dwóch kolumnach, rozdzielony listwą pionową ozdobną, finalik – h.m., dr. i r.] – pl<sup>0</sup>. Druk jednostronny, tytuł nagłówkowy.

Egzemplarz:

BN VIII 4.1735

Zawartość: *O powinnościach obywatela*, w. 1-52.

6. – [antykw:] KOPIA PRZYWILEJU / JANA-KAZIMIERZA / [kursywa:] *KROLA POLSKIEGO* / [antykw:] SZCZEPANOWI CZARNECKIEMU / NA / [kursywa:] *StaroŹstwo Tykocińskie* / [antykw:] DANEGO, / [kursywa:] z *Oryginału w Archivum Białostockim będącego* / [antykw:] WYPISANA, / Na Poljki Język / PRZETŁUMACZONA, / Z PRZYDATKIEM / [kursywa:] *Krotko zebranego Zycia* / [antykw:] TEGOZ CZARNECKIEGO. / winieta / W GRODNIENIE / [listwa] / [kursywa:] w *Drukarni J.K.M.* [b.dr., m. i r.: maj 1781 lub kwiecień 1782] – 8<sup>o</sup>. K. 16. S. 32: snlb. 3, slb. 1-28, snlb. 1 [ostatnia czysta]; sygn. A-B<sup>8</sup>.

Egzemplarz:

IBL XVIII 1.1066

Zawartość: *Przestrzezenie* (równolegle drukowany łaciński tekst przywileju i jego polski przekład), wiersz bez tytułu (*Z okoliczności czasów Czarnieckiego – Z2<sub>1</sub>*), *Krótko zebrane życie Stefana Czarnieckiego*.

### **Laura i Filon**

7. **druk ulot<sub>a</sub>** – [antykw:] LAURA i FILON. / [listwa ozdobna] [tytuł nagłówkowy; b.m., dr. i r. – prawdopodobnie między 1782-1787] – K. 4. Snlb. 8; nsygn.

Egzemplarz:

BUW 4.20.4.572 XVIII/1

Zawartość: *Laura i Filon* (tekst w redakcji opartej na Z1<sub>3</sub>, zmieniony), *Doryda* [*Szczęście przy Dorydzie – Z7<sub>1</sub>*] (tekst zapewne wcześniejszy niż w Z7<sub>1</sub>, bogatszy o dwa wersy, znaczne różnice). Ten druczek ulotny został przedrukowany potem dwukrotnie z niewielkimi zmianami tekstu w drugiej połowie XIX w. – *Laura i Filon* [zawiera także wiersz *Doryda*]:

BUW 5.7.10.67 – z akceptacją cenzora z 13 października 1871, druk J. Cotty;

BUW 49.22.1.146 – z akceptacją cenzora z 13 lipca 1875, druk J. Noskowskiego.

8. **druk ulot<sub>b</sub>** – [antykw:] LAURA i FILON [tytuł nagłówkowy; b.m., dr. i r.] – K. 4. Snlb. 8; nsygn.

Egzemplarz:

BJ 221918 I

Zawartość: *Laura i Filon* (aria Filona bez podziału na strofy, tekst zdradza liczenie pokrewieństwa z poprzednim drukiem ulotnym).

9. **druk ulot<sub>c</sub>** – [antykw:] LAURA i FILON. / [listwa] [tytuł nagłówkowy; b.m., dr. i r. – zapewne początek XIX w.] – K. 4, slb. 8.; nsygn.

Egzemplarz:

Ossol. 43104

Zawartość: *Laura i Filon* (początek arii Laury do w. 24 i aria Filona bez podziału na strofy).



**Powrót z Warszawy na wieś**

**10. druk ulot.<sub>a</sub>** – [antykwia:] POWROT / [kursywa:] z WARSZAWY NA WIEŚ / [antykwia:] AUTORA ZABAWEK / Wierszem i Prozą. / [listwa] / DIE ZURÜK=KUNFFT / [kursywa:] von WARSCHAU aufs LAND. / [winieta] / [listwa ozdobna] / [antykwia:] w GRODNIE / w DRUKARNI JEGO KRÓLEWSKIEY MOŚCI, / 1784. – 4<sup>o</sup>. K. 4. Snlb. 8; sygn. A<sup>4</sup>.

Egzemplarze:

Ossol. XVIII-10321-III; PAU 3929 str.dr.

Tekst równoległy w języku polskim i niemieckim.

**11. druk ulot.<sub>b</sub>** – [antykwia:] POWROT / [kursywa:] z WARSZAWY NA WIEŚ. / [antykwia:] AUTORA ZABAWEK / Wierszem i Prozą. / [listwa] / Die / ZURÜKKUNFT / [kursywa:] von WARSCHAU aufs LAND. [b.m., dr. i r. – według katalogu BN edycja A: Warszawa: M. Gröll, 1790] – 8<sup>o</sup>. K. 8. Slb. 16 (ostatnia czysta).

Egzemplarz:

BN W.1.2431

Tekst równoległy w języku polskim i niemieckim.

**12. druk ulot.<sub>c</sub>** – [antykwia:] POWROT / [kursywa:] z WARSZAWY NA WIEŚ. / [antykwia:] AUTORA ZABAWEK / Wierszem i Prozą. / [listwa] / Die / ZURÜKKUNFT / [kursywa:] von WARSCHAU aufs LAND. [b.m., dr. i r. – według katalogu BN edycja B: Warszawa: M. Gröll, 1790] – 8<sup>o</sup>. K. 8. Slb. 16 (ostatnia czysta).

Egzemplarz:

BN XVIII.1.1962

Tekst równoległy w języku polskim i niemieckim. Inny skład, odmienne listwy, odmiany tekstu, jednak niemieckie tłumaczenie odpowiada odmianom tekstu z edycji A.

**13. druk ulot.<sub>d</sub>** – [antykwia:] POWROT NA WIES / P. KARPINSKIEGO [tytuł nagłówekowy; b.m., dr. i r. – według katalogu Ossol. prawdopodobnie: Warszawa: Drukarnia Nadworna, ok. 1790] – 8<sup>o</sup>. K. 4. Snlb. 8.

Egzemplarz:

Ossol. XVIII-12430-II

Tekst tylko w języku polskim.

**Czasopisma**

MW – [antykwia:] Magazyn / Warszawski, / [kursywa:] Pięknych nauk, kunŹtów, i różnych / wiadomości dawnych, i nowych, dla / zabawy, i pożytku oŹoh oboicy Płci, / w/wielkiego Źtanu, i Źmaku. / [antykwia:] p. A. P. H. P. [listwa] / ROKU PIERWSZEGO. / CZĘŚĆ II. / [listwa] / [winieta z sentencją: LABOR IPSE VOLUPTAS] / [listwa ozdobna] / w Warszawie 1784. / Nakładem i Drukiem MICHAŁA GRÖLLA, / Kłięgarza Nadwornego J.K.Mci. / [kursywa:] Znayduie

fię też we Lwowie u tegoż samego. – s. 319-322: VII. Powrót z Warszawy na Wieś autora Zabawek wierszem i prozą.

Tekst tylko w języku polskim.

#### PODSTAWA WYDANIA

Wiersze zebrane Franciszka Karpińskiego pochodzą z różnych źródeł. Publikowane były systematycznie od roku 1780 i w znakomitej większości kilkakrotnie przeszły przez druk przy mniej lub bardziej prawdopodobnej autorskiej kontroli. Losy wydawnicze tej twórczości w najogólniejszych zarysach przedstawiają się następująco.

U schyłku 1779 r. Karpiński złożył w drukarni Kazimierza Szlichtyna we Lwowie manuskrypt zawierający przyszłe *Zabawki wierszem i przykłady obyczajne*, opublikowane we Lwowie w roku 1780 (przed 6 kwietnia). Z zachowanych egzemplarzy najciekawszy jest druk przechowywany w Ossolineum – na opublikowany tekst naniesiono odręczną korektę autorską. Dwa lata później (Lwów 1782) doszło do edycji drugiej tego tomu: *Zabawki wierszem i przykłady obyczajne po drugi raz przedrukowane*. W tym samym roku opublikowano kolejne, trzecie, wydanie tomu pierwszego (Warszawa 1782): *Zabawki wierszem i prozą*, tłoczony przez Michała Grölla. Druk ten otrzymał staranną szatę graficzną, dwukolorową stronę tytułową, nową redakcję polegającą na niewielkim przesunięciu kolejności utworów, w kilku przypadkach doszło do zmiany leksyki, w kilku innych – do nowej redakcji tytułów. W tym samym kształcie graficznym został opublikowany po raz czwarty w roku 1785, a w nieco skromniejszym – w 1790. Ostatnie, porozbiorowe już wydanie (przedruk) nastąpiło zapewne także w Warszawie w roku 1803. Sygnalizowanego przez Estreichera wydania szóstego z 1796 r. prawdopodobnie nigdy nie było, zresztą Estreicher opierał się na informacji osób trzecich.

Właśnie w tym kształcie wczesna faza twórczości Karpińskiego doczekała się tak szerokiej recepcji, w takiej też formie utwory znane są do dzisiaj. Każda edycja powtarzała w zasadzie poprzednią, a odmiany tekstu były niewielkie i szły zarówno w kierunku poprawienia poprzedniego tomu, jak i mimowolnie wprowadzały nowe błędy.

Także w roku 1782 pojawiła się w Warszawie u Michała Grölla kolejna edycja, tym razem drugiego tomu *Zabawek*, który zbierał wiersze napisane już po przyjeździe poety do Warszawy: *Zabawki wierszem i prozą*. I ona doczekała się kilku wznowień: w 1785, 1792 i 1803 r. W latach następnych Karpiński zbierał i systematycznie publikował utwory nowo napisane lub takie, których wcześniej nie chciał publikować z różnych względów. Wiersze znalazły się w tomach: czwartym (Warszawa: druk M. Grölla, 1783) i siódmym (Warszawa: druk Księży Pijarów, 1787). Tom trzeci zawierał przekłady, piąty i szósty przynosiły *Psalterz*, a wszystkie tomy z wierszami (1, 2, 4 i 7) zawierały ponadto prozę.

W 1792 r. Karpiński opublikował w Supraślu *Pieśni nabożne* (edycja A – druk przed 3 maja 1792) i w tym samym roku drugą, „potargowicką edycję” (edycja B – druk po 3 maja 1792). Systematycznie, najpewniej od schyłku roku 1779, publikował też wiersze lub inne utwory w druczku ulotnych (niektóre z nich z pewnością ukazały się bez jego woli i wiedzy). Druki takie ukazywały się jeszcze w XIX w.

Najprawdopodobniej latem 1804 r., po zamknięciu prac związanych z edycją pism Ignacego Krasickiego, Franciszek Ksawery Dmochowski zaproponował Karpińskiemu wydanie całości jego dzieł. W odpowiedzi na propozycję, 20 września 1804 r. Karpiński pisał do Dmochowskiego (*Korespondencja*, s. 183-184):

Posyłam siedm tomików dawniej drukowanych dzieł moich, ile można było, poprawionych ode mnie, tak co się tycze błędów drukarskich, jako i niektórych nawet myśli odmiany albo zupełnego ich wyrzucenia. Posyłam nadto w rękopiśmie i resztę dzieł moich, które albo po części były drukowane, albo zupełnie nie były. Jeżeli to trudu wiele nie zrobi, chciałbym, ażeby pisma w tym manuskrypcie w różnych materiałach porozrzucane do tytułów swoich w tej nowej edycji podnoszone były, np. sielanki do *Sielanek*, pieśni do *Pieśni*, etc. [...] *Żale Sarmaty* niechby ku końcowi dzieł moich, jak są w manuskrypcie, wydrukowane były i po sobie już żadnych już moich wierszów nie miały.

Karpiński wysłał Dmochowskiemu najprawdopodobniej siedem tomów *Zabawek wierszem i prozą*. Porównanie poszczególnych druków wskazuje, iż były to pierwsze (Z1<sub>3</sub>, Z2<sub>1</sub>, Z4<sub>1</sub>) lub późniejsze (Z1<sub>5</sub>, Z2<sub>4</sub>, Z4<sub>2</sub>) edycje poszczególnych tomów, najpóźniejsze wydania pochodziły z lat dziewięćdziesiątych. Poeta nie przesłał natomiast *Pieśni nabożnych* jako osobnego tomu, lecz przepisał je na nowo: pominął *Pieśń o wielkości Boga a nikczemności człowieka* oraz wszystkie psalmy, uzupełnił o jedną strofę pieśń *Do świętych Polaków, patronów Polski*, dodał na zakończenie 4-wersową apostrofę *Do Boga*, zmienił układ tekstów w środkowej partii *Pieśni nabożnych* – i w ten sposób zbudował nowy cykl poetycki o nieco zmienionej kompozycji i innym niż dotychczas charakterze.

Poza nowym cyklem *Pieśni nabożnych* Dmochowski rozbił lub zmienił wszystkie dotychczasowe autorskie kompozycje Karpińskiego, przede wszystkim „różne wiersze” z pierwszego tomu. List Karpińskiego sugerował „poodnoszenie” utworów z „manuskryptu” do ułożonych już wcześniej kompozycji, czyli wprowadzenie układu gatunkowego z wyraziście zaznaczoną klamrą finalną w postaci *Żalów Sarmaty nad grobem Zygmunta Augusta z domu Jagiellów*. Nie wiadomo, co w rękopisie Karpiński uznał za sielankę, a co za pieśń, przyjął jednak najwyraźniej, że układ z tomu pierwszego i tomów następnych jest zasadny: sielanki, pieśni, wiersze różne.

Kolejność wierszy z poszczególnych tomów w zasadzie została zachowana w nowej edycji. Dmochowski ułożył je następująco: „Sielanki” (20 sielanek z Z1<sub>3</sub> uzupełnionych wierszem *Rocznica imienin zmarłej księżniczki Teresy Czartory-*

skiej... *Sielanka* pochodzącym z Z2<sub>1</sub> – razem 21 utworów), „Pieśni” – Księga I (19 spośród „wierszy różnych” z Z1<sub>3</sub> oraz 7 opublikowanych w Z2<sub>1</sub>, napisanych jeszcze w Galicji (*Do Wolności*) lub wkrótce po przyjeździe do Warszawy – razem 26 utworów), „Pieśni” – Księga II (21 utworów z Z4<sub>1</sub> i 10 z Z7<sub>1</sub> – razem 31 utworów), „Pieśni” – Księga III (48 niepublikowanych dotąd utworów z lat 1787-1805), „Pieśni” – Księga IV (*Pieśni nabożne* w nowym kształcie – razem 29 utworów), i wreszcie „Wiersze różne” (w których zebrał bajki, „wiersze z podanych czterech słów”, przekłady oraz obszerniejsze utwory zarówno wczesne, jak i późniejsze – razem 46 utworów ze wszystkich wcześniejszych edycji oraz dotąd niepublikowanych).

Czy o to właśnie chodziło Karpińskiemu? Formuły „manuskrypt” i „rękopis” oznaczają to samo i nie chodzi w tym przypadku o „siedm tomików dawniej drukowanych”, lecz autor, najwyraźniej nie chcąc przepisywać sporego rękopisu (76 utworów oraz proza, nie wiadomo w jakiej kolejności ułożone), prosi swojego wydawcę o przeniesienie i dodanie sielanek do zbioru „Sielanek”, pieśni do zbioru „Pieśni” itd. Dmochowski rozciągnął tę sugestię także na drukowaną część dorobku pisarza, tworząc nowe całości kompozycyjne. Wydaje się, że wbrew intencjom autora i wydawcy nie pojawił się układ gatunkowy, na pewno jednak zatarto chronologiczny charakter całości, przynajmniej w obrębie „wierszy różnych”.

Edycja niniejsza w zasadzie respektuje przypisany wydaniu Dmochowskiego status „edycji ostatniej i najlepszej za życia autora” – nie było innego wyjścia co najmniej z jednego, za to bardzo istotnego powodu. Otóż 76 utworów (czyli ponad 30% całej twórczości poetyckiej Karpińskiego) znamy tylko z wydania *Dzieł* (jedynie pojedyncze utwory zostały wcześniej opublikowane w drukach ulotnych lub dostępne są w autografach czy kopiach). Dmochowski dokonał wspomnianych wyżej zmian redakcyjnych i modernizacji językowej (dotyczy to ortografii, fleksji, a nawet leksyki i składni), co niewątpliwie poprawiło kształt wielu wierszy, ale z drugiej strony spowodowało, że ta część twórczości poety, którą znamy tylko z edycji Dmochowskiego, nosi znamiona tekstu znacznie (powiedzmy: nieco) późniejszego. Tak więc należy albo przyjąć edycję z 1806 r. za podstawę wydania niemal wszystkich wierszy Karpińskiego, albo przyjąć różne podstawy, przy czym modernizacja – dla zachowania stylistycznej i ortograficznej jedności całego zbioru – powinna iść śladem dziewiętnastowiecznego wydawcy.

Dmochowski, redagując wiersze Franciszka Karpińskiego, dokonywał prawdziwie systemowych modernizacji. Zmienił i unowocześnił nie tylko ortografię, ale także fleksję, wprowadził (niekonsekwentnie) rodzaj męskoosobowy, zmienił szyk niektórych zdań i wreszcie dokonał ograniczonej modernizacji leksyki. W imię poprawności językowej zdarzało mu się nawet naruszyć rym dokładny, którego tak pieczołowicie pilnował Karpiński!

W tej sytuacji przyjęto następujące rozwiązania, które w najogólniejszych zarysach można nazwać próbą zrekonstruowania tego zespołu tekstów, który

Franciszek Karpiński przesłał Dmochowskiemu, i uzupełnienia go wierszami wówczas niewydanymi bądź odnalezionymi później, za podstawę transkrypcji uznając *Dzieła Franciszka Karpińskiego wierszem i prozą, edycja zupełna, wielką pismami od autora nadesłanemi pomnożona*, t. 1: *Wiersze*, Warszawa 1806:

1) Zachowano autorską kompozycję pierwszego tomu *Zabawek wierszem i prozą* (Warszawa 1782), pomijając jedynie dwa napisane prozą „przykłady”. Zachowano w autorskim układzie kompozycyjnym (a zatem także w znacznej mierze chronologicznym) wiersze opublikowane w latach 1782-1787 w t. 2, 4 i 7 *Zabawek wierszem i prozą*. Wyraźnie wyodrębniono autorskie bloki kompozycyjne z poszczególnych tomów: „Sielanki”, „Pieśni” i „Wiersze różne”. W ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub> oraz w Z2<sub>1</sub>, a także w Z7<sub>1</sub> i następnych edycjach autor czy wydawcy nie numerowali utworów, w Z4<sub>1</sub> Karpiński (lub Gröll) wprowadził przy pieśniach formułę: *Pieśń pierwsza. Stateczność* itd., nie numerując jednak „Wierszy różnych”. Każdy blok wierszy („Sielanki”, „Pieśni” lub „Wiersze różne”) miał własną kartę tytułową. Tą drogą poszedł Dmochowski, poprzedzając poszczególne części odpowiednimi tytułami.

2) Każdy z wymienionych tomów poety (ZO<sub>1</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z2<sub>1</sub>, Z4<sub>1</sub>, Z7<sub>1</sub>) to zespół tekstów napisanych w określonym czasie: kilkunastu lat (ZO<sub>1</sub> / Z1<sub>3</sub> – 1765-1779), kilku lat (Z7<sub>1</sub> – 1783-1787) lub roku czy dwóch (Z2<sub>1</sub> – do 1782; Z4<sub>1</sub> – do 1783). Karpiński raczej nie chował wierszy „do szuflady” i napisane – przy pierwszej nadarzającej się okazji publikował. Takie zachowanie pisarza sugeruje konieczność uważnego przyjrzenia się kolejnym publikacjom i ewentualnego uporządkowania powstających w ten spontaniczny sposób zbiorów (np. według kryteriów gatunkowych). Wydaje się jednak, że Karpiński-liryk szczególnie dbał o kompozycyjny kształt poszczególnych tomów. Nie wszystkie wiersze z lat 1765-1779 znalazły się w pierwszym tomie (z różnych względów; por. Sobol, *Ze studiów*, s. 9), nie wszystkie z lat 1780-1782 weszły do Z2<sub>1</sub>, podobnie było w latach następnych. Znane różnice w kolejnych redakcjach wierszy takich jak *Powrót z Warszawy na wieś*, *Szczęście przy Dorydzie*, *Przypomnienie dawnej miłości*, *Z przypadku mostu spalonego w Wilnie...*, *Podróż z Dobiecka na Skagę*, *Pieśni nabożne* – świadczą, iż poeta dokonywał nieraz daleko idących zmian w wierszach napisanych wcześniej. Z drugiej strony każdy z tomów *Zabawek wierszem i prozą* nosi znamiona starannej, autorskiej i nie tylko okazjonalnej kompozycji (oczywista jest przecież w tych przypadkach rola wierszy adresowanych do Boga, do króla Stanisława Augusta czy do Adama Kazimierza Czartoryskiego). Każdy z tych tomów przedrukowywany był później z minimalnymi zmianami lub nawet bez nich kilkakrotnie (tom pierwszy nawet sześć razy). Wydaje się, że argumenty te przemawiają za utrzymaniem kompozycji tomów wydawanych przez poetę w latach 1780/1782 – 1787.

3) Idąc drogą wskazówek Karpińskiego, zachowano lub skonstruowano niewielkie całości kompozycyjne, gatunkowo lub tematycznie jednorodne: połączone przez autora wiersze do konkretnego adresata (utwory skierowane do

Adama Naruszewicza), poetycką korespondencję z jednym współmówcą (Jochim Litawor Chreptowicz, Antoni Dzieduszycki), bajki, „wiersze z podanych czterech słów” – świadectwo poetyckich zabaw z kręgu Czartoryskich, „reguły powszechne dla gospodarzów w domu” – zbiór praktycznych sentencji, które poeta ułożył i umieścił w różnych punktach swojego domu w białowieskim Kraśniku, przekłady z „Antologii poetów greckich”. Z uwagi na ich niewielkie rozmiary całości te zachowano – za Dmochowskim i wcześniejszymi edycjami – w ramach „Wierszy różnych”. Jedyne przypadki przenoszenia wierszy z jednego bloku do drugiego dotyczy bajek – gatunku, którego realizację znajdziemy zarówno w Z<sub>41</sub> i Z<sub>71</sub>, jak i wśród wierszy po raz pierwszy opublikowanych przez Dmochowskiego; ostatecznie znalazły się one poza ramą *Zabawek wierszem i prozą* – na początku zespołu wierszy opublikowanych dopiero w roku 1806.

4) Pozostawiono cykl *Pieśni nabożnych* w najbardziej prawdopodobnej autorskiej wersji i w autorskiej kompozycji, przygotowanej specjalnie dla edycji Dmochowskiego. Odmiany tekstu zostały prześledzone od wydania pierwszego do edycji z 1806 r. Ewentualne późniejsze zmiany, nawet jeśli wyszły od autora, dotyczyły jednak innej wersji zbioru, pomyślanej jako śpiewnik religijno-obywatelski.

5) W kolejnej części ujęto utwory, które z różnych względów pojawiły się dopiero u Dmochowskiego, przyjmując za podstawę układu zasadę chronologiczną w świadomie ograniczonym zakresie, wiadomo bowiem, że niektóre z wierszy publikowanych dopiero w *Dzielnach* nie mają żadnych odniesień pozwalających na datowanie choćby przybliżone (pozostają jedynie ramowe daty 1787-1805: opublikowania 7., ostatniego, tomu *Zabawek* i oddania do druku wierszy Dmochowskiemu).

6) Wprowadzono zespół ineditów z archiwum Prozorów (za podstawę przyjęto rękopis *Dziela* (pośm.) jako najbliższy autografowi – inne przedruki z epoki oparto na nim) oraz „wiersze niechciane”, świadectwo wyborów artystycznych poety (odrzucone z przyczyn estetycznych) bądź przestrzegania norm obyczajowych („pieśni światowe”), wreszcie kilka wierszy zapisanych w listach i sztabuchach, ofiarowanych różnym adresatkom i adresatom, a potem zapomnianych. W ten sposób zebrano całość spuścizny poetyckiej Franciszka Karpińskiego. Z przyczyn technicznych podzielono ją na dwa niemal równe objętościowo bloki: 1) wiersze opublikowane do roku 1787, a więc dorobek poetycki zawarty w *Zabawkach wierszem i prozą*; 2) *Pieśni nabożne*, wiersze wydane dopiero przez Dmochowskiego oraz inedita.

### III. ZASADY TRANSKRYPCJI

#### A. TRANSKRYPCJA FRANCISZKA KSAWEREGO DMOCHOWSKIEGO

Podstawowej modernizacji tekstu dokonał już Dmochowski przy prawdopodobnych (powiedzmy: możliwych) wskazówkach Franciszka Karpińskiego, za-

wartych we wspomnianym liście i dołączonych do niego tomach oraz rękopisach (zob. „Opis źródeł”, s. 215). Postępowanie Dmochowskiego można sprowadzić do kilku podstawowych zasad, choć dają się zauważyć pewne niekonsekwencje w działaniach wydawcy.

Wprowadzenie poprawek i uzupełnień oraz eliminacja błędów dostrzeżonych we wcześniejszych drukach.

Uproszczenie rozbudowanych tytułów, polegające przede wszystkim na skróceniu „grzecznościowych” formuł, a także imion, nazwisk i tytułów adresatów wierszy.

Wprowadzenie nielicznych zmian w leksyce, szczególnie w tych miejscach, gdzie Karpiński używał wcześniej słów uznanych przez Dmochowskiego lub samego autora za przestarzałe (*miasto* → *zamiast*, *miesiąc* → *księżyc*, *nudzić* → *rządzić*, *dęstyn* → *wyrok*). Modernizacji tej dokonano z dużym wyczuciem i w zasadzie nie doszło do zmian leksyki w tych wierszach, które w pierwotnej postaci były ówczesnie najbardziej rozposzechnione (np. *Laura i Filon*).

Zmiana szyku wyrazów w nielicznych fragmentach prozą, polegająca na przeniesieniu orzeczeń lub zaimków z końca zdania w miejsca wynikające z reguły polskiej składni.

Modernizacja form wynikających z upowszechnienia się rodzaju męskoosobowego (m.in. zamiana zaimka *go* → *je* w odniesieniu do rzeczowników r.n. – np. *nasienie (wiatry gwałtowniejsze wyniosą go* [→ *je*]; *pyły przechodzącego tłumy uduszą go* [→ *je*]), przeprowadzona przez Dmochowskiego niekonsekwentnie.

### Samogłoski

Wprowadzenie pochylonego *é* zarówno w parach rymowych, jak i w środku wersu, szczególnie tam, gdzie utarła się podwyższona artykulacja *e* (*é*). W niektórych przypadkach Dmochowski dokonał zdecydowanego podwyższenia *e* / *é* → *i* (np. *kaléczy* → *kaliczy*).

Modernizacja form *w tym* → *wtém*, *po tym* → *potém*, zarówno w znaczeniu przysłówkowym, jak i w pozostałych znaczeniach.

Modernizacja oboczności *o* / *ó* lub wprowadzenie nowszej formy z pochylem (*ó*) (*rozbojniczy* → *rozbójniczy*).

Wprowadzenie formy z wtórnym unosowaniem: *przecię*, *przecięż* (zamiast: *przecie*, *przecież*).

### Spółgłoski

Częściowa modernizacja spółgłosek dźwięcznych i bezdźwięcznych *s*, *z* (*be-spieczny* → *bezpieczny*, *niebieszczęństwo* → *niebezpieczeństwo*, *proźha* → *prośba*, *roskaz* → *rozkaz*, *roskazanie* → *rozkazanie*).

### Grupy spółgłoskowe

Modernizacja grup spółgłoskowych *śrz*, *źrz* → *śr*, *źr* (*źródło* / *źródło* → *źródło*, *wśród* → *wśród*, *w pośrzódku* → *w pośrodku*). Pozostawiono jednak

analogiczne grupy *-jżrz-* (np. *dojżrzały*). Zmiana (niekonsekwentna) twardego *sz* → *ś* (*szlaki* → *ślaki*, *poszłę* → *pośłę*). Usunięcie miękkiego nagłosowego *ź* (*źwierz* → *zwierz*).

Modernizacja wyrazów z dawną bądź upodobnioną grupą spółgłoskową (*nadgroda* → *nagroda*, *bogdaj* → *bodaj*). W ślad za drukiem pozostawiono jednak rzeczownik *nadgrobek* z przyczyn znaczeniowych.

## Fleksja

Wprowadzenie końcówki fleksyjnej *ą* w bierniku l.poj. rzeczowników r.ż. (np. *pustynią*) i końcówki *-ę* odpowiadających im zaimków (np. *moję*). Końcówkę mianownika l.mn. *zbójce* niekonsekwentnie modernizowano do współczesnej *zbójcy*, dawną formę pozostawiając w parach rymowych.

Poprawiono uproszczenia końcówek imiesłowu przysłówkowego uprzedniego (*wpadszy* → *wpadłszy*, *napadszy* → *napadłszy*).

Modernizacja oboczności *ocieć* / *ojciec* (wyłącznie w mianowniku, w przypadkach zależnych zawsze *ojciec*) do nowszej formy *ojciec* o jednym temacie fleksyjnym w całym paradygmacie.

Modernizacja niektórych dawnych upodobnionych form czasowników (np. *mówiemy* → *mówimy*).

## Inne

Chwiejną pisownię wykrzyknika *ah* / *ach* konsekwentnie zapisywano jako *ach*.

Starannie zaznaczano miękkość w wyrazach historycznie zakończonych na spółgłoskę zmiękczoną (np. *gołąb'*).

## B. ZASADY TRANSKRYPCJI W EDYCJI OBECNEJ

W tej sytuacji transkrypcja tekstu opublikowanego przez Franciszka Dmochowskiego musi być z natury rzeczy ograniczona do kilku zaledwie czynności, określonych także w stosunku do działań edytorskich pierwszego wydawcy wierszy zebranych. Natomiast transkrypcja pozostałej części wierszy uwzględnia kierunki działań Dmochowskiego, zachowując oczywiście charakterystyczne cechy języka autora.

Znane z nielicznych zachowanych autografów cechy ortografii Karpińskiego to: niekonsekwentne zaznaczanie kropki w przypadku *ż*, brak kreskowania pochylonego *ó*, ignorowanie nosowości w spółgłoskach przed *l* (np. *spoczela*), odpowiadająca dzisiejszym normom biernikowa końcówka *-ę* rzeczowników oraz *-ą* zaimków r.ż. (np. *moją pustynię*), konsekwentnie zapisywana grupa *-śrz-* (np. *wpośrzed*) itp. Powrót do ortografii autora byłby jednak w przeważającej mierze próbą rekonstrukcji poprzez archaizację języka druków z epoki – tyleż ryzykowną, co wątpliwą wobec znanej dążności poety do aktualizacji i uwspółcześniania swoich utworów w kolejnych edycjach.



## Interpunkcja

Zastosowano dzisiejszy system interpunkcyjny. Jednakże dawna interpunkcja retoryczno-intonacyjna w istotny sposób budowała znaczenie tekstu i zmiana systemu może powodować naruszenie rytmu lub charakteru zdania. Szczególnie widać to w wypowiedziach silnie nacechowanych emocjonalnie, w których wykrzykniki lub znaki zapytania stawiano po pierwszych wyrażeniach o charakterze apostroficznym, budując potem w jednym ciągu logicznym dłuższe wypowiedzenie złożone, zakończone kropką. Rezygnacja z wykrzyknika (lub znaku zapytania) stojącego po pierwszym wyrazie lub apostrofie usuwa ową emocjonalność, zmieniając charakter zdania, zwłaszcza że nie zawsze możliwe jest przeniesienie wykrzyknika na koniec wypowiedzenia. W latach osiemdziesiątych XVIII w. pojawiły się ciekawe próby zapisów interpunkcyjnych, kontaminujące w osobliwy sposób takie znaki jak kropka, wielokropek, pytajnik i wykrzyknik – także ze względów emocjonalnych<sup>1</sup>. Dłożono starań, aby wprowadzenie nowego systemu interpunkcyjnego nie naruszyło c charakteru autorskiej wypowiedzi, w uzasadnionych przypadkach pozostawiając wykrzykniki po formułach apostroficznych.

## Wielkie litery i znaki diakrytyczne

W edycji zrezygnowano z zapisów wyróżnionych wersalikami, w większości przypadków pozostawiając pisownię wielką literą ze względów znaczeniowych. Utrzymano wielką literę w zaimkach odnoszących się do Osób Boskich oraz w epitetach bezpośrednich (nie o charakterze metaforycznym), a także w tych określeniach, w których taka pisownia ma uzasadnienie teologiczne. Zachowano lub nawet uzupełniono wielkie litery również przy alegoriach (Czas, Wiek, Rok, Miesiąc, Godzina, Minuta, Fortuna, Smutek, Rozpacz, Wiara, Nadzieja, Miłość, Echo itp.), jeśli kontekst narzucał takie rozumienie wyrazu. Wprowadzono (szczególnie w *Pieśniach nabożnych*) pisany wielką literą rzeczownik *Ziemia* w znaczeniu ‘mieszkańcy planety Ziemia’.

Uzupełniono znaki diakrytyczne tam, gdzie ich brak wynikał jedynie z tradycyjnego opuszczenia w pisowni (nad wielkimi literami w tytułach, na początku wersu lub w wyrazach pisanych w całości wersalikami). Zgodnie ze zwyczajem przyjętym w Serii „Biblioteka Pisarzy Polskiego Oświecenia” odstąpiono od rozpoczynania każdego wersu majuskulą, zachowując wielkie litery tylko na początku zdania.

## Rodzaj gramatyczny

Pozostawiono pierwotny rodzaj gramatyczny, np. dawnych rzeczowników r.ż. (dziś r.m.): *śmicieć (uboga śmieć)*, *cień (tej cieni)*.

<sup>1</sup> Por. T. Chachulski, *O interpunkcji Franciszka Dionizego Książnika*, [w:] *Wobec romantyzmu. Studia i szkice ofiarowane Profesor Danucie Zamaćcińskiej*, red. M. Łukaszuk, M. Maciejewski, Lublin 2006, s. 61-69.

Ze względu na rym pozostawiono stare formy gramatyczne (także te, które Dmochowski zmodernizował), niespektujące rodzaju męskoosobowego, który Franciszek Karpiński poznał najwyraźniej dopiero jako człowiek dojrzały, najwcześniej na początku lat osiemdziesiątych XVIII w. Utrzymanie rymu dokładnego wymagało utrzymania zapisów tego typu: *pasterki twarz swą zaslaniali, dziatki... nie widzieli, krucy powietrze zmieszali* itp.

### Pisownia łączna i rozdzielna

Zmodernizowano pisownię łączną i rozdzielną. Oddzielono dywizem partykuły i ruchome końcówki czasu przeszłego, tam, gdzie ich łączna pisownia zaciemniała sens (np. *pierwszy raz-em ją w twoich zdyhała / oczach...*). Wyrazy złożone zapisano zgodnie z dzisiejszą normą (np. *codzień* → *co dzień*, *do tych czas* → *dotychczas*, *dokoła* → *do kola*, *nademną* → *nade mną*, *nadewszystko* → *nade wszystko*, *nakoniec* → *na koniec*, *potrzykroć* → *po trzykroć*, *przededrzwi* → *przede drzwi*, *różno-wzorą* → *różnowzorą*, *z za* → *zza*, *zdawna* → *z dawna*).

### Samogłoski e, é

W pozycjach rymowych utrzymano (lub wprowadzono) pochylone e (é) z uwagi na rym dokładny (np. *cnotliwa* || *odziewa*, *zmruży* || *dłużej*, *nieporadnej* || *Aryjadny*). Zrezygnowano jednak z pochylonego e lub innych znaków podwyższenia artykulacji w środku wersu, poza obszarem rymu. Zachowano również podwyższoną formę artykulacji e (lub przyjęto za poprzednimi drukami, lub pozostawiono oboczność) w wyrazach *kreślić / kryślić*, *drzymać*, *osimnasty*. Pozostawiono podwyższoną artykulację w grupie -yr- (*bohатыr*, *pożyra*, *syrbский*), jako że druki podają tu konsekwentny zapis, a forma taka pojawia się u wielu osiemnastowiecznych pisarzy.

Utrzymano jednak rzeczownik *ser* i czasownik *szerzy* (bez podwyższenia, z którego zrezygnował Dmochowski, z pochyleniem w parze rymowej), a także formy oboczne *szczery / szczéry / nieszczéry*, zaznaczając podwyższoną artykulację w parach rymowych, zarazem podtrzymując lub ujednolicając w tekście niekonsekwentną modernizację Dmochowskiego.

Modernizowano także zapis podwyższonej artykulacji e w parach rymowych (w wygłosie lub w środku wyrazu; *ni ma / nie ma* → *nie ma*, *ocira* → *ociéra*, *powi* → *powié*, *umi* → *umié*).

Zmodernizowano omyłkową zapewne formę w parze rymowej: *wieńce / młodzińce* → *młodzieńce*. Dmochowski zmienił czasownik *kaléczy* → *kaliczy*, zapisując trwale podwyższoną artykulację; zrezygnowano z tej zmiany, pozostawiając postać *kaleczy* (w parze rymowej → *kaléczy*) za ZO<sub>1</sub> i Z1<sub>3</sub>.

Pozostawiono fonetyczny ślad wewnętrznej odmiany rzeczownika: *swywola* (od „swa wola”, „swej wolej”).

### Samogłoski o, u, ó

Zmodernizowano samogłoski o, ó, u do postaci dzisiejszej. Zmodernizowano pojedyncze, chwiejne lub oboczne zapisy (np. *Aniół* (ale *anioly*) → *Anioł*,

*drzewóm* → *drzewom*, *groh* → *gróh*, *metrow* → *metrów*, *mrowka / mrówka* → *mrówka*, *ochędostwo / ochędóstwo* → *ochędóstwo*, *opóźnione* → *opóźnione*, *pożny / późny* → *późny*, *spóźnić / spóźnić* → *spóźnić*, *podkówki* → *podkówki*, *potrojny* → *potrójny*, *pólk* → *pulk*, *przyjaciółka / przyjaciółki / przyjaciółmi / przyjaciół* → *przyjaciółka / przyjaciółki / przyjaciółmi / przyjaciół*, *sierót (ale sierota)* → *sierot*, *tłómaczenie* → *tłumaczenie*, *trzódo (ale trzody)* → *trzodo*, *ubostwić* → *ubóstwić*, *ukłóc* → *ukłuć*, *wędrowka* → *wędrówka*, *zbotwiały* → *zbutwiały*, *zórav* → *zuraw*).

Charakterystyczny dla ówczesnej polszczyzny (zwłaszcza kresowej) osobliwy rozkład *o* oraz *ó* pozostawiono tylko w tych wyrazach, które pojawiały się w autografie albo starannej kopii z autografu, bądź też kilkakrotnie w takim zapisie w druku (*bole* (mimo że *ból*) – w parze rymowej *dole* || *bole*), *czołn / czółn*, *dójsć*, *dójdę*, *niemówłę*, *proba* (z pochodnymi), *rozga*, *spójrzę*, *sposob / sposóh*, *tór* (choć *torem*), *wesoł*, *wskróś*, *zdrózný*, *zdróžności*, *zmo-wiony*, *zwrót*. Zachowano oboczności w wyrazach takich jak: *bezdroża / bezdróza* (także formy: *rozdróza*, *przydrózne*), a ponadto: *chrościna / chróścina*. W parach rymowych zachowywano postać umożliwiającą utrzymanie rymu dokładnego.

Pozostawiono historycznie uzasadnioną pisownię *otoż* (*oto-ż*) – zaimek wzmocniony partykułą *ż*. Pozostawiono historyczną pisownię wyrazów *ności*, *nota / nócić*, *nóta* (= *nucić*, *nuta*), także w formach obocznych, oraz *Jakób*.

### Samogłoski nosowe

Z uwzględnieniem modernizacji transkrybowano chwiejnie zapisywane (niegdyś konsekwentny był brak nosowości w tej pozycji) rzeczowniki r.n. w mianowniku i bierniku l.poj. (*dzicie / dziecię / dziecię* → *dziecię* – ewentualnie z podwyższeniem artykulacji *c* w parach rymowych, *imie* → *imię*, *plemie* → *plemię*, *brzemie / brzemie* → *brzemie*).

Uzupełniono również odnosowione zapisy fonetyczne w wygłosie (*zapleszcze* → *zapleszczę*). Utrzymano beznosówkową pisownię wyrazu *szczecka* (= *szczęka*). Utrzymano także pisownię czasowników *przywiązywać*, *usięde*, *zasiędzie* || *dobędzie*.

Powrócono do konsekwentnie zapisywanej przez Karpińskiego formy *prze-cie(ż)*, którą Dmochowski przekształcał w *przecię* lub *przecięż*.

Nie zachowano charakterystycznej dla Karpińskiego postaci czasownika *kączyć* (zmodernizowano na historycznie poprawne *kończyć* i pochodne), w tym jedynym wypadku naruszając niestety rym dokładny. Wtórna nosowość, którą Karpiński najwyraźniej zawsze artykułował i wykorzystywał w parach rymowych, zaowocowała takimi rymami jak: *sączy* || *kączy*, *łączy* || *kączy*, *skączyć* || *połączyć* itp. (tak zapisane kilkakrotnie m.in. w pierwodruku *Pieśni nabożnych*: *kączy*, *kącząc*, *zakącz*, *dokączył*). Formy te poprawiano już w epoce. Wszystkie formy *kączyć* i pochodne pokazano w aparacie krytycznym.

Zmodernizowano formę *centki* → *cętki*.

## Głoski *i*, *y*

Zmodernizowano pisownię głosek *i*, *y* → *i*, *y*, *j*. Zmodernizowano podwyższony i uproszczony zapis końcówki fleksyjnej *-ej* w takich formach jak: *im więcym gonil* → *im więcej-m gonil*, *zaskorupiały* → *zaskorupiałej*, także w nazwiskach żeńskich (zresztą idąc w tym przypadku za praktyką Dmochowskiego): *dla... Teofili Bachmiński* → *dla... Teofili Bachmińskiej*, uzasadnionych kontekstem wypowiedzi (Dmochowski modernizował: *Heleny Suffczyński* → *Heleny Suffczyńskiej*, *Izabeli Czartoryski* → *Izabeli Czartoryskiej*).

Zmodernizowano (zgodnie z propozycją Dmochowskiego) uproszczony zapis: *dzisieście* → *dzisiaj-ście*.

Nie wzdłużano form czasownikowych zapisywanych w kolejnych edycjach Karpińskiego wewnątrz wyrazu jako: *wnidę*, *wynidź*, *wyniść*, *przydę*, *przydzie* (obok *przydzie*), *póździny* i oczywiście pozostawiono je w parach rymowych (np. *przydzie* || *idzie*, *przydę* || *dzidę*).

Wyrazy obcego pochodzenia niemal zawsze transkrybowano ze wzdłużeniem. Rytm wiersza (liczba sylab w wersie) wymagał tego tak często, iż zdecydowano się na wprowadzenie wzdłużenia jako zasady obowiązującej w całym tomie: *Agatysz* → *Agatyzasz*, *Armenia* → *Armenija*, *Aryadna* → *Aryjadna*, *Azya* → *Azyja*, *cezaryany* → *cezaryjany*, *Dyogenes (Dyogen)* → *Dyjogenes (Dyjogen)*, *ekspiacya* → *ekspiacyja*, *familia* → *familija*, *Felicyanna* → *Felicyjanna*, *Filozofia* → *Filozofija*, *foliał* → *folijał*, *Geryon* → *Geryjon*, *Giafar* → *Gijafar*, *historya* → *historyja*, *Horacyusz* → *Horacyjusz*, *lilia* → *lilija*, *linia* → *linija*, *Marcyanna* → *Marcyjanna*, *milion* → *milijon*, *Niobe* → *Nijobe*, *opinia* → *opinija*, *Persya* → *Persyja*, *procesya* → *procesyja*, *Scypion* → *Scypijon*, *tradycya* → *tradycyja*, *Tycyon* → *Tycjon*, *zodyak* → *zodyjak*. Pozostawiono jednak rzeczownik *diament* w krótkiej formie, także i w tym przypadku zgodnie z wymogami rytmu.

Pozostawiono dawną postać czasownika *obiadać* (= *obiadować*, spędzać czas przy jedzeniu obiadu).

## Fleksja

Modernizowano bądź ujednolicono do postaci dzisiejszej końcówki narzędnikowe *-emi* / *-ymi* → *-ymi*, pozostawiając starszą formę jedynie w parach rymowych (np. *ziemi* || *waszemi*), a także wewnątrz wersu w dawnej postaci zaimka, w którym zapewne nowa końcówka narzędnikowa wymagałaby także zmiany tematu fleksyjnego: *inszemi* (ewentualnie zmiana na „innymi”; charakterystyczne, że także Dmochowski nie modernizował tej formy). Utrzymano oboczność *inszy* / *inny* i jej konsekwencje w postaci rymowej *innymi* || *swymi*. Już u wydawców wcześniejszych (Z1, Z2, Z4, Z7) końcówki narzędnikowe były wyraźnie chwiejne (*-emi* / *-ymi*) z tendencją do modernizacji w edycjach Michała Grölla, Dmochowski natomiast dokonał „uwstecznienia” tego procesu, wracając do starszej formy *-emi*.

Formy *w tym*, *po tym* za Dmochowskim modernizowano w znaczeniu przysłówkowym (*w tym* → *wtem* (= *nagle*), *po tym* → *potem* (= *później*)), pozo-

stawiono jednak w pierwotnej formie w znaczeniu dosłownym (w *tym* = podczas czegoś, *po tym* = po tym czymś). Zapis z *é* pochylonym pozostawiano wyłącznie w parach rymowych.

Utrzymano charakterystyczną odmianę rzeczownika *ociec* / *ojciec*. Pisarze tego czasu (także Karpiński) z reguły w mianowniku l.poj. używali dawnej formy *ociec*, w przypadkach zależnych przyjmując nowszą postać tego słowa: *ojca*, *ojcu* itd. Dmochowski zmodernizował formę mianownikową *ociec* → *ojciec*, pozostawiając *ociec* jedynie w parach rymowych (*dociec* || *ociec*).

Pozostawiono również dawną odmianę innych rzeczowników (np. *troska* – dopełniacz l.mn. *trosków*).

Zachowano nierzadkie zastosowanie liczby podwójnej (w *mych ręku*, w *dziecinnych ręku*, w *leciech*).

Nie modernizowano ówczesnych form gramatycznych i fleksyjnych, podtrzymanych zresztą przez Dmochowskiego, takich jak: czasownikowe upodobnienia (*bieżemy*, *chodźmy*, *cierpiemy*, *czyniemy*, *klóciemy*, *puścimy się*, *różniemy się*, *siedziemy* – analogicznie do „*idziemy*”, „*będziemy*”) czy czasowniki w krótszej formie (*będziem*, *dajem*, *niesiem*, *przyjdziem*). Zachowana czasownikowa forma *posłuchiwa* (= wysłuchuje) raczej nie oznaczała formy wielokrotnej, iteratywnej, natomiast *cierpiwał* – niewątpliwie tak.

W parze rymowej pozostawiono formę *przypomnie* || *o mnie*

Pozostawiono formy jednolite lub oboczne zakończone na *-e* (= *-y*) w mianowniku lub przypadkach zależnych (*mieszkańce*, *prawice*, *starce*, *zbójce* / *zbójcy*, *bez dusze*, albo czasownikowe *troszcze się*); jeśli oboczność wprowadził Dmochowski, a wcześniejsze druki miały wyłącznie i konsekwentnie formy starsze – przywrócono je (Z4: *mieszkańce*, Dmochowski: *mieszkańce* / *mieszkańcy* → *mieszkańce*).

Pozostawiono oboczność we fleksji zaimków, potwierdzoną parami rymowymi (*moję* || *stoję*, *boję* || *moję*, *twoję* || *stoję*, ale *twoją* || *boją*, *stoją* || *moją*, *stroją* || *swoją*). Zasadniczo pozostawiono dawne formy fleksyjne bez zmian. Wewnątrz wersu modernizowano jednak końcówkę fleksyjną *-ę* w bierniku l.poj. rzeczowników i zaimków (*moję*), ponieważ wydawcy wcześniejszych tomów wierszy Karpińskiego stosowali w tych przypadkach z reguły końcówkę *-ą*.

## Spółgłoski dźwięczne i bezdźwięczne

Doprowadzono do dzisiejszej postaci pisownię głosek dźwięcznych i bezdźwięcznych z *i* s oraz *t* i *d* (*jeźli* → *jeśli*, *roskosz* → *rozkosz*, *rospacz* → *rozpacz*, *rospustnik* → *rozpustnik*, *z pod* → *spod*, *z pomiędzy* → *spomiędzy*, *zczarowany* → *szczarowany*, *zczernić* → *szczernić*, *zczerveniona* → *szczerveniona*, *zpija* → *spija*, *zstępć* → *stąpić*, *ztykają* → *stykają*, *francuzki* → *francuski*, *mężki* → *męski*, *mężtwo* → *męstwo*, *nadmężki* → *nadmęski*, *wązki* → *wąski*, *zwycięzki* → *zwycięski*, *zwycięztwo* → *zwycięstwo*), także wówczas, gdy były przede wszystkim śladem zapisu fonetycznego (*ścieszka* → *ścieżka*, *znaleść* → *znaleźć*).

Zmodernizowano wprowadzone przez Dmochowskiego wygłosowe *-dź / -dz* do postaci dzisiejszej: *ć / c* (*bydź* → *być*, *dadź* → *dać*, *isdź* → *iść*, *kraśdź* → *kraść*, *pójśdź* → *pójść*, *przyśdź* → *przyjść*, *ujśdź* → *ujść*, *upaśdź* → *upaść*, *zajśdź* → *zajść*, *wspomódz* → *wspomóc*).

Pozostawiono rzeczowniki *puhar* oraz *puhacz* w pisowni przypominającej o dawnej, dźwięcznej wymowie tego wyrazu.

Utrzymano dawną formę rzeczownika *ptastwo*.

Chwiejnie zapisywany wykrzyknik *oh / och* zapisano w postaci dzisiejszej jako *och*.

### Miękkość

Zrezygnowano z zaznaczania miękkości w wyrazach historycznie zakończonych na spółgłoskę zmiękczoną: *gotłab<sup>7</sup>* → *gotłab*.

### Grupy spółgłoskowe

Poprawiono fonetycznie uproszczony zapis liczebnika *dziewiędziesiąt* → *dziewięćdziesiąt*, pozostawiono dawną postać odmienionego liczebnika „sto” – *stern* (= stoma).

Utrzymano nie zawsze konsekwentną pisownię form z grupą *-jżrz-* (*dojż-rzeć*, *obejżrzeć*, *spojżrzyj* (ale *spojrzeli*), *ujżrzemy*, *wejżrzeć* (ale i *wejrzeć*), *drażni*). Utrzymano konsekwentnie zapisywany rzeczownik *zrzenica*.

Pozostawiono oboczne uproszczenia grup spółgłosowych w parach rymowych (*uściśnie* || *umyśnie*, *uciśnie* || *umyśnie*, *umyśnie* || *wyciśnie*, *umyśnie* || *zabłyśnie*, *ciśnie* || *umyśnie*, *liście* || *przyście*, *zabłyśnie* || *umyśnie*); w niektórych przypadkach Dmochowski wprowadził tu poprawny ortograficznie zapis (*zabłyśnie* || *umyślnie*).

Za Dmochowskim wprowadzono też zapis kilkakrotnie powtarzanego w różnych układach rymu przybliżonego *wiersze* || *pierwsze* (w Z1 *wiersze* || *piersze*), uznając, iż w wymowie grupa spółgłoskowa ulega uproszczeniu i rym zapisany fonetycznie miałby niemal wyłącznie charakter rymu „dla oka”.

Chwiejne głoski *sz / ś* Dmochowski dość konsekwentnie zmienił (w stosunku do poprzednich wydań utworów Karpińskiego) na *ś*. Obecna edycja pozostawia wewnątrz wersu wcześniejszą postać ze spółgłoską *sz* w takich wyrazach jak *szlachetny* lub *ś* w wyrazie *przyśle*, w parach rymowych jednak bezwzględnie utrzymano rym dokładny (*myśli* || *przyśli*, *ześli* || *przynieśli*). Formę *nieuspiony* zachowano bez miękkości. Zmodernizowano oboczność (przypadkową zapewne) rzeczownika *szkoda / skoda* → *szkoda*.

Utrzymano uproszczoną postać rzeczownika *ziarko* (= ziarnko), natomiast zmodernizowano rzeczowniki i przymiotniki (*gotski* → *gocki*, *inflantski* → *inflancki*, *sumienie / sumnienie* → *sumienie*), biernikową formę *jezdzca* → *jeźdźca*, czasownik *wykluć* (‘wykluć się (z czego)’), przede wszystkim ze względu na oboczne użycie tych form zarówno u Dmochowskiego, jak i w poprzednich wydaniach.

Rzeczownik *planeta*, przez Dmochowskiego częściowo zmodernizowany (jedno użycie: *planeta*, dwa pozostałe: *planeta*) ujednociono do dziś obowiązującej postaci. Nie zachowano również wprowadzonej przez Dmochowskiego formy *kądział*, przywracając postać tego rzeczownika z wcześniejszych druków (*kądział*).

### Wyrazy obcego pochodzenia

Zlikwidowano podwojoną spółgłoskę w wyrazach obcego pochodzenia (np. *Filipp* → *Filip*, *Kamilla* → *Kamila*, *kommanderujący* → *komenderujący*, *Littawor* → *Litawor*, *massy* → *masy*, *million* → *milijon*, *Teressa* → *Teresa*, *processyja* → *procesyja*), pozostawiono jednak podwojoną spółgłoskę w tych wyrazach, w których utrzymała się do dzisiaj (np. *Filippi*, a stąd przymiotnik *filipiński*; *Abbas* / *Abbas* → *Abbas*, *Abassidów* / *Abassydów* → *Abhasydów*, *Abhassydowie* → *Abhasydowie*).

Nie utrzymano wprowadzonej (zapewne świadomie) oboczności *Trofonijusz* (w tekście głównym) i *Trophoniusz* (w przypisie).

Transkrybowano literę *x* → *ks* (np. *Alexander* → *Aleksander*, *Alexiewicz* → *Aleksiewicz*, *Alexy* → *Aleksy*, *Araxes* → *Arakses*, *Euxyn* → *Euksyn*, *Praxytel* → *Praksytel*, *Styx* → *Styks*, *xiążę* (xiężna, xiążęcia, xięstwo) → *książę* (księżna, książećcia, księstwo), *xiążka* → *książka*, *xięga* → *księga*, *xiężyc* → *księżyc*, *Xymen* → *Ksymen*).

Uporządkowano pisownię innych wyrazów obcego pochodzenia (nazw własnych i pospolitych): *De-Lille* / *Delille* → *Delille*, *Hallis* / *Halys* → *Halys*, *Smirna* → *Smyrna*, pozostawiono *Baciarel* (wewnątrz wersu), *warstat*.

Pominięto literę *h* w nazwach własnych pochodzenia obcego, jeśli wyrazy te funkcjonowały w ówczesnej polszczyźnie także w uproszczonej pisowni (np. *Theona* → *Teona*). Poprawiano bez odnotowania mniej starannie składane przypisy z błędnymi zapisami nazw własnych (np. *Mozopotamia* → *Mezopotamia*).

Zob. wyżej: „Głoski i, y”.

### Inne

Pozostawiono osobliwą dziś formę: *zniskąd* (= *znikąd*).

Pozostawiono zaimki *obudwóch*, *obudwóm*, *obóm*, *obiedwie*.

Pozostawiono konstrukcje imiesłowowe bez uzgodnienia podmiotu, jako że takiego uzgodnienia nie wymagała norma osiemnastowiecznej polszczyzny (np. *Tam, smutno jęcząc* [synogarlica, w 1 osobie l.poj.], *może ptasznik jaki / weźmie mi życie* – II 13,17–18).

### Składnia

Dmochowski dokonał niewielkich przesunięć w szyku zdania w tych fragmentach prozą, które znalazły się w edycji wierszy. Już Konstanty Marjań Górski pisał o „jednym z tych ulubionych zdań [Karpińskiego – T.Ch.], gdzie jednozłotkowe wyrazy stają na końcu” (Górski, s. 294). Dziewiętnastowieczny wydawca zatarł tę cechę, która w niniejszym wydaniu zostaje przywrócona. Dotyczy to zaledwie kilku przypadków.

W ślad za drukami z epoki oraz przeważającymi rozwiązaniami edycji Dmochowskiego przyjęto literowy zapis autorskich przypisów do tekstu, wykorzystując ówczesnie obowiązujące abecadło (bez liter *q, é, ê, j, ł* itd.).

Układ graficzny wierszy pozostawiono za drukami z epoki, uwzględniając propozycje Dmochowskiego. Dodatkowo ingerowano w kształt wierszy, odsuwając od marginesu wersy o mniejszej liczbie sylab lub wersy o wyraźnym charakterze refrenowym.

#### IV. APARAT KRYTYCZNY

W aparacie nie ujęto odmian wynikających z zasad transkrypcji: interpunkcji; wielkich i małych liter; grup spółgłoskowych *śrz / źrz* (i podobnych) modernizowanych w niektórych przekazach do *śr / źr*; pochyleń samogłosek *e* i *o*; zmiany końcówki fleksyjnej niepowodującej zmiany gramatycznego przypadku lub osoby, znaczenia ani naruszenia rymu (np. *moją / moje, chłopie / chłopię*), także w narzędniku i miejscowniku (*naszemi / naszymi*); wahania przysłówkowych konstrukcji *po tem (po tém) / po tym, w tem (w tém) / w tym*; uproszczenia końcówek imiesłowu przysłówkowego uprzedniego (*wpadszy / wpadlszy*); oboczności w pisowni niektórych wyrazów (np. *nadgroda / nagroda*); prostych błędów literowych niepowodujących zmiany znaczenia (*magł → mógł, mad → nad, ne → na, kościok → kościół, pastierz → pasterz, wuet → wnet*), odmiennego zapisu grupy *iy* i podobnych (*niezwykli / niezwykléj / niezwykley → niezwyklej*), oboczności *x || ks → ks* itp.

Wiersze Franciszka Karpińskiego drukowane były wielokrotnie w ciągu ponad ćwierćwiecza (1780-1806), kiedy to zmiany zachodzące w języku były wyjątkowo dynamiczne, a zwyczaje drukarzy lwowskich (Kazimierz Szlichtyn), warszawskich (Michał Gröll, pijarzy), grodzieńskich czy supraskich czasem znacznie różniły się od siebie. Różnice w zapisie tych samych wyrazów napotykałyśmy nawet w obrębie druków opuszczających tę samą drukarnię w odstępie zaledwie dwóch-trzech lat.

Odmiany tekstu podawano w transkrypcji, chyba że inny zapis był niezbędny do określenia charakteru odmiany lub poprawki.

Numerory stron, na których znajdują się te same wiersze w kolejnych przekazach (np. w *ZO<sub>1</sub>* i *ZO<sub>2</sub>*, albo *Z1<sub>3</sub>*, *Z1<sub>4</sub>*, *Z1<sub>5</sub>*, albo *Z2<sub>1</sub>*, *Z2<sub>2</sub>* i *Z2<sub>3</sub>*), na ogół są identyczne, dlatego w takich sytuacjach podawano symbole odpowiednich wydań i jeden numer strony (numery stron), zaznaczając jedynie odstępstwa w numeracji.

Karpiński należał do najbardziej popularnych pisarzy swego czasu, w związku z tym biblioteki i archiwa kryją wiele kopii rękopiśmiennych i przekazów drukowanych (druki ulotne, kolejne przedruki tomów poetyckich, liczne dziewiętnastowieczne wydania), które są świadectwem recepcji tej twórczości, nie budują zaś autorskiej historii tekstu. W takich przypadkach nie podawano odmian, choć zaznaczano istnienie najważniejszych (zwłaszcza drukowanych) przekazów.



**Do... Adama Czartoryskiego...**

Przekazy: ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, s. 3-6; Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, s. III-VIII; D1, s. 4-5; Z1<sub>6</sub> – brak

Tytuł: *DO JAŚNIE OŚWIECONEGO KSIĘCIA JMCI ADAMA CZARTORYSKIEGO, GENERAŁA ZIEM PODOLSKICH, ORDERÓW ORŁA BIAŁEGO, Ś. STANISŁAWA I Ś. JĘDRZEJA KAWALERA – D1; DO JAŚNIE OŚWIECONEGO KSCIA JMCI ADAMA CZARTORYSKIEGO GENERAŁA ZIEM PODOLSKICH, ORDERÓW ORŁA BIAŁEGO Ś. STANISŁAWA I Ś. JĘDRZEJA KAWALERA, ETC. ETC. – Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z2<sub>4</sub>; DO J.O. KSIĄŻĘCIA JEGOMOŚCI ADAMA CZARTORYSKIEGO GENERAŁA ZIEM PODOLSKICH, ORDERÓW ORŁA BIAŁEGO Ś. STANISŁAWA I Ś. JĘDRZEJA KAWALERA – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>*

[1] *Książę – D1; Kszę – Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>5</sub>; Książę – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z2<sub>4</sub>; Ksze – Z1<sub>4</sub> nasienie jej – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z2<sub>4</sub> (tu i dalej pozostawiono charakterystyczną składnię Karpińskiego, należąca do najbardziej wyrazistych cech jego pisarstwa prozą); jej nasienie – D1*

*Cnota jedna jest – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, D1; Cnota jest – Z2<sub>4</sub> przyjmuje się – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z2<sub>4</sub>; się przyjmuje – D1 wyniosą je – D1; wyniosą go – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z2<sub>4</sub> uduszą je – D1; uduszą go – ZO<sub>1</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z2<sub>4</sub>; unósza go – ZO<sub>2</sub> chociaż je – D1; chociaż go – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z2<sub>4</sub>*

[2] *metalu są – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z2<sub>4</sub>; są metalu – D1*

[3] *Jaśnie Oświeconej – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, D1; Jaśnie Oświeconemu – Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub> (bł.?), Z2<sub>4</sub>; Jaśnie Oświecomemu – Z1<sub>5</sub> (bł.) (przyjęto poprawną lekcję pierwotną, utrzymaną przez D1)*

*Jeśli – Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>; Jeżeli – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z2<sub>4</sub>, D1 odbierać ma – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z2<sub>4</sub>; ma odbierać – D1*

[4] *oddawają – Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z2<sub>4</sub>, D1; oddają – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub> dolega mię – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z2<sub>4</sub>; mię dolega – D1 niczego – Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z2<sub>4</sub>, D1; nic – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub> J.O.WKSCEJ MCI – Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z2<sub>4</sub>, D1; JASNIE OSWIECONEY WAZEY KSIĄŻĘCEJ MOSCI. – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>*

**Zabawki wierszem i przykłady obyczajne – 1780****Zabawki wierszem i prozą. Tom I – 1782**

Znajdują się tu najwcześniejsze wiersze Karpińskiego, które powstały w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XVIII w. – przed rokiem 1780. Wszystkie zostały następnie zamieszczone w I tomie *Zabawek wierszem i prozą*, a później w I tomie edycji Dmochowskiego. Niektóre opublikowano również w drukach ulotnych: przed ogłoszeniem ZO<sub>1</sub> lub później.

## I. SIELANKI

Przekazy: ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1

### I. Do Justyny. O wdzięczności

Przekazy: ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, s. 1-2; Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, s. 3-4; D1, s. 5-6

w. 15 *samo* – Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *same* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>

w. 18 *twym* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, D1; *tym* – Z1<sub>6</sub>

### II. Pożegnanie z Lindorą w górach

Przekazy: ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, s. 2-4; Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, s. 5-6; D1, s. 6-8

w. 12, 18, 24, 30, 36, 42 – D1; *etc.* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>

w. 25 *trzody swoje* – D1; *swoje trzody* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>

w. 27 *zastaniiali* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub> (pozostawiono lekcję ze względu na rym); *zastaniaily* – D1

w. 28 *co równego* – ZO<sub>1K</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *co nownego* – ZO<sub>1</sub> (bl.); *co nowego* – ZO<sub>2</sub>

w. 39 *wszystkim* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, D1; *wszystkich* – Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>

w. 40 *nieutulony* – ZO<sub>1</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *nieutulony* – ZO<sub>2</sub>

### III. Do Justyny. Tęskność na wiosnę

Przekazy: ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, s. 4; Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, s. 7-8; D1, s. 8-9

Tytuł: *Do Justyny. Tęskność na wiosnę* – Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *Tęskność do Justyny na wiosnę* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>

w. 14 *onegdąjszej* – Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *onejgdąjszej* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>

### IV. Rozstanie się Medona

Przekazy: ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, s. 5-7; Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, s. 9-12; D1, s. 9-12

w. 38 *przykładała* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *przykłada* – Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>

w. 51 *jeszcze się poznała* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>6</sub>; *jeszcze poznała* – Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub> (bl., lipometria); *jeszcze to poznała* – D1

w. 64 *je* – D1; *go* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>

w. 66 *trafisz* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, D1; *trafił* – Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>

### V. Do Justyny. O stateczności

Przekazy: ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, s. 7-9; Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, s. 13-16; D1, s. 12-15

Tytuł: *Do Justyny. O stateczności* – Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *Do Justyny o stateczności* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>

w. 3 *więziony* – Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *więzony* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>

w. 4 *z sobą, schudzony* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>; *z sobą zbyt schudzony* – D1 (poprawka D1 niekonieczna, ponieważ także inne wersy, np. w. 8, mają siedem sylab zamiast ośmiu lub trzynastu, a wiersz nie jest regularny)

w. 5 *Wszakżeś* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *wszakże* – Z1<sub>5</sub>

- w. 13 *gdybyś ty wiedziała* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>; *gdybyś wiedziała* – Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub> (bl., lipometria); *gdybyś to wiedziała* – D1  
 w. 27 *puharu* – Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *puhara* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>  
 w. 39 *Czego* – ZO<sub>1</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *Czegoż* – ZO<sub>2</sub>  
 w. 54 *przepędziło* – ZO<sub>1K</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *przypędziło* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>

## VI. Do motyla

- Przekazy: ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, s. 9-10; Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, s. 17-18; D1, s. 15-16  
 w. 14 *wkoło* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, D1; *wokoło* – Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub> (bl., hipermetria)  
 w. 24 *gniecie* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, D1; *zgniecie* – Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>

## VII. Do skowronka

- Przekazy: ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, s. 11-12; Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, s. 19-20; D1, s. 16-17

## VIII. Korydon

- Przekazy: ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, s. 12-13; dr. ulot.<sub>a</sub> (w publikacji *Żona modna*; egz. BN XVIII 1.2839); dr. ulot.<sub>b</sub> (w publikacji *Żona modna*; egz. BN XVIII 1.1963); Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, s. 21-22; D1, s. 18-19  
 w. 1 *zwabisz* – ZO<sub>1K</sub>, dr. ulot.<sub>b</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *zbawisz* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, dr. ulot.<sub>a</sub> (bl.)  
 w. 13 *go już* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, dr. ulot.<sub>a, b</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, D1; *już go* – Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>

## IX. Korydon szczęśliwy. Myśl z Katulla

- Przekazy: ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, s. 13; Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, s. 23; D1, s. 19

## X. Korydon smutny. Na śmierć Palmiry

- Przekazy: ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, s. 13-15; Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, s. 24-26; Z1<sub>6</sub>, s. 24-25; D1, s. 19-21  
 Tytuł: *Korydon smutny. Na śmierć Palmiry* – D1; *Smutny Korydon* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>; *Smutny Korydon. Na śmierć Palmiry* – Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>

## XI. Laura i Filon

- Przekazy: A (autograf, rkps BJ 4998 I); ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, s. 15-25; Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, s. 27-38; Z1<sub>6</sub>, s. 26-36; dr. ulot.<sub>a</sub> (*Laura i Filon*, [b.m. i r. – po 1782, zapewne przed 1787, czyli datą opublikowania *Szczęścia przy Dorydzie*], tytuł nagłówkowy; egz. BUW, XVIII/1 4.20.4.572; zawartość: *Laura i Filon, Doryda*, tekst oparty na Z1<sub>3</sub>); dr. ulot.<sub>b</sub> (jw., egz. BJ 221918 I); dr. ulot.<sub>c</sub> (*Laura i Filon*, [b.m. i r. – pocz. XIX w.], tytuł nagłówkowy; egz. Ossol. 43104; D1, s. 21-31)

Tytuł: *Laura i Filon* – Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, dr. ulot.<sub>a, b, c</sub>, D1; *Laura: Sielanka* – A; ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub> – brak

*Laura* [osoba] – A, ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, dr. ulot.<sub>a, b</sub>, D1; dr. ulot.<sub>c</sub> – brak

- w. 1 *zeszedł* – A, ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, dr. ulot.<sub>a</sub>, D1; *zaszedł* – dr. ulot.<sub>b, c</sub>, Z1<sub>6</sub>
- w. 2 *klaszcze* – A, ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, dr. ulot.<sub>b, c</sub>, D1; *kląszcze* – dr. ulot.<sub>a</sub>
- w. 3 *mię* – A, ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, dr. ulot.<sub>a, b</sub>; *mnie* – Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, dr. ulot.<sub>c</sub>, D1
- w. 7 *bardziej jeszcze* – A, ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *jeszcze bardziej* – dr. ulot.<sub>a, b, c</sub>
- w. 10 *tę pleciankę różową* – A, ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *te plecianki różowe* – dr. ulot.<sub>a</sub>; *te plecionki różowe* – dr. ulot.<sub>b, c</sub>
- w. 13 *mię* – A, ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, dr. ulot.<sub>a</sub>, D1; *mnie* – dr. ulot.<sub>b, c</sub>
- w. 17 *Oto już* – A, ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *Otoż i* – dr. ulot.<sub>a, b, c</sub>
- w. 22 *czarnobrewki* – A, ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, dr. ulot.<sub>c</sub>, D1; *czarnobrywki* – dr. ulot.<sub>a</sub>; *czarnobrowki* – dr. ulot.<sub>b</sub>
- w. 25 *oblądzona* – A, ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, dr. ulot.<sub>a, b</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *uhłdzona* – dr. ulot.<sub>c</sub>
- w. 27 *miasto* – A, ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, dr. ulot.<sub>a, b, c</sub>; *zamiast* – D1
- w. 33 *Jakże mię ... ubezpieczała* – A, ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *Jakżem się ... ubezpieczyła* – dr. ulot.<sub>a, b, c</sub>
- w. 35 *umiata* – A, ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *siliła* – dr. ulot.<sub>a, b, c</sub>
- w. 47 *borze* – A, ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, dr. ulot.<sub>b, c</sub>, D1; *drodze* – dr. ulot.<sub>a</sub> (bł., utrata rymu)
- w. 53 *Widziałam* – A, ZO<sub>1</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, dr. ulot.<sub>a, b, c</sub>, D1; *Widziałem* – ZO<sub>2</sub> (bł.)
- w. 60 *łup* – A, ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, dr. ulot.<sub>a, c</sub>, D1; *łub* – dr. ulot.<sub>b</sub> (bł.)
- w. 61 *splatała* – A, ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, dr. ulot.<sub>b, c</sub>, D1; *spletala* – dr. ulot.<sub>a</sub> (bł., utrata rymu)
- w. 62 *krwią-m ... skropiła* – A, ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *krwią ... skropiła* – dr. ulot.<sub>a</sub>; *krwią ... skropiłam* – dr. ulot.<sub>b, c</sub> (bł., utrata rymu)
- w. 64 *robotą-m* – A, ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *robotą* – dr. ulot.<sub>a, b, c</sub>
- w. 74 *splakanéj* – (*splakanyi*) A, ZO<sub>1</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>; *splakany* – ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>6</sub>, dr. ulot.<sub>a, b, c</sub>, D1 (bł.) (pozostawiono lekcję *splakanéj* – z odmianką *splakanyi* – Z1<sub>3</sub>, wychodząc z założenia, że pozostałe przekazy podają formę fonetycznego uproszczenia, a określenie odnosi się do płaczącej Laury, nie zaś do Filona)
- w. 91 *tamtej wabiły* – A, ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *tajemne zwabiły* – dr. ulot.<sub>a</sub>; *tamtej zwabiły* – dr. ulot.<sub>b, c</sub>
- w. 92 *tylko obaczy* – A, ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *pierwszy zobaczy* – dr. ulot.<sub>a, b, c</sub>
- w. 93 *bawiło* – A, ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, dr. ulot.<sub>b, c</sub>, D1; *bawiłem* – dr. ulot.<sub>a</sub> (bł., utrata rymu)
- w. 94 *od długa* – A, ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *tak długa* – dr. ulot.<sub>a, b, c</sub> (rym niedokładny)

- w. 98 *niebieskie gładko* – A, ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, dr. ulot.<sub>a</sub>, D1;  
*gładko niebiesko* – dr. ulot.<sub>b</sub>; *gładko-niebieskie* – dr. ulot.<sub>c</sub>
- w. 99 *obaczysz* – A, ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3K</sub>; dr. ulot.<sub>b, c</sub> (przyjęto lekcję z korekty Z1<sub>3K</sub>); *zobaczysz* – Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, dr. ulot.<sub>a</sub>, D1
- w. 100 *obłądnym węzłem* – A, ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *sztuką tajemną* – dr. ulot.<sub>a, b, c</sub>
- w. 102 *postępek* – A, ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *występek* – dr. ulot.<sub>a, b, c</sub>
- w. 106 *mię ta* – A, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *mię twa* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, dr. ulot.<sub>a</sub>;  
*mnie twa* – dr. ulot.<sub>b, c</sub>
- w. 108 *łzami-ś ją swymi* – A, ZO<sub>1</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, dr. ulot.<sub>a, b, c</sub>, D1;  
*łzami ją swemiś* – ZO<sub>2</sub>
- w. 113 *Dajmy* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; dr. ulot.<sub>a, b, c</sub>; *Dajmyż* – A
- w. 121 *się* – A, ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *cię* – dr. ulot.<sub>a, b, c</sub>
- w. 126 *to* – A, ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; dr. ulot.<sub>a, b</sub> – brak; *dziś* – dr. ulot.<sub>c</sub>
- w. 127 *się* – A, ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, dr. ulot.<sub>b, c</sub>, D1; dr. ulot.<sub>a</sub> – brak
- w. 132 *je* – A, ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, dr. ulot.<sub>c</sub>, D1; dr. ulot.<sub>a, b</sub> – brak
- w. 137 *smugi* – A, ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *strugi* – dr. ulot.<sub>a, b, c</sub>
- w. 140 *to mi* – A, ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *mi to* – dr. ulot.<sub>a, b, c</sub>
- w. 144 *bo* – A, ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, dr. ulot.<sub>b, c</sub>, D1; *a* – dr. ulot.<sub>a</sub>
- w. 150 *spokoja* – A, ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *pokoju* – dr. ulot.<sub>a, b, c</sub> (bł., utrata rymu)
- w. 153 *twą* – A, ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *swą* – dr. ulot.<sub>a, b, c</sub>
- w. 154 *to serca bicie* – Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, dr. ulot.<sub>a, b, c</sub>, D1; *serca to bicie* – A, ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>
- w. 165 *Ściśnij twójego, Lauro* – A, ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *Lau-ro ściśnij twójego* – dr. ulot.<sub>a, b</sub>; *Lauro! uściśnij twego* – dr. ulot.<sub>c</sub>
- w. 167 *łonem* – A, ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, dr. ulot.<sub>a, b</sub>, D1; *razem* – dr. ulot.<sub>c</sub>
- w. 169 *mię* – A, ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *mnie* – dr. ulot.<sub>a, c</sub>; *mnie* – dr. ulot.<sub>b</sub> (bł.)
- w. 175 *mię ... jakeś* – A, ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *mnie ... jakeś* – dr. ulot.<sub>a, b, c</sub>
- w. 179 *nie każ mi* – A, ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, dr. ulot.<sub>a, b</sub>, D1; *każ mi* – dr. ulot.<sub>c</sub> (bł., lipometria)
- w. 186 *drugi raz* – A, ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, dr. ulot.<sub>a, b</sub>, D1; *raz drugi* – dr. ulot.<sub>c</sub>
- w. 190 *Kiedyż* – A, ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, dr. ulot.<sub>b, c</sub>, D1; *Kiedy* – dr. ulot.<sub>a</sub>

w. 195 *trawil* – A, ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, dr. ulot.<sub>c</sub>, D1; *strawił* – dr. ulot.<sub>a, b</sub>

## XII. Pasterz do owieczki straconej

Przekazy: ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, s. 25-26; Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, s. 39-40; Z1<sub>6</sub>, s. 37-38; D1, s. 31-32

w. 13 *mojej* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *mej* – Z1<sub>4</sub> (bl., lipometria)

w. 17 *nasmucę* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub> (pozostawiono pierwotną lekcję ze względu na sens); *zasmucę* – Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1

## XIII. Do przyjaciół. Po rozstaniu się z Rozyną

Przekazy: ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, s. 26-28; Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, s. 41-43; Z1<sub>6</sub>, s. 39-41; D1, s. 32-34

Tytuł: *Do przyjaciół. Po rozstaniu się z Rozyną* – Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub> (utrzymano tytuł Z1<sub>3</sub> ze względu na sens); *Do przyjaciół po rozstaniu się z Rozyną* – D1; *Po rozstaniu się z Rozyną* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>

## XIV. Do Justyny

Przekazy: ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, s. 28-29; Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, s. 44-45; Z1<sub>6</sub>, s. 42-43; D1, s. 34-35

w. 3 *Dzisiaj-ście* – D1; *Dzisieście* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>

w. 9 *mnie* – Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *mię* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>

w. 26 *w okolicy* – ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *w okolicyi* – ZO<sub>1</sub> (bl.)

w. 32 *wierz mi: ja* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *wierz: ja* – Z1<sub>4</sub> (bl., lipometria)

## XV. Dafne i Korydon

Przekazy: ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, s. 29-32; Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, s. 46-49; Z1<sub>6</sub>, s. 44-46; D1, s. 35-38

w. 12 *odpowiadać* – ZO<sub>1</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *opowiadać* – ZO<sub>2</sub>

w. 20 *zgadują* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *zgadają* – Z1<sub>4</sub> (bl.)

w. 31 *Spokojne* – ZO<sub>1</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *spokojnie* – ZO<sub>2</sub>

## XVI. O Justynie

Przekazy: ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, s. 32; Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, s. 49; Z1<sub>6</sub>, s. 47; D1, s. 38-39

Tytuł: *O Justynie* – Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *Pieśń o Justynie* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>

w. 7 *królowo* – Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *królowa* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>

## XVII. Dzieci u matki

Przekazy: ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, s. 32-37; Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, s. 50-55; Z1<sub>6</sub>, s. 48-53; D1, s. 39-43

w. 7 *miłe* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *małe* – Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>

w. 18 *Chloe* – Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *Kloe* – ZO<sub>1</sub>; *Kłoc* – ZO<sub>2</sub> (bl.)

w. 60 *odmieni to, Boże, coś* – ZO<sub>1</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub> (pozostawiono pierwotną lekcję ze względu na sens); *odmieni tu, Boże, coś* – ZO<sub>2</sub> (bł.); *odmieni to, Boże, boś* – D1

w. 65 *matkę* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *matka* – Z1<sub>4</sub>

w. 71 *mnie* – ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>; *mię* – ZO<sub>1</sub>, D1; *mnie* – Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>

w. 81 *Kloryda* – ZO<sub>1K</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, D1; *Keryda* – ZO<sub>1</sub> (bł.); *Koryda* – ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub> (bł.)

### XVIII. Na odmienne Nadprucie

Przekazy: ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, s. 37-38; Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, s. 56-57; Z1<sub>6</sub>, s. 54-55; D1, s. 43-45

w. 22 *gniotą* – D1; *gnietą* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>

w. 29 *Klorydy* – Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *Florydy* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>

### XIX. Nice do niestatecznego

Przekazy: ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, s. 38-39; Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, s. 58; Z1<sub>6</sub>, s. 56; D1, s. 45

Tytuł: *Nice* – Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *Nicze* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>

w. 3 *Filenie* – ZO<sub>1</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *Filonie* – ZO<sub>2</sub>

w. 6 *poznawania* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3K</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *poznania* – Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub> (bł., lipometria)

w. 13 *Filenie* – ZO<sub>1</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *Filonie* – ZO<sub>2</sub>

### XX. Na posągi Rolnictwa i Poetyki

Przekazy: ZO<sub>1</sub>, s. 39-40; ZO<sub>2</sub>, s. 39-22 [właśc. 40]; Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, s. 59-60; Z1<sub>6</sub>, s. 57-58; D1, s. 46

## II. WIERSZE RÓŻNE

Tytuł: – D1; ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub> – brak (żywa pagina: RÓŻNE WIERSZE); *Różne wiersze* – Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>

### I. Zabawa na ustroniu. Myśl z angielskiego Arystypa

Przekazy: ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, s. [50] – 53 [właśc. 54]; Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, s. 77-82; Z1<sub>6</sub>, s. 73-78; D1, s. 55-59

w. 9 *przyjmuje* – Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *przejmuje* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>

w. 38 *głaz* – ZO<sub>1K</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *gatz* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub> (bł.)

w. 44 *brzegiem* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *biegiem* – Z1<sub>4</sub> (bł.)

w. 55 *która, jeśli mię kiedy napadała* – ZO<sub>1K</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *Która jeżeli mię kiedy napadła* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>

w. 57 *destynowi* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>; *wyrokowi* – D1

w. 67 *warcie* – Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *warze* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>

w. 68 *wierzch* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *wierz* – Z1<sub>4</sub> (bł.)

## II. Brutus o nieśmiertelności duszy

Przekazy: ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, s. 54-56 [właśc. 55-57]; Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, s. 83-85; Z1<sub>6</sub>, s. 79-81; D1, s. 289-291

- w. 33 *poziome* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *poziemne* – Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub> (bł.)
- w. 45 *źle by* – Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *źle-ż by* – ZO<sub>1</sub>; *złe by* – ZO<sub>2</sub>

## III. Do przyjaciela

Przekazy: ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, s. 56 [właśc. 57]; Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, s. 86; Z1<sub>6</sub>, s. 82; D1, s. 59-60

## IV. Szczęście, czyli opisanie raj

Przekazy: ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, s. 56-59 [właśc. 57-60]; Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, s. 87-91; Z1<sub>6</sub>, s. 83-87; D1, s. 291-294

- Tytuł: – Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *Szczęście* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>
- w. 12 *jej* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *je* – Z1<sub>4</sub> (bł.)
  - w. 28 *nierozmyslna* – Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *niezrozumiała* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>
  - w. 43 *zielenią* – ZO<sub>1</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *zielenieją* – ZO<sub>2</sub> (bł., hipermetria)
  - w. 62 *usiędzie* – Z1<sub>6</sub>, D1; *zasiędzie* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>
  - w. 64 *pary* – D1; *pory* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>
  - w. 81 *jakimżem* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub> (pozostawiono pierwotną lekcję ze względu na sens); *jakimże* – Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1

## V. O nieszczęściach Ojczyzny i rzezi humańskiej

Przekazy: ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, s. 59-60 [właśc. 60-61]; Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, s. 92-93; Z1<sub>6</sub>, s. 88-89; D1, s. 60-61

- w. 2 *podzięją* – ZO<sub>1</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *spodziewą* – ZO<sub>2</sub>
- w. 10 *serca* – Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1 (lekcję wybrano ze względu na zgodność liczby); *serce* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>

## VI. Mrówka

Przekazy: ZO<sub>1</sub>, s. 61-66 [właśc. 62-67]; ZO<sub>2</sub>, s. 61-70 [właśc. 66] (bł.); Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, s. 94-102; Z1<sub>6</sub>, s. 90-98; D1, s. 295-301

- w. 1 *jedziesz* – ZO<sub>1</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *idziesz* – ZO<sub>2</sub>
- w. 12 *oparzona* – ZO<sub>1</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *opatrzona* – ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>
- w. 14 *żywnością* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *żywnością* – Z1<sub>3</sub> (bł.)
- w. 25 *Nie spuszczaćmy* – Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *nie spuszczaćmyż* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, *jej* – Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *ją* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>
- w. 48 *wszędy* – Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *wszędzie* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>
- w. 52 *pytać* – D1; *spytać* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>
- w. 53 *przygodach* – Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *przypadkach* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>
- w. 69 *jeśli* – ZO<sub>1</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *jeżeli* – ZO<sub>2</sub> (bł., hipermetria)
- w. 82 *rozbiegły się* – D1; *odbiegłszy paj* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>



w. 103 *tę* – Z1<sub>4</sub>; *tu* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1

w. 111 *aby* – Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *żeby* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>

w. 134 *jaki by* – ZO<sub>1</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *jakiejby* – ZO<sub>2</sub>

w. 136 *do tej szkoły* – ZO<sub>1</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *do szkoły* – ZO<sub>2</sub> (bl., lipometria)

w. 140 *inszej* – Z1<sub>4</sub>; *innej* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1

w. 155 *szczęśliwy* – D1; *szczęśliwej* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>

## VII. Trwoga człowieka bliskiego śmierci

Przekazy: ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, s. 67 [właśc. 68]; Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, s. 103; Z1<sub>6</sub>, s. 99; D1, s. 61-62

w. 1 *dach* – ZO<sub>1</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *duch* – ZO<sub>2</sub> (bl.)

w. 4 *mi dom* – Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *dom mi* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>

## VIII. Powietrze i wojna

Przekazy: ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, s. 67-69 [właśc. 68-70]; Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, s. 104-106; Z1<sub>6</sub>, s. 100-102; D1, s. 62-64

Tytuł: – Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *Powietrze i wojna w kraju* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>

w. 11 *nędną* – D1; *sobie* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>6</sub>; Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub> – brak

w. 24 *krwi* – Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, D1; *krwie* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>6</sub>

w. 39 *pustynię* – transkr. wyd.; *pustynie* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>; *pustynią* – D1

## IX. Przeciwno deistom

Przekazy: ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, s. 69-73 [właśc. 70-74]; Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, s. 107-111; Z1<sub>6</sub>, s. 103-107; D1, s. 64-68

w. 48 *pojnie* – Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *powie* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>

w. 53 *sama* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *słaba* – Z1<sub>4</sub>

w. 54 *mówimy* – D1; *mówiemy* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>

w. 63 *zlitowana* – ZO<sub>1</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *zlitowania* – ZO<sub>2</sub> (bl.)

w. 64 *go tam* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *tam go* – Z1<sub>4</sub>

## X. Na piorun blisko uderzający

Przekazy: ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, s. 73 [właśc. 74]; Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, s. 112; Z1<sub>6</sub>, s. 108; D1, s. 68

Tytuł: – Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>; *Na blisko uderzający piorun* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>; *Na piorun, blisko uderzający* – D1

w. 7 *modłów* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3K</sub> (przyjęto lekcję z korekty); *model* – Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1

## XI. Tęskność do kraju

Przekazy: ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, s. 74-76 [właśc. 75-77]; Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, s. 113-115; Z1<sub>6</sub>, s. 109-111; D1, s. 69-71

w. 1 *nudziła* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>; (pozostawiono pierwotną lekcję ze względu na sens); *rządziła* – D1

w. 4 *chęć* – ZO<sub>1</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *chcąc* – ZO<sub>2</sub> (bl.)

w. 14 *Euksynie* – ZO<sub>1K</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *Eksynie* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>

## XII. Czas

Przekazy: ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, s. 76-83 [właśc. 77-84]; Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, s. 116-125; Z1<sub>6</sub>, s. 112-121; D1, s. 71-79

w. 16 *nie* – ZO<sub>1</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *me* – ZO<sub>2</sub> (bl.)

w. 26 *grobem* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *gmachem* – Z1<sub>4</sub>

w. 35 *twarze* – Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *twarzy* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>

w. 51 *wiecznym* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *wiecznyw* – Z1<sub>3</sub> (bl.)

*mile* – Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *mile* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>

w. 77 *spadała* – ZO<sub>1K</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *spadła* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub> (bl.)

lipometria)

w. 84 *wodzie* – Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *wodę* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>

w. 135 *innymi* – Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *inszemi* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>

w. 150 *odpowiada* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *odpowieda* – Z1<sub>4</sub>

w. 158 *obydwie* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>; *obiedwie* – D1

w. 178 *nieszczęsny* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>; *nieszczęsnych* – D1

## XIII. Lament gołębiczy

Przekazy: ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, s. 83-84 [właśc. 84-85]; dr. ulot.<sub>a</sub> (w: *Żona modna*; egz. BN XVIII 1.2839); dr. ulot.<sub>b</sub> (w: *Żona modna*; egz. BN XVIII 1.1963) Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, s. 126-127; Z1<sub>6</sub>, s. 122-123; D1, s. 79-80

## XIV. Sady i Fatym

Przekazy: ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, s. 85-86 [właśc. 86-87]; Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, s. 128-129; Z1<sub>6</sub>, s. 124-125; D1, s. 80-81

Tytuł: – Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *Sadi, filozof perski, i Fatym* – ZO<sub>1</sub>

*Sady* – Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *Sadi* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>

[przyp.] (a) – Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub> – brak (informacja umieszczona w tytule)

w. 19 *Mnie by* – ZO<sub>1</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *Mniej by* – ZO<sub>2</sub>

w. 22 *nie jest go godnym* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>; *nie jest godnym* – Z1<sub>6</sub> (bl., lipometria); *niegodnym go jest* – D1

## XV. Matka wyprawia syna do obozu

Przekazy: K (kopia: Ossol. rkps 6776/III), ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, s. 86-88 [właśc. 87-89]; Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, s. 130-132; Z1<sub>6</sub>, s. 126-128; D1, s. 82-84

Tytuł: – D1; *Matka syna wyprawia do obozu* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>

w. [1-4] – K:

Już się do koni czeladka zbierała,  
ci miedź czy rzemień porządnie składali;  
ci, co komora pożywienia miała,  
w tą swe podróżne wozy opatrzali

ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub> i D1 – brak

w. 1 *Już broń przede drzwi jasną wynosili* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>,

D1; *Insi broń jasną przede drzwi znosili* – K

w. 3 *jej to dziadowie* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *już jej dziadowie*

– K

w. 6 *pójść* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *póść* – K

w. 9 *wstrzymuje* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *wtrzymuje* – K

w. 13 *spojrzeć* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *pojrzyć* – K

w. 21 *wszystkie* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *wszystkę* – K

w. 23 *Nie schronisz* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *Nie chronisz* – K

w. 26 *całe* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *wcałe* – K

w. 29-32 – w K brak

w. 35 *to* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *tu* – K

w. 36 *ujmij coś* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *ujmi co* – K

*ażebysz* – ZO<sub>1</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *żebyś* – K, ZO<sub>2</sub>

#### XVI. Na dzień urodzin Maryjanny z Kalinowskich Ponińskiej...

Przekazy: ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, s. 88-89 [właśc. 89-90]; Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, s. 133-134; Z1<sub>6</sub>, s. 129-130; D1, s. 84-85

Tytuł: – Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>5</sub>, D1; *Na dzień urodzin J.W. Maryjanny z Kalinowskich Poniński, wojewodzicowy poznańskiej* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>4</sub>; *Na dzień urodzin Maryjanny z Kalinowskich Ponińskiej, wojewodziny poznańskiej* – Z1<sub>6</sub>

w. 25 *w tym* – Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *w twym* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>

#### XVII. Na imieniny tejże

Przekazy: ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, s. 90-91 [właśc. 91-92]; Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, s. 135-136; Z1<sub>6</sub>, s. 131-132; D1, s. 86-87

Tytuł: – Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *Na dzień tejże imienin* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>

w. 2 *destyny* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>; *wyroki* – D1

w. 16 *łagodnie* – ZO<sub>1</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *łagodne* – ZO<sub>2</sub>

#### XVIII. Wezyr Gijafar do Haruna al-Raszid

Przekazy: ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, s. 91-99 [właśc. 92-100]; Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, s. 137-145; Z1<sub>6</sub>, s. 133-141; D1, s. 302-309

Tytuł: – Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *Wezyr Gijafar do kalify Haruna al-Raszid* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>

[przyp.] (a) – Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub> i D1; ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub> – brak (informacja umieszczona w tekście głównym przed tytułem jako historyczny wstęp do wiersza)

[dalej w aparacie nie rozpisywano szczegółowo zmiany numeracji przypisów w kolejnych wydaniach]

przyp. (a) *Abbasydów* – transkr. wyd.; *Abassidów* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1

*najsprawiedliwszego czasów swoich* – Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *najsprawniejszego czasów swoich* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>

przyp. (b) *krańcu* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *końcu* – Z1<sub>4</sub>

w. 9 *Indu* – Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *Indus* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>

przyp. (c) *Atlantyckiego posiadał kraje* – Z1<sub>5</sub>, D1; *Atlantycznego posiadał kraju* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>; *Atlantyckiego posiadał kraju* – Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>6</sub>

w. 22 i przyp. (f) *harem // Harem* – Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *haram* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub> (w epoce zapis uważany za poprawny)

w. 28 *obaczył* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, D1; *zobaczył* – Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>

przyp. (g) *z którego* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>; *którego* – D1

*chana Tatarów, czyli Mogolów* – transkr. wyd.; *hana Tatarow, czyli Mogolow* – ZO<sub>1</sub>, Z1<sub>6</sub>; *hana Tatarow, czyli Mogolow* – ZO<sub>2</sub>; *hana Tatarów, czyli Mologów* – Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub> (bł.); *hana Tatarów, czyli Mogolów* – D1; *Mogolów* – Z1<sub>3K</sub>

w. 45 *za mną* – D1; *ze mną* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>

przyp. (h) *Abraham* – D1; *Abraam* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>

przyp. (k) *Abrahama* – D1; *Abraama* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>

w. 75 *albo w przepaskę* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *albo przepaskę* – Z1<sub>4</sub>

*która* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3K</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *którą* – Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub> (bł.)

w. 85 *Wczora* – Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *Wczoraj* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>

*szmer* – Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *szmyr* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>

w. 103 *miesiąc* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>; *księżyc* – D1

przyp. (n) *do trzydziestu* – ZO<sub>1</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *do trzydzieści* – ZO<sub>2</sub>

## XIX. List wymawiający się

Przekazy: ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, s. 99-100 [właśc. 100-101]; Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, s. 146-147; Z1<sub>6</sub>, s. 142-143; D1, s. 275

w. 14 *Krucy* – D1; *Kruki* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>

## XX. Na obraz tryumfu Śmierci

Przekazy: ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, s. 100-101 [właśc. 101-102]; Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, s. 148-149; Z1<sub>6</sub>, s. 144-145; D1, s. 87-88

w. 11 *Scypijon* – Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *Scypijo* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>

w. 19-20 *żeby tę larwę fałszywą / zdjęli z cię, którą* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub> (pozostawiono pierwotną lekcję ze względu na sens); *żeby te larwy fałszywe / zdjęły, którymni* – D1

**XXI. Kato o nieśmiertelności duszy. Z francuskiego**

Przekazy: ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, s. 101-102 [właśc. 102-103]; Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, s. 150-151; Z1<sub>6</sub>, s. 146-147; D1, s. 317-318

**XXII. Smutek**

Przekazy: ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, s. 103-105 [właśc. 104-105] (jako utwór XXIII); Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, s. 152-154; Z1<sub>6</sub>, s. 148-150; D1, s. 88-90

Tytuł: – Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *Opisanie smutku* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>

w. 27 *ślepiecie* – ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *ślepiecie* – ZO<sub>1</sub> (hł.)

w. 40 *liść* – D1; *list* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>

w. 44 *zaraźliwą* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3K</sub>, D1; *przeraźliwą* – Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>

w. 48 *znakomite* – Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *znamienite* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>

**XXIII. Do Faustyny na niestateczność**

Przekazy: ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, s. 102-103 [właśc. 103-104] (jako utwór XXII); Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, s. 155-156; Z1<sub>6</sub>, s. 151-152; D1, s. 90-91

Tytuł: – Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *Niestateczność Faustyny* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>

**XXIV. Do Naruszewicza... przy oddaniu wierszy na *Sumienie***

Przekazy: dr. ulot. (anonimowy pierwodruk, zatytułowany *Sumienie* [b.m. i r. – Lwów 1779 lub początek 1780], zawierał również wiersz *Sumienie* (Górski, s. 436, 441; Sobol, *Ze studiów*, s. 39); Karpiński podpisany pod wierszem dedykacyjnym); ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, s. 117-118 [właśc. 118-119]; Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, s. 174-176; Z1<sub>6</sub>, s. 170-172; D1, s. 121-122

Oba wiersze (tj. XXIV i XXV) są niewątpliwie pierwszymi drukowanymi utworami Karpińskiego, musiały być też składane wcześniej niż ZO<sub>1</sub>, do ich tekstu zamieszczonego w *Zabawach* poeta wprowadził pewne zmiany

Tytuł: – D1; *Do J. Wielmożnego Imc Księdza Adama Naruszewicza Biskupa Koadiutora Smolenskigo Orderu s. Stanisława kawalera.* – dr. ulot.; *Do J.W.J. Księdza Adama Naruszewicza B.K.S. oddając mu wiersze na Sumienie* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>; *Do Jaśnie Wielmożnego Jmci Ks. Adama Naruszewicza B.K.S. przy oddaniu wierszy: na Sumienie* – Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>; *Do Jaśnie Wielmożnego Jmci Księdza Adama Naruszewicza B.K.S. przy oddaniu wierszy na Sumienie* – Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>

w. 23 *rozwinie* – dr. ulot., Z1<sub>3K</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *nawinie* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>

w. 34 *jarzmo* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *klubę* – dr. ulot.

**XXV. Sumienie**

Przekazy: dr. ulot. (anonimowy pierwodruk, zatytułowany *Sumienie* [b.m. i r. – Lwów 1779 lub początek 1780], zawierał również wiersz *Sumienie* (Górski, s. 436, 441; Sobol, *Ze studiów*, s. 39); Karpiński podpisany pod wierszem

dedykacyjnym); ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, s. 118-127 [właśc. 119-128]; Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, s. 177-190; Z1<sub>6</sub>, s. 175-186; D1 (wiersz styliczny), s. 309-316

Motto: w ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1 – po tytule wiersza; w dr. ulot. – na k.tyt. po tytule druku

*caedit* – dr. ulot., ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>; *coedis* – D1 (bl.)

w. 11 *zabawne dla niego marzenia* – dr. ulot., ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3K</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *zabawnych dla niego marzeń* – Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub> (bl.)

w. 27 *niby mię* – Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *Niby mi* – dr. ulot., ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>

w. 35 *wkrótce* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *blisko* – dr. ulot.

*dni* – D1; *dnie* – dr. ulot., ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>

w. 38 *mi* – dr. ulot., ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, D1; *mnie* – Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>

w. 51 *trwożę* – dr. ulot., ZO<sub>1</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *trwożą* – ZO<sub>2</sub>

w. 61 *kto* – D1; *któż* – dr. ulot., ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>

w. 110 *mnie* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *mię* – dr. ulot.

w. 113 *nadziejo* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *nadzieję* – dr. ulot. (bl.)

w. 127 *zamiast* – D1; *miasto* – dr. ulot., ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>

w. 131 *rejestrze* – D1; *regestrze* – dr. ulot., ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>

w. 138 *zawsze się o to starał* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *starał się o to zawsze* – dr. ulot.

w. 156 *domku* – dr. ulot., ZO<sub>1</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *domu* – ZO<sub>2</sub>

w. 171 *z takiego* – dr. ulot., ZO<sub>1</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *takiego* – ZO<sub>2</sub>

w. 174 *jaszczurcze* – dr. ulot., ZO<sub>1</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *jaszczurce* – ZO<sub>2</sub>; *jaszczurce* – Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>

w. 181 *jakowąś* – Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, D1; *jakowęś* – dr. ulot., Z1<sub>6</sub>; *jakoweś* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>

w. 189 *widzieli* – dr. ulot., ZO<sub>1</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *widzieli* – ZO<sub>2</sub>

w. 191 *Wstył mi* – ZO<sub>1</sub>, ZO<sub>2</sub>, Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, Z1<sub>6</sub>, D1; *Wstył mię* – dr. ulot.

## XXVI. O uspokojeniu z cnoty

Przekazy: ZO<sub>1</sub>, s. 127-138 [właśc. 128-129]; ZO<sub>2</sub>, s. 127-139 [właśc. 128-129]; Z1<sub>3</sub>, Z1<sub>4</sub>, Z1<sub>5</sub>, s. 191-193; Z1<sub>6</sub>, s. 187-189; D1, s. 92-93

## Zabawki wierszem i prozą. Tom II – 1782

### III. WIERSZE RÓŻNE

#### I. Do Stanisława Augusta, króla polskiego

Przekazy: dr. ulot.; Z2<sub>1</sub>, Z2<sub>2</sub>, Z2<sub>3</sub>, s. 75-78; Z2<sub>4</sub>, s. 79-82; D1, s. 94-96

Pierwodruk w dr. ulot.: *O wielkości Boga. Wiersz przez W. Imci Pana Franciszka Karpińskiego, kapitana wojsk koronnych, napisany* [b.m. i r. – Grodno, V 1781]; egz. Ossol. XVIII 11806-II; BJ 588095-1

Tytuł – D1; *Do Najjaśniejszego Stanisława Augusta, króla polskiego, Wielkiego Książęcia Lit[ewskiego]* – dr. ulot., Z2<sub>1</sub>, Z2<sub>2</sub>, Z2<sub>3</sub>, Z2<sub>4</sub>

## II. O wielkości Boga

Przekazy: dr. ulot.; Z<sub>2</sub><sub>1</sub>, Z<sub>2</sub><sub>2</sub>, Z<sub>2</sub><sub>3</sub>, s. 79-84; Z<sub>2</sub><sub>4</sub>, s. 83-88; PN<sub>1</sub>, s. 14-16 (tylko w. 57-68, 73-100 jako *Pieśń VIII. O wielkości Boga a nikczemności człowieka*); D1, s. 96-100

Pierwodruk w dr. ulot.: *O wielkości Boga. Wiersz przez W. lnci Pana Franciszka Karpińskiego, kapitana wojsk koronnych, napisany* [b.m. i r. – Grodno, V 1781]; egz. BJ 588095-I

- w. 6 *których* – D1; *które* – dr. ulot., Z<sub>2</sub><sub>1</sub>, Z<sub>2</sub><sub>2</sub>, Z<sub>2</sub><sub>3</sub>, Z<sub>2</sub><sub>4</sub>
- w. 10 *których* – D1; *które* – dr. ulot., Z<sub>2</sub><sub>1</sub>, Z<sub>2</sub><sub>2</sub>, Z<sub>2</sub><sub>3</sub>, Z<sub>2</sub><sub>4</sub>
- w. 19 *Miesiąc* – dr. ulot., Z<sub>2</sub><sub>1</sub>, Z<sub>2</sub><sub>2</sub>, Z<sub>2</sub><sub>3</sub>, Z<sub>2</sub><sub>4</sub>; *Księżyc* – D1
- w. 27 *wyklucia* – Z<sub>2</sub><sub>1</sub>, Z<sub>2</sub><sub>2</sub>, Z<sub>2</sub><sub>3</sub>, Z<sub>2</sub><sub>4</sub>, D1; *wyklucia* – dr. ulot.
- w. 29 *nieograniczonej* – Z<sub>2</sub><sub>1</sub>, D1; *nieograniczonyi* – Z<sub>2</sub><sub>2</sub>, Z<sub>2</sub><sub>3</sub>; *nieograniczony* – dr. ulot., Z<sub>2</sub><sub>4</sub>
- w. 55 *wzrok* – dr. ulot., Z<sub>2</sub><sub>1</sub>, Z<sub>2</sub><sub>2</sub>, D1; *wrzok* – Z<sub>2</sub><sub>3</sub>, Z<sub>2</sub><sub>4</sub> (bł.)
- w. 60 *Twa* – PN<sub>1</sub>; *ta* – dr. ulot., Z<sub>2</sub><sub>1</sub>, Z<sub>2</sub><sub>2</sub>, Z<sub>2</sub><sub>3</sub>, Z<sub>2</sub><sub>4</sub>, D1
- w. 67 *odzienie mi dane* – dr. ulot., Z<sub>2</sub><sub>1</sub>, Z<sub>2</sub><sub>2</sub>, Z<sub>2</sub><sub>3</sub>, Z<sub>2</sub><sub>4</sub>, D1; *sukienkę mi danę* – PN<sub>1</sub>
- w. 94 *krajów* – PN<sub>1</sub>, D1; *krain* – dr. ulot., Z<sub>2</sub><sub>1</sub>, Z<sub>2</sub><sub>2</sub>, Z<sub>2</sub><sub>3</sub>; *kraju* – Z<sub>2</sub><sub>4</sub> (bł.)
- w. 96 *zwątlony* – dr. ulot., Z<sub>2</sub><sub>1</sub>, Z<sub>2</sub><sub>2</sub>, Z<sub>2</sub><sub>3</sub>, Z<sub>2</sub><sub>4</sub>, D1; *zniszczony* – PN<sub>1</sub>

## III. Rocznica imienin zmarłej księżniczki Teresy Czartoryskiej...

Przekazy: Z<sub>2</sub><sub>1</sub>, Z<sub>2</sub><sub>2</sub>, Z<sub>2</sub><sub>3</sub>, s. 85-92; Z<sub>2</sub><sub>4</sub>, s. 89-97; D1, s. 47-52

Tytuł: – D1 [przywrócono podtytuł *Sielanka*, ponieważ w D1 usunięto go z uwagi na przeniesienie wiersza do zbioru *sielanek*]; [na osobnej karcie, poprzedzającej utwór:] *Rocznica imienin zmarłej księżniczki Teresy Czartoryskiej, generałówny ziem podolskich. 15 października 1780. w Powązkach* (a) [s. 85: (r) w Z<sub>2</sub><sub>2</sub>, Z<sub>2</sub><sub>3</sub>, Z<sub>2</sub><sub>4</sub>] *obchodzona* [poniżej przyp. (a) umieszczony po pierwszej części tytułu; tytuł nagłówekowy na s. 86:] *Sielanka* – Z<sub>2</sub><sub>1</sub>, Z<sub>2</sub><sub>2</sub>, Z<sub>2</sub><sub>3</sub>, Z<sub>2</sub><sub>4</sub>

- przyp. (a) *nazwisko małej* – Z<sub>2</sub><sub>1</sub>, Z<sub>2</sub><sub>2</sub>, Z<sub>2</sub><sub>3</sub>, Z<sub>2</sub><sub>4</sub>; *nazwisko jednej małej* – D1
- w. 14 *uroczyście* – Z<sub>2</sub><sub>4</sub>, D1; *uroczyściej* – Z<sub>2</sub><sub>1</sub>, Z<sub>2</sub><sub>2</sub>, Z<sub>2</sub><sub>3</sub>
- w. 22 *swoje* – Z<sub>2</sub><sub>1</sub>, Z<sub>2</sub><sub>2</sub>, D1; *swojej* – Z<sub>2</sub><sub>3</sub>, Z<sub>2</sub><sub>4</sub> (bł.)
- w. 39 *odpowiadacie* – D1; *odpowiedacie* – Z<sub>2</sub><sub>1</sub>, Z<sub>2</sub><sub>2</sub>, Z<sub>2</sub><sub>3</sub>, Z<sub>2</sub><sub>4</sub>
- w. 63 *plonie* – D1; *splonie* – Z<sub>2</sub><sub>1</sub>, Z<sub>2</sub><sub>2</sub>, Z<sub>2</sub><sub>3</sub>, Z<sub>2</sub><sub>4</sub>
- w. 101 *widząc* – Z<sub>2</sub><sub>3</sub>, Z<sub>2</sub><sub>4</sub>, D1; *wiedząc* – Z<sub>2</sub><sub>1</sub>, Z<sub>2</sub><sub>2</sub>
- w. 105 *uważać* – D1; *poważać* – Z<sub>2</sub><sub>1</sub>, Z<sub>2</sub><sub>2</sub>, Z<sub>2</sub><sub>3</sub>, Z<sub>2</sub><sub>4</sub>
- w. 106 *zechcecie* – Z<sub>2</sub><sub>1</sub>, Z<sub>2</sub><sub>2</sub>, Z<sub>2</sub><sub>4</sub>, D1; *będziecie* – Z<sub>2</sub><sub>3</sub>
- w. 110 *przytaczać dowody* – D1; *znajdować wywody* – Z<sub>2</sub><sub>1</sub>, Z<sub>2</sub><sub>2</sub>, Z<sub>2</sub><sub>3</sub>; *znajdować wody* – Z<sub>2</sub><sub>4</sub> (bł.)
- w. 112 *traci* – Z<sub>2</sub><sub>2</sub>, Z<sub>2</sub><sub>3</sub>, Z<sub>2</sub><sub>4</sub>, D1; *straci* – Z<sub>2</sub><sub>1</sub>
- w. 115 *wzniesiony* – Z<sub>2</sub><sub>1</sub>, Z<sub>2</sub><sub>4</sub>, D1; *wniesiony* – Z<sub>2</sub><sub>2</sub>, Z<sub>2</sub><sub>3</sub>

## IV. O sprawiedliwości...

Przekazy: dr. ulot.; Z<sub>2</sub><sub>1</sub>, Z<sub>2</sub><sub>2</sub>, Z<sub>2</sub><sub>3</sub>, s. 93-98; Z<sub>2</sub><sub>4</sub>, s. 99-105; D1, s. 101-104

Pierwodruk w dr. ulot.: *O wielkości Boga. Wiersz przez W. Imci Pana Franciszka Karpińskiego, kapitana wojsk koronnych, napisany* [b.m. i r. – Grodno, V 1781]; egz. BJ 588095-1

Tytuł: – D1; [na osobnej karcie, poprzedzającej utwór:] *O sprawiedliwości*. [tytuł nagłówkowy na kolejnej stronie:] *Do J.O.Księcia JMci Adama Czartoryskiego, marszałka Tryb. Gł. W. Ks. Lit., Pod czas zaczęcia tegoż Trybunału w Grodnie* – Z<sub>1</sub>, Z<sub>2</sub>; [na osobnej karcie, poprzedzającej utwór:] *O sprawiedliwości*. [tytuł nagłówkowy na kolejnej stronie:] *Do J.O.Książęcia JMci Adama Czartoryskiego, Marszałka Trybunału Głównego W. Ks. Litewskiego, pod czas zaczęcia tegoż Trybunału w Grodnie* – Z<sub>3</sub>, Z<sub>4</sub>

## V. O powinnościach obywatela...

Przekazy: dr. ulot.: *O powinnościach obywatela* [b.m., dr. i r.], zawiera w. 1-52, egz. BN XVIII 4.1735; Z<sub>1</sub>, Z<sub>2</sub>, Z<sub>3</sub>, s. 99-104; Z<sub>4</sub>, s. 106-111; D1, s. 104-109  
Pierwodruk w nieznanym dr. ulot. (por. „Objaśnienia”, s. 304)

Tytuł: – D1; *O powinnościach obywatela. Na rocznicę urodzin tegoż J. O. Książęcia* – Z<sub>1</sub>, Z<sub>2</sub>, Z<sub>3</sub>, Z<sub>4</sub>; *O powinnościach obywatela* – dr. ulot.

w. 19 *miłój* – transkr. wyd. (za D1); *miły* – Z<sub>1</sub>, Z<sub>2</sub>, Z<sub>3</sub>, Z<sub>4</sub>; dr. ulot.

w. 26 *jam dobrym prawem* – D1; *dobrymem prawem* – Z<sub>1</sub>, Z<sub>2</sub>, Z<sub>3</sub>, Z<sub>4</sub>; dr. ulot.

w. 57 *dni* – D1: *dnie* – Z<sub>1</sub>, Z<sub>2</sub>, Z<sub>3</sub>, Z<sub>4</sub>

w. 72 *jej* – D1; *ją* – Z<sub>1</sub>, Z<sub>2</sub>, Z<sub>3</sub>, Z<sub>4</sub>

## VI. Do Wolności

Przekazy: Z<sub>1</sub>, Z<sub>2</sub>, Z<sub>3</sub>, s. 105-116; Z<sub>4</sub>, s. 113-124; D1, s. 109-118

w. 15 *ogradzał* – Z<sub>3</sub>, Z<sub>4</sub>, D1; *odgradzał* – Z<sub>1</sub>, Z<sub>2</sub>

przyp. (a) *nikomu przestawała spokojnie na* – Z<sub>4</sub>, D1; *nikomu zaspokojenie się na* – Z<sub>1</sub>; *nikomu zo spokojnie się na* – Z<sub>2</sub> (bl.); *nikomu została się spokojnie na* – Z<sub>3</sub>

*Oto jest* – D1; *Oto to jest* – Z<sub>1</sub>, Z<sub>2</sub>, Z<sub>3</sub>, Z<sub>4</sub>

w. 25 *wynalezcom* – Z<sub>2</sub>, Z<sub>3</sub>, Z<sub>4</sub>, D1; *wynalazcom* – Z<sub>1</sub>

w. 27 *cała* – Z<sub>1</sub>, D1; *ciała* – Z<sub>2</sub>, Z<sub>3</sub>, Z<sub>4</sub> (bl.)

w. 72 *wolne* – D1; *wolnie* – Z<sub>1</sub>, Z<sub>2</sub>, Z<sub>3</sub>, Z<sub>4</sub>

w. 84 *skrycie* – D1; *skryte* – Z<sub>1</sub>, Z<sub>2</sub>, Z<sub>3</sub>, Z<sub>4</sub>

w. 85 *coś* – Z<sub>3</sub>, Z<sub>4</sub>, D1; *cię* – Z<sub>1</sub>, Z<sub>2</sub>

przyp. (h) *czczenia* – D1; *uczczenia* – Z<sub>1</sub>, Z<sub>2</sub>, Z<sub>3</sub>, Z<sub>4</sub>

przyp. (i) *utrzymuje się* – Z<sub>1</sub>, Z<sub>2</sub>, Z<sub>3</sub>, Z<sub>4</sub>; *się utrzymuje* – D1

w. 117 *krwi* – D1; *krwie* – Z<sub>1</sub>, Z<sub>2</sub>, Z<sub>3</sub>, Z<sub>4</sub>

w. 131 *tę* – Z<sub>2</sub>, Z<sub>3</sub>, Z<sub>4</sub>, D1; *te* – Z<sub>1</sub>

w. 147 *obrzędku* – D1; *obrzędek* – Z<sub>1</sub>, Z<sub>2</sub>, Z<sub>3</sub>, Z<sub>4</sub>

przyp. (m) *napisane* – Z<sub>2</sub>, Z<sub>3</sub>, Z<sub>4</sub>, D1; *pisane* – Z<sub>1</sub>



## VII. Z okoliczności czasów Czarneckiego

Przekazy: dr. ulot.; Z<sub>21</sub>, Z<sub>22</sub>, Z<sub>23</sub>, s. 132-136; Z<sub>24</sub>, s. 141-145; D1, s. 118-121

Pierwodruk w dr. ulot.: *Kopia przywileju Jana-Kazimierza, króla polskiego, Szczepanowi Czarneckiemu na starostwo tykocińskie danego, z oryginału w Archiwum Białostockim będącego wypisana, na polski język przetłumaczona, z przydatkiem krótko zebranego życia tegoż Czarneckiego*, w Grodnie: w Drukarni J.K.M., [b.r. – V 1781 lub IV 1782]; zawiera: *Przestrzeżenie*, równolegle drukowany łaciński tekst przywileju i jego polski przekład, s. 15-17: wiersz bez tytułu o układzie stychicznym [*Z okoliczności czasów Czarneckiego*], *Krótko zebrane życie Stefana Czarneckiego*; egz. IBL XVIII 1.1066

Tytuł: – Z<sub>21</sub>, Z<sub>22</sub>, Z<sub>23</sub>, Z<sub>24</sub>, D1; dr. ulot. – brak

w. 18 *upłynęłyście* – dr. ulot., Z<sub>21</sub>, Z<sub>22</sub>, D1; *upłynęliście* – Z<sub>23</sub>, Z<sub>24</sub>

w. 22 *słoty* – Z<sub>21</sub>, Z<sub>22</sub>, Z<sub>23</sub>, Z<sub>24</sub>, D1; *stoły* – dr. ulot. (bł.) [poprawka odręczna z epoki: *słoty*]

w. 36 *morzu* – Z<sub>21</sub>, Z<sub>22</sub>, Z<sub>23</sub>, Z<sub>24</sub>, D1; *morzach* – dr. ulot.

przyp. (e) *zwiadali* – D1; *zwiadalo* – Z<sub>21</sub>, Z<sub>22</sub>, Z<sub>23</sub>, Z<sub>24</sub>; dr. ulot. – brak

## VIII. Duma Lukierdy, czyli Luidgardy

Przekazy: Z<sub>21</sub>, Z<sub>22</sub>, Z<sub>23</sub>, s. 137-142; Z<sub>24</sub>, s. 147-152; D1, s. 123-126

Tytuł: – Z<sub>21</sub>, Z<sub>24</sub>, D1; *Duma Lukierdy, czyli Luigardy* – Z<sub>22</sub>, Z<sub>23</sub>

[przyp.] <sup>(a)</sup> – Z<sub>21</sub>, Z<sub>22</sub>, Z<sub>23</sub>, Z<sub>24</sub> (<sup>(\*)</sup> w Z<sub>21</sub>, Z<sub>22</sub>, Z<sub>23</sub>, Z<sub>24</sub>) po pełnym tytule jako historyczny wstęp do wiersza; nagłówekowy tytuł na kolejnej stronie: *Duma Luidgardy*)

przyp. <sup>(a)</sup> *Luidgardzie* – Z<sub>21</sub>, D1; *Luigardzie* – Z<sub>22</sub>, Z<sub>24</sub>; *Lukierdzie* – Z<sub>23</sub>

*Wielkiej-Polsce* – D1; *Wielkiej Polsce* – Z<sub>21</sub>, Z<sub>22</sub>, Z<sub>23</sub>, Z<sub>24</sub>

w. 6 *nieszczęściu* – Z<sub>21</sub>, D1; *nieszczęścia* – Z<sub>22</sub>, Z<sub>23</sub>, Z<sub>24</sub>

w. 22-24, 34-36, 46-48, 58-60 – D1; *etc.* – Z<sub>21</sub>, Z<sub>22</sub>, Z<sub>23</sub>, Z<sub>24</sub>

w. 29 *mężnego* – D1; *możnego* – Z<sub>21</sub>, Z<sub>22</sub>, Z<sub>23</sub>, Z<sub>24</sub>

## IX. Sen

Przekazy: Z<sub>21</sub>, Z<sub>22</sub>, Z<sub>23</sub>, s. 143-147; Z<sub>24</sub>, s. 153-157; D1, s. 318-321

w. 15 *unosił* – Z<sub>23</sub>, Z<sub>24</sub>, D1; *unosi* – Z<sub>21</sub>, Z<sub>22</sub>

w. 49 *świętny* – Z<sub>21</sub>, Z<sub>22</sub>, Z<sub>23</sub>, Z<sub>24</sub> (przyjęto lekcję ze względu na sens i rym dokładny: *świętny* // *pamiętny*); *świetny* – D1

w. 55 *armatą* – Z<sub>21</sub>, Z<sub>22</sub>, D1; *harmatą* – Z<sub>23</sub>, Z<sub>24</sub>

przyp. <sup>(a)</sup> *oparły się* – Z<sub>21</sub>, Z<sub>22</sub>, Z<sub>23</sub>, Z<sub>24</sub>; *się oparły* – D1

*otrzymały* – Z<sub>24</sub>, D1; *otrzymywały* – Z<sub>21</sub>, Z<sub>22</sub>, Z<sub>23</sub>

*jaki* – Z<sub>21</sub>, D1; *jak* – Z<sub>22</sub>, Z<sub>23</sub>, Z<sub>24</sub>

**Zabawki wierszem i prozą. Tom IV – 1783****IV. PIEŚNI****I. Stateczność**

Przekazy: Z<sub>41</sub>, Z<sub>42</sub>, Z<sub>43</sub>, s. 3-5; D1, s. 127-128

Tytuł: – D1; *Pieśń pierwsza. Stateczność* – Z<sub>41</sub>, Z<sub>42</sub>, Z<sub>43</sub>

w. 5 *stanie* – Z<sub>41</sub>, Z<sub>42</sub>, Z<sub>43</sub> (przywrócono poprzednią formę ze względu na rym); *staje* – D1

w. 19-20, 29-30 – D1; *Mienią się lata etc.* – Z<sub>41</sub>, Z<sub>42</sub>, Z<sub>43</sub>

w. 35 *u mnie* – Z<sub>41</sub>, Z<sub>43</sub>, D1; *umie* – Z<sub>42</sub> (bl.)

**II. Zwycięstwo**

Przekazy: Z<sub>41</sub>, Z<sub>42</sub>, Z<sub>43</sub>, s. 6-7; D1, s. 129-130

Tytuł: – D1; *Pieśń druga. Zwycięstwo* – Z<sub>41</sub>, Z<sub>42</sub>, Z<sub>43</sub>

w. 4 *nic ... patrzeć* – Z<sub>41</sub>, Z<sub>42</sub>; *nie ... patrzeć* – Z<sub>43</sub>, D1

w. 11-12, 17-18 – D1; *Mieć więźniów etc.* – Z<sub>41</sub>, Z<sub>42</sub>, Z<sub>43</sub>

w. 21 *zwycięzce* – Z<sub>41</sub>, Z<sub>42</sub>, Z<sub>43</sub>; *zwycięzcy* – D1

**III. Smutek**

Przekazy: Z<sub>41</sub>, Z<sub>42</sub>, Z<sub>43</sub>, s. 8; D1, s. 130

Tytuł: – D1; *Pieśń trzecia. Smutek* – Z<sub>41</sub>, Z<sub>42</sub>, Z<sub>43</sub>

w. 2 *drzewa* – Z<sub>42</sub>, Z<sub>43</sub>, D1; *drzewka* – Z<sub>41</sub>

**IV. Trzeba się kochać**

Przekazy: Z<sub>41</sub>, Z<sub>42</sub>, Z<sub>43</sub>, s. 9-10; D1, s. 130-131

Tytuł: – D1; *Pieśń czwarta. Trzeba się kochać* – Z<sub>41</sub>, Z<sub>42</sub>, Z<sub>43</sub>

w. 11 *zdybane* – Z<sub>41</sub>, Z<sub>42</sub>, D1; *zdobywane* – Z<sub>43</sub> (bl., hipermetria)

**V. Róża**

Przekazy: Z<sub>41</sub>, Z<sub>42</sub>, Z<sub>43</sub>, s. 11; D1, s. 132

Tytuł: – D1; *Pieśń piąta. Róża* – Z<sub>41</sub>, Z<sub>42</sub>, Z<sub>43</sub>

w. 7 *niecierpiąca* – Z<sub>41K</sub>, Z<sub>42</sub>, Z<sub>43</sub>, D1; *cierpiąca* – Z<sub>41</sub> (bl.)

**VI. Zdrada**

Przekazy: Z<sub>41</sub>, Z<sub>42</sub>, Z<sub>43</sub>, s. 12-13; D1, s. 132-134

Tytuł: – D1; *Pieśń szósta. Zdrada* – Z<sub>41</sub>, Z<sub>42</sub>, Z<sub>43</sub>

w. 19 *kiedyś* – Z<sub>41</sub>, Z<sub>43</sub>, D1; *kiedyć* – Z<sub>42</sub>

**VII. Tęskność. Z francuskiego**

Przekazy: Z<sub>41</sub>, Z<sub>42</sub>, Z<sub>43</sub>, s. 14-15; D1, s. 134-135

Tytuł: – D1; *Pieśń siódma. Tęskność, z francuskiego* – Z<sub>41</sub>, Z<sub>42</sub>, Z<sub>43</sub>

w. 32 *sprowadzić* – Z<sub>42</sub>, Z<sub>43</sub>, D1; *sprowadzić* – Z<sub>41</sub>

**VIII. Ona się nie skryje**

Przekazy: Z<sub>41</sub>, Z<sub>42</sub>, Z<sub>43</sub>, s. 16; D1, s. 135-136

Tytuł: – D1; *Pieśń ósma. Ona się nie skryje* – Z<sub>41</sub>, Z<sub>42</sub>, Z<sub>43</sub>  
w. 4 dni – D1; *dnie* – Z<sub>41</sub>, Z<sub>42</sub>, Z<sub>43</sub>

### IX. Pożegnanie

Przekazy: Z<sub>41</sub>, Z<sub>42</sub>, s. 15 [właśc. 17] – 18; Z<sub>43</sub>, s. 17-18; D1, s. 136-137

Tytuł: – D1; *Pieśń dziewiąta. Pożegnanie* – Z<sub>41</sub>, Z<sub>42</sub>, Z<sub>43</sub>  
w. 16 je – D1; *go* – Z<sub>41</sub>, Z<sub>42</sub>, Z<sub>43</sub>

### X. Nieszczęście

Przekazy: Z<sub>41</sub>, Z<sub>42</sub>, Z<sub>43</sub>, s. 19-20; D1, s. 137-138

Tytuł: – D1; *Pieśń dziesiąta. Nieszczęście* – Z<sub>41</sub>, Z<sub>42</sub>, Z<sub>43</sub>  
w. 9 *zapewniała* – Z<sub>41</sub>, Z<sub>43</sub>, D1; *zapewniła* – Z<sub>42</sub> (bl.)  
w. 11-12, 17-18, 23-24 – D1; *Palmiro! czemuż etc.* – Z<sub>41</sub>, Z<sub>42</sub>, Z<sub>43</sub>

### XI. Mazurek

Przekazy: Z<sub>41</sub>, Z<sub>42</sub>, Z<sub>43</sub>, s. 21-22; D1, s. 139-140

Tytuł: – D1; *Pieśń jedenasta. Mazurek* – Z<sub>41</sub>, Z<sub>42</sub>, Z<sub>43</sub>  
w. 20 *białej* – transkr. wyd. (za D1); *biały* – Z<sub>41</sub>, Z<sub>42</sub>, Z<sub>43</sub>

### XII. Szczęśliwość

Przekazy: Z<sub>41</sub>, Z<sub>42</sub>, Z<sub>43</sub>, s. 23-24; D1, s. 140-141

Tytuł: – D1; *Pieśń dwunasta. Szczęśliwość* – Z<sub>41</sub>, Z<sub>42</sub>, Z<sub>43</sub>  
w. 6 *hym* – Z<sub>41</sub>, Z<sub>42</sub>, D1; *by* – Z<sub>43</sub> (bl.)  
w. 14 *z rozpaczą* – Z<sub>41</sub>, Z<sub>43</sub>, D1; *z ropacją* – Z<sub>42</sub> (bl.)

### XIII. Wieśniaczka

Przekazy: Z<sub>41</sub>, Z<sub>42</sub>, Z<sub>43</sub>, s. 25-26; D1, s. 141-142

Tytuł: – D1; *Pieśń trzynasta. Wieśniaczka* – Z<sub>41</sub>, Z<sub>42</sub>, Z<sub>43</sub>  
w. 14 *będę igrać* – Z<sub>41</sub>, Z<sub>42</sub>, Z<sub>43</sub>; *igrać będę* – D1;

### XIV. Kłoe, nazwana Leszkiem Białym

Przekazy: Z<sub>41</sub>, Z<sub>42</sub>, Z<sub>43</sub>, s. 27-28; D1, s. 142-143

Tytuł: – D1; *Pieśń czternasta. Kłoe, nazwana Leszkiem Białym* – Z<sub>41</sub>, Z<sub>42</sub>,  
Z<sub>43</sub>  
w. 4, 8, 12, 16, 20 *bodaj* – D1; *bogdaj* – Z<sub>41</sub>, Z<sub>42</sub>, Z<sub>43</sub>

### XV. Już ja nie ten

Przekazy: Z<sub>41</sub>, Z<sub>42</sub>, Z<sub>43</sub>, s. 29-30; D1, s. 143-144

Tytuł: – D1; *Pieśń piętnasta. Już ja nie ten* – Z<sub>41</sub>, Z<sub>42</sub>, Z<sub>43</sub>  
w. 12 *ujmować* – Z<sub>41</sub>, Z<sub>43</sub>, D1; *ujinywać* – Z<sub>42</sub>

### V. WIERSZE RÓŻNE

Tytuł: – D1; *Różne wiersze* – Z<sub>41</sub>, Z<sub>42</sub>, Z<sub>43</sub>

## I. Przeciwno pojedynkom

- Przekazy: Z<sub>41</sub>, Z<sub>42</sub>, s. 41-48; Z<sub>43</sub>, s. 41-47; D1, s. 144-145  
 w. 3 *brat się z bronią* – Z<sub>41</sub>, Z<sub>42</sub>, D1; *brat z bronią się* – Z<sub>43</sub>  
 w. 12 *blądzisz* – Z<sub>43</sub>, D1; *zblądzisz* – Z<sub>41</sub>, Z<sub>42</sub>  
 w. 15 A – Z<sub>41</sub>, Z<sub>42</sub>, Z<sub>43</sub>; I – D1  
 w. 22 *cię* – Z<sub>41</sub>, Z<sub>42K</sub>, Z<sub>43</sub>, D1; *się* – Z<sub>42</sub> (bl.)  
 w. 51 *uciekać* – Z<sub>42K</sub>, Z<sub>43</sub>, D1; *unikać* – Z<sub>41</sub>, Z<sub>42</sub>  
 w. 60 *Boga twego* – D1; *twego Boga* – Z<sub>41</sub>, Z<sub>42</sub>, Z<sub>43</sub>

## II. Do Ignacego Potockiego... po śmierci żony jego, Elżbiety

Przekazy: Z<sub>41</sub>, Z<sub>42</sub>, s. 49-51; Z<sub>43</sub>, 48-50; D1, s. 150-152

Tytuł: – D1; *Do Jaśnie Wielmożnego Ignacego Potockiego, pisarza w. W. Ks.*

*Lit. po śmierci żony jego Elżbiety z książąt Lubomirskich* – Z<sub>41</sub>, Z<sub>42</sub>, Z<sub>43</sub>

- w. 10 *piękniejsze* – Z<sub>42K</sub>, Z<sub>43</sub>, D1; *se pewnie* – Z<sub>41</sub>, Z<sub>42</sub> (bl.)  
 w. 11 *Pewne* – Z<sub>42K</sub>, Z<sub>43</sub>, D1; *Piękne* – Z<sub>41</sub>, Z<sub>42</sub>  
 w. 35 *rzekł* – Z<sub>41</sub>, Z<sub>42K</sub>, Z<sub>43</sub>, D1; *zrzekł* – Z<sub>42</sub> (bl.)  
 w. 39 *ci* – Z<sub>41</sub>, Z<sub>42K</sub>, Z<sub>43</sub>, D1; *mi* – Z<sub>42</sub> (bl.)

## III. Głos zabitego do sądu

Przekazy: Z<sub>41</sub>, Z<sub>42</sub>, s. 52-54; Z<sub>43</sub>, s. 51-52; D1, s. 152-154

- w. 14 *mieszkańce* – transkr. wyd. (za Z<sub>41</sub>, Z<sub>42</sub>, Z<sub>43</sub>); *mieszkańcy* – D1  
 w. 16 *ciemności* – D1; *wieczory* – Z<sub>41</sub>, Z<sub>42</sub>, Z<sub>43</sub>  
 w. 46 *razem memu* – Z<sub>42</sub>, Z<sub>43</sub>, D1; *memu razem* – Z<sub>41</sub>

## IV. Na imieniny swojej pani

Przekazy: Z<sub>41</sub>, Z<sub>42</sub>, s. 55-56; Z<sub>43</sub>, s. 54-55; D1, s. 154-155

- w. 12 *miéwa* – Z<sub>41</sub>, Z<sub>42K</sub>, Z<sub>43</sub>, D1; *wiewa* – Z<sub>42</sub> (bl.)

## V. Przyjaciółki nieszczęśliwe

Przekazy: Z<sub>41</sub>, Z<sub>42</sub>, s. 57; Z<sub>43</sub>, s. 56; D1, s. 155-156

## VI. Wiersze z podanych czterech słów

Przekazy: Z<sub>41</sub>, Z<sub>42</sub>, s. 64-65; Z<sub>43</sub>, s. 62-63; D1, s. 276-277

## VII. Przewaga zawiści

Przekazy: Z<sub>41</sub>, Z<sub>42</sub>, s. 66 (wiersz stychiczny); Z<sub>43</sub>, s. 64 (wiersz stychiczny); D1, s. 156 (wiersz stroficzny)

## VIII. Do Kloryny

Przekazy: Z<sub>41</sub>, Z<sub>42</sub>, s. 67; Z<sub>43</sub>, s. 65; D1, s. 277

## IX. Nadgrobek nadziei

Przekazy: Z<sub>41</sub>, Z<sub>42</sub>, s. 68; Z<sub>43</sub>, s. 66; D1, s. 277

Tytuł: – Z<sub>41</sub>, Z<sub>42</sub>, Z<sub>43</sub>; *Nagrodek nadziei* – D1

**Zabawki wierszem i prozą. Tom VII – 1787****VI. WIERSZE RÓŻNE****I. Irus bliski śmierci**Przekazy: Z7<sub>1</sub>, s. 3-16; D1, s. 321-329Tytuł: [przyp.] (a) – D1; brak w Z7<sub>1</sub> (tekst przypisu podany po tytule jako historyczny wstęp do wiersza)przyp. (a) *między 50. i 70. olimpiadą* – D1; *między 40. i 70. olimpiadą* – Z7<sub>1</sub> (bł.)przyp. (b) *gdzie sami tylko obywatele ... bronili się* – Z7<sub>1</sub>; *gdzie się sami tylko obywatele ... bronili* – D1**II. Do Mądrości**Przekazy: Z7<sub>1</sub>, s. 19-24; D1, s. 156-159w. 6 *wieki ... robią* – D1; *słońce ... robi* – Z7<sub>1</sub>**III. Przeciwno Fanatyzmowi**Przekazy: Z7<sub>1</sub>, s. 25-29; D1, s. 159-161w. 42 *i-ć* – popr. wyd.; *idź* – Z7<sub>1</sub>, D1 (bł.)**IV. Podróż z Dobiecka na Skalę**Przekazy: Z7<sub>1</sub>, s. 30-51; D1, s. 329-338w. 40 w *gumnie* – Z7<sub>1</sub>; w *gruncie* – D1w. 42 *mówią* – D1; *mówi* – Z7<sub>1</sub>w. 145 *dalszych* – D1; *dalszej* – Z7<sub>1</sub>w. 149 *tabor* – D1; *pojazd* – Z7<sub>1</sub>**V. Do pani Elżbiety... Branickiej... w dzień imienin... Obraz Cnoty**Przekazy: Z7<sub>1</sub>, s. 52-56; D1, s. 162-164Tytuł: – zapis wyd.; *Do pani Elżbiety z książąt Poniatowskich Branickiej, kasztelanowej krakowskiej, h[etmanowej] w[ielkiej] k[oronnej] w dzień imienin jej, obraz cnoty* – D1; *Do J.O. JMC Pani Elżbiety z książąt Poniatowskich Branicki, kaszt[elanowej] krak[owskiej], h[etmanowej] w[ielkiej] k[oronnej], w dzień imienin jej. Obraz cnoty* – Z7<sub>1</sub>**VI. Do młodej panienki**Przekazy: Z7<sub>1</sub>, s. 57-58 (wiersz stychiczny); D1, s. 164-165 (wiersz stroficzny)w. 20 *doskonaleniu* – D1; *wydoskonaleniu* – Z7<sub>1</sub> (bł., hipermetria)**VII. Żebrak przy drodze**Przekazy: Z7<sub>1</sub>, s. 59-61; D1, s. 166-168w. 9 *przelatuje* – D1; *przylatuje* – Z7<sub>1</sub>

### VIII. Do pani Ogińskiej... Na Aleksandrów, dom wiejski

Przekazy: Z7<sub>1</sub>, s. 62-64; D1, s. 168-169

Tytuł: – D1; *Na Aleksandrów, dom wiejski J.W. Ogiński, hetmanowy w[ielkiej] W[ielkiego] Ks[ięstwa] Lit[ewskiego]* – Z7<sub>1</sub>

### IX. Do dziecięcia rodziców nieszczęśliwych

Przekazy: Z7<sub>1</sub>, s. 64-68; D1, s. 339-340

w. 13 *samo* – D1; *same* – Z7<sub>1</sub>

### X. Do Heleny Suffczyńskiej... w dzień przyrzeczenia jej

Przekazy: Z7<sub>1</sub>, s. 69-70; D1, s. 169-170

Tytuł: – D1; *Do W. Heleny Suffczyńskiej, chorążanki tukowskiej, kanoniczki. W dzień przyrzeczenia jej* – Z7<sub>1</sub>

### XI. Do dwóch synogarlic

Przekazy: Z7<sub>1</sub>, s. 71-72; D1, s. 170-171

### XII. Przypomnienie dawnej miłości. Pieśń pasterska

Przekazy: Z7<sub>1</sub>, s. 73-74; D1, s. 171-172

Tytuł: – Z7<sub>1</sub> (przywrócono podtytuł ze względu na jego znaczenie dla powiązania z cyklem sielanek); *Przypomnienie dawnej miłości* – D1

Kazimierz Władysław Wójcicki ogłosił w „Dzienniku Warszawskim” (1827, t. 7, s. 76-77), bez podania źródła, dwie dodatkowe strofy – w kolejności trzecią (po w. 8: „miłość żyje niespaniem”):

Gdy świat zorza pobieł,  
każdy jawor znaczony  
gdzieśmy z sobą siedzieli,  
karbowany imiony.

i w kolejności piątą (po w. 12: „miłość była bez winy”):

Oczy w oczy patrzyły,  
ręka rękę ścisnęła,  
usta nam się złączyły,  
dusza z duszą gadała.

### XIII. Szczęście przy Dorydzie. Pieśń druga

Przekazy: dr. ulot., Z7<sub>1</sub>, s. 75-76; D1, s. 173

Dr. ulot.: *Laura i Filon*, [b.m. i r. – po 1782, zapewne przed 1787, czyli datą opublikowania *Szczęścia przy Dorydzie*], tytuł nagłówekowy; egz. BUW XVIII/1 4.20.4.572; zawartość: *Laura i Filon, Doryda*

Tytuł: – Z7<sub>1</sub> (przywrócono podtytuł ze względu na jego znaczenie dla powiązania obu utworów: *Przypomnienie dawnej miłości* i *Szczęście przy Dorydzie* z cyklem sielanek); *Szczęście przy Dorydzie* – D1

W nieco innej, prawdopodobnie wcześniejszej, wersji zatytułowanej *Doryda* tekst ten ukazał się w dr. ulot. [h.m. i r.; układ stychiczny] zawierającym ponadto sielankę I 11: *Laura i Filon* (również odmienna wersja). Z tego źródła przedrukował wiersz Konstanty Marian Górski (s. 334-335), zwracając uwagę na różnice w stosunku do D1. W dr. ulot. wiersz – poza pewnymi zmianami o charakterze stylistycznym – bogatszy jest także o dwa ostatnie wersy (13-14), których nie ma w Z7<sub>1</sub> i D1:

### Doryda

- Kiedy ja usiądę przy mojej Dorydzie,  
 oczy w nią wlepię, zapomnę o biedzie.  
 A ona mi powie, jak przedtym mawiała,  
 daj mi twe serce, jam ci swoje dała.
- 5 A kiedy mię jeszcze ściśnie, pocałuje,  
 wtenczas najwięcej Doryda smakuje.  
 Powiadają ludzie, ludzie niezycliwi,  
 że się Doryda przy mnie nie wyżywi.  
 Czyli palić słońce, czyli będą słoty,  
 10 dla mej Dorydy pójdę do roboty.  
 Śpiewając przy pracy piosnkę o Dorydzie,  
 zorzę mój zagon, zapomnę o biedzie!  
 A kiedy usiądę w cieniu lub na jawie,  
 drwię sobie z wszystkich, z Dorydą się bawię.

### XIV. Powrót z Warszawy na wieś

Przekazy: dr. ulot.<sub>a, b, c, d</sub>; MW (1784, t. 1, cz. 2. s. 319-322); Z7<sub>1</sub>, s. 77-85; D1, s. 341-344

dr. ulot.<sub>a</sub>: *Powrót z Warszawy na wieś. Autora Zabawek wierszem i prozą. Die Zurückkunft von Warschau aufs Land.* W Grodnie, w Drukarni Jego Królewskiej Mości, 1784; egz. PAU 3929 str. dr.; Ossol. XVIII-10321-III – pierwodruk

dr. ulot.<sub>b</sub>: *Powrót z Warszawy na wieś. Autora Zabawek wierszem i prozą. Die Zurückkunft von Warschau aufs Land;* egz. BN W.1.2431

dr. ulot.<sub>c</sub>: *Powrót z Warszawy na wieś. Autora Zabawek wierszem i prozą. Die Zurückkunft von Warschau aufs Land* [h.m. i r. – wyd. M. Gröll, Warszawa 1790; inny skład, odmienne listwy, odmiany tekstu]; egz. BN XVIII.1.1962

dr. ulot.<sub>d</sub>: *Powrót na wieś P. Karpińskiego* [h.m. i r.]; egz. Ossol. XVIII-12430-II

Analiza utworu ujawnia dwie wersje: wcześniejszą (dr. ulot.<sub>a</sub>, MW, dr. ulot.<sub>b</sub>) i późniejszą (Z7<sub>1</sub>, dr. ulot.<sub>c</sub>, DW), najwyraźniej poprawioną przez autora, różniącą się niewielkimi odmiannymi stylistycznymi i frazeologicznymi, przyjętą tu za podstawę wydania. Ostatni dr. ulot.<sub>d</sub> wskazuje wyraźnie, jak najpopularniejsze wiersze Karpińskiego, wielokrotnie przepisywane i kopiowane, zapewne także poza wiedzą autora, stopniowo traciły łączność z pierwotnym przekazem.

Tytuł: – Z7<sub>1</sub>, D1; VII. *Powrót z Warszawy na Wieś autora Zabawek wierszem i prozą.* – MW

w. 2 – zapis wyd.; *też okna różnoszybne* – Z7<sub>1</sub>, dr. ulot.<sub>c</sub>, D1; *też okna różnoszybe* – dr. ulot.<sub>a, b</sub>; *też okna różno-szybe* – MW; *toż okno różnoszybę* – dr. ulot.<sub>d</sub> (bf.)

w. 4 *pochyliło* – Z7<sub>1</sub>, dr. ulot.<sub>c, d</sub>, D1; *nachyliło* – dr. ulot.<sub>a, b</sub>, MW

w. 6 *siadł* – dr. ulot.<sub>a, b, c</sub>, MW, Z7<sub>1</sub>, D1; *zjadł* – dr. ulot.<sub>d</sub>

w. 7 *ogrodu jarzynę* – Z7<sub>1</sub>, D1; *ogrodów jarzynę* – dr. ulot.<sub>a, b, c</sub>, MW; *ogrodu jarzyna* – dr. ulot.<sub>d</sub>

w. 8 *z domu ... wierną ... drużynę* – Z7<sub>1</sub>, D1; *w domu ... wierną ... Justynę* – dr. ulot.<sub>a, b</sub>, MW; *w domu ... wierną ... drużynę* – dr. ulot.<sub>c</sub>; *w domu ... wierna ... Justyna* – dr. ulot.<sub>d</sub>

w. 9 *myślił* – Z7<sub>1</sub>, dr. ulot.<sub>c</sub>, D1; *myślał* – dr. ulot.<sub>a, b, d</sub>, MW

w. 10 *żył raczej* – Z7<sub>1</sub>, dr. ulot.<sub>c</sub>, D1; *raczej był* – dr. ulot.<sub>a, b</sub>, MW; *był raczej* – dr. ulot.<sub>d</sub>

w. 11 *gdyby* – D1; *gdzie by* – dr. ulot.<sub>a, b, c, d</sub>, MW, Z7<sub>1</sub>

w. 12 *mię* – Z7<sub>1</sub>, D1; *mnie* – dr. ulot.<sub>a, b, c</sub>, MW; *mnię* – dr. ulot.<sub>d</sub>

w. 14 *wieści* – Z7<sub>1</sub>, dr. ulot.<sub>c</sub>, D1; *szumu* – dr. ulot.<sub>a, b, d</sub>, MW

w. 15 *że* – Z7<sub>1</sub>, dr. ulot.<sub>c, d</sub>, D1; *żem* – dr. ulot.<sub>a, b</sub>, MW

w. 18 *myślił ... płynąć* – Z7<sub>1</sub>, dr. ulot.<sub>c</sub>, D1; *myślał ... pływać* – dr. ulot.<sub>a, b, d</sub>, MW

w. 19 *pańskie pnać się* – Z7<sub>1</sub>, D1; *pańskie pnać się* – dr. ulot.<sub>c</sub>; *pnąć się pańskie* – dr. ulot.<sub>a, b</sub>, MW; *pnąć się pańskie* – dr. ulot.<sub>d</sub>

w. 23 *mię* – Z7<sub>1</sub>, D1; *mnie* – dr. ulot.<sub>a, b, c</sub>, MW; *mnię* – dr. ulot.<sub>d</sub>

w. 24 *jakiej* – Z7<sub>1</sub>, D1; *której* – dr. ulot.<sub>a, b, c, d</sub>, MW

w. 25 *traci* – D1; *straci* – dr. ulot.<sub>a, b, c, d</sub>, MW, Z7<sub>1</sub>

w. 26 *zbogaci* – dr. ulot.<sub>a, b, c</sub>, MW, Z7<sub>1</sub>, D1; *wzbogaci* – dr. ulot.<sub>d</sub>

w. 27 *ojcze mój* – dr. ulot.<sub>c</sub>, Z7<sub>1</sub>, D1; *mój ojcze* – dr. ulot.<sub>a, b, d</sub>, MW

w. 28 *takem pisał lub mówił* – Z7<sub>1</sub>, dr. ulot.<sub>c</sub>, D1; *takem mówił, tak pisał* – dr. ulot.<sub>a, b, d</sub>, MW

w. 29 *głosić* – Z7<sub>1</sub>, dr. ulot.<sub>c</sub>, D1; *czernić* – dr. ulot.<sub>a, b, d</sub>, MW

w. 33 *porzucić* – Z7<sub>1</sub>, dr. ulot.<sub>c</sub>, D1; *odstąpić* – dr. ulot.<sub>a, b, d</sub>, MW

w. 36 *bo i z prawdą pięknie jest* – Z7<sub>1</sub>, dr. ulot.<sub>c</sub>, D1; *bo i z prawdą być pięknie* – dr. ulot.<sub>a</sub>; *boć to i z prawdą pięknie* – MW; *bo i z prawdą jest pięknie* – dr. ulot.<sub>b, d</sub>

w. 40 *cały komuś* – Z7<sub>1</sub>, dr. ulot.<sub>c</sub>, D1; *komuś cały* – dr. ulot.<sub>a, b, d</sub>, MW

w. 41 *mi* – Z7<sub>1</sub>, dr. ulot.<sub>c</sub>, D1; *już* – dr. ulot.<sub>a, b, d</sub>, MW

w. 42 *nikt* – Z7<sub>1</sub>, dr. ulot.<sub>c</sub>, D1; *też* – dr. ulot.<sub>a, b, d</sub>, MW

w. 46 *pod* – Z7<sub>1</sub>, D1; *przed* – dr. ulot.<sub>a, b, c, d</sub>, MW

w. 52 *inszy* – Z7<sub>1</sub>, dr. ulot.<sub>c</sub>, D1; *inny* – dr. ulot.<sub>a, b, d</sub>, MW

w. 53 *mię* – Z7<sub>1</sub>, D1; *mnie* – dr. ulot.<sub>a, b, c, d</sub>, MW

w. 56 *zbytecznym na mnie* – Z7<sub>1</sub>, dr. ulot.<sub>c</sub>, D1; *na mnie zbytecznym* – dr. ulot.<sub>a, b, d</sub>, MW

w. 58 *zgubiła* – Z7<sub>1</sub>, dr. ulot.<sub>c</sub>, D1; *zawiodła* – dr. ulot.<sub>a, b, d</sub>, MW



- w. 60 *zimie* – Z7<sub>1</sub>, D1; *ziemi* – dr. ulot.<sub>a, b, c, d</sub>, MW  
w. 64 *użytecznym* – D1; *pożytecznym* – Z7<sub>1</sub>, dr. ulot.<sub>a, b, c, d</sub>, MW  
w. 65 *księgi* – Z7<sub>1</sub>, D1; *książki* – dr. ulot.<sub>a, b, c, d</sub>, MW  
w. 67 *będzie lepiej* – Z7<sub>1</sub>, dr. ulot.<sub>c</sub>, D1; *lepiej będzie* – dr. ulot.<sub>a, b, d</sub>, MW  
w. 72 *i* – Z7<sub>1</sub>, dr. ulot.<sub>c</sub>, D1; *a* – dr. ulot.<sub>a, b, d</sub>, MW  
w. 78 *wesprę cię* – dr. ulot.<sub>a, c, d</sub>, MW, Z7<sub>1</sub>, D1; *wesprzę cię* – dr. ulot.<sub>b</sub> (bl.)  
w. 80 *tyś ... prawdą* – Z7<sub>1</sub>, dr. ulot.<sub>c</sub>, D1; *ty ... prawdąś* – dr. ulot.<sub>a, b, d</sub>, MW



## OBJAŚNIENIA



### Do... Adama Czartoryskiego...

Trafiło się, że u podczaszego Witosławskiego, sąsiada mego, był w domu brat jego, oboźny koronny Witosławski, który ze mną poznawszy się, wiele mi o nie znanej ode mnie Warszawie, wiele o królu, a najwięcej o domie księżęcia generała podolskiego Czartoryskiego nagadał, jak ten pan, sam lubiący nauki, lubił i wspierał ludzi uczonych.

Nie miałem ja wstępu żadnego do domu książąt Czartoryskich, ale sam go sobie zrobić chciałem zebraniem wszystkich sielanek moich i inszych wierszem i prozą robót, które, wydrukowane we Lwowie pod tytułem *Zabawki wierszem i prozą* [właśc. *Zabawki wierszem i przykłady obyczajne* – T.Ch.], w jednym tomiku, księżęciu generałowi dedykowałem i tę książeczkę potem, przez tegoż oboźnego Witosławskiego, księżęciu Czartoryskiemu, nieznanomy nieznanomemu, przesłałem.

Karpiński, *Historia mego wieku*, s. 95-96

*Księcia J[ego] M[ó]sci Adama Czartoryskiego, generała ziem podolskich* – książę Adam Kazimierz Czartoryski (1734-1823), generał (starosta generalny) ziem podolskich, mecenas sztuki i literatury, twórca najhardziej znaczącego środowiska artystycznego w Polsce, opozycyjnego wobec królewskiego dworu. W odpowiedzi na list poety Czartoryski skierował zaproszenie do Warszawy i propozycję objęcia przez Karpińskiego stanowiska „sekretarza do interesów politycznych”. W lipcu 1780 r. Karpiński dotarł do Warszawy i zamieszkał w Pałacu Błękitnym.

[+] *Sokratesowi* – Sokrates, filozof grecki (ok. 470/469 – 399 przed Chr.), jeden z najsynniejszych myślicieli w historii; za najwyższe dobro uważał cnotę moralną (*arete*), opierającą się na wiedzy.

*Eschines* – (gr. *Aischínes*, łac. *Aeschines*; IV w. przed Chr.) z attyckiego demu Sfettos, syn Lizyniasza, jeden z najgorliwszych zwolenników Sokratesa,

był świadkiem śmierci filozofa, a wcześniej – procesu. Z jego twórczości zachowały się fragmenty siedmiu dialogów. Karpiński odwołuje się do rozmowy Aj-schinesa z Sokratesem; zob. DIOG.LAERT. 2,34:

Kiedy Aischines powiedział mu: „Jestem biedny i nie mogę ci nic ofiarować, tylko siebie samego ci daję” – odparł: „Czy nie widzisz, jak wielki jest twój dar?”.

(przekład I. Krońska)

Aj-schinesa jako greckiego literata i filozofa wspominali też ówczesnie Filip Nereusz Golański, Grzegorz Piramowicz, Stanisław Kostka Potocki i inni. Właśnie te jego słowa skierowane do Sokratesa przytoczył wcześniej Mikołaj Rej; zob. REJ, *Żywot człowieka poćwiwego*, ded.:

Quia aurum et argentum non sunt mihi, quod habeo, hoc vobis do, a przy tym i sam siebie tak, jakom z dawna zwykl, jako on Eschines, który gdy Sokratesowi dyscypluowie upominki dawali, powiedział, iż: „Nie mam ci co innego dać, aleć dawam sam siebie”. Jako to Sokrates wdzięcznie od niego przyjął a prawie go sobie jako za syna wziął, to tam o tym historyja świadczy.

## Zabawki wierszem i przykłady obyczajne – 1780

### Zabawki wierszem i prozą. Tom I – 1782

#### I. SIELANKI

##### I. Do Justyny. O wdzięczności

We wszystkich wydaniach pierwszego tomiku, a także w edycji Dmochowskiego, utwór ten otwiera cykl *Sielanek*. Prawdopodobnie jeden z najwcześniejszych wierszy, powstał na pewno przed 1775, a być może przed 1770 r. (zob. Sobol, *Ze studiów*, s. 28-29).

Tytuł: *Justyna* – prawdopodobnie Marianna Ponińska (por. obj. do I 2).

w. 8 *Koryla* – por. łac. *corylus* ('leszczyna').

*flet uczony* – por. w rzymskiej poezji (PROP. 2, 30b,16; 2,34,79): *tibia docta, testudo docta* ('uczona lutnia').

w. 9 *smereka* – świerk. Wacław Borowy oskarżał przy tej okazji Karpińskiego o nadużywanie prowincjonalizmów (por. Borowy, s. 224), tymczasem w literaturze Oświecenia była to forma powszechnie używana, wykorzystał ją m.in. Niemcewicz w przekładzie *Historii Małgorzaty z Walezji, królowej Nawarry* (Warszawa 1781). Świerk występował prawie wyłącznie na południu kraju, w sferze oddziaływania dialektów języka ukraińskiego.

w. 14 *młodziezą* – młodymi drzewami.

w. 16 *stem* – stoma (setką darów), tu: wielką liczbą.

w. 27-28 *a ja w tym wdzięcznym potoku / już się natenczas utopię* – zapowiedzią śmierci w morskich falach kończy swą pieśń Damon, którego ukochana wychodzi za mąż za innego pasterza; zob. VERG.*Ecl.* 8,58-60:

omnia vel medium fiat mare. vivite. silvae:  
 praceps aërii specula de montis in undas  
 deferar...

Wszystko niech będzie morzem! Żegnajcie już gaje!  
 Skoczyć ze skały w otchłań fal mi pozostaje...

(przekład J. Sękowski)

## II. Pożegnanie z Lindorą w górach

Pod konwencjonalnym imieniem Lindory kryje się „druga Justyna” Karpińskiego, Marianna z Kalinowskich Ponińska (1727-1797), starościanka winnicka, żona Józefa, wojewodzica poznańskiego, szambelana i podskarbiego królewskiego, wreszcie generała wojsk koronnych. W latach 1766-1769 Karpiński mieszkał w domu Ponińskich w Zahajpolu, gdzie uczył łaciny dwóch synów Ponińskich: Franciszka i Antoniego. Po powrocie z Wiednia również osiadł na pewien czas w domu owdowiałej Ponińskiej i bywał tu z przerwami do roku 1775. Wiersz powstał w latach 1766-1775, a ściślej 1766-1769 lub po powrocie Karpińskiego z Wiednia, w latach 1771-1775 (zob. Sobol, *Ze studiów*, s. 24). Tematycznie wiersz nawiązuje do staropolskiej walety (Cieński, s. 93).

Tytuł: *w górach* – nad całym Pokuciem dominuje pasmo Czarnohory.

w. 1 *Kluczowa* – Kluczów Wielki i Kluczów Mały to długa wieś na Pokuciu (tereny nad górnym Prutem i Czeremoszem na pograniczu ziemi lwowskiej i halickiej), rozrzucona między górami, lasami i potokami, 13 km na południowy zachód od Kołomyi. Wedle ówczesnych map od północy Kluczów rzeczywiście zamykały rozległe łąki okolonie lasem.

w. 7 *Rzeczko ty mała* – potok Kluczówka (zwany też Czernichową), jeden z dopływów Łuczki i przez nią Prutu, zbiera drobne strumienie w położonym wyżej Kluczowie Wielkim, płynie przez wieś, a następnie, opuściwszy zabudowania, przecina łąki Kluczowa Małego. Droga do Peczeniżyna i dalej do Kołomyi wiedzie tu wzdłuż rzeki i chyba właśnie o tym miejscu mowa.

w. 13 *lasy i ... góry dawne* – Kluczów leży na zboczach Dubowego Lasu (712 m n.p.m.), pierwszego na południowy zachód od Kołomyi pasma pogórza Czarnohory (*SGKP*, t. 4, s. 167).

Por. motyw wielokrotnie pojawiający się u KOCHANOWSKIEGO, np. *Fraszki* III 1: *Do gór i lasów*, w. 1-3:

Wysokie góry i odziane lasy!  
 Jako rad na was patrzę, a swe czasy  
 Młodsze wspominam, które tu zostały...

w. 16 *światło wasze* – piękna Lindora.

w. 21-22 – motywy te są prawdopodobnie echem ludowych formuł obrzędowych (por. Sobol, *Karpiński a folklor*, s. 90).

w. 27 *pasterki twarz swą zasłaniałi* – ze wstydu; męska forma czasownika odzwierciedla „kresową” nieznaną rodzaju męskoosobowego, powszechnie używaną już wówczas w środowiskach stołecznej Warszawy.

w. 28 *co równego* – kogoś równie pięknego.

w. 32 *i bielszej nogi nikt w niej nie umyje* – m.in. ten właśnie fragment skłonił Wacława Borowego do przypisania Franciszkowi Karpińskiemu – „pocie serca” i „kochankowi Justyny” – nowego określenia: „poeta zmysłów” (zob. Borowy, s. 215).

### III. Do Justyny. Tęskność na wiosnę

Wiersz powstał w latach 1762-1765, najprawdopodobniej pod koniec tego okresu (zob. Sobol, *Ze studiów*, s. 14). Uważany za najstarszy z zachowanych utworów poety, a bezsprzecznie jeden z najlepszych i najpopularniejszych wierszy z galicyjskiej epoki twórczości. Konstrukcja utworu (paralelizm rozkwitającej wiosną przyrody i kontrastujących z nią stanów uczuciowych) narzucała historykom literatury skojarzenia z wiosennym erotykiem greckiego poety Ibykosa (VI w. przed Chr.; IBYC. frg. 5(286)) i canzonettą *La Primavera* (1719) Pietra Metastasia (1698-1782) (zob. Kubacki, *Pierwiosnki*, s. 45). *Tęskność na wiosnę* zwyciężnością i doskonałością artystycznego kształtu góruje nad utworem włoskim, choć Karpiński rzeczywiście mógł znać zarówno fragmenty Ibykosa (w przekładzie), jak i wiersz Metastasia (zob. Sobol, *Ze studiów*, s. 9-19; Borowy, s. 233, przyp.; Kostkiewiczowa, *Model liryki*, s. 98). Bardzo prawdopodobny jest też wpływ ówczesnych pieśni ludowych i popularnej liryki miłosnej XVII w. (Sobol, *Karpiński a folklor*, s. 87). Wiersz ma charakter meliczny i śpiewany był później powszechnie zwłaszcza w Galicji: na Pokuciu i w Krakowskiem, w dwóch wersjach melodycznych (zob. Prosnak, s. 266-267; Wacław z Oleska, *Pieśni polskie i ruskie*, s. XLVIII; O. Kolberg, *Dzieła wszystkie*, t. 6, cz. II: *Krakowskie*, Warszawa 1962, s. 262). Pozornie prostą kunsztowność jego budowy metrycznej analizował Zgorzelski (s. 14-18), wskazując rytmiczną wyrazistość i śpiewność wiersza, podjętą potem przez Mickiewicza w balladach: przeplecione dziesięcio- i ósmiozłogowce ((5+5) + (5+3)) rymowane parzyście zawsze z amfibrachowym zakończeniem parzystych wersów. Człony wiersza (wersy) układają się w każdej zwrotce w powtarzalny wzór stroficzny, o którego budowie decydują względy semantyczne, składniowe oraz intonacyjne (kolejne strofy ułożone według wzoru: (2+2) + (3+1) + (3+1) + (3+1) + (2+1+1)). O figurze podmiotu-gospodarza pisała Anna Kamińska w szkicu *Tęskność gospodarska* (s. 111nn.). Teresa Kostkiewiczowa (*Model liryki*, s. 98-100) zwracała uwagę na opozycję form gramatycznych: czasowniki opisujące wiosnę należą do czasu przeszłego, związane z podmiotem wypowiedzi – terażniejszego; rzeczowniki dotyczące świata zewnętrznego (w kolejnych strofach: „słońce–blask”, „zboże–pole”, „słowik–ptaszek”, „kwiaty–łaka”) postawiono w l.mn. lub innych generalizujących określeniach, należące do podmiotu – w konkretyzującej l.poj. z zaznaczeniem przynależności do podmiotu („moje światło”, „moja pszenica”, „mój ptaszek”, „mój kwiatek”). Określenia te wskazują na ziemiański (nie pasterski) charakter sielanki (zob. Cieński, s. 92).

Tytuł: *Do Justyny* – sielanka adresowana jest do „pierwszej Justyny”, Marianny Brosełówny (Brösell), późniejszej Późniakowej, łowczyny halickiej. W pamiętniku Karpiński pisał:

Marianna Brosełówna, córka kapitana saskiego, z Turkułówny urodzona, sierota bez matki i ojca, za najpiękniejszą i najenotliwszą pannę miana na Pokuciu – najpierwszą była, do której się w życiu przywiązałem. [...] Ona to jest moja Justyna, do której tę najpierwszą z moich sielanek, *Tęskność na wiosnę do Justyny*, napisałem i którą pod tym imieniem tyle razy potem wspominałem.

Karpiński, *Historia mego wieku*, s. 41-42

w. 11 *klóćą* – tu: mącą ciszę rozgwarem.

#### IV. Rozstanie się Medona

Brak domysłów dotyczących czasu powstania utworu i powiązania wymienionych imion z konkretnymi postaciami, choć sielanka ta uchodzi za przykład tendencji realistycznych w poezji pasterskiej Karpińskiego. Zwracano również uwagę (zob. Sobol, *Ze studiów*, s. 29 i 202) na zawarte tu reminiscencje wierszy Salomona Gessnera (1730-1788), szwajcarskiego poety i malarza-pejzażyisty, autora biblijnego poematu *Śmierć Abła* (1758), *Idylli* (1762, przekład francuski M. Hubera w tymże roku), *Nowych idylli* (1772). Karpiński mógł sięgnąć do wydań niemieckich lub francuskich, miał też zapewne w rękach polskie wydanie utworów Gessnera w antologii Michała Abrahama Trotza *Zbiór pism przedniejszych niemieckich autorów* (Lipsk 1768).

w. 1 *koszary* – (z rum.) przenośna zagroda dla owiec lub bydła, wznoszona z oddzielnych plotków bez dachu na górskich pastwiskach.

w. 38 *ślaz* – (*Malva silvestris*) roślina lecznicza o właściwościach powlekających, gojących i łagodzących (łodygi o długości do 120 cm z purpuroworóżowymi kwiatami), powszechnie spotykana w Europie i Azji.

w. 48 *jak mało wierzyć...* – sens: jak mało można wierzyć...

w. 51 *się poznała* – sens: poznała się na mnie, na moich usługach.

w. 59-72 – co prawda w symbolice europejskiej buk nie jest „drzewem łez”, ale za sprawą Wergiliusza stał się „drzewem idylli”: w jego cieniu siadają pastre-śpiewacy, na jego korze zapisują swoje pieśni; por. VERG. *Ecl.* 1,1: „Tityre, tu patulae recubans sub tegmine fagi...” („Tityrze, w cieniu buka spoczywasz...”; tu i dalej przekład J. Sękowski), *Ecl.* 2,3-4: „Tantum inter densas umbrosa cacumina fagos / adsidue veniebat...” („Pod cieniste więc buki udawał się stale...”), *Ecl.* 5,13-14: „...in viridi nuper quae cortice fagi / carmina descripsi...” („Raz pieśń dla dwóch pasterzy w świeżej buka korze / Wyciąłem...”), por. także *Ecl.* 10,53-54: „...tenerisque meos incidere amores / arbóribus” („I rzezać moją miłość czułam w żywej korze...”).

Wielokrotnie buk pojawia się w sielankach Tytusa Kalpurniusza Sikulusa (I w.); por. CALPUSICUL. *Ecl.* 1,11; 1,20; 7,5. Buk i sosna są też powiernikami odtrąconego

kochanka w sentymentalnej elegii Propercjusza (PROP. 1,18,19-22; tu również motyw wycinania na korze imienia ukochanej:

Vos eritis testes, si quos habet arbor amores,  
fagus et Arcadio pinus amica deo.

Ah quotiens teneras resonant meas verba sub umbras.  
scribitur et vestris „Cynthia” corticibus!

Niech mi będą świadkami drzewa, co tu rosną:  
Ty, buku, i Panowi tyle miła sosno!

Jakże często spoczywam tu pod liścia cieniem  
I znacząc waszą korę mej Cynthii imieniem!

(przekład A. Świderkówna)

## V. Do Justyny. O stateczności

Wiersz powstał w latach 1771-1779 (zob. Sobol, *Ze studiów*, s. 24-28).

Tytuł: *Justyna* – najprawdopodobniej Marianna z Kalinowskich Ponińska (por. obj. do I 2).

w. 13 *Dorys* – postać niezidentyfikowana, ale następne wersy dobrze korespondują z pamiętnikiem, gdzie Karpiński pisał o swoich kłopotach z Marianną Ponińską:

Bała się ona w początkach małżeństwa ze mną, będąc starszą ode mnie czternastą latami, obawiając się nade wszystko (jak była zawistna), ażebym się w drugiej nie kochał. Ale i ja sam potem, wołąc często z młodszymi miawać rozrywki, powiększyłem bojaźń jej, że miała więcej rozumu w przywiązaniu do mnie niżeli miłości.

Karpiński, *Historia mego wieku*, s. 79

Motyw przeciwstawienia Justyny (lub Laury) i Dorydy, dwóch rywalek w „przedsięwzięciach miłości”, przewija się przez całą twórczość Karpińskiego (I 11. *Laura i Filon*, VI 13. *Szczęście przy Dorydzie*, V 7. *Przewaga zawiści*).

w. 25 *Akast* – motyw bogatego Akasta pojawia się kilkakrotnie we wczesnych wierszach Karpińskiego i związany jest raczej z jakimś niezidentyfikowanym, współczesnym poecie utworem (por. obj. do I 11, 141). W tym przypadku pierwowzorem mógłby być jednak Antoni Bielski, łowczy koronny, rezydujący w Pieniakach (Pieńkach), z którym Karpiński utrzymywał bardzo bliskie stosunki (zob. Karpiński, *Historia mego wieku*, s. 80).

w. 37 *Filon* – prawdopodobnie Michał Siedlecki, wieloletni rządcą w domu Ponińskich i przyjaciel Karpińskiego (*Filon* – z gr. ‘Przyjaciel’). Poeta zetknął się z nim w 1766 r., obejmując stanowisko nauczyciela domowego w Zahajpołu, a przyjaźń odnowił po powrocie z Wiednia. W pamiętniku pisał o jego nadzwyczajnych przymiotach, wiedzy i skromności:

Z takich to ja cnót człowiekiem na serce moje pomieniałem się i dla niego nadwornym niby byłem teologiem, a on dla mnie nadwornym obyczajności przykładem. Ale on się czasem miewał i do teologii, bo kiedy przed nim płakałem na ostrą kochankę moją, a panią jego, on mię tym łagodził, że była cudzą żoną.

Karpiński, *Historia mego wieku*, s. 52-53

w. 40 *nudzisz* – tu: narzekasz, żalisz się.



w. 51 *Biedny Korydonie* – imię „Korydon” nosi bohater II eklogi Wergiliusza, zakochany bez wzajemności w pięknym Aleksisie. Korydon z sielanki Franciszka Karpińskiego przypomina też „nieszczęsnego Katullusa” ze słynnego wiersza rzymskiego poety-neoteryka: „Miser Catulle, desinas ineptire...” (CATULL. 8), tak jak Justyna o „twardej duszy” przypomina uciekającą przed Katullusem Leshię.

## VI. Do motyla

Utwór powstał w latach 1771-1779 pod wyraźnym wpływem lektury *Idylli* Salomona Gessnera (zob. Sobol, *Ze studiów*, s. 29-31). Spośród antycznych paranteli tego utworu Karpińskiego wskazać można również wiersz Katullusa (CATULL. 2,1-6):

Passer, deliciae meae puellae,  
quicum ludere, quem in sinu tenere,  
cui primum digitum dare adpetenti  
et acris solet incitare morsus,  
cum desiderio meo nitenti  
carum nescio quid libet iocari...

Wróbelku, mojej dziewczyny pociecho,  
Którym się hawić, którego przytulać,  
Któremu zwykła koniuszek paluszka  
Nadstawiać, drażniąc, pod dziobka uklucia,  
Kiedy ochota przyjdzie na zabawę  
Mej ukochanej...

(przekład J. Ciechanowicz)

w. 7 *przy ... dyłu* – przy helce, drągu, może płocie.

w. 9 *Do ... Justyny* – Marianny z Kalinowskich Ponińskiej (por. obj. do I 2).

w. 14 *majem* – chodzi o „rozgi z liściem zielonym, abo zielem obwinione, abo ziola z lodygami sporymi” (*SJP* t. 3, s. 24), czyli gałązki i świeże liście osłaniające klatkę.

## VII. Do skowronka

Wiersz powstał w latach 1771-1775 (zob. Sobol, *Ze studiów*, s. 25-27). Jest to jeden z tekstów związanych z oddziaływaniem Naruszewicza; por. przekład wiersza Jana Baptysty Rousseau *Duma do słowika*, opublikowany w „Zabawach Przyjemnych i Pożytecznych” 1770, t. 1, przedrukowany [w:] A.S. Naruszewicz, *Dzieła*, t. 1: *Liryka*, Warszawa 1778, s. 99-100: Oda I 25: *Duma do słowika*; zob. NARUSZEWICZ, *Poezje zebrane*, I 25,1-8 (s. 105):

Wdzięczna ptaszyno, słowiku malutki,  
dlugoż to będziesz dawne kwilił smutki,  
kiedy ci na trosk serdecznych ulżenie  
wszystko się śmieje nadobne stworzenie?!

Na twe przybycie dla milej zabawy  
w rozliczne świat się odmładza postawy,  
dla twej miłości odbiegają rady  
ponurych knei odludne dryjady.

Tytuł: – zob. KLUK, *O ptastwie*, s. 243:

Są każdemu na wsi znajome, unoszą się na powietrzu i tak, w locie na miejscu, przez całe lato śpiewają. W kwietniu dzielą się na pary, gniazodka sobie na ziemi po miedzach ścielą i po trzy razy przez lato się rozmnażają.

Skowronek był także symbolem związku monogamicznego.

w. 1 *rano* – tu: wcześniej.

w. 2 *ma być jeszcze wiele* – musi być jeszcze dużo (czasu).

### VIII. Korydon

Utwór powstał w latach 1771-1779 (zob. Sobol, *Ze studiów*, s. 29-31), nawiązuje do *Idylli* Salomona Gessnera.

Tytuł: – pod tym imieniem Karpiński kilkakrotnie opisuje swoją własną postać (por. obj. do I 18,18 oraz I 5,51). Charakterystyczny motyw natury przemieniającej się wraz z odejściem lub powrotem ukochanej osoby pojawia się już w bukolice starożytnej; por. VERG. *Ecl.* 7,53-60:

#### CORYDON

Stant et iuniperi et castaneae hirsutae,  
strata iacent passim sua quaeque sub arbore pomae,  
omnia nunc rident: at si formosus Alexis  
montibus his abeat, videas et flumina sicca.

#### TYRSIS

Aret ager; vitio moriens silit aëris herba;  
Liber pampineas invidit collibus umbras:  
Phyllidis adventu nostrae nemus omne virebit,  
Iuppiter et laeto descendet plurimus imbri.

#### KORYDON

Jałowce i kasztany wszędzie się rozsiadły,  
Pod każdym drzewem owoc ścielę się opadły,  
Wszystko cieszy; ale, gdy te górskie stoki  
Opuści nasz Aleksis, wnet wyschną potoki.

#### TYRSIS

Pole wyschło; z pragnienia trawa w skwarze kona,  
A na wzgórkach winnica cienia pozbawiona;  
Kiedy przyjdzie Fyllida, gaj się zazieleni,  
Jowisz zstąpi w postaci deszczowych strumieni.

(przekład J. Sękowski)

Także CALP. *SICUL. Ecl.* 3,51-54:

Te sine, vae misero, mihi lilia nigra videntur  
nec sapiunt fontes et acescunt vina bibenti.  
at si tu venias, et candida lilia fient  
et sapient fontes et dulcia vina bibentur.

Bez ciebie mi się zdaje, że lilie są czarne,  
Wino kwaśne, że w zdrojach wody płyną marne,  
A jeśli przyjdiesz, lilie staną się znów białe,  
Wino słodkie, a wody w strumieniach wspaniałe

(przekład J. Sękowski)

w. 9 *Palmiro* – postać Palmiry niezidentyfikowana.

### IX. Korydon szczęśliwy. Myśl z Katulla

Tytuł: – Karpiński odwołuje się do Gajusza Waleriusza Katullusa (ok. 84 – 54 przed Chr.), poety rzymskiego, autora m.in. epigramów, epylliów, elegii – wierszy miłosnych, satyrycznych, okolicznościowych, w tym parafraz i przekładów utworów greckich, przede wszystkim hellenistycznych, ale także np. Safony. Katullus należał do tzw. neoteryków (gr. *neoterói*, łac. *neoterici* – dosł. 'młodszy'), twórców nawiązujących do tradycji literatury aleksandryjskiej; ich erudycyjna,

kunsztowna poezja propagowała emocjonalny stosunek do świata i odznaczała się wielkim bogactwem środków formalnych. Por. CATULL. 5:

Vivamus, mea Lesbia, atque amemus  
rumoresque serum severiorum  
omnes unius aestimemus assis!  
soles occidere et redire possunt:  
nobis cum semel occidit brevis lux,  
nox est perpetua una dormienda.  
da mi hasia mille, deinde centum,  
dein mille altera, dein secunda centum,  
deinde usque altera mille, deinde centum,  
dein, cum milia multa fecerimus,  
conturbabimus illa, ne sciamus  
aut ne quis malus invidere possit,  
cum tantum siat esse basiorum.

Żyjmy, ma Lesbio, żyjmy i kochajmy,  
A na zgryźliwych staruszków gleranie,  
O moja Lesbio, nic a nic nie dbajmy.  
Słońce dziś zajdzie, jutro znowu wstanie:  
Nas, gdy przeminą krótkie dni istnienia,  
Czeka noc wieczna, sen bez przebudzenia.  
Więc daj całunków tysiąc, sto tysięcy,  
I znowu tysiąc, i tak coraz więcej,  
Aż pocałunków ten hojny szafunek  
Przejdzie pojęcie i zmyli rachunek.  
Zazdrośnik, widząc bezlik całowania,  
Urzec nie zdola naszego kochania!

(przekład J. Czubek)

W polskim Oświeceniu wiersz ten tłumaczył również KNAJŻNIN (*Erotyki* VI 10), a wcześniej m.in. autor wierszy z tzw. Rękopisu Biblioteki Ordynacji Zamoyskich, przypisywanych Mikołajowi Sępowi Szarzyńskiemu (por. SĘP SZARZYŃSKI, [7.] *Do Anusie*), oraz MORSZTYN J.A. (*Erotyki* 40: *Do Jagi*).

## X. Korydon smutny. Na śmierć Palmiry

Utwór nawiązuje do *Idylli* Cessnera; powstał w latach 1771-1779 (zob. Sobol, *Ze studiów*, s. 29-31).

## XI. Laura i Filon

Utwór powstał w latach 1772-1780. Jedna z najbardziej znanych sielanek Karpińskiego, wchłonięta przez folklor, śpiewana powszechnie w czterech wersjach melodycznych, z których jedna została wykorzystana przez Fryderyka Chopina w *Fantazji na tematy polskie*. Ulubiony wiersz Mickiewicza. Autograf sielanki znajduje się w Bibliotece Jagiellońskiej (rkps BJ 4998 I) – jest to własnoręczny odpis Karpińskiego, dokonany już po opublikowaniu edycji lwowskiej, a opatrzony dedykacją: „W. Pułkownikownie Joannie Stryińskiej autor ofiaruje”, zamieszczoną po utworze. W ponad sto lat później nowy właściciel autografu dopisał na odwrocie ostatniej karty: „Dnia 5 lipca 1890 r. w imienin[!] Panny Emilii Sierżputowskiej, wnuczki Pułkownikówny Joanny Stryińskiej składa Dr Karol Benni z Warszawy”.

Z rodziną Jana Stryjeńskiego (od 1770 r. podpułkownika, od 1790 szefa (pierwszego pułkownika Gwardii Konnej Litewskiej) Karpiński utrzymywał przyjacielskie stosunki przez wiele lat. Po raz pierwszy zetknął się z nim w drugiej połowie kwietnia 1782 r., podczas powrotu z Wilna. Wstąpił wówczas specjalnie do Czarnołoz w województwie brzeskolitewskim, gdzie mieszkał Stryjeński, aby poznać człowieka znanego podobno w okolicy z niezwykłych przymiotów.

Autograf (odpis) powstał więc między kwietniem 1782 a rokiem 1790, najprawdopodobniej jednak w kwietniu 1782 r., ponieważ tekst wiersza – bliski zapisowi ZO<sub>1</sub> – nie uwzględnia poprawek wprowadzonych w wydaniu Michała Grölla (Z1<sub>3</sub>).

Tytuł: – pojawia się dopiero w Z1<sub>3</sub>. W dwóch pierwszych wydaniach (ZO<sub>1</sub> i ZO<sub>2</sub>) wyraźnie określono tylko imiona wypowiadających się osób: „Laura”, a potem „Filon”, inicjały towarzyszące początkom wypowiedzi obu postaci sugerowały, że są to osobne fragmenty. Nawet jeśli Karpiński nie inicjował zmiany, to zaakceptował poprawkę – od tej pory *Laura i Filon* pozostaje właściwym tytułem sielanki. Pierwotna postać tytułu, znana z autografu, brzmiała: *LAURA. Sielanka*.

W wierszu dostrzegano wpływ form operowych: pierwsza wypowiedź Laury byłaby odpowiednikiem arii (podobnie pierwsza wypowiedź Filona), a następująca po niej rozmowa kochanków – duetu dialogicznego. Na związki tej sielanki z operą wskazują nie tylko zewnętrzne układy strof, lecz także związek poszczególnych wypowiedzi przebiegający nie na zasadzie pytań i odpowiedzi, ale paralelności nastroju i tematów niemających głębszych powiązań dramatycznych (zob. Kostkiewiczowa, *Model liryki*, s. 72). Adam MICKIEWICZ pisał (*Kurs drугоletni literatury słowiańskiej*, s. 254):

Wszystko tu jest narodowe, polskie: krajobraz, naszczekiwanie psów stanowiące muzykę wieczoru w każdej wsi, ten bór zamykający widnokrąg, wszystkie szczegóły, i te maliny, i ta plecianka, wszystko to wzięte z powszedniego życia w Polsce. Cała twórczość Karpińskiego nosi to znamię.

Dla Fryderyka Chopina był to „temat polski” – kołomyjka, która w wyobraźni słuchającego powinna wywołać widok konkretnego polskiego krajobrazu.

w. 4 *jaworem* – jawor to „nieodzowny element flory i krajobrazu Rusi Czerwonej i Pokucia” (zob. Sobol, *Karpiński a folklor*, s. 89). W pieśni ludowej drzewo miłości, jako symbol erotyczny obecne w poezji ludowej, staropolskiej, w siedemnastowiecznych sielankach, w twórczości miłosnej Szymona ZIMOROWICA (*Roksolanki* II 14: *Symeon*) i innych poetów aż po *Dwoje ludzińków* Bolesława Leśmiana (zob. Sobol, *Karpiński a folklor*, s. 88-89).

w. 48 *pocieszę* – w znaczeniu ‘ucieszę’.

w. 61n. – por. ZIMOROWIC S., *Roksolanki* I 17: *Marantula*, w. 21-24:

Samam ja te kwiaty w ogrodzie mym lubym  
urywając, cierniem zraniłam się grubym;  
przyjmizę, mój najmiłszy kochany,  
ode mnie ten wianeczek różany.

w. 97-98 *znamiona / niebieskie* – konstelacje gwiazd, tu: znaki zodiaku, pod którymi urodzili się Laura i Filon.

w. 121-122 *wyłaczyć miała, / jej pierwsze miejsce naznaczę* – przebaczenie nie dotyczy Dorys (Dorydy), która jest wyłączona z emocjonalnej „tolerancji” osiemnastoletniej (por. niżej, w. 162) Laury. O nią pierwszą Laura jest zawsze zazdrosna i nie może znieść jej widoku.

w. 137 *mam mieć* – mogę mieć, zapewne mam.

w. 141 *Akast* – w mitologii greckiej Akastos to syn Peliasa, króla Jolkos, krewny Jazona (ojcowie Jazona i Akastosa byli braćmi przyrodniymi). Jako jeden z Argonautów uczestniczył w wyprawie po złote runo.

w. 142 *Izmeny* – Ismena, córka Asoposa, boga rzeki o tej samej nazwie, była żoną Argosa; druga Ismena była córką Edypa, siostrą Antygony. We wczesnych utworach Karpińskiego Akast przywoływany jest kilkakrotnie jako synonim bogacza, mitologia grecka nie łączy jednak Akastosa z Ismeną. Być może poeta wykorzystał tu jakiś nowożytny utwór oparty na motywach mitologicznych, nie udało się jednak ustalić źródła tego motywu, choć oba imiona osobno pojawiają się w ówczesnych utworach dramatycznych (np. w *Mizantropie* Moliera, *Merope* Woltera) i canzonettach. Por. także I 5,25 i obj.

w. 177 *z ciebie* – po tobie (prowincjonalizm).

w. 194-196 – być może nawiązanie do jednego z utworów *Antologii Pałatyńskiej*. Motyw lampy gaszonej lub gasnącej przy niewiernej kochance powtarza się tam kilkakrotnie, zwłaszcza w epigramach Meleagra z Gadary, ale najbliższy Karpińskiemu jest utwór Asklepiadesa (*AP* 5,7):

#### Zakłęcie przeciw niewiernej

Na ciebie, lampo, przysięgła mi Herakleja, że przyjdzie do mnie, po trzykroć przysięgła. I nie przyszła.

Jeśli zaprawdę jesteś hóstwem, ukarż niewierną dziewczynę. Kiedy będzie miała w domu kochanka, zgaśnij, nie świeć im, lampo!

(przekład Z. Kubiak)

## XII. Pasterz do owieczki straconej

Tytuł: – frazeologia i metaforyka utworu nawiązują do podstawowych motywów ewangelicznej przypowieści o Dobrym Pasterzu – figurze Jezusa Chrystusa. Być może bezpośrednią inspiracją był tu fragment sceny IV części I tragedii *Abel* (Lublin 1754), którego autorstwo Elżbieta Aleksandrowska przypisała Melchiorowi Starzeńskiemu, lwowskiemu nauczycielowi Karpińskiego. Nie stanowi to jednak o przynależności wiersza do religijnego nurtu twórczości Karpińskiego. Por. arię Abła (STARZEŃSKI, *Wiersze*, s. 31):

Ja jestem dobrym pasterzem owym,  
Który tak trzodę považam,  
Że za jej całość przykładem nowym  
Życie na stratę narażam.

w. 13 *duszy mojej duszo* – por. J 10,11 (*BW*): „Jam jest pasterz dobry. Dobry pasterz duszę swą daje za owce swoje”. Ale wskazywano również analogiczną formułę w canzonetcie *La Primavera* Metastasia: „l'alma del mio cor”, która jest także domniemanym wzorem sielanki I 5 (zob. Kubacki, *Pierwiosnki*, s. 44-45).

w. 16 *czoło* – tu: najlepszą ze stada.

w. 18 *nie strawię* – tu: nie pogodzę się ze stratą.

w. 19-20 – por. Łk 15,4-5 (BW): „Który z was człowiek, co ma sto owiec, a jeśliby stracił jedną z nich, izali nie zostawuje dziewięćdziesiąt i dziewięć na puszczy, a idzie za nią, co zginęła, aż ją najdzie? A gdy ją najdzie, kładzie na ramiona swe, radując się [...]”; podobnie Mt 18,12-13.

### XIII. Do przyjaciół. Po rozstaniu się z Rozyną

Tytuł: – brak domysłów dotyczących osoby „Rozyny” i czasu powstania utworu. Na pewno nie chodzi tutaj o Rozynę z liryków takich jak: *Trzeba się kochać* czy *O szczęściu człowieka. List do Rozyny*. Wymienione wiersze powstały później, a charakterystyka adresatki wyraźnie określa kogoś innego. Sielanka XIII bliska jest konwencji utworów pożegnalnych związanych z Marianną z Kalinowskich Ponińską (por. obj. do I 2): w nich też pojawiał się Filon – Franciszek Siedlecki, przyjaciel Karpińskiego i zarządca w domu Ponińskich, trudno tu jednak o jednoznaczne rozstrzygnięcia.

w. 6 *Klitus* – (łac. *Clitus*) zlatynizowana forma greckiego imienia Klejtos (od *kléos* – ‘sława’); postać niezidentyfikowana, zapewne pochodząca z nowożytnej literatury wzorowanej na antycznych źródłach.

### XIV. Do Justyny

Utwór powstał w latach 1771-1775 (zob. Sobol, *Ze studiów*, s. 27).

Tytuł: – wiersz adresowany jest najprawdopodobniej do „drugiej Justyny”: Marianny Ponińskiej (por. obj. do I 2). Był znany i śpiewany w osiemnastowiecznej Warszawie (zob. Prosnak, s. 236).

w. 11 *jest niepłochą* – nie jest pusta, zniemna.

w. 20 *jej zaraza jest na życie* – choroba-miłość wiedzie ku życiu, nie zaś ku śmierci; motyw wielokrotnie wykorzystywany w liryce związanej z tradycją petrarkistowską.

### XV. Dafne i Korydon

Utwór powstał w latach 1771-1779 (zob. Sobol, *Ze studiów*, s. 29-31), nawiązuje do *Idylli* Salomona Gessnera.

w. 2-8 – bukoliczne miejsce przyjemne, *locus amoenus* na opak.

w. 7 *I lud tutejszy, dla zupełnej zgody* – por. niżej, w. 57.

w. 25 *Piękna topola* – topola pojawia się u Wergiliusza (*Ecl.* 7,61. 66; 8,41-42), a także w idealnym krajobrazie Horacego (*Carm.* 2,3,9-12):

quo pinus ingens albaque populus  
umbram hospitem consociare amant  
'ramis? quid obliquo laborat  
lympha fugax trepidare rivo?

bo po co sosna wielka i topola biała  
przyjaznym cieniem łączą swe gałęzie?  
i czemu woda tak się spieszy  
w krętego strumienia uwięzi?

(przekład A. Lam)

w. 26-28 – zawarta tu charakterystyka wiejskiej Arkadii jest literacką aluzją do czarnoleskiego wiersza; por. KOCHANOWSKI, *Fraszki* II 6: *Na lipę*, w. 1-2, 5-6:

Gościu, siądź pod mym liściem, a odpoczni sobie,  
 Nie dojdzie cię tu słońce, przyrzekam ja tobie,  
 [...]
   
 Tu zawždy chłodne wiatry z pola zawiewają,  
 Tu słowicy, tu szpacy wdzięcznie narzekają [...]

Por. także obj. do II 4,44-46.

w. 56 *cechą* – znakiem.

## XVI. O Justynie

Utwór powstał prawdopodobnie w latach 1771-1775 i wiąże się z „drugą Justyną” poety, Marianną Ponińską (por. obj. do I 2) (zob. Sobol, *Ze studiów*, s. 25-27). I tu wyraźne są ślady lektury utworów Naruszewicza. Konstanty Marian Górski uważał jednak, że wiersz poświęcony jest „pierwszej Justynie”, Marianie Brosełównie, musiałyby więc należeć do najwcześniejszych utworów poety (zob. Górski, s. 332).

## XVII. Dzieci u matki

Wiersz powstał w latach 1771-1779 (zob. Sobol, *Ze studiów*, s. 29-31), nawiązując do *Idylli* Salomona Gessnera i utworów Naruszewicza.

w. 1-4 – w pierwszej strofie słychać horacjańskie echo opisu zimy Jana z Czarnolasu, przekształconego jednak zgodnie z praktyką językową klasycyzmu stanisławowskiego; por. KOCHANOWSKI, *Pieśni* I 2, w. 1-4:

Serce roście patrząc na te czasy:  
 Mało przedtym gołe były lasy,  
 Śnieg na ziemi wysszej lokcia leżał,  
 A po rzekach wóz nacięższy zbieżał.

Por. także HOR. *Carm.* 1,9.

w. 14 *ostróży* – prawdopodobnie chodzi o plot zagrody domowej, „ogrodzenie ostrymi kołami”; *SJP* (t. 4, s. 608) przy tym cytacie z Karpińskiego dodaje w nawiasie: „pomieszkanie”.

w. 25-28 – historia o Oroncie niejasnego pochodzenia (samo imię odsyła do rzeki w Syrii, w greckiej mitologii pozostającej pod opieką Orontesa, syna Okeanosa i Tetydy). Bohaterowie o tym imieniu (choć niemnosący tej historii) pojawiają się m.in. u Moliera (*Szkoła żon*, *Mizantrop*). Filon przedstawia historię Oronta jako parodię losów Akteona, przemienionego przez Artemidę w jelenia i pożartego przez własne psy.

w. 36 *jak z nim* – jako że jest z nim (nieszczęściem) oswojony.

w. 42 *sobaki* – psy (forma niekoniecznie pod wpływem obcowania z dialektami ruskimi, bo pojawia się i u innych pisarzy w XVII i XVIII w.).

w. 89-100 – z uwagi na słabą łączność trzech kolejnych strof z tekstem wiersza można tu mówić o wprowadzeniu konstrukcji operowej, podobnie jak w wierszu *Laura i Filon* (por. obj. do I 11).

w. 90 *wielofarbe pleci* – wielobarwne wianki.

w. 93 *koszary* – por. obj. do I 4,1.

w. 97 *Święta miłości ku rodzicom dzieci...* – być może aluzja do *Hymnu o miłości Ojczyzny* Ignacego Krasickiego [„Święta miłości kochanej ojczyzny...”], od 1774 r. funkcjonującego jako samodzielny utwór.

## XVIII. Na odmienione Nadprucie

Wiersz powstał po 1772 r.

Tytuł: *Nadprucie* – tereny położone nad brzegami Prutu, obok Czeremoszu głównej rzeki Pokucia, wypływającej z masywu Czarnohory i uchodzącej do Dunaju.

w. 3 *już po twej swobodzie* – prawdopodobnie aluzja do sytuacji po I rozbiore: Pokucie znalazło się wówczas w granicach zaboru austriackiego. W utworze tak głęboko osobistym aluzja ta nie ma jednak charakteru politycznego.

w. 10 *obóz zakładały* – tu: rozsiadały się.

w. 11 *czyniąc radę* – naradzając się, przekrzykując głośno, jedna przez drugą, niczym na sejmiku. Jankowski (s. 46), pierwszy wydawca Karpińskiego w „Bibliotece Narodowej”, objaśniał: ‘czynić zgłielk, hałas’. Wyraz „rada”, „panowie rada” ówczesnie oznaczał ‘senat’ i w tym znaczeniu pojawia się często u Karpińskiego.

w. 14 *ma mowę* – coś tłumaczy, opowiada albo recytuje.

w. 17 *zarynku* – zarynek to pusty, równy plac za rynkiem, tu raczej przez analogię: wolna przestrzeń nad brzegiem rzeki. Z dużym wyczuciem urody gór i pejzażu Nadprucia wracała po latach do tego fragmentu wiersza Maria Puzyńska, córka Antoniny Puzyńskiej, jednej z galicyjskich znajomych poety (Karpiński, *Korespondencja*, s. 119: list z 6 X 1801):

[...] szczycę się, że jestem Jego rodaczką i choć nie jestem z tych szczęśliwych Nadprucianek, któreś Wć Pan Dobr[odziej] w swoim wierszu oddał, że biegając z Nim ponad brzegi czystego Pruta ciskały na Niego kamyczkami, ale urodzona z Wć Panem Dobr[odziejem] pod jednym pasmem tych niebieskich gór, robię sobie prawo powiedzenia, że Go najszczerzej szacuję...

w. 26 *Wody twe dzisiaj cicho upływają* – kontrast gwaru, ruchu i ciszy, martwoty być może w ślad za tradycją *Trenów*; zob. Kochanowski, *Treny* VIII 11-14:

Teraz wszystko umilkło: szczerze pustki w domu,  
Nie masz zahawki, nie masz rośmiać się nikomu;  
Z każdego kąta żalność człowieka ujmuje,  
A serce swej pocięchy darmo upatruje.



### XIX. Nice do niestatecznego

Tytuł: – nie domyślamy się, kim jest osoba mówiąca w wierszu. Nice to zlatinizowana forma greckiego imienia Nike, tu chyba bez nawiązań mitologicznych czy literackich, choć imię Nice pojawia się wielokrotnie w utworach oświeceniowych (np. u Kniaźnina). Kubacki uważał, że Karpiński wprowadził to imię do sielanek w ślad za kantatami i canzonettami Metastasia lub jego tłumaczy i naśladowców (zob. Kubacki, *Pierwiosnki*, s. 43). Porównania z „metastasiańską” twórczością Melchiora Starzeńskiego zdają się potwierdzać te domysły.

w. 1 *Juz wiosna kończy odmiany* – sformułowanie przywodzi na myśl incipit jednej z „pieśni wiosennych” Horacego, por. HOR. *Carm.* 1,4,1: „Solvitur acris hiems grata vice veris et Favoni” (przekład dosłowny: „Topnieje sroga zima dzięki milej odmianie wiosny i Fawoniusza”).

w. 12 *niech ci ten będzie dar karą* – por. fragment arii Anioła z poematu Starzeńskiego *Śmierć Abła* (STARZEŃSKI, *Wiersze*, s. 33):

Darmo na światła niewinne zganiaasz  
Albo na Niebios wyroki [...].  
Swobodnej woli zmysłasz niewolą,  
Złość kryjąc pod tą maskarą;  
W płaszczyk potrzeby stroisz swawolą  
I czynisz sobie dar karą.

### XX. Na Posągi Rolnictwa i Poetyki

Mit złotego wieku realizowany pod hasłem: „żyjmy szczęśliwi”. Kompozycyjne zakończenie *Sielanek* nie harmonizuje z resztą utworów i powstało najprawdopodobniej specjalnie jako klanra zamykająca cały cykl. Karpiński nie podejmuje motywu w rozprawce *O wymowie w prozie albo wierszu*.

Utwór zdradza pokrewieństwa tematyczne z napisaną pod koniec lat siedemdziesiątych XVIII w. odą *Do Wolności*. Pojawił się tam motyw „młodego świata”, nieznającego wojen, własności, nienawiści i sławy, żyjącego z płodów ziemi w wolności i miłości głoszonych przez poezję (por. III 6: *Do Wolności*, w. 11-12, 23-30). Wiersz ma więc wartość deklaracji powrotu do idyllicznego świata pasterskiej przeszłości. Posąg Rolnictwa wymieniony w tytule nie stanowi obcego elementu w świecie przedstawionym utworu, w którym topika złotego wieku splata się z motywami bukolicznymi: jakkolwiek nie uprawiali ziemi ani ludzie złotego wieku (u Hezjoda i Owidiusza), ani pasterze (u Teokryta i Wergiliusza), którzy zresztą nie trudzili się również przy swoich stadach (bo zwierzęta antycznej sielanki pasły się „same”), od czasów starożytnych wszakże poeci idealizują życie rolników właśnie w duchu bukolicznym, traktując je również jako swoisty wariant *aetas aurea* (rzymski ‘złoty wiek’ to przecież czasu panowania Saturna, a Saturn to bóg, który nauczył ludzi uprawy roli itd.). Żyjący wśród zycielivej ludzom przyrody, nieudręczony pracą pasterz czy rolnik może poświęcić się uprawianiu... poezji – twórczy człowiek w otoczeniu twórczej natury, cieszący się opieką Muz i nirnf, które są tej natury uosobieniem.

w. 17 *Justyną* – towarzyszką poety; tu wyraźnie już bez żadnych skojarzeń z konkretną osobą.

w. 18 *ofiarną pszenicę i wino* – w starożytnej Grecji i Rzymie oprócz ofiar ze zwierząt składano bóstwom również ofiary bezkrwawe: pierwociny zbóż, kwiaty i owoce, ciasto (np. placki z tartego sera i mąki, placki miodowe), pieczywo w kształcie zwierząt ofiarnych, a także płyny: wino (zmieszane z wodą), mleko (zmieszane z miodem), oliwę.

## II. WIERSZE RÓŻNE

### I. Zabawa na ustroniu. Myśl z angielskiego Arystypa

Wiersz powstał w latach siedemdziesiątych XVIII w., przed końcem 1779 r. (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 39).

Tytuł: *Arystypa* – Arystyp z Cyreny (ok. 435 – po 366 przed Chr.), uczeń Sokratesa, mówił, że ludzkiemu poznaniu dostępne są jedynie własne stany uczuciowe. Dawał prymat poznaniu praktycznemu przed teoretycznym, a w etyce głosił hedonizm, za jedyne dobro uznając przyjemność (gr. *hedoné*), która ma naturę cielesną i jest stanem pozytywnym (sam brak cierpienia nie jest jeszcze przyjemnością), a za jedyne zło – przykrość. Anekdoty o Arystypie i powiedzenia mu przypisywane zachowały się u Diogenesa Laertiosa (III/IV w. po Chr.). Wiele z nich przedstawia filozofa w niekorzystnym świetle, ukazuje jego konformizm i służalczość wobec tyrana Syrakuz Dionizjosa I Starszego czy przywiązanie do dóbr materialnych, ale Diogenes Laertios przytacza też wypowiedzi Arystypa na temat filozofii i filozofów, współbrzmiające z wierszem Karpińskiego (DIOG. LAERT. 2,68; przekład I. Krońska):

Na pytanie, co dała mu filozofia, odparł: „To, że mogę czuć się swobodnie w każdym otoczeniu”. [...] Na pytanie, jaką przewagę nad innymi ludźmi mają filozofowie, odpowiedział: „Te, że gdyby zostały zniesione wszystkie prawa, my zylibyśmy nadal tak samo, jak żyjemy teraz”.

Uczniowie Arystypa modyfikowali jego doktrynę, m.in. definiując przyjemność jako brak przykrości i twierdząc – w duchu cynickim – że aby ją osiągnąć, trzeba wyrzec się wszystkiego i zobojeźnieć na wszystko; elementy ich nauki odnajdujemy w epikureizmie.

Nawiązania do Arystypa pojawiały się czasem w Oświeceniu, m.in. u Elżbiety Drużbackiej, która w przedmowie do *Opisania czterech części roku* ironicznie przywołuje wśród niedowiarków „mądrygo” Arystypa. Karpiński mógł sięgnąć do francuskiego tłumaczenia znakomitego widowiska teatralnego *Aristippus* (opublikowanego w 1630 r.) pióra Thomasa Randolpha (1605-1635), członka Trinity College w Cambridge, z uwagi na jego poglądy zwanego Arystypem lub „jowialnym filozofem”; młodo zmarły Randolph był autorem kilku sztuk teatralnych i sielanki *Amintas*. Na pewno jednak korzystał Karpiński z innego

źródła: *Mélanges de Littérature Angloise*, traduits par Madame B\*\*\*, seconde partie, La Haye–Paris 1759. Dwa rozdziały tej publikacji (napisane oczywiście prozą) poświęcone są gloryfikacji życia na ustroniu, poddania się losowi, niechęci do światowej pogoni za wygórowanymi ambicjami, zamożnością, karierą: „La retraite d’Aristipe. Epître première” (s. 56-69) i „Le caractère d’Aristipe. Epître seconde, a Madame\*\*\*” (s. 70-75); drugi z nich Karpiński sparafrazował, zachowując zasadnicze motywy. Nie ma w nich bezpośredniego nawiązania do postaci Randolpha, źródło parafrazy wyjaśnia jednak formułę „angielskiego Arystypa”.

w. 1-4 – por. początek ody *Do Deliusza* Horacego (HOR. *Carm.* 2,3,1-4):

Aequam memento rebus in arduis  
seruare mentem, non secus in bonis  
ab insolentia temperatam  
lactitia...

Pomnij zachować umysł niezachwiany  
Pośród złych przygód i od animuszu  
Zhyt zuchwałego wśród pomysłnej zmiany  
Chroń się...

(przekład A. Asnyk)

Por. także IV 1,1-4.

w. 5-8 – człowiek i jego uczucia podlegają losowi, który decyduje o porządku świata.

w. 19 *krwawe ... bezdroże* – drogę życia, pełną nieszczęść (*ciosów*) i przeciwności losu.

w. 44 *romans* – jak definiował Pierre Daniel Huet w 1670 r. to „zmyślone opowieści o przygodach miłosnych, pisane prozą zgodnie z regułami sztuki, dla przyjemności i pouczenia czytelników” (cyt. [za:] Z. Sinko, *Romans*, [hasło w:] *SLPO*, s. 527). Popularne w epoce Baroku długie utwory epickie, tradycją sięgające jeszcze antyku, były krytykowane już w pierwszych rocznikach „Monitora”, a cieszyły się zainteresowaniem czytelników niemal do samego końca epoki stanisławowskiej.

w. 51-52 w *Panięci kościele / przez ... kapłanów wieczności* – ta metafora, często przywoływana zarówno w czasach stanisławowskich, jak i w epoce Romantyzmu, była odwołaniem do tradycji literackiej i historycznej, a także do roli jej „kapłanów”: pisarzy i historyków.

w. 57-60 – por. IV 1,1-4. 31-34.

w. 57 *destynowi* – przeznaczeniu (wyrokowi losu, Opatrzności; por. łac. *destinatio* – ‘przeznaczenie’); w wydaniu Franciszka Dmochowskiego zmieniono na „wyrokowi”.

w. 63 *wód stoku* – splywie wody, gwałtownym nurcie wody spływającej z pochyłości.

w. 87 *środkiem przypadków* – wśród przypadków, niesprzyjających zdarzeń, okoliczności.

w. 89 *Jam dostał nici* – ślad mitu o Minotaurze i jego zabójcy Tezeuszu, który dzięki nici ofiarowanej przez zakochaną w herosie Ariadnę wy dostał się z Labiryntu.

## II. Brutus o nieśmiertelności duszy

Wiersz powstał w latach siedemdziesiątych XVIII w., przed końcem 1779 r. (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 39).

Tytuł: *Brutus* – Marek Juniusz Brutus (*Marcus Iunius Brutus*; 85-42 przed Chr.), polityk rzymski, wychowanek (i zięć) Katona Młodszeo. Wśród jego przodków byli: Lucjusz Juniusz Brutus („założyciel republiki”), który położył kres panowaniu królów etruskich w Rzymie i – wraz z Lucjuszem Tarkwiniuszem Kollatynem – został pierwszym konsulem (509 r. przed Chr.); oraz Gajusz Serwiliusz Ahala, zabójca Spuriusza Meliusza, oskarżanego o dążenie do jedynowładztwa (439 r. przed Chr). Otrzymał staranne wykształcenie retoryczne i filozoficzne, uchodził za świetnego mówcę, jako orator był zwolennikiem attycyzmu, jako filozof, jak pisze Plutarch w jego biografii, skłaniał się przede wszystkim ku starej Akademii. Oddanie filozofii nie przeszkadzało Brutusowi w zajmowaniu się lichwą. W wojnie domowej między Pompejuszem i Cezarem stanął po stronie Pompejusza, mimo że wcześniej zarzucał mu dążenie do dyktatury. Po klęsce Pompejusza, ulaskawiony przez Cezara, znalazł się wśród jego faworytów, sprawując m.in. urząd namiestnika Galii Przedalpejskiej. Jednak gdy w lutym 44 r. Cezar otrzymał wieczyście tytuł dyktatora, Brutus dołączył do sprzysiężenia związanego w obronie republiki: w Idy Marcowe (15 marca) 44 r. znalazł się w gronie zabójców Cezara. Mimo amnestii ogłoszonej przez senat Brutus i Gajusz Kasjusz Longinus, inicjator spisku, opuścili Rzym. Do końca 43 r. stali się panami wszystkich prowincji wschodnich, mieli do dyspozycji sporą flotę i dobrze uzbrojone wojsko. Do spotkania z połączonymi armiami cezarianów, Marka Antoniusza i Oktawiana, doszło w 42 r. pod Filippi w Macedonii. W pierwszej bitwie wojska Oktawiana uległy Brutusowi, choć Antoniusz pokonał armię Kasjusza, który popełnił samobójstwo, rozkazując wyzwoleniowci, by przebił go mieczem; w drugiej – Antoniusz zwyciężył Brutusa, który po klęsce zadał sobie śmierć, rzucając się na miecz jednego z przyjaciół.

W swojej rozprawce poeta pisał (KARPINSKI, *O wymowie*, s. 211-212):

Brutus, odstąpiony od wszystkich, bo zwyczajnie chronimy się nieszczęśliwych, gorzko na klęskę swoich pogląda [...]. Potem w rozpaczy znieważając przed zgonem cnotę, którą tak w życiu kochał, mieczem przyjacielskim, uproszonym od Stratona, zabił się.

Por. też obj. do II 21: *Kato o nieśmiertelności duszy*.

w. 1-6 – wizerunek Brutusa jako ucieleśnienia republikańskiej cnoty, symbol sprawiedliwości, uczciwości, wierności sobie, a przede wszystkim – umiłowania ojczyzny i wolności oraz heroicznego sprzeciwu wobec autokracji ugruntował Plutarch i jego *Żywot Brutusa* (nb. nieidealizujący w takim samym stopniu postaci Kasjusza, który przedstawiony został jako człowiek utalentowany i dzielny, ale zarazem gwałtowny i ambitny, sprzeciwiający się nie tyranii jako takiej, ile tyranowi w osobie znenawidzonego Cezara), podtrzymali zaś późniejsi historycy, zwłaszcza Appian i Kasjusz Dion. Heroiczny portret Brutusa kreśli też Szekspir

w *Juliuszu Cezarze*. Ale w *Boskiej komedii* Dantego Brutus jako zdrajca znalazł się – wraz z Kasjuszem i Judaszem – w najniższym kręgu piekła.

w. 5 w *kościółach* – w świątyniach pogańskich; moralistyczny charakter wiersza i stylistyczne nawiązania do staropolskich obrazów zniszczeń wojennych (por. w. 11) sugerują jednak odniesienie tego określenia do każdej świątyni, także chrześcijańskich kościołów.

w. 6 przy *dobru popolitym życie swoje kładzie* – u Plutarcha dowód na to, że „dobro popolite” było dla Brutusa najwyższą wartością, stanowiąc również fakt, iż w konflikcie między Cezarem a Pompeuszem opowiedział się on – „uznając, że jest jego powinnością przedłożyć dobro wspólne nad własne” – za tym ostatnim, choć Pompeusz ponosił winę za śmierć ojca Brutusa (por. PLUT.*Brut.* 4).

w. 8  *bądź pocziwym, a bądźiesz szczęśliwy* – Brutus w etyce holdował stoicyzmowi, stąd też ta przypisywana mu w tradycji sentencja.

w. 9-14 – aluzja do działalności Gajusza Juliusza Cezara (*Gaius Iulius Caesar*; 100-44 przed Chr.). Jego rywalizacja i konflikt z Pompeuszem Wielkim doprowadziły w 49 r. do wybuchu II wojny domowej, która ostatecznie zakończyła się w roku 45 zwycięstwem Cezara nad synami Pompejusza pod Mundą w Hiszpanii (sam Pompeusz zamordowany został w 48 r. w Egipcie, wkrótce po przegranej bitwie pod Farsalos). Cezar jeszcze w czasie działań wojennych zaczął sprawować władzę absolutną, nie widział bowiem możliwości powrotu do rządów republikańskich, natomiast realizował szeroko zakrojoną reformę państwa, czemu towarzyszyło ostentacyjne lekceważenie republikańskiej tradycji i uosabiających ją instytucji. Jawne dążenie do przekształcenia Rzymu w monarchię (jakkolwiek Cezar nie przyjął tytułu króla, doprowadził jednak do ustanowienia własnego kultu) budziło sprzeciw rzymskiej elity. W spisku zawiązanym przeciw niemu w imię obrony republiki obok dawnych stronników Pompejusza Wielkiego wzięli też udział ludzie z najbliższego otoczenia dyktatora, m.in. Marek Juniusz Brutus czy Decymus Juniusz Brutus, którego Cezar ustanowił w testamencie opiekunem Oktawiana, a w razie jego śmierci – swoim następcą.

w. 13 *wszystkie kąty rzymskiego państwa pełne wojny* – w rzeczywistości w roku 44 na obszarze imperium rzymskiego nie toczyły się już walki, Cezar natomiast planował wielką wojnę z Partami, ale został zamordowany w przededniu wyprawy.

w. 25 *cezaryjany* – cezarianie, członkowie II triumwiratu (zawiązanego w 43 r. przed Chr.): Marek Antoniusz, Oktawian i Marek Emiliusz Lepidus (ten ostatni nie brał udziału w kampanii zakończonej pod Filippi). Karpiński nie wspomina o zamachu na Cezara, lecz przechodzi od razu do wojny obrońców republiki z jego „dziedzicami”.

w. 31 *Fraszka cnota...* – por. KOCHANOWSKI, *Treny* XI 1: „Fraszka cnota, powiedział Brutus porażony...”; por. FLOR. 2,17: „Sed quanto efficacior est fortuna quam virtus! Et quam verum est, quod moriens efflavit, non in re, sed in verbo tantum esse virtutem!” („Lecz o ileż więcej znaczy Fortuna niż męstwo! jakże prawdziwe jest to, co wyrzekł umierający Brutus, że nie w istocie

rzeczy, lecz tylko w nazwie istnieje męstwo!"; przekład I. Lewandowski). Według Plutarcha (PLUT.*Brut.* 52) tuż przed samobójczą śmiercią Brutus miał powiedzieć, że Fortunę może obwiniać tylko o to, co zgotowała jego ojczyźnie, siebie samego natomiast uważa za szczęśliwszego od zwycięzców, gdyż zostawia po sobie reputację człowieka hołdującego cnocie, a po tych, „którzy przewyżyli go czy to w walce, czy bogactwem, taka opinia nie pozostanie, będzie się bowiem uważać, że ludzie źli i nieprawi zglądzieli dobrych i uczciwych, nie powinni zatem sprawować władzy.

w. 39 *Na polach filipińskich* – (łac. *campi Philippi*) bitwa wojsk Brutusa i Kasjusza z siłami Oktawiana i Antoniusza rozegrała się w okolicy Filipi (gr. *Philippoi*, łac. *Philippi*), miasta we wschodniej Macedonii, założonego przez Filipa II w 356 r. przed Chr.

w. 41 *Jeśli bogowie rządzą – rząd ich sprawiedliwy* – Karpiński wyklada tu racjonalne uzasadnienia wiary w Opatrzność, nieśmiertelność duszy i moralny porządek świata. W dobie wielkich dyskusji o społeczeństwie i religii, upadku autorytetów i rozpadzie podstawowych systemów wartości dla świadomości oświeconych sprawy te miały kluczowe znaczenie.

w. 49 *Dziś jeszcze twą nagrodę odbierzesz* – echo ewangelicznej formuły Łk 23,42-43 (BW): „I mówił [drugi lotr – T.Ch.] do Jezusa: Panie, pomni na mię, gdy przyjdiesz do Królestwa twego. A Jezus mu rzekł: Zaprawdę mówię tobie: dziś ze mną będziesz w raju”.

### III. Do przyjaciela

Wiersz powstał w latach siedemdziesiątych XVIII w., przed końcem 1779 r. (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 39-40).

w. 6 *posili* – pomoże (w znaczeniu etymologicznym).

### IV. Szczęście, czyli opisanie raju

Wiersz powstał w latach siedemdziesiątych XVIII w., przed końcem 1779 r. (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 39-40).

Opis krainy wiecznej szczęśliwości niewątpliwie koresponduje z dydaktycznymi wątkami literatury polskiego Oświecenia (obrońcy ojczyzny zostają wynagrodzeni za swój krwawy trud), podejmowanymi przez Franciszka Karpińskiego także w innych wierszach (III 7: *Z okoliczności czasów Czarneckiego*, VI 4: *Podróż z Dobiecka na Skalę*), wykorzystuje jednak bogatą topikę złotego wieku, arkadyjskiej szczęśliwości, idyllicznego *locus amoenus*, ale także chrześcijańskiego raju, znaną zarówno z tradycji antycznej, jak i z jej renesansowych i siedemnastowiecznych realizacji.

w. 19 *ma być* – musiał być, został.

w. 26 *się przechodzi* – czasownik zwrotny, podobnie jak dziś „przechadza się”.

w. 44-46 – arkadyjski pejzaż jest tu echem opisu z wiersza KOCHANOWSKIEGO, *Fraszki* II 6: *Na lipę* („Gościu, siądź pod mym liściem, a odpoczni sobie...”). Por. też obj. do I 15: *Dafne i Korydon*, w. 26-28.

w. 60 *zrażony* – w znaczeniu: światło jest tak łagodne, że nawet jego źródło nie razi oczu.

w. 64 *pary nieprzyjemnej* – zapewne rosy lub mgły; w pierwszych wydaniach figurowało tu określenie: „pora nieprzyjemna”, skądinąd tautologiczne wobec nocy. Poprawkę wprowadził Dmochowski.

w. 68 *się ... goni* – czasownik zwrotny, tu: pędzi.

w. 77 *Nie masz uschłego drzewa* – sens: nie ma, nie znajdzie się suchego drzewa. Czasownik stoi oczywiście w 3 os. l.poj. („nie ma (czegoś)”, w sensie łac. *non est*). Analogiczna do 2 os. l.poj. końcówka *-sz* jest uhezdźwicznionym śladem partykuły wzmacniającej („nie ma-*z*”).

## V. O nieszczęściach Ojczyzny i rzezi humańskiej

Utwór ten powstał niedługo po 17 czerwca 1768 r. (zob. Sobol, *Ze studiów*, s. 32).

Tytuł: – wiersz-modlitwa, napisany pod wrażeniem wieści o rzezi, która rozpoczęła się 17 czerwca 1768 r. w Humaniu, miasteczku na Ukrainie, gdzie schronili się przede wszystkim Żydzi i szlachta, zagrożeni powstaniem chłopów ukraińskich (tzw. *koliwyszczyną*). Śmierć poniosły wtedy tysiące osób. Wiersz był ówczesnie śpiewany, melodia (prawdopodobnie zaczerpnięta z jakiejś pieśni nabożnej) nie zachowała się.

w. 10 *wygnanych* – tu mowa o wygnaniu z raj.

w. 13-16 – wiersz Karpińskiego ma tu wyraźnie charakter uniwersalny, choć *koliwyszczyną* wiązała się również z masowym przechodzeniem ukraińskich chłopów na prawosławie i często przybierała antykatolickie akcenty religijne.

w. 19-20 *Wszak z dawna nikt tych nie karze, / co do ołtarza uciekli* – w starożytnej Grecji i Rzymie miejsce tuż przy ołtarzu (ale także święty gaj, świątynia czy też ściśle określona przestrzeń wokół niej, a w czasach cesarstwa – miejsce przy posągu cesarza) gwarantowało nietykalność nawet tym, którzy popełnili zbrodnię: prawo azylu (gr. *ásylos* – ‘wolny od przemocy’) nie pozwalało ich schwytać ani zabić.

w. 21 *Złóż nas Twą bronią* – od „złożyć się”, czyli ‘nastawić broń do uderzenia, przyjmą postawę najlepszą do zadania ciosu’; tu w znaczeniu: ‘daj nam do ręki Twoją broń’.

w. 24 *żeś jeszcze Ty z nami* – por. (jakkolwiek w innym kontekście) Rz 8,31: „Quid ergo dicemus ad haec? Si deus nobiscum, quis contra nos” (*BW*: „Cóż tedy rzeczymy na to? Jeśli Bóg za nami, kto przeciwko nam”).

## VI. Mrówka

Wiersz powstał w latach siedemdziesiątych XVIII w., przed końcem 1779 r. (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 39-40).

Utwór, należący do nurtu oświeceniowej dyskusji o prawach, naturze i początkach społeczeństw, dotyka problematyki pierwotnego społeczeństwa idealnego, które miało istnieć w przyrodzie (utopia). Wiersz wiele zawdzięcza również

myśli Jana Jakuba Rousseau, zawartej zarówno w *Rozprawie o pochodzeniu i podstawach nierówności między ludźmi* (*Discours sur l'origine et les fondements de l'inégalité parmi les hommes*; 1755), jak i w *Umowie społecznej* (*Du contrat social*; 1762). Brak domysłów co do czasu powstania utworu, jednakże liczne pokrewieństwa tematyczne z wierszem *Do Wolności* (III 6), który powstał w ostatnich latach pobytu poety w Galicji, każą go datować na sam koniec lat siedemdziesiątych.

I w tradycji greckiej, i w tradycji biblijnej mrówki symbolizują pracowitość, gospodarność, przezorność, mądrość; stanowią również – tak jak pszczoły – przykład społeczności doskonałej. Plutarch (PLUT. *Sollert. anim.* 11) przypisuje im uprzejmość, twierdząc, że mrówce dźwigającej ciężar inne zawsze ustępują z drogi.

w. 2-9 – przekonanie o tym, że obserwując zwierzęta, możemy nauczyć się więcej, niż gdybyśmy obserwowali ludzi, tak żywe w Renesansie i Baroku, wiąże się ze średniowieczną koncepcją świata (natury) jako księgi, którą Bóg otworzył przed człowiekiem, by ten studiował ją i zgłębiał jej przesłanie. Spośród pisarzy antycznych, na których dzieła powoływali się późniejsi autorzy opisujący i interpretujący zachowania zwierząt (a także rozważający – począwszy od Montaigne'a – kwestię ich moralności i rozumności) wymienić trzeba Arystotelesa, Pliniusza, Klaudiusza Eliana i Plutarcha.

w. 12 *deszczem oparzona mgli się góra siwa* – zjawisko znane Karpińskiemu zapewne z dzieciństwa: w Karpatach po letnim deszczu góry zaczynają parować, pokrywając się obłokami mgły.

w. 26 *podobno* – tu: na pewno.

w. 60 *a to* – sens: a tę drogę.

w. 82 *rozbiegły się* – pozostałe przekazy (oprócz D1) przynoszą lekcję: *odbiegłszy paj*; słowo *paj* oznacza (z tur.) 'część, dział' (*SJP*, t. 4, s. 19).

w. 90-91 *nadzieje / nieurodzajów w czasie* – sens: na pewno to obawa przed nieurodzajami zawczasu [skłonila mrówki].

w. 94 *pomiernym* – równy, według miary, a zarazem bez zbytku, wedle potrzeby; podobnie w wersach 139 i 155.

w. 101 *na długi* – tj. na kredyt, zadatek pracy późniejszej.

w. 107 *Nie przeto ciężkiej pracy zaniecha tam która* – szyk: przeto nie zaniecha tam która ciężkiej pracy.

w. 112 *tak siła przemysł służył* – sens: tak bardzo rozum (pomysłowość) służył.

w. 119 *ma* – powinno być.

w. 121 *wyrokiem złotym* – najlepszym, idealnym; por. np. HOR. *Carm.* 2,10,5 (*aurea mediocritas*).

w. 122 *przemocności* – przemocy, tu: prawu silniejszego, w którym od czasów wystąpienia Jana Jakuba Rousseau upatrywano głównej przyczyny zła, nierówności społecznej i moralnej deformacji społeczeństw.



w. 141-142 *Likurgowi dały / te prawa, które Spartę tak długo trzymały* – według tradycji ustroj polityczny Sparty stworzył – rzekomo za radą wyroczni delfickiej – jeden człowiek, Likurg, który jako regent sprawował władzę w imieniu małoletniego króla; cztery ustawy Likurga zwano retrami. Miał on też wprowadzić specyficzny system wychowania państwowego (*agoge*) oraz wspólne posiłki. W rzeczywistości spartańskie instytucje polityczne (dwóch królów pełniących funkcje religijne i wojskowe, rada starszych – geruzja, zgromadzenie obywateli czy najpóźniejszy urząd – kolegium eforów, które z czasem przejęło praktycznie całość władzy), a także charakterystyczny tryb życia, redukujący do minimum sferę indywidualną czy rodzinną i całkowicie podporządkowujący obywatela interesom wspólnoty, zarazem zaś upodabniający do siebie nawzajem wszystkich członków tej wspólnoty, kształtowały się stopniowo od 1 połowy VII w. przed Chr. (czyli od okresu po zakończeniu I wojny mессeńskiej, tymczasem działalność Likurga miałaby przypadać na wiek IX, VIII lub przełom wieków VIII i VII). Zajęcie Messenii, a później uzależnienie – również za pomocą systemu sojuszy – innych państw Peloponezu zapewniło Sparcie dominację na półwyspie aż do IV w. przed Chr. Por. także wiersz *Do Wolności* (III 6,107-118), w którym Sparta Likurga ukazana została jako państwo zaborcze.

w. 143 *publicznego stołu* – od 20 roku życia musiał Spartanin należeć do jednej z grup składających się z kilkunastu mężczyzn w różnym wieku, którzy razem ćwiczyli, walczyli, polowali, a także spożywali posiłki. Przynależność do takiej grupy była warunkiem posiadania pełni praw obywatelskich, a konieczność uczestniczenia we wspólnych posiłkach ustawała dopiero wraz z wygaśnięciem obowiązku służby wojskowej; Spartanin, który nie był w stanie wnieść comiesięcznej składki (obejmowała ona określone prawem ilości produktów żywnościowych oraz pewną sumę pieniędzy) przeznaczoną na owe wspólne posiłki, tracił niektóre uprawnienia polityczne. W tych *sysstitiach* (*sysstía*, l.poj. *sysstíon*; dosł. ‘wspólny posiłek’, oraz ‘jadalnia (w budynku lub namiocie)’, ‘jednostka wojskowa’) każdy Spartanin miał obowiązek uczestniczyć codziennie, a jedynym usprawiedliwieniem nieobecności było uczestnictwo w polowaniu lub przy składaniu ofiar, ale i wówczas należało przesłać swojej grupie współbiedniaków część mięsa. Geneza tej instytucji nie jest jasna. *Sysstie* wiązały się ściśle z organizacją wojska, a ich początków należałoby szukać w nowych strukturach wojskowych wprowadzonych wraz z walką w zwartym szyku falangi hoplitów. Obowiązek uczestnictwa wszystkich obywateli-wojowników we wspólnych biesiadach wiąże się z objęciem przez państwo kontroli nad sympozjonaми, które miały charakter dobrowolny, elitarny i nadawały tożsamość grupom współbiedniujących arystokratów.

w. 145-146 *Tam wzięta od rodziców młodzież się ćwiczyła / w powszechnej szkole* – spartańskie wychowanie państwowe w okresie klasycznym obejmowało trzy etapy, przez które przechodził chłopiec przed osiągnięciem pełni praw obywatelskich. Podczas pierwszego, między 7 a 17 rokiem życia, chłopcy (*paides*)

przenosili się na stałe do obozu i tam w grupach rówieśników, w skrajnie surowych warunkach i w atmosferze nieustannej rywalizacji, przechodzili kolejne etapy *agogé*, poddawani byli treningowi wytrzymałości i posłuszeństwa; w następnym, między 18 a 19 rokiem życia, młodzieńcy (*paídaskoi*) odbywali służbę wojskową w oddziałach pomocniczych i kryptei (instytucja łącząca się w procesie wychowania z opuszczeniem *polis* przez część młodzieży, która przebywała na dzikich terenach górskich bez uzbrojenia, z wyjątkiem sztyletu, i działała przede wszystkim nocą; z czasem stała się narzędziem państwowego terroru, a jej celem było utrzymywanie helotów w strachu i posłuszeństwie); wreszcie, między 20 a 30 rokiem życia, dorośli (*hebóntes*) uczestniczyli już w *syssitiach* i przynależeli do oddziałów wojskowych, mogli się także żenić, ale nadal musieli mieszkać w barakach z rówieśnikami. Chłopcy uczyli się wprawdzie czytania, pisania oraz elementów muzyki, ale przede wszystkim wyrabiano w nich – oprócz umiejętności walki w szyku – sprawność fizyczną, wytrzymałość, zaradność oraz bezwzględne posłuszeństwo wobec przełożonych; ich zainteresowania miały ograniczać się wyłącznie do spraw Sparty, a powinności obywatelskie – do służby państwu największą chwałę przynosiła śmierć za ojczyznę.

w. 147-150 – w VII w. przed Chr. ziemia w Lakonii oraz podbitej ostatecznie Messenii podzielona została na równe działki w ilości odpowiadającej liczbie pełnoprawnych obywateli i każda rodzina spartańska otrzymała ziemię, której nie można było sprzedać, zastawić ani podzielić; uprawiali ją niewolni chłopci – heloci. Spartanie nie musieli pracować, stać ich natomiast było na uzbrojenie hoplickie i mogli cały swój czas poświęcać wojnie lub przygotowaniom do wojny. Jednakowy tryb życia czynił ich społecznością *homoioi* ('jednakowych'), mimo różnic majątkowych i społecznych, które bez wątpienia istniały. Od czasów starożytnych niechęć do bogactwa i zbytku uznawano za jedną z najbardziej charakterystycznych cech spartańskiej mentalności.

w. 149 *Skarbów żadnych nikt nie miał* – por. PLUT.*Lyc.* 9,1-2. 5-6:

Likurg podjął także próbę podzielenia ruchomości obywateli, aby całkowicie zlikwidować wszelką nierówność i dysproporcje. Jednakże kiedy zobaczył, że ludzie z trudem przyjmują jawne odbieranie mienia, wybrał inną drogę i politycznymi środkami pokonał ich zachłanność. Najpierw wycofał z obiegu wszystkie złote i srebrne pieniądze oraz nakazał wyłączenie posługiwanie się żelaznymi. Nadał im niewielką wartość, pomimo ogromnej wagi i grubości, tak że te o wartości 10 min wymagały wielkiego pomieszczenia w domu i trzeba było do ich przewiezienia zaprzęgu wołów. [...] Żelaznego pieniądza nie udawało się również przewieźć do innych Hellenów, bo – jako przedmiot żartów – nie miał wartości. [...] I tak krok po kroku wystawny tryb życia odrywał się od tego wszystkiego, co go podtrzymywało i podsycało niczym ogień, aż w końcu sam z siebie zgasł. Ci, którzy wiele posiadali, nie mieli z tego nic: majątek nie zyskiwał społecznej aprobaty, lecz trzymano go w domu, gdzie leżał bezużytecznie.

(przekład L. Trzcionkowski)

w. 158-159 *jak wódz spartański, swoją ziemię kopie / i razem pysznych posłów Azji przyjmuje* – Karpiński skontaminował tutaj (pytanie: na ile świadomie?) postać idealnego spartańskiego wodza z osobami:

1) rzymskiego patrycjusza i konsula (460 r. przed Chr.), Lucjusza Kwinkcjusza Cyncynata (*Lucius Quinctius Cincinnatus*; V w. przed Chr.). Cyncynat w roku 458 został obwołany przez senat dyktatorem podczas wojny z Ekwami. Według legendy senat dokonał wyboru, gdy Cyncynat orał pole. Senatorscy posłowie najpierw nakazali mu założyć togę i dopiero wówczas przekazali mu wieść o wyborze. Po odniesionym zwycięstwie i odhitym triumfie natychmiast zrzekł się urzędu i związanej z nim nieograniczonej władzy, by powrócić do pracy na roli. Stał się przez to symbolem cnót obywatela.

2) Maniusza Kuriusza Dentata (*Manius Curius Dentatus*; IV/III w. przed Chr.), wodza rzymskiego, który był *homo novus* w swoim rodzie. Dentatus zaczął karierę od urzędu trybuna ludowego. Sprawując konsulat (290 r.), pokonał Samnitów i Sabinów. Pod Benewentem zwyciężył Pyrrusa (275 r.). Zmarł jako cenzor (272 r.). Był człowiekiem odważnym, uczciwym i bezinteresownym. Por. anegdotę przytoczoną przez Plutarcha (PLUT.*Reg.apoph.* 194e-f):

Kiedy Samnici ponieśli klęskę i przyszedli do niego, ofiarując złoto, gotował właśnie rzepę w glinianym garnku. Odpowiedział Samnitom, że skoro żywi się takim jedzeniem, w ogóle nie potrzebuje złota, a ponadto woli władać tymi, którzy złoto posiadają, niż posiadać je samemu.

(przekład K. Jazdzewska)

Por. także PLUT.*Cat.Ma.* 2,2.

Należy mocno podkreślić, że żaden Spartanin nie hańbił się pracą na roli (uprawą ziemi zajmowali się heloci). Poza tym oderwany od pluga Cyncynat idzie objąć dowództwo, a nie przyjąć posłów perskich. U Herodota mamy natomiast wzmiankę o wrzuceniu w przepaść posłów Dariusza I (HDT.*Hist.* 7,133) oraz dłuższy opis poselstwa u spartańskiego króla Kleomenesa (HDT.*Hist.* 5,49nn.), ale to joński poseł Aristagoras namawia króla do wsparcia powstania antyperskiego. Karpiński mówi zatem bardzo ogólnie o skromności życia dawnych bohaterów, którzy decydowali o wojnie i pokoju oraz potrafili się przeciwstawić najpotężniejszemu.

## VII. Trwoga człowieka bliskiego śmierci

Wiersz powstał w latach siedemdziesiątych XVIII w., przed końcem 1779 r. (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 39-40).

w. 3 *gospodarz* – „gospodarz” jest podmiotem wielu ważnych utworów Karpińskiego z pierwszego tomu (m.in. I 3: *Do Justyny. Tęskność na wiosnę*), w wierszach religijnych pojawia się natomiast metafora Boga – Gospodarza świata (por. II 9: *Przeciwko deistom*, w. 36). Źródło tego motywu upatrywać można w renesansowej prozie parenetycznej, ale przede wszystkim w poezji czarnoleskiej.

w. 5 *na wstręcie wiatrów upartych* – na zawadzie, w miejscu najbardziej wietrznym. To niecodzienne sformułowanie ma – być może – swoje źródła w trenie Jana z Czarnolasu (KOCHANOWSKI, *Treny* XV 32), w którym marmurowy posąg Niobe charakteryzowany jest jako stojący „wiatrom szalonym na wstręcie”, na pewno zaś obaj pisarze sięgnęli do świetnego obrazu niepogody z pieśni Horacego (HOR. *Carm.* 3,10,5-8):

Słysz, proszę, jak się twój dach ledwie nie przewróci,  
Gwałtowne świszczą wichry, kołyszą się gaje;  
A wyskrzzone nieho deszczowej wilgoci  
Kształty gradów i śniegu daje.

(przekład S. Trembecki)

### VIII. Powietrze i wojna

Wiersz powstał między wiosną roku 1769 a latem 1771, najprawdopodobniej już w Wiedniu w 1771 r. – stąd w tytule ZO<sub>1</sub> określenie „w kraju” (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 32-33).

Tytuł: – nawiązuje do wojny domowej rozpetanej przez konfederację barską, od 1768 r. nękającej zwłaszcza południowo-wschodnią część kraju, oraz do dwóch epidemii, które w latach 1769 i 1771 zdiesiątkowały ludność Ukrainy. Wiersz powstał pod bezpośrednim wrażeniem relacji o drugiej z tych epidemii. Był także wykorzystywany i później: w rkps BJ 2970 (k. 152r-v) wpisano go wśród wierszy obrazujących zniszczenia 1794 r.

w. 11 *tlucze wnętrzości* – bije się ręką w piersi.

w. 14 *pozarli* – ówczesnie słowo to odnoszono raczej do lichwiarzy, zbójców i złodziei; por. KOCHANOWSKI, *Psalterz* 124,4-6:

Gdy na nas wszytka siła przyszła pogańska –  
Już by nas (tak sie byli wściekle uparli),  
Już by nas prawie byli żywo pozarli [...]

w. 25 *do naga prawie wyzuje* – pozbawi odzieży, obrabuje.

w. 35 *dokonać czasu* – oczekiwać na koniec, śmierć.

w. 37 *Boże, te gniewu Twojego strzały* – por. opis zarazy zesłanej przez Apollona zagniewanego na Achajów stacjonujących na wyhrzeżu pod Troją za to, że nie uszanowali jego kapłana Chryzesa; HOM. *Il.* 1,43-53.

### IX. Przeciwno deistom

Tytuł: – wiersz ma charakter polemiczny i skierowany jest przeciwko zwolennikom deizmu, z którymi w Polsce polemiki rozpoczęto już w 1760 r. Utwór nasycony został motywami psalmicznymi (podobnie jak wiersze z okresu konfederacji barskiej: II 5: *O nieszczęściach Ojczyzny i rzezi humańskiej*, II 11: *Tęskność do kraju*) i wydaje się, że można go wiązać z końcowym okresem lwowskich studiów teologicznych poety oraz bezpośrednio następującymi latami (aż

do wyjazdu do Wiednia w 1770 r.). Karpiński wielokrotnie bierze wówczas udział w dysputach teologicznych w środowisku jezuickim, a także w domach zaprzyjaźnionych magnatów. Po powrocie ze stolicy monarchii zainteresowania teologiczne porzuca (por. *Historia mego wieku*, s. 43-44, 46-49, 55). Wiersz zdradza liczne pokrewieństwa zarówno z hymnem „Czego chcesz od nas, Panie...” (KOCHANOWSKI, *Pieśni. Pieśń*), jak i przede wszystkim ze wstępem do *Opisania czterech części roku* Elżbiety Druzhackiej.

w. 2 *deistwo* – deizm, pogląd filozoficzny lub postawa przyjmująca istnienie Boga-Stwórcy (Istoty Najwyższej – praprzyczyny świata), ale przecząca Jego późniejszemu działaniu w świecie. Deizm pojawił się w konsekwencji rozwoju siedemnastowiecznego racjonalizmu i w XVIII stuleciu należał do obiegowych wątków światopoglądowych Oświecenia. Znany w wersjach głoszonych przez Johna Locka, Woltera, Rousseau i wielu innych filozofów oraz pisarzy, nie stanowił spójnej i jednolitej doktryny, zarazem wiele wątków deistycznych Oświecenia przeniknęło do tradycyjnej świadomości religijnej. W literaturze polskiej deizm pojawił się dość późno w pismach Tomasza Kajetana Węgierskiego, Jakuba Jasińskiego, Hugona Kollątaja i Stanisława Staszica (por. H. Hinz, *Deizm*, [hasło w:] *SLPO*, s. 62-65; S. Kowalczyk, *Deizm*, [hasło w:] *EK*, t. 3, s. 1104-1106).

w. 11-12 *że te czasy były. / w których o Pomoc Najwyższą nie dbała* – sens: że był taki czas, kiedy Natura nie potrzebowała Bożej pomocy.

w. 17-19 *Bez woli Jego na ziemię nie padnie / mizerny wróbel i na głowach włosy / On porachował* – por. Mt 10,29-30 (BW): „Izali dwu wróblów za pieniądze nie sprzedają, a jeden z nich nie upadnie na ziemię bez Ojca waszego? A wasze włosy wszystkie na głowie są policzone”.

w. 19-20 *On jeden tak snadnie / wyrabia w swoich formach polne kłosa* – por. Ps 147(146),8 (BW): „Który okrywa niebo obłokami i ziemi deszcz gotuje. Który czyni, że roście trawa po górach i zioła dla posługi ludzkiej”.

w. 23 *przecież* – tu: a mimo to.

w. 24 *na jedynym* – tu: tylko na jednym.

w. 42 *niezmruszone Oko* – symbol Opatrzności, Bożego czuwania nad światem. Przedstawiany na ogół w formie otwartego, patrzącego oka umieszczonego w trójkącie, to jeden z najczęściej pojawiających się i najbardziej charakterystycznych symboli religijnych Oświecenia.

w. 45-48 – sens: jeśli zgodnie z porządkiem Natury nie jesteśmy panami samych siebie, to jak możemy przypuszczać, że jesteśmy samodzielni w porządku nadprzyrodzonym?

w. 60 *Wieczny Rzemieślnik nakręca te koła* – Bóg; aluzja do wywodzących się z Renesansu wyobrażeń Boga jako Stwórcy, Artysty i Mechanika. Nurty deistyczne w XVIII w. również sięgały do tych motywów. Bóg był tam Wielkim Zegarmistrzem, który u zarania dziejów skonstruował i puścił w ruch wieczny zegar świata. Zegar ten obywa się odtąd bez Bożej ingerencji. Por. III 2,35.

w. 67-72 – poeta wyklada tu w poetyckiej formie katolicką naukę o Łasce uświęcającej.

w. 75 *czyni ochotę* – jest motorem (przyczyną) działania.

## X. Na piorun blisko uderzający

Brak szczegółowych domysłów dotyczących daty powstania wiersza. Utwór ten (zwłaszcza w. 1-4) zdradza jednak pewne podobieństwa do końcowego fragmentu sceny 5 części II tragedii *Abel* (Lublin 1754), autorstwa Melchiora Starzeńskiego, lwowskiego nauczyciela poety; por. STARZEŃSKI, *Wiersze*, s. 34:

Obłok, gdy się raz chmurą zaprawi,  
Lubo na chwilę zaświeci,  
Tej złej podniety w sobie nie strawi,  
Póki jej w piorun nie wznieci.

## XI. Tęskność do kraju

Wiersz powstał w Wiedniu w drugiej połowie 1771 r. (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 34).

Tytuł: – w pamiętniku poeta pisał (KARPIŃSKI, *Historia mego wieku*, s. 74):

Tęskność moja do ojczyzny tym więcej pomnażała się, im bardziej ją widziałem nieszczęśliwą i te wiersze moje zaświadcza, które pod tytułem *Tęskność do kraju* w Wiedniu napisałem.

W latach 1770-1771 Karpiński przebywał w Wiedniu, usunąwszy się z Ziemi Lwowskiej targanej wojną domową, spowodowaną przez konfederację barską (1768-1772). Źródłem tej swoistej lamentacji może być Ps 136, ale podobny fragment – niemal identyczny – znajdujemy także w Jr 4,26-29.

w. 1 *nudziła* – tu: naprzykrzała mi się, doskwierała, dręczyła, napawała smutkiem; por. aparat krytyczny.

w. 14 w *Euksynie* – w Morzu Czarnym. Etymologia greckiej nazwy Morza Czarnego (gr. *Póntos Eukseínos*, łac. *Pontus Euxinus*, dosł. Morze Gościnne) jest skomplikowana: wszystko zaczyna się od perskiego wyrazu *axinos* – ‘czarny’, co Grecy oddawali jako *ákseinos* – ‘niegościnny’, a następnie przekształcili w eufemistyczne (jako że Morze Czarne uważano za niespokojne, zimne i głębokie) zaprzeczenie *eukseínos* – ‘gościnny’.

*staniecie* – zarówno Dunaj, jak i rzeki Podola oraz Pokucia: Dniestr, Prut i Czeremosz uchodzą do Morza Czarnego.

w. 33-34 *Ty, która na twojej szali / ważysz* – Temida. Por. Pierre Chompre, *Słownik mythologiczny, czyli Historia bogów bajeczna...* od ks. Dominika Szybińskiego SJ, Warszawa 21784, hasło „Temis”: „córka Nieba i Ziemi, bogini sprawiedliwości. Wyobrażenie jej bywa w osobie poważnej matrony mającej związane oczy i trzymającej w ręku szalę z wagami równo z obu stron stojącymi”.

w. 37-40 – mowa o zniszczeniach spowodowanych walkami konfederacji barskiej (w maju 1769 r. poeta przeżył oblężenie Lwowa i pożar przedmieść) oraz dwu kolejnych epidemiach, które wyludniły ziemie ruskie (por. obj. do II 8, tyt).

w. 38 *poszły na pustynie* – stały się pustyniami.

## XII. Czas

Brak domysłów dotyczących czasu powstania wiersza. Utwór zdradza znajomość wiersza *Hymn do Czasu* (por. NARUSZEWICZ, *Dzieła*, t. 2, s. 11-16; pierwodruk w: „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne”, Warszawa 1770, t. 2, cz. 1, s. 3-12); zwłaszcza w. 27-29:

Mijają wieków roty, rok po roku znika,  
dzień dni strąca, godzina godzinę polyka.  
Stoją martwe lat stopy, zaledwo je zliczmy.

w. 62 *porównały* – tj. były równie szybkie, można je było porównać z...

w. 149 *Fortunę* – Fortuna to w mitologii rzymskiej bogini losu i pomyślności.

w. 151 *albo się całą ich żądzy wylała* – sens: albo całkowicie zaspokoila ich pragnienia.

w. 158 *o bydwie nieba ... osi* – bieguny.

w. 172 *czas liczby* – tj. określona liczba lat ludzkiego życia, czyli kres, śmierć.

w. 179 *Justynie* – brak domysłów, o którą Justynę chodzi, być może jednak jest to literacka postać „Justyny”, podobnie jak w wierszu I 20: *Na posągi Rolnictwa i Poetyki*.

## XIII. Lament gołębiczy

Utwór powstał w okresie: 1774 – przed 29 września 1775 r. (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 35). W roku 1775 poeta pisał (prawdopodobnie z dzierzawionej przez siebie wsi Wierzbowiec) do panien Bachmińskich (czterech sióstr: Teofili, Ludwiki, Wiktorii i czwartej, nieznannej z imienia) mieszkających w pobliskich Kopaczyńcach na Rusi (KARPIŃSKI, *Korespondencja*, s. 8):

[...] po tej burzy uczułem w sobie jakąś niszczącą mię tęskność i zdawało mi się, że ręce moje i nogi przemieniały się z wolna w skrzydła i ogon gołębia, który niedawno parę swoją utracił. Tak jęczałem, jak ten ptak, i nie chciałem być niczym pocieszony. Zdjęte litością Czarnoksiężniczki [...] smutek wiernego gołębia w sercu mi zostawiły.

W cytowanym liście autor wykorzystuje popularny ówczesnie motyw wierności gołębic par (por. inny wiersz na ten temat: VI 11: *Do dwóch synogarlic*).

w. 4 *zółtopióry* – żółty (piaskowy) kolor piór ptaka sugeruje, że chodzi o jedną z odmian synogarlicy (por. obj. do VI 11).

#### XIV. Sady i Fatym

Wiersz powstał w latach siedemdziesiątych XVIII w., przed końcem 1779 r. (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 39-40).

Tytuł: *Sady* – prawdopodobnie Karpiński myślał o jednym z najsłynniejszych poetów perskich: Sa'adim albo Saadim (właśc. Muslah-al-Dīn; ok. 1200-1291). Saadi pochodził z prowincji Sziraz, studiował w Bagdadzie, podróżował do (dzisiejszego) Iranu, Syrii oraz do Mekki. Był autorem poematów *Bustān* (*Sad*) i *Gulistān* (*Ogród różany* – 1258), odnowicielem gatunku poematu miłosnego, zwanego *ghazāl* ("gazela").

w. 14 *nikomu chleba ... nie łamał* – przysłowie mówiące o niegościnnym, złym człowieku (por. NKPP „chleb” 208).

w. 23 *cieni* – od rzeczownika „cień”, który u Karpińskiego jest konsekwentnie r.ż. – stąd odmiana.

#### XV. Matka wyprawia syna do obozu

Utwór powstał najprawdopodobniej „w pierwszych tygodniach trwania konfederacji”, na przełomie kwietnia i maja 1768 r. lub wkrótce potem, najpóźniej do lutego roku 1770 (por. KARPÍŃSKI, *Historia mego wieku*, s. 39, 42, 217; *Korespondencja*, s. 3-8; Sobol, *Ze studiów*, s. 35-37). Podobną tematykę podjął niemal w tym samym czasie Gracjan Piotrowski („Satyra XIX. Zamykająca rady młodemu do obozu wybierającego się pożyteczne, na wzór satyry x. Gwilelmini (Bernard Guillaumin) S[cholarum] P[jiarum], sławnego poety łacińskiego, satyryka, napisana”, [w:] *Satyr przeciwko zdaniom i zgorzleniom wieku naszego. tom I za powodem „Satyra” Jana Kochanowskiego, księżęcia naszych poetów, który się na końcu satyr kładzie*, wydany, Warszawa: w drukarni J.K.Mci i Rzeczypospolitej u xx. Scholarum Piarum, 1773, s. 93-97).

W części Archiwum Cieńskich z Okna, znajdującym się dziś w Ossolineum, Roman Sobol odnalazł odpis redakcji wiersza wcześniejszej (z 1776 r.) niż pierwodruk, bogatszej o pierwszą strofę, a także dwa utwory tworzące razem z omawianym wierszem tematyczną całość. „Tryptyk” ten zatytułował *Pozegnanie konfederata*, opublikował jako *Nieznane fragmenty poematu F. Karpińskiego z okresu konfederacji barskiej* i w całości przypisał Karpińskiemu (por. Sobol, *Nieznane fragmenty*, s. 50-52).

Tytuł: – wiersz poświęcony jest wyjazdowi Maurycego Józefa Cieńskiego (1749-1817), chorążego chorągwi przedniej straży buławy polnej koronnej, do obozu konfederatów harskich. Karpiński był „dyrektorem” (guwernerem i koprepetytorem) młodego Cieńskiego w czasie swoich lwowskich studiów i jeszcze później (w latach 1758-1766). Poeta przez wiele lat pozostawał w bliskich związkach ze spokrewnionymi rodzinami Bachmińskich i Cieńskich, zachowały się także listy poety do rodziny Cieńskich.

*Matka* – Franciszka z Głuchowskich Cieńska, żona Wojciecha, pułkownika wojsk koronnych.



w. 2 w *okolicy* – rodzina Cieńskich rezydowała w Oknie koło Horodenki na Pokuciu.

w. 7 *co stary ojciec torował mu krwawo* – jak wynika z tytułu użytego przez KARPIŃSKIEGO (*Historia mego wieku*, s. 39), ojciec Maurycego, Wojciech Cieński (miecznik żydaczowski, w 1735 r. rotmistrz chorągwi lekkiej, a następnie pułkownik przedniej straży wojsk koronnych), służył w tym samym oddziale, do którego jechał teraz jego syn.

w. 13 *czeladka* – Maurycemu, przedstawicielowi znanego i zamożnego rodu, towarzyszyła służba.

w. 15 *i wytrzymałszy mówić do ostatka* – sens: do ostatniej chwili nie powiedział ani słowa o wyjeździe syna.

w. 20 *on by się poprawił* – wielokrotnie powtarzane przez Karpińskiego sokratejskie przekonanie, że ludzki grzech jest efektem złego rozeznania w świecie, jest mimowolny, a człowiek odczuwa potrzebę poprawy.

## XVI. Na dzień urodzin Maryjanny z Kalinowskich Ponińskiej...

Wiersz powstał w latach 1771-1779 (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 37).

Tytuł: *Maryjanny z Kalinowskich Ponińskiej* – por. obj. do I 2. Urodzinowy lub imieninowy wiersz to jedyny prezent, na jaki stać było Karpińskiego wobec jego zamożnej kochanki. W pamiętniku pisał (KARPIŃSKI, *Historia mego wieku*, s. 89):

Po zabraniu pierwszego kordonu ja tymczasem przy mojej Justynie różnego losu doznawałem. Czasem najgoręcej ślubem małżeńskim z nią się połączyć chciałem, a czasem, hając się jej humoru nieustannie prawie sprzecznego, że lubiła, zaufana w swoim rozumie, dysputować ustawicznie, ostygnałem pomalą w żądaniach moich, co chociaż postrzegła ta najszacowniejsza kobieta, wszelako, widząc mię ubogim, na dzień imienin moich darowała mi złotych pięć tysięcy. I ten od niej dar miałem w życiu jedyny [...].

w. 11 *za złymi ściga ukaranie* – por. PUBLII...*Sent.* P 12: „Poena ad malum serpendo, cum properat, venit”.

w. 12 *cnota się zawsze zostanie* – por. łacińską sentencję: „Omnia morte cadunt, sola virtus manet”, wykorzystywaną w emblematyce (np. Otto Vaenius, *Quinti Horatii Flacci Emblemata, imaginibus in aes incisus, notisque illustrata, studio...*, Antverpiae 1612, nr 103).

w. 15 *dziecię* – Marianna z Kalinowskich.

w. 20 (oraz 24) – sens: urodziłam córkę o imieniu Maria.

w. 28 *obchodu rocznego* – rocznicy urodzin.

## XVII. Na imieniny tejsze

Utwór powstał w 1772 r. (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 38).

w. 4 *bralbym najpierw zdrowiem cechowane* – Karpiński przyjechał z Wiednia chory (1771 r.). Szukał porady najpierw w stolicy cesarstwa, potem, już

w Polsce, jeździł do Krystynopola, do znanego lekarza Hirneysa, sprowadzonego przez Pawła Sanguszkę z dworu Marii Teresy. Stąd najprawdopodobniej ta dbałość trzydziestoletniego poety o zdrowie swoje i „drugiej Justyny”. W pamiętniku wspominał (KARPIŃSKI, *Historia mego wieku*, s. 65):

Byłem wszelako przez półtora roku bawienia mego w Wiedniu chorym chodzącym; i może więcej rozrywki różnej niżeli doktory przy życiu mnie utrzymały.

w. 2 *destyny* – por. obj. do II 1,57.

w. 12 *wiek złoty* – czyli szczęście w życiu przyszłym; motyw niewątpliwie chrześcijański, ukształtowany jednak na wzór mitologicznego złotego wieku, Arkadii, Wysp Szczęśliwych itp.

### XVIII. Wezyr Gijafar do Haruna al-Raszid

Wiersz powstał w latach siedemdziesiątych XVIII w., przed końcem 1779 r. (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 39-40).

Tytuł: *Wezyr* – zob. KRASICKI, *Zbiór*, t. 2, s. 573: „[...] urzędnik najwyższy państwa tureckiego; znak powagi jego pieczęć cesarska, którą zawsze przy sobie nosi”.

*Gijafar* – (Dżafar; VIII/IX w.) syn Jahiji z potężnego rodu Barmakidów (Karpiński, latynizując, pisze „Barmecydów”), wychowawcy kalifa, najpotężniejszy dygnitarz owych czasów. W *Baśniach tysiąca i jednej nocy* przyjaciel i powiernik Haruna ar-Raszida.

*Haruna al-Raszid* – Harun ar-Raszid (II 766 – 24 III 809; kalif od 786), władca z dynastii Abbasydów, zapewnił krajowi stabilność oraz rozkwit gospodarczy i kulturalny. Idealizowany już za życia, po śmierci stał się bohaterem wielu legend, zebranych później w *Baśniach z tysiąca i jednej nocy*. Karpiński odwołuje się tu do jednej z tych opowieści, znanych w osiemnastowiecznej Europie dzięki francuskiemu przekładowi Antoine’a Gallanda (polskie tłumaczenie Łukasza Sokołowskiego, zatytułowane *Tysiąc i jedna noc*, ukazało się w latach 1767-1769). Karpiński zrezygnował z przedstawienia wątku baśni w wersji Gallanda/Sokołowskiego, skupiając się na dramatycznym monologu Gijafara (tj. liście do Haruna – por. tyt. i w. 47), komentowanym historycznymi przypisami. W ten sposób uniknął powiązania romansu z intrygą, w której – według tradycji *Baśni tysiąca i jednej nocy* – główną rolę odgrywała żona Haruna, Zobeida.

przyp. (a) – por. aparat krytyczny. Zamieszczone w przypisie wprowadzenie poety zostało zaczerpnięte z książki Barthélemy d’Herbelota *Bibliothèque orientale ou dictionnaire universel*, t. 1-4 (Haga 1777-1779), „która była najbardziej dostępnym źródłem dla wszystkich pragnących orientálną tematykę zabarwić uczoną autentycznością” (por. J. Reychman, *Orient w kulturze polskiego Oświecenia*, Wrocław 1964, s. 196). Część przypisów autora jest dosłownym tłumaczeniem haseł z pracy Herbelota, inne streszczają informacje zawarte w tym leksykonie.

w. 1 *Firuzbad* – (lub Firuzabad) według HERBELOTA (t. 2, s. 47) znane pod grecką nazwą Persepolis (w rzeczywistości Persepolis leżało w pobliżu); niegdyś wspaniałe miasto w Persji, oficjalna stolica imperium perskiego, spalone ok. 331 r. przed Chr., po zdobyciu przez Aleksandra Wielkiego, dziś ruiny położone w prowincji Fars w południowo-zachodnim Iranie, ok. 60 km na południowy wschód od miasta Sziraz, stolicy prowincji. Por. KRASICKI, *Zbiór*, t. II, s. 343: „Persepolis, sławne miasto w Azji pod panowaniem dawnych królów perskich, którzy tam wspaniałą mieli rezydencją od Aleksandra Wielkiego spaloną. Ruiny persepolitańskie dotąd trwają i dają poznawać, jaka być musiała wspaniałość dawnych gmachów”. HERBELOT (t. 2, s. 47) pisze: Firuzabad – „lieu et demeure de la félicité” (dosł. ‘miejsce i mieszkanie szczęśliwości’).

w. 7 *kalifo* – ta osobliwa postać rzeczownika w r.ż. jest licencją Karpińskie-go; por. KRASICKI, *Zbiór*, t. 1, s. 434: „[...] tytuł najcelniejszy pierwszych następców Mahometa, zawierający w sobie godność i prerogatywę najwyższą duchowną i świecką”.

w. 22 *harem* – por. KRASICKI, *Zbiór*, t. 1, s. 356: „*Haram* albo *harem* – tak się nazywają saraje albo mieszkania żon i nałożnic monarchów perskich”.

w. 35 *na życie ręce uzbryła* – sens: podsuwała narzędzia samobójstwa.

w. 36 *je* – ręce.

w. 37 *Wielki Proroku* – Mahomet (właśc. Muhammad; 569/570 – 8 czerwca 632), twórca islamu.

przyp. (g) *Dom Abbasydów panował w Azji pod imieniem kalifów ... przez lat 520* – Abbasydzi władali kalifatem od roku 750 do 1258.

w. 42 *siła* – tu: zbyt wiele.

w. 48 *cieszącą mię* – sens: że mnie pociesza.

przyp. (h) – tradycję wspomnianą przez Karpińskiego muzułmanie przejęli od Żydów, zmieniając jednakże lokalizację wymienionego miejsca. Według tradycji żydowskiej i chrześcijańskiej jest to góra Moria, na której położona jest część Jerozolimy, miejsce ofiarowania Izaaka przez Abrahama (Rdz 22,1-19), świątyni zaś nie zbudował Abraham, lecz Salomon (2Krn 2-7). Pismo św. nie wspomina o przybytku wystawionym przez Adama, w którym ten miałby się modlić wraz z potomstwem (por. Rdz 4,26). Na miejscu zburzonej świątyni Salomona kalif Omar (por. niżej, obj. do w. 57) zbudował słynną „Świątynię na Skale” (Kubbet-es-Sachra), przebudowując wzniesiony tam wcześniej chrześcijański kościół bizantyński. Według tradycji muzułmańskiej tu doszło do wniebowstąpienia Mahometa.

*Ma wzdłuż łokci 24, wszereż 23, wzwyz łokci 27* – tj. wzdłuż ok. 13,8 m, wszereż ok. 13,2 m, wzwyz ok. 15,5 m. Łokieć liczył 24 cale, tj. ok. 58 cm (ówczesny cal miał 2,4 cm).

w. 54 *bo m myślał do żony* – sens: bo kierowałem myśli ku mojej żonie. Zatem, choć bohater mimowolnie przerywa modlitwę, nie grzeszy jednak, ponieważ myśli o swojej prawowitej żonie.

w. 57 i przyp. (k) – niewolnica Hagar, matka Izmaela, praojca wszystkich Arabów, pochodziła z Egiptu. Została nałożnicą Abrahama na prośbę Sary, która nie mogła doczekać się dziecka. Po urodzeniu prawowitego dziedzica, Izaaka, Abraham oddalił Hagar wraz z czternastoletnim Izmaelem. Zabłąkanym na pustyni Beer Szeba zabrakło wody. Tradycja biblijna sytuuje to wydarzenie w krainie Negeb, na południowym skraju Palestyny, a więc znacznie dalej na północ od Mekki (zob. Rdz 16,7nn. oraz 21,12-21). Ale tradycja arabska wskazuje na źródło Zemzem, znajdujące się dziś w pobliżu świątyni Ka'aba. Po ocaleniu Hagar zostało zasypane, a potem odkryte ponownie przez abd al-Muttaliba, dziada proroka Muhammada, otoczono je wówczas kamiennym murem (dziś jest osłonięte ozdobną budowlą z kopułą). Źródło uchodzi za cudowne, a jego woda ma być lekarstwem na wszelkie dolegliwości.

przez Omara – Omar (właśc. 'Umar ibn al Khattab; ok. 581-644, kalif od 634), ideał muzułmańskiego władcy, był początkowo przeciwnikiem, a następnie gorącym zwolennikiem Mahometa, twórcą muzułmańskiego imperium.

w. 61 z *twego spokojny kochania* – według tradycji żoną Haruna była wspomniana wyżej Zobeida.

w. 66 *zabić się nie mam... prawa* – żadna z wielkich religii monoteistycznych – także islam – nie dopuszcza samobójstwa.

w. 85 i przyp. (l) – Bagdad, założony w 762 r., przeżył rozkwit za czasów Haruna i jego syna, kalifa al-Mamuna. W roku 1055 zajęty przez Turków zaczął się chylić ku upadkowi. Ostatecznie został zniszczony w czasie mongolskich najazdów Hulagu (1258) i Tamerlana (1392).

w. 107 *wnukę muzułmańską* – sens: wnuczkę Mahometa. Dynastia Abbasydów, z której pochodził Harun ar-Raszid i jego siostra Abassa, wywodziła swoje początki od Al-Abbasa, stryja Mahometa, Abassa jest więc poniekąd „wnuczką” twórcy islamu, co Karpiński podkreśla dla kontrastu z „poganami” (nie-muzułmanami), wśród których będzie się musiała tulać po wygnaniu przez Haruna.

przyp. (m) *Jatreh* – inaczej Jasrib.

*co jest początkiem Hegiry, czyli liczby lat mahometańskich – hidżra* ('ucieczka, emigracja') nastąpiła w roku 622 i od tej chwili liczy się lata w kalendarzu muzułmańskim.

przyp. (n) *Kondemir* – przydomek perskiego historyka Muhammada Mirkhonda (1433-1498), autora i kompilatora monumentalnej historii Persji. Z jego dzieł korzystał właśnie wymieniany już kilkakrotnie francuski orientalista. W przypisie tym mamy dosłowne tłumaczenie informacji podanych przez HERBELOTA (t. 2, s. 120).

## XIX. List wymawiający się

Wiersz powstał w latach siedemdziesiątych XVIII w., przed końcem 1779 r. (por. Soból, *Ze studiów*, s. 39-40). Ukształtowany jest na wzór modnych wówczas, lekkich w tonie i żartobliwych biletów, przesyłanych wśród znajomych

i przyjaciół, bliski estetyce rokoka. List wiele zawdzięcza *Pieśniom* Jana z Czarnolasu (por. niżej).

w. 1-2 *Nie wiesz, jak tu bije w ściany / z mroźnym wiatrem śnieg zmieszany* – por. KOCHANOWSKI, *Pieśni* I 21, w. 5-8:

Sluchaj, jako bije w ściany  
Z gwałtownym dżdżem grad zmieszany;  
Ockni się a przemów słowo,  
Nieżyta białagłowo!

w. 8 *który lubi niepogodę* – według tradycji i legend kruk – ptak zimy – wieścił nieszczęścia, zarazę i śmierć, choć jest symbolem szalenie wieloznacznym; por. ŁADOWSKI, *Historia naturalna*, s. 83: „Kruk niepogodę oznacza, gdy kracze z wieczora lub z rana”.

w. 9-10 *na koniu drewnianym / jeździł* – w dzieciństwie.

w. 10-11 *o... Aleksiewiczu* – tj. Piotrze I Wielkim (1672-1725), synu Aleksiego Michajłowicza, od roku 1682 carze, twórcy politycznej potęgi Rosji i inicjatorze wielkich przeobrażeń o charakterze ekonomicznym, kulturalnym i obyczajowym. Karpiński nawiązuje tu do ludowego podania wywodzącego się z kręgu rosyjskiej sekty staroobrzędowców, którzy – prześladowani w Rosji przez Piotra I i jego następców – emigrowali m.in. do Polski u schyłku XVII i na początku XVIII w. Bezwzględny i okrutny Piotr I, charakteryzowany jako „Antychryst”, był negatywnym bohaterem wielu utworów literatury staroobrzędowców, łączącej prawdę historyczną z elementami haśni, mitu i tradycji biblijnej (powoływali się zwłaszcza na Pierwszy List św. Jana Apostoła 2,18 i 4,3). Por. Sobol, *Karpiński a folklor*, s. 72-73.

w. 18 *na duszę* – bo właśnie duszę Piotra I ciągnięto według legendy w taką zawieruchę do piekła.

## XX. Na obraz tryumfu Śmierci

Tytuł: – motyw tryumfu śmierci, równającej wszystkie stany, znany był od starożytności; szczególnie często powracał w kulturze Średniowiecza i Baroku. Jest świadectwem recepcji *Myśli nocnych* Edwarda Younga we francuskim przekładzie Pierre'a Letourneura (1796 – *Noc* I i VIII); por. Sinko, s. 145-146.

w. 2 *króle razem z poddanyimi* – por. HOR. *Carm.* 1,4,13-14:

pallida Mors aequo pulsata pede pauperum tabernas  
regumque turris.

Śmierć, [...] śmierć niestety nie wybiera,  
czy gdzieś w chacie nędzarz mieszka,  
czy w pałacu możny król

(przekład L.H. Morstin)

w. 9-12 – Karpiński wymienia cieszące się wielką sławą historyczne i mityczne postacie starożytnych.

w. 9 *Semiramis* – zob. KRASICKI, *Zbiór*, t. II, s. 489: „Królowa asyryjska, małżonka Ninusa, matka Niniasza – królów. Dzieła jej dla zbyt odległej staro-

żytności pełne bajek do wiadomości wieków terażniejszych doszły, że zaś jej sława tak długi przeciąg czasu zwyciężyć mogła, wnieść stąd sprawiedliwie należy, iż ta monarchini z chwałą swoją i pożytkiem narodu osiadała tron i dla wielkich dzieł godna była względów potomności”. Pierwowzorem legendarnej postaci Semiramidy była Szammurama, żona Szamsziadada V, władcy Asyrii, regentka w latach 810-805 przed Chr. Przypisywano jej umiejętność rządzenia, swobodę obyczajową i założenie wiszących ogrodów w Babilonie, jednego z siedmiu cudów starożytnego świata.

**Sesostr** – Sesostris to forma grecka imienia Usirtesen, które nosili trzej władcy Egiptu z XII dynastii (w XX i XIX w. przed Chr. – Średnie Państwo). Przede wszystkim może tu chodzić o Sesostrisa III (ok. 1878-1840 przed Chr.), któremu Herodot (HDT.Hist. 2,102-111) przypisuje zdobycie Etiopii, Cypru, części Azji i Tracji; był wzorem idealnego władcy, poprzednikiem największych zdobywców: Totnesa III, Ramzesa II i Aleksandra.

**Hektor** – (wśród wymienionych osób jedyna postać mitologiczna) syn Priama i Hekabe, mąż Andromachy, najdzielniejszy z Trojan walczących podczas zmagania o Helenę z Achajami. Został zabity przez Achillesa pod murami Troi, a jego zwłoki Achilles zbeszczył, włócząc je za swoim rydwanem.

w. 10 **Salomon** – zob. KRASICKI, *Zbiór*, t. II, s. 467: „syn Dawida z Betsabei, król izraelski, według świadectwa Pisma Bożego dar mądrości otrzymał”. Król Salomon panował w latach 964-926; por. 1Krl 11,42-43 (BW): „A dni, których królował Salomon w Jeruzalem nad wszystkim Izraelem, czterdzieści lat jest. I zasnął Salomon z ojcy swymi i pogrzebion jest w Mieście Dawida ojca swego [...]”.

**Cyrus** – (gr. *Kýros*, staroperskie *Kurusz*) zwany Starszym albo Wielkim, z dynastii Achemenidów, od 558 r. przed Chr. król perski, „fundator perskiej monarchii”. Po pokonaniu Krezusa „prócz królestwa Lidii, był panem Frygii, Mizji, Paflagonii, Tracji, Karii i inszych narodów” (por. KAPIŃSKI, *O wymowie*, s. 212). Za jego panowania Persowie zdobyli miasta greckie w Azji Mniejszej. W roku 538 Cyrus podbił imperium asyryjskie i zajął Babilon. Zmarł w 529 r. prawdopodobnie na polu bitwy, walcząc z koczowniczymi Massagetami. Por. przypisy autora do VI 1.

**Aleksander** – Aleksander III Wielki (zwany Macedońskim; 356-323 przed Chr.), król Macedończyków, podbił Grecję, zajął posiadłości imperium perskiego w Azji Mniejszej, miasta fenickie, Egipt, a po wkroczeniu do Mezopotamii – prawie całą monarchię Achemenidów, podbił też ziemie w dolinie rzeki Indus; zmarł nagle w Babilonie na infekcję, szykując się do podboju Arabii i krajów zachodnich.

w. 11 **Pirrus** – Pyrrus (gr. *Pýrrhos*) był władcą Epiru (panował w latach 319-272 przed Chr.), jednym z najwybitniejszych dowódców i znawców taktyki wojennej swojej epoki. Zginął przypadkowo podczas walk na ulicach Argos, trafiony – jak wieść niesie – dachówką, którą rzuciła jakaś starsza kobieta.

**Annibal** – Hannibal Barkas, syn Hamilkara (247-182 przed Chr.), kartagiński polityk i wybitny dowódca, naczelny wódz w czasie II wojny punic-

kiej, kiedy to dokonał śmiałego marszu przez Alpy na Rzym. Zmuszony do opuszczenia Kartaginy, zginął śmiercią samobójczą w Bitynii, nie chcąc wpaść w ręce Rzymian.

*Scypijon* – może tu chodzić zarówno o Scypiona Starszego, jak i Młodszego; obaj symbolizowali idealnego męża stanu i wodza. Pierwszy (*Publius Cornelius Scipio Africanus Maior*; 236-184) pokonał ostatecznie Hannibala w bitwie pod Zamą w Afryce (202 r.) i jako pierwszy Rzymianin otrzymał od ludu władzę („imperium”) konsularną (czyli najwyższe uprawnienia, w tym – dowództwo nad armią), choć nie pełnił uprzednio funkcji konsula ani pretora. O jego prestiżu i wyjątkowej pozycji świadczy tzw. legenda Scypiona, wedle której był on synem Jowisza, a także niechęć wielu członków jego własnej grupy społecznej. Drugi Scypion (*Publius Cornelius Scipio Aemilianus Africanus Minor*; 185-129), wnuk (przez adopcję) poprzedniego, zakończył wojny z Punijczykami, burząc doszczętnie Kartaginę (146 r.). Uchodził za utalentowanego mówcę, był patronem poetów i filozofów (tzw. krąg Scypiona), jego niezwykle sugestywny wizerunek jako filhellena stworzył w swych pismach Cyceron. O nagłą śmierć Scypiona oskarżano m.in. jego teściową – słynną Kornelię, matkę Grakchów, oraz żonę Sempronię (Scypion Młodszy był politycznym przeciwnikiem Tyberiusza Grakcha i aprobował mord na nim popełniony).

w. 12 *Cezar dokonywa w gminie* – Cezar zginął zamordowany w kurii, gdzie obradował senat, pod statuą Pompejusza w Idy Marcowe (15 III) 44 r. przed Chr. Plutarch (*PLUT. Caes.* 66) pisze, że zanim Cezar został zaszytyletowany, spiskowcy szczerlnie otoczyli go kołem.

w *gminie* – tu: w tłumie.

## XXI. Kato o nieśmiertelności duszy. Z francuskiego

Postać nieprzejednanego Katona pojawiała się kilkakrotnie w literaturze XVIII w.: m.in. w tragedii F.M. Deschamps'a (1715), Johanna Christiana Gottscheda (1732) i licznych trawestacjach operowych tragedii Pietra Metastasia (1728).

Karpiński skorzystał tu z tragedii Josepha Addisona (1672-1719), we francuskim przekładzie Woltera, który zresztą bardzo chwalił to dzieło. Pierwowzór odnalazła dla Romana Sobola Zofia Sinkowa (informacja z listu Sinkowej do Sobola z 21 lipca 1972 r.; dzięki uprzejmości p. Hanny Sobol w posiadaniu wydawcy); wydanie: *Caton d'Utique*, tragédie de M. Addison, traduit de l'anglois par M. Guillemard, Brest 1767. Karpiński oparł się przede wszystkim na akcie V, scenie I (s. 51-54), jednak nie na tekście głównym w przekładzie Guillemarda, lecz na drugiej wersji, podanej równoległe w przypisie.

Z francuskich przekładów korzystali też Józef Andrzej Zaluski (*Słowa umierającego Katona z tragedii Addisona tłumaczone* – 1754), Adam Stanisław Naruszewicz (*Z tragedii Katona*), Wojciech Mier (*Z Addisona. Fragment tragedii Katona*) i – już później – inni (por. szczegółowe zestawienie przekładów [w:] W. Mier, *Poezje zebrane*, zebrał i opracował E. Rahowicz, uzupełniła i przygotowała do druku E. Aleksandrowska, Wrocław 1991, s. 342).

Tytuł: – polemiczne ostrze wiersza wymierzone było przeciwko teozom tych zwolenników deizmu, którzy przeczyli nieśmiertelności duszy (por. obj. do II 9).

Kato – Katon Młodszy, zwany też Utyceńskim (*Marcus Porcius Cato Uticensis*; 95-46 przed Chr.), prawnuk Katona Starszego (Cenzora), polityk zwany „sumieniem Rzymu”, nieprzekupny obrońca republiki i konserwatywny arystokrata, polityczny przeciwnik Cezara. Po klęsce Pompejusza Wielkiego pod Farsalos (por. obj. do II 9,9-14) znalazł się w Afryce, próbując doprowadzić do zgody wśród skłóconych pompejańczyków. Dowodził obroną wiernej Pompejuszowi fenickiej Utyki, gdzie po przegranej pod Tapsus (46 r.) popełnił samobójstwo. Nieugięty sprzeciw Katona wobec jedynowładztwa był wyrazem zarówno jego – bynajmniej nie najgłębszego – stoicyzmu, jak i wierności rzymskiej tradycji. Jego lojalność wobec Pompejusza – ale i wobec „sprawy” – dobitnie ujął Lukan (LUC. 1,128): „*victrix causa deis placuit sed victa Catoni*” („bogowie opowiedzieli się po stronie zwycięzcy, lecz Katon – po stronie zwyciężonego”). Wedle tradycji noc przed śmiercią Katon spędził na lekturze platońskiego dialogu *Fedon*, zawierającego ideę nieśmiertelności duszy, rozwiniętą przez Platona w ślad za filozofią orficką i pitagorejską.

w. 1 *Platonie* – Platon (427-347 przed Chr.), filozof grecki, uczeń Sokratesa.

w. 11 – ta sekwencja retorycznych pytań nie musi być zaczerpnięta z żadnego ze źródeł antycznych, pojawia się jednak – zdumiewająco zbieżnie – w jednym z anonimowych utworów *Antologii Palatyńskiej* (AP 10,118,1-4):

#### Pytania bez odpowiedzi

Jak znalazłem się tu? Skąd przybyłem? Po com przyszedł? Dokąd zdążam? – Jakże mogę wiedzieć cokolwiek, jeżeli tego nie wiem?

Nie było mnie, zanim się stałem. Znowu będę kiedyś tym, czym byłem. Marność i nicością jest cały ród ludzi śmiertelnych. [...]

(przekład Z. Kubiak)

w. 18 *On na sercu niewinnym obraz swój piętnuje* – może echo 2Kor 3,16. 18 (BW): „A gdy się nawróci do Pana, będzie odjęta zasłona. [...] A my wszyscy odkrytym obliczem na chwałę Pańską w zwierciadle patrząc, w toż wyobrazenie przemienieni bywamy z jasności w jasność, jako od Ducha Pańskiego”.

w. 19 *On się zemści swej sprawy i złośliwych zgniecie* – por. Syr 17,20. 23 (BW – 17,17. 19): „Nie zataiły się przymierza przez złości ich, a wszystkie nieprawości ich przed oblicznością Bożą. [...] a potym powstanie i odda im zapłatę, każdemu na głowę jego, i obróci na głębsze części ziemie”.

w. 23 *Fortuny* – por. obj. do II 12,149; Fortunę przedstawiano często na kole lub kuli, stąd u Karpińskiego „wóz Fortuny”.

*co żywo* – sens: wszystko, co żyje.

w. 24 *jakby świat dla Cezara zrobiony umyślnie* – aluzja do kolejnych triumfów Cezara. Katon należał do przeciwników Cezara na długo przed jego konfliktem z Pompejuszem (np. głosował za karą śmierci dla uczestników spisku Katyliny, podczas gdy Cezar był jej przeciwny).



w. 25-26 *Spieszmy więc, by się z tego jak dobyć więzienia / i patrzeć na Cię prędzej, o Prawdo bez cienia* – w starożytnej Grecji idea ciała-więzienia (grobu) duszy obecna była w orfizmie, w pitagoreizmie i przede wszystkim w filozofii Platona, a także w neoplatonizmie, manicheizmie, myśli gnostyckiej. Najkrócej wyrażała ją formuła *soma-sema* („ciało-grób”). Idea ta wyrastała, najogólniej rzecz ujmując, z dychotomicznej koncepcji człowieka: oto człowiek składa się z niematerialnej duszy/ducha i materialnego ciała, od którego dusza musi się uwolnić. Na gruncie chrześcijańskim ślady owej koncepcji odnajdujemy np. u św. Augustyna, jakkolwiek Chrystus i ewangelści nauczali o zmartwychwstaniu ciałem, gdy tymczasem ich pogańscy polemicy, np. Plotyn, zwracali uwagę, że prawdziwe przebudzenie to powstanie z ciała, a nie powstanie ciałem, gdyż ono jest tylko jakby przejściem ze snu do snu. Spośród autorów starożytnych, których bez wątpienia czytał Karpiński, wymienić należy w związku z tym motywem przede wszystkim Senekę; por. *SEN.Epist.* 65,16 (przekład: s. 227-228):

Bo ciało to jest dla ducha ciężarem i udręką. Uciśniony przez ciało duch ludzki czuje się znękanym i skępowanym, chyba że przysłała w pomoc filozofia i pozwoliła mu odetchnąć, dając widzieć istotę wszech rzeczy i odwracając od spraw ziemskich ku sprawom boskim. Ona jest wyzwoleniem ducha, ona jest wzlotem! Bo przez nią wydostaje się on czasem z więzienia, w jakim przebywa, i może orzeźwić się niebem.

O ciele krępującym duszę Seneka wspomina wielokrotnie: tamże, 65,18-22; 79,12; 102,23-29.

*o Prawdo bez cienia* – Platońskie z ducha przekonanie o tym, że dostępne człowiekowi rzeczy i zjawiska są tylko cieniem (odbiciem) idei tych rzeczy, które człowiek przyobleczony w ciało poznaje jedynie intuicyjnie („przypomina sobie”). Wyzwolona z ciała, niematerialna dusza styka się bezpośrednio z ideą dobra, piękna i miłości.

w. 28 *życie nasze jest to sen, a śmierć – przebudzenie* – temat życia-snu, znany przede wszystkim z twórczości Pedra Calderona de la Barca (dramat *Życie snem*), szczególnie rozpowszechnił się w polskiej poezji barokowej, a jego najbardziej znane realizacje poetyckie to Zbigniewa Morsztyna wiersz *Żywot – sen i cień*, będący przekładem z Giovanniego Pico della Mirandoli, a także utwory z Morsztynowego zbioru *Emblemata* (np. 34 i 46). Por. także łacińską formułę św. Bernarda z Clairvaux (*BERNARD.Serm.Malach.* 1,4: *inors ianua vitae* („śmierć – wrota życia”), którą spotkać można na bramach cmentarnych.

## XXII. Smutek

Wiersz powstał w latach siedemdziesiątych XVIII w., przed końcem 1779 r. (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 39-40). Utwór bliski inspiracjom Edwarda Younga i jego francuskich naśladowców, szczególnie wierszowi A.A.J. Foutruy'ego *Kościół śmierci*, tłumaczonemu przez Mateusza Czarnka i Adama Naruszewicza („Zabawy Przyjemne i Pozyteczne” (1771), t. 4, cz. 1, s. 136-141); por. Sinko, s. 146.

w. 15 *częstym powrotem* – wielokrotnie.

w. 25-28 – metaforyczne przedstawienie przypadku nawiązuje do sposobu przedstawienia losu.

w. 26 *obiedwie ... oczy* – oboje oczu; odmiana w liczbie podwójnej.

w. 52 *podobni do ludzi* – równość możliwych tego świata i biedaków zasadza-  
jąca się na wspólnym ludzkiej naturze cierpieniu.

### XXIII. Do Faustyny na niestateczność

Powstanie wiersza należałoby sytuować pomiędzy powrotem Karpińskiego z Wiednia a rozpoczęciem dzierżaw (lata 1771-1775) lub nawet później (do schyłku 1779 r.).

Tytuł: *Faustyny* – adresatką wiersza jest najprawdopodobniej Marianna z Kalinowskich Ponińska, charakterystyka „Faustyny” jest bowiem zbieżna z opisem zawartym w pamiętniku (por. KAPIŃSKI, *Historia mego wieku*, s. 89, oraz obj. do II 16, tyt.).

w. 16 *krótko bawił* – sens: że mnie (zbyt) krótko nie było.

### XXIV. Do Naruszewicza... przy oddaniu wierszy na *Sumienie*

Pierwodruk w dr. ulot. zatytułowanym *Sumienie* (zob. aparat krytyczny). W 1780 r. Karpiński przesłał swój pierwszy tomik poezji księciu Czartoryskiemu do Warszawy. W pamiętniku pisał (*Historia mego wieku*, s. 96):

Odebrałem list od księcia najgrzeczniejszy, razem i od biskupa Naruszewicza, któremu ostatnie wiersze w tejże książce, pod tytułem *Sumienie*, dedykowane były. Naruszewicza tak nie znalazłem jak i Czartoryskiego; podobka była przypisania mu wierszy, że on jeden wtenczas sływał z rymotwórstwa i że między pierwszymi laskami króla zaszczycał się, ażeby tak wstęp potem mieć można i do monarchy.

Wydaje się, że druczek Karpiński przesłał Naruszewiczowi wcześniej niż tomik wierszy, nie uzyskał jednak oczekiwanej odpowiedzi. Utwór powstał więc pod koniec 1779 r. lub na przełomie lat 1779/1780 (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 39).

Tytuł: *Naruszewicza* – Adam Stanisław Naruszewicz (1733-1796), poeta i historyk, od początku lat siedemdziesiątych nadworny poeta Stanisława Augusta, redaktor „Zabaw Przyjemnych i Pozytecznych” (1770-1777).

*b[iskupa] k[oadiutora] s[moleńskiego] [B.K.S.]* – do 1773 r. jezuita, po kasacie zakonu 1 września 1774 r. został mianowany biskupem koadiutorem (pomocniczym) biskupa smoleńskiego, konsekrację biskupią przyjął 25 V 1775 r.

w. 1-12 – w opinii świata literackiego Naruszewicz zajmował w tym czasie pozycję najwyższą. Przypisywano mu m.in. wydobycie polskiej literatury z mroków epoki saskiej. Panegiryczny ton wiersza, uwarunkowany względami pozaliterackimi, oddaje jednak rzeczywistą ocenę działalności poetyckiej Naruszewicza w oczach współczesnych. Wyraźnie krytyczna ocena twórczości biskupa datuje

się dopiero od schyłku epoki stanisławowskiej. Karpiński pod pewnymi względami poszedł tu śladem Stanisława Trembeckiego, który debiutując w 1773 r. na łamach „Zahaw Przyjemnych i Pożytecznych”, w wierszu *Do NN* [incipit: „Szczygiel, między kanarki w ptaszarni zamknięty...”] prosił o wsparcie i określał się właśnie wobec poezji Naruszewicza (por. J. Snopek, *Stanisław Trembecki, PPO 1*, s. 544). Z kolei Julian Ursyn Niemcewicz tak pisał o biskupie koadiutorze smoleńskim (NIEMCEWICZ, *Pamiętniki*, t. 1, s. 306-307):

Niepospolity miał talent do poezji; znajdziemy w rymach jego wiele ognia, sprężystości, lecz zbywało mu na harmonii i smaku; lecz, w mnichowskim zamknięciu spędziwszy pierwszą swą młodość, mógłże nabyć tego smaku, tej gładkości, którą wyższe tylko społeczeństwa nadają? Jakkolwiek bądź, czyli to zważymy liczbę dzieł jego, czyli ich ważność, czy pracowitość w wyszukiwaniu dowodów, Naruszewicz był pierwszym wieku naszego pisarzem.

w. 13-14 *Przypatrując się twojemu rymowi / i mnie się pisać zachciało* – utwory Naruszewicza ukazywały się w dr. ulot. (od 1763 r.), w „Zahawach Przyjemnych i Pożytecznych” (od 1770), wiele wierszy zamieszczono w *Sielankach polskich z różnych autorów zebranych* (Warszawa 1770); w roku 1778 ukazało się czterotomowe wydanie jego *Dzieł* w opracowaniu Franciszka Bohomolca. Karpiński rzeczywiście wiele z tej poezji skorzystał, zwłaszcza niektóre z *Sielanek* (m.in. I 7: *Do skowronka*, I 16: *O Justynie*) noszą wyraźnie ślady lektury utworów Naruszewicza.

w. 27-28 *ożyłbym, jak ów chłopiec Palestyny / tchem ust proroka ogrzany* – poeta nawiązuje do biblijnej historii (2Krl 4,8-37) o proroku Elizeuszu, następcy Eliasza. Elizeusz, wdzięczny pewnej bezdzietnej kobiecie z Szunem za okazaną gościnę, wyprosił dla niej syna u Boga. Kiedy dorastający już chłopiec zmarł, wezwany Elizeusz wskrzesił go, rozgrzewając ciepłem swojego ciała i oddechu. Miasto Szunem – miejsce tego zdarzenia – leży w północnej Palestynie.

w. 32 *ohłędne ... koleje* – fałszywe ślady; mowa o wzorach literackich.

## XXV. Sumienie

Utwór, podobnie jak związany z nim wiersz dedykacyjny I 24, powstał pod koniec roku 1779 lub nieco wcześniej (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 39). Pierwotny druk w dr. ulot. zatytułowanym *Sumienie* (zob. aparat krytyczny). Jest świadectwem recepcji *Myśli nocnych* Edwarda Younga we francuskim przekładzie Pierre’a Letourneura (1769 – *Noc I*); por. Sinko, s. 145-146. W pamiętniku poeta pisał (*Historia mego wieku*, s. 96.):

Z którym to Naruszewiczem kiedy potem w Warszawie poznałem się, powiedział mi: z tak tkliwie opisanej zgrzyoty sumienia myślał o mnie, że kogoś może zabilem, a ja pomyślałem, kiedy mi to mówił, że u nas, w Galicji, zgrzyota sumienia napada, gdyby kto nawet dał i życie, a nie powinien go dawać. (Ale nie znałem wtenczas dobrze Warszawy, kiedyś tak myślał w Galicji).

Motto: – por. IUV.Sat. 13,193-194; pełniejszy fragment (13,193-196):

[...] Cur tamen hos tu  
 evasisse putes, quos diri conscia facti  
 mens habet attonitos et surdo verbere caedit  
 occultum quatiente animo tortore flagellum?

A czemu myślisz, że uszli już kary  
 Ci, którym zbrodni wielkich świadome sumienie  
 Życ nie daje i serce chłoszcze ich szalenie;  
 Jak kat biczem tajemnym i cichym ich potnie?

(przekład J. Sękowski)

w. 6 *do potrzeby* – do walki, boju.

w. 9 *Szczęśliwy, z którym rada niewinność przeżywa* – może odległa aluzja do Psalmu 1; por. KOCHANOWSKI, *Psalterz* 1, w. 1-2: „Szczęśliwy, który nie był między zlemi w radzie / Ani stóp swoich torem grzesznych ludzi kładzie”.

w. 10-11 *ona go od snów strasznych swą ręką zakrywa, / a zabawne dla niego marzenia się chwyta* – sens: zakrywa go ręką przed strasznymi snami, a chwyta się marzenia, które go zajmuje, pociąga.

w. 16 *Temu, który im hieg daje* – Stwórcy. Motyw częsty w Piśmie św.; por. np. Mdr 7,17-19 (BW): „On bowiem dał mi tych rzeczy, które są, prawdziwą wiadomość: abych wiedział rozrządzenie okręgu ziemie [...], roczne biegi i rozrządzenie gwiazd”; Jr 31,35 (BW): „To mówi Pan, który daje słońce na światłość dnia, porządek księżycy i gwiazd na światłość nocy”.

w. 21-24 – aluzja do potopu, który był karą za ludzką niegodziwość i moralne zepsucie (por. Rdz 6,5-7).

w. 48 *codziennie umierając, żyję* – senecjańska z ducha formuła powtarzana przez wielu poetów; por. GRABOWIECKI, *Rymy duchowne*, II. XLIV, w. 12-14:

Tak ja mrąc żyję, konam tak, żywota  
 dochodzę i tak pożadam tej śmierci,  
 że w niej jest mądrość mojego żywota.

Por. także słowa św. Pawła (wypowiedziane w kontekście zmartwychwstania wszystkich wyznawców Chrystusa na wzór Jego samego; 1Kor 15,30-31, BW): „Przecz i my każdej godziny w niebezpieczeństwie jesteśmy? Każdy dzień umieram [„cotidie morior”] przez waszę pochwałę, bracia, którą mam w Chrystusie Jezusie, Panie naszym”.

w. 57 *od przyjaciół, których nie mam w biédzie* – por. NKPP, „przyjaciół” 58.

w. 63 *Od pierwszego człowieka, co się w czymś zmylił* – aluzja do losów biblijnego Adama (por. Rdz 3,1-24).

w. 95 *ziemi wywołaniec* – por. KOCHANOWSKI, *O śmierci Jana Tarnowskiego*, w. 153-156:

Człowiek na świecie mieszka jako wywołany,  
 A nie ma tu na ziemi żadnej pewnej ściany;  
 W niebie jego ojczyzna; szczęśliwy to będzie,  
 Kto tam po tym pielgrzymstwie kiedykolwiek siędzie.

w. 97-100 – echo biblijnej analizy ludzkiej skłonności do grzechu; por. Łk 11,24-26 (BW):

Gdy duch nieczysty wyndzie od człowieka, chodzi po miejscach bezwodnych, szukając odpoczynku. A nie nalazszy, mówi: Wróć się do domu mego, skądem wyszedł. A przyszedłszy, najduje go umięciony i ochędzony. Tedy idzie i bierze z sobą siedmiu innych duchów gorszych nad się, a wszedłszy, mieszkają tam: I zstawają się poszedniejsze rzeczy człowieka onego gorsze niżli pierwsze.

w. 120 *towarzystwa* – społeczeństwo; już wedle ówczesnych przekonań ta forma współżycia pojawiała się dopiero na wyższym etapie rozwoju człowieka.

w. 142-144 – mowa o sakramencie chrztu św.

w. 148 *Bóg nie idzie z szumem* – echo znanego motywu biblijnego; por. 1Krl 19,11-13 (BW):

A oto Pan mija, i wiatr wielki i mocny wywracający góry i kruszący skały przed Panem: nie w wietrze Pan. A po wietrze wzruszenie: nie w wzruszeniu Pan. A po wzruszeniu ogień: nie w ogniu Pan. A po ogniu szum wiatru cichego.

w. 153-156 – może echo wiersza NARUSZEWICZA (*Poczty zebrane* I 8: *Do Stanisława Augusta, Króla Polskiego, W[ielkiego] Książęcia Lit[ewskiego] Collegium Nobilium Varsav[iensis] Soc[ietatis] IESU*, w. 7-10):

Ni takiemu gościowi znajdzie dom nasz wszytek  
miejsca, chyba że w sercu damy ci przybytek.  
Ten ci więc otwieramy, lecz tam gościem, panie,  
nie będziesz, bo w nim dawno miałeś pomieszkanie.

w. 164 *zła iskra i dom spali, i sama zagaśnie* – przysłowie notowane od XVI w. („zła iskra spali i sama też zgaśnie”), w wieku XVIII także w wersji Karpińskiego (por. NKPP, „iskra”).

w. 170 *złączył się z hydłętą* – echo przekonania, że człowieka odróżnia od zwierząt właśnie rozum, a rezygnacja z jego wykorzystywania oznacza zgodę na upadek do poziomu zwierząt.

w. 183 *Jak gdyby dobre dzieci już Ci się przebrały* – sens: jakbyś już wcześniej wybrał wszystkie dobre dzieci.

w. 190 *z której wzięli* – tj. z której wzięli swój byt, istnienie.

## XXVI. O uspokojeniu z cnoty

Wiersz powstał w latach siedemdziesiątych XVIII w., przed końcem 1779 r. (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 39-40).

w. 1-6 – prezentowana przez Karpińskiego koncepcja cnoty ma swoje źródła w antycznej myśli stoickiej, a także w jej renesansowych i oświeceniowych kontynuacjach. Wiersz ten – ostatni w tomiku *Zabawek wierszem i przykładów*

*obyczajnych* – dopełniał idee zawarte w takich wierszach jak II 1: *Zabawa na ustroniu*. *Myśl z angielskiego Arystypa*, II 2: *Brutus o nieśmiertelności duszy*, II 21: *Kato o nieśmiertelności duszy*. Z francuskiego. Obiegowa w polskim Oświeceniu refleksja o nieascetycznym charakterze cnoty bliska jest oddziaływaniu *Myśli nocnych* Edwarda Younga; por. Sinko, s. 146-147. .

w. 13 *Sokrates* – (469-399 przed Chr.) filozof związany przez całe życie z Atenami. Na ulicach miasta „uczył [ludzi] rozumu, aby przez to doprowadzić ich do cnoty” (por. W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, Warszawa 1978, t. 1, s. 72). To właśnie cnota moralna (gr. *areté*) stanowi najwyższe dobro i jest tożsama ze szczęściem, cnota opiera się na wiedzy i można się jej uczyć. W 399 r. oskarżony o działanie na szkodę państwa, swojej winy nie uznał, poddał się jednakże wyrokowi ze względu na posłuszeństwo wobec prawa. Odrzuciwszy możliwość ucieczki z więzienia, spędził ostatnie dni i godziny życia na rozmowach z uczniami. Zgodnie z wyrokiem sądu wypił cykutę.

w. 16 *swym przyjaciółom* – według Platona (*Fedon*) obecni byli m.in.: Apollodoros, Antystenes i Euklides z Megary.

w. 17 *Anitus* – fabrykant Anytos, wraz z mówcą Lykonem i poetą Meletosem, oskarżyli Sokratesa przed sądem przysięgłych o bezbożność i demoralizację młodzieży. „Anytos występował jako mściciel wyszydzanych przez Sokratesa rzemieślników i polityków [...]” (DIOG.LAERT. 2,39; przekład I. Krońska). Po śmierci Sokratesa jego oskarżycieli skazano na wygnanie.

przyp. (a) *falszywy oskarżyciel* – oskarżający fałszywie, bezpodstawnie.

w. 19-30 – fragment ten zdradza liczne pokrewieństwa z *Pieśniami* Jana Kochanowskiego; por. KOCHANOWSKI, *Pieśni* II 9 (najbliższa pod względem wzorca rytmicznego i tematyki); I 14. Obaj poeci wzorowali się oczywiście na Horacym (HOR.*Carm.* 1,7,27; 1,9; 2,10,15-18).

w. 24 *fenig* – drobna moneta niemiecka, odpowiednik grosza.

## **Zabawki wierszem i prozą. Tom II – 1782**

### **III. WIERSZE RÓŻNE**

#### **I. Do Stanisława Augusta, króla polskiego**

Wiersz powstał w maju 1781 r. w Grodnie. O okolicznościach powstania obu utworów i ich pierwszej publikacji pisze Karpiński w pamiętniku (*Historia mego wieku*, s. 107). Pierwodruk w dr. ulot., zatytułowanym *O wielkości Boga. Wiersz przez W. Imci Pana Franciszka Karpińskiego, kapitana wojsk koronnych, napisany* [b.m. i r. – Grodno, V 1781] (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 43-44), zawiera dwa wiersze: *Do Najjaśniejszego Stanisława Augusta, króla polskiego*, *Wielkiego Książęcia Litewskiego* oraz *O wielkości Boga* (znane egzemplarze: Ossol. XVIII 11806-II; BJ 588095-I).

Druk wierszy z „przypisaniem” królowi był pierwszym „manifestem niezależności” Karpińskiego po jego przyjeździe na dwór księcia Czartoryskiego,

a zarazem spowodował pierwszą rysę na ich dotychczasowych, jak najlepszych stosunkach. Jest to bowiem czas stopniowego pogłębiania się wzajemnych uraz i niechęci między Adamem Kazimierzem Czartoryskim a Stanisławem Augustem, które po czterech latach zakończą się tzw. sprawą Dogrumowej (Maria Teresa albo Anna Maria, de Néri, *primo voto* Le Clerque, żona rosyjskiego oficera Aleksandra Stefanowicza Ugriumowa (D'Ogrumow), intrygantka z półświatka, wykorzystując napięcia między królem a Czartoryskimi i związanymi z nimi magnatami, próbowała przekonać króla, a potem Czartoryskiego o zagrażającej im próbie otrucia – uwikłała w intrygę króla, Franciszka Ryxa, generała Jana Komarzewskiego, Adama Kazimierza Czartoryskiego i innych; skazana w procesie, 15 III 1785 r., na dożywotnie więzienie, przyczyniła się do zaostrożenia i tak niełatwych relacji między królem a opozycją, doprowadziła wreszcie do ostatecznego skłócenia monarchy z jego dotychczasowym sprzymierzeńcem, Adamem Kazimierzem Czartoryskim, któremu sąd wyznaczył karę grzywny).

w. 24 *różgę polożę* – sens: zrezygnuję z karania; sentymentalna wersja modelu sprawowania władzy królewskiej: zastąpienie aparatu przymusu przez miłość poddanych.

## II. O wielkości Boga

O okolicznościach powstania wiersza i pierwodruku por. obj. do III 1. Wersy 57-68 oraz 73-100 zostały ponadto opublikowane w zbiorze *PN*<sub>1</sub>, jako: *Pieśń VIII. O wielkości Boga a nikczemności człowieka*.

w. 11 *jak nad różnymi przełożone czyny* – sens: jak dostojęństwa, wysokie tytuły ludzi przełożonych nad różnymi działaniami [rzeczami, sprawami].

w. 15 *twarzy* – twarze.

w. 17 *Czy wstrząśł Naturą na jakoweś końce* – sens: czy zatrzęsł Naturą w jakimś celu.

w. 18 *roczne pory* – pory roku; od czasów Renesansu jeden z podstawowych elementów wyobrażających porządek i harmonię świata.

w. 34 *niżli niesworność wciągniona do sprawy* – sens: zanim niezgoda (grzech, a więc chaos) pojawiła się w dziele stworzenia.

w. 35 *Wieczny Rzemieślnik* – por. II 9,60 i obj.

w. 37 *za czasem* – poza czasem, w wieczności.

w. 49 *przy podnóżku tronu* – sformułowanie biblijne (*scabillum pedum Tuiorum*); por. Ps 110(109),1; Mt 22,44; Mk 12,36; Łk 20,43; Dz 2,35.

w. 53 *Kochanków Pańskich nacisk nieprzejrzany* – sens: tłum ludzi kochających Boga.

w. 72 *w przybytkach Twoich* – sformułowanie biblijne (*sanctuarium tabernaculum*) *Tuum (Dei)*); por. np. Ps 73,7.

w. 79 *byleś Ty się obejrzał na człeka* – reminiscencja ewangelicznej historii o chorej kobiecie, która zapragnęła tylko dotknąć szaty Jezusa Chrystusa, por.

Mt 9,22 (BW): „A Jezus obróciwszy się i ujrzawszy ją, rzekł: Ufaj, córko, wiara twoja ciebie uzdrowiła. I uzdrowiona jest niewiasta do onej godziny”.

w. 81-82 *niedoleżnym plazem, / zbitym naczyniem, o które nie stoją* – metaforyka barokowa oddająca przekonanie o marności i nietrwałości ludzkiego istnienia, grzeszności człowieka.

w. 91 *ich towarzyszków, co poupadali* – upadły anioł zgrzeszył pychą wobec Boga i został strącony w otchłanie; pierwowzór szatana; por. 2P 2,4 (BW): „Albowiem jeśli Bóg Aniołom, gdy zgrzeszyli, nie przepuścił, ale powrozami piekielnymi ściągnięni do piekła, podał na męki, aby na sąd byli schowani”.

w. 96 || 100 *ubogi, smutny, na siłach zwątlony || trzymaj mię Ty sam, bo ja niestateczny* – por. SĘP SZARZYŃSKI, *Sonety*: [4.] *Sonet IV. O wojnie naszej, którą wiemy z szatanem, światem i ciałem*, w. 9-10 i 13-14:

Cóż będę czynił w tak strasliwym boju,  
wątły, niebaczny, rozdwojony w sobie?

[...]

Ty mnie przy sobie postaw, a przepiecznie  
będę wojował i wygram statecznie.

Por. także SĘP SZARZYŃSKI, *Parafrazy Psalmów*: [5.] *V. Pieśń na kształt psalmu LXX: „Deus, in adiutorium meum intende”*, w. 1-2:

Ciebie, wszego stworzenia o obrońco wieczny,  
wzywam, wątły, ubogi i nigdzie bezpieczny [...]

### III. Rocznica imienin zmarłej księżniczki Teresy Czartoryskiej...

Datę powstania określa tytuł utworu. Po opublikowaniu ZO<sub>1</sub> był to jedyny wiersz opatrzony przez poetę określeniem *Sielanka*. Najprawdopodobniej pierwszy utwór poetycki napisany przez Karpińskiego po opuszczeniu Galicji w lipcu 1780 r. Cała oś kompozycyjna wiersza Karpińskiego zbudowana jest na pomyśle zaczerpniętym z *Trenu XIX* Jana Kochanowskiego.

Tytuł: *Rocznica imienin zmarłej księżniczki Teresy Czartoryskiej, generołównej ziem podolskich* – w pamiętniku czytamy (KARPIŃSKI, *Historia mego wieku*, s. 102):

W pałacu księcia Czartoryskiego wkrótce był dzień smutny z obchodzenia rocznicy śmierci [w rzeczywistości imienin – przyp. wydawców] księżniczki Teresy Czartoryskiej, z której okoliczności napisane wiersze moje powszechnie podobały się, a najpierwej zjednały mi łaskę księżny, matki tej nieszczęśliwej zmarłej panny.

Grzejąc się księżniczka Teresa przy kominku, ciąg powietrza w komin zapalił na niej lekkie muśliny i mimo przytomnych w pokojach wielu kobiet, z których jedna z przestrachu zemdlala, a inne przytomność potraciły, biegnąc przelekniona, tym bardziej jeszcze rozżarzała na sobie płomiń. Przygaszony na koniec ogień na księżniczce, ale mniej może z oparzelizny niżeli z przestrachu w mągnę wpadłszy, po kilku dniach umarła.



Teresa Czartoryska – (1769 – 13 I 1780) najstarsze dziecko Izabeli z Flemingów i Adama Kazimierza Czartoryskiego, generała ziem podolskich.

w *Powązkach* – Powązki, rokokowa wioska Czartoryskich nieopodal Warszawy, założona – jako ośrodek magnackiej zabawy – w latach 1771-1774, była próbą urzeczywistnienia arkadyjskiego i sielskiego ideału życia, zarazem w działalności Adama Kazimierza i Izabeli Czartoryskich stanowiła (obok Pałacu Błękitnego w Warszawie, a przed przejściem i rozbudową ośrodka w Puławach) pierwszą próbę ukształtowania osobnego środowiska kulturalnego, które związane było z osobami właścicieli relacją mecenatu o charakterze naukowym i artystycznym. Powązki stały się tematem wielu ówczesnych utworów poetyckich najwybitniejszych pisarzy polskiego Oświecenia: przede wszystkim poematu *Powązki* Stanisława Trembeckiego oraz dzieł Naruszewicza, Krasickiego, Niemcewicza i Książnina. Były też przedmiotem zachwyty gości z zagranicy (por. niżej). Zabudowania Powązek, położone za dzisiejszym Cmentarzem Powązkowskim, spłonęły całkowicie w czasie działań wojennych 1794 r. i Czartoryscy już ich potem nie odbudowali, ale upadek świetności Powązek rozpoczął się wcześniej i wiązał się ze śmiercią księżniczki Teresy.

obchodzona dnia 15 października 1780 roku – patronką księżniczki była św. Teresa z Avila, której pamiątka obchodzona jest 15 października.

przyp. (a) *prosto* – tu: jak wiejska chata.

w. 8 *twój domek-sierota* – por. BERNOULLI, *Podróż po Polsce*, s. 426-427:

Wzorowa czystość i urok tego mieszkania, ładnie dobrana biblioteczka, pisma i rysunki księżniczki, kosztowny i zarazem śliczny serwis śniadaniowy, przybory toaletowe, wszystko aż po dziewicze łóżko było w tej siedzibie cnoty, nauki i niewinności tak urocze, że długo miejsca tego nie mogłem opuścić, a teraz z tym rzewniejszym żalem myślę o smutnym losie owej wdzięcznej bogini.

w. 13 *matka* – Izabela z Flemingów Czartoryska (por. też w. 49 i 52).

*sąsiady* – pozostałe chatki należały do starszych dzieci Czartoryskich (synów: Adama Jerzego i Konstantego, oraz córki Marii, którą w 1783 r. Karpiński uczył literatury polskiej), do księżnej Izabeli, do zarządcy Wolskiego i jego żony oraz dwóch panien Narbutt: Konstancji i Aleksandry.

w. 16 *rozmaryny* – rozmaryn (L: *rosmarinus officinalis*), wiecznie zielony, niski krzew o niebieskich lub białych kwiatach jest symbolem wierności, stosowany podczas uroczystości pogrzebowych był znakiem pamięci o zmarłych. W kilka lat później osobny poemat (pt. *Rozmaryn*, opublikowany w 1788 r.) poświęcił mu Franciszek Dionizy Książnin w związku z małżeństwem córki księstwa, Marii Anny Czartoryskiej, z księciem Fryderykiem Ludwikiem Württemberg-Montbéliard (Siedlce, 28 X 1784 r.) oraz Konstancji Narbutt z Józefem Dębowskim (Puławy, 29 XII 1786 r.).

w. 17 z *cyprysu* – cyprys jako drzewo poświęcone Disowi (Plutonowi) był symbolem żaloby oraz smutku (por. VERG. *Aen.* 2,714; IOR. *Carm.* 2,14,23;

OV. *Trist.* 3,13,21). Już za czasów chrześcijańskich z drewna cyprysowego czasem robiono trumny, a gałęzi używano przy pogrzebach; w Piśmie św. symbolizuje również wierność (Oz 14,9).

w. 21-22 *Te na wpeł z liścia wierzbach obnażonych / jęklliwe swoje cytry zawiesiły* – motyw wieszania niepotrzebnych lutni (cytr) na gałęziach wierzb związany jest najmocniej z tradycją Psalmu 136(137): „Super flumina Babylo-nis...”; por. KOCHANOWSKI, *Psalterz Dawidów* 137, w. 3-4:

Co nam inszego czynić, jedno płakać smutnie,  
Powieszawszy po wierzbach niepotrzebne lutnie?

Por. także – mimo całkowicie odmiennego tematu i nastroju obu wierszy – obraz zawarty w HOR. *Carm.* 3,19,20: „cur pendet tacita fistula cum lyra?” (prze-kład dosłowny: „dlaczego wisi milcząca fujarka wraz lirą?”).

w. 49 *ta, która najwięcej cierpiała* – wedle współczesnych świadectw Izabela Czartoryska bardzo przeżyła stratę córki: na ponad dwa lata odsunęła się od dworskich rozrywek i zabaw.

w. 83 *go* – tj. życie; rodzaj niemięskosobowy jeszcze się nie upowszechnił.  
*ojcu memu* – Adamowi Kazimierzowi Czartoryskiemu.

w. 90-92 – por. II 11,45-48.

w. 95-100 – por. KOCHANOWSKI, *Tren XIX albo Sen*, w. 67-70:

Tu troski nie panują, tu pracej nie znają,  
Tu nieszczeście, tu miejsca przygody nie mają,  
Tu choroby nie najdzie, tu nie masz starości,  
Tu śmierć łzami karmiona nie ma już wolności.

w. 113 *Światło, Teresa i głos nikną razem* – por. KOCHANOWSKI, *Tren XIX albo Sen*, w. 156-157:

Tu zniknęła. – Jam się też ocknął. – Acziem prawie  
Niepewien, jeslim przez sen słuchał czy na jawie.

#### IV. O sprawiedliwości...

Wiersz powstał ok. 1 maja 1781 r. w Grodnie (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 43). Poeta wspominał (KARPIŃSKI, *Historia mego wieku*, s. 107): „W czasie tej laski w Grodnie następujące wiersze pisałem: *Na wjazd księcia Czartoryskiego na trybunał, O wielkości Boga i nikczemności człowieka*, które, jeszcze w manuskrypcie ksiązęciu pokazane, bardzo mu się podobały [...]”.

Tytuł: *ksiązę[ci] Adama Czartoryskiego, marszałka trybunału litewskiego* – książe Adam Kazimierz Czartoryski został marszałkiem trybunału litewskiego (sądu ostatniej instancji dla szlachty Wielkiego Księstwa Litewskiego; por. KARPINSKI, *Historia mego wieku*, s. 234) na obie kadencje: 1 V – 30 IX 1781 r. w Grodnie oraz 15 XI – 15 IV 1782 r. w Wilnie. Działania Czartoryskiego budziły podziw szlachty przyzwyczajonej do powszechnej korupcji sądownictwa (tamże, s. 106):

Ale nie tym okazałość laski Czartoryskiego słyęła. Prócz tego, że był kochanym i szanowanym od obywatelów, jako mający w sobie krew dawnych [litewskich] Jagiellonów, słyęł on sprawiedliwością najprzykładniejszą.

w. 5 *Na czele mężów i zdania, i cnoty* – sens: [Czartoryski wkracza na obrady] na czele ludzi zasłużonych mądrością i cieszących się autorytetem moralnym.

w. 9-10 *nie niosą topory / jak przed konsulem posępne liktory* – w starożytnym Rzymie od czasów królewskich symbol *imperium*, czyli najwyższej władzy politycznej, sądowej i wojskowej, stanowiły *fascēs*: przewiązane czerwonymi rzemieniami pęki różg (brzozowych lub wiązowych, długości ok. półtora metra), w które zatknięty był topór. *Fascēs* nosili na lewym ramieniu liktorzy (łac. *lictōres*): opłacani przez państwo niżsi funkcjonariusze, należący – wraz z heroldami, pisarzami i posłańcami – do świty wysokich urzędników. W okresie republiki pretorowi towarzyszyło sześciu liktorów, konsulowi – dwunastu, dyktatorowi – dwudziestu czterech. *Fascēs* noszone w samym mieście Rzymie pozbawione były topora (z wyjątkiem *fascēs* dyktatorów i wodzów odbywających triumf), a jego brak symbolizował przystępujące obywatelowi rzymskiemu prawo odwołania się (*provocatio*) od wyroku urzędnika do zgromadzenia (*comitium*), po upadku republiki – do cesarza.

w. 12 *przed swym Minosem Kretany* – Minos, legendarny król Krety, był władcą rozumnym i sprawiedliwym, ulubieńcem Zeusa. To on dał Kreteńczykom (tu: Kretanom) prawa („konsultowane” ponoć przez samego Zeusa), a po śmierci został sędzią w Hadesie wraz ze swoim bratem Radamantyse i Ajakosem. Ale w tradycji attyckiej Minos był władcą okrutnym, wrogiem Aten, które musiały składać Krecie daninę (według niektórych źródeł coroczną) w postaci siedmiu dziewcząt i siedmiu młodzieńców pożeranych później przez Minotaura (od tego haracz u wolnił miasto dopiero Tezeusz dzięki pomocy Ariadny).

w. 17nn. – por. KARPIŃSKI (*Historia mego wieku*, s. 106-107):

Ojciec księcia, wojewoda ruski, przegrał sprawę pod laską syna i na sześć niedziel więzy cywilnej dekretowany [...]. Przegrał sprawę kanclerz wielki litewski Sapieha, przyjaciel księcia, i ten tak wysoki magnat za ciemnienie trzech szlachty ubogiej procesem niesprawiedliwym na osmańście niedziel więzy skazany. Tyzenhauz, niedawno despotycznie Litwą rządzący, za wiele gwałtów dekretem upokorzony upadł i potem już nigdy powstać nie mógł.

w. 20 *z dawnej je ńędzy wydobywa śmieci* – szyk: wydobywa je z dawnej ńędzy śmieci.

w. 29 *opuściła* – tu: porzucona przez rolnika zajętego prawnymi sporami.

w. 33-64 – historie te są odbiciem spraw rozpatrywanych przez trybunał pod laską Czartoryskiego.

w. 33 *publicznej upewnienie wiary* – prawne zagwarantowanie bezpieczeństwa handlu, co w dobie częstych rozbojów na litewskich drogach było rzeczywistą koniecznością.

## V. O powinnościach obywatela...

Wiersz przygotowany na urodziny księcia Adama Kazimierza Czartoryskiego, 1 grudnia 1781 r. (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 44). O okolicznościach powstania por. obj. do III 4. Najprawdopodobniej utwór został wówczas wydany w osobnym, nieznanym dziś dr. ulot. zatytułowanym *Wiersz na rocznicę urodzin kscia JMci Adama Czartoryskiego, generała ziem podolskich etc.*; wspomina o nim „Gazeta Warszawska”, nr 5 z 16 stycznia 1782 r. (por. *Książka polska w ogłoszeniach prasowych*, nr 1605), a przedrukowany w dr. ulot.: WIERSZ / KARPIŃSKIEGO / O POWINNOŚCIACH OBYWATELA / PRZEDRUKOWANY KOSZTEM / E. S. / I OFIAROWANY / MŁODZIEŻY POLSKIEJ / 1830 ROKU [tyt. nagłówkowy, na ostatniej stronie dodane:] W DRUKARNI ST. CIESZKOWSKIEGO. Tekst dokładnie za D1 (egzemplarze: Ossol. 330306, BN II 73.580); tu wersy 1-52, po nich uwaga w przypisie: „Dotąd wiersz Karpińskiego. Następujące strofy dodane z powodu obecnych wypadków”. Trzy strofy dodane:

Zapał grobami stwierdzony waszemi  
za moją całość, za moją swobodę  
w skutku poświęceń zawiedzion na ziemi  
w niebie niechybną otrzyma nagrodę.

Miłości ku mnie tam krynica droga!  
Przodkowie wasi stamtąd ją czerpali –  
nie dzielcie od niej wiary i czci Boga,  
trzymajcie z Bogiem, jak oni trzymali.

Bóg i Ojczyzna – te były ich hasła!  
Do Boga wnieście wasze zaufanie:  
Jego skinieniem Ojczyzna wam zgasła,  
za Jego wsparciem powstanie!

w. 57-58 *kiedyś się rodził, dni pogodniejsze / naszej ojczyźnie sprzyjały* – Adam Kazimierz Czartoryski urodził się 1 grudnia 1734 r. w Gdańsku, na krótko przed rozpoczęciem oblężenia zgromadzonych w mieście stronników Stanisława Leszczyńskiego przez zwolenników dynastii saskiej – słowa poety byłyby więc swoistą ironią, w zamierzeniu dotyczą jednak czasów względnej stabilizacji za rządów Augusta III (1733-1763), choć był to zarazem czas rosnącej zależności od sąsiadów i postępującej dezorganizacji ustrojowo-politycznej kraju.

w. 61 *I my też byli jak naród drugi* – sens: kiedyś i Polacy byli wolnym i suwerennym narodem.

w. 64 *ów pan stał się poddanem* – poczucie niesuwerenności wzmocniała świadomość niewoli współbraci mieszkających na terenach I zaboru. Niewola szczególnie dotkliwa była dla mieszkańców Galicji, rodzinnego kraju poety.

w. 70 *gnuśnych rada niezbożna* – por. Ps 1,1 (BW): „Błogosławiony mąż, który nie chodził w radzie niezbożnych i na drodze grzesznych nie stał, i na stolicy zaraźliwości nie siedział”.

w. 79-80 *aby tym brat twój nie był zgorzony, / co blisko Ciebie pracuje* – sens: podnosisz na duchu (dbasz, aby nie byli gorsi) współpracowników (choć masz świadomość rosnącego zagrożenia).

w. 83 // przyp. (a) *układasz młodzież // Jako Komisarz Edukacji Narodowej* – w 1775 r. Czartoryski wszedł do Komisji Edukacji Narodowej (Departament Ruski).

// przyp. (b) *ćwiczysz żołnierza // Jako generał komenderujący w Litwie* – w 1765 r. Czartoryski został szefem regimentu gwardii pieszej litewskiej, w 1766 r. powierzono mu organizację wojsk litewskich, od 1775 był dowódcą wojsk litewskich w stopniu generała lejtnanta – z tych funkcji zrezygnował w roku 1782 w związku z narastającym konfliktem z królem.

w. 84 *sprawiedliwość ratujesz* – por. III 4.

## VI. Do Wolności

Utwór powstał w okresie: V 1772 – VII 1780 (por. Sohol, *Ze studiów*, s. 46-47). Obok wiersza *Pieśń dziada sokalskiego w kordonie cesarskim* zapewne jeden z niewielu utworów, które powstały jeszcze przed przyjazdem Karpińskiego do Warszawy (lipiec 1780), a nie zostały opublikowane w *Zabawkach wierszem i przykładach obyczajnych*. Zagadką jest brak w przypisach wyraźnego odniesienia do pism Jana Jakuba Rousseau, który patronuje wielu motywom obecnym w utworze (tamże, s. 186).

w. 1-8 – poeta opisuje tutaj jakieś plastyczne wyobrażenie wolności – tego typu ilustracji wiele było zwłaszcza w drukach francuskich (m.in. na kartach tytułowych *Rozprawy o nierówności* Rousseau).

w. 11-18 – w utrwalonych w poezji antycznej wyobrażeniach początków ludzkości (złotego wieku, panowania Saturna-Kronosa), życia pasterzy i rolników czy też w idealizujących przedstawieniach Rzymu czasów najdawniejszych oraz Rzymu Oktawiana Augusta wolność (idea wolności) nie odgrywała roli pierwszoplanowej. Najstarsza opowieść o złotym wieku zaczyna się od stwierdzenia, że ówczesni ludzie żyli (HES. *Op.* 112-113):

niby bogowie żadnych kłopotów i trosk nieznający,  
z dala od trudów i udręk [...]

(przekład J. Łanowski)

Z kolei u Owidiusza (*OV. Met.* 1,89-91), w kanonicznym dla późniejszych epok opisie czterech pokoleń ludzkości, czytamy na wstępie, że złoty wiek to czas, kiedy ludzie hołdowali uczciwości (*fides*) i sprawiedliwości (*rectum*), choć nie znali prawa ani instytucji sądu.

w. 13-14 // 16  *kiedy żelazo wygodzie służyło / ani krwią ludzką pomazane było // nikt się potęgi nie dokupił złotem* – ludzie złotego wieku opisywani przez antycznych poetów nie znali i nie używali żelaza, pojawiało się ono jednak w literaturze w sąsiedztwie motywów bukoliczno-georgicznych oraz topiki złotego

wieku właśnie jako narzędzie przelewu krwi, znak niespokojnych i złych moralnie czasów, którym przeciwstawiano dawną republikę oraz panowanie Oktawiana Augusta, interpretowane jako powrót *aetas aurea*. Przykładem może być twórczość Tibullusa, wybitnego poety epoki augustowskiej: w jego elegiach miłosnych wyidealizowany w duchu bukolicznym obraz życia na wsi splata się z wątkiem tęsknoty za „starymi dobrymi czasami”, potępienia wojny, pochwały pokoju; por. TIBULL. 1,10,1-8:

Quis fuit horrendos primus qui protulit enses?  
quam ferus et vere ferreus ille fuit!  
tum caedes hominum generi, tum proelia nata,  
tum brevior dirae mortis aperta via est.  
an nihil ille miser meruit, nos ad mala nostra  
vertimus, in saevas quod dedit ille feras?  
divitis hoc vitium est auri, nec bella fuerunt  
faginus astabat cum scyphus ante dapes.

non arces, non vallus erat, somnumque petebat  
securus varias duc gregis inter oves.

Któż to pierwszy te miecze straszliwe wykował?  
Dzikus! serce z żelaza w swojej piersi chował.  
Wtedy to mord i wtedy zrodziły się boje,  
Wtedy to śmierć okrutna rozwarła podwoje.  
A może winna temu nasza złość przekłeta,  
A on nam dał broń tylko na dzikie zwierzęta?  
Złoto wojen przyczyną: nikt ran nie zadawał,  
Gdy przy ucztach na stole kubek z drzewa  
stał.  
Nie było twierdz ni murów, pośród owiec trzody  
Spokojnym snem zasypiał wówczas pasterz  
młody.

(przekład A. Świderekówna)

w. 15 *nikt sobie ziemi nie ogradzał płotem* – granice pojawiły się dopiero w wieku żelaznym, kiedy to (OV.Met. 1,136): „cautus humum longo signavit limite mensor” (przekład dosłowny: „staranny mierniczy poznał ziemię długimi granicami”). Przed Owidiuszem o braku granic w czasach panowania Saturna-Kronosa pisał Tibullus (TIBULL. 1,3,43–44):

[...] non fixus in agros  
qui reget certis finibus arva lapis.

[...] i w polu też nikt nie zobaczył  
Kamienia, co by leżąc granice ziem znał.

(przekład A. Świderekówna)

przyp. (a) *Dawny Spartańczyk swoim smakiem przyprawioną wątrobę za najlepszą w świecie potrawę sądził ani go to zatrudniało, jak tam w Persepolis przemyślny Azji tyran bankietuje* – motyw perskiego króla jako uosobienia przepychu, bogactwa i szczęścia por. np. HOR.Carm. 3,9,4: „Persarum vigui rege beator” („Szczęśliwszy byłem od Persji mocarza”; przekład M. Gawalewicz); por. także HOR.Carm. 1,38,1. W rzeczywistości Spartanie uwielbiali swoją „czarną polewkę” (*ho mélas zomós*); por. PLUT.Lyc. 12,12-13; Apoph.Lac. 236f – 237a. Zob. jednak przede wszystkim HDT.Hist. 9,82:

Opowiadają, że zaszło też, co następuje. Kserkses, uciekając z Hellady, zostawił Mardoniosowi swe sprzęty domowe. Pauzaniasz więc widząc to urządzenie Mardoniosa, wyposażone w złoto, srebro i różnobarwne dywany, rozkazał piekarzom i kucharzom, żeby mu w ten sam sposób jak Mardoniosowi przyrządzili ucztę. Gdy ci wykonali rozkaz, Pauzaniasz, ujrawszy złote i srebr-

ne sofy, pięknie pokryte, złote i srebrne stoły i wspaniale przygotowaną ucztę, zdumiony zastawionymi przysmakami, polecił swym sługom dla żartu przyrzucić lakońską ucztę. Kiedy była gotowa i znacznie różniła się od tamtej, Pauzaniasz, śmiejąc się, posłał po wodzów helleńskich; do zgromadzonych powiedział, wskazując na jedną i drugą zastawę biesiadną: – Hellenowie, dlatego was tu zwołałem, aby wykazać wam głupotę Meda, który tak żył i przyszedł do nas, aby nam wydrzeć to nasze tak nędzne życie. – To miał rzec Pauzaniasz do wodzów helleńskich.

(przekład S. Hammer)

To samo zdarzenie por. PLUT. *Apoph. Lac.* 230e.

*Persepolis* – zob. obj. do II 18,1.

*nepodległość nikomu* – niepodleganie nikomu, niezależność od wszystkich.

miął swego Frérona, na którego się skarżył ustawicznie – Elie Catherine Fréron (1719-1776), pisarz, wydawca (m.in. „L'Année Littéraire”), uparty, zacięty przeciwnik Woltera i encyklopedystów. W twórczości (także dramatycznej) „mędrca z Ferney” Fréron pojawiał się wielokrotnie. Nawet jeśli nie był wymieniany z nazwiska, paryska publiczność doskonale wiedziała, w kogo wymierzona jest kąśliwa satyra (por. J. Orieux, *Wolter, czyli królewskość Ducha*, przełożyła K. Arnstowicz, Warszawa 1986, s. 373):

Groźny książdz Desfontaines umierając zostawił zatrutą spuściznę. Przekazał Wolterowi w spadku niejakiego Frérona, który będzie poetę szpiegował, zdręczał, spędzał mu sen z oczu, przyprawiał go o gorączkę, doprowadzał do furii w takim stopniu, że Wolter zaczął pisać paszkwile uwłaczające jego talentowi. [...] Ze wszystkich wrogów Woltera żaden nie osiągnął w tej mierze lepszych rezultatów.

w. 39 *wolno* – tj. bez obaw.

w. 47-50 – o konieczności uwolnienia wymowy od przepisów sztucznie krępujących wyrażanie emocji pisał Karpiński w rozprawce *O wymowie w prozie albo wierszu*.

przyp. (b) *Wolne narody były zawsze najwymowniejsze, świadkiem Grecy i Rzymianie dawni, po których tak piękne dotychczas pamiątki mamy* – Roman Sobel (*Ze studiów*, s. 346) wskazywał na antyczne źródła tego sądu, przede wszystkim na *Kształcenie mówcy* Kwintyliana, co jednak nie znajduje potwierdzenia w tekście dzieła. Na związek między wymową a wolnością (choć w znaczeniu zgoła odwrotnym niż Karpiński) zwraca uwagę Tacyt, nawiązując do obserwacji Arystotelesa, który początki wymowy na Sycylii łączył z końcem tyranii; por. TAC. *Dial.* 40:

[...] lecz owa dawna, wielka wymowa i słynna wymowa jest wychowaną swawoli, którą głupcy nazywają wolnością, jest towarzyszką buntów, podżegaczką nieokielzanego ludu, wyzutą z posłuszeństwa i powagi, upartą, płochą, zuchwałą, która się w dobrze urządzonych państwach nie pojawia.

O jakimż bowiem lacedemońskim lub kreteńskim mówcy kto słyszał? A państwa te miały posiadać bardzo surową dyscyplinę i bardzo surowe prawa. Nie słyszeliśmy o wymowie nawet u Macedończyków i Persów ani u żadnego innego narodu, który ujęty był w regularne rządy.

(przekład S. Hammer)

Por. także CIC.*Brut.* 45: „[...] nec in impeditis ac regum dominatione devinctis nasci cupiditas dicendi solet (przekład dosłowny: „[...] pragnienie mówienia nie rodzi się zwykle u tych, którzy żyją w niewoli albo których krępuje władza królów”). Trzeba wszakże pamiętać o tradycji myślenia o wymowie i sztuce wymowy, która wywodzi się od Platona oskarżającego retorykę o to, że jest oszustwem (*Gorgiasz*), oraz twierdzącego, że prawdziwa retoryka powinna odkrywać przed słuchaczami prawdę (którą musi wcześniej poznać doskonały mówca, czyli wykształcony filozof) i w zasadzie zamieniającego ją w dialektykę (*Fajdros*).

GOLAŃSKI pisał (*O wymowie i poezji*, s. 222):

Zebrawszy się ludzie w społeczność dla uszczęśliwienia swojego, gdy o wspólnych pożytkach zaradzać poczęli, charaktery ich nieunoszone, zamysły niebezpieczne, zdania różne wymową ludzi rozsądnych ku dobremu nakierowane i zjednoczone zostały. Przez nią kwitnęła szacunek swobodnej społeczności, a w niej miłość powszechnego dobra, które się gdzie indziej tak przestrzegać nie może. Z niej poszło przywiązanie do kraju i ojczyzny: kiedy wymowny a kochający ziomków swoich obywatel w korzyściach powszechności istotny pożytek każdego w szczególności okazał. Który się kiedy naród nieprzyjacielskiej mocy obawiał, skoro za czasu dobrej rady swojego mówcy usłuchał? Co sprawiało poszanowanie dla zwierzchności, obronę dla ojczyzny, poważanie w drugich cnoty wielu pożytecznej, jeżeli nie wymowa, która te źródła uszczęśliwienia jawnie ludziom odkryła?

przyp. (g) *Belus w historii świeckiej* – por. KRASICKI, *Zhiór*, t. I, s. 140-141: „Baal, Bel, Beel albo Belus, bożek narodów wschodnich, osobliwszym jednak sposobem od Asyryjczyków czczony. Twierdzą niektórzy autorowie, iż to nazwisko było nadane Nemrodowi, gdy mu cześć boską oddawać zaczęto”.

*Nemrodem w Piśmie Świętym nazwany* – Nemrod (Nimrod), był prawnukiem Noego, wnukiem Chama, synem Chusa (Kusza); por. Rdz 10,8-12 (*BW*):

Zaś Chus zrodził Nemroda: ten począł być możny na ziemi. I był duży łowiec przed Panem. Przeto wyszła przypowieść: Jako Nemrod duży łowiec przed Panem. A początek królestwa jego był Babilon i Arach, i Achad, i Chalanne w ziemi Sennaar. Z onej ziemi wyszedł Asur i zbudował Niniwen, i ulice miasta, i Chale. Resen też między Niniwen i Chale: to jest miasto wielkie.

w. 75-94 – w *Raju utraconym* John Milton kreśli wizerunek Nemroda (nb. nie nazywa go ani tym imieniem, ani imieniem Bela, powiada natomiast, że jego imię wywodzić się będzie od „buntu” – ang. *rebellion*) jako tego, który przerywa



spokojną i radosną, wręcz idylliczną (także w znaczeniu: ‘pasterską’) egzystencję ludzi zamieszkujących ziemię po potopie: odrzuca równość i braterstwo, jest łowcą ludzi i tyranem, a w końcu, wraz z podobnymi sobie, budowniczym wieży sięgającej nieba (MILTON, *Paradise lost* 12,27-62); u Milтона (w dziele: *Eikonoklastes*) Nemrod jest również twórcą monarchii. Spośród źródeł antycznych, które – obok Biblii – mogły inspirować angielskiego poetę (i które mógł także znać Karpiński), należy wymienić *Starożytności żydowskie* Józefa Flawiusza, przedstawiające Nemroda jako tego, który odwiódł ludzi od Boga, ustanowił jedynowładztwo, a wreszcie – chcąc wziąć odwet na Bogu za zesłanie potopu – rozpoczął wznoszenie wieży, której żadne fale nie zdołałyby pochłonać (IOSEPH. FLAV. *Antiquit. Jud.* 113), a także *Zarys dziejów powszechnych starożytności na podstawie Pompejusza Trogusa* Justyna/Trogusa – ci ostatni autorzy nie posługują się imieniem Nemroda, lecz mówią o „Ninusie, królu Asyryjczyków”, przedstawiając go jako wielkiego zdobywcę, który podporządkował sobie ludy całego Wschodu (IUSTIN. *Hist. Phil.* 1,1).

w. 81-82 *tych na koniec wali, / co się świętego ołtarza trzymali* – w antycznej Grecji uchwycenie się rogów ołtarza zapewniało bezpieczeństwo (por. obj. do II 5,19-20). W ostatniej fazie wojny trojańskiej, gdy walki toczyły się już wewnątrz murów miasta, Ajas, syn Ojleusa, siłą odciągnął od posągu Ateny obejmując go Kasandrę. Kiedy posąg wzniósł oczy ku niebu, a Grecy, w strachu, że bogowie ukarzą ich za świętokradztwo popełnione przez Ajasa, chcieli go ukamienować, heros ukrył się za... ołtarzem tej samej Ateny i uratował życie. Ostatecznie jednak zginął za sprawą bogini, która poprosiła Posejdona, by zabił Ajasa, lub – wedle innej tradycji – sama poraziła go piorunem, na Lokryjczyków zaś (Ajas pochodził z Lokrów) zesłała zarazę i nieurodzaj.

w. 104 *mały lud* – Ateńczycy. Jak na greckie warunki, starożytne Ateny stanowiły dość duże i ludne państwo, zaś okres tyranii, a ściślej: rządów Pizystrata, to czas pomyślnego rozwoju gospodarczego i kulturalnego *polis* ateńskiej.

przyp. (k) *Harmodjusz i Arystogiton w Atenach tyranów wyniszczyli* – w rzeczywistości tyranie w Atenach obalił w 510 r. przed Chr. arystokrata Klejstenes z rodu Alkmeonidów, korzystając ze zbrojnej pomocy Sparty, którą do udzielenia tejsze nakłoniła wyrocznia delficka. Aristogejton i Harmodios, jak czytamy u Tukidydesa (THUCYD. 6,53-59; por. także HDT. *Hist.* 5,55,1 – 66,1), dokonując kilka lat wcześniej (w 514 r.) zamachu na życie Pizystratydów, tj. synów Pizystrata, działali z pobudek najzupełniej osobistych. W zamachu zginął młodszy syn Pizystrata, Hipparch (który wcześniej bezskutecznie zabiegał o względy Harmodiosa), ocalał natomiast sprawujący władzę Hippiasz. Straż przyboczna tyrana zabiła na miejscu Harmodiosa, Aristogejtona zaś, któremu udało się zbiec, wkrótce ujęto i stracono. Po 510 r. to właśnie Harmodios i Aristogejton uznani zostali za symbol walki z tyranią (potomkowie każdego z nich mieli zapewniony posilek na koszt państwa w prytanejonie) – ich pierwszy pomnik (dwa posągi przedstawiające tyranobójców nago, czyli jako herosów), dzieło Antenora, stanął

w Atenach jeszcze w ostatnich latach VI w.; zrabowany przez Persów, w 477 r. został zastąpiony następnym (twórcami byli Kritjos i Nesjotes), znanym dziś z późniejszych marmurowych kopii.

w. 108 *Likurgus* – zob. obj. do II 6,141 (wiersz *Mrówka* powstał niemal w tym samym czasie).

w. 108-118 – o ile *Mrówka* zawiera pochwałę Likurga prawodawcy oraz pochwałę jego dzieła: Sparty – państwa idealnego, które dla swych obywateli jest najwyższym dobrem i najważniejszą troską, o tyle tutaj stworzona przez Likurga Sparta ukazana została jako państwo zaborcze, które w imię własnej sławy (i własnej, a nie uniwersalnej, wolności) przynosi zniewolenie innym ludom (w. 104: „i cudzą ziemię pokazuje ręka”, w. 117-118: „i w dalekie strony / niósł miecz Spartańczyk sławą zaślepiony”). Można tu dostrzec nawiązanie (w. 113: „Sąsiad pod nogą przyciśniony stęka”) przede wszystkim do trzech wojen messańskich (VIII-V w. przed Chr.): w dwóch pierwszych Sparta podbiła Messenię i uzależniła jej ludność (heloci), w trzeciej, wieloletniej i z trudem przez Spartę wygranej, zdławiła powstanie helotów i zdobyła ich bastion na górze Itome po dziesięcioletnim oblężeniu. Wojny te wpłynęły na uformowanie się spartańskiego ustroju politycznego i społecznego, zdeterminowały także działania Sparty, które ostatecznie zapewniły jej przywództwo na Półwyspie Peloponeskim, a nawet poza nim: terytorium Sparty – poza Lakonią i Messenią – obejmowało również ziemie zabrane Argiwoom i Arkadyjczykom, system sojuszy – Korynt, Sykion, Megarę, Elidę, Eginę.

w. 121-122 a tym, u których była Wolność miła, / wojnę broń rzymska pewną przynosiła – ekspansja Rzymu zaczęła się niemal z chwilą ustanowienia republiki (509 r. przed Chr. to tradycyjna data wygnania ostatniego króla, Tarkwiniusza): zdobycie etruskich Wejów, Kampanii (najbogatszego regionu Italii), ostateczne podporządkowanie Latynów, zwycięskie wojny z Samnitami (wspieranymi przez Gallów), zajęcie Tarentu (ostatniego niezależnego miasta-państwa Półwyspu Italckiego), podboje w dolinie Padu (Callowie, Ligurowie) – tak wyglądały rzymskie podboje tylko do początków II w. przed Chr.

w. 125 *Ociec twój* – Stwórca jako Ojciec Wolności; por. niżej, w. 151.

w. 138 *dla wszystkich cała* – sens: prawdziwa wolność jest zawsze pełną wolnością, dotyczy wszystkich ludzi i wszystkich sfer życia.

w. 148 *chyba byś życie chciał obwinić* – sens: chyba byś chciał ściągnąć na siebie karę (groźbę śmierci).

przyp. (m) *Wiersze te napisane za kordonem, w kraju od Polski oderwanym* – właśnie na podstawie tego przypisu autora Roman Sobol oparł swoje dociekania chronologiczne.

## VII. Z okoliczności czasów Czarneckiego

Wiersz powstał w okresie: V 1781 – IV 1782 (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 44-45). Pierwodruk w dr. ulot. zatytułowanym *Kopia przywileju Jana Kazimierza króla pol[skiego] Szczepanowi Czarneckiemu na starostwo tykocińskie danego*,

z oryginału będącego w archiwum białostockim będącego wypisana, na polski język przetłumaczona. Z przydatkiem krótko zebranego życia tegoż Czarnieckiego [h.m. i r. – Grodno, V 1781 lub IV 1782]. Wszystkie zawarte tu utwory powstały podczas pobytu Franciszka Karpińskiego w Grodnie lub bezpośrednio potem w Wilnie. W druczku pomieszczony został tekst łaciński przywileju oraz jego polski przekład, biogram hetmana i wiersz (III 7) *Z okoliczności czasów Czarnieckiego*.

Tytuł: *Czarnieckiego* – Stefan Czarniecki (1599-1665), hetman wielki koronny, w czasach stanisławowskich uważany był za jedną z najwybitniejszych postaci epoki sarmackiej i świetności dawnej Polski, za ideał obrońcy Rzeczypospolitej. Kopiowano jego portrety (dla Stanisława Lubomirskiego do rezydencji w Łańcucie), wiele miejsca poświęciła mu Izabela Czartoryska w puławskiej Świątyni Pamięci (Świątynia Sybilli) – pierwszym polskim muzeum pamiątek narodowych, hetman był też jednym z interlokutorów w *Rozmowach zmarłych* (Rozmowa XXII) Ignacego Krasickiego. Zob. też KRASICKI, *Zbiór*, t. I, s. 220:

[...] sławny wojownik, ojczyzny swojej przeciw Szwedom, Kozakom, Tatarom bronił mężnie, wierny panu swemu, gdy jedni postrachem, drudzy ludzącymi obietnicami, trzeci nadzieją zysku zaślepieni Jana Kazimierza króla odstąpili, on prawie jeden dał poznać naówczas światu, co może umysł poczciwy i serce nieustraszone; jego bowiem dzielnością Kazimierz państwu przywrócony, a nieprzyjaciele pogromieni zostali. Syt sławy, ostatek starganego na usługach publicznych zdrowia dał ojczyźnie na ofiarę, gdy powracając z ukraińskiej ekspedycji we wsi Sokółówka życia dokonał.

Karpiński poświęcił Czarnieckiemu jeszcze jeden wiersz: *Na posąg Czarnieckiego w Tykocinie*.

w. 13-14 *jak potem z królem zgodnie naród cały / pierwsze mu daje nagrody i chwały* – w 1661 r. Czarniecki otrzymał Tykocin z nadania sejmowego za zasługi w wojnach ze Szwecją i Rosją.

w. 21-24 – poeta po latach wspominał o pierwszym odbiorze wiersza, który „książę wielu fircykom często czytywał, wykwintnie ubranych upokarzał” (KARPIŃSKI, *Historia mego wieku*, s. 235).

w. 30 || przyp. (a) *ten się w przepaści dobrowolnie grzebie* || *M[arek] Kurcjusz...* – Marek Kurcjusz (*Marcus Curtius*) to bohater rzymskiej legendy topograficznej (mitu ajiologicznego), wymyślony dla wyjaśnienia pochodzenia nazwy *Lacus Curtius*, sadzawki (później studzienki) na *Forum Romanum* (w czasach Augusta już wyschłej). Obok Mettiusa Kurcjusza (LIV.Urb.cond. 1,12), poległego w bitwie na *Forum*, tradycja rzymska łączyła nazwę tego miejsca z dwiema postaciami: Gajuszem Kurcjuszem, konsulem w 445 r. przed Chr., który poświęcił miejsce uderzenia pioruna (wiadomość ta musiała pochodzić z roczników pontyfików), oraz młodym ekwitą (jeźdźcem) Markiem Kurcjuszem, który ofiarował swą osobę w akcie *devotio* (poświęcenia bóstwom podziemnym), zniknął w rozpadlinie w roku 362 przed Chr. (LIV.Urb.cond. 7,6; AUC.Civ. 5,18). Oto

kiedy w początkach republiki wyrocznia orzekła, że rozpadlina, która powstała na Forum i której w żaden sposób nie można było zasypać, zniknie dopiero wówczas, gdy Rzymianie wrzucą do niej to, co mają najcenniejszego, młody rycerz, Marek Kurcjusz, rozumiejąc, że największym skarbem Rzymu jest młodzież i wojско, dosiadł konia i w pełnym rynsztunku rzucił się w przepaść, która oczywiście natychmiast się zawarła, na jej miejscu zaś pozostało niewielkie jezioro, zwane odłąd *Lacus Curtius*.

w. 31 // przyp. (b) *ten śmiało swoje wnętrzości rozdziera... // Kato Utyceński... – zob. obj. do II 21, tyt.*

w. 33 // przyp. (c) *Ulissesa rozkoszą ujmują... // Ulisses... przybył do wyspy Kalipso – w czasie wędrówki spod Troi na Itakę Odyszeusz/Ulisses spędził siedem lat na wyspie Ogygii (próbowano ją lokalizować w różnych miejscach na Morzu Śródziemnym, i nie tylko) u nimfy Kalypso (postać być może stworzona przez Homera), która uratowała go z rozbitego statku, a potem próbowała zatrzymać, obiecując m.in. nieśmiertelność. Dopiero przysłany przez Zeusa Hermes nakazał nimfie, by pomogła bohaterowi zbudować łódź i pozwoliła odpłynąć. Poeci wspominają o synach Odyszeusza i Kalypso, a mitografowie twierdzą, że opuszczona Kalypso popełniła samobójstwo.*

*na Morzu Adryjatyckim – nazwy „Adriatyk” (gr. *Ádrias*, lac. *Mare Adriaticum*) używano w starożytności, zamiennie z określeniem „Morze Jońskie”, w odniesieniu do całego akwenu między Półwyspem Bałkańskim a Itańskim.*

w. 36 // przyp. (d) *skalistej szuka po morzu Itaki // Itaka – mała wysępka na tymże Morzu Adryjatyckim... – Odyszeuszową Itakę identyfikowano tradycyjnie z niewielką górzystą wyspą o tej nazwie, położoną na Morzu Jońskim, między Kefallenią a Leukas.*

przyp. (e) *Tarnowski – Jan Amor Tarnowski (1488-1561), kasztelan wojnicki, wojewoda ruski, hetman wielki koronny, wojewoda, a następnie kasztelan krakowski; por. KRASICKI, *Zbiór*, t. II, s. 529:*

[...] mąż nauką, zasługami i wojennymi dziełami sławny. Młode lata za granicą strawił, zapędził się aż do Luzytanii [Portugalii – T.Ch.], gdzie Emanuelowi królowi przeciw Maurom wojującemu do zwycięstw radą i osobą swoją znacznie dopomógł. Powróciwszy do ojczyzny, pierwszy dożywoćnim hetmanem ogłoszony.

Może też chodzić o jego syna, Jana Krzysztofa Tarnowskiego (ok. 1536/1537 – 1567), podróżującego przez kilka lat po Włoszech (odwiedził m.in. Padwę), prawdopodobnie także w towarzystwie Jana Kochanowskiego.

*Zamoyski – Jan Zamoyski (1542-1605); por. KRASICKI, *Zbiór*, t. II, s. 587:*

[...] kanclerz i hetman wielki koronny, ozdoba narodu polskiego, mąż nauką, radą, męstwem i heroicznymi dziełami sławny. Młodość w Akademii Padewskiej na nauce strawił. Poznany od wielkiego Stefana króla i wezwany do Rady, w senacie i w obozie dał dowody wielkich przymiotów swoich.

w. 44 *szedł szablą mierzyć narodu granice* – por. PLUT. *Apoph. Lac.* 210e:

Zapytany kiedyś, jak daleko rozciągają się granice Lakonii, rzekł, po-  
trząsając włócznią: „Tak daleko, jak ona sięga”.

(przekład K. Jajdzewska)

Por. także PLUT. *Reg. apoph.* 190e: 59. Lizander 3 [miecz]; *Apoph. Lac.* 217e: 14. Antalkidas 7 [włócznia], 218e-f: 20. Archidamos 2 [włócznia], 229e: 54. Lizander 6 [miecz]; *Aet. Rom. Graec.* 267e.

w. 49 *Dziś wszystko cudze miłsze nam się zdaje* – początkowa walka z sarmatyzmem (od połowy lat sześćdziesiątych XVIII w.) prowadzona była pod hasłem otwarcia ku zachodowi Europy. Jednakże kariera powierzchownie rozumianych cudzoziemskich wzorców przekształciła się szybko w modę na cudzoziemszczyznę, połączoną z niechęcią do polskiej tradycji i codziennego obyczaju. Sprowadzano ubrania i wina, obrazy, zastawy i guwernerów. W drugiej połowie lat osiemdziesiątych powracają dawne wzorce sarmackie, a polski strój narodowy staje się swoistą deklaracją patriotyzmu. Formuły Karpińskiego świadczą o dobrym rozpoznaniu kierunku przemian programu politycznego i kulturalnego, jaki zachodził w tym czasie w kręgu Czartoryskich, budujących stopniowo wielki opozycyjny ośrodek kulturalny w Puławach. Jego program wyraźnie nawiązywał do polskiej tradycji szlachecko-narodowej.

### VIII. Duma Lukierdy, czyli Luidgardy

Utwór powstał w okresie: VII 1780 – V 1782 (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 47).

Tytuł: *Duma* – jako gatunek literacki zbliżony do lamentacji i dotyczący wydarzeń historycznych znana była już w staropolszczyźnie. Tutaj oznacza raczej liryczno-refleksyjne rozważania związane z wpływami osjanizmu. Por. MICKIEWICZ, *Karpiński*, s. 166:

Jak dalece co do formy zewnętrznej Karpiński studiował śpiewy gminne i przejął się ich charakterem, służyć może za dowód jeden z najpiękniejszych jego utworów, *duma historyczna o Ludgardzie*, z której piszący w tym rodzaju Polacy uczyć by się powinni składni i toku śpiewnego swojej mowy.

Zob. także MICKIEWICZ, *Kurs drugoletni literatury słowiańskiej*, s. 257: „Jest to niewątpliwie najpiękniejsza, najprostsza i najbardziej naturalna ze wszystkich dum polskich”.

Monolog Lukierdy mógł być związany także z siedemnastowieczną tradycją rodzimą. Takie bezpośrednie nawiązania odnalazła Teresa Kostkiewiczowa (*Model liryki*, s. 101-102); por. fragmenty wiersza *Taniec* (cyt. [za:] Badecki, *Polska liryka mieszczańska*, s. 275):

I wy, wiatry zesrożone,  
lotnym pędem rozruszone,  
na świadectwo żalu mego  
nie żałujcie świszczącego

swarliwych szumów swych głosu,  
 przeciwnego szczęścia losu  
 nie tajcie, gdy kto uwierzy  
 i te niewdzięczność odmierzy,  
 gdy się o niechęć uderzy.

przypp. (a) *Wypis z „Kroniki” Bielskiego* – Karpiński mógł zaczerpnąć powyższy fragment bezpośrednio z *Kroniki wszystkiego świata* Marcina Bielskiego, pierwszej w piśmiennictwie polskim historii powszechnej, wydanej w Krakowie w 1551 r. (nowe wydanie przygotowane przez jego syna Joachima ukazało się w Krakowie w 1597 r. – cytowany fragment na s. 204), ale na pewno korzystał z przedruku zamieszczonego przez Franciszka Bohomolca w: *Zbiór dziejopisów polskich we czterech tomach zawarty*, tom I: *Kronika Marcina Bielskiego niegdyś w Krakowie drukowana, teraz znowu z doprowadzeniem aż do Augusta III przedrukowana*, Warszawa 1764, s. 170. Tekst cytowany jest przez poetę wiernie za edycją Bohomolca z minimalną modernizacją ortografii i w jednym przypadku – leksyki (*udawić* → *udusić*).

*o Przemysławie* – Przemysł II (1257-1296), syn księcia poznańskiego Przemysła I i Elżbiety, księżniczki śląskiej, był księciem wielkopolskim, a następnie królem Polski.

*i Luidgardzie* – (Luidgarda/Ludgarda/Lukierda) córka Henryka, księcia meklemburskiego z Wyszomierza (Wismaru). Urodzona ok. 1259 r., wychowywała się w Szczecinie na dworze dziada, księcia pomorskiego Barnima I. W roku 1273 poślubiła Przemysła II, w 1283 (prawdopodobnie 14 XII) zmarła w niewyjaśnionych okolicznościach.

*pannom jej* – służącym.

*miał drugą żonę Rysę, królownę szwedzką* – (Ryssa/Rykxa) córka króla szwedzkiego Waldemara i Zofii, księżniczki duńskiej. W 1285 r. wyszła za Przemysła II, zmarła między rokiem 1288 a 1292.

*z nią tylko jedną dziewczętkę miał, która w ośmiu leciach po nim została, a tę pojął Wacław* – Rykxa Elżbieta (ur. 1 IX 1288 r.) w roku 1303 poślubiła Wacława II (1271-1305), króla czeskiego, a od roku 1300 – króla polskiego.

*Pisze Długosz* – Jan Długosz (1415-1480), historyk, autor pierwszej polskiej historii o charakterze naukowym: *Annales seu Cronicae Regni Poloniae* (powstały w latach 1455-1480; pierwsze pełne wydanie: Lipsk 1711); por. wyżej, obj. do przypp. (a).

*z książąt syrbkich z Sasi albo Kaszubka* – Luidgarda miałaby się więc wywodzić z książęcej rodziny Serbołużyczan, czyli Słowian połabskich mieszkających na terenie późniejszej Saksonii, albo też z Pomorza.

*Syrbia nazywał się dawno kraj między Odrą i Elbą położony, względem Polski na zachód leżący* – por. *SJP*, t. 5, s. 242: „Syrbia, kraj niegdyś od Słowianów Syrbów posiadany, zawierał w sobie część Luzacyi, Szląska, Czech

i Miśnią terazniejszą”. Elba (Elbe) to niemiecka nazwa rzeki Łaby (z *elb* – w języku celtyckim: ‘rzeka’, w praindoeuropejskim: ‘biały, jasny, czysty’; łac. *Albis/Alba*).

w. 5 *w dłoń uderzy* – kłaśnie.

w. 1 // 9 *wiatry // od wschodu* – czyli wiejące ku zachodowi, w kierunku domniemanej ojczyzny Luidgardy. Fragment ten jest echem przekładu *Pieśni Osjana* Macphersona, przygotowanego specjalnie jako ilustracja literackiego obrazu wzburzenia do rozprawki poety; por. KARPIŃSKI, *O wymowie*, s. 209:

Żeby cokolwiek z dzieł wymownych i późniejszych pisarzy przytoczyć, weźmy z poezji Ersów, na przykład, jak Armin opowiada Alpinowi smutną zgubę dzieci swoich: „Podnieście się wiatry jesienne! Podnieście się... Wiejcie po tej smutnej krzewinie i tę noc okropną przypomnijcie mi, kiedy wszystkie dzieci moje poginęły, kiedy moźny mój Arundal upadł, kiedy wdzięczna moja Daura ginęła! [...]”.

w. 39 *lud* – Wielkopolanie. W tym czasie (ok. 1283 r.) Przemysł był faktycznie tylko księciem Wielkopolski, jednakże na mocy testamentu Henryka Probusa miał otrzymać księstwo krakowskie i sandomierskie, a książę gdański Mszczuj II (Mściwój II Pomorski; ok. 1260-1294) zapisał mu Pomorze.

## IX. Sen

Utwór powstał w okresie: VII 1780 – V 1782 (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 47). Pierwodruk w Z<sub>21</sub>.

w. 27 *Co by go jeszcze szanować miano* – sens: chociaż powinno się go szanować (za jego czyny).

w. 52 *na wyniosłych karkach ich siedzie* – por. LUCAN. *Phars.* 7,644-645: „*alieni poena timoris / in nostra cervice sedet*” (przekład dosłowny: „na naszych karkach siedzi kara za cudzy strach”).

w. 53-54 *Niech się najtwardszym murem opasze, / i tam mu polskie dotną pałasze* – ciekawą formą recepcji tego wiersza jest utwór zatytułowany *Do Stanisława Małachowskiego, referendarza i marszałka [a] konfederacji kor[onnej] w dzień imienin i obchodu rocznicy zapadłej Konstytucji na dniu 3-cim Maja roku 1791*, pomieszczony w dr. ulot. [b.m. i r. – zapewne Warszawa 1792] (egzemplarz: BJ 84022 III), być może autorstwa Jana Pawła Woronicza; por. *Do Stanisława Małachowskiego...*, *Pieśń pierwsza: Postać niniejsza Polski*, w. 21-24:

Próżno się duma z swą odgraża siłą,  
ho niech się wreście i murem opasze,  
ujrzy to w skutku, co w życzeniach było:  
że i tam polskie dotną jej pałasze (b).

(b) Wyrażenie Franciszka Karpińskiego.

w. 53 || 54 || 55 || 56 || 58 się ... *opasze* || *mu* || *mu stęka* || *go* || *jego* – mowa o nieprzyjaciółach Polski. Teza ta, sformułowana kilkakrotnie przez Karpińskiego przy różnych okazjach, należy do obiegowych sądów społeczeństwa szlacheckiego, dla którego głównymi przeciwnikami były armie despotycznie rządzonych państw ościennych.

przyp. (a) *Z dziejów świata wiadomo, że wolne narody bywały zawsze najwaleczniejsze* – obiegowe w epoce przekonanie, że tylko wolne narody potrafią z przekonaniem i skutecznie walczyć w obronie swojej ojczyzny. Towarzyszyła mu teza, iż tylko wolność gwarantuje autentyzm wypowiedzi i rozwój wymowy jako wypowiedzi publicznej; por. obj. do III 6, przyp. (b). Motyw zwycięskich poczynań wolnych społeczności powracał również u Jana Jakuba Rousseau.

## **Zabawki wierszem i prozą. Tom IV – 1783**

### **IV. PIEŚNI**

#### **I. Stateczność**

Utwór powstał w okresie: VII 1780 (lub nawet V 1782) – IX 1783 r. (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 56-58). Pierwodruk w Z4<sub>1</sub>.

w. 1-4 – analogiczna myśl i obraz por. II 1,57-60.

w. 27 *zgubiwszy pamięć stanu mojego* – sens: zapomniawszy o tym, że zostałam opuszczona.

w. 31-34 – por. II 1,1-4 i obj.

#### **II. Zwycięstwo**

Wiersz powstał w okresie: VII 1780 (lub nawet V 1782) – IX 1783 r. (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 56-58). Pierwodruk w Z4<sub>1</sub>.

w. 1 *Temiro* – nie udało się zidentyfikować postaci Temiry. Praktyka Franciszka Dionizego Książnina (który imieniem Temiry określał zawsze Izabelę z Flemingów Czartoryską) i czas powstania oraz publikacji wiersza w końcowej fazie współpracy Karpińskiego z Pałacem Błękitnym księcia generała ziem podolskich wskazują na Izabelę Czartoryską, choć żadne inne wskazówki tej sugestii nie potwierdzają.

#### **III. Smutek**

Wiersz powstał w okresie: VII 1780 (lub nawet V 1782) – IX 1783 r. (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 56-58). Pierwodruk w Z4<sub>1</sub>.

#### **IV. Trzeba się kochać**

Utwór powstał w 1783 r. w Warszawie (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 54). Pierwodruk w Z4<sub>1</sub>.

Tytuł: – wiersz stanowi swoiste uzupełnienie i podsumowanie pisanego w tym samym czasie niewielkiego traktatu prozą *O szczęściu człowieka. List do Rozyńny*, w którym miłość jawi się pocie jako wszechpotężne uczucie, ożywiający świat ludzi i zwierząt, a szczęście człowieka wiąże się z miłością spełnioną. Tradycji



tego rodzaju motywów w literaturze Oświecenia doszukać się można zwłaszcza w *Nowej Heloizie* Jana Jakuba Rousseau.

w. 1 *Rozyno* – postać niezidentyfikowana. W rozprawce poeta pisał (KARPIŃSKI, *O szczęściu człowieka*, s. 80): „Rozynic lat dwadzieścia minęło, lubi historią, przytaczanie świadectw pisarzy dawnych i rozumowanie o wszystkim”.

w. 4 *żebyś kochała, była kochana* – por. VI 12,20: „że kochasz, wzajem kochana”.

w. 9-15 – ten fragment (może nieprzypadkowo) bliski jest opisowi pierwszej miłości Jana Tęczyńskiego i królowny szwedzkiej; por. KOCHANOWSKI, *Pamiętka Janowi na Tęczynie*, w. 73-80:

Ten, znając twarz łaskawą i chuć przeciw sobie,  
Sklonił także cnotliwe swe serce ku tobie,  
Tak iż jednaki ogień obiema panował;  
Jesli tobie był silen, jemu nie folgował.

Oczy pierwsze poselstwa cicho sprawowały,  
A serdecznych tajemnic sobie się zwierzały.  
Potym i zobopólna mowa przystąpiła,  
On twoim sługą chciał być, a tyś nie gardziła.

w. 10 *przez drogi mylne* – por. KOCHANOWSKI, *Fraszki* III 29,10: „tak tam ścieżki mylne” [o Labiryncie; rym do *tylne*].

w. 21 *Miłość sprowadza ludzi w gromady* – w przyp. (f) do wiersza III 6: *Do Wolności* (powstał przed rokiem 1780) poeta pisał co prawda, że to lęk przed przemocą skłonił ludzi pierwotnych do łączenia się w społeczeństwa, co było jawnym nawiązaniem do tezy Jana Jakuba Rousseau z *Rozprawy o pochodzeniu i podstawach nierówności między ludźmi* (por. J.J. Rousseau, *Trzy rozprawy z filozofii społecznej*, opracował H. Elzenberg, Warszawa 1956, s. 202-207), ale w swoim traktacie (KARPIŃSKI, *O szczęściu człowieka*, s. 92) przejście ludzi pierwotnych od stanu przedspołecznego do związków rodzinnych i życia w gromadzie wiąże już wyłącznie z potęgą uczucia.

## V. Róża

Wiersz powstał w okresie: VII 1780. (lub nawet V 1782) – IX 1783 r. (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 56-58). Pierwodruk w Z4<sub>1</sub>.

## VI. Zdrada

Wiersz powstał w okresie: VII 1780 (lub nawet V 1782) – IX 1783 r. (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 56-58). Pierwodruk w Z4<sub>1</sub>.

w. 1 *Temiro* – podobnie jak w wierszu IV 2: *Zwycięstwo* nie udało się zidentyfikować postaci Temiry.

w. 13-14 *ukradzioną / ścieżką* – tj. oszukaną; taką, która zawodzi nadzieje, okrada przechodniów (np. ze szczęścia).

## VII. Tęskność. Z francuskiego

Utwór powstał w okresie: VII 1780 (lub nawet V 1782) – IX 1783 r. (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 56-58). Nie udało się zidentyfikować francuskiego oryginału. Pierwodruk w Z4<sub>1</sub>.

## VIII. Ona się nie skryje

Wiersz powstał w okresie: VII 1780 (lub nawet V 1782) – IX 1783 r. (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 56-58). Pierwodruk w Z4<sub>1</sub>.

w. 1 *Klorydo* – postać niezidentyfikowana.

w. 13 *Za miedzianymi ścianami* – echo losów mitycznej Danae, córki Akrisjosa i Eurydyki, którą ojciec uwięził w podziemnej komnacie o ścianach z brązu (stopu miedzi i innych metali). Według przepowiedni syn Danae miał zabić Akrisjosa. Uwięzienie nie uchroniło króla przed śmiercią – zamkniętą w podziemiach wypatrzył Zeus i dotarł do niej w postaci złotego deszczu, padającego ze stropu komnaty. Z tego związku narodził się Perseusz.

## IX. Pożegnanie

Utwór powstał w okresie: VII 1780 (lub nawet V 1782) – IX 1783 r. (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 56-58). Pierwodruk w Z4<sub>1</sub>.

w. 1 *Palmiro* – postać niezidentyfikowana. Poeta kilkakrotnie użył tego imienia w *Zabawkach wierszem i przykładach obyczajnych*, później zaś w wierszach: *Nieszczęście* [incipit: „Dogodziło się memu przeznaczeniu...”] i *Przeciwko samobójstwu. Filon do Palmiry*. Możliwe, że we wszystkich tych utworach mowa o tej samej osobie.

w. 10 *ni cię wyrazy wierne oświeciły* – sens: nie zrozumiałaś słów zapewnienia o mojej wierności.

w. 17 *Jakiej bądź każą trzymać się kolei* – sens: jakkolwiek los mnie spotka.

## X. Nieszczęście

Utwór powstał w okresie: VII 1780 (lub nawet V 1782) – 1783 r. (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 56-58). Pierwodruk w Z4<sub>1</sub>.

w. 5 *Palmiro* – podobnie jak w wierszu IV 9: *Pożegnanie* nie udało się zidentyfikować postaci Palmiry.

## XI. Mazurek

Wiersz powstał w latach 1782-1783 (przed IX 1783 r.) (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 56-58). Pierwodruk w Z4<sub>1</sub>.

Tytuł: – żartobliwa przyspiewka ludowa wywodząca się z Mazowsza, wykonywana w takcie trójdzielnym, towarzyszy tańcowi o tej samej nazwie.

w. 15-16 *na te twoje czary / zakupię pacierze* – kupowanie pacierzy na czary (a nawet modlitw niepotwierdzonych przez Kościół) było rozpowszechnione aż do lat sześćdziesiątych XVIII w. (por. W. Smoleński, *Przewrót umysłowy w Polsce wieku XVIII. Studia historyczne*, Warszawa 1979, s. 117).

w. 18 *złotowiec* – prawdopodobnie to ówczesny złoty polski, równy 30 groszom.

## XII. Szczęśliwość

Utwór powstał w okresie: VII 1780 (lub nawet V 1782) – IX 1783 r. (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 56-58). Pierwodruk w Z4<sub>1</sub>.

Wiersz do niezidentyfikowanej Temiry (w. 3) jest pierwowzorem zgrabnego erotyku VI 13: *Szczęście przy Dorydzie* (opublikowanego w Z7<sub>1</sub>); por. zwłaszcza wersy 3-4 i 7-8.

## XIII. Wieśniaczka

Wiersz powstał w okresie: VII 1780 (lub nawet V 1782) – IX 1783 r. (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 56-58). Pieśń była znana i śpiewana w osiemnastowiecznej Warszawie (por. Prosnak, s. 236). Pierwodruk w Z4<sub>1</sub>.

w. 1 *Damonic* – postać niezidentyfikowana, podobnie jak Teoklita (w. 8) i Filon (w. 14).

w. 20 *męska mać nie zaginie* – sens: jeszcze będą się rodzić inni mężczyźni.  
*męska mać* – matka mężczyzn.

w. 23-24 *ten się niech tylko o mnie / ojcu i matce kłania* – sens: tylko ten może prosić rodziców o moją rękę.

## XIV. Kloe, nazwana Leszkiem Białym

Wiersz powstał w okresie: VII 1780 (lub nawet V 1782) – IX 1783 r. (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 56-58). Pierwodruk w Z4<sub>1</sub>.

Nie udało się stwierdzić, kim była kobieta (zapewne o bardzo jasnych włosach) nazywana tak podczas dworskich zabaw.

w. 1 *Za panowania Leszka Białego* – Leszek Biały (1186-1227), książę krakowski, później sandomierski, syn Kazimierza II Sprawiedliwego, zabiegał o opanowanie Rusi Halickiej. Tu oczywiście mowa o towarzyskiej zabawie, której ośrodkiem była wspomniana wyżej jasnowłosa piękność.

## XV. Już ja nie ten

Utwór powstał w okresie: V 1782 – IX 1783 r. (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 57-58). Pierwodruk w Z4<sub>1</sub>.

Jeden z ulubionych wierszy Karpińskiego, który śpiewał go często aż do późnej starości, akompaniując sobie na gitarze. W rękopisie BJ 2970 (k. 20) w związku z tym wskazówka przy wersach 9-10: „bis”. Franciszek Dzierżykraj-Morawski odwiedził poetę podczas jego ostatniego pobytu w Warszawie zimą 1811/1812 r.; por. MORAWSKI, *Ostatni pobyt*, s. 99-100:

Dowiedziawszy się, że stoi w Pałacu Chodkiewicza na Miodowej ulicy, udałem się z [Kazimierzem] Brodzińskim wieczorem do właściciela domu, aby nas zaznajomił z Karpińskim. Poprowadził nas do jego pomieszkania, lecz gdyśmy już zbliżyli się ku drzwiom jego, zatrzymaliśmy się nagle i w naj-

głębszej stanęli ciszy, usłyszeliśmy bowiem starca naszego, przygrywającego na gitarze i nucącego swoją piosenkę: „Rzeka w górę nie popłynie. Nie powrócą moje lata...”.

w. 4 *Lindory* – Lindorę, podobnie jak Kloe (w. 14) i Filona (w. 25), którzy noszą konwencjonalne imiona sielankowe, da się powiązać z rzeczywistą postacią. Oto pod imieniem Lindory kryła się Marianna Ponińska (por. I 2: *Pozegnanie z Lindorą w górach*), Kloe to również konkretna, choć niezidentyfikowana postać (por. IV 14: *Kloe, nazwana Leszkiem Białym*), Filon zaś hywał *porte-parole* autora (por. KARPIŃSKI, *Korespondencja*, s. 28).

w. 27 *dziś ci pole służy* – sprzyja ci pogoda.

## V. WIERSZE RÓŻNE

### I. Przeciwno pojedynkom

Utwór powstał w okresie: VII 1780 (lub nawet V 1782) – IX 1783 r. (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 56-58). Pierwodruk w Z4<sub>1</sub>.

Manifest oświeceniowej naprawy społecznego obyczaju i zmiany koncepcji szlacheckiego honoru, oparty na Dekalogu, ale zwłaszcza na poczuciu współodpowiedzialności za losy ojczyzny (państwa i narodu). Wierszy „przeciwko” różnym zjawiskom swego czasu napisał Karpiński kilka: występował w nich przeciw deizmowi, samobójstwom i fanatyzmowi. Chodziło raczej o deklaracje niż o rzeczywiste problemy społeczne, żadne z tych zjawisk nie występowało bowiem nągminnie w czasach panowania Stanisława Augusta. Z pojedynkami było jednak inaczej i na marginesie wszelkich wspomnień pamiętnikarskich oraz innych relacji napomyka się o nich często. Zawsze dokładny Jędrzej Kitowicz nie poświęca im osobnego fragmentu, choć kilkakrotnie napomyka a to o szablach stosownych do pojedynków (KITOWICZ, s. 249), a to o konceptach z nimi związanych (tamże, s. 241). Udział w pojedynkach zwłaszcza wśród żołnierzy był surowo karany (tamże, s. 131):

A lubo ten gatunek wojskowy, pyszny, zuchwały i natrętny, tak sam międy sobą, jako też z obywatelami lub autoramentu cudzoziemskiego oficjerami częste wszczynal rozterki i zwady, nigdy jednak nie przyszło [...] do bitwy i pojedynku, bo to oboje było tam pod gardłem zakazane, [...] dobyć szabli – było kryminałem.

w. 44 *żąda* – tu: potrzebuje.

w. 54 i *wśród im serca za swym prawem gada* – szyk: i wśród serca gada im za swym prawem.

w. 81-82 *Śmierć się obudwum ukaze na progu / żelaza, które do siebie składali* – sens: śmierć ukazuje się walczącym w miejscu, gdzie zetknęły się ich skrzyżowane w walce szable.

w. 106 *powszechne ... życie* – życie przynależne wszystkim.

## II. Do Ignacego Potockiego... po śmierci żony jego, Elżbiety...

Wiersz powstał tuż po 22 IV 1783 r. – w tym dniu zmarła Elżbieta Potocka (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 54). Pierwodruk w Z4<sub>1</sub>.

Tytuł: *Do Ignacego Potockiego* – zaprzyjaźniony z Karpińskim Ignacy Potocki (1750-1809), pisarz, poeta, autor utworów scenicznych, był wychowankiem pijarów, początkowo przeznaczonym do stanu duchownego. Od 29 V 1773 r. pisarz wielki litewski, uczestnik obiadów czwartkowych, publikował m.in. na łamach „Zabaw Przyjemnych i Pozytecznych”. Działacz polityczny i oświatowy, został członkiem pierwszego zespołu Komisji Edukacji Narodowej, administratorem Biblioteki Żaluskich (od 1774), projektodawcą i przewodniczącym Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych (1775-1788). Należał też do loży wolnomularskiej, powierzono mu funkcję wielkiego mistrza „Wielkiego Wschodu Narodowego”. Był współtwórcą Konstytucji 3 maja, jednym z przywódców insurekcji kościuszkowskiej. Brat Stanisława Kostki Potockiego, blisko związany z Adamem Kazimierzem Czartoryskim, 27 XII 1772 r. poślubił Elżbietę (Izabelę) Lubomirską, córkę Stanisława Lubomirskiego, marszałka koronnego, i Izabeli z Czartoryskich. Elżbieta Potocka – współdziałająca z mężem na wielu polach (była m.in. wielką mistrzynią kobiecej „Wielkiej Loży Adopcyjnej pod Klimatem Warszawy”) – zmarła nagle 22 IV 1783 r. Po jej śmierci wstrząśnięty Potocki na ponad rok wyjechał za granicę.

w. 11-12  *pewnie po tobie zamiary: / niech słabość łatwo upada* – sens: po twym zachowaniu widać, że nie zamierzasz pogрузić się w żalu.

w. 17 *przyjaciela* – tj. żonę. Motyw częsty w staropolskich epitalamiach, związany z jednym z najważniejszych obrazów kobiety w literaturze ziemiańskiej i kulturze dawnej Polski: kobiety-przyjaciela, towarzysza życia, współpracownika i współgospodarza w codziennych troskach ziemiańskiego bytowania – daleki od związanych z tradycją petrarkistyczną wizerunków pięknej kobiety-kochanki. Tu najwyraźniej określenie to oddaje rzeczywiste relacje między Potockim i jego zmarłą żoną.

w. 27-28 *że człeka / wielkość nieszczęście wydaje* – sens: nieszczęście ujawnia wielkość człowieka.

## III. Głos zabitego do sądu

Wiersz powstał w okresie: V-IX 1781 r. w Grodnie (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 54). Pierwodruk w Z4<sub>1</sub>.

Tytuł: – niecały rok po przyjeździe do Warszawy Karpiński wyjechał do Grodna, towarzysząc (jako „sekretarz do interesów politycznych”) Adamowi Kazimierzowi Czartoryskiemu, który pełnił wówczas funkcję marszałka trybunału litewskiego (por. obj. do III 4). Wśród licznych spraw rozpatrywanych w tej kadencji znalazł się przypadek Fabiana Kaszyca, podstarościego oszmiańskiego, oskarżonego o rozmyślne zabójstwo 9 I 1781 r. w Nowogródku bratanka, Kazimierza, krajczyca mściławskiego (por. komentarz [do:] KARPIŃSKI, *Historia mego wieku*, s. 235). Poeta wspominał w pamiętniku (tamże, s. 107):

Napisałem [...] *Głos zabitego do sądu*, z okoliczności sprawy w trybunale będącej Kaszyca, który zabił synowca swego. Te wiersze na namowienie [naradzie – T.Ch.] siedzącym sędziom, przez Kossakowskiego, deputata kowieńskiego, oddałem i skutek swój wzięły, kiedy przekupiwszy większą połowę trybunału, Kaszyc prawie był pewny uwolnienia od kary; ale po moich wierszach poprawili się deputaci i, przestrzeżony od przychylnych, uciekać musiał winowajca, gdyż na niego włożona była kaptuwacja [nakaz uwięzienia – T.Ch.].

w. 5 *a choćbym miał winę* – zabójstwo młodego Kaszyca poprzedziło wiele zajazdów i rodzinnych zatargów. Zabitego Kazimierza oskarżano m.in. o zagarnięcie majątku ojca, Józefa, starosty czudniańskiego, i kilka napaści na stryja. Fabian Kaszyc bronił się, podając sprawę do publicznej wiadomości: *Accessorium. Od W.Imci Pana Fabiana Kaszyca, podstarosty grodzkiego p[owia]tu orszańskiego, starosty smoreckiego. Przeciwko W.W.J.P.P. Antoninie z Buczyńskich Kaszycowej, Michałowi Kaszycowi* [b.m. i r. – po 19 V 1781 r.).

w. 22 *z Ablem* – Abel, syn biblijnego Adama i Ewy, został zamordowany zawiści przez starszego brata, Kaina (Rdz 4,1-8). Tu pojawia się jako pierwszy niewinnie zamordowany człowiek.

w. 24 *krwi niewinnej sprawy* – tj. procesu o przelanie krwi niewinnego człowieka.

w. 26 *główny kryminal osądzicie błędem* – sens: źle, błędnie osądzicie najcięższą zbrodnię.

#### IV. Na imieniny swojej pani

Utwór powstał w XI 1780, 1781 lub (najpewniej – por. w. 5) 1782 r., przeznaczony był dla Izabeli z Flemingów Czartoryskiej, żony Adama Kazimierza, która imieniny obchodziła 19 XI, a więc określenie „pani” nie oznacza „podległości” emocjonalnej, lecz dworską zależność poety i – przez krótki czas – bibliotekarza Czartoryskich (por. Górski, s. 486; Sobol, *Ze studiów*, s. 55). Pierwodruk zapewne w Z41.

w. 1-2 *Ta, która ... / życia twego nici przędzie* – Kloto, w mitologii greckiej jedna z trzech Mojr/Parek, personifikacji Przeznaczenia; przędła nić ludzkiego życia, którą jej siostra Lachesis – zwijała, a druga siostra, Atropos – uciniała w chwili śmierci człowieka.

w. 3 *nawoju* – zwiniętej (nierozsutej jeszcze) nici dalszego życia.

w. 5 *Już dziś nie smutna, nie wzdycha* – aluzja do sytuacji Izabeli Czartoryskiej, która w tym czasie pogrążona była w żałobie po stracie najstarszej córki, Teresy (por. obj. do III 3).

w. 10 *zbrucze* – zbruka, zabrudzi, zniszczy, pomiesza.

w. 14 *losy gonione* – sens: losy odganiane, odpędzane, aby nie przeszkadzały bohaterce utworu na drodze życia.

w. 19-24 – wedle świadectw współczesnych Izabela Czartoryska słynęła z niezwykle pięknych oczu.

w. 20 *staranie pilne mieć chciano* – sens: chciano się troszczyć.

w. 27 *na potem* – tj. na lata późniejsze.

### V. Przyjaciółki nieszczęśliwe

Utwór powstał w okresie: VII 1780 (lub nawet V 1782) – IX 1783 r. (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 56-58). Pierwodruk w Z4<sub>1</sub>.

w. 3 *zastąpiła* – tu: ogarnęła.

### VI. Wiersze z podanych czterech słów

Utwory powstawały najpewniej w roku 1783 (przed IX). Pierwodruk w Z4<sub>1</sub>. Roman Sobol (*Ze studiów*, s. 55-56) wiązał je z dworskimi zabawami w kręgu Czartoryskich, które mogły mieć miejsce podczas miesięcy spędzonych przez poetę na wspólnym z Marią Czartoryską przekładzie *Ogrodów* Jacques'a Delille'a. Tę sugestię pośrednio potwierdza poemat *Rozmaryn* Franciszka Dionizego Książnina, napisany po 29 XII 1786 r. (najważniejsze motywy utworu związane są ze ślubem wychowanki Czartoryskich, Konstancji z Narbuttów, z Józefem Dembowskiem, który odbył się w Puławach właśnie 29 XII). W pieśni I poematu Temira (Izabela z Flemingów Czartoryska) zwraca się do córki o imieniu Amarylla (Marii Czartoryskiej) (KNAŻNIN, *Poezyje: Rozmaryn I*, w. 326-331):

Córko, kędy każą nieba,  
za ich wyrokiem iść trzeba!  
Sama sobie pójdziesz teraz.  
Trzymając się mojej ręki:  
„Lubię – mówiłaś mi nieraz –  
wiosnę, nadzieję i wdzięki”<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> Używa tu Temira właśnie słów upołożonych córce swej Amarylli. Pięknie z nich stosowane są do niej te dwa wiersze JP Karpińskiego:

Lubisz ty Wdzięki, Wiosnę i Nadzieję:  
te masz, tą jesteś, a ta ci się śmieje.

### VII. Przewaga zawiści

Wiersz powstał w okresie: VII 1780 (lub nawet V 1782) – IX 1783 r. (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 56-58). Pierwodruk w Z4<sub>1</sub>.

### VIII. Do Kloryny

Utwór powstał w okresie: VII 1780 (lub nawet V 1782) – IX 1783 r. (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 56-58). Pierwodruk w Z4<sub>1</sub>.

### IX. Nadgrobek Nadziei

Utwór powstał w okresie: VII 1780 (lub nawet V 1782) – IX 1783 r. (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 56-58). Pierwodruk w Z4<sub>1</sub>.

**Zabawki wierszem i prozą. Tom VII – 1787****VI. WIERSZE RÓŻNE****I. Irus bliski śmierci**

Wiersz powstał w latach 1784-1786 (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 62-63). Pierwodruk w Z7<sub>1</sub>.

Para Irus – Krezus jest przysłowiowa co najmniej od czasów Owidiusza (*OV. Trist.* 3,7,41-42; przekład dosłowny):

Nempe dat id quodcumque libet Fortuna rapitque, Irus et est subito, qui modo Croesus erat.	Otóż Los daje i zabiera, co zechce, i nagle Irušem staje się ten, kto przed chwilą był Krezusem.
---	--

przyp. (a) *Najpierwszy Homer dał to nazwisko żebrakowi* – por. *HOM. Od.* 18,1-107.

*Ulisses* – imię Odyseusza w języku łacińskim.

*zabił w zapaśnictwie* – wbrew temu, co pisze Karpiński, pojedynek Odyseusza, który zjawił się w swoim domu na Itace jako żebrak-przybłąda, z prawdziwym żebrakiem, natrętnym i zuchwałym Irosem, nie skończył się śmiercią tego ostatniego: Odyseusz wywłókł pokonanego Irosa pod bramę dziedzica, mówiąc (*HOM. Od.* 18,105-107):

Tu siedź teraz i odpędzaj świnie i psy: nie będziesz ty, nędzarzu, rządzić gośćmi i żebrakami albo cię jeszcze coś gorszego spotka.

(przekład J. Parandowski)

U Homera (*Od.* 18,6-7) czytamy, że prawdziwe imię żebraka z Itaki brzmiało Arnajos, a przezywano go Iros (od imienia hogini Iris), bo „każdemu służył za gońca...”.

*Nasz Irus niby żyje między 50. i 70. olimpiadą* – Grecy liczyli czas m.in. według olimpiad, czyli czteroletnich okresów między igrzyskami odbywającymi się w Olimpii. Za początek uznano rok tych igrzysk, w których po raz pierwszy zanotowano nazwisko zwycięzcy wyścigu rydwanów, czyli zgodnie z naszymi obliczeniami był to rok 776. Zatem czas życia Irosa przypada na okres między 576 a 496 r. przed Chr. Historykiem greckim, który jako pierwszy datował opisywane wydarzenia według olimpiad, zestawiając je z innymi systemami chronologicznymi (np. datacją według list urzędników), był Timajos z Tauromenion na Sycylii (III/II w. przed Chr.).

*Sardes* – stolica państwa lidyjskiego, a po jego podboju przez Persów (546) – najważniejszej satrapii w Azji Mniejszej; miasto leżało na zboczach góry Tmolos, w pobliżu ujścia Paktolosa do rzeki Hermus.

*Lidyi* – Lidia to kraina w zachodniej części Azji Mniejszej, zamieszkała przez lud pochodzenia indoeuropejskiego. W VII-VI w. przed Chr. królowie Lidyjczyków – Gyges, Alyattes i Krezus – podporządkowali sobie miasta greckie na wybrzeżach, ale jednocześnie prowadzili prohelleńską politykę (jej wyrazem



były m.in. bogate wota składane w Delfach przez Alyattesa i Krezusa), chętnie korzystali z usług greckich najemników, a poddane miasta cieszyły się dużą wewnętrzną swobodą. Upadek państwa Lidyjczyków w połowie VI w. przed Chr. za panowania Krezusa związany był z ekspansją Persów.

po drugim zburzeniu i spaleniu tegoż miasta za Daryjusza – po raz pierwszy Sardes spalił Cyrus, pokonując Krezusa, w roku 546 (HDT.Hist. 1,84), po raz drugi stało się to w 498 r. przed Chr., w czasie powstania miast jońskich (tamże 5,101).

*Daryjusza* – pierwszy tego imienia władca Persów (521-486 przed Chr.), małżonek Atossy, ojciec Kserksesa; wielki wódz i reformator. W roku 513 poprowadził wyprawę przeciwko Scytom, dochodząc aż do brzegów rzeki Ra (dziś Wołga). Uzależnił Trację, Macedonię. Na jego panowanie przypada początek wojen grecko-perskich. Udało mu się stłumić powstanie greckich miast małozjatyckich, ale wyprawa przeciwko Grecji rozpoczęta w 492 r. skończyła się rozproszaniem floty u przylądka Atos, a wojska perskie w 490 r. poniosły klęskę pod Maratonem.

w. 23 // przyp. (b) *Krezusie* // *Krezus* – (gr. *Kroisos*) ostatni król Lidii (panował w latach 560-546 przed Chr.), na jego dworze gromadzili się poeci, uczeni, filozofowie. Podobnie jak jego poprzednicy, Krezus ulegał wpływom kultury helleńskiej, liczne anegdoty opisują jego przyjazny stosunek do Greków goszczących na dworze w Sardes, choć jego stosunki z Grekami były niejednoznaczne: oto Herodot (HDT.Hist. 1,8) pisze o Krezusie jako o pierwszym z „barbarzyńców”, o którym wie na pewno, że skrzywdzili Hellenów, podporządkowując greckie miasta Jonii; z kolei ten sam historyk wspomina jego wkład w budowę świątyni Artemidy w Efezie i liczne dary dla greckich sanktuariów. W 546 r. Krezus został pokonany przez króla Persów, Cyrusa. Majątek Krezusa przeszedł do legendy jako synonim nieprzebranych bogactw, a sam król w tradycji greckiej stał się symbolem bogatego władcy, który ze szczytu powodzenia został strącony na dno nieszczęścia.

przyp. (b) *Halyatta* – Alyattes II (617-560 przed Chr.; panował w latach ok. 620-560), król Lidii, syn Sadyattes, ojciec Krezusa, twórca potęgi państwa lidyjskiego, które za jego czasów sięgnęło aż po rzekę Halys. Wyparł z Azji koźowniczy lud Kimmeryjczyków. O pochodzeniu Krezusa por. HDT.Hist. 1,7-8.

*z linii Mermnadów* – Mermnadzi władali Lidią w latach 685-560 przed Chr.

*do rzeki Halys* – duża rzeka w Azji Mniejszej, wpadająca do Morza Czarnego. Od 585 r. przed Chr. stanowiła granicę między państwami Lidyjczyków i Medów (granicę tę ustanowiono po stoczonym nad tą rzeką bitwie między wojskami Alyattes a Ksyksaresa, władcy Medów, nierozstrzygniętej z powodu całkowitego zaćmienia słońca, którego datę – wedle dzisiejszej rachuby: 28 V 585 r. – obliczył Tales z Miletu).

w. 29-30 *Okryły warty ostrożne: / te pana, te pańskie dziecię* – Karpiński omal cytuje tu Herodota (HDT.Hist. 1,39), który pisze o „roztaczaniu straży”.

przyp. (d) *Krezus miał syna Atysa, którego niechcący Adrast pokrewny zabił* – por. HDT.Hist. 1,34-45. W czasie snu Krezus dowiedział się, że jego syn, Atys, zginie od „żelaza”. Przerażony władca kazał usunąć wszelkie metalowe przedmioty oraz uzbrojenie z komnat pałacu, szybko też ożenił syna, by nie wysyłać go na wyprawy wojenne. Właśnie podczas uroczystości przybył Adrastos, syn Gordiasa, wnuk Midasa, z zaprzyjaźnionego królestwa, którego Krezus oczyścił ze zmyły zabójstwa brata. W tym właśnie czasie w górach Myzji zaczął szaleć olbrzymi odyniec, a Atys, mimo sprzeciwów ojca, udał się w towarzystwie Adrastososa na łowy, by pomóc znękanym Myzyczykom. I tam właśnie, na górze Olimp, Adrastos chybił dzika i ugodził żelazną lancą Atysa. A choć zdjęty litością Krezus przebaczył mu, Adrastos odebrał sobie życie na mogile Atysa.

w. 33 // przyp. (e) *Szumne bogom śle ofiary // dwa wielkie poselstwa Krezusowe do Delfów dla Apollina* – Krezus zapytywał wyrocznię w Delfach trzykrotnie; por. HDT.Hist. 1,55.

w. 45 // przyp. (f) *Cyrus tyrański // Cyrus* – por. obj. do II 20,10. Kiedy Medowie zostali pokonani przez Cyrusa, króla zależnej od nich Persji, Krezus, mając nadzieję na nowe zdobycze terytorialne, wyprawił się za rzekę Halys. Bitwa z Cyrusem, do której doszło w 547 r., nie została rozstrzygnięta, Krezus wrócił do Sardes i nie spodziewając się w najbliższym czasie działań Persów, rozpuścił wojsko. Tymczasem Cyrus wkroczył do Lidii i zdobył jej stolicę, a państwo lidyjskie przestało istnieć.

*zawiedziony wyrocznią Apollina* – jedna z przepowiedni, o które prosił wyrocznię delficką Krezus, dwuznacznie głosiła, że „jeśli przekroczy rzekę Halys, zniszczy wielkie królestwo”. Ucieszony Krezus pomyślał, że załadnie Persją, ale okazało się, że doprowadził do upadku Lidii; por. HDT.Hist. 1,91.

w. 49-50 *Krezusowe złoto / brałem wraz z perską gołotą* – por. HDT.Hist. 1,88: historyk wspomina tu o plądrowaniu Sardes przez zwycięskich Persów i przytacza rozmowę Cyrusa z królem Lidyczyków. Krezus miał wówczas powiedzieć, że tłum pustoszący miasto nie rabuje jego skarbów, lecz skarby, które należą już do Cyrusa, poradził mu także, jak je odzyskać.

w. 51 // przyp. (g) *z Tmolu // Tmolus* – Tmolos to pasmo górskie w Lidii (jedno z miejsc kultu Dionizosa), z którego biorą początek rzeki: Kaystros, Hermos i Paktolos.

*Paktol* – źródła rzeki znajdowały się w górach Tmolos, uchodziła do Hermosu i przepływała m.in. przez Sardes. Paktolos znany był w starożytności ze złotonośnych piasków, których eksploatacja stała się jednym ze źródeł bogactwa Lidii.

w. 53-54 // przyp. (h) *a Krezus leżał związany, / Izami oblany // Krezus złapany od wojsk Cyrusowych, związany* – por. HDT.Hist. 1,30-32 i 86; PLUT.Sol. 28,2-5.

w. 64 // przyp. (i) *trafił na swoją Tomirę // Cyrus, wplątawszy się w wojnę z Tomirą, królową Massagetów* – Tomiris była królową Massagetów, nomadów

znad północno-wschodnich wybrzeży Morza Kaspijskiego. O Massagetach i wojnie, którą toczyli z nimi Persowie, zob. HDT.*Hist.* 1,201-216. Według relacji Herodota, Cyrus zginął w bitwie, którą wydała mu Tomyris, kiedy jej syn Spargapises, wzięty przez Persów do niewoli, odebrał sobie życie. Po bitwie, w której poległa większa część perskiej armii, królowa odszukała na pobojowisku ciało Cyrusa, a potem włożyła do bukłaka napelnionego ludzką krwią jego odciętą głowę, mówiąc (tamże, 1,214; przekład S. Hammer): „Tyś mnie zniweczył, choć żyję i zwyciężyłam cię w bitwie, boś mego syna podstępem wziął do niewoli; za to ja ciebie, jak ci zagroziłam, krwią nasycę”. Scena ta przedstawiana była wielokrotnie w malarstwie (m.in. przez Rubensa). W kulturze późniejszych epok Tomyris, jak mitologiczne Amazonki czy historyczne władczynie – np. celtycka królowa Boudikka lub Zenobia, królowa Palmyry – to symbol kobiety-wojowniczk.

przyp. (k) z *Smyrny* – miasto portowe w zachodniej Azji Mniejszej (dziś Izmir – nazwę zmieniono w 1415 r., kiedy miasto weszło w skład Imperium Osmańskiego), założone ok. 500 r. przed Chr. przez Jonów.

do *Alepu* – Aleppo, miasto północno-zachodniej Syrii (ok. 50 km na południe od granicy z Turcją). Jedno z najstarszych nieprzerwanie zamieszkiwanych miast Bliskiego Wschodu (od ok. 1800 r. przed Chr.), centrum handlowe i węzeł komunikacyjny. W 1517 r. miasto włączono do Imperium Otomańskiego, w którego granicach pozostawało aż do jego upadku (wojska brytyjskie zajęły Aleppo w X 1918 r.).

w. 73-74 *Cóż było waleczniejszego / nad rycerza lidyjskiego?* – prawdopodobnie aluzja do: CZAHROWSKI, *Treny i rzeczy rozmaite*, s. 74: *Powiedz ty, muzyko moja*, w. 1-4:

Powiedz, wdzięczna kobzo moja,  
umie-li co duma twoja,  
cóż może być piękniejszego  
nad człowieka rycerskiego?

w. 78 // przyp. (l) *dziś Lidyjczyk kądział przedzie // Zawojowani Lidyjczykowie ... Cyrus ... zniwieścił ich* – według Herodota (HDT.*Hist.* 1,155-156) to Krezus – uznawszy, że w ten sposób ocali Lidyjczyków od zagłady – pouczył Cyrusa, co powinien zrobić, by zapobiec przyszłym hantom.

*Kawaleria lidyjska... opóźniła przez 14 dni dobyte Sardes, gdzie sami tylko obywatele bez wojska inszego bronili się* – Cyrus, obawiając się słynnej jazdy lidyjskiej, do bitwy na równinie przed miastem wystawił w pierwszym szeregu żołnierzy dosiadających wielbłądów (konie boją się wielbłądów), za nimi znajdowali się piechurzy, a na samym końcu jeźdźcy. Lidyjczycy, których konie na widok wielbłądów zaczęły uciekać, musieli walczyć pieszo. Po długiej i krwawej walce Lidyjczycy wycofali się za mury, a Persowie rozpoczęli oblężenie (por. HDT.*Hist.* 1,180; zdobycie Sardes – 1,184).

w. 87 // przyp. (m) *Trofonijusz w bogów gronie // Trofonijusza i Agamedy... dla Hiryeusza* – w mitologii greckiej Agamedes i Trofonios występują jako bracia (synowie Erginosa) lub jako ojczym i pasierb (Agamedes jest mężem Epikaste, Trofonios – synem jej i Apollona). Im obu, a także Kerkyonowi, synowi Agamedesa i Epikaste, przypisuje się wzniesienie wielu słynnych budowli: oprócz świątyni Apollona w Delfach i skarbcza Hyrieusa (króla beockiej Hyrii), także komnaty weselnej Alkmeny w Tebach, świątyni Posejdona w Arkadii i innych. Pułapkę na złodziei Hyrieusowych skarbów obmyślił sam Dedal. Karpiński nie wspomina o tym, jak zginął Trofonios, którego miała pochłoniąć ziemia. Według innej wersji mitu królem, którego ograbili – tym razem w trójkę: Agamedes, Trofonios i Kerkyon, był Augiasz z Elidy. Uciekając przed Dedalem i Augiaszem, Trofonios schronił się w Lebadei (gdzie była potem jego wyrocznia), Kerkyon zaś w Atenach.

Król Hyrieus był synem Posejdona i Plejady Alkyone, a wedle późniejszej tradycji – starym rolnikiem, który udzielił gościny Zeusowi, Posejdonowi i Hermesowi. Bogowie z wdzięczności spełnili jego prośbę o syna (był nim Orion) – splodzili go, oddając mocz do skóry zdartej z wołu, którego Hyrieus złożył im w ofierze.

w. 88 // przyp. (n) *ty między ludźmi, Solonie // Solon... umarł olimpiady 55* – lata życia Solona to ok. 635-560 przed Chr. Do objaśnienia Karpińskiego warto dodać, że Solon był również poetą, zaliczano go także do grona Siedmiu Mędrców. Jako archont (to jedyna pewna data z jego życia: 594/593 przed Chr.) przeprowadził Solon reformę państwa, m.in. uzależniając prawa i obowiązki obywateli od ich przynależności do jednej z czterech klas majątkowych (i łamiąc w ten sposób monopol władzy rodów arystokratycznych).

w. 101 *Dajcie, co czyje, każdemu* – łacińska formuła: *suum cuique [tribuere]* („każdemu to, co mu się należy”), funkcjonująca jako dewiza Katona Starszego (a także m.in. Fryderyka Wielkiego). U autorów antycznych pojawia się w kontekście rozważań na temat sprawiedliwości; np. *CIC.Fin.* 5,67; *Nat.deor.* 3,38; *Off.* 1,15; *Rep.* 3,18. 24; *SEN.Epist.* 81,7; *GELL.Att.* 13,24. Por. także definicję sprawiedliwości sformułowaną przez prawnika rzymskiego Ulpiana (III w.): „*Iustitia est constans et perpetua voluntas ius suum cuique tribuendi*” („Sprawiedliwość jest stałą i trwałą wolą oddania każdemu tego, co mu się należy”) oraz zdanie z *Digestów* Justyniana (*IUST.Dig.* 1,1,10): „*Iuris praecepta sunt haec: honeste vivere, alterum non laedere, suum cuique tribuere*”.

## II. Do Mądrości

Utwór powstał w latach 1784-1786 (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 62-63). Pierwodruk w Z7<sub>1</sub>.

w. 22 *on śmieje się, gdzie płaczą, gdzie śmieją się, płacze* – por. KRASICKI, *Satyry*, II 6: *Klatki*, w. 3-5:

My mamy coś nad innych. Rzadkim przywilejem  
 Obdarzeni, gdzie inni płaczą, my się śmiejem,  
 Więc gdzie się drudzy śmieją, my płakać gotowi.

w. 33 *Sokrates* – por. obj. do II 26,13. Do greckiego mędrca Karpiński odwoływał się wielokrotnie od najwcześniejszych swoich utworów (por. dedykację w ZO<sub>1</sub> skierowaną do Adama Kazimierza Czartoryskiego). Trzeba jednak pamiętać, że Sokrates – taki, jakim sportretował go Platon – nie uprawiał filozofii na ustroniu, wręcz przeciwnie, sam deklarował, że jako człowiek miłujący wiedzę woli przebywać w mieście, wśród ludzi, od których może się uczyć, drzewa tymczasem i wieś nie uczą go niczego (por. PLAT.*Phdr.* 230a).

### III. Przeciwno Fanatyzmowi

Wiersz powstał w latach 1784-1786 (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 62-63). Pierwodruk w Z7<sub>1</sub>.

Tytuł: *Fanatyzmowi* – „fanatyzm” to jedno z podstawowych hasel oświeceniowej krytyki starego porządku społecznego, religijnego i intelektualnego. Manipulowanie tym terminem (podobnie jak innymi, np. hasłem „tolerancja”) doprowadziło do zasadniczej rozbieżności między oficjalną wykładnią pojęcia (np. Krasicki w *Zbiorze potrzebnych wiadomości*) a jego potocznym rozumieniem (por. poniższe zastrzeżenia Franciszka Salezego Jezierskiego). Por. KRASICKI, *Zbiór*, t. 1, s. 286: „Fanatismus – żarliwość nieprawa, przechodząca miarę, używająca gwałtowności pod pozorem religii”; JEZERSKI, *Niektóre wyrazy*, s. 160:

[...] fanatyzm – zabobonność albo lekkowierność. Nieszczęśliwym uprzedzeniem źle zażywany ten wyraz: rozpusta rozwolnionego myślenia zbyt często najuroczystsze obowiązki religii nazywa fanatyzmem. Żeby różnić prawdziwe powinności religii, trzeba mieć wielkość rozsądku, wiadomość najdokładniejszą religii i nieuplątane występkami sumieniem, inaczey Religia, gdy zawoła: „Nie godzi się!”, Rozpusta natychmiast odwoływać się będzie, że to jest fanatyzmem.

Por. ponadto: Z. Libera, *Kilka uwag o wierszu Karpińskiego „Przeciwko fanatyzmowi”*, [w:] *W kręgu Oświecenia i teatru. Prace ofiarowane Profesorowi Mieczysławowi Klimowiczowi w 70. rocznicę urodzin*, red. A. Cieński, Wrocław 1989, s. 49-55 (przedruk [w:] Z. Libera, *Rozważania o wieku tolerancji, rozumu i gustu. Szkice o XVIII stuleciu*, Warszawa 1994, s. 95-105). „Był [...] wiersz *Przeciwko fanatyzmowi* wyrazem ogólniejszych tendencji oświeceniowych, które znamionowała idea tolerancji i wolności wyznaniowej” (Z. Libera, *Rozważania...*, s. 96); wysoką rangę wierszowi nadaje również J. Snopek, *Oświecenie. Szkic do portretu epoki*, Warszawa 1999, s. 175.

w. 1-2 – podobnie jak początek wiersza III 6: *Do Wolności*, utwór rozpoczyna się od motywu przypominającego wyobrażenia graficzne, jakkolwiek trudno tu chyba mówić o tradycjach emblematycznych.

w. 12 „*Ja was na ziemię nie posyłam z mieczem*” – por. Mt 10,34-37, gdzie mowa o czymś przeciwnym (*BW*):

Nie mniemajcie, żebym przyszedł puszczać pokój na ziemię; nie przyszedłem puszczać pokoju, ale miecz. Bóm przyszedł rozłączyć człowieka przeciw

ojcowi jego i córkę przeciw matce jej, i niewiastkę przeciw świerze jej, i będą nieprzyjacielem człowieka domownicy jego.

Fragment ten dotyczy jednak wyboru człowieka, deklaracji opowiedzenia się za Chrystusem lub przeciwko Niemu, nie zaś działalności apostołów czy nawracania siłą na chrześcijaństwo.

w. 13-14 *Czy Molochowe wskrzeszamy obrządki, / gdzie krwią człowieka błagany bóg srogi* – Moloch to bóstwo kanaanejskie domagające się ofiar z ludzi.

w. 15-16 *czy Buzyrysa milsze nam pamiątki, / który zabijał przychodnia w swe progi* – Busiris, mitologiczny król Egiptu, syn Posejdona i Lysianassy, składał Zeusowi krwawe ofiary z cudzoziemców przybywających do jego kraju. Został wraz z rodziną zabity przez Heraklesa.

w. 24 *jako jednego Ojca jedne dzieci* – echo Modlitwy Pańskiej (Mt 6,9): „Ojcie nasz, któryś jest w niebieszech...”.

w. 28 *Luzytanem* – Portugalczykiem. Zachodnią część Półwyspu Iberyjskiego, oddzieloną rzekami Durio (dziś Douro) i Anas (dziś Guadiana), w czasach rzymskich nazywano Luzytanią (łac. *Lusitania*).

w. 33nn. – podbite przez Rzymian ludy wyznające politeizm czciły swobodnie własne bóstwa; charakterystyczne dla cesarstwa zjawisko stanowił synkretyzm religijny (por. niżej obj. do w. 38), do którego „wstępem” była tzw. *interpretatio Romana* (‘tłumaczenie na łacinę’) – zwyczaj nazywania bóstw innych ludów imionami bogów rzymskich.

w. 38 *Serapis* – (albo Sarapis) jeden z bogów cieszących się największą liczbą wyznawców w okresie cesarstwa rzymskiego, synkretyczne bóstwo stworzone pod koniec IV w. przed Chr. w Egipcie: łączyło w sobie cechy bogów egipskich, przede wszystkim Ozyrysa i Apisa (połączonych w jedno bóstwo – Osorapisa), oraz greckich, głównie Dionizosa i Hadesa, ale także Zeusa i Asklepiosa, a w II i III w. po Chr. – również Heliosa. Sarapis, Pan Obu Światów, był mężem Izdydy, najpopularniejszego w cesarstwie rzymskim bóstwa kobiecego. Przedstawiano go jako dostojnego, brodatego mężczyznę, często z garncem do mierzenia zboża (łac. *modius*) na głowie (Sarapis był dawcą urodzaju). Zburzenie przez chrześcijan wielkiej świątyni Sarapisa w Aleksandrii (391 r.) uważano za symbol śmierci pogaństwa.

w. 39 *Euftrat ... z Tybrem* – płynący przez Zachodnią Azję Euftrat symbolizuje wschodnie zdobycze terytorialne i zarazem wschodnie krańce imperium rzymskiego (po 66 r. wzdłuż odcinków górnego i środkowego biegu rzeki przechodziła ufortyfikowana granica cesarstwa; łac. *limes*), Tyber, nad którym leży miasto Rzym – kolebkę państwa.

w. 40 *rządził Rzymianin uciszonym światem – pax Romana* (‘pokój rzymski’): okres od pryncypatu Oktawiana Augusta do schyłku II w. po Chr. był dla cesarstwa; oddzielenego limesem (zob. wyżej, obj. do w. 39) od świata niepodlegającego władzy Rzymian, epoką wewnętrznej stabilizacji, bezpieczeństwa i rozkwitu.

w. 43-44 *człowiek szczególnie niech zwierzchności słucha / a zwierzchność – Boga, który Ojcem Ziemi* – por. Rz 13,1-7.

#### IV. Podróż z Dobiecka na Skalę

Utwór powstał w 1784 r., prawdopodobnie wczesną jesienią, przed 6 XI (por. Sohol, *Ze studiów*, s.60-61). Pierwodruk w Z7<sub>1</sub>.

Tytuł: z *Dobiecka* – Dobiecko (właśc. Dubiecko), miasteczko nad Sanem, ok. 35 km na zachód od Przemyśla, „przy gościńcu rządowym idącym z Przemyśla do Dukli” (por. SGKP, t. 2, s. 187), rezydencja Krasickich. 3 II 1735 r. urodził się tutaj Ignacy Krasicki. 6 XI 1784 r. poeta pisał do Seweryna Rzewuskiego (KARPIŃSKI, *Korespondencja*, s. 28): „Wierszem przeze mnie świeżo opisaną podróż z Dobiecka na Skalę (grdzie u hrabiego Krasickiego byłem i sam tęż podróż pod imieniem Filona, jak jest w wierszach, odprawilem) posyłam [...]”. Utwór w wersji dołączonej do listu nie dochował się, ponieważ Filon nie pojawia się w znanej wersji *Podróży*. To jeszcze jeden dowód, że Karpiński poprawiał swoje wiersze przed ostateczną publikacją.

na *Skalę* – Skala to skaliste wzniesienie na południe od Dobiecka, stromo opadające do rzeki; San omija je szerokim łukiem. Skala i otoczenie leżą już na terenie sąsiedniej miejscowości o nazwie Ruska Wieś, należącej ówczesnie również do Krasickich. W latach trzydziestych XIX w. brzegi Sanu i Skalę włączono w obręb dubieckiego założenia parkowego. Por. ŁUSAKOWSKI, *Pamiętnik*, s. 50:

Śliczna tu w tym miejscu ta rzeka. Po drugiej stronie góra skalista, upiększona, obrosła świerkami i sosenką. Były tam i ścieżki, i siedzenia, i jakieś statue, i stoły, stał prom na linie.

w. 1 *pan miejsca* – Antoni Krasicki (1736-1800), kasztelanic chełmski, pułkownik wojsk koronnych, brat Ignacego. W cytowanym w obj. do tytułu liście o nim właśnie mowa. Rodzina Krasickich miała tytuł hrabiowski nadany jeszcze w 1631 r. przez cesarza Ferdynanda II (por. KARPIŃSKI, *Korespondencja*, s. 29).

w. 3 *żona ... dziatki* – żoną Antoniego była Róża z Charczewskich, kasztelanica słońska (zm. 1807). Starsze dzieci to: Katarzyna (1761 – V 1799), w tym czasie już żona Józefa Stadnickiego, starosty ostrskiego; Anna (1762-1806); Jan (1764-1831); Ignacy (12 II 1767 – 1844). Młodsze: Franciszek Ksawery (1774-1844), Eleonora (1775-1849), Leon (1781 – zmarł w dzieciństwie), Maciej (1783-1855) i Józef (1784-1809).

w. 7 *Kamila, Albina* – wśród uczestników wyprawy na Skalę była prawdopodobnie Anna Krasicka, córka Antoniego (Albina lub Kamila).

w. 8 *Madam* – (franc.) pani; tu: guwernantka (prawdopodobnie francuska).

*Kloryna* – postać niezidentyfikowana.

w. 17 *Aleksy* – konwencjonalne imię bohatera poezji pasterskiej, m.in. w *Bukolikach* Wergiliusza spopularyzowanych w tym czasie przekładem Ignacego Nagurczewskiego (*Sielanki polskie z różnych autorów zebrane*, Warszawa<sup>3</sup>1778):

pięknego Aleksisa kocha bez wzajemności pasterz Korydon, bohater II eklogi (*formosus Alexis* przywoływany jest także w eklodze V i VII). Por. także ZIMOROWIC J.B., *Sielanki* 6; ZIMOROWIC S., *Roksolanki* II 22, tyt.

w. 40 *co ma w gummie* – zob. aparat krytyczny, s. 249.

w. 53nn. – mamy tu do czynienia ze specyficznym – takim „polsko-patriotycznym”, mimo żartobliwego charakteru wiersza – wykorzystaniem motywu śmierci w Arkadii (*Et in Arcadia ego*), obecnym w siedemnasto- i osiemnastowiecznym malarstwie europejskim. Śmierć pojawia się również w antycznej poezji pastoralnej; por. przede wszystkim THEOC.*Id.* 1 (Dafnis, postać z bukolicznej mitologii, umiera w dość niejasnych okolicznościach, oplakiwany przez bogów i całą Naturę) oraz VERG.*Ecl.* 5 i 10 (w tym ostatnim utworze rolę umierającego z miłości pasterza Dafnisa odgrywa elegijny poeta-kochanek – Korneliusz Gallus).

w. 56 *spinę* – kręgosłup (łac. *spina* – ‘cierń, kołek, stos pacierzowy, kręgosłup’).

w. 63 *gdzie ta trzoda pasie* – poeta pominął tu zaimek zwrotny „się”.

w. 77 *minął* – tu: zginął, podobnie w tłumaczeniu fragmentu *Pieśni Osjana* Macphersona; por. KARPINSKI, *O wymowie*, s. 209: „Minęła się!... jako wiatr wdzięczny, który powionął po kwieciu i przeszedł! padła! umarła!”.

w. 78 *Toż to za nic... – czy to nic nie znaczy...*

w. 93 *obywatelstwem* – tj. czią, choć „obywatelstwo” może tu też oznaczać uczucia patriotyczne, obywatelskie.

w. 109 *lipowy* – obcasy robione były z drewna lipowego: lekkiego, trwałego i łatwego do obróbki.

w. 113-114 *Cezar ... / ... fochy Pompeja* – por. obj. do II 2,9-14; 20,12. Gnejusz Pompejusz Wielki (*Cnaeus Pompeius Magnus*, 106-46 r. przed Chr.) po rozpadzie triumwiratu (zawartego przez Krassusa, Cezara i Pompejusza w roku 60) w porozumieniu z senatem Rzymu przeprowadził szereg ustaw niekorzystnych dla nieobecnego wówczas Cezara, po czym wezwał go do Rzymu bez wojska (Cezar dowodził armią w Galii), co w jawny sposób spowodowało zaostrenie stosunków i w rezultacie – wojnę domową, w której zwyciężył Cezar. Pompejusz został zamordowany w 48 r. w Egipcie, wkrótce po przegranej bitwie pod Farsalos, jego synów zaś pokonał Cezar trzy lata później w bitwie pod Mundą. Jeszcze w czasie działań wojennych Cezar zaczął sprawować władzę absolutną: w 48 r. otrzymał urząd dyktatora na czas nieokreślony, a w 44 – wieczyście.

w. 115 *goniący ostatnią* – tu: doprowadzony do ostateczności.

w. 141-142 *z Kornela, z Rasyna, / z Boalego* – Pierre Corneille (1606-1684), Jean Baptiste Racine (1639-1699), Nicolas Boileau (1636-1711) – największe autorytety literatury i prawodawstwa pisarskiego tego czasu.

w. 149 *tabor* – por. aparat krytyczny.

w. 227 *ciotki* – Róży Krasickiej z Charczewskich.

w. 232 *Caetera desunt* – (łac.) ‘reszty brak’; wyrażenie używane zwykle przy opisie dokumentów i spraw pełnych powagi, tutaj – zgodnie z konwencją wiersza – zastosowane żartobliwie.



**V. Do pani Elżbiety... Branickiej... w dzień imienin jej... Obraz Cnoty**

Utwór powstał tuż przed 19 XI 1785 r. (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 61). Pierwodruk w Z7<sub>1</sub>.

Tytuł: *Elżbiety z książąt Poniatowskich Branickiej* – Izabella Branicka (1730-1808), rodzona siostra króla Stanisława Augusta, od 1748 r. żona Jana Klemensa Branickiego, kasztelanowa krakowska (stąd częste określenie: Pani Krakowska) i hetmanowa wielka koronna, owdowiała w roku 1771. Mieszkała w Pałacu Branickich w Warszawie, przy ul. Miodowej, lub w przepyszej białostockiej rezydencji zwanej Wersalem Podlaskim. Karpiński spędzał u niej letnie miesiące w latach 1785-1788. Imieniny Izabelli Branickiej wypadły w dniu 19 XI (św. Elżbiety).

**VI. Do młodej panienki**

Wiersz powstał w latach 1784-1786 (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 62-63). Pierwodruk w Z7<sub>1</sub>.

w. 28 w *małżeństwach mało mamy żon i matek* – ten motyw znany przede wszystkim z polemicznych tez Jana Jakuba Rousseau, który w *Emilu* (1762) piętnował zaniedbywanie dzieci przez rodziców wywodzących się zwłaszcza ze środowisk paryskiej arystokracji.

**VII. Żebrak przy drodze**

Wiersz powstał w latach 1784-1786 (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 184). Pierwodruk w Z7<sub>1</sub>.

w. 1-16 – przekonania te, obiegowe w polskim Oświeceniu, mógł Karpiński zaczerpnąć z *Rozprawy o pochodzeniu i podstawach nierówności między ludźmi* Jana Jakuba Rousseau (1754). Francuski myśliciel pisał tam, że ziemia została podzielona w dalekiej przeszłości pomiędzy niewielu ludzi dysponujących odpowiednią siłą przemocy. Sugerował również, że plony ziemi są pewną całością, wystarczającą do zaspokojenia potrzeb wszystkich ludzi. Jeśli ktoś weźmie więcej, niż potrzebuje, zabraknie dla drugiego. Por. ROUSSEAU, *Trzy rozprawy*, s. 205:

Czy nie wiecie, że mnóstwo waszych braci ginie lub cierpi z braku tego, czego wy macie za dużo, i że winniście byli uzyskać specjalną i jednomyślną zgodę całego rodzaju ludzkiego na przywłaszczenie sobie ze wspólnych nieodzownie potrzebnych zasobów czegoś, co dla was jednak nie jest rzeczą nieodzownie potrzebną?

Sprawie tej poświęcony jest również trzeci rozdział *Umowy społecznej* Rousseau, niektóre z tych wątków wywodzą się jednak z tradycji biblijnej (Rdz 1,26. 28-30). Przeciwwstawienie bogacza i żebraka, które w *Rozprawie o nierówności* pojawia się jako ilustracja procesu uspołecznienia i denaturalizacji człowieka pierwotnego, jest również nawiązaniem do motywów ewangelicznych, m.in. do pierwszej części historii o bogaczu i Łazarzu (Łk 16,19-23), a także do Kazania na górze (Mt 5,3-12; Łk 6,20-26).

w. 19 *szum się ... goni* – niesie się gwar, hałas.

w. 29 *zwrócony* – odwrócił się na głos żebraka.

w. 34 *zwę Cię Ojcem* – nawiązanie do pierwszych słów Modlitwy Pańskiej: „Ojcze nasz, któryś jest w niebiesiach...”.

### VIII. Do pani Ogińskiej... Na Aleksandrów, dom wiejski

Utwór powstał w latach 1785-1786 (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 61). Pierwodruk w Z7<sub>1</sub>.

Tytuł: *pani Ogińskiej* – mowa o Aleksandrze z Czartoryskich Ogińskiej (zm. 1798).

*Aleksandrów* – jedna z rezydencji Ogińskich, położona w północno-wschodniej części Lubelszczyzny (w bagnistej okolicy Włodawy), jako założenie pałacowo-parkowe. W głównej siedzibie rodu, w Siedlcach, Karpiński przebywał dłużej w marcu 1788 r., powstało wówczas kilka utworów dedykowanych właścicielom i domownikom pałacu: Aleksandrze i Michałowi Kazimierzowi Ogińskiemu, hetmanowi wielkiemu litewskiemu.

### IX. Do dziecięcia rodziców nieszczęśliwych

Utwór powstał w latach 1784-1786 (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 62-63). Pierwodruk w Z7<sub>1</sub>.

### X. Do Heleny Suffczyńskiej... w dzień przyrzeczenia jej

Wiersz powstał w pierwszych dniach II 1786 (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 61-62). Pierwodruk w Z7<sub>1</sub>.

Tytuł: *Do Heleny Suffczyńskiej* – Helena Wiktoria Suffczyńska wstąpiła do trwającego rok nowicjatu Zgromadzenia Panien Kanoniczek 5 II 1785 r. (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 61).

Panny Kanoniczki, wzorowane na podobnym Zgromadzeniu w Remiremont w Lotaryngii, fundowała w 1744 r. Józefa Antonina z Zahorowskich Zamoyska (zm. 1747), cel fundacji określając następująco (KITOWICZ, s. 328):

[...] umyśliłam założyć taki fundusz, na którym by [...] szlachetnie urodzone damy spokojnie i przystojnie żyć i Panu Bogu służyć mogły, nie obli-gując się jednak do zakonnej klauzury ani sobie drogi do przystojnego w mał-żeństwie, jeżeliby taka wola Boska była, postanowienia nie zagradzając.

Jędrzej Kitowicz, który z uznaniem pisał o kanoniczkach i ich fundatorce, doda-wał (tamże, s. 39):

A lubo fundacja panien kanoniczek nie ściąga się do nędznych osób, to się dzieje przypadkiem, który często przewraca dobre zamiary. Intencja jednak fundatorki była, uważwszy ją ściśle, poratowanie nędznych osób. Nie masz bowiem nędzniejszego stanu jak panny wysoko urodzonej, a bez posagu.

Wśród kanoniczek przeważały panny z zamożnych domów magnackich i szlacheckich czekające na zamążpójście. Panny kanoniczki rezydowały w kompleksie budynków zwanym Marywil, położonym na terenie dzisiejszego Placu Teatralnego i Teatru Wielkiego.

w. 8 *tak dziś niejedna odebrać by chciała* – sens: niejedna chciałaby zrezygnować z życia w klasztorze. Karpiński należał do zdecydowanych przeciwników życia zakonnego.

## XI. Do dwóch synogarlic

Wiersz powstał w latach 1784-1786 (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 63). Pierwodruk w Z7<sub>1</sub>.

Tytuł: *synogarlic* – por. ŁADOWSKI, *Historia naturalna*, s. 170:

Synogarlica jest to ptak z rodzaju dzikich gołębi, każdemu znajomy, z jednym tylko żyje samcem; rozumiano przedtem, że utraciwszy parę nigdy z drugim nie łączy się, ale w smutku i jęczeniu zostaje. [...] Chowane w domach gnieźdzą się i wylęgają po dwoje młodych.

Synogarlice mieszkające obecnie w Polsce pojawiły się w tej części Europy dopiero w połowie XX w. (pochodzą z Indii i Turcji), w wierszu może być mowa zarówno o tym gatunku, jak i o innym, z północno-wschodniej Afryki, o piaskowożółtym upierzeniu. Oba gatunki hodowane były w XVIII w. w niewoli jako ptaki egzotyczne.

W literaturze Oświecenia synogarlica pojawia się wielokrotnie jako symbol wiernej miłości. KNAŻNIN pisał (*Erotyki*, III 26: *Pasterka francuska*, w. 55-56):

Ażaj nie widzisz, jak garliczka sina  
trwa w swej miłości, którą raz poczyna?

Podobny motyw podejmuje inny wiersz Karpińskiego: II 13: *Lament gołębiczy*.

w. 14 *w której* – w Temirze.

w. 20 *że kochasz, wzajem kochana* – por. IV 4,4: „żebyś kochała, była kochana”.

## XII. Przypomnienie dawnej miłości. Pieśń pasterska

Wiersz powstał w latach 1784-1786 (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 62), opublikowany został w tomie zbierającym wiersze związane m.in. z kolejnymi „powrotami” z Warszawy do Galicji; por. także aparat krytyczny. Pierwodruk w Z7<sub>1</sub>.

Tytuł: *Pieśń pasterska* – podtytuł ten oznacza przynależność utworu do nurtu sielankowego; warto zaznaczyć, że po 1780 r. Karpiński nie używał już określenia „sielanka” wobec utworów, które powstały po wyjeździe poety z Galicji. Jedynym wyjątkiem był pierwszy z warszawskich wierszy: III 3: *Rocznica imienia zmarłej księżniczki Teresy Czartoryskiej... Sielanka*. Wacław Kubacki (*Pier-*

wiosnki, s. 44) uważał wiersz VI 12 za „syntezę stylu sielankowego” i wskazywał na jego powiązania z tradycją Metastasia.

w. 2 *jawory* – por. obj. do I 11,4.

### XIII. Szczęście przy Dorydzie. Pieśń druga

Utwór powstał w latach 1784-1786 (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 62); por. także aparat krytyczny. Pierwodruk w Z7<sub>1</sub>.

Pieśń była znana i śpiewana w osiemnastowiecznej Warszawie (por. Prosnak, s. 236).

### XIV. Powrót z Warszawy na wieś

Wiersz powstał w XII 1783 lub I 1784 r. w Dobrowodach (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 62). Pierwodruk w dwujęzycznym dr. ulot., opublikowanym przed 2 VI 1784 r. Drucek zawierał równolegle tekst polski i niemiecki, a utwór nosił tytuł: *Powrót z Warszawy na wieś. Autora Zabawek wierszem i prozą / Die Zurükunft von Warschau aufs Land*; wiersz opublikowano jeszcze co najmniej trzykrotnie w formie dr. ulot., zamieszczono ponadto w „Magazynie Warszawskim” (1784), w Z7<sub>1</sub> i w edycji Dmochowskiego. Por. aparat krytyczny.

Tytuł: – na przełomie 1783 i 1784 r. Karpiński wrócił do Galicji. Napisał wówczas jeden z najbardziej znanych wierszy autobiograficznych – elegię *Powrót z Warszawy na wieś*. W pamiętniku tak opisywał okoliczności jej powstania (KARPIŃSKI, *Historia mego wieku*, s. 124-125):

Wyjechałem na koniec z Warszawy po trzyletnim bawieniu do Galicji; a przybywszy do domu mego w Dobrowodach, przywitał mię tam sąsiad mój dawny, Piasecki. I widząc uiszczone wszystko, jak mi przepowiadał, w bawieniu moim między panami, żałował wraz ze mną czasu i pieniędzy straconych [...].

W kilka dni po moim powrocie siostra moja Zańkowska, wdowa, z kilkorgiem dzieci swoich do mnie przyjechała. Rozrzewnienie, które czułem witając się z tą poczciwą kobietą, jej stan ubogi, zawiedzione nadzieje moje w kwapieniu się do Warszawy były przyczyną wierszów, które napisałem pod tytułem *Powrót z Warszawy na wieś*. A te, na niemiecki język wierszami przetłumaczone i wydrukowane, widziałem wkrótce we Lwowie.

Dobrowody to trzecia i ostatnia z wsi dzierzawionych przez Karpińskiego w Galicji. Dzierżawił ją od Antoniego Bielskiego, łowczego nadwornego koronnego, w latach 1778-1787. Pod nieobecność poety gospodarował tam Antoni Zańkowski, syn wspomnianej w wierszu i pamiętniku siostry poety.

w. 1-4 – cały opis ma charakter kontrastowy w stosunku do wymienionej w tytule Warszawy, z przejrzystymi, kryształowymi szybami stołecznych pałaców, wysokimi dachami, gładkimi płaszczyznami ścian i murów, wspaniałe zdobionymi piecami kafłowymi i kominkami. Warszawa XVIII w. była miastem magnackich rezydencji.

w. 2 *różnoszybne* – o małych szybkach w różnych odcieniach, przepuszczających niewiele światła.

w. 5-8 – ten fragment, a także w. 47-52 nawiązują do staropolskiej apoteozy wsi z literatury ziemiańskiej końca XVI i XVII w., u której początków stoją liczne parafrazy epodu II Horacego (o incipicie: „*Beatus ille qui procul negotiis...*”). Jedną własną, samowystarczalną wieś (tzw. stuchłopowa – taka liczba mieszkańców zdolnych do pracy miała zapewnić dobrobyt) była ideałem bytowania niezależnego, w „miernym dostatku”. Wsi przeciwstawiano dwór, miasto i wojsko, które uchodziły za siedlisko moralnego zła, za miejsce, gdzie naruszona zostaje godność i niezależność człowieka.

w. 5 *na małym udziale przebywa* – zadowala się „miernym dostatkim”, tym, co już posiadane.

w. 6 *wiejskiego warzywa* – prostych potraw gotowanych (warzonych), również mięsnych.

w. 8. *z domu napój* – tj. niesprowadzany z innych stron, np. domowe piwo.

*wierną przy boku drużynę* – „domowych”, których obecność w ziemiańskim dworze, który miał przecież charakter patriarchalny, była niezbędnym warunkiem szczęśliwego bytowania. We wcześniejszej redakcji zakończenie wersu brzmiało: *i wierną przy boku Justynę*, co było wyraźnym wypełnieniem schematu poezji ziemiańskiej (Justyna odpowiadała tu ideałowi żony-towarzyszki życia). Wzorec kobiety upowszechniany przez Karpińskiego pod tym imieniem był jednak inny, bo Justyna-kochanka i cel namiętności okazywała się tu obcym wtrętem, naruszającym przewodnią ideę utworu. W redakcji późniejszej Karpiński wprowadził więc „drużynę”.

w. 16 *przeciw wody* – pod prąd.

w. 19-22 – historycy literatury wytykają poecie interesowność, Karpiński był jej jednak doskonale świadomy, a znaczna część elegii jest literackim odwołaniem do ostatniego fragmentu *Muzy*; por. KOCHANOWSKI (*Muza*, w. 89-98).

Mówi Zazdrość: „Wiem, o co idzie, pisorymie!

Chciałbyś wziąć”. Jędrzo, ta się mnie troska nie imie!

By mi był nie zostawił ojciec nic po sobie

Albo żehym nie umiał przestać na chudobie,

Jednak by mię Myszkowski Piotr był nie przebachzył,

Który swą hojną ręką podeprzeć mię raczył;

Nie prze to, żehym przed nim stał w pacholczym kole

Albo i przy nastółce ciągnął się przez pole;

Ale żehym, wygnawszy niedostatek z domu,

Tym głośniejsz śpiewał, a nie podlegał nikomu.

w. 22 *z panem* – mowa przede wszystkim o Adamie Kazimierzu Czartoryskim, generale (staroście generalnym) ziem podolskich. Na jego zaproszenie przyjechał Karpiński do Warszawy latem 1780 r. i u jego boku pełnił funkcję „sekretarza do interesów politycznych” przez blisko półtora roku, co ostatecznie nie

przyniosło mu większych korzyści materialnych. Ale gorycz Karpińskiego dotyczy również króla, a także w ogóle magnatów.

w. 23 *Kiedy mię ojciec stary żegnał przy swym zgonie* – cały utwór jest głęboko przesycony pierwiastkami autobiograficznymi. Do tych fragmentów swego życiorysu poeta wróci po latach w pamiętniku i nawet jeśli dostrzegamy pewne elementy stylizacji i autokreacji, są to przejawy świadomie przyjętej postawy (KARPIŃSKI, *Historia mego wieku*, s. 40):

Niedługo potem, ho może w pół roku, ten srogi, ale razem najcnotliwszy ojciec pożegnał nas. Przed skonaniem po kilka razy ze mną mówić żądał i widząc się bliskim zgonu, matce tylko zalecił: „Powiedz Franciszkowi, niech prawdą idzie na świecie”. I te już ostatnie słowa jego były, ho po nich skonał.

Jędrzej Karpiński, ojciec poety, zmarł 17 V 1761 r. w Otyni, w dawnym powiecie kołomyjskim. Mieszkał wraz z żoną Rozalią ze Spendowskich u najstarszego ze swoich synów, ks. Antoniego Karpińskiego (zm. 1785). Jego tablica nagrobna istnieje do dziś, wmurowana przy wejściu do kościoła w Otyni.

w. 29 *Nie brałem sobie za cel ludzkie głosić winy* – nie chciałem być satyrykiem ani paszkwilantem.

w. 37-40 – fragment ten odnosi się do pracy Karpińskiego jako gubernera siedmioletniego Romana Sanguszki (ur. 1774), syna Józefa Paulina, marszałka wielkiego litewskiego. Młody Sanguszko był uczniem pijarskiego Collegium Nobilium przy ul. Miodowej w Warszawie. Poeta pełnił funkcję gubernera od XI 1782 do późnej jesieni 1783 r.

w. 43-52 – ten fragment bliski jest refleksji Horacego, zawartej w pieśni o potędze złota, które jednak wcale nie jest niezbędne do szczęścia; por. HOR. *Carm.* 3,16,17-44:

Crescentem sequitur cura pecuniam  
maiorumque fanies. Iure perhorru  
late conspicuum tollere uerticem,  
Maecenas, equitum decus.

Quanto quisque sibi plura negauerit,  
ab dis plura feret; nil cupientium  
nudus castra peto et transfuga diuitum  
partis linqvere gestio,

contemptae dominus splendidior rei,  
quam si quicquid arat impiger Apulus  
occultare meis dicerer horreis,  
magnas inter opes inops.

Purae riuus aquae siluaque iugerum  
paucorum et segetis certa fides meae  
fulgentem imperio fertilis Africae  
fallit sorte beator.

Ale, mój Mecenasie, ozdobo rycerzy.  
Wszak wiesz, że idą troski z rosnącą fortuną,  
Dlatego ja się boję za wysoko mierzyć  
I od dumnych bogaczy wołę się odsunąć.

Im człowiek jest skromniejszy, o skarby nie woła,  
Tym bogowie hojniejsi, dziwnych bóstw przekorą.  
Dlatego wołę do tych zaliczać się koła.  
Co niezgo nie pragną i tym więcej biorą.

Ja jestem większym panem na tej mojej hubie,  
Niż gdyby wieść głosiła, że mam skarb w komorze,  
Niż gdybym się przed światem, biedny człowiek chlubił  
Zbożem niw apulejskich, które wieśniak orze.

Mam źródło wody i móg parę własnych w lesie,  
Nadzieją żniwa ziarno moje chrzęści.  
Od tego, co z plantacji afrykańskiej dmie się,  
W cichej mojej zagrodzie ja mam więcej szczęścia.

Quamquam nec Calabriae mella ferunt apes  
nec Laestrygonia Bacchus in amphora  
languescit mihi nec pinguis Callicis  
crescunt uellera pascuis.

Chociaż pszczoła w Kalabrii kwiatów miody liże,  
Nie dla mnie, i nie dla mnie starzeje się wino  
W lestrygońskiej amforze, a z corocznych strzyży  
Callickich owiec statki me z welną nie płyną.

inportuna tamen pauperies abest.  
nec, si plura uelim, tu dare deneges.  
Contracto melius parua cupidine  
uctigalia porrigam

A jednak nie znać u mnie przykrego ubóstwa,  
Gdybym więcej zażądał, dalbyś, protektorze,  
Ale wiem, że nie pragnąc wcale bogactw mnóstwa  
Ten skromny dochód właśnie wzbogacić mnie morze.

quam si Mygdonis regnum Alyattei  
campis continuem. Multa petentibus  
desunt multa; bene est cui deus obtulit  
parca quod satis est manu.

Choćbym wszystkie Mygdona mógł dołączyć skarby  
Do bogactwa Krezusa, wyjdzie mi na jedno.  
Szczęśliwi, co umieją swą chciwość wziąć w karby,  
Którym bóg wszystko daje, lecz dłońią oszczędną.

(przekład L.H. Morstin)

w. 46 *Fortuny* – tu raczej pojęcie bliższe renesansowej personifikacji zmienności losu (por. obj. do II 12,149; 21,23).

w. 53-72 – motyw „kłopotliwych myśli” (w. 69) nad księgarni i ich kontrastu z postawami moralnymi i emocjonalnymi także wiele zawdzięcza Kochanowskiemu, którego Karpiński wraz z Książninem uważnie wówczas studiowali; por. KOCHANOWSKI, *Tren XIX albo Sen*, w. 137-144:

Na koniec, w co się on koszt i ona utrata,  
W co się praca i twoje obróciły lata,  
Któreś ty niemal wszystkie strawił nad księgami,  
Malo się bawiać świata tego zabawami?  
Teraz by owoc zbierać swojego szczepienia  
I ratować w zachwianiu mdłego przyrodzenia.  
Cieszyleś przed tym insze w takiejże przygodzie:  
I będziesz w cudzej czulszy niżli w swojej szkodzie?

w. 56 *zbytecznym ... nakładem* – w czasie galicyjskich dzierżaw w latach 1775-1779 poeta zgromadził sporą bibliotekę, którą sprzedał potem Ignacemu Potockiemu w 1785 r. (por. w. 65-66).

w. 61 *Symonidesów* – mowa o Szymonie Szymonowicu (łac. *Simon Simonides*).

w. 62 *Zamoyskich, Myszkowskich* – Jan Zamoyski (1542-1605), mecenas sztuki, opiekun Szymona Szymonowica; Piotr Myszkowski (1505-1591), mecenas i opiekun Jana Kochanowskiego.

w. 68 *żelaza pluzne* – plugi.

w. 73 *Maryjo, siostrzo moja* – Marianna Zańkowska, najstarsza, ulubiona siostra poety; w czasach panieńskich w Stanisławowie słynęła z urody (KARPIŃSKI, *Historia mego wieku*, s. 30).

*kwapiła* – śpieszyła (bez ironii).





# SŁOWNIK WYRAZÓW ARCHAICZNYCH



## Skróty

P – przedmowa: *Do... Arama Czartoryskiego...*

przyp. – przypis

tyt. – tytuł

*bacnie* – uważnie; II 15,40; V 3,45

*baczność* – uwaga; II 6,48

*baczny* – uważny, czujny, przewidujący; III 2,42; III 9,19

*bałwan* – figura, posąg pogańskiego bożka; P [2]; III 6,92

*barłóg* – śmieci (np. ze starego siennika), przenośnie: nędza, błoto; II 21,8

*bawić* – zajmować (czym kogo (lub się)); I 5,29; I 11,93; II 11,6; II 12,51. 135. 159; II 18,19; II 23,16; II 25,34; VI 4,163

(się) – przeżywać (gdzie, z kim); I 11, 187. 192; II 12,146; VI 8,24

*bawidła* – zabawki; II 24,3

*bieg* – obieg pieniądza; II 6,100

– ruch planet i gwiazd; II 6,134; II 25,16

– bieg rzeki; II 11,12; III 6,87

– upływ czasu; II 12,142; III 6,103

*bląd* – hezdroże; II 12,8

– oddalanie się od rzeczywistości, od prawdy (fizyczne lub moralne); V 3,26

*bracia* – z bracią – (*plurale tantum*); III 4,35; III 5,34

*bróg* – zabezpieczony słupkami i dachem stóg siana lub zboża; I 11,141

*brudny* – zmacony, zanieczyszczony (także łzami; wyłącznie o napoju, strumieniu, wodzie, brzegu rzeki); I 15,6. 49. 50; II 22,15; II 25,130

*całe*: w *całe* – w całości, całkowicie, zupełnie; I 19,10; II 15,26; V 1,34; V 3,9; VI 4,169

*cecha* – (niem. *Zeichen*) znak, piętno; I 15,56; III 2,66; III 5,45

*cechowany* – znaczony; II 17,4

*chrościna* – zarośla, krzaki; I 11,73. 83

*cień* – (r.z.); II 9,68; II 14,23

*cierpiawc* – cierpieć (wielokrotnie); VI 4,216

*cierpliwe* – cierpiące; IV 3,8

*cierpliw* – gotowy na znoszenie cierpienia, przykrości; II 6,137; IV 10,24; VI 2,51

*cios* – raz, uderzenie zadane szablą, mieczem; II 4,50

– uszczerbek, zniszczenie; II 5,15

– metaforycznie: nieszczęście; II 1,20; IV 1,32; VI 6,7

*co* – ile; II 12,14; II 14,15. 21; II 15,30; II 17, 102; V 1,14

*czaty* – tu: wysyłane przodem oddziały wojskowe; V 1,47

*czczy* – próżny, jałowy; II 6,133; II 18,20; III 7,54

*czoł* – kóńdź rybacka, czółno; VI 4,159. 164. 166

*czuć* – czuwać; II 9,78; II 18,84

– żyć; I 4,58; VI 5,30

*dań* – należny dar; I 1,2

*destyn* – los, przeznaczenie (por. łac. *destinatio*); II 1,57; II 17,2

*dług* – powinność (wobec kogo), należność; IV 18,21; V 2,20, 23

: na *długi* – na kredyt; II 6,101

*dobóść* – dotknąć, dokuczyć; II 13,20

*dokonać*: *dokonać czasu* – zginąć, umrzeć, skonać; II 8,35

*dokonywać* – ginać, konać, umierać; II 20,12; VI 4,221

*dostany* – zdobyty, uzyskany; II 6,78

*dotkliwy* – czuły, tkliwy, łatwo poruszający; VI 14,70

*dowierzanie* – ufność, wiara (w kogo); V 7,12

*drugi* – inny; I 18,17; II 6,101; II 20,8; III 3,25; III 5,61; IV 2,16; V 1,26; VI 1,37; VI 4,26; VI 9,44; VI 14,45

*dyl* – kawałek obrobionego drewna: deska, tarcica, bal; I 6,7

*dziczyzna* – miejsce dzikie, odludne; II 1,70

*dziedzina* – ojczyzna, rodzinna siedziba; II 6,49; II 25,135; III 7,przyp. (d); VI 4,1

*falszywy* – fałszywie oskarżający; II 26, przyp. (a)

*fara* – (niem. *Pfarre*) kościół parafialny (farny); IV 11,13

*farba* – (niem. *Farbe*) barwa, kolor; II 25, 34; III 3,94

*farbuje* – płami (tu: krwią); II 22,44

*faworyta* – (franc. *favorite*) ulubienica (tu: o piosence); VI 4,46

*festyn* – (łac. *festum*, wł. *festino*) zabawa, bal, uroczystość; V 3,33

*folga* – (niem. *Folge*) ulga; II 3,2; II 14,26; II 18,80; II 25,39; IV 10,3

*frukt* – (łac. *fructus*) owoc; II 4,75

*gardzony* – pogardzany; VI 5,19

*gęba* – twarz, usta (bez nacechowania); VI 14,55

*gmin* – (niem. *gemein* – ‘powszechny, wspólny, pospolity’) tłum, gromada; II 20,12; III 2,9; V 2,31

*gniewać* – rozgniewać, poruszyć; V 7,10

*goniony* – goniony, prześladowany; III 6,100 – odganiany, odpędzany; V 4,14

*gościć* – przebywać (gdzie); VI 1,62

*grobowisko* – grób, mogiła, miejsce pochówku; VI 4,62

*gruby* – toporny, brzydki, prymitywny; II 6,42; II 12,39; II 18,90; III 2,30;

III 6,przyp. (a); V 1,32 (*najgrubszy*)

*gumno* – stodoła, spichlerz; VI 4,40

*jarzyna* – wiosenne warzywa; VI 14,7

*kalifa* – (z arab. *chalifa* – ‘następca, namiestnik’; dziś: kalif) tytuł świeckiego i duchownego przywódcy muzułmanów, uważanego za następcę Mahometa; II 18,przyp. (a)

*klócić* (co) – niepokoić (czym); I 6,26; III 3,55; VI 4,41

*kochanek* – ukochany, wybrany; III 2,53; IV 7,13

*kochanka* – ukochana; I 7,13, 24; I 15,44; IV 15,6; VI 8,18

*koleja* – droga, ścieżka, miejsce; II 24,32; VI 7,42

*komysze* (l.nm.) – (z ukr. *komysz* – ‘sitiowie’), legowisko w gęstwinie; II 19,5

*kontent* (y) – zadowolony, rad; I 19,7; II 1,3

*końce* (*plurale tantum*) – zamierzone cele, zadania; II 6,136; III 2,17; VI 9,7

*korek* – obcas; VI 4,99, 108, 109, 124, 200

*kosa* – warkocz (por. słowiańskie *kosica*, rum. *cosiță* – ‘warkocz’); I 17,22; II 24,6

*kościół* – świątynia (chrześcijańska, pogańska, muzułmańska); II 1,51; II 2,5, 11; II 5,16; II 18,49; III 9,67

*krepa* – (fr. *crêpe*) jedwabna, mocno pomarszczona matowa tkanina (w kolorze czarnym używana jako oznaka żaloby); III 3,16

*kupa* – gromada, wielu lub dużo; II 12,17; II 22,42; III 6,70; VI 2,24

*kusz* – (z rus.) kubek; I 10,10

*kwapić się* – śpieszyć się; I 11,64; VI 14,73

*larwa* – (łac. *larva* – ‘woskowa maska przodków’) widmo, zjawia; II 20,19; V 3,40

*lasowy* – leśny (regionalizm); I 10,2

*łajać* (komu) – narzekać, wyrzekać, ganić, strofować; I 7,11; I 13,31; II 1,31, 36; II 12,84; II 25,27; IV 12,12; V 6,3/3; VI 10,4

- maj* – zielone gałązki; I 6,14  
*mara* – zjawia; II 22,51  
*maskara* – maska; II 25,73  
*mdły* – słaby, bezsilny, wątpliwy; II 7,1; II 12,118; II 25,152; III 6,4; VI 9,21  
*mglić się* – pokrywać mgłą, parować; II 6,12  
*miesiąc* – księżyc; I 11,1. 193; VI 1,129  
*miękkosc* (u człowieka) – to, co poddaje się oddziaływaniu innych; słabość; zniechęć; II 1,14; II 6,162  
*minąć się* – zginąć, umrzeć; VI 4,77  
*nurożny* – obsypany śniegiem i lodem, zmrożony (o odzieży, wietrze), mrozom podległy; I 17,52; II 19,2  
*mruczeć* – narzekać, utyskiwać, szemrać (onomatopeicznie i przenośnie); I 8,6; II 1,43; II 25,55. 185; II 26,17; III 3,36; III 9,6; IV 4,18; V 1,63; VI 4,197  
*mylny* – mylący; IV 4,10; V 1,11  
*myto* – clo; opłata za przejście granicy, mostu; II 6,24  
  
*nadybać* – natrafić (na co); II 1,96  
*najeźdnik* – najeźdźca; II 25,68; III 9,29  
*napadać* – natrafiać (na co), nachodzić (kogo); II 1,39. 55; I 20,8; II 25,8; IV 6,22; IV 10,13; V 1,53; V 4,18; V 7,4  
*narów* – charakter, (zły) obyczaj, tu: upór, nieposłuszeństwo; III 1,1  
*nawałność* – wzburzone fale; II 12,98  
*nawój* – wał tkacki, na który nawija się przędzę; tu: zwój nawiniętych nici w kądzieli; V 4,3  
*nazwisko* – nazwa, określenie; II 2,31; II 18,20; III 6,20. 141  
*niechybny* – trafny, nieomylny; IV 7,25  
*niecierpliw* – niechętny wobec cierpienia; IV 10,4; IV 12,16; VI 2,10; VI 5,26  
*niedoszły* – do którego końca nie można dojść, bezdeny; II 9,37  
*niemięszkanie* – bez zwłoki; I 17,68  
*nieopatrzony* – nieopatrzny; VI 14,16  
*niepłochy* – stały, wierny, niezmienny; I 14,11; III 6,33  
*niepodległość* – wolność, niepodleganie nikomu; III 6.przyp. (a)  
*niepopłatny* – pozostający bez wynagrodzenia; VI 14,84  
  
*nieprzejrzany* – nie do przeniknięcia wzrokiem; II 21,15; III 2,53  
*niestateczność* – zmienność; I 23.tyt.  
*niestateczny* – zmienny; I 19.tyt.; II 23,24; III 2,100; VI 4,12  
*niestatek* – zmienność; III 6.przyp. (a)  
*niestrzymany* – niepowstrzymany; III 7,10  
*niestworzonosc* – coś, co pochodzi sprzed aktu stworzenia; III 2,4  
*niesworność* – chaos, brak harmonii; III 2,34  
*nieuchybny* – pewny, niechybny; II 12,129; III 2,38  
*nieutrzymany* – zmienny (w uczuciach), którego nie można zatrzymać przy sobie; I 19,3  
*nieużyty* – niedający się zmiękczyć, twarde; I 5,49; III 3,43; III 6,66  
*niewczas* – niewygodny; I 7,8; II 4,15; IV 7,20  
*niewiadomi* – nieświadomi (czego); ci, którzy nie wiedzą (o czym); II 11,29  
*niewidomy* – niewidoczny; II 9,41; III 3,60  
*niezbożny* – naganny, grzeszny; I 11,178; III 5,70  
*niezbrodzony* – głęboki, nie do przejścia; IV 6,15  
*niezbyty* – taki, którego nie można się pozbyć, którego nie można zagospodarować; III 3,43  
     – nieuchronny; III 5,67  
*niezdolny* – niesposobny, niezdolny (do czego), niczego nie przynoszący; II 11,48; III 3,92  
*niezgojony* – niewyleczony; III 9,4  
*niezgoniony* – niedający się dogonić, nie dościgły; II 12,147  
*niezrównany* – któremu żaden inny nie jest równy; II 12,142; IV 3,7  
*nikczemnie* – byle jak, bez znaczenia; VI 5,11  
*nikczemność* – małość, bezwartościowość; III 2,84  
*niżli* – niż; II 6,40; II 13,11; II 25,135; VI 4,102  
     – zaniż; III 2,34; VI 9,3; VI 9,5  
*nudzić* – doskwierać, dręczyć; II 14,1  
     *(się)* – narzekać, żalić się, martwić *(się)*; I 5,40; II 18,15  
  
*obłężenie* – hańba, pohańbienie; III 4,57

- obiadać* – obiadować, jeść obiad, biesiadować; VI 1,31
- oblądzony* – zabląkany (o myślach, o pod-różnym); I 11,25; IV 8,18
- obląkany* – zabląkany, zagubiony; VI 4,206
- oblęd* – bezdroże; IV 6,32
- oblętny* – nie do rozwiązania (węzeł); I 11,100  
– tu: mylne drogi (świat) wyprowa-dzające na manowce; II 24,32
- obrażać* – ranić, kaleczyć; VI 14,20
- obwinić* – oskarżyć; III 6,148
- obwiniony* – oskarżony; II 25,24
- obywatelstwo* – uczucia patriotyczne; VI 4,93
- ochyba: bez ochyby* – niewątpliwie, bez wątpienia; VI 4,96
- od* – przez; I 11,58; I 15,40; I 17,25. 60; II 25,137; III 4,52; III 9,10; VI 4,22. 35; VI 10,4
- odbierać* – otrzymywać (np. rany w wyniku uderzenia, nagrodę); P [1]. [2]. [3]; II 3, 3; II 6,87; II 12,16; II 23,10; III 4,18
- odludność* – potrzeba samotności, izolacji; II 11,3
- odrodzony* – tu: odmieniony; VI 4,94
- onegdajszy* – przedwczorajszy; I 3,14
- onegdy (onegdaj)* – przedwczoraj; I 5,13
- opaczny* – przewrotny, przeciwny (komu); III 9, 20; VI 12,22
- oparzony* – obłany, zmoczony, nasiąknięty (deszczem); II 6,12
- opatrznie* – przezornie; II 12,170
- opłakany* – godny płaczu, łez; VI 14,81
- opóźniony* – późny; III 9,71
- opuszczać* – opustoszać; III 4,29
- osłabiać* – słabnąć, opadać z sił; II 12,13
- ostroża* – droga, ścieżka; I 17,14
- ozionąć* – tchnąć, owiać; II 25,53; III 6,22
- ożywny* – ożywiający, dający życie; II 25,42; VI 5,32
- pamiętnik* – wspomnienie; II 18,przyp. (b)
- pasować się* – zмагаć się (z czym); II 12,84
- pastwa* – pokarm, żer; II 6,78; II 8,27; III 9,62
- pewnie* – na pewno; I 7,17; I 10,21; I 11,3. 21. 25. 55; I 13,44; I 15,63; II 6,41. 90; II 8,17; II 10,11; II 13,10; II 17,11; II 21,17; IV 8,10; VI 4,62. 72. 113; VI 14,83
- pieszczony* – delikatny; I 8,2; I 11,32; II 4,55; II 5,1; III 3,23; III 6,28; III 7,21
- piętnować się* – odciskać (zostawiać) ślad, piętno; II 1,14; II 21,18
- pląga* – tu: strona świata; II 6,64
- pleci* – wianki; I 17,90
- plawny* – pływający, żeglujący; I 17,3
- plomienić się* – palić się, zapalać; II 9,66
- pluźny* – od plugu, należący do plugu, będący częścią plugu (o żelazie); VI 14,68
- pobiała* – pobielenie, biała powłoka; III 4,71
- pociecha* – zadowolenie, radość; I 7,23; I 17,33; II 4,13; II 8,15; II 25,16. 49. 107. 171; IV 1,26  
– pociecha, pocieszenie; II 15,32; II 16,31; II 21,9; III 5,47; IV 4,23; IV 10,19
- początkowy* – najwcześniejszy, pierwszy, pierwotny; III 6,przyp. (a)
- podać* – przekazywać; I 10,35  
– poddawać się bezwolnie (czemu); II 1,59; VI 1,106  
– podać (co komu); II 12,93; V 1,114; VI 4,121
- podległym być* – podlegać (czemu: powo-laniu, losowi); II 1,5; III 5,46
- podły* – nieznaczący, mały, byle jaki (bez na-cechowania); II 25,73; II 27,88; III 6,przyp. (a); VI 2,6
- podobno* – podobnie, w podobny sposób; I 7,27; II 6,26; II 13,7; III 6,68; V 1,37; VI 9,7
- pofolgować* – ulżyć; III 3,82
- pofolgowanie* – ulżenie; I 11,163
- pokorzyć* – uczynić pokornym; II 12,56; III 6,101
- pokwapić* – pośpieszyć; VI 4,201
- polecie* – czas po upływie lata; V 2,38
- poniurnie* – umiarkowanie (przysłówek); II 6,139
- pomierność* – umiarkowanie (rzeczownik); II 6,155
- pomierny* – równy, według miary, umiar-kowany, wedle potrzeby; II 6,94
- popaść* (kogo co) – napaść (kogo); VI 14,79
- popiół* – kurz, pył; I 7,4; II 2,12; II 12,36; III 7,53

- porazić* – zranić, skaleczyć; I 4,35
- porzeczce* – dolina rzeki, okolica nadrzeczna; VI 4,24. 45
- poskok* – podskakiwanie, podskok; III 3,88
- posoka* – krew; II 22,44
- pośledny* – następny; III 5,75
- potrafić* – utrafić, trafić; II 9,53
- potrzeba* – bitwa, walka, wojna; II 4,11; II 15,39; II 25,6; III 9,41; V 1,45. 98; VI 3,55
- potwarz* – fałszywe oskarżenie; VI 5,5. 6
- powieść* – opowieść, opowiadanie; III 9,11
- powietrze* – zaraza, epidemia, morowe powietrze; II 8, tyt.
- powszechność* – ogół ludzi, społeczeństwo; II 6,126. 137; II 18,31
- pozalegać* – zagrozić, odciąć drogę; II 25,94; VI 2,41
- pozdrowić* – nabrać zdrowia, wyzdrowieć, uleczyć; I 13,7
- pozór* – zewnętrzny wygląd; II 9,1; II 25,122; VI 5,7
- pozwolić* – tu: zgodzić się (na co), zezwolić; III 6,141; VI 9,29
- pożreć* – zabrać, zagarnąć, unicestwić; II 8,14; VI 4,224
- póltusz* – (r.m., dziś: r.z.) część ubitego i wypatroszonego zwierzęcia hodowlanego; II 6,18
- pracujący* – poruszający się; III 3,61
- prosto* – zwyczajnie, w sposób właściwy ludzom prostym; III 3, przyp. (a)
- przebierać* – przedostać się, przechodzić; III 2,74
- przechód* – przejście; III 2,73
- przeć*: *porze* – ryć (w ziemi, w wodzie; zapewne od „porzynać” – ‘torować sobie drogę’); II 9,38
- przekładać* – przedkładać (co nad co), uważać (co) za ważniejsze; VI 8,15
- przekonać* – złamać, przemóc; II 26,10
- przemówność* – przemoc, siła, przewaga fizyczna (i ewentualnie: wymykająca z niej zamowność); II 6,122; III 4,21; III 6,70
- przemowny* – kierujący się prawem silniejszego; II 6,148
- przemysł* – pomysłowość; II 6,16. 40. 112
- przeploch* – łęk, trwoga; III 3,77
- przeraziłwy* – przenikający (na wskroś; od *przerazić* – ‘przebić, przeszyć na wyłot’); I 17,2; II 22,17
- prześladek* – ślad, trop, wydeptana droga; II 22,43
- przodkować* – przewodzić, być przed wszystkimi; I 11,118
- przychodzić* – przybyć; VI 3,16
- przyciśniony* – przyciśnięty; II 21,21; III 1,19; III 6,113
- przyczyna* – powód, racja; I 5,42; I 12,18; II 7,10; III 4,70; III 6,144; III 9,5; IV 1,17; IV 9,22; V 1,8. 37; VI 11,17; VI 14,30
- przykrzyć się* (albo: co sobie) – stawać się uciążliwym (trudnym do zniesienia), nudzić (kogo); I 4,17. 40; II 6,80; III 7,42; V 2,23
- przysionek* – sień, przedsionek, pomieszczenie przed wejściem; III 2,76
- przytomny* – obecny; II 12,142; VI 9,30
- puszcza* – pustynia; II 18,57
- rany* – młody, wczesny, niedojrzały; IV 5,12
- raz* – uderzenie, cios, znak po uderzeniu (szczerba); I 14,24; II 4,13; III 6,94; III 8,14
- razem* – równocześnie, jednocześnie, w tym samym czasie; I 7,19; I 8,15. 23; I 11,66. 158; I 17,97; II 4,66. 76; II 6,159; II 12,9; II 13,20; II 16,6; II 20,2; II 22,33; II 25,1; III 1,40; III 3,64. 113; IV 10,6. 18. 24. 30; V 1,92; V 2,27; V 3,46; VI 4,54. 83. 99. 189. 224; VI 5,50; VI 10,19
- roczyny* – obrzędy związane z obchodami rocznicy, rocznica; III 3,14
- roszcza* – różdżka, gałązka; III 6,1
- rozegzić się* – rozochocić się, rozbawić się; I 17,18
- rozrywać* – zabawiać, rozweselać; II 6,9
- równienniczka* – rówieśnica, będąca w tym samym wieku; I 20,8
- równo* – jednocześnie; I 7,20
- różność* – tu: zmiana; II 25,34; III 3,73
- różowy* – różany, zrobiony z róż; I 11,10.

*rząd* – porządek, ład świata; II 1,8  
– rządnienie światem, państwem;  
II 2,41; II 6,74; II 9,22. 28; II 18,114;  
III 1.2

*rznąć* – wycinać, wykopywać; II 6,116

*schoǳić* – wschoǳić (o roślinie), rosnąć;  
I 3,16

*sfolgować* – ulżyć; I 13,8

*siedliny* – miejsce osiedlenia, gniazdo; IV 7,26

*sień* – tu: kościół; IV 12,2

*sila* (zbyt *sila*) – długo, dużo, wiele (zbyt  
długo); I 11,88; I 15,2. 60; I 17,63;  
II 6,40. 112; II 18,42; IV 2,13; IV 7,12;  
VI 4,109; VI 9,28

*skład* – budowa ciała, rysy twarzy; VI 5,1

*szuwałec* – służący (bez nacechowania);  
VI 4,138. 181

*smereka* – świerk (zapewne pod wpływem  
dialektów ruskich, powszechne w pol-  
szczyźnie literackiej XVIII w.); I 1,9

*snadnie* – łatwo, umiejętnie; II 9,19; VI 1,125

*sobaka* – pies (pierwotnie może z persk. *spa-*  
*ko* – ‘pies’); I 17,42

*spadać się* – tu: wpadać w rozpacz, schnąć  
z żalu, rozpaczać; IV 13,13

*spiekły* – zakrzepły, wyschnięty, stwardnia-  
ły; VI 4,84

*spina* – stos pacierzowy, kręgosłup; VI 4,56

*sprzeczny* – przeciwny, sprzeciwiający się;  
III 2,98

*sprzęt* – meble, naczynia, przedmioty cod-  
ziennego użytku; III 6,115; III 9,15.  
24; VI 14,65

*srodze* – bardzo; I 2,10; II 1,88

*stalony* – hartowany; VI 10,1

*statek* – stateczność, wytrwałość; II 26,10;  
VI 5,34

*statkować* – tu: uspokajać, nieruchomieć  
(o biegu gwiazd); VI 2,4

*stawić się* – okazać się (jakim), przedstawić  
się, okazać swój charakter; II 25,19;  
III 3,34

*stękać* – jęczeć; II 21,21; III 4,21; III 6,113;  
III 9,55

*stękanie* – jęczenie; II 17,22

*stok* – sływ, spadek, nurt wody (rzeki);  
II 1,63; II 4,29

*stradać* – postradać, stracić; III 5,73

*strata* – szkoda, ubytek; I 5,39; I 10,36;  
II 2,29; II 25,139; III 3,3; VI 4,47  
– doprowadzenie do zguby; II 14,22

*swarzyć się* – sprzeczać się, kłócić się; I 13,21

*sworność* – harmonia; II 4,54

*swywolić* – swawolić, żartować, dokazywać;  
I 7,12

*szacunek* – wartość; V 1,101  
– szacunek; IV 8,15

*szczególny* – poszczególny, pojedynczy, kaz-  
dy; V 2,9; VI 3,43

*szczeka* – szczęka; VI 4,57

*szczycić* – zdobić; I 3,2

*ściągiony* – zwabiony, przyciągnięty; II 13,19

*śmieć* (r.ż) – nieczystość; III 4,20

*towarzystwo* – społeczeństwo, cywilizowa-  
na wspólnota; II 25,120; III 6,71

*trawić* – spędzać; I 5,30

*tręfić* – fryzować, kunsztownie układać  
w loki; I 11,5; VI 6,11

*tręfony* – wymyślny, kunsztownie ułożony  
w loki; II 20,15

*troisty* – trzykrotny; VI 4,86

*troskliwość* – troska, zmartwienia; II 1,54

*troskliwy* – pełen troski; II 9,79; V 7,4

*tuczyć* – karmić, pielęgnować; II 23,14;  
VI 3,8

*turhować się* – martwić się; I 10,23; IV 12,17;  
VI 13,6

*uchron* – miejsce niewidoczne, schronienie;  
I 17,50

*uchronić się* – uniknąć (czego), schronić się  
(przed czym); II 12,22; II 14,2

*udychany* – znużony, zadyszany; II 4,62

*uiścić* – urzeczywistnić, zrealizować; II 26,30

*układać* – wychowywać, kształcić, formo-  
wać; III 5,83

*ulitowany* (kim, czym) – wzruszony, współ-  
czujący; II 5,11

*umykać się* – schoǳić z drogi, odsuwać się,  
przepuszczać; II 6,46

*unudzić* – napęlić cierpieniem; przynieść  
cierpienie, ból, troskę; II 22,50

*uplotki* – wstążki do włosów; IV 13,10

- uporczywy** – stawiający opór; VI 4,15+;  
VI 14,66
- upracowany** – spracowany, zmęczony; II 6,33
- uragowisko** – wyśmianie, wyszydzenie; II 5,7;  
III 6,42
- uroczny** – rzucający urok, zły (o oku, spoj-  
rzeniu); VI 11,8
- ustraszać** – napawać lękiem; III 2,86
- uszkodzić** – wyrządzić krzywdę, szkodę;  
III 8,55
- uśnienie** – zaśnięcie, zapadnięcie w sen;  
II 14,19
- uważać** – zwracać uwagę (na co); II 1,49  
(kogo-na co) – poświęcić, przezna-  
czyć; III 3,105
- uzierać** – wypatrywać, wyglądać, dostrze-  
gać; II 12,6
- walić** – przewracać się, upadać; I 10,3  
– rozwalać, niszczyć, przewracać;  
II 12,156  
– bić, tłuc; III 6,81
- wal** – fala; II 12,87
- wart** – nurt, rwący nurt; II 1,67
- warzyć** (czym) – palić, wrzeć; II 10,2
- warzywo** – proste, domowe potrawy gotowa-  
ne (warzywa; również mięsne); VI 14,6
- ważniejszy** – cięższy, ważący więcej; II 6,110
- ważony** – czczony, wielce szanowany; VI 9,40
- ważyc** – być ważniejszym, więcej znacząc;  
II 6,40  
– ważyć (co) na wadze; II 11,34  
– być tak samo istotnym; V 1,1+;  
III 6,109
- wiedzieć** – znać; III 6,40
- wiek** – stulecie; P[3]; I 11,72; I 17,60. 103;  
I 20,8; II 16,4; II 20,20; II 24,10;  
II 26,25; III 2,28. 33; VI 4,30  
– liczba lat; I 4,69; II 12,63; II 15,5;  
II 17,65; V 4,4; VI 1,1+; VI 4,217  
– czas; I 20,4; III 2,12; IV 10,8;  
IV 15,23; VI 14,63  
– wieczność; II 1,40; VI 1,132  
– dawne lub przyszłe czasy; II 1,46;  
II 12,14+; III 9,71  
– złoty wiek; II 4,66; III 6,55  
– alegoria Stulecia; II 12,118. 124;  
VI 2,6  
– zły wiek; III 9,26; III 17,12  
– młodość; IV 16,23; VI 6,2  
– epoka; VI 2,2; VI 9,13; VI 14,34  
– życie; VI 4,217; VI 9,18; VI 14,59  
– starość; VI 6,8
- wiekować** – żyć przez wieki; II 12,116
- wielofarby** – wielobarwny; I 17,90
- wieść** – tu: wiedza, wiadomość (o kim,  
czym); II 6,60; VI 14,14
- wpierać się** – przyciskać się, tulić się (do  
czego); I 11,26
- wracać** – oddawać (co komu z powrotem);  
I 1,4
- wraz** – razem; I 5,29; I 10,11; I 20,17;  
II 1,41; II 2,48; II 14,11; III 6,42;  
VI 1,50; VI 3,20; VI 14,74  
– nagle, natychmiast; II 9,4+; II 12,34;  
III 6,59; VI 4,194. 228
- wspak** – przeciwko; II 15,19
- wtem** – nagle; I 17,81; II 2,49; II 6,81; II 12,57.  
173; III 3,57; III 9,4+; VI 4,53. 95
- wybląkać się** – wydobyć się, uwolnić (z cze-  
go); II 9,68
- wyglądzić** – zgładzić (kogo): zabić lub wyg-  
nać; III 6,105
- wylany** – oddany (czemu); III 1,38  
– wylany, przelany; I 4,63; III 6,73;  
IV 9,8
- wynalezca** – wynalazca; ten, który wyna-  
lazł coś nowego; III 6,25
- wyprawa** – posag, wyposażenie otrzymane  
z domu; III 2,70
- wyrok** – decyzja; I 4,5+; II 6,121  
– los, przeznaczenie; II 17,13; II 26,30;  
III 3,86
- wywołaniec** – wygnaniec, banita; II 25,95
- wyżenąć** – wygonić, wypędzić; II 13,2+;  
III 7,21
- zabawa** – zajęcie; I 9,3
- zabawić** – zająć (czym kogo); II 24,36  
– przebywać gdzieś przez jakiś czas;  
VI 4,178
- zabawny** – ciekawy, zajmujący; II 1,4+
- zabiec** – schronić się; II 19,5  
– zapędzić się; II 25,70
- zabój** – zabójstwo; V 1,9+
- zachwycić** – pochwycić, zatrzymać; I 13,23

- zacieć się* – dotrzeć (dokąd), zapuścić się; III 9,przyp. (a)
- zaczepny* – napastujący (kogo), zaczepiający; VI 10,6
- zaochny* – niewidoczny (dla innych), ukryty; VI 11,6
- zapas* – bój, walka; V 1,7
- zapleskać* – zaklaskać; I 4,25; III 9,64; IV 1,28
- zapomniony* – zamyślony; zatopiony w myślach, we wspomnieniach; II 12,75
- zapowietrzeni* – zarażeni, chorzy na zarazę; II 8,36
- zaprzątniony* – zaprzątnięty, zajęty (czym); III 6,145
- zarynek* – tu: teren nad rzeką; I 18,17
- zastąpić* – stanąć (gdzie, przed kim), zająć (co); III 2,49. 54; V 5,3
- zatrudnić się* – zająć się (czym); II 6,6
- zawada* – przeszkoda; I 17,11; VI 4,147
- zawaśnienie* – niezgody, kłótnie; V 1,75
- zawić* – opatrzyć, zawinać; III 9,39
- zawiedziony* – oszukany; VI 1,przyp. (f)
- zawily* – trudny do przejścia, las-labirynt; III 3,42
- zawołany* – sławny, głośny; II 19,10; II 22,22; II 25,101; VI 1,22
- zbawić* – pozbawić, zabrać; II 8,19; II 12,108; III 8,19; V 1,29. 71
- zbijać się* – odbijać się (jak w lustrze); III 2,15
- zbrukać* – zabrudzić; V 4,10
- zhywać* – zwracać, oddawać; I 1,16
- zdradzić (się)* – oszukać (się), okłamać (kogo, siebie); I 5,44; I 14,8; I 15,70; II 14,16
- zdrętwiały* – stężały (o zamarznętej wodzie); I 17,4
- zdrybać (się)* – spotkać (kogo, co), natrafić (na kogo, co); VI 2,48
- znaleźć, złapać, natrafić (na co); P [1]; I 11,31; III 3,32
- zdybany* – znalezione; IV 4,11
- zdybować* – znajdować; VI 5,24
- zejść* – wzejść, wznieść się; I 11,1
- zelrywy* – obraźliwy; II 5,6
- zgadnąć* – rozpoznać; I 13,41
- zgonić* – dogonić, doścignąć; II 10,11; V 3,43
- zgoniony* – dogoniony, doścignięty; I 18,21
- złoty* – metaforycznie: najlepszy, najwspanialszy (wiek, pokój, urodzaj, szata); II 4,66; II 6,121; II 17,12; II 23,7; III 6,55; V 4,1; VI 1,120; VI 14,43
- zmiennik* – niestały, zmienny w uczuciach; I 11,20
- zmieszany* – strowżony; III 3,45
- wymieszany; II 11,16; II 19,2; II 25,77; III 5,16; III 6,42
- zawstydzony; II 23,11
- zmocować* – przemoc, pokonać siłą; I 13,38; I 14,23
- zmocowany* – pokonany, zwyciężony; III 4,48
- znachodzić* – odnajdywać; V 1,94
- znak* – chorągiew, herb wojskowy; III 9,68
- znikomny* – nietrwały, łatwo znikający; II 21,4
- zniskąd* – znikąd; II 4,10; II 7,8
- znosić się* – zgadzać się, żyć w zgodzie; III 6,133; V 6,4/3
- zrąbany* – porąbany, pocięty; II 8,23; VI 4,74
- zwlóczyć* – zdjąć, ściągnąć; VI 4,85
- zwołnić* – złagodnieć; IV 14,8
- zwyczajnie* – zazwyczaj; II 18,przyp. (i); II 22,24
- ządany* – upragniony, oczekiwany; VI 4,150; VI 5,27
- znać* – kierować, popychać, prowadzić, pędzić, gonić; II 6,10; II 8,31; IV 1,9. 19. 29. 39



## INDEKS NAZW WŁASNYCH



Indeks obejmuje nazwiska, nazwy geograficzne, terminy oraz wszelkie określenia odmiennie pojawiające się w tekście części I *Wierszy zebranych* Franciszka Karpińskiego.

Objaśnienia haseł w przeważającej mierze oparte są na tekście i przypisach samego poety; szczegółowych informacji należy poszukiwać w komentarzu od wydawcy, do którego odsyła pierwsze wystąpienie hasła.

W nawias kwadratowy ujęto brzmienie hasła pojawiające się w tekście utworu (o ile nie jest tożsame z formą dzisiejszą) bądź rozwiązania skrótów tytułatury; dla ułatwienia niejednokrotnie stosowano odnośniki od form, jakimi posłużył się poeta, do haseł w brzmieniu przyjętym obecnie (z wyjątkiem współczesnych nazw arabskich Mekki i Medyny oraz ich odmianek).

Skróty:

- biobl. – postać biblijna
- fikc. – postać fikcyjna
- mit. – termin mitologiczny
- tyt. – tytuł

- Abassa, siostra ar-Raszida, małżonka Cijafara...II 18,przyp. (a). 6. 18. 22. 28. 39. 41. 52. 68. 87. 94. 99. 113. przyp. (n)
- Abbas, stryjeczny brat Mahometa, przodek Haruna ar Raszida...II 18,przyp. (g)
- Abhasydzi [Abhasydowie], perska dynastia panująca...II 18,przyp. (a). przyp. (g). przyp. (h)
- Haszemici [Haszemici], nazwa wywodząca się od Hasza...II 18,przyp. (g)
- Abel (biobl.), brat Kaina, pierwszy zamordowany człowiek...V 3,22
- Abraham (biobl.), ojciec Izaaka i Izmaela, twórca świątyni w Mekce...II 18,przyp. (b). przyp. (k)
- Adam (biobl.), praojciec, twórca przybytku w Mekce...II 18,przyp. (h)
- Adrastos [Adrast] (mit.), wnuk Midasa, mimowolny zabójca Atysa...VI 1,przyp. (d)
- Adryjatyckie Morze zob. Morze Adriatyckie
- Afryka, kontynent zawojowany przez Arabów...III 9,przyp. (a)
- afryckie pustynie...VI 3,27
- Agamedes [Agamed] (mit.), syn Erginosa, brat Trofoniosa, budowniczy...VI 1,przyp. (m)
- Agar zob. Hagar
- Ajschines [Eschines], syn Lizyniasza, zwolennik Sokratesa...P 4
- Akast (fikc.)...I [postać z utworu] 5,25. 35; I [ukochany Izmeny] 11,1+1. 1+3

- Albina (ficc.), uczestniczka wycieczki na Skalę...VI 4,7. 47. 104. 108. 137. 166. 180. 185
- Aleksander (Wielki), król Macedonii, twórca imperium...II 20,10; III 9,przyp. (a)
- Aleksandrów, rezydencja Ogińskich w północno-wschodniej części Lubelszczyzny...VI 8,tyt.
- Aleksiewicz zob. Piotr I Wielki
- Aleksy (ficc.), pasterz, postać z utworu...VI 4,17
- Aleppo [Alepo], miasto w Azji Mniejszej, połączone szlakiem handlowym ze Smyrną i Sardo...VI 1,przyp. (k)
- al-Mansur [al-Manzor], kalif z dynastii Abbasydów, założyciel Bagdadu...II 18,przyp. (l)
- al-Raszid zob. ar-Raszid
- Alyattes II [Halyatt], król Lidii, ojciec Krezusa...VI 1,przyp. (b)
- Anitus zob. Anytos
- Annibal zob. Hannibal Barkas
- Anytos [Anitus], oskarżyciel Sokratesa...II 26,17. przyp. (a)
- Apollon [Apollin] (mit.), bóg, którego wyrocznia znajdowała się w Delfach...VI 1,przyp. (e).  
przyp. (f). przyp. (m)
- Arabowie, wyznawcy Mahometa, zdobywcy świata...II 18,przyp. (k); III 9,przyp. (a)
- arabskie słowo...II 18,przyp. (m)
- Izmaelici...II 18,przyp. (k)
- Aristogejton [Arystogiton], jeden z ateńskich tyranobójców...III 6,przyp. (k)
- ar-Raszid [Harun (al-Raszid)], kalif, brat Abassy...II 18,tyt. przyp. (a). przyp. (c). przyp. (e).  
przyp. (g). 42. 93. przyp. (n)
- Sprawiedliwy...II 18,przyp. (c)
- Arystogiton zob. Aristogejton
- Arystyp z Cyreny [Arystyp], grecki filozof...II 1,tyt.
- Ateny, stolica Attyki, tu obalono tyranię...III 6,przyp. (k)
- ateńscy obywatele...P [+]
- ateński prawodawca (Solon)...VI 1,przyp. (n)
- Atys (mit.), syn Krezusa, nieumyślnie zabity przez Adrastosa na polowaniu...VI 1,przyp. (d)
- Azja [Azyja], część świata, domena starożytnych Persów i Abbasydów, potem Tatarów...  
II 6,159; II 18,przyp. (g); III 6,przyp. (a). przyp. (i); III 9,przyp. (a); VI 1,przyp. (l)
- azyjatyckie Indie zob. Indie
- Azja Mniejsza [Azyja Mniejsza], zachodnia część kontynentu azjatyckiego, dziedzina Krezusa, za czasów monarchii perskiej władali nią satrapowie...VI 1,przyp. (b). przyp. (k)
- Baal zob. Bel(us)
- Babilonia [Babilonija], kraj i państwo w Azji zdobyte przez Cyrusa Starszego...VI 1,przyp. (f)
- Bagdad, miasto nad środkowym biegiem rzeki Tygrys, stolica kalifatu...II 18,85. przyp. (l)
- bagdadzki most...II 18,przyp. (u)
- Barmakidzi [Barmecydzi], potężny, zamożny ród arabski, z którego wywodził się Gijafar...  
II 18,przyp. (n)
- Bel(us) (lub Baal) (mit.), w mitologii ludów Kanaan najwyższy bóg, władca świata, personifikacja sił natury i zjawisk atmosferycznych...III 6,7+. przyp. (g). 92. przyp. (h).  
98. przyp. (i)
- Nemrod (lub Nimrod) [Nemrod], imię pojawiające się w Piśmie św. ...III 6,przyp. (g)
- Bielski Marcin [Bielski], kronikarz...III 8,przyp. (a)
- Kronika*...III 8,przyp. (a)
- Boal zob. Boileau Despréaux, Nicolas

- bogowie (starożytni)...II 2,21. 35. 41  
 Boileau Despréaux. Nicolas [Boal], poeta...VI 4,1+2  
 Bóg...I 4,43; I 17,5+ 60. 70. 77. 101; I 18,3; II 2,20; II 5,9; II 6,68. 72; II 8,37; II 9,3.  
     15. 25. 75. 80; II 10,12. 13; II 14,17. 20. 25; II 15,18. 22; II 16,19;  
     II 18,przyp. (b). 50. 53. 62; II 21,2. 16; II 25,1+4. 1+8. 153. 154. 177;  
     III 1,5; III 2,tyt. 57; III 3,8+; III 8,32; V 1,52. 56. 60. 6+ 79; VI 1,110;  
     VI 2,30. 60; VI 3,25. 4+; VI 4,40. 175; VI 6,13; VI 7,33; VI 10,14. 18  
 Boski...III 2,22; III 8,przyp. (a)  
 Boży...III 1,46; III 6,43; III 8,przyp. (a)  
 Bóg-Gospodarz świata...II 9,36  
 Bóg Ojczyzny...III 9,70  
 Bóstwo...III 2,8; III 4,28; V 1,7; VI 4,41; VI 10,10. 20  
 Król...III 2,12  
 Najwyższa Siła...II 9,6+  
 Niebo, Niebiosy...VI 2,59; VI 3,30. 56; VI 5,4; VI 12,10. 11  
 Ojciec [człowieka]...III 6,125; VI 3,24; VI 7,3+  
     Ojciec Ziemi...VI 3,4+  
 Oko niezmrzone [Opatrzności]...II 9,42  
 Opatrzność [Pan Bóg lub Jego przymiot]...II 9,79; III 6,przyp. (e)  
 Pan...II 25,145. 192; III 1,6; III 2,41. 46. 97; III 6,151; V 3,3; VI 3,26  
     Pan gromu...VI 5,39  
     Pański...III 2,53. 76  
 Pomoć Najwyższa...II 9,12  
 Prawda bez cienia...II 21,26  
 Ręka niewidoma [Boża]...II 9,41  
 Sędzia...VI 3,10  
 Sprawca Natury...V 3,2; VI 1,95  
 Wieczny Rzemieślnik...II 9,60; III 2,35  
 Branicka Elżbieta, z książąt Poniatowskich...VI 5,tyt.  
     hetmanowa wielka koronna...VI 5,tyt.  
     kasztelanowa krakowska...VI 5,tyt.  
 Brutus zob. Juniusz Brutus, Marek  
 Bryś. pies...I 17,43  
 Buisiris [Buzyrys] (mit.), król Egiptu zabijający cudzoziemców...VI 3,15  
  
 Cezar zob. Juliusz Cezar, Gajusz  
 cezarianie [cezaryjany], zwolennicy Cezara...II 2,25  
 Chaldea, południowa Babilonia, kraj pochodzenia Abrahama...II 18,przyp. (d)  
 Chiny, kraj podbity i opanowany przez Tatarów...III 9,przyp. (a)  
 Chińczyk, mieszkaniec najdalszego Wschodu...VI 3,28  
 Chloe, postać z utworu...I 17,18  
 Chrystus, syn Boży, data Jego narodzin umożliwia wyznaczenie chronologii wydarzeń historycznych...VI 1,przyp. (a). przyp. (b)  
 Cieński Maurycy Józef [Maurycy], chorąży chorągwi przedniej straży buławy polnej koronnej...II 15,4  
 Cnota zob. personifikacje  
 Corneille. Pierre [Kornel], dramatopisarz...VI 4,1+1

- Cyrus, Starszy albo Wielki, król perski z dynastii Achemenidów, syn Kambyzesa i Mandany... II 20,10; VI 1,przyp. (c). 45. przyp. (f). przyp. (h). 59. przyp. (i). 75. przyp. (l)  
 Cyrusowe wojska...VI 1,przyp. (h)
- Czarnecki Stefan, hetman wielki koronny, obrońca Rzeczypospolitej...III 7,tyt. 3. 53
- Czartoryska Izabela [Czartoryska], małżonka Adama Kazimierza, matka Teresy, właścicielka Powązek...III 3,przyp. (a)
- (Czartoryska) Teresa, tragicznie zmarła córka Izabeli i Adama Kazimierza Czartoryskich...III 3,tyt. 5. 26. 41. 71. 113  
 generalówna ziem podolskich...III 3,tyt.
- Czartoryski Adam Kazimierz [Adam Czartoryski], książę, generał ziem podolskich, małżonek Izabeli z Flemingów, ojciec Teresy...P tyt.; III 4,tyt.  
 generał komenderujący w Litwie...III 5,przyp. (b)
- Komisarz Edukacji Narodowej...III 5,przyp. (a)
- marszałek G[łównego] Tryb[unału] W[ielkiego] K[sięstwa] Litewskiego... III 5,przyp. (c)  
 marszałek trybunału litewskiego...III 4,tyt.
- Czas zob. personifikacje
- Dafne/Dafna (ficc.), bohaterka utworu, ukochana Korydona...I 15,tyt. 1. 11. 13. 25. 30. 34. 55. 71
- Damon (ficc.), adresat utworu...IV 13,1. 13. 16
- Dariusz I [Daryjusz], władca Persów, który spalił Sardes...VI 1,przyp. (a). przyp. (c)
- Delfy, wyrocznia boga Apollona w Fokidzie, w Grecji środkowej...VI 1,przyp. (e). przyp. (m)
- Długosz, Jan [Długosz], kronikarz...III 8,przyp. (a)
- Dobiecko zob. Dubiecko
- Dobroć zob. personifikacje
- Doryda/Dorys (ficc.)...I [rywalka Justyny] 5,13; I [rywalka Laury] 11,22. 49. 59. 89. 121. 194; I [Pokucianka] 18,31; V [rywalka bohaterki] 7,11; VI [bohaterka utworu] 13,tyt. 1. 6. 8. 11
- Dubiecko [Dobiecko], miejscowość nad Sanem, rezydencja Krasickich...VI 4,tyt. 1. 7  
 dobiecki dwór...VI 4,11
- Dunaj [rzeka, nad jej brzegami miejsce odosobnienia poety]...II 11,2
- Elba zob. Łaba
- Elżbieta zob. Potocka Elżbieta
- Erginos [Erginus] (mit.), ojciec Trofoniosa i Agamedesa...VI 1,przyp. (m)
- Eschines zob. Ajschines
- Eufkrat, rzeka w Azji wyznaczająca wschodnie granice cesarstwa rzymskiego...VI 3,39
- Euksyn zob. Morze Czarne
- Europa, kontynent, w pewnej części dziedzina Arabów...II 6,157. 165; III 9,przyp. (a); V 1,121
- Fanatyzm zob. personifikacje
- Fatym, bohaterka utworu, towarzysz Sa'adiego...II 14,tyt. 1. 9. 24
- Faustyna (ficc.), adresatka utworu...II 23,tyt. 1. 24
- Filen (ficc.), ukochany Nice...I 19,3. 13
- Filippi, miejscowość w Macedonii, miejsce bitwy wojsk Oktawiana i Antoniusza z siłami zabójców Cezara, Brutusa i Kasjusza  
 filipińskie pola...II 2,39

- Filis (fikc.)...I [ukochana Korydona] 17,21; I [Pokucianka] 18,30
- Filon (fikc.)...I 4,3 [doradca Medona]; I 5,37 [doświadczony przyjaciel bohatera]; I [ukochany Laury] 11, tyt. 3. 16. 20. 29. 42. 66. 73. 104. 115. 147. 165. 171. 185. 195; I [przyjaciel głównego bohatera] 13,5. 29; I [ukochany Klorydy] 17,5. 15. 46. 78. 80. 81; IV [adresat utworu] 1,5. 35; IV [bohater utworu] 3,5; IV [postać z utworu] 13,14; IV [adresat utworu] 15,25
- Firuzbad zob. Persepolis
- Fortuna zob. personifikacje
- francuski (język)...II 21, tyt.; IV 7, tyt.
- Fréron, Elie Catherine [Fréron], oponent Woltera...III 6, przyp. (a)
- Gijafar, Wezyr, dygnitarz na dworze kalifa ar-Raszida, małżonek Abassy...II 18, tyt. przyp. (a). 13. 15. 44. przyp. (a)
- Godzina zob. personifikacje
- Grecja [Grecyja], terytorium zamieszkiwane przez starożytnych Greków...III 7, przyp. (d); VI 1, przyp. (m)
- Greki/Grecy, starożytni mieszkańcy Hellady...II 20,9; III 6, przyp. (b); III 9, przyp. (a)
- Grodno, miasto nad Niemnem, leżące w granicach Wielkiego Księstwa Litewskiego...III 4, tyt.
- Hagar [Agar] (bibl.), nałożnica Abrahama, matka Izmaela...II 18,57. przyp. (k)
- Halyatt zob. Alyattes II
- Halys, rzeka w Azji Mniejszej, wyznaczająca wschodnią granicę państwa Krezusa...VI 1, przyp. (b). przyp. (f)
- Hannibal Barkas [Annibal], władca Kartaginy, przeciwnik Rzymu...II 20,11
- Harmodios [Harmodyusz], jeden z ateńskich tyranobójców...III 6, przyp. (k)
- Harun (al-Raszid) zob. ar-Raszid
- Hasz, dziad Mahometa i Abbasa...II 18, przyp. (g)
- Haszemici zob. Abbasydzi
- Hegira zob. Mahomet
- Hektor (mit.), obrońca Troi...II 20,9
- Hiryjeusz zob. Hyrieus
- Holagu, chan Tatarów...II 18, przyp. (g)
- Homer, poeta epicki, autor opowieści o Irosie i Odyseuszu...VI 1, przyp. (a)
- Humań, miasteczko na Ukrainie, miejsce rzezi Żydów i szlachty dokonanej przez kozaków i ukraińskich chłopów  
humańska rzeź...II 5, tyt.
- Hyrieus [Hiryjeusz] (mit.), król Hyni w Beocji, fundator skarbcza w Delfach...VI 1, przyp. (m)
- Indie [Indyje azyjskie], kraj podbity i opanowany przez Tatarów...III 9, przyp. (a)
- Ind(us), rzeka na Półwyspie Indyjskim...II 18,9. przyp. (e)
- Indyje zob. Indie
- Iros [Irus] (mit.), zuchwały żebrak z Itaki...VI 1, tyt. przyp. (a). 1. 37. 40. przyp. (c)
- Itaka, wyspa na Morzu Jońskim, ojczyzna Odyseusza i Irosa...III 7,36. przyp. (d); VI 1, przyp. (a)
- Iuven[alis] zob. Juniusz Juwenalis, Decymus
- Izaak (bibl.), syn Abrahama, przyrodni brat Izmaela, ofiarowany przez ojca na miejscu późniejszej świątyni w Mekce...II 18, przyp. (h)

- Izmael (bibl.), syn Hagar i Abrahama, praojciec Arabów...II 18,przyp. (k)  
 Izmaelici zob. Arabowie  
 Izmiena (ficc.), ukochana Akasta...I 11,142
- Jacenta (ficc.), adresatka utworu...IV 11,1. 20  
 Jatreb zob. Medyna
- Jowisz (mit.), najwyższy bóg panteonu rzymskiego...VI 3,38
- Juliusz Cezar, Gajusz [Cezar], rzymski polityk, mąż stanu i wódz...II 2,14; II 20,12;  
 II 21,24; III 7,przyp. (b); VI 4,113
- Juniusz Brutus, Marek [Brutus], jeden z zabójców Cezara...II 2,tyt. 1. 8. 15. 27. 30. 32. 35. 50
- Juniusz Juwenalis, Decymus [*Juven[alis]*], satyryk rzymski...II 25,motto  
*Sat[uræ]*...II 25,motto
- Justyna (ficc.)...I [adresatka utworu] 1,tyt. 7. 9; I [adresatka utworu] 3, tyt.; I [adresatka utworu] 5,tyt. 9. 16. 36. 41. 48. 57; I [ukochana bohatera] 6,9. 20. 27; I [adresatka utworu] 14,tyt. 2. 13; I [ukochana bohatera] 16,tyt. 1. 9; I [postać z utworu] 17,53. 69; I [ukochana bohatera] 20,17; II [ukochana bohatera] 12,179; VI [ukochana bohatera] 8,28; VI [adresatka utworu] 12,3. 28
- Juwenalis zob. Juniusz Juwenalis, Decymus
- Kalinowscy zob. Ponińska Marianna
- Kalypso [Kalipso] (mit.), nimfa, nieszczanka Ogygii, kochanka Odysusza...III 7,przyp. (c)
- Kambyzes [Kambizes], małżonek Mandany, ojciec Cyrusa Starszego...VI 1,przyp. (f)
- Kamila (ficc.), uczestniczka wycieczki na Skalę...VI 4,7. 10. 53. 120. 130. 133. 149. 167. 180
- Karpiński Franciszek, poeta...P 4  
*Sumienie*...II 24,tyt.  
*Zabawki*...P 3
- Karun (ficc.), postać z utworu...II 14,10
- Kaszubka zob. Luidgarda
- Kato(n) (Utyceński) zob. Porcjusz Katon, Marek
- Katullus zob. Waleriusz Katullus, Gajusz
- Kaukaz [Kaukazus], pasmo górskie w Azji...VI 2,13
- Kleon (ficc.), bohater utworu...V 7,10
- Klitus (ficc.), przyjaciel głównego bohatera...I 13,6
- Kloe (ficc.)...IV [bohaterka utworu] 14,tyt.; IV [postać z utworu] 15,14; V [postać z utworu] 6/1,3; V [bohaterka utworu] 6/3,3  
 Leszko (Biały) (przezwiśko Kloe)...IV 14,tyt. 1. 4. 8. 9. 12. 15. 16. 17. 20
- Kloryda (ficc.)...I [ukochana Mirtyla] 15,29; I [ukochana Filona] 17,5. 81; I [Pokucianka] 18,29; IV [adresatka utworu] 8,1. 9. 14
- Kloryna (ficc.)...V [bohaterka utworu] 8,tyt. 1; VI [uczestniczka wycieczki na Skalę] 4,8. 43. 49. 138. 166. 182. 189. 202. 215. 217
- Kluczów, wieś na Pokuciu, w południowo-wschodniej Rzeczypospolitej...I 2,1
- Kochanowski Jan [Kochanowski], poeta...II 24,9  
 Kochanowscy (nazwiśko uogólnione – jego mecenasem był Piotr Myszkowski)... VI 14,61
- Kondemir zob. Mirkhond, Muhammad
- Kornel zob. Corneille, Pierre
- Korneliusz Ścyption Afrykański. Publiusz [Scypijon], Scypion Starszy(?) lub Scypion Młodszy(?), wódz i polityk rzymski...II 20,11

- Korydon (fikt.)...I [bohater utworu] 5,51; I [bohater utworu] 8,tyt.; I [bohater utworu] 9,tyt.; I [bohater utworu] 10,tyt. 1. 23. 40; I [ukochany Dafne] 15,tyt. 9. 72; I [ukochany Palmiry i Filis] 17,6. 23. 31. 49. 68. 79; I [towarzysz zahaw Pokucianek] 18,18. 27
- Koryl (fikt.), postać z utworu...I 1,8
- krakowska kasztelanowa zob. Branicka Elżbieta
- Kreteńczycy [Kretany], poddani Minosa...III 4,12
- Krezus, z linii Mermnadów, ostatni król Lidii...VI 1,23. przyp. (b). przyp. (d). 31. 39. przyp. (f). 53. przyp. (h). 56. 58
- Krezus Lidyjski...VI 1,przyp. (f)
- Krezusowe państwa...VI 1,przyp. (c)
- Krezusowe poselstwa [do Delf]...VI 1,przyp. (e)
- Krezusowe złoto...VI 1,49
- Król zob. Bóg
- Księżyc, ciało niebieskie...III 2,36
- Ksymen (fikt.), adresat utworu...II 6,1. 9. 57. 127. 157
- Kurcusz, Marek [M[arek] Kurcyjusz] (mit.), bohater rzymskiej legendy... III 7,przyp. (a)
- Lapończyk [Lapon], mieszkaniec najdalszej Północy...VI 3,28
- Lata zob. personifikacje/Rok
- Laura (fikt.), bohaterka utworu, ukochana Filona...I 11,tyt. 58. 74. 78. 90. 117. 125. 144. 165. 173. 191
- Lehadeja [Lehade], miejscowość w Beocji z wyrocznią Trofoniosa...VI 1,przyp. (m)
- Leszko Biały zob. Kłoe
- Lida (fikt.), postać wymieniona w utworze...III 6,58
- Lidia [Lidyja], starożytne królestwo Krezusa, w jej granicach leżało Sardes...VI 1,przyp. (a). przyp. (b). przyp. (c)
- lidyjskie państwo...VI 1,przyp. (f)
- Lidyjczycy [Lidyjczykowie], buntujący się mieszkańcy zdobytej przez Cyrusa Starszego Lidii...VI 1,przyp. (b)
- Lidyjczyk...VI 1,78
- lidyjska kawaleria...VI 1,przyp. (l)
- lidyjski rycerz...VI 1,74
- lidyjskie syny...VI 1,46
- Likurg(us) (mit.(?)), prawodawca spartański...II 6,1+1; III 6,108. przyp. (l)
- Lindora (fikt.), bohaterka utworu...I 2,tyt. 5. 9. 11. 17. 20. 23. 29. 35. 37. 39. 41; IV 3,3; IV 15,4
- Litość zob. personifikacje
- Litwa, nazwa kraju...III 4,4; III 5,przyp. (b)
- lit[ewski] pisarz zob. Potocki Ignacy
- litewski trybunał zob. Czartoryski Adam Kazimierz
- Wielkie Księstwo Litewskie...III 5,przyp. (c); VI 8,tyt.
- Los zob. personifikacje
- Lubomirscy zob. Potocka Elżbieta
- Luidgarda [Lukiarda/Luidgarda], małżonka Przemysła II, bohaterka utworu...III 8,tyt. przyp. (a)
- Kaszubka...III 8,przyp. (a)
- Luzytan zob. Portugalczyk

- Łaba [Elba], rzeka w Niemczech, między nią a Odrą rozciągały się Serbołużyce... III 8, przyp. (a)
- Łaska (Boża, uświęcająca)...II 9,67. 71
- Łaska zob. personifikacje
- Łukowska chorążanka zob. Suffczyńska Helena
- Madam (ficc.), uczestniczka wycieczki na Skalę...VI 4,8. 50. 98. 108. 122. 136. 166. 182. 184. 190. 207. 208
- Mahomet, twórca islamu, wnuk Hasza, krewny Abbasa, przywódca Arabów... II 18, przyp. (g).  
przyp. (k); III 9, przyp. (a)
- Hidzra [Hegira] (ucieczka Mahometa)...II 18, przyp. (m)
- Prorok...II 18,37. 112
- Mandana, małżonka Kambyzesa, matka Cyrusa Starszego...VI 1, przyp. (f)
- Marek Kurcjusz zob. Kurcjusz, Marek
- Maryja zob. Ponińska Marianna  
zob. Zańkowska Marianna
- Massageci, koczowniczy lud znad Morza Kaspijskiego, poddani królowej Tomyris...  
VI 1, przyp. (i)
- Matka (Ojczyzna) zob. Polska/Matka
- Maurycy zob. Cieński Maurycy Józef
- Mądrość zob. personifikacje
- Medon (ficc.), bohater utworu...I 4, tyt. 2. 12. 26. 32. 53. 57. 63
- Medyna(t) (dziś: Al-Madinah), miasto na Półwyspie Arabskim, tu znajduje się grób Proroka...II 18,112. przyp. (m)
- Jatreh (dziś: Jasrih, nazwa wcześniejsza)...II 18, przyp. (m)
- Nabi (dziś: Madinat-an-Nabi, inna nazwa – ‘Miasto Proroka’)...II 18, przyp. (m)
- Mekka (dziś: Makkat ul-Mukkaramah), miasto na Półwyspie Arabskim, święte miasto islamu...II 18,49. przyp. (h). przyp. (k). przyp. (m). przyp. (n)
- Zemzem, źródło w pobliżu świątyni w Mekce...II 18, przyp. (k)
- Mermnadzi, dynastia z Lidii, z niej wywodzili się Alyattes II i Krezus...VI 1, przyp. (b)
- Mezopotamia, kraj w Azji, jego granicę z państwem Krezusa wyznaczała rzeka Halys...  
VI 1, przyp. (b)
- Miłość zob. personifikacje
- Minos (mit.), władca Krety...III 4,12
- Mirkhond, Muhammad [Kondemir], historyk perski...II 18, przyp. (n)
- Mirtyl (ficc.), ukochany Klorydy...I 15,29
- Mogolowie zob. Tatarzy
- Moloch, bóstwo kanaanejskie  
Molochowe obrządki (tj. ofiary z ludzi)...VI 3,13
- Morze  
Morze Adriatyckie [Morze Adryjatyckie], pływał po nim Ulisses, na nim leżała wyspa Kalipso...III 7, przyp. (c). przyp. (d)
- Morze Czarne [Euksyn], do niego uchodzi Dunaj...II 11,14
- Mostazem, ostatni kalif z rodu Abbasydów, zamordowany przez Tatarów...II 18, przyp. (g)
- Muzy (mit.), opiekunki sztuk i nauk...II 24,1. 7
- Myszkowski Piotr [Myszkowscy (nazwisko uogólnione)], mecenas Jana Kochanowskiego...VI 14,62



- Nabi zob. Medyna
- Nadprucie, tereny położone nad rzeką Prut...I 18,tyt.
- Nadzieja zob. personifikacje
- Naruszewicz Adam Stanisław [Naruszewicz], poeta...II 24,tyt.  
b[iskup] k[oadiutor] s[moleński]...II 24,tyt.
- Natura zob. personifikacje
- Nemrod zob. Bel(us)
- Nędza zob. personifikacje
- Nice (ficc.), ukochana Filena...I 19,tyt.
- Niebaczność zob. personifikacje
- Niebiosy zob. Bóg
- Niebo zob. Bóg
- Niestworzoność zob. personifikacje
- Nieśmiertelność zob. personifikacje
- Niewinność zob. personifikacje
- Nil, rzeka w Afryce...VI 2,13
- Ninus [Nin], syn Bela, władca Asyryjczyków...III 6,przyp. (h)
- Ocean Atlantycki, wyznaczał zachodnie granice państwa ar-Rasziada...II 18,przyp. (e)
- Odra, rzeka, między nią a Elbą rozciągały się Serbołużycy...III 8,przyp. (a)
- Odyszeusz [Ulises] (mit.), bohater spod Troi, w drodze z Troi na Itakę zatrzymała go Kalipso, miał zabić Irosa...III 7,33. przyp. (e). przyp. (d); VI 1,przyp. (a)
- Ogińska Aleksandra [Ogińska], pani na Aleksandrowie...VI 8,tyt.  
hetmanowa wielka W[ielkiego] K[sięstwa] L[itewskiego]...VI 8,tyt.
- Ojciec (Ziemi) zob. Bóg
- Ojczyzna zob. personifikacje
- Oko niezmrużone zob. Bóg
- Okropność zob. personifikacje
- Omar zob. 'Umar ibn al Khattab
- Opatrzność zob. Bóg
- ordery  
Orla Białego...P tyt.  
Ś[więtego] Jędrzeja...P tyt.  
Ś[więtego] Stanisława...P tyt.
- Oront (ficc.), postać z utworu...I 17,25
- Paktolos [Paktol], rzeka w Azji Mniejszej, nad którą leżało Sardes...VI 1,przyp. (g)
- Palemon (ficc.), postać z utworu...I 4,34
- Palestyna, terytorium rozciągające się wzdłuż wschodnich wybrzeży basenu Morza Śródziemnego, „ziemia biblijna”...II 24,27
- Palmira (ficc.)...I [ukochana Filona] 4,7. 13. 19. 31. 37. 43. 46. 49. 55. 62; I [ukochana Korydona] 8,9. 14; I [ukochana Korydona] 9,1. 7. 12; I [ukochana Korydona] 10,tyt. 6. 11. 21. 36. 40; I [ukochana Korydona] 17,6. 37. 49. 66; IV [adresatka utworu] 9,1. 12. 13; IV [adresatka utworu] 10,5. 10. 11. 17. 23. 29
- Pamięć zob. personifikacje
- Pan (gromu) zob. Bóg
- Pański zob. Bóg/Pan

- Paryż, stolica mody...VI 6,10
- Persepolis, miasto w Persji, ceremonialna stolica imperium perskiego...III 6,przyp. (a)  
 Firuzbad, miasto w Persji (Persepolis?)...II 18,1. przyp. (b)
- Persja [Persyja], starożytne imperium, odwieczny przeciwnik Hellady...II 6,152;  
 II 18,przyp. (b)
- perscy królowie...II 18,przyp. (n)
- perscy monarchowie...VI 1,przyp. (k)
- perska gołota...VI 1,50
- perska monarchia...VI 1,przyp. (n)
- perski filozof zob. Sa'adi
- personifikacje
- Cnota...II 21,21; VI 1,110; VI 2,1. 59; VI 5,tyt. 16. 28. 45. 48. 50; VI 8,13. 24; VI 14,33
- Czas (ojciec Godziny, Lat i Wieków)...II 12,109; III 2,26
- Dobroć...III 6,127
- Fanatyzm...VI 3,tyt.
- Fortuna...II 12,149; II 21,23; II 23,4; III 7,2; IV 1,32; VI 1,63; VI 14,46
- Godzina (córka Czasu)...II 12,112
- Litość...III 4,13. 48
- Los...II 1,8; II 9,24. 25. 26. 28. 32; VI 1,92. 123; VI 2,55
- Losy...VI 2,60; VI 5,12
- Łaska...VI 2,57
- Matka-Ojczyzna zob. Polska/Matka
- Mądrość...VI 2,tyt. 1. 15. 31
- Miłość...III 6,127
- Nadzieja...II 22,6. 7; V 6/2,1; V 9,tyt. 4; VI 2,57; VI 7,44
- Natura (siła życiodajna)...II 9,9. 15. 45; II 20,4; III 2,1. 17; III 6,49. 65; VI 3,30
- Nędza...VI 5,23. 36
- Niebacznosc...VI 3,41
- Niestworzoność...III 2,4
- Nieśmiertelność...II 16,5
- Niewinność...II 21,22; VI 8,19
- Ojczyzna zob. Polska
- Okropność...II 17,17
- Pamięć...II 1,51
- Pieszczoty...V 6/2,1
- Poetyka...I 20,tyt.
- Polska-Matka zob. Polska
- Potwarz...VI 5,4. 5
- Przygoda...V 2,30
- Przypadek...II 22,21. 33. 50
- Pycha...III 6,19; VI 5,15; VI 9,19
- Rok (syn Czasu)...II 12,118
- Lata (synowie Czasu)...II 12,122
- Rolnictwo...I 20,tyt.
- Rozkość...VI 5,48
- Rozpacz...II 22,4. 6

- Rozum... V 2,22  
 Sława... III 6,23. 110  
 Słodycz... III 4,13  
 Smutek... II 22, tyt. 3. 8. 12. 22. 33. 38; III 3,15  
 Spokojność... III 6,12+  
 Sprawiedliwość... III 4, tyt. 16. 23  
 Śmierć... II 20, tyt.  
 Tęsknota... II 22, 4. 10  
 Wdzięki... V 6/2,1  
 Wiara... III 2,2; III 6,9+  
 Wieczność... II 20,2+; III 2,3. 26  
 Wiek (syn Czasu)... II 12,118  
   Wieki (synowie Czasu)... II 12,124  
 Wierność... VI 8,18  
 Wiosna... V 6/2,1  
 Wolność... III 6, tyt. 9. 51. 69. 78. 94. 95. 106. 119. 121. 123. 139. 151  
 Zazdrość... VI 5,5  
 Zbrodnia... II 21,22  
   Zbrodnie... III 4,46  
 Ziemia, planeta... II 6,135; II 16,10; II 25,24; III 4,13; VI 2,11  
 Pieszczoty zob. personifikacje  
 Piotr I Wielki [Piotr Wielki], car rosyjski... II 19,20  
   Aleksiewicz... II 19,11  
 Pirrus zob. Pyrrus  
 Pismo Święte... III 6, przyp. (g)  
 Platon, filozof grecki, dowodził nieśmiertelności duszy... II 21,1  
 podolskie ziemie, ich generałem Adam Kazimierz Czartoryski, ich generalówną Teresa Czartoryska... P tyt.; III 3, tyt.  
 Poetyka zob. personifikacje  
 Pokucianka, mieszkanka Pokucia (tj. terenów nad górnym Prutem i Czeremoszem na pograniczu ziemi lwowskiej i halickiej)... I 18,2  
 Polacy [Polaki]... III 7,56; III 9,67  
   Polak... III 5,62; III 7,19. 37. 41; III 9,50  
   polski król zob. Stanisław August Poniatowski  
   polskie palasze... III 9,5+  
 Polska... III 6, przyp. (m); III 8, przyp. (a)  
   Matka... III 9,22. 28. 37  
     Matka-Ojczyzna... V 1,8+  
   Ojczyzna... II 11,24; III 5,3. 21; III 7,4. 12. 28. 29; III 9,40. 70; V 1,100; VI 10,20  
   Polska-Matka... III 9,6+  
   Wielkopolska [Wielka-Polska]... III 8, przyp. (a)  
 Pomoc Najwyższa zob. Bóg  
 Pompejusz Wielki, Gnejusz [Pompej], rzymski mąż stanu, przeciwnik Cezara... VI 4,11+  
 Poniatowscy zob. Branicka Elżbieta  
 Ponińska Marianna z Kalinowskich [Maryjanna Ponińska], zamożna kochanka poety... II 16, tyt. 20. 2+  
   województwowa poznańska... II 16, tyt.

Porcjusz Katon, Marek [Kato(n) (Utyceński)], pompejańczyk, wytrwały obrońca republiki...II 21,tyt. 16; III 7,przyp. (b)

Portugalczyk [Luzytan], mieszkaniec najdalszego Zachodu...VI 3,28  
postaci fikcyjne lub występujące pod fikcyjnymi imionami

zob. Akast	zob. Kloryda
zob. Albina	zob. Kloryna
zob. Aleksy	zob. Korydon
zob. Chloe	zob. Koryl
zob. Dafne	zob. Ksymen
zob. Damon	zob. Laura
zob. Doryda	zob. Lida
zob. Dorys	zob. Lindora
zob. Faustyna	zob. Madam
zob. Filen	zob. Medon
zob. Filis	zob. Mirtyl
zob. Filon	zob. Nice
zob. Izmena	zob. Oront
zob. Jacenta	zob. Palemon
zob. Justyna	zob. Palmira
zob. Kamila	zob. Rozyna
zob. Karun	zob. Tekla
zob. Kleon	zob. Temira
zob. Klitus	zob. Teoklita
zob. Kloe	zob. Teona

Potocka Elżbieta, z książąt Lubomirskich [Elżbieta], małżonka Ignacego Potockiego... V 2,tyt.

Potocki Ignacy, małżonek Elżbiety z Lubomirskich...V 2,tyt.  
pisarz lit[ewski]...V 2,tyt.

Potwarz zob. personifikacje

Powązki, wioska Czartoryskich w pobliżu Warszawy...III 3,tyt. przyp. (a)  
poznajska wojewodzicowa zob. Ponińska Marianna

Prawda bez cienia zob. Bóg

Prorok zob. Mahomet

Prut, rzeka na Pokuciu...I 18,1. 25

Prutowa rzeka...I 18,16

Przemówność zob. personifikacje

Przemysł II [Przemysław], król polski, małżonek Luidgardy...III 8,przyp. (a). 15. 40

Przygoda zob. personifikacje

Przypadek zob. personifikacje

Pycha zob. personifikacje

Pyrrus [Pirrus], władca Epiru, wybitny dowódca...II 20,11

Racine. Jean [Rasyn], poeta, dramaturg...VI 4,141

Raj, miejsce narodzin Nieśmiertelności...II 16,7

Rasyn zob. Racine Jean

Ręka niewidoma zob. Bóg

Rok zob. personifikacje

- Rolnictwo zob. personifikacje  
 Rozkosz zob. personifikacje  
 Rozpacz zob. personifikacje  
 Rozum zob. personifikacje  
 Rozyna (fike)...I [ukochana głównego bohatera] 13,tyt. 3. 15. 30. 44; IV [adresatka utworu] 4,1. 24  
 Ryssa, królowna szwedzka, druga małżonka Przemysła II...III 8,przyp. (a)  
 Rzym, stolica starożytnego imperium...II 2,15. 22; III 7,przyp. (a). 42  
     Rzym (tj. Rzymianie), wyznawał zasadę synkretyzmu religijnego, Cezar przelewał jego bratnią krew...VI 3,33; VI 4,116  
     rzymska wolność...III 7,przyp. (b)  
     rzymskie państwo...II 2,13  
 Rzymianie, mieszkańcy starożytnego miasta i imperium...II 2,1; III 6,przyp. (b). 119; III 9,przyp. (a)  
 Rzymianin...VI 3,40  
 zob. Rzym
- Sa'adi [Sady], poeta perski, towarzysz Fatyma...II 14,tyt. 1. 3  
     perski filozof...II 14,przyp. (a)  
 Saksonia [Sasja], kraina w Niemczech, z której wywodziła się Luidgarda...III 8,przyp. (a)  
 Salomon (bibl.), król Izraela...II 20,10  
 San, rzeka, dopływ Wisły, nad nią leżało Dubiecko...VI 4,11. 167. 179  
 Sanowe brzegi...VI 4,1+8  
 Sarapis zob. Serapis  
 Sardes, miasto w Azji Mniejszej, leżące u stóp góry Timolos nad Paktolem, stolica państwa Krezusa...VI 1,przyp. (a). 27. przyp. (e). przyp. (f). przyp. (g). 68. przyp. (k). przyp. (l)  
     Sardo (nazwa turecka)...VI 1,przyp. (k)  
 Sasja zob. Saksonia  
 Scypion zob. Korneliusz Scypion Afrykański, Publiusz  
 Sekwana, rzeka w północnej Francji...II 24,7  
 Semiramida [Semiramis], regentka Asyrii...II 20,9  
 Serapis (lub Sarapis), synkretyczne bóstwo egipskie...VI 3,38  
 Serbołużycy [Syrbia], kraj między Odrą a Elbą...III 8,przyp. (a)  
 Serbołużyczanie [Syrby], krajanie Luidgardy...III 8,13  
     syrbscy książęta (z nich wywodziła się Luidgarda)...III 8,przyp. (a)  
     syrbskie luki...III 8,8  
 Sezostris [Sesostr], władca Egiptu z czasów Średniego Państwa...II 20,9  
 Sędzia zob. Bóg  
 Siła Najwyższa zob. Bóg  
 Skala, wzniesienie na południe od Dubiecka...VI 4,tyt. 9. 150. 165. 178. 185  
 Sława zob. personifikacje  
 Słodycz zob. personifikacje  
 Słońce, ciało niebieskie...II 6,135; II 9,49; III 2,19  
 s[mołęński] b[iskup] k[oadiutor] zob. Naruszewicz, Adam Stanisław  
 Smutek zob. personifikacje  
 Smyrna, miasto w Azji Mniejszej, połączone szlakiem handlowym z Sardo i Aleppo...VI 1,przyp. (k)

- Sokrates, filozof grecki...P 4; II 26,13. przyp. (a); VI 2,33
- Solon, prawodawca ateński, przestrzegal Krezusa przed chępcieniem się bogactwem...  
VI 1,przyp. (h). 88. przyp. (n)
- Sparta, starożytne miasto i państwo na Peloponezie, w południowej Grecji, wladztwo Likurga...II 6,1+2. 155
- Spartanie [Spartańcy], mieszkańcy państwa reformowanego przez Likurga...II 6,151;  
III 6,przyp. (l)
- Spartanin [Spartańczyk]...III 6,przyp. (a). 118
- spartański wódz...II 6,158
- Spokojność zob. personifikacje
- Sprawca Natury zob. Bóg
- Sprawiedliwość zob. personifikacje
- Sprawiedliwy zob. ar-Raszid
- Stanisław August Poniatowski [Stanisław August]...III 1,tyt.  
król polski...III 1,tyt.
- Suffczyńska Helena Wiktoria [Helena (Suffczyńska)], nowicjuszka Zgromadzenia Panien  
Kanoniczek...VI 9,tyt. 13  
chorążanka lukowska...VI 9,tyt.
- Syrbia zob. Serbołużyce
- Syrby zob. Serbołużycanie
- szwedzka królowna zob. Ryssa
- Szymonowic Szymon [Symonidesowie (zlatynizowane nazwisko uogólnione)], poeta, którego mecenasem był Jan Zamoyski...VI 14,61
- Śmierć zob. personifikacje
- Tarnowski Jan Amor [Tarnowski], hetman wielki koronny...III 7,przyp. (e)
- Tatarzy/Tatarowie, poddani chana Holagu, zdobywcy Azji...II 18,przyp. (g); III 9,przyp. (a)  
Mogolowie (nazwa tożsama)...II 18,przyp. (g)
- Tekla (ficc.), adresatka utworu...VI 6,1
- Temira (ficc.)...IV [adresatka utworu] 2,1; IV [adresatka utworu] 6,1; IV [bohaterką utworu] 12,3. 8. 17; V [adresatka utworu] 5,8; VI 11,13 [ukochana bohaterka]
- Teoklita (ficc.), postać z utworu...IV 13,8
- Teona (ficc.), postać z utworu...III 6,33
- Teresa zob. (Czartoryska) Teresa
- Tęsknota zob. personifikacje
- Tmolos [Tmol, Tmolus], góra w Azji Mniejszej, u której stóp leżało Sardes...VI 1,51. przyp. (g)
- Tomyris [Tomira], królowa Massagetów, zwyciężczyni Cyrusa...VI 1,6+. przyp. (i)
- Trofonios [Trofonijusz] (mit.), syn Erginosa, brat Agamedesa, budowniczy i wieszczek...  
VI 1,87. przyp. (m)
- Troja, miasto w Azji Mniejszej, u którego podnóża toczyła się wojna trojańska...III 7,przyp. (e)  
tureckie panowanie...VI 1,przyp. (k)
- Tyber, rzeka na Półwyspie Apenińskim, przepływa przez Rzym...VI 3,39
- Tygrys, rzeka w Mezopotamii, przepływa przez Bagdad...II 18,przyp. (l)
- Ulisses zob. Odyseusz
- 'Umar ibn al Khattab [Omar], twórca imperium muzułmańskiego...II 18,przyp. (k)

- Wacław II [Wacław], król czeski i polski, małżonek Ryksy Elżbiety...III 8,przyp. (a)  
Waleriusz Katullus, Gajusz [Katullus], poeta rzymski...I 9,tyt.  
Warszawa, stolica Polski, miasto nieprzychylnie poecie...III 3,przyp. (a); VI 14,tyt.  
Wdzięki zob. personifikacje  
Wiara zob. personifikacje  
Wieczność zob. personifikacje  
Wieczny Rzemieślnik zob. Bóg  
Wiek zob. personifikacje  
Wieki zob. personifikacje/Wiek  
Wielka-Polska zob. Polska  
Wielkie Księstwo Litewskie zob. Litwa  
Wierność zob. personifikacje  
Wiosna zob. personifikacje  
Wolność zob. personifikacje  
Wolter (właśc. François Marie Arouet; Voltaire), francuski filozof, myśliciel, dramatopisarz... III 6,przyp. (a)
- Zamoyski Jan [Zamoyski], hetman wielki koronny...III 7,przyp. (e)  
Zamoyscy (nazwisko uogólnione – mecenas Szymona Szymonowica)...VI 14,62  
Zańkowska Marianna [Maryja], siostra poety...VI 14,73  
Zazdrość zob. personifikacje  
Zbrodnia zob. personifikacje  
Zbrodnie zob. personifikacje/Zbrodnia  
Zemzem zob. Mekka  
Ziemia zob. personifikacje  
zwierzęta – bohaterowie utworów  
  motyl...I 6,tyt. 5. 11  
  mrówka...II 6,tyt. 53  
  owca, owieczka...I 12,tyt. 1. 13  
  pies...I 5,1. 6. 9. 57  
  zob. Bryś  
  skowronek...I 7,tyt. 1. 25

# INDEKS INCIPITÓW



Brutus w pośrodku Rzymian jak wśród braci żyje...II 2	s. 67
Cnota jedna jest, Jaśnie Oświecony Książę...P	s. 32
Cóż to za siła tym krajem włada...VI 8	s. 184
Czego się śmiejesz, Kloryno...V 8	s. 163
Czyżże to ten trup po polach leży...II 8	s. 77
Czyli pogodne słońce świecić będzie...II 1	s. 64
Dawne człeka panowanie...VI 7	s. 182
Dawno na niego nieprzyjaciel godził...II 13	s. 89
Dobra noc, Jacenta...IV 11	s. 149
Dogodziło się memu przeznaczeniu...IV 10	s. 148
Dokąd płyniesz, rzeczko mała...I 1	s. 33
Drzewa, wyście małe były...I 14	s. 54
Dziecko małe, ty nie wiesz, gdzieś jest, coś jest, czernu...VI 9	s. 185
Dzień przyszedł, który dawniejszymi laty...III 3	s. 118
Faustyno, nie mów już więcej o sobie...II 23	s. 103
Gałęzie lasu obsypał szron siwy...I 17	s. 57
Gdy się twa dusza z moją jednoczyła...V 5	s. 162
Gdyby się jako dobrać do tej skrzyni...II 17	s. 93
Gdybym cię nie kochała, szczęśliwszą hym była...V 7	s. 163
Gdzie promień słońca nigdy nie dochodzi...II 22	s. 101
Goście wy moi, moi przyjaciele...I 13	s. 52
Hoża Temiro, jakową siłą...IV 2	s. 142
Irus, który zwiedzał kraje...VI 1	s. 165



Ja, róża pierwsza, wiosniana...IV 5	s. 144
Jakiz to kraj jest? – Dafne się zalila...I 15	s. 55
Jam ją swą ręką sardzila...IV 7	s. 146
Już broń przede drzwiami jasną wynosili...II 15	s. 91
Już miesiąc zeszedł, psy się uspiły...I 11	s. 44
Już się dach zepsuł i przez mdłe ściany...II 7	s. 76
Już tyle razy słońce wracało...I 3	s. 35
Już wiosna kończy odmiany...I 19	s. 62
Kiedy ja usiedę koło mej Dorydy...VI 13	s. 188
Kiedy mną tęskność nudziła...II 11	s. 81
Kiedyś na mnie, Temiro...IV 6	s. 145
Kiedyś, nadobna Klorydo...IV 8	s. 147
Korydon dopadł pożądanej ciszy...I 10	s. 43
Krzyż w jednej ręce, żelazo ma w drugiej...VI 3	s. 171
Księżę, żądaniem narodu ujęty...III 4	s. 122
Ko cnotę smutną maluje...II 26	s. 111
Któż to jest nad tym brzegiem czystego potoku...II 4	s. 69
Lata moje ustąpiły...IV 15	s. 152
Lubisz Wdzięki, Pieszczoty, Wiosnę i Nadzieję...V 6/2	s. 162
Ląko zielona, nie zwabisz mię więcej...I 8	s. 42
Mądrości, matko Cnoty, przyjaciółko czteka...VI 2	s. 170
Na cóż ten pożar wznaga się umyślnie...V 1	s. 154
Na te bezdroża, owco ulubiona...I 12	s. 52
Nad domu twego zwaliskiem...V 2	s. 158
Najczęściej smutek z nadzieją chodzi...V 6/5	s. 163
Nie wiesz, jak tu bije w ściany...II 19	s. 99
Niech komu wielka nadzieja zabłyśnie...IV 12	s. 150
Niech się, jako chce, swym pozorem zdobi...II 9	s. 78
Nieprześlądana, co jak kwiaty z trawą...II 20	s. 99
Nieszczęść i sławy pełne owe czasy...III 7	s. 133
Niewinność, pszczoła, miłość, kwiaty ubarwione...V 6/3	s. 162
Noc przyszła i z nią razem ciemna jej drużyna...II 25	s. 105
O, jakież skrzydełka jego...I 6	s. 40
O ty, któremu polskie Muzy winne...II 24	s. 104
Oto godzina, cnotliwa Palmiro...IV 9	s. 147
Otóż mój dom ubogi: też lepione ściany...VI 14	s. 189
Otóż mój pies powraca do dawnego pana...I 5	s. 38
Pieszczone dzieci, gdy rozgniewały...II 5	s. 71
Piękne boginie młodego świata...I 20	s. 63
Po co jedziesz, Ksymenie, w oddalone kraje...II 6	s. 72

Pod białym ciałem dziewczyny...II 16	s. 92
Potok płynie doliną...VI 12	s. 187
Powiejcie, wiatry, od wschodu...III 8	s. 136
Pójdźmy na koniec smutnego Kluczowa...I 2	s. 34
Próżno z mocnymi walczyć niebiosy...IV 1	s. 141
Prucie, w którego przezroczystej wodzie...I 18	s. 61
Przystań, Damonie, sztydź...IV 13	s. 150
Przy strumyku łąka mała...IV 3	s. 143
Raz zamysłony, jakie są obroty...II 12	s. 83
Rzucając trzodę i dawne koszary...I 4	s. 36
Sady z Fatymem przed słońca upałem...II 14	s. 90
Sędziowie, którym jednym prawo z góry...V 3	s. 159
Skowronku, cóż cię tak rano zbudziło...I 7	s. 41
Skromnie odziana, z składu samej twarzy...VI 5	s. 179
Strumień najczystszy, co w Firuzhad płynie...II 18	s. 94
Strumyku, tyś miał czystsze wody...V 6/1	s. 162
Ta, która z złotej kądziele...V 4	s. 161
Tak, Platonie, prawda jest: nie umiera dusza...II 21	s. 100
Tam, gdzie się chyląc Natura upadła...III 2	s. 115
Tekło, potrzebna nauka młodemu...VI 6	s. 181
Tę od sąsiada, z daleka drugą...VI 11	s. 187
Tę, którą żadna nie wstrzyma tama...V 9	s. 164
Trzeba się kochać, słodka Rozyno...IV 4	s. 143
Tu, tu, Palmiro! Na tej murawie...I 9	s. 43
Ty jeden umiesz lzy z oczu ocierać...II 3	s. 68
Ty nie przechodzisz za te drzwi stalone...VI 10	s. 186
W dniu, w którym na świat wyjść pozwolono...III 5	s. 124
Widziałem niby: kraj jakiś cały...III 9	s. 138
Wieżność mi moją nadzieję odjęła...V 6/4	s. 163
Wyszła Justyna, czas przeminął mglisty...I 16	s. 57
Z Dobiecka – gdzie pan miejsca w dawnej swej dziedzinie...VI 4	s. 173
Z jakim się gwałtem ta chmura tłoczy...II 10	s. 81
Za panowania Leszka Białego...IV 14	s. 151
Zieloną roszkę w ręce trzymała...III 6	s. 127
Żeby człowieka narowy...III 1	s. 113

# INDEKS TYTUŁÓW



<i>Brutus o nieśmiertelności duszy...</i> II 2	s. 67
<i>Czas...</i> II 12	s. 83
<i>Dafne i Korydon...</i> I 15	s. 55
<i>Do dwóch synogarlic...</i> VI 11	s. 187
<i>Do dziecięcia rodziców nieszczęśliwych...</i> VI 9	s. 185
<i>Do Faustyny na niestateczność...</i> II 23	s. 103
<i>Do Heleny Suffczyńskiej, chorążanki łukowskiej, kanoniczki, w dzień przyrzeczenia jej...</i> VI 10	s. 186
<i>Do Ignacego Potockiego, pisarza litewskiego, po śmierci żony jego, Elżbiety z książąt Lubomirskich...</i> V 2	s. 158
<i>Do Jaśnie Oświeconego Księcia J[ego] M[ó]ści Adama Czartoryskiego...</i> P	s. 32
<i>Do Justyny...</i> I 1+	s. 54
<i>Do Justyny. O stateczności...</i> I 5	s. 38
<i>Do Justyny. O wdzięczności...</i> I 1	s. 33
<i>Do Justyny. Tęskność na wiosnę...</i> I 3	s. 35
<i>Do Kloryny...</i> V 8	s. 163
<i>Do Mądrości...</i> VI 2	s. 170
<i>Do młodej panienki...</i> VI 6	s. 181
<i>Do motyla...</i> I 6	s. 40
<i>Do Naruszewicza, b[iskupa] k[oadiutora] s[moleńskiego], przy oddaniu wierszy na „Sumienie”...</i> II 2+	s. 104
<i>Do pani Elżbiety z książąt Poniatowskich Branickiej, kasztelanowej krakowskiej, h[etmanowej] w[ielkiej] k[oronnej], w dzień imienin jej. Obraz cnoty...</i> VI 5	s. 179
<i>Do pani Ogińskiej, hetmanowej w[ielkiej] W[ielkiego] K[sięstwa] Litewskiego. Na Aleksandrów, dom wiejski...</i> VI 8	s. 184
<i>Do przyjaciela...</i> II 3	s. 68
<i>Do przyjaciół. Po rozstaniu się z Rozyną...</i> I 13	s. 52
<i>Do skowronka...</i> I 7	s. 41
<i>Do Stanisława Augusta, króla polskiego...</i> III 1	s. 113
<i>Do Wolności...</i> III 6	s. 127
<i>Duma Lukierdy, czyli Luidgardy...</i> III 8	s. 136
<i>Dzieci u matki...</i> I 17	s. 57

<i>Głos zabitego do sądu...V 3</i>	s. 159
<i>Insze na toż [Wiersze z podanych czterech słów]...V 6/5</i>	s. 163
<i>Irus bliski śmierci...VI 1</i>	s. 165
<i>Już ja nie ten...IV 15</i>	s. 152
<i>Kato o nieśmiertelności duszy. Z francuskiego...II 21</i>	s. 100
<i>Kloe, nazwana Leszkiem Białym...IV 14</i>	s. 151
<i>Korydon...I 8</i>	s. 42
<i>Korydon smutny. Na śmierć Palmiry...I 10</i>	s. 43
<i>Korydon szczęśliwy. Myśl z Katulla...I 9</i>	s. 43
<i>Lament gołębiczy...II 13</i>	s. 89
<i>Laura i Filon...I 11</i>	s. 44
<i>List wymawiający się...II 19</i>	s. 99
<i>Matka wyprawia syna do obozu...II 15</i>	s. 91
<i>Mazurek...IV 11</i>	s. 149
<i>Mrówka...II 6</i>	s. 72
<i>Na dzień urodzin Maryjanny z Kalinowskich Ponińskiej, wojewodzicowej poznańskiej...II 16</i>	s. 92
<i>Na imieniny swojej pani...V 4</i>	s. 161
<i>Na imieniny teje [Maryjanny Ponińskiej]...II 17</i>	s. 93
<i>Na obraz tryumfu Śmierci...II 20</i>	s. 99
<i>Na odmienione Nadprucie...I 18</i>	s. 61
<i>Na piorun blisko uderzający...II 10</i>	s. 81
<i>Na posągi Rolnictwa i Poetyki...I 20</i>	s. 63
<i>Nadgrobek nadziei...V 9</i>	s. 164
<i>Nice do niestatecznego...I 19</i>	s. 62
<i>Nieszczęście...IV 10</i>	s. 148
<i>Niewinność, pszczola, kwiaty, miłość [Wiersze z podanych czterech słów]...V 6/3</i>	s. 162
<i>O Justynie...I 16</i>	s. 57
<i>O nieszczęściach Ojczyzny i rzezi humanicznej...II 5</i>	s. 71
<i>O powinnościach obywatela. Na rocznicę urodzin tegoż księcia [Adama Czartoryskiego]...III 5</i>	s. 124
<i>O sprawiedliwości. Do ks[iąż]ęcia Adama Czartoryskiego, marszałka trybunału litewskiego, podczas zaczęcia tegoż trybunału w Grodnie...III 4</i>	s. 122
<i>O uspokojeniu z cnoty...II 26</i>	s. 111
<i>O wielkości Boga...III 2</i>	s. 115
<i>Ona się nie skryje...IV 8</i>	s. 147
<i>Pasterz do owieczki straconej...I 12</i>	s. 52
<i>Podróż z Dobiecka na Skagę...VI 4</i>	s. 173
<i>Powietrze i wojna...II 8</i>	s. 77

<i>Powrót z Warszawy na wieś...VI 14</i>	s. 189
<i>Pożegnanie...IV 9</i>	s. 147
<i>Pożegnanie z Lindorą w górach...I 2</i>	s. 34
<i>Przeciwko deistom...II 9</i>	s. 78
<i>Przeciwko Fanatyzmowi...VI 3</i>	s. 171
<i>Przeciwko pojedynkom...V 1</i>	s. 154
<i>Przewaga zawiści...V 7</i>	s. 163
<i>Przyjaciółki nieszczęśliwe...V 5</i>	s. 162
<i>Przypomnienie dawnej miłości. Pieśń pasterska...VI 12</i>	s. 187
<i>Rocznica imienin zmarłej księżniczki Teresy Czartoryskiej, generalówny ziem podolskich, w Powązkach obchodzona dnia 15 października 1780 roku. Sielanka...III 3</i>	s. 118
<i>Rozstanie się Medona...I 4</i>	s. 36
<i>Róża...IV 5</i>	s. 144
<i>Sady i Fatym...II 14</i>	s. 90
<i>Sen...III 9</i>	s. 138
<i>Smutek [„Gdzie promień słońca nigdy nie dochodzi”]...II 22</i>	s. 101
<i>Smutek [„Przy strumyku łąka mała”]...IV 3</i>	s. 143
<i>Stateczność...IV 1</i>	s. 141
<i>Strumyk, dąb, myśl, pamiątka [Wiersze z podanych czterech słów]...V 6/1</i>	s. 162
<i>Sumienie...II 25</i>	s. 105
<i>Szczęście, czyli opisanie raju...II 4</i>	s. 69
<i>Szczęście przy Dorydzie. Pieśń druga...VI 13</i>	s. 188
<i>Szczęśliwość...IV 12</i>	s. 150
<i>Tęskność do kraju...II 11</i>	s. 81
<i>Tęskność. Z francuskiego...IV 7</i>	s. 146
<i>Trwoga człowieka bliskiego śmierci...II 7</i>	s. 76
<i>Trzeba się kochać...IV 4</i>	s. 143
<i>Wdzięki, wiosna, pieszczoty, nadzieja [Wiersze z podanych czterech słów]...V 6/2</i>	s. 162
<i>Wezyr Gijafar do Haruna al-Raszid...II 18</i>	s. 94
<i>Wieczność, pamiątka, smutek, nadzieja [Wiersze z podanych czterech słów]...V 6/4</i>	s. 163
<i>Wiersze z podanych czterech słów...V 6</i>	s. 162
<i>Wieśniaczka...IV 13</i>	s. 150
<i>Z okoliczności czasów Czarneckiego...III 7</i>	s. 133
<i>Zabawa na ustroniu. Myśl z angielskiego Arystypa...II 1</i>	s. 64
<i>Zdrada...IV 6</i>	s. 145
<i>Zwycięstwo...IV 2</i>	s. 142
<i>Żebrak przy drodze...VI 7</i>	s. 182



# SPIS TREŚCI



Wprowadzenie do lektury .....	5
WIERSZE ZEBRANE. Część I .....	31
Do Jaśnie Oświeconego Księcia J[ego] M[oś]ci Adama Czartoryskiego, generała ziem podolskich, orderów Orła Białego, Ś[więtego] Sta- nisława i Ś[więtego] Jędrzeja kawalera .....	32
<b>Zabawki wierszem i przykłady obyczajne – 1780</b>	
<b>Zabawki wierszem i prozą. Tom I – 1782</b> .....	33
<b>I. Sielanki</b> .....	33
I. Do Justyny. O wdzięczności .....	33
II. Pożegnanie z Lindorą w górach .....	34
III. Do Justyny. Tęskność na wiosnę .....	35
IV. Rozstanie się Medona .....	36
V. Do Justyny. O stateczności .....	38
VI. Do motyla .....	40
VII. Do skowronka .....	41
VIII. Korydon .....	42
IX. Korydon szczęśliwy. Myśl z Katulla .....	43
X. Korydon smutny. Na śmierć Palmiry .....	43
XI. Laura i Filon .....	44
XII. Pasterz do owieczki straconej .....	52
XIII. Do przyjaciół. Po rozstaniu się z Rozyną .....	52
XIV. Do Justyny .....	54
XV. Dafne i Korydon .....	55
XVI. O Justynie .....	57
XVII. Dzieci u matki .....	57
XVIII. Na odmienione Nadprucie .....	61
XIX. Nice do niestatecznego .....	62
XX. Na posagi Rolnictwa i Poetyki .....	63

<b>II. Wiersze różne</b> .....	64
I. Zabawa na ustroniu. Myśl z angielskiego Arystypa .....	64
II. Brutus o nieśmiertelności duszy .....	67
III. Do przyjaciela .....	68
IV. Szczęście, czyli opisanie raju .....	69
V. O nieszczęściach Ojczyzny i rzezi humanńskiej .....	71
VI. Mrówka .....	72
VII. Trwoga człowieka bliskiego śmierci .....	76
VIII. Powietrze i wojna .....	77
IX. Przeciwno deistom .....	78
X. Na piorun blisko uderzający .....	81
XI. Tęskność do kraju .....	81
XII. Czas .....	83
XIII. Lament gołębiczy .....	89
XIV. Sady i Fatym .....	90
XV. Matka wyprawia syna do obozu .....	91
XVI. Na dzień urodzin Maryjanny z Kalinowskich Ponińskiej, wojewódzicowej poznańskiej .....	92
XVII. Na imieniny teje .....	93
XVIII. Wezyr Gijafar do Haruna al-Raszid .....	94
XIX. List wymawiający się .....	99
XX. Na obraz tryumfu Śmierci .....	99
XXI. Kato o nieśmiertelności duszy. Z francuskiego .....	100
XXII. Smutek [„Gdzie promień słońca nigdy nie dochodzi”] .....	101
XXIII. Do Faustyny na niestateczność .....	103
XXIV. Do Naruszewicza, b[iskupa] k[oadiutora] s[moleńskiego], przy oddaniu wierszy na <i>Sumienie</i> .....	104
XXV. Sumienie .....	105
XXVI. O uspokojeniu z cnoty .....	111
<i>Zabawki wierszem i prozą. Tom II – 1782</i> .....	113
<b>III. Wiersze różne</b> .....	113
I. Do Stanisława Augusta, króla polskiego .....	113
II. O wielkości Boga .....	115
III. Rocznica imienin zmarłej księżniczki Teresy Czartoryskiej, generalówniej ziem podolskich, w Powązkach obchodzona dnia 15 października 1780 roku. Sielanka .....	118
IV. O sprawiedliwości. Do ks[iązę]cia Adama Czartoryskiego, marszałka trybunału litewskiego, podczas zaczęcia tegoż trybunału w Grodnie .....	122
V. O powinnościach obywatela. Na rocznicę urodzin tegoż ksiązęcia .....	124
VI. Do Wolności .....	127



VII. Z okoliczności czasów Czarnieckiego .....	133
VIII. Duma Lukierdy, czyli Luidgardy .....	136
IX. Sen .....	138
<i>Zabawki wierszem i prozą. Tom IV – 1783</i> .....	141
<b>IV. Pieśni</b> .....	141
I. Stateczność .....	141
II. Zwycięstwo .....	142
III. Smutek [„Przy strumyku łąka mała”] .....	143
IV. Trzeba się kochać .....	143
V. Róża .....	144
VI. Zdrada .....	145
VII. Tęskność. Z francuskiego .....	146
VIII. Ona się nie skryje .....	147
IX. Pożegnanie .....	147
X. Nieszczęście .....	148
XI. Mazurek .....	149
XII. Szczęśliwość .....	150
XIII. Wieśniaczka .....	150
XIV. Kłoe, nazwana Leszkiem Białym .....	151
XV. Już ja nie ten .....	152
<b>V. Wiersze różne</b> .....	154
I. Przeciwno pojedynkom .....	154
II. Do Ignacego Potockiego, pisarza lit[ewskiego], po śmierci żony jego, Elżbiety z książąt Lubomirskich .....	158
III. Głos zabitego do sądu .....	159
IV. Na imieniny swojej pani .....	161
V. Przyjaciółki nieszczęśliwe .....	162
VI. Wiersze z podanych czterech słów .....	162
1. Strumyk, dąb, myśl, pamiątka .....	162
2. Wdzięki, wiosna, pieszczoty, nadzieja .....	162
3. Niewinność, pszczoła, kwiaty, miłość .....	162
4. Wieczność, pamiątka, smutek, nadzieja .....	163
5. Insze na toż .....	163
VII. Przewaga zawiści .....	163
VIII. Do Kloryny .....	163
IX. Nadgrobek nadziei .....	164
<i>Zabawki wierszem i prozą. Tom VII – 1787</i> .....	165
<b>VI. Wiersze różne</b> .....	165
I. Irus bliski śmierci .....	165
II. Do Mądrości .....	170
III. Przeciwno Fanatyzmowi .....	171
IV. Podróż z Dobiecka na Skalę .....	173

V. Do pani Elżbiety z książąt Poniatowskich Branickiej, kasztelanowej krakowskiej, h[etmanowej] w[ielkiej] k[oronnej], w dzień imienin jej. Obraz Cnoty .....	179
VI. Do młodej panienki .....	181
VII. Żebrak przy drodze .....	182
VIII. Do pani Ogińskiej, hetmanowej w[ielkiej] W[ielkiego] K[sięstwa] Lit[ewskiego]. Na Aleksandrów, domu wiejski .....	184
IX. Do dziecięcia rodziców nieszczęśliwych .....	185
X. Do Heleny Suffczyńskiej, chorążanki łukowskiej, kanoniczki, w dzień przyrzeczenia jej .....	186
XI. Do dwóch synogarlic .....	187
XII. Przypomnienie dawnej miłości. Pieśń pasterska .....	187
XIII. Szczęście przy Dorydzie. Pieśń druga .....	188
XIV. Powrót z Warszawy na wieś .....	189
Komentarze .....	193
Komentarz edytorski .....	195
I. Wykaz znaków i skrótów przyjętych w edycji .....	195
II. Opis źródeł .....	205
III. Zasady transkrypcji .....	218
IV. Aparat krytyczny .....	228
Objaśnienia .....	255
Słownik wyrazów archaicznych .....	341
Indeks nazw własnych .....	349
Indeks incipitów .....	364
Indeks tytułów .....	367



II-73.072/31

# BIBLIOTEKA PISARZY POLSKIEGO OŚWIECENIA



ukazały się:

STANISŁAW TREMBECKI, *Sofijówka*  
wydał Jerzy Snopek  
tom 1

KONSTANCJA BENISŁAWSKA, *Pieśni sobie śpiewane*  
wydał Tomasz Chachulski  
tom 2

TOMASZ KANTORBERY TYMOWSKI, *Wiersze zebrane*  
wydała Elżbieta Wichrowska  
tom 3

ADAM NARUSZEWICZ, *Poezje zebrane* (cz. I)  
wydała Barbara Wolska  
tom 4

FRANCISZEK KARPIŃSKI, *Wiersze zebrane*  
wydał Tomasz Chachulski  
tom 5

w przygotowaniu:

WINCENTY REKLEWSKI, *Pienia wiejskie*  
w opracowaniu Jerzego Snopka

TOMASZ KAJETAN WĘGIERSKI, *Organy*  
w opracowaniu Aleksandry Norkowskiej

JAKUB JASIŃSKI, *Utwory zebrane*  
w opracowaniu Zdzisława Macieja Zachmacza

FRANCISZEK DIONIZY KNIAŻNIN, *Wiersze*  
w opracowaniu Tomasza Chachulskiego

<http://rcin.org.pl>









Biblioteka Pisarzy Polskiego Oświe-  
nowocześnie opracowane edycje  
ważnych dzieł literatury  
drugiej połowy XVIII i początków XIX w.  
Tomiki z tej serii przeznaczone  
dla historyków literatury, jak i studentów  
wszystkich, których interesuje przeszłość naszej kultury.

II  
73.072  
1BL<sup>1</sup>

„Wiersze zebrane”  
Franciszka Karpińskiego –



– utwory jednego z najwybitniejszych pisarzy  
Oświecenia, autora kolędy „Bóg się rodzi”,  
pieśni „Kiedy ranne wstają zorze”, „Wszystkie  
nasze dzienne sprawy”, a także  
wierszy miłosnych, sielanek, dum i elegii.

Tomasz Chachulski (Instytut Badań Literackich PAN,  
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego), historyk  
literatury polskiego Oświecenia, publikował prace  
o Franciszku Karpińskim, Konstancji Benisławskiej,  
Stanisławie Konarskim i Adamie Naruszewiczu.

<http://rcin.org.pl>  
ISBN-83-89348-57-8